

~~3899~~
Feol 3900.

11. 11. 29

11. 2

V. 7. 2. B.

1850
X. 7. 2. 1441

X. 12

Boy. 327.

C H W A Ł A
S W I Ę T Y C H B O Z Y C H,
N á K A Z A N I A C H

C á ł e g o R o k u,

W D o r o c z n e i c h U r o c z y ś c i,

Dla

N a b o ż e ń s t w a i n a ś l á d o w a n i á

C h r z e ś c i a ń s k i e y p o b o ż n o ś c i,

Przez

X. I A N A K R O S N O W S K I E G O

S o c i e t a t i s J E S U,

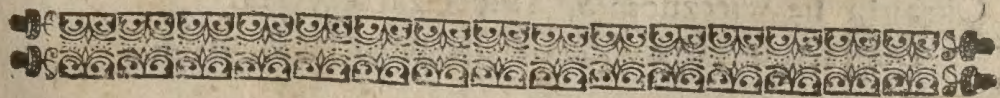
O G Ł O S Z O N A.

Roku

C h w a l e b n e g o w S w i Ę t y c h s w o i c h

W ć i e l o n e g o B o g á,

1 6 9 1.



W P O Z N A N I U

w D r u k a r n i K o l e i u m S o c i e t a t i s I E S U.

Gloria hac est omnibus Sanctis ejus. Psal. 149.



58928
///

W Niebie chwały Korona Świętych obiasniła,
W Polskim Natęcz Kroleństwie Zbaskich ozdobiła.

Okragła się wiecznością, Święci zaszczycaia,
Do Herbu zatym Zbaskich, należytość máia.

IASNIE OSWIECONEMU XIAZECIU,

IEGO MOSCI XIĘDZU

IANOWI STANISŁAWOWI

z Sbaſzyną

SBASKIEM V,

BISKVPOWI

W ARMIENSKIEMU, I SAMBIENSKIEMU,

Pánu i Dobrodźciowi Miłościwemu.

Przy łasce Boskiej, i długowiecznym zdrowiu, pomysłnych szczęśliwości.

Godna osobliwej pochwały, przeciwko Niebie-
skim Krolestwa Wiekuistego Obywatelom,
W. X. Mości pobożność, i nabożeństwo, Chwałę Świę-
tych Boskich, wprzód lichem głosu moiego dźwię-
kiem, a potem i drukiem, swiatu Polskiemu ogło-
szoną, do się zwabiła: a oraz, i mnie, tyle śmiałości
dodała, że m się poważyl, z moiej wprawdzie podło-
ści licha, ale wielkimi Świętych Bożych Imiona-
mi, okazała pracę, oczom i Dostoynosci, W. X. M.
ofiarowac. Uczynilem, i samem (ktorych tu, wedle
liczupłosci sił moich sławię) Świętym Boskim, rzecz,
iako rozumiem, przyjemną, kiedym ich ubłogo-
sławioną Chwałę, niesmiertelney sławy, godnemu
W. X. M. Dostoienstwu, oddał i poświęcił. Bo ia-
ko słoneczna swiatłosc, wdzięczniej iakos, ziciące
ku niebu róże, i tulipany, niż nachylone ku ziemi
kłosy i trawy oswieca: tak przy wyniesionym ku
niebu, przeciwko Świętym Boskim, nabożnym W.
X. M. afekcie, rzetelniej się ich chwala, licha pra-
cy moiej siłą, ogłoszoną, wyda i obiasni. A oraz
na potomne wieki, *Semper honos, nomenq, tuum, laudesq,
mane-*

manebunt. Okrom tego, ponieważ Świętych Boskich
godność, nawięcey *in splendoribus Sanctorum*, w niebie ia-
śniecie: toć i na ziemi, przyzwoitszego mieysca,
nad iasnie oświecony Dom W. X. M. mieć nie mo-
że, w którym, tyle nad gwiazdy iasnieyszych ludzi,
w dziedzicznej herbownego Nałęczu sferze, iak w
niebieskim Zodyaku, świeci: ile iasnie Oświeconych
à Ojczyźnie i Kościołowi Bożemu, znamienicie
zasłużonych Imion, bliźsze i dawnieysze rachuią
wieki, i oświecone niemi, iasnieią dzieiow Polskich
księgi: ktorych sławę, i godne niesmiertelney pamię-
ci dzieła, W. X. M. Dostoynosc, doskonale w sobie
zawiera. Nestoraby tu, ábo Chryzostomá iakie-
go złotey wymowy potrzeba: ktoraby wielkie, W.
X. M. Ojczyźnie, i Kościołowi Bożemu pokazane
zasługi, i odwagi, rzetelnie wyrażić, i wyliczyć mo-
gła. Nie ná Cedrze, żadney skązitelności nie pod-
legaiącym, ale w świeżey pamięci, Wielkiego Oto-
mańskiej potęgi Zwycięzcy i Tryumfatora, Naią-
śnieyszego Krolá, szczęśliwie nam panuiącego Ia-
ná III. wyrażone zostaia. Nie zglądzi żadná, i
same marmorowé kolosy, trawiącego czasu długosc,
wyrażonych od W. X. M. w kraiach Podolskich,
Multańskich, i Budziackich, męstwa i pobożności
sładow. Pałaią tam ieszcze, owe wojenne place, Pa-
sterskiego ducha gorącością, i równą wlystkiem
woiownikom W. X. Mości odwagą: ferca rycerskie
do męstwa, i obrony czci Boskiej, Ojczyzny, i
Maiestatu Pańskiego uśilnie zagrzewaiąca.
Więc że nie tylko *Fortes* (iak dawno rzeczono) *cre-*
antur, ále też i *delectantur fortibus*. Toć radzi ná to, mę-
żnie się niebá dobiiający, Święci zwycięzcy patrzą:
kiedy Chwałę swoię, odwazney W. X. Mości obro-
nie, przez mię oddaną bydź widza. Zaden się ná
nią, zway ięzyk nie tárgnie, ktorey W. X. Mości
dostoy.

Dostojność, bronić Pasterska powaga i odwaga będzie. Pewna i to, że ludzi na ziemi żyjących, w sławę obfitujące imiona, pełne chwały Świętych Bożych chęci, do siebie wabia. I taćto, nie Polskiego tylko Królestwa granice, ale całą światą Chrześcijańskiego rozległość, napelniająca W. X. M. sława, przynależyta Świętym Bożym Chwałę, w szczupłości swojej, zawierając Kazanmoich księgę, do siebie zachęciła. Ponieważ, nie tylko się zdaleką nastuchały, ale i zbliską z podziwieniem napatrzyły potronne narody, roztropności, powagi, i wymowy, Krola i Narodu Polskiego, Wielkiego do Stolicy Apostolskiej Oratora. Nie wystarczy na pochwałę W. X. M. żadne piero i wymowa, ktorego, godne Senatora i Infulata Polskiego. *dots*, Boska na ziemi zwierzchność przez Namieśtniką swego Innocencyusza XI, wysławiła i wielce poważała. Idzie zatym na świat Polski, prace moiej nieudolnością, wystawio na Świętych Bożych Chwałę. Jaśnie Oswieconym W. X. M. Imieniem, i sławą nieśmiertelną ozdobioną, ktorem się szczyć i zdo bi. Skąd biorę nadzieie, że powaga swoją, łącno pobożne oczy, i afekty do siebie zwabi i zachęci. Co zeby się zwiększą chwała Boska, z pomnożeniem części Świętych iego, i z zbawiennem czytających pożytkiem działa, i prawi to (nic nie wątpię) Pasterskie W. X. M. Błogosławieństwo, pod ktore pokornie głowę skłaniając, i za wielkie łaski, całemu Zakonowi memu często oświadczone, powinna wdzięczność oświadczać: życze usilnie, aby Święci Boscy, W. X. Mości, na Boskiej, i swojej chwały obronę, długimi laty, i pomyślną szczęśliwością ubłogosławili, że im przynależyta Chwałę, a moję podła pracę, łaskawie przyjmiesz.

W. X. Mości, Pana mego i
Dobrodziecia miłościwego.

Nayniższy sługa i Bogomodłca
Ian Krosnowski Societatis IESV.

FACULTAS SUPERIORUM

Conciones in Festa Sanctorum, totius Anni, à Patre Ioanne Krosnowski nostræ Societatis Sacerdote, conscriptæ, & ab aliquot ejusdem Societatis Theologis recognitæ, ac ut in lucem edi possint probatæ. Potestate mihi factâ ab A. R. P. nostro Thyrso Gonzalez, præfatæ Societatis Generali Præposito, facultatem concedo, ut Typis mandentur: si ij, ad quos pertinet, ita censuerint. In cujus rei fidem, has ei literas manu meâ subscriptas, sigilloq; munitas dedi. Cracoviæ 7 Aprilis. 1691.

Ignatius Diertins
Visitator ac Præpositus V. Provincialis
Societatis IESV per Poloniam.

APPROBATIO

Conciones de Sanctis, & Electis Dei, Admodum Reverendi Patris Ioannis Krosnowski, Societatis IESV Theologi, disertissimi & eruditissimi Concionatoris, publico applausu audientium, & profectu in spiritu approbatas, dignissimas luce publicâ judicavi. Posnaniæ Die 24 Aprilis 1691.

STEPHANUS MORESKI. I. V. D. Canonicus
Cathedralis & Præpositus ad S.
Magdalenam Posnaniensis. Censor
Librorum Synodalis per Diocesim.

KAZANIE

Na Dzień S. Iędrzeia Apostoła.

Tunc parebit signum, Filii Hominis, in Cælo. Matth. 24.



Miedzy infzymi, straszny Sad Boski, poprzedzaiacemi widokami, Krzyż się też, Zbawiciela naszego Chrystusa, w wielkiej jasności pokáže. Namienila to, owa; ktorasmy nie dawno czytali Ewangelia, mowiac: *Tunc parebit, signum, Filii Hominis, in Cælo*, kiedy na ostatnia swiatá iuridikę, Sędzia sprawiedliwy przyidzie, pokáže się znak Syna człowieczego ná Niebie, przez który znak, Oycowie Święci, Krzyż Chrystusow, zgodnie rozumieja. Záchowuie się ten u Monarchow ziemskich zwyczaj, że przed niemi, kiedy przynależyta Maieństowi swojemu ozdoba ida; Marszałek łaskę w rękę niesie; A przed Krolem Niebá i ziemie, na sad ostateczny, w wielkim Maieństwie przychodzacy, kto miasto łaski, Krzyż S. poniešie? Nic ia o tym, nie watpie, że do tej przyślugi, nikt dzisieyszego Apostoła Chrystusowego, Iędrzeia S. nie uprzedzi. W iego Apostolskich rękach, zostawac ten znak zbawienny będzie. Gruntuie mię, w tym moim rozumieniu, wielki, y niewymowny do Krzyża, tego S. Apostoła afekt. Nie czytam ábowiem, żeby który Święty, tak miał do Krzyża tesknic, iáko do niego, dzisieyszy Apostól Iędrzey S. pragnał; kiedy owo, iáko dziecie męczeństwa iego opisuia, Krzyż dla siebie, od okrutnego Tyranna Egeasza, zgotowany, obaczywszy: goracym sercem. i afektem mowil: *O bona Crux, diu desiderata, & jam concupiscenti animo preparata! securus & gaudens, venio ad te, suscipias me, discipulum ejus, qui pependit in te.* O dobry, a długo upragniony Krzyżu! kiedy cię już dla mnie zgotowany widzę, prętko, i wesoło do ciebie idę; przyimi mię do siebie, błogosławione drzewo, iáko wiernego ucznia, tego Paná, który wiszac ná tobie, zbawic mię raczył. Temuć to, iáko się domyslam, kościół S. ná poczatku Adwentu Pańskiego, kiedy sobie sprawiedliwe sady Boskie, przypominac poczynamy, doroczną nam uroczystość, Iędrzeia S. obchodzic rozkazuie, ábyśmy, ztąd tego dochodzili, że ten S. Apostól, iáko Marszałek Sadu Boskiego, z Krzyżem dziwnie sobie ulubionym, poprzedzi przyście Pańskie, ná sad ostateczny. Co zaka chwala, Iędrzeia S. weselem, i pociecha ludzi sprawiedliwych, á boiaźnią i pohańbieńiem niezbożnych, będzie, chciimy to, ná tym kazaniu pilno uważyc. Tym, który w ręku twoich, z wielkim afektem trzymasz, zbawionym Krzyżem, błogosław, intenciom naszym, Święty Apostole.

Gdzie sprawiedliwość, która *distributivam* zowia, záslugi nagrądzá, tak wro záwize potrafia, żeby nágróda; równá záslugom byla. Zkad Pánowie owi, którzy się nie afektem uwodza, ále słusznoscia, wewszy. skim radza, im kogo, bárdziej záslużonego widza, tym więcej, i hoyniey, záslugi iego nagrądzáia. Wiem że Krol Niebá, i ziemie Chrystus,

A

sprawie-

sprawiedliwie zaśluga wiernym sługom swoim nagradzą. I otym nie wątpię, że tenże Pan Naymożniejszy, nie droższego, niż Krzyż, w skarbie swoim nie ma: A zátym znáć, że większe, niż inszych zaśluga, w dzisieyszym Apostole Iędrzeju S. okiem swoim Chrystus upatrzył, kiedy go Krzyżem, to iest, naydroższym skarbem swego kleynotem. ozdobić ráczył. Rzekłbym, że w szkole prześláná Pańskiego Ianá S. trawiac młodsze lata swoje, dzisieyszy Apostól; ná taką się życia światobliwość zdobył; iż iá naydroższym, Krzyża swojego upominkiem záwdzięczył Chrystus. Ale miał ci inszych Iędrzey S. teyże Prześláná Pańskie go, náuki słuchających, i podobny w niey postępek czyniących, spółuczniów swoich. Ateż doskonalszą, i do większey mądrości sposobniejszą była nauką, Przedwieczney Mądrości, ktorey zárownie wíszcy Apostołowie Pańscy słucháli, i w niey nie máły postępek czynili. A czemuż przecie, przy ostatney monstrze, sam się Iędrzey S. ziałym Krzyżem pokazeł? Ma ten zwyczaj, Chrześciańska pobożność, że Chrystusa w postaci Baranká, z krzyżem malować rozkazuje. Więc, że Iędrzey S. có dzień tego Niebieskiego Baranká, Boskiemu Majestatowi ofiarował, i godnie pożywał. Iáko to sam, przed okrutnym Mordercą swoim wyznał, mówiac: *Ego Deo Omnipotenti, immolo quotidie agnum immaculatum*. Co dzień iá wíszchemocnemu Bogu, ofiaruję Baranká nieczmazanego: Słusznie do Krzyża S. ten Apostól należał, z którym się ten Baránek łączy: i bez krzyża, takowá ofiará nie bywá. Baránek, i Krzyż, to (iast się iá nie mylę) znaczy, i wyrażá, że Iędrzey S. nie tylko Tracy i Achau, ale i Polski názey był Pasterzem, i Primasem. Ponieważ sam tylko, z Apostołów, kraiom tutecznym Ewangelia opowiadał: Owoż w nagrodę zaślug swoich Krzyż, iáko Pasterz, i Primas odebrał. Barankiem się on szczył, a Krzyżem sławi Iezusowym. Wielká owo, zaśluga Xiążęć a Apostolskiego Piotra S. nagrodá była, kiedy Chrystus klucze mu do królestwa niebieskiego, podać w ręce ráczył. Obroca ná się, światá wísztykiego oczy, przy sądzie ostatcznym, tey naywíszzey zwierzchności Piotra S. klucze. Ale wyrównáć, iesli ieszcze nie przeszedł, w nagrodzie, rodzonego Bratá swojego, Iędrzey S. kiedy Krzyż, który kluczem się niebieskim, w piśmie S. nazywá, trzymać w ręku swoich będzie. Szczył się, i słusznie Apostól i Ewangelistá Ián S. z owey hojney dárowizny. kiedy mu, Matkę swoją, Chrystus, ostatnim testamentem odkazał: Ale wątpię iá, co sobie Zbáwiciel nasz więcej, Matkę Przenáświętszą, czyli Krzyż swój wáżył? To wiem, że Pan Iezus, we dwunastu lat, od swojej Rodzicielki, ná czas się oddał, kiedy iej dobrowolnie zginał; A o krzyżu swoim, tak słowy Duchá S. mówił: *Hanc amavi, & exquisivi á iuventute mea*. Krzyżám iá, ustawicznie, od młodości moiey prágnał, i szukał: A dopiero przy mece swojej, tenże Zbáwiciel nasz Chrystus, afekt, od bolesney Matki swojej, cale oderwawszy; do krzyża go skłonił, i obrocił, do niego, sercem i afektem przygnał: Krzyż krwią swoją ozdobił, i poświęcił. A zátym i nayukochańszemu Uczniowi Pańkiemu, nie tylko Iędrzey S. w dárowiznie nie ustępuje, ale niemal go zwycięża. A cóż to takowego, Iędrzey S. dla Boga swego uczynił? zemu Chrystus, to co miał w skarbie swoim naymilszego, i naydroższego ráczył ofiarować? ieżeli owę ochotę iego, że ná słowo, i zwołanie Pańskie, nie tylko łódkę, i siatki, ale i wísztykie do światowych doczelności nádzicie porzucił, tak Pan hojnie nagrodził? Ale wíszak toż brat iego rodzony Piotr, i dway synowie Zebedeuszowi, iáko dzisieysza świadczy Ewangelia, uczynili: a czemuż on przecie, naybarżiey się krzyżem szczył, i zakazuje? Ieżeli się to dla tego zstáło, że on ná wzór Zbáwiciela, ná krzyżu

Sapient: 8.

krzyżu rościagniony umarł? á však i brat iego Piotr, i Apostoł Filip i wiele innych SS. ná krzyżu też żywot swoy położyli: á czemuż przedie Kościół S. przy początku Adwentu Pańskiego, straszne nam sądy Boskie przypominając, samego tylko Iędrzeia S. przy doroczney uroczystości iego, z krzyżem wyprawuje? i tym samym dając znać, że w ręku iego, ná strasznym sędzie Boskim, *parebit signum Filii Hominis*, Krzyż S. jasnieć będzie. Czego, tę ja bydz baczę przyczynę: że zaden z Świętych Boskich, tak wielkiego i goracego afektu, do krzyża, iako Iędrzey S. nie pokazał, iako o tym Historia życia iego świadczy: która, náybarżey się goracym, Apostoła tego, do krzyża afektem, nápełniła. Węć że się, *os. cordis index* nazywa, co w uciech, to i w sercu bywa; znać że Iędrzey S. Krzyż sobie więcej nádr drugich wazył, do niego nie wymownie tesknął: á zátym nie dżiw, że on, á nie kto infzy, ná owym sądu Boskiego popisać, Krzyż ponieść. Co żiaka chwala, i ozdoba S. Apostoła będzie, nikt tego, dostatecznie wymowić, i pisać nie może. Zátłumi jasnością krzyża S: to, świat wszyttek, oświecaćce słońce: zgąśnić przy nim, z gwiazdami Xiężyc, o czym tak Augustyna S. *Serm. 130.* słuchámy, mówącego: *Considerasti, quanta virtus sit signi huius, hoc est Crucis: sol obscurabitur, luna non dabit lumen suum, Crux vero fulgebit, et obscurabit luminaria Celi.* Uważyłes, powiada, dżiśność krzyża S. Oto się słońce zaciemni, Xiężyc nie wyda światła swego, á krzyż jasność, i światłością swoją, gaśić światła niebieskie będzie. Zaden Monarcha ziemski, tak kosztownego, i od drogich kámieni oświecającego berła, nie pisałowód, iako się, Krzyż Chrystusow, w ręku Iędrzeia S. świecić, z wielką iego ozdobą, będzie. A jeżeli światła niebieskie, daleko więcej okazałości ziemskie, zátłumi, i zagaśi jasnością krzyża swego, á także ostatecznym, Iędrzey S. Zgąśnić przy tym świetle, Nayasnieyższ imioná, dymem się przy nim być pokázecie, jasnie oświecone i wielkożne godności, wyda się na oko próżność złotá, i drogich kámieni: tućto tylko, w ciemnościach życia śmiertelnego, iako zgnile prochno, udátność wazę, marności ludzkie pokázucie: ále przy tey pochodni, krzyża Chrystusowego, w ręku Iędrzeia S. oświecającego, pokáże się zgniłość, i brzydkość wazá. Ta jasność krzyża S. Apostoł Pański: *illuminabit abscondita cordium*, objaśni i oświeci, same nawet skrytości serdeczne. A osobliwie, wyda się przy tym świetle, samegoż Iędrzeia S. życia Apostolskiego doskonałość, pomnożenia czci, i chwały Boskiej goráłość, miłość przeciwko Bogu swojemu, uprzejmość do krzyża, i cierpienia, enęć nienasyconá: która iako infzych Świętych, w tym śmiertelnym życiu zwyciężał, tak ich też, i przy dokończeniu światá, do noszenia krzyża Chrystusowego, uprzedzi. Na co, z iaka pociecha swoją, ludzie sprawiedliwi, a niezbożni z boiaźnią, i pohánbieniem, patrzeć będą, czas ná to, oko obrocić.

Co do sprawiedliwych należy, domyslić się tego, z pierwszych Rodziców naszych możemy: z ktoremi, kiedy się owa pierwsza iumiaká, w Raju odprawowała, że na nich, nie kondemnata wieczna stągnęła, ále łaskawy padł po nich dekret: radbym tego, słuszną przyczynę wiedział. Podobno, owa im wymowká wiele pomogła, że Jadam na Ewę, Ewa ná węzá, więć przestęptwa swego kładli? Ale zaśkódzić im to, nie pomoc miało, do otrzymania Boskiego miłosierdzia: ponieważ, iako náucza Grzegorz S. *Peccatum, peccata addit, qui culpa, quam fecit, patrociniá defensionis adiungit*, grzechu, do grzechu przydaje, kto wymawia więć, i przestęptwo swoje. Nad to, coć mi to za wymowká, która się zastaniasz Boskiej sprawiedliwości Jadamie mówiac: *Mulier, quam dedisti*

S. August:

S. Grego:

Gen: 3.

Origen:

Ad Galat: 5.

mihi sociam, dedit mihi de ligno, & comedi. Niewiasta, powiadają, któraś mi dał Boże, za dożywotniego towarzysza, do tego mię namowiła, żem owocu zakazanego zążył. I przecieć to, nie rozum, więcej sobie niewieścia łagodność, i namowę, niżeli Boskie przykazanie ważyć! A będąc pochwili Jadamie ta twoja Ewa nad toba przewodziła, kiedy się iey, w niwczym sprzeciwić nieśmiesz. Włtydźcieś się tego miała, nieuważną niewiaſto, nie głoſić przed światem, że cię *serpens decepit*, waſz chytry zdradził i oſzukał. A ktoć kazał, wdawać się z nim w rozmowę, i pokatne ſwiegotanie? Więcej ieſzcze Boskiego gniewu, i cięższego karania, takowe Rodziców naſzych wymowki, godne były. A czemuż przecie łaski, i miłofierdzia Boskiego, na owym ſadzie ſwoim doznali? Choćbyśmy chcieli mowić, że w tym ſobie dobrze poradzi, że z prawą uſzli goracego: kiedy *Abſcondit ſe Adam & uxor eius*, ſkrył się Jadam i żona iego, przed obecnoſcią Boską: aleć tym ſpoſobem bärzciey ieſzcze, obwinili, niż wymowili przeſtępstwo ſwoie, ponieważ, iako mowia, *fuga facit reum*, kto placu nie doſtawia, znać że niewinnoſci ſwoiey, nie dufa. Tym ſamym, i Rodzicy naſi, winnemi ſię bydz pokazali, kiedy tak rozumieli, że ſię przed Boskiem, wſzytkie ſkrytoſci, przenikajacym okiem, zataić mogli. Znaydowały ſię, i znayduia takowe miejsca, na ktore uchodzac winowaycy, od karania wolnemi zoſtawali, i zoſtawac miała: iakie były, w ſtarym Teſtamenście *Civitates Refugii*. Miaſta ucieczki, ktore ten przywilej, od Pana Bogą miały: iż ktokolwiek do nich, choćby też i na garło zarobiwſzy, uſzedł; wolnym od karania zoſtawał. Maia i teraz, takowysz przywilej, Koſcioły naſze Katolickie, i ludzi Duchownych mieſzkania, z ktorych, i naywiękſzey ſwieckiey zwierchnoſci, brać ſię, i wydawać złoczyńcow, żadna miara nie godzi. Bronia tego, i ſurowie zakazuia prawą koſcielne. To pewnie i pierwſi Rodzicy naſi, do iakiegoſ ſię mieyſca uprzywileiowanego, przed Boską ſprawnieſcioſcia uciekli, i dla tego wieczney zguby, i potępienia uſzli. Takci o tym ſadzi, i rozumie, uczony Origenes, kiedy tłumaczac ſłowa owe: *Abſcondit ſe Adam, & uxor eius, in medio ligni paradisi.* Skrył ſię Jadam i żona iego wpoſrzedku drzewa Rayſkiego *Hom 4. in Gen.* mowi: *Impulſu quodam, primavos parentes. ad arborem, tanquam aſylum ſe contuliſe putandum eſt, ut ſignificaretur, jam tum, unicum perſugium, peccatorum, quod ſubinde conſtitutum eſt, in arbore Crucis, fuiſſe.* z Boskiego, powiadają, nadchniecia, Rodzicy naſi, do drzewa ſię Rayſkiego (kiedy ich ſadzić miano) uciekli. Czym to wyrazi, że drzewo krzyżowe, ucieczka i obrona być miało, wſzytkim uciekajacym ſię do niego: iakoby rzekł dowcipny Doktor, ieżeli pierwſzych Rodziców naſzych, od Boskiej ſprawnieſcioſci, i wiecznego karania, drzewo Rayſkie zaſtoniło, że znakiem i figura, krzyża Chryſtuſowego było: iakoż daleko więcej, to ſamo rzetelne i błogoſławione drzewo, obroni i zaſtoni, od zapalczywoſci Boskiej, tych wſzytkich, ktorzy ſię do niego, w życiu ſmiertelnym, uciekaja. Z wielką náprzod poćiecha ſwoia, patrzyć będą, na iaſnieiacy w rekach Iędrzeia S. Krzyż: owi, ktorzy, iako o nich, mowi Paweł S: *crucifixerunt carnem ſuam, cum vitiis & concupiſcentiis*, ukrzyżowali ciało ſwoie, z wyſtępkami, i poſadliwoſciami. Weſelem ſię tacy, i radoſcia napelniać, na ten czas będą, ktorzy tu w ſmiertelnym życiu, krzyża ſię Chryſtuſowego chwyciwſzy, światem, i marnoſciami iego wzgardziwſzy, w dobrowolnym uboſtwie, w pokorze, i cierpliwoſci Pánu Bogu ſłużyli, ciało, i złe poſadliwoſci martwieli. Zaſtoni Iędrzey S. od gniewu Boskiego, tym ktory trzymać będzie krzyżem, i owych, ktorzy uboſtwo, nędze, przeſladowania, i roſzne krzywdy, cierpliwie znoſili. A dopieroż owi,

owi, którzy w utrapieniu, i dolegliwościach, ieszcze się cieszyli, Paną Bogą w każdym nieszczęściu, wesoło wychwalali, rozpiływać się od radości, patrzac na Krzyż, w ręku Iędrzeia S. niewymownie będą: którego szczęścia zebyśmy i my, na ten czas, uczestnikami byli, teraz się do Krzyża garnać, wsiytką afektu naszego miłością, i uślınością chcemy. Iako Iędrzey S. łodkę, i siatki swoje, na brzegu morium, na zawołanie Pańskie zostawiwszy, Chrystusa we wsiytkim nasiadował: tak my, swoboda, wolność, i wszelką sposobnością naszą, ktorabyśmy godności, dostatki i miłe światą tego okazności, łowić i pozyskać mogli, gárdźmy: iezeli nas tenże Pan, przez wewnątrzne naderżenie, do służby, i naśladowania swojego, wzywa. Chcemy i kowiek dłużej Bogu, i zbawieniu naszego, przez dobrowolne utrapienie, i umartwienie ućierpieć, nie utyskuemy w nędzy, nie narzekamy w nieszczęściu, ale i owszem, cieszymy się w każdym utrapieniu i dolegliwości, iezeli z Krzyża Chrystusowego obronę, i poćiechę, mieć, na straszny sąd Bożki pragniemy. Co uważając, iezeli w tobie nie kamiennie serce, mow do Bogu twoiego afekcie Chrześciański. Nie wzdrygam się ja, Krzyżu twoiego Zbawicielu moy, pragnę dla niego, być w zgárdzonym, i pomiotem u światą, życzę sobie, iako naywięcey ućierpieć, odważam się na wsiytkie utrapienia, nędzy, i prześladowania. Nie chcę wiedzieć, i doznawać co to jest, szczęście, i poćiecha światowa. Niechay we mnie, zgorzknienie od utrapienia, iako mirra serce: byłem z poćiecha, i radością, na ten zbawienny Krzyż Chrystusowego znak na sądzie ostatecznym patrzył.

Iako ludźi sprawiedliwych, i do Krzyża się Chrystusowego, teraz gárnacych, tym zbawiennym krzyża S. widokiem, niewymownie ućierpię Iędrzey S. w dzień, ostatecznego sądu Bożkiego: tak złych i nie-
zbożnych, Krzyżowi Chrystusowemu, niesprzyjacych, nieznosna boia-
źnia przeraża, i pohania. Coś się podobnego dziać z nimi będzie, co się
niegdy w Egipte, z owemi Faraonowemi czarnoksiężnikami zstało, o kto-
rych, Bożkiey kroniki Pisarz, *Exod 9.* powiada: *Non poterant malefici stare, coram Moyse.* Stać, i patrzyć Moyżeszowi w oczy, ówi Egiptcy kuglarze, żadną miarą nie mogli. Takci to zawsze fałszom, i kłamstwu, blask, w oczy prawdzie patrzyć. Wtędyż się zawsze niezbożność, i nie-
poczciwość musi, kiedy na nią, spojrzeć, pocziwości sprzyjające oko. Nie bierzemy, złych i ładziakich ludzi, w oczy nie kole, iako cnota, i pobożność, kiedy ja w człowieku pobożnym, i sprawiedliwym widza. Do-
znały na sobie tego, owe u Mędrców, na wszelką rozpustę, wyuzdane, lu-
dzi niezbożnych afekty, kiedy, zawziawszy się na kogoś, sprawiedliwego, *Sap 2.* mowiły: *Circumveniamus iustum,* obkoczmy sprawiedliwego, albo iako drudzy czytają *exterminemus iustum,* zgładźmy, i zatraćmy spra-
wiedliwego. A coż wam zli ludzie, ten sprawiedliwy winien? że go zgubić, i zatraćć chcecie. Podobno was, o grzechy, zbytki, i niepo-
wściągliwości wasze strofuie, i gromi? Snać wasze kosterstwa, nocne ro-
spusty, i piatyki, do tych, do których należy, odnosi, i przyskarża? okazy-
zyc do złego, uprzata, i oddala? Mogłoć się to podobno, wsiytko
znaydować: atoli oni, chcąc dostateczną przyczynę, nienawisć, i zawiść-
tości łwoiey wyrazić, mowia: *Gravis est nobis, etiam ad videndum,* Temu go
nienawidzimy, i zatraćć pragniemy, że nam jest, iako łot w oku, pa-
trzyć nań żadną miarą nie możemy. Węc że Moyżesz, zawsze cnoćie, i pobożności sprzyjał: dla tego, *non poterant Malefici, stare coram Moyse.*
Pokazać się na oczy Moyżeszowi, ówi kuglarze Faraonowi, nie mogli. Przypada na to i Lippomanus, gdy tak wyrażnie mowi: *Qui ambulat in*
mandatis Domini, cum facit Deus, adversariis suis, & hostibus terribilem, kto,

Exodi. 9.

Serp. 2.

Lippom:

B. powia:

powiada; wiernie Panu Bogu swemu służy, przykazania jego zachowuje; bać się go źli, i niebożni zwykli. Ale ja, z tej przyczyny, nie całkiem jeszcze kontent: bo wiem barzo dobrze, że między narodem Izraelskim, było na ten czas dosyć sprawiedliwych. A czego, rodzonemu bratu Moyżeszowemu Aaronowi, na najwyższe Kapłaństwo obranemu, do światobliwości nie dostawało? Sprawiedliwy był Iozue, Kaleb, i Fincees: że innych, im w światobliwości podobnych, wyliczać, i rachować nie będę. A czemuż przecie, Faraonowi kuglarze samemu tylko Moyżeszowi, wyrzecz w oczy nie śmieli? Jego się tylko, obecności niewymownie bali. Mnie się wszystko widzi, że owa cudowna laska, która w ręku Moyżesz, zawsze przed Faraonem trzymał, straszny go, w oczach ludzi niebożnych, czyniła. Takci to, choć by kto Aarona pobożnością, Finceśa sprawiedliwością, Iozuego męstwem, zwyciężał, jeżeli w ręku laski, zwierzchność wyrażający, nie ma, nikt się go nie boi, wszyscy z nim poufale żyją: niechże ieno, weźmie w rękę laskę, urzędu i zwierzchności dostąpi; aż się go wszyscy boją, zdalęką stonia. Wiem, że wedle zgodnego Ojców SS. zdania, owa cudowna Moyżeszowa laska, Krzyż Chrystusów znać czyła. Temuż się to Moyżesz, źli i niebożni ludzie, w Egipte bali, i patrzyć nań z bliską nie śmieli, że Krzyż, wyrażający laskę, w ręku jego widzieli. A jeżeliż cień, i figura, Krzyża Chrystusowego, straszny Moyżesza, ludziom niebożnym czyniła? coż rozumiecie, z iaką bojaźnią, i postrachem, patrzeć będzie wszelką niebożność, przy sadzie ostatecznym, na dzisiejszego Apostoła Iędrzeia S. Krzyż w ręku trzymającego? Wołać tedy bez warpienia przyjdzie: *Gravis est nobis, etiam ad videndum*. Patrzyć na ten widok, żadną miarą nie możemy. Co jedno afektów, w człowieku być może, te wszystkie, w kupę się zebrawszy, ludzi niebożnych, nieznosnie udęcza. Zał naprzód, serce opamięć, kiedy tak sobie każdy, wszechgłębności niebożny, pomyśleć musi: Tobym ja też był chwały niebieskiej, i szczęścia wiekuiściego dostąpił, gdybym się był w śmiertelnym życiu, tak iako ten Apostoł, do Krzyża garnał: to jest, gdybym był krzywdy, i różne utrapienia cierpliwie znosił, dobrowolnym umartwieniem, ciało, i złe pożądliwości martwił, światem, i marnościami jego gardził: ale, żem krzywdy najmniejszej nie ścierpiał, na uszczypliwe słowko, zarazem się, iako iędza, gniewem zapalał, ciało, i chęć moim, wszelkiej rokoszy, i uciechy, prawem Boskiem zakazanej, dozwalał, że się afekt, i serce moje, w ziemskich doczesnościach, całkiem zanurzało: dla tego chwałę wieczną tracę, a w pożar trógięgo ognia, na wieczność nieskończoną, idę: gdzie, choć twardsze nad kamień serce, kraść się od żalu, i iako żółć, gorzknąć od smutku, i bólu nieznosnego będzie: żreć się od ządrości, wszelką niebożność musi: widząc tych, którzy z Iędrzeiem S. krzyżowi sprzyiali, w wielkiej jasności zostających: a siebie w hańbie, i w utrapieniu wiecznym.

Czytałem, o jednym ządrościwym człowieku, który żeby był, na cudze szczęście nie patrzył, oczy sobie wylupił. Nie tak ciężkie, ludziom niebożnym, wieczne ciemności będą, iako jasność, i ozdoba Krzyża Chrystusowego: kiedy zwłaszcza Iędrzeia S. mowiacego usłysza. *O bona Crux! que decorem & pulchritudinem, de membris Domini suscepisti!* O dobry i szczęśliwy krzyżu! któryś i sam, wielką, ozdobę z Chrystusa wiszacego na tobie odniosł, i tych, co się do ciebie garną, zdobiesz, i obiasniał! Co niebożni słysząc, ośnać raczy, abo w ciemności wieczne przepaść, niżeli na jasność, Krzyża Chrystusowego patrzeć, będą woleli. Zapala się na ostatek, gniewem, i nienawistcią. Iako ow niebożny Apostata Iulian, który Chrystusa, co go za żywota nie na-

nie nawi-
dzieć nie-
Krzyża,
Krzyż, w
ciągnęli,
krotko
go, kugl-
ostateczn-
trapi. V
słońce p-
iałości
ferit, ho-
ia S. iak-
dzieć m-
się nam-
pokorn-
na ten z-
niepow-
stoneczn-
w przep-
ktem pa-
to każdy
do Krzy-
gliwości
od świe-
trzyć be-
gliwość
nie nad-
nawieć
nam to
twoich

Na

D

ki. A
żyć, c-
fem, z-
wiem, v-
pućce-
ga, i o-

7.
nie nawiądzał, gdy nieszczęśliwie ginał, rozładzany się bluźnił. Tak lud-
dzie niebożni, zwłaszcza owi, których *inimicos Crucis*, nieprzyjaciółami
Krzyża, nazywają Paweł S. gniewem się, i iadem zapaliwszy, bluźnić
Krzyż, w ręku Iędrzeia S. iasniejący będą: że inszym, co się do niego
ciągnęli, był na zbawienie; a im na zgubę, i większe potępienie. Owo
krotko mówiac, iako na Moyżesza, cudowna łaskę, w ręku trzymającego,
kuglarze Eipsey, patrzyć nie mogli: tak Iędrzey S. Krzyż na sadzcie
ostatecznym pokazywający, ludzi niebożnych, naywięcej zawstydzi, i u-
trąpi. Wiem że tam ktoś, ziedney strony orłom, wesołem okiem, na
słońce patrzących, a z drugiej, sowy, i puhacze, ślepie swoje, przed tąż,
iasnością słońca kryjące, namalowałszy; takie lemma przydał: *Hos*
ferit, hos recreat, cieszy i przeraża: tożci się i o Krzyżu, w ręku Iędrze-
ia S. iako słońce iasniejącym, na ostatnim sadzcie Boskim, mówić bę-
dzie mogło. *Ferit & recreat*. Ponieważ iasność, i ozdoba jego, iako
się namieniło, dobrych i sprawiedliwych ucieszy: miło będzie, ludziom
pokornym, sprawiedliwym, cierpliwym, i powściągliwym, iako orłom,
na ten znak zbawienney patrzeć. Ale zli, i niebożni, pyszni, gniewliwi,
niepowściągliwi, iako sowy i puhacze, i podnieść oczu, na Krzyż, iasność
słoneczną zwyciężający, nie będą mogli: ale raczej, *in tenebras exteriores*,
w przepaść wiecznych ciemności poydą. Amy też iakim, okiem i afe-
ktem patrzeć na ten znak zbawienney, na ten czas będziemy? wyczytać
to każdy zna, w swoim własnym sumnieniu może. A gárnie się kto,
do Krzyża Chrystusowego, cierpliwie krzywdy, utrapienia i insze dole-
gliwości ponosi? mąrtwi ciało, i złe pożądliwości, odrywa serce, i afekt
od świeckich marności? nadzieją w Bogu, że wesoło, na ten znak pa-
trzyć będzie. Ale jeżeli kto, zna do siebie niecierpliwosć, i niepowścią-
gliwość swoją, jeżeli do nikczemności świata: ignie chęcią, i afektem:
nie nad Krzyż, straszniejszego, mieć na sadzcie Boskim, nie będzie. Ty
naywięcej Krzyżowi sprzyjający Apostole dżśięyszy, Iędrzeiu S. uprosz
nam to wszystkim, abyśmy się do Krzyża gárnęli, a potym nań, w ręku
twoich wesoło, przez wszystkie wieczność patrzyli. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień S. Franciszka Xawiera Socie-
tatis Iesu Indyjskiego Apostoła.

Euntes in univsum Mundum, predicate. Marci 16.

DObrze, i uważnie, Kościół S. Kátholicki, na doroczną uroczy-
stość, dzisieyszego Indow Apostoła, S. Franciszka Xawiera, tę
Ewangeliją czytać rozkazuje: która więc, na chwalebne w Niebo-
wstąpienia Pańskiego Święto, brzmieć w uszach naszych zwy-
kła. Abowiem, iako ten Apostoł S. Chrystusa swojego, w śmiertelnym
życiu, doskonale naśladował: tak też, z podobnym temuż Panu trium-
fem, z bojującego, do triumfującego Królestwa, wchodził. Jeżeli bo-
wiem, Król Eipski, Iozefa swojego, za to, że Państwo jego, od następ-
ującego głodu wybawił, na tryumfalnym wozie swoim, z wielką powa-
gą, i ozdobą prowadzić, przez stołeczne Królestwa swojego miasto, ro-

skazał. Pewnie Krol nie bą, i ziemię Chrystus, dziwnie zasłużonego sobie Apostoła dzisiejszego, z większym nierownie triumfem przyjmować raczył. Gąśnienie w oczach moich, wszystkie Sciptonow, Pompeiuszow, i innych Rzymskich triumfatorów pompy, kiedy uważam, iako Franciszek S. świat szeroki, wielkimi zwycięstwami napełniwszy, dziś chwalobnie triumfuje. Niemasz, i nie było na świecie, tak wymownego języka, któryby wszystkie odwagi, prace, i zwycięstwa, tego sławnego Zwycięzcy, mógł dostatecznie wyślawić, i wyliczyć. A zątym nie znaydzie się też, tak bystry między nami rozum, któryby mógł, dostatecznie poiać, iako niewyślawione Xawiera S. zasługi, rozumem ludzkim nie poięta chwala, i zaplata, Bog w szczodroblowości swojej nieprzebrany, nagrodził, i ukontentował. Atoli iednak, żebyśmy uznać mogli, ile nam, nieudolność nąza pozwoli, na co się ten Święty, dla Boga swojego, odważał, czego dla niego dokázował: chćieymy się sławnemu, a świat cały napełniającemu triumfowi jego, nie co, przypatrzeć, który kiedy w niebo z triumfem wstępującemu Chrystusowi, dziwnie podobny widzieć będziemy, Boskiej dobroci, za tak wielkiego, i Kościołowi S. niewymownie przysłużonego Zwycięzcy, niskie dzięki oddamy, chwalobnemu Triumfatorowi Franciszkowi S. niewyliczonych łask Boskich, i niewyślawionej nagrody, uprzejmym, i nabożnym afektem, powinzuemy.

Na owych, u chełpliwej starożytności, sławnych triumfach, pokazowano poipolicie wielkie skárby, srebro, złoto, perły, i drogie kamienie: prowadzono przytym, zwyciężone, i zhołdowane národy. O sławnym Rzymskim zwycięzcy Pompeiuszu, napisał Appianus, że w samym złocie, na 20 Millionow, okrom pereł, i drogich kamieni, przy swoim triumfie pokázował: a nawet i same pogańskie bałwany, niesć przed sobą, w teyże pompie kazał. Ale o iako bez porównania, pozorniejszy był Nayślawniejszego Zwycięzcy nąszego Chrystusa triumf, kiedy świat, i mocarstwa piekielne zhołdowawszy, z wielkim triumfem do niebá wchodził: gdzie się, nie złotem, i srebrem, nie perlami, i drogiemi kamieniami, ale cnota i światobliwością swoją popisował: nie żelaznemi kądzanami brzakających ludzi, ale wyswobodzone z mocy, i niewoli nieprzyiacielskiej nieśmiertelne dusze, za sobą w triumfie prowadził. Opisuje poczęści, Psalmista Pański Dawid, ten, z wielką ozdobą, idącego w niebo Chrystusa tryumf: powiada, że poprzedzający dworzanie Pańscy, tak ná obywatelow, i odźwiernych niebieskich wołali: *Attollite portas Principes vestras, & elevamini porte aeternales, & introibit Rex gloria*. Podnieście, i otwieraycie bramy wasze, Xiazęta niebieskie, abowiem woiidzie do was, Krol chwały. Co słysząc Aniołowie, pilno się pyrali: *Quis est Rex gloria?* Co to za Krol chwały? Bał się podobno obywatele niebiescy, aby im kto obcy, tronu nie ubiezał, i dla tego, pilna inkwisyta czynia. Ale jużci ow, co się gwałtem darł do tego tronu, dawno od Michała S. zginał. A kogosz się przecię rąkiego obywatele niebiescy obawiali? Myślili śnad sobie Aniołowie SS, O nie także się to pretko, iako kto rozumieć może, ambicją, i chćiwością podnieconą ząwziętość, uspokoić zwykła. Nieprzeto, że się Rycerswo niebieskie kupiło, i na tron Pański, następujących buntowników wygnáło, już Luciperowá z kompania jego, ząwziętość ustaká, i owszemci to teraz, od nas rozdrażnioná, więcej dokázować myśli. A zątym ślusnie się Aniołowie SS pytać mowia: *Quis est iste Rex gloria?* Co to za Krol chwały, woiść do krolestwa nąszego myśli. Odpowiadają śludzy, i Dworzanie Pańscy: *Domini fortis, & potens*. Pan śilny, i mocny: Atoli Aniołowie Pańscy, postátemu pytać się, mowia: *Quis est iste Rex gloria?* Co to za Pan mocny,

Psal: 24.

eny, i mężny? iakoby mówili, a małoż takiego, między Panami mężwá, co, to ná domowych śmieciach, i na mieyskich brukach, mężwa doka-
zuia, przy kufiu, i piatyc. gęba nieprzyiacioly wojuia, cudze ślady, szpichlerze, i obory burza, ubogich kmięciow pastora. z Xęza nieleb
woiuia, a nieprzyiacielowi zbliska, w oczy zairzeć nie smieia, ze krwi
braterikiey, nie z posoki, nieprzyiacielskiey, szable w domu ocieraa:
przed którymi, Niebo, nie otwieraa, ale zamykaa potrzeba. Sprawua
się daley słudzy Pańscy, mowia: *Dominus potens in praelio*. Taki to
Pan, obywatele niebiescy, do was wchodzi, ktoremu, me blańk, w oczy
nieprzyiacielowi zairzeć, nie mieyskie ryńsztoki, nie domowe zagony,
ale plac wojenny, krew nieprzyiacielska broczy, ręka, nie gęba, womi-
ie. Ale i z tego, ieszcze Aniołowie SS. nie kontenci, mowia: *Quis est*
ipse Rex gloriae? co to za Krol chwały? osobliwym wstawiony mężstwem, iá-
koby znówu rzecz sama mówili: A małoż ná świecie, sunych Herku-
lesow, swiat wojuiacych Alexandrow, ze lwy się łapiacych Samsonow,
i Dawidow było, a przeciesmy, ieszcze żadnemu z takowych kawalerow,
niebá nie otworzyli: A zátym słusznie się pytamy *Quis est ipse Rex glo-*
riae? co to za Pan, co się z chwały, i mężwa wrodzonego szczyci? Na-
ostatek, odpowiadaa dworzanie Pańscy: *Dominus virtutum, ipse est Rex*
gloriae. Temuć to Pánu, niebo otwieraa rozkazujemy, którego cnota,
i swiatobliwość, naybárzley zaleca. Co uslyszawizy, Aniołowie Święci,
więcey pytać, niesmieiać, zaraz niebo otworzyli. Którym postępkim,
tego, śnać, nas ziemianow náuczyć chcieli: że to nie wysokiemu urodze-
niu, imie bogactwom, i wielmożnym tytułom, nie mężwu, i rycerskiey
ślawie, ale cnotie, i swiatobliwości, niebo otwieraa. Choćby kto Ale-
xandra w mężwie, Krezusa w dostátkach, Salomona w chwale, i wspania-
łości przeszedł, i zwyciężył, niebá mu za to, Aniołowie Święci nie otwo-
rza: ale i owšem, iakoby go nie ználi, rzeka: *Quis est ipse Rex gloriae*?
takowe ziemskie okazałości, u nas nie poplacaia, ba nie zgola, w niebie
nie waža. Ale kiedy uslysza odzwierci niebiescy, że kto *Dominus virtu-*
tum, bogaty w cnotę, i w swiatobliwość, zaraz mu niebo otwieraa, i
z wielką ochotą przymuia. Temuć to Aniołowie Święci, i samego
Chrystusa, z weślem do niebá przyieli, że on był *Dominus virtutum*, Pan
bogaty w cnotę, i w swiatobliwość. Boskać to doskonałość, ow przy
w Niebowstapieniu Pańskim, wesoly tryumf, naywięcey jasnał; i at nie
ieno iako to, w tym tryumfie, cnoty, i doskonałości jasneia, i w jakie
pochwały máia. Chwali náprzed z niewinności Paná tego, Doktor Narodow.
Paweł S. mowia: *Sanctus, innocens, impollutus, segregatus à peccatoribus*. Hebra. 7.
O Świętysz to zawsze był, niewinny, i żadnym grzechem nie zmażany
Chrystus? Wyślawia w nim ubóstwo, i wżárdę swiatá; Prorok Zachari-
asz; gdy go, pokazuiac, mowi: *Ecce Rex tuus, venit iustus, pauper*. Zach: 9.
niezwyciężona cierpliwosć iego, Izaiasz mowia: *Iustus est, sicut ovīs*
ad occisionem, & coram tondente se, obmutuit. Patrzcie ieno, iako to ten
Pan, zapomniawszy nieskończoney wzechmocności swojej, zitał się iák
Baránek cichy, i cierpliwy. Przypomin. sam Tryumfuiacy Pan, miłość
swoię, przeciwko nam, gdy, u tegosz, proroka, Izaiasza, mowi: *Dilectio-*
ne perpetua, dilexite. Doznał s niek.ńczoney miłości moiey ludzki národzie.
Wylicza prace swoje, około zbawienia ludzkiego podięte, gdy przez Psal-
mistę mowi: *In laboribus à juventute mea*. Przez cały żywot nie wytchna-
łem, z prace, dla ciebie człowiecze. I tećto skárby, te niewyślawione,
i niewyliczone, cnot, i swiatobliwości kleynoty, pokazował Oycu, Przed-
wecznemu, i całemu niebu *Dominus virtutum*, w niebo wstępuiaacy Chry-
stus, w tryumfie swoim.

Ad Hebr: 12.

Sap: 2.

P salm:

Zpodobnemić się skarbami, i kleynotami, cnot, i światobliwością, popisując dzisiaj, przy tryumfie swoim, światą, i siebie samego, wielki Zwycięzca Franciszek S. Oto naprzód wydać się w nim, piękniejsza niż perły orientalne, życia niewinność: która on raz, na Chrzcie S: wzięwszy, całe jej dochował: żył jako w ciele ludzkim Anioł: raz tylko, nie śmiejąc na jawie, przez sen nań, nieporządność jakąś, natęrczywie nastąpiła: której, tak się mocno, choć snem związany, sprzeciwił, iż mu się zaraz, krew nosem, i ustami lunęła. Drugiś Xawierze Chrześcijański Nicetas, któryś niewstydlivey Wenerze, krwią w twarz, i w oczy plunął: musiał się wstydem zarumienić niewstydzie, krwią mężney niewinności odpędzony: pewnieś temu, więcej w oczy, zayrzeć na jawie nieśmiał, któryś się przez sen, tak mocno sprzeciwił. Temuż to u was, Chrześcijańskie afekty, o podobna sumnieniu czystość i niewinność trudno: że *nondum* (iako mówi Apostoł) *ad sanguinem usq; restitisti*, ieszczeście się temu nieprzyjacielowi, aż do krwi niesprzeciwili. A o wzgardzie światą, i doskonałem, tego to Tryumfatora naszego, uboświe, co powiem? oto raz, osobliwa Ignacego S. dzielność: z animuszu, i umysłu, wspaniałego, mocno zrażony, już na potym, *non respexit ad vanitates, et insanias falsas*. Nigdy się na marność światową, obeyrzeć nie chciał: ale i owszem, mężnie tym pogardził, co mu świat obficie obiecał: doczekał mu, zające, że krwi Krolow Nawarskich urodzenie, wrodzoną natury wspaniałość, i nabytą w Paryskiej Akademii nauką, bez wątpienia, wielką nadzieję czyniła. Owećto Chrystusowego ubośwa zamiłowanie, to w nim sprawiło, że wyzwał się z własnego dziedzictwa, i wszystkiego, do ziemskich marność afektu, ubogim żebrakom w szpitalach służył, grubymi się potrawami, iakby się niewolnikiem urodził, potrosze pościł. Na daleką Indyjską drogę, od Krola Luzytańskiego, bogatą iakmużnę ofiarującego, nie przyjąć, okrom kilką książek, i grubey sukni, nie chciał. W okręcie na twárdych się powrozach, i linach przesypiał, boś Ewangelizę, po zimnych, i gorących kraich opowiadał: Krwawe nie raz, po ostrzych kamieniach ślady, po sobie zostawiać. Tońcieśz, w łabędzim puchu, delikacy Heliogabalowie, obieraycie sobie, pełną uciech, i roskoszy drogę, ziemscy Sardanapalowie, mowcie z owem, u Salomona, krotofilnikami: *Nullum sit pratum, quod non pertranseat, luxuria nostra*, nieporządna pożadliwość: uwiedzeni, wesoło wyskakuycie: ale też, o tym wiedzieć, że do tey, szczęśliwey wieczności mety, nie dobieżycie, do której Franciszek S. przykra, i ostra ubośwa droga, szczęśliwie doszedł.

Widać ieszcze w tym tryumfie, sławnego Zwycięzce naszego, niezwyčajną cierpliwość, i nienasycony, przykrości, i utrapienia afekt. Zaraz na początku nawrocenia swojego, tak się był ten S. Apostoł, nie tylko statecznym przedsięwzięciem, ale też, i mocnymi powrozami, na służbę Bogu obowiązany, iż dla wpoionych głęboko w ciało, węzłowatych powrozów, jawne był zdrowia niebezpieczeństwo przyszedł. Wszyscy już byli, o życiu jego zwątpili, przywołany Cyrulik, i ruszyć się spuścić, i naciekłego ciała jego, nieśmiał. I jużby mu było w tych siłach, w które go, nienasycona chęć umartwienia, uśidiła, dokonać przyszło: gdyby była, wszechmocna ręka Boska, przez cudowne uwolnienie, z owych go pętów, nie wybawiła: z których on, uzdrowiony, pełnym wdzięczności głosem, słowy Dawidowemi, bez wątpienia mówił: *Dirupisti vincula mea, tibi sacrificabo hostiam laudis*. Przywróciłeś mi, cudem wielkim Panie, i Boże mój, już utracony żywot, otoż ci go, dla pomnożenia czci i chwały twoiey, na ofiarę oddaję, i poświęcam. leżeli złotousty

Doktor,

Doktor, Chryzostom S. ow łańcuch żelazny, którym niegdy Piotr S. był dla Chrystusa związany, więcej sobie nąd złoto, i drogie klejnoty, wazył? Toć się w tym dzisiejszym tryumfie, iasńey nąd rubiny, owc krwia Xawiera S. powroski, zrumienione, świecić, i iasnić musza.

A owo, zwyciężoney natury, nieśtychane, Zwycięzce naszego, męstwo, iako oczom, wazym odmaluje? Był między inszymi w szpitalu Weneckim, gdzie ubogim Franciszek S. z wielką pokora, na ten czas służył; chory ieden żebrak, od frodze skancerowanych wrzodow, niecznośnie wszystkim obrzydliwy, szpetna ropą, z ciała owrzodźiałego, ustawicznie ciekła, widać było w ciele ogniem kości, smrod niecznośny, samo powietrze zarażał, i przystępu do chorego bronił; znieść i patrzeć na to, samą naturą Xawiera naszego, nie mogła. Atoli iednak, żeby się był, dla Chrystusa zwyciężył, przyrodzoną natury przeciwność, i wstręt zwyciężywszy, przystąpił do owego owrzodźiałego żebraka, i z naysprośniejszego wrzodu, ustami swoimi wszystkie ropę wyssał, myslac sobie: à czemuż ia się mam tym żebrakiem brzydzić? Ktorego Chrystus moy drogą krwią odkupił. Większyś, niż Hercules Xawierze! któryś nie z Bogini iakiey, ale z tego owrzodźiałego łazárza, męstwo i nieśmiertelność wyssał. Większe będziesz miał, nad nędza ludzka uzalenie, kiedyś człowiek tego, boleści, i utrapienia skosztował, zgodzisz się do pełnienia, w Indy, Chrystusowego kielicha, Apostole S. kiedyś w Europie, usta twoie, do tak przykrego napoiu przyuczył. Idźże teraz, między grube narody z Ewangelia, wielki Proroku! kiedyś, nie żarzystem węglem, iako Izajasz, ale tym wrzodem, usta twoie, na urząd Prorocki poświęcił. Nie strawniejsza cię tam potrawa czeka: iesteś zlidzby owych: o kroych Bog u Proroka. Ozeasza mowi: *Peccata populi mei comedenti*. Ieść i trawieć Pogańskie nieprawości będziesz. Już się rozumiem, z takiego obiadu, z Piotrem S. nie wymowisz, kiedyś tak sobie w tej ropie żasmarkował. Nie ugasiłeś iednak, widzę S. Apostole, tym nápoiem, aleś większe ieszcze wzniecił, w sobie pragnienie, cierpieć dla Chrystusa, skąd owo, nie nasycone wszelkim utrápieniem, serce twoie, *Amplius Amplius*, więcej, á więcej, dla Chrystusa cierpieć ustawicznie pragnęło. Krwia się często za twoich penitentow grzechy, niewinne ciało twoie oblewała, á nawet i od rak czartowskich, zadane razy, dziwnieć dla Chrystusa smakowały. Ustawicznym utrápieniem i prześladowaniem nie mogłeś się nasyć. O iakoscie dalekie, delikackie appetity nasze, od smaku, nowego swiata, Apostola! wy tylko w delicyach, i uciechach, sobie smakuiecie, á na utrápienie, i naymnieysze, zaraz się marczyć. A Xawiera naszego błogosławione usta, w samych tylko sobie, gorzkościach, i nielmarkach smakuje. I coż za dziw, choćby nas, ten S. Apostol, do cierpliwego rzeczy przeciwnych, znoszenia, zachęcił: kiedy i samego Chrystusa, już w niebie krolującego, do społeczności z sobą w cierpieniu pobudził. Ponieważ ile kroc razy, on w Indyach, co ciężkiego cierpiał, Chrystus w krucifixie, w dziedzicznym Xawierow zamku, zostający, zawsze się pocił: pokazyuac, że on prac, roboty, i cierpliwości, Apostola swego, był uczestnikiem. Szczyć się, i flusznie z tego, Zakonu swego, wielki Patriarcha drugi, Franciszek S. z Asyżu, że na nim Chrystus, rany swoje wyrażił. A nasz Franciszek Xawier, samemu Chrystusowi, boleści, i utrápienia swojego użyczał. Taki to miłość, ukrzyżowanego Chrystusa, iednego Franciszka zrania, á od drugiego, zraniona zostawała. Ale ktoż by te świetne rubiny, cierpliwości, i prac Apostolskich, Xawiera S. w tym tryumfie wyliczył? samym czasem przyćśniony, bo w krotkości, wszystkiego wypowiedzieć trudno, daley postępuiac.

Osea 4.

Miłość przeciwko Bogu, i bliźniemu, Tryumfatora naszego, iako drogi karbunkuł pokazuje: Tak naprzód Boska miłość, serce iego pałało, iż mu z miast, i budynków, w pole szerokie, wychodzić potrzeba było, aby tam, zapalone miłością Boska serce iego, wolniejszy oddech miało. Z tej miłości Boskiej, pochodziła owa, pomnożona, czci, i chwały Boskiej, nigdy nie nasyconą chęć, i ustawiczne pragnienie. O owem wielkim Alexandrze, powiada: że tak, chciwe sławy, serce iego było, iż, gdy cały świat, pod moc swoją pedził; a o drugim, uflyżał, rzownie na to zapłakał, że go w mocy swojej nie miał; ale bierzemy, nie równie, pomnożenia chwały Boskiej serce Xawierowe pragnęło; Abowiem, gdzie Alexander, nie tylko mocą, i obecnością, ale i wiadomością, nie zaśedł; tam sławny Chrystusow Zwycięzca Franciszek S. szerokie Państwa, i rozległe Krolestwa, pod moc Chrystusową podbił. Aż dąleć do Chińskiego Państwa, postąpić nie mógł, nie lzy mu z oczu, ale duszę z ciała, owo zbyt, pomnożenia chwały Boskiej, pragnienie, wycisnęło. Tak serce w nim Apostolskie, miłością Boską pałało, że przed obecnością iego, kamienne bałwany pogańskie, iako wolk topniały. A afekty ludzkie, tymże miłości Boskiej płomieniem, często się zapalały. Uznawali to wszyscy, że ten S. Apostoł, nie przyrodzona iaka gorączka, ale miłością Boską, iako Fenix zgorzał.

Bulla Canō-

A miłością bliźniego, iako pałało serce iego? świadkiem tego, owe nieprzeliczone prace, i trudy, dla zbawienia ludzkiego podjęte, wyraża to Chrystusow na ziemi namiestnik, Urban osmy, kiedy tak in Bulla, o tym S. Apostole mówi: *Incredibilia videbantur, quae propter nomen Domini IESV Christi, & salutem animarum, tolerabat, per diversa enim regna, in vastis illis terrarum spatiis, pedibus saepe nudis, per arcus calidas pergebat, per spinas, longissima itinera conficiebat, sedenumuro, contumeliis, opprobriis, & illusionibus, quin etiam verberibus, & lapidibus impetitus, in periculis hostium in periculis itinerum, versatus, saepe naufragus, vigilas, frigus, & nuditatem stim, famemq, perpeesus, erat.* Trudno wypowiedzieć, iako wiele dla zbawienia ludzkiego cierpiał, i czynił. Odległe kraje, wielkie i szerokie Państwa, często bosą, po upalonym od słońca piasku, po cierniu, i ostrych kamieniach obbieżał. Prześadowanie, nasmiwiska, bicia i kamienowanie cierpiał, w morzu tonął, zimnem, pragnieniem, i głodem, nie raz strudzony bywał. Wiem że miłość, z skrzydłami malwa; takac się skrzydlała, przeciwko bliźniemu miłość, w tym S. Apostole wydawała: zkad szerokie morza, odległe Państwa, raczy przeleciał; niżeli przebiegał; a czasem, za konnym przewodnikiem idąc, długa droga ufatygowany, końskiego się ogona chwycił, i za niem, w cwał idącym, iako mógł nadażać, byleby tylko do zbawiennej roboty nie omieszkał. Wtedy i niewinność Państńska, wyżebrana jałmużna, odkupował; a jałmużników swoich, o wiecznym zbawieniu upewniał, i że, za wczasu, wiedzieć mieli godzinę śmierci, obiecował: co się rzecz sama ziszcilo. I tecto sa (bo wszystkich wyliczyć nie podobna) Cnot, i świątobliwośći nicofzacowanie, drogic, skárby, i kłopoty, które oczom naszym, ten wielki Indyjski Apostoł w tryumfie swoim pokazuje.

Miedzy inszym, Chrystusowego tryumfu pozorem, wspomina i to; Páwel S. mowi: *Ascendens Christus in altum, captivam duxit captivitatem.* Wtępując do nieba Chrystus, wiele więźniow, Prorokow SS. z mocy czartowskiej wyzwolonych, w tryumfie z sobą prowadził. Spoyrzyć ieno, na tryumfującego dzisiejszego, Apostoła S. a nieprzezyraną, dusz ludzkich, z niewoli czartowskiej, wybawionych liczbę, około niego obaczycie. Oto tych samych, którychęka własna ochrzcił, widać przy niem, więcej

więcey niż million, i dwakroć sto tysięcy: tak dalece, że śmie mówić prawdziwie, sławny w Kościele Bożym Pifarz Thomas Bozius, że S. Franciszek Xawier, więcey sam, Pogan, i bałwochwalców do Chrystusa, przez lat dziesięć nawrocił, niżeli ich, wszyscy Herezyάρχowie, przez pułtora tysiąca lat, do swoich sekt pociągali. Czynia, iak widzę, wspaniałą ozdobę Apostołowi swemu, trzey orientalni Krolowie, ktorych on Chrystusowi pozyskał: i iako owa, przy narodzeniu Pańskim gwiazdą, do pokłonu, tegosz Paną, przyprowadził. Czynia mu w tym tryumfie, wesole okrzyki, niewinne dziatki, ktorych on tajemnie, wiary S. nauczywłszy, przez nie, bałwany Pogańskie, kruszył, i moc bałwochwalską burzył: czarty, z ciał ludzkich, wyganiał, chorych niezleczonych leczył.

Ze w tryumfie Chrystusowym, zwyciężona śmierć, prowadzić miano, dojrzał tego Habakuk Prorok, gdy powiedział: *Ante faciem ejus, ibit mors.* Poprzedzać przed tym Pánem, śmierć zwyciężona będzie. Widzę i ja, tęsz śmierć pokonana, w tryumfie Xawiera S. ktorzy najmniey pięćdziesiąt rożnych umarłych wskrzesiłszy, z rak śmierci, gwałtem wydarł. A na duszy ożywionych od niego, kto wyliczyć może? Mogłbym iefzcze w tym tryumfie, pokázować od Xawiera S. uchronione morza, zwyciężone za pomocą jego, wielkie nieprzyjacielskie wojska, zwábione z Niebá ognie, i pioruny. A dopieroż gdybym cuda jego, ná plac wyprowadzał, i wyliczać począł: parzyłbyście na milliony uleczonych od niego chorych, ná wypędzone z ciał ludzkich, tysiącami czarty, na uśmierzone morowe powietrza, ná uspokoiene wojny, widzielibyście goraiące przed ołtarzami jego, w lampy nalane wody: fizylibyście obrazy jego, z ludźmi rozmawiające, przyszło przypadki oznajmujące, i rożne łaski oświadczaające. Uznałibyście, iako się świat wszystek, wielkimi cudami jego, napelnił. Ale że do wyliczenia tego, czasu, i sposobu nie masz. Kończę rzecz moję, tryumfalną Koronę, która ten wielki Zwycięzca, z rak Krola Naywyższego odebrał; ale i tey, ani wyśmiertelnym okiem dojrzeć, ani ja wam icy pokazać mogę. Domyslam się tylko, o wielkiey, a rozumem ludzkim niepoiętey zapładzie, tak sławnego sługi Chrystusowego. Jeżeli śmiertelne ciało jego, wzięło tu iefzcze na ziemi, taką nagrodę, że nieskázane, i nienaruszone, do tych czas w Goi, pierwszym mieście Indyjskim odpoczywa: lubo długo w wapnie niegászonym leżało: jeżeli ręką jego, w kilkadziesiąt lat po śmierci, od ciała z świeżym krwie wypłynięciem, i z przedziwnym zapachem odciętą, w Rzymie, Stolicy Apostolskiej, prace swoje pokázanie: coż rozumiecie, iakiey chwały, błogosławioną duszą jego, w niebie zażywa? Za co my, tobie naprzód chwalebny w świętych swoich Boże, nitki pokłon oddáemy. *Quia gloria, & honore coronasti Sanctum tuum Domine* żeś i tu wielkimi cudami, i w niebie niewysławioną chwałę, tak wielkiego sługę twego ozdobić raczył. Tobie potym Bogu, i Kościołowi jego, wielce przyśłużony Apostole S. niezliczonych łask, i dárow Boskich, nábożnym afektem, winszuiac, twoiey się opiece, i obronie oddáemy. Aże nie mniey szę pomnożenia chwały Boskiej, i zbawienia ludzkiego żarliwością w niebie, niż ná ziemi, pałasz: spraw to cudotworna dzielnosćią, aby się w pogańskich, i heretyckich krajach, wiara święta Katolicka, więcey á więcey rozkrzewiała: á w nas prawowiernych, Chrześciańska światobliwość, co raz to większe pomnożenie brała. Spraw i to, zasług twoich dzielnosćią, aby ferca nasze Boską, i bliźniego miłosćią, tak iako twoie, ustáwicznie pałały: teraz, i na wieki. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień S. Barbary Panny i Męczenniczki.

Nescitis diem, neq. horam. Matth: 24.

Strafnysz, czy wesoły widok, dnia dzisiejszego, w oczach moich, stawia? obaczyć się, i uznać, już to długo nie mogę. Lękam się naprzód tego, kiedy S. Pannę, i Męczenniczkę Barbarę, przy wieży stojącą widzę. A dla Boga, wszak ta święta niewinność, nie nikomu nie zawiniła: a czemuż przy wieży, iakoby ja tam, zaraz wtraścić miało, stoi? Myślę sobie: pewnie kogoś, na owej, w przeszłą niedzielę, obwołany sadow Boskich Iurydyce, do wieży, i ciemnego tarasu osadzono; owoż mu, do tego więzienia, stojącą przy wieży, Barbarę S. drzwi, i weście otwiera. Aleć ta S. Patronka nasza, nikomu zguby, i karania nie życzy, i owszem, wszystkiego szczęścia, i błogosławieństwa wiecznego, uprzejmie pragnie. A czemuż ja, przecię, przy wieży stojącą widać? Wiemy to wszyscy, dobrze, że wieże, nie tylko dla tego budują, aby w nich winowayców więziono, ale też wystawiają, i na to, aby w miastach, i fortecach, zgromadzonego ludu broniły, i uciekać acym, przed napaścią nieprzyjacielską, za obronę stały. Na toć to, wielką Patronką naszą, Barbarą S. przy wieży stawia, abyśmy to o niej, zapewne, z pościecha nasza wiedzieli, że ona nas, od różnych nieprzyjaciół, a mianowicie, od zapalczywości gniewu Boskiego, przemożną przyczyną swoją, iaką wieżę broni. Więc jeżeli kto, obawia się tego, że dnia, i godziny, sadowi ostatecznemu naznaczoney nie wie, wedle słow dzisiejszey Ewangelii: *Nescitis diem neq. horam*, nie wiecie godzinę, ani dnia, niechże zegaru na tej wieży, osta na godzinę wybiła z jego słucha. Jeżeli kogo z was, owśmiertelny jeździec, którego Jan S. na białym, czyli siwym koniu, w zawod bieżącego widział, z namiętnym łukiem, i z ostrą kosa, dogania? Jeżeli pioruny, i błyskawice, sadunki poprzedzające, oczy, i uszy rażą, jeżeli ostry miecz gniewu, i zapalczywości Boskiej, zbliżka karku sięga? Owoż ja, sobie naprzód, a potem, każdemu z was, pokáže mocną wieżę, i obronę pewną: kiedy powiem, iako nas S. Panną, i Patronką naszą Barbarą, od złej śmierci, i giewu Boskiego, skutecznie broni. Będzie to na większą chwałę Boską, i nabożeństwa naszego pilniejszy, do tej S. Patronki zachęcać.

Dobrze zaśle wieżę, która na obrazach, przy Barbárze S. widać, wysoka tej S. Panny świątobliwość, i mocna nas wszystkich, od gniewu Boskiego obronę, wyraża. Iako bowiem, z wieże, daleko widać: tak Barbarą S. będąc od oycá własnego, na wysoka wieżę, na długie więzienie wsadzoną, daleko okiem swoim zayrzała: nie tym ziemnym, i doczesnym, światą tego marnościami, ale odległemu, niebu, i nieskończoney wieczności, pilno się przypatrowała. Wiecie, że z wysokicy wieże, wielkie, i pozorne rzeczy, małe, i podłe, oku się ludzkiemu zdadza: takac jest doskonałość Chrześcijańska, na, która, kiedy kto wstąpi, wszystkie mu się te ziemskie pozory, i ozdoby, które sobie, wielce ludzie poważają, i za wielkie sadza, małemi, i podłemi bydz zdadza. Wśród

był na tą;

był na takowa Chrześcijańskię doskonałości wieża, która się wier-
 chem, aż trzeciego niebą tykała, Apostoł Paweł S. gdzie gdy stał,
 smać od kogoś (pytany, iakieby mu się też z tamta, ozdoby, i okaza-
 ści światą tego zdąły? na co on tak odpowiedział: *Omnia arbitratus sum,* Ad Philip. 3
ut stercora. Owe wielmożności, i wspaniałości, skąry, godności, i uro-
 dy, lichem i nikczemnym gnoiem, być się w oczach moich zdąły. Był
 na takowey wieży, i Chryzostom S. na której stanawszy, tak o rzeczach
 ziemskich, Hom. 15. ad Populum sadził: *sicut è summo turris vertice, prope-* S. Chrysost.
stantibus, omnia pusilla apparent: ac non solum homines, & arbores, sed urbes
etiam integræ, ac magni exercitus, formicarum insar, super terram ire viden-
tur: sic qui animo in celestia erecto, quasi in sublimi commoretur, omnia ei
humana, potentia, gloria, minuta, ac exigua apparent. Iako z wysokiey wie-
 że patrzącym. wszystko na ziemi w oczach drobnieje; nie tylko ludzie,
 i drzewa, ale też zamki, miasta, obozy, i wojska, czołgać się po ziemi,
 iako mrowki zdadza: tak kto na wysoka Chrześcijańskię doskona-
 ści wieża, myśla i afektem, wstąpił, wszystkie mu te ziemskie możno-
 ści, godności, dostatki, i uciechy, małe się i nikczemne być widza.

Na taką światobliwość wyłokość, wstąpiła była i Barbará S. kie-
 dy z wieże owey, do której ja oćiec własny wtracił, od wszystkich
 marności ziemskich, nie tylko ciałem, ale więcey afektem, podnie-
 na, tak się wysoko wzbiła, iż wszystkiemi temi pozorami, światą te-
 go, statecznym sercem, odważnie pogardziła, marne się iey, oycowski
 dostatki, liche światą tego uciechy, nikczemne rozkoiszy być widziały.
 A na ostatek, iako *turris*, w łacińskim ięzyku, à *terrendo*, abo *tuendo*,
 swoją nomenklacya bierze; ponieważ, na to wieże w miastach, i forte-
 cach wystawione bywają, aby nieprzyjaciółom postrachem, a obywa-
 lom swoim, obrona były: tak Barbará S. dusznym nieprzyjaciółom
 straszną, nam iest pożyteczną, i ku obronie służącą. I do tej ci to, obro-
 ny swojej, iako do osobliewey, przed gniewem B. Źkim, fortece, przy-
 muie Barbará S. tych wszystkich, którzy się do niej uciekali.

Ieszcze się to, w śmiertelnym życiu iey pokazało, iako ona, przed
 gniewem, i zapaleczywością Boską, obrona, wielom być miała. Ucho-
 dzi raz tą S. Panna (iako dobrze, z historyi życia iey wiecie,) przed
 gniewem, i furją własnego oycá, który ja o wiarę w Chrystusa, z doby-
 tym, i błyskawicą się mieczem, na śmierć tudzież doganiał, ucieka-
 ła iako łania, przed brytanem, córką przed oycem; aż owo, w niegu
 napadnie na wysoka, a nie dostępną skałę, która iey drogę, do dalszey
 ucieczki zagrądzala, i nadbiegającey furji oycowskiey, zatrzymywała:
 radaby była S. Panna, iako uciekająca gołębica, przed iastrzębem, ska-
 łą owę, gdyby iey kto był skrzydeł dodał, gora przeleciała: ale że się
 śmiertelne jeszcze ciało, wzbić wzgorę nie mogło: twardá i nieużyta,
 z natury skała, użalwszy się niewinności pańskiey, cudownie iey,
 przez się wrota uczyniła, i wolnego przesćia, roztopiwszy się, dopu-
 ściła: a potym się znowu zawarła, i tym samym furją oycowską zahá-
 mowała. Na który cud, kiedy się ja, zdumiałym okiem zapátruję, przy-
 chodzi mi na pamięć, owo, nie mnie, cudowne, przy śmierci Chry-
 stusowey, opok skruszenie: o których Ewangelistá S. powiedzieli: *Petre* Matth. 274
scissæ sunt: kiedy Zbawiciel nasz, na Krzyżu dokonał, opoki, szeroko się
 rozdarszy, otworzyły. Ieżeli się o przyczyny pytacie, czemu się to,
 przy śmierci Chrystusowey, opoki kruszyły? owoż ie wam, krotko, stosu-
 iac się do sensu moralnego, namieniam: na walczyć to, twardsze nad
 krzemień serca żydowskie, zawstydzenie, te się skały, przy śmierci Chry-
 stusowey padały. Powiadają Rabinowie Żydowscy, że mądry Salomon,

wynalazł był tak dzielna krew, iakiegoś robączką, która śiósłowe kámienie, na fabrykę Kościoła Ieruzolimskiego, lepiey i skuteczniey, niż ostre zelazá kráiała. To pewnieysza że Chrystus, który u Psalmisty, *vermis, & non homo*, małem się robączkiem nazywa, nie tylko owe kámiennie opoki, ale twardsze nad krzemień sercá ludzkie, krwie swoiey dzielnością, pokruszył. Wspomináia sławni Historycy, iáko wielki wojownik i postrách Rzymiskiego Państwa Annibal, chcąc wtargnąć, z woyskiem do Włoskiey ziemi, kiedy mu wysokie gory Alpes, przystępu broniły, kazał twarde owe skały, tęgim octem polewać, á potym, od octu zwalone kruszyć, i obalać, którym sposobem, łatwo, czego chciał, dokazał. Oczym i Poeta napisał. *Diduxit scopulas, & montes vicit aceto*. A czy ieno Chrystus, owem z zółcia zmieszanym octem, którego ná Krzyżu kosztował, tych twardych skał, nie pokruszył? áby lepszý miał przystęp, ná zwoiowanie, podziemnych krajow, i wybáwienie Oycow Świętych, z niewoli. A co była inšzego Sprawiedliwość Boská, ná grzechy ludzkie, słusznie zagniewaná? tylko twardá, i nie użytá skała; owoż kiedy przy śmierci Chrystusowej, twarde się skały kruszyły, tym się to wyrażáło, że krew Chrystusowa, i Boská Sprawiedliwość zmiękczyła, i twardsze nád opokę niebo, národowi ludzkiemu otworzyła. Coś ci się podobnego, przy męczeństwie, dzisieyszey Barbary S. co niegdy przy śmierci Chrystusowej zstało: ponieważ i przed nią, twardá się skała otworzyła. Mogłyméi ja mówić, że się to dla tego zstało, aby się ów tyran, nie oćiec, srogości swoiey zawiądydził: kiedy widział, że tamá nieużyta skała, tey broniá, na ktorey on zgubę, zółtrem żelazem następował. Więć iáko, z tego słowa, *Pater*, trochę litery pomieszáwszy, uczyni się *Petra*, wzajem z tego słowa, *Petra*, łatwo będąc *Pater*, tak na ten czas, Świętey Pannie, *Pater* zstał się *Petra*, oycá włásnego, nad skałę nieużytszego, przeciwko sobie doznał: á *Petra*, iáko *Pater*, opoká, iáko oćiec, uciekająca corkę, mile przyjął, i obronił. Ato widzę, że niemalz na świecie takowey trudności, ktoreybey cnotá, zwłaszcza pańieńská, zwyciężyć, i pokonać nie mogła. Niechay iáko chce, stawia na drodze zbáwienney, różne, iáko skały trudności. Niechay ztwardnieć, iáko kámiień; rodziców afekt: nábożne prósy, i święte afekty pańieńskie, zwyciężyć to wszystko, i przekonać, cnota státeczna, mogą: káżdá im trudność ustąpić, iáko opoká musi. Dáie Psalmistá Pańiki, ofobliwa pochwałę opoce, kiedy oniey mówi: *Petra, refugium, herinacis*, ábo iáko inši czytáia: *Petra asyllum leporibus*. Opoká jest to ucieczká, i obrona przed dzikiem, i drapieżnem zwierzem, boiaźliwych zaiacow, i inšzych słabych zwierzatek. Niech na cię niewinności, i słaba pći pańieńská, bestyalskie afekty, iáko chce, następuia, opoká cię, na wzor Barbary S. od tych psow, i wilkow obroni. Patrzył ná to, włásnem oczyma Dawid, kiedy przed ognistá obecnością Boská, *montes sicut cera fluxerunt*; iáko wosk przed ogniem gory się rostopiały. Znać iáko gorącym ogniem, Boskiey miłości, serce tey Świętey Panny, gorzało, kiedy przed nią, i twarde skały, iáko wosk topniały. Mówcie wy jeszcze ze to afekt pańieński, i twardsze nád opokę, łatwo zmiękczy serce: á ja zaś tak nábożnie rozumiem, że się dla tego, dzisieyszey S. Pannie, twardá opoká otworzyła, iż oná, z ofobliwego Boskiego przywileju, miękczyć ludzka grzesznym, Boská Sprawiedliwość, iáko opokę miała. A z tego, niech mi się takie porównanie, uczynić godzi: iáko krew Chrystusowa, tak i przyczyna, Barbary S. opokę, Boská Sprawiedliwość, wyrażáia, dziwnie skutecznie kruszy, i miękczy. A skámieniała na czyie grzechy, Boská Sprawiedliwość? użyć się czyiem prósbom i

śbom, i modlitwom, Bog zagniewany nie nie dał? niechże się taki, do obrony, i przyczyny Barbary S. uciecże, a ona mu Boska Sprawiedliwość, jak opokę zmiękczy, i uciekającemu, przed załóżonego karania mieczem, wrotą, do łaski, szczęśliwie otworzy.

Ale, ktożem, że to ona, sposobem, tego dokazuje? wnetże to powiem, tylko w przod to co Jan S. w objawieniu swym świadczy, krotko uważę. Powiada pomieniony Sekretarz Pański, że się przed nim, tak w niebie Chrystus przechwalał, *Habeo claves mortis* Mam klucze śmierci. To też to, Panie, i śmierć, ma swoje osobne klucze? Ba nie maszeli to na świecie, większego nęczarza, nad śmierć: bo lubo, tak wiele, i często ludziom bogatym, i skarbow odbiera, a przecie samą, nie nie ma, tylko iey gnaty, i kości, a cożby chować, za temi kluczami miała? Chyba że rydło, i motyki, są za kluczami, u śmierci: ktożem, ona, doły, i groby umarłym otwiera, i tam, trupie kości, zgniłość, i robactwo, pod kluczem chowa. Ale, ma ona klucze, i do innych skarbow. Gdybym ja, wam, takie pytanie, zadał: kto też u ludzi bogatych, a do tego i kapych, podskarbiem zostaje? wypisicie mi, tych, albo owych slug pańskich pokazowali: a o drugich byście powiedzieli: że się bez takiej usługi obejda, i sami dobrem swoim zawiadują, sami szafują: a rychłoby się drugi do fercy, niż do szkatuły, klucza komu powierzył. Otoli, ja tego, jestem rozumienia, że śmierć, u takowych ludzi, podskarbiem zostaje. Aż nie tak bywa? będzie owo, kto i kapę, i nieużyty, który raz pieniądze do szkatuły, albo, skrzynię zchowawszy, nigdy do nich, przez cały żywot nie otworzy: prosza, Zakonnicy, przykrza się, ubodzy, przyjaciel o wygodę i pożyczanie, wnosi pokorną prośbę, upomina się pożyczający długow, domaga się załóżonego czeladź. A pieniądze, przecie, iakoby do nich, klucza nie było darmo w skrzyni, i w szkatule leża. Niechże śmierć takiemu, z bliską w oczy, zayrzy, doktorowie, o zdrowiu, z wąpią, spowiednik, o bliskim ześciu upewni, choroba ciężka, dłużej z ciała wyganiać pocznie: aż chory, każe iedną i drugą pieniądze skrzynię, do siebie przynieść, po iednemu worku, albo szufladzie, wywłoczyć pocznie: to na restrytucy i nagrodę ukrzywdzonym, owo na zapłatę czeladź, ostatek na iakmużny do kościołow, klasztorow, i szpitalow odkazuje. A dla Boga! krosz do owych zardzewiałych zamkow, i kłotek otworzył śmierć, co z bliską w oczy, zayrzała. Tenci to podskarbi, tym przy dokończeniu życia, boynie szafuje, co iakomstwo chciwie zbierało, i pilnie chowało. A czasem, też ten śmiertelny podskarbi, i klucze przekryje. Radby, podczas umierający, poki jeszcze trochę życia śmiertelnego zostaje, ukrzywdzonym nagrodzić, czeladzi popłacić, ostatek na iakmużny, za duszę swoją rozdać. Każe do siebie worki, i skrzynie nościć, aż owi, co na sukcesya czekają, bączac, że po takim szafunku, nie wieleby się im zostało, powiedzą: że klucze zginęły, nie mają tego, co by do skarbu otworzył. A czemu, ow, panem dostąpił, został, śmierć mu, cudza, do inkcesyi, i wielkich dostatkow otworzyła. A nie tylko do pieniędzy, ale też do sumienia, przy śmierci klucze, nayeściej zostają, nie dba drugi, o uspokojenie sumienia, nie myśli o usprawiedliwieniu się z Panem Bogiem, nie pamięta, jak się dawno spowiadał: niechże się taki, w ciężkiej chorobie, albo, malignie, śmierci przeleknie: aż on Xiędza, i spowiedzi woła, grzechy swoje na się wyznawá: śmierci to, tak twarde sumnienie otworzyła. Zawali drugiemu garło, w ostatniej chorobie ślegma, odcymie, ciężka niemoc mowę, aż chory, choćby się chciał spowiadać, nie może. Umarł drugi nagle, marnie na powiedynku zabito, do spowiedzi nie przyszło: śmierć do sumienia, kluczy

nie pozwoliła. Takci to ten śmiertelny podskarbi, jednym do skarbow, i sumnienia otwiera, a drugim zamyka. Nie uznawaj drugi śmiertelney kondycyi swojej, tak życie, iakoby wiekować miał na tym świecie: niechże ieno obaczy, iako to ubodzy, i bogaci, młodzi, i starzy, jeden po drugim, umiera: aż on to uznać musi, że nikogo młodość, i uroda, bogactwa i godności, od śmierci nie wyzwala. A zątem, gotnie się za wezsa na śmierć, przez nabożeństwo, pofty, i jałmużny. Śmierci i temu, do uznania kondycyi swojej, rozum otworzyła, i do uczynków dobrych, wola zachęciła. Ale odebrał Chrystus, śmierci klucze, z czego, przechwalając się, przed Ianem S. mówi: *Habeo claves mortis*, mam ja klucze śmierci. Abyśmy wiedzieli, że do nikogo śmierć, przystąpić nie może, chyba że iey, pierwey wyroki Boskie otworzą, i przystępu pozwolą, w ten czasci to tylko śmierć, do jałmużny, pokuty, i usprawiedliwienia, ludziom otwiera, kiedy iey Chrystus, kluczy pozwoli. Drudzy zaś, pomienione słowa Pańskie, w tym sensie biorą: że Chrystus, śmierć pod kluczem, iako skarb drogi chowa: służy do tego wytłumaczenia, co Dawid w Psal: 115. powiedział: *Pretiosa in conspectu Domini, mors Sanctorum ejus*. Droga jest, i kosztowna śmierć, w oczach Boskich, ludzi sprawiedliwych. I zaście, jestci śmierć dobra, skarbem nieofzacowanym. Ponieważ, choćby się człowiek, niewiem iako Panu Bogu zadłużył, i na ciężkie karanie zarobił, jeżeli go dobra, i szczęśliwa śmierć potka, że wszystkiego się, na sędzie Boskim wypłaci, za wszystko dołyc uczyni. A z przeciwney strony, choćby kto (cnót, i zasług, miał nie przeliczoną liczbę jeżeli przy tym wszystkim, śmierć zła, i nieszczęśliwa nastąpi, wszystko to, za nic nie waży, karąc takiego wiecznymi czasą, Boską Sprawiedliwość będzie. A zątem nie dziw, że Chrystus wyraźnie mówi: *Habeo claves mortis*, chowam ja śmierć dobra, pod kluczem, iako skarb nieofzacowany.

Których to kluczy, od dobrej, i szczęśliwej śmierci, jeżeli komu, tedy dżiśieyszey Pannie S. i Mieczennice Barbarze, ręce się Boskie powierzyły. Ponieważ, iako z rożnych, a pewnych Historyi, świata Katolickiemu wiadomo, ma ona, ten od Boga przywilej, że tym, którzy się do niej, nabożnym afektem ućiekają, śmierć dobra, i szczęśliwa jedna, i uprasza. Co gdy wielom czyni, tym samym, od gniewu, i strasznych sądów Boskich, takowych zaskania, i broní. A zna to kto do siebie, że na sprawiedliwy sąd Boski, i wieczne karanie, grzechami, i kryminałami swojemi zarobił: jeżeli mu dobra, i szczęśliwa, a oraz droga, przed obecnością Boską śmierć, ta S. Panna uprosi, wynidzie takowy, i wypłaci się ze wszystkiego. I tymci to, do dobrej, i szczęśliwej śmierci kluczem, otwiera nam Barbará S. do pomocy swojej, iako do mocney wieże, i pewney, przed gniewem Boskim obrońcy: może i ona mówi: *Habeo claves mortis*, powierzył mi się Bog kluczy, do dobrej i szczęśliwej śmierci, ktoręmi ja do łaski, i miłosierdzia Boskiego, łatwo ludziom otwieram. A będziemyz też, tak szczęśliwi do ciebie S. Panno i Patronka nasza? a otworzysz też nam, do tego nieofzacowanego skarbu, dobrej i szczęśliwej śmierci? A większeby to szczęście, poczytałá sobie mizerna dusza moja, gdyby mi dobra w łasce Boskiej śmierć, ta S. Patronka uprosiła, niżeli gdyby mię Krezus, albo Midas iaki, wszystkimi skarbami swoimi udarował. Abowiem, tym sposobem, wypłaciłbym wszystkie długi moje, Boskiej Sprawiedliwości, na sędzie ostatecznym. Przebog S. Panno! przez owę cię miłość Boską, która serce twoie gożało, gorąco prosimy: abyś nam do tego skarbu, na wypłacenie grzechów naszych, i szczęśliwej śmierci, przy ostatecznym zgonie życia naszego,

szego, otworzyła. Uczyni tak, iako prosimy, S. Patronka nasza, ieze-
li o sobliwie nabozenstwo, miec do niej bedziemy.

Ale ma ieszcze, ta S. Panna, i inszy sposob, ktorym nabozen ku
sobie afekty, od gniewu Boskiego, i straszneho na sadzie ostatecznym
d. kretu, skutecznie broni, i zachowuje. Widziec piekne tego podobien-
stwo, w Pismie S. mozem. Nie bylo moim zdaniem, surowszego i nieu-
zytszego Proroka, nad ognitego Eliasza: sluchawcie ieno! czego to go-
racosc i surowosc, iego narobila: on gniewem sie zapalil, i dwie rocie
Krola Ochoziasza zolnierzow, ogniem z nieba spalil, a nad to, kilka
set falszywych Prorokow, ostrego miecza opadl, rza wlasna powy-
scinal: a nadewszystko niebo zamknal, kanal nieboj kropil deszczu,
abo rosy, na uschla ziemia, przez trzy lata nie dopuscil, nie on la po-
wage, i grozby Achabowe nie respektowal, nie na tarna rozladacy na
sie Iezabele nie dbal. A co dziwneyza, glod, nędza, i utrapienie ludzkie,
nie go do milosierdzia nie wzruszylo. Widzial, i slysal, iako w owej dra-
gicy suchosci, w wszystkie na ziemi pozylki, i urodzaje potchly: by-
dleta, i ludzie, od glodu umierali: a przecie nie sie tym, twardze nad
opone, i kamien serce iego, do milosierdzia nie wzruszylo. Kiedy za-
tenze Prorok, owcy w Serapie Sydonickiej, golpodymi swoje, umarlego
synaczka obaczy, uzaleniem i milosierdziem wzruszony, wolac, i modlic
sie do iasa Boga nie przestal, az okrzepie pachole wkrzesil. A cze-
muż to, iednego dzieciecia smierc, bierzney mzen calogo krolestwa u-
trapienie, i nędza, tego Proroka do milosierdzia pobudzila? Wiedzye to,
iako widze ten Elasz dla iedney dewoty swojej, mizeli dla Krola Achaba,
i calogo Panstwa Izraelitkiego czynil. Pocobneyci to bylo S. Proroku,
tak wielkiej liczby ludzi ubogich, a podobno i prawiedliwych, niz te-
mu pacholciu, milosierdzie pokazac. A co sie za krzywda temu z-
marlemu dziecieciu zitala? oto ze w niewinnosci, z tego swiata zeslo,
na lono sie Abrahamowe dostalo: a w dalzym wieku, piescilaby to by-
la Pani matka, chwycilaby sie byla, młodego serca, iaka nieprawosc,
ktorey, nie wiem ieden nie wieczny karaniem, przypiaciloby byl ten sy-
naczek musial: a teraz na wieczny odpczynek poszedl. Okrom tego
w krolestwie Izraelitkim tak wiele ludzi, nie tylko na cie, ale zrolpa-
czy, smac i na dalzy, w cielzkim glodzie, gin lo: a przecie, nie sie tym
serce Prorockie nie wzruszalo. Obaczyli Elasz, ze ty na kłopot, i
utrapienie wlasne, to umarle dziecie ozywil. Oto Pani matka be-
dzie na syna chciwie zbierala: iak troche podrosle, trza ba go lędzie
do szkoly, potym do dworu, abo pod Choraziew wypawic: wielki na
niego wydatek wychodzic musi: az sie ty z dobroczynnoscia, i almużną
i laska, tej to Dobrodzieyki swojej pozegnac niepochnybie mu-
szisz. Co sie tobie na habit, i posilek dostac malo, to podanatacemu pa-
nu młodemu na blawaty, i bankiety wydac sie musi. Boie nie ieno, ze-
by sie ta uczynnosc, niewdzięcznoscia, wkrzeszonego syna, i
samemu Elaszowi nie nagrodzila. Iezeli bowiem przywiedzie do tego,
ze nabozena matrone, ze za zywota swojego, cokolwiek na almużny, i
do kościoła zapilze, i odda: to pan młody zley woli na niego będzie,
o chciwosc mu, i lakomstwo, nie raz przymowi: ze nie to komu in-
szemu, a nie temu dostanie: i będzie chcial Elaszowej theologii po-
prawowac, mieniac: ba niegodzie sie to dla almużny, dziedzica suk-
cesyi odladzic. Lepieyby sie to bylo temu Prorokowi nagrodzilo,
gdyby byl utrapione, w Krolestwie Izraelitkim, ludzie, w cielzkim glodzie
ratowal. A czemuż przecie, Intzey przyczyny, takowey odmia-
ny, trudnego do laskawosci Elasza, w pismie S. nie znayuziecie, tylko

Basil: Selc:

te, że go owa niewiasta, chlebem w domu swoim ublażała i do miłosierdzia nakłoniła. Widząc ábowiem Prorok S. iáko owa pobożna matrona, w ciężkim głodzie, chlebem go swoim zasilała: choć iáż skłonnego do surowości serca, wstrzymać od uzalania i miłosierdzia nie mógł, ále tak do Paná Bogá mówił: iáko go. Basilus. Seleucenis mowiacego Orat: 2. wysluchał: *Sum tandem, charitatu in homines, mansuetif mus. admini-*ster Kiedy widzę Pánie, że mi ta pobożna białogłowa, chleba nie żałuje, otoż serce moje, iuż do miłosierdzia. Iklániam, i syná tey, z dárú twoiego ożywiam. Dobrze nam tá, Eliafzowa gospodyni, S. Pannę i Męczeniczkę Barbarę znaczy: á Eliafz Boska zapalczywość, i oraz nas grzesznych ná sobie wyrażá. Tákci to Sprawiedliwy Bog, iak ognisty Eliafz, na śmierć, na ogień, na głód wieczny, potępiać ludzi niezbóżnych, ná sadzie ostatecznym będzie: kogo jednak Barbara S. z osobliwego przywileju swego, Chlebem Niebieskim, w istotę Ciała Chrystusowego przemienionym, przy ostatnim życia smiertelnego zgonie nakarmi, tym samym, do łaski i miłosierdzia, zagniewanego Bogá, iak Eliafza, snadno nakłoni. Tym oná Chlebem uymuje i blagá zagniewanego Bogá. Doznał tego ow w ziemi Olendexkiey Henryk, o którym w obroku żywota dziścieyszey Barbary S. maćie. Ten kiedy w zagorzałym domu, swoim sprzęt domowy, i skrzynki prętko wynosił, dom się na niego obałł, i ogniem w koło obroczył: w którym iuż napóć upiekły zółtać, gdy ná Patronkę swoją Barbarę S. zawołał, áby przez SS. Sakramentów Chrześciańskich, z światá nie sehodził, przybyła na pomoc wzywającemu. Barbará S. i tak długo duszę w ogorzałym ciecie zatrzymała, póki się człowiek ow, grzechów swoich nie wyspowiadał, i N: Sakramentem, na drogę wieczności nie zasilił. Taki był, i ow drugi ná imie Klemens, o którym Czeskie historie wspominá, iż ná pal, za zbrodnie swoje wbiły, gdy wezwał ná ratunek dziścieyszey Patronki S. skonać ná palu, nie mógł, aż się przez spowiedź Panu Bogu usprawiedliwił, i Ciałem Chrystusowym pościł. Smieleybyśmy się i my, ná sad Boski stáwali, gdybyś nas, S. Panno, tym Niebieskim, Pościłem, w godzinę śmierci názey umocnił.

A za to, iaki, teyż Pannie S. doroczney wdzięczności trybut: oddamy? że nam ozdobę i poćiechę narodu nášzego. B. Stanisława Koścę po dwa kroć tym Strawnym Niebieskim, przez ręce Anieliki, nakarmiła, Temuż to, my Polacy, Boskiego karaniá, nie tak iako grzechy, náze zasługua, doznavámy, że ta S. Panná, Boska miłościa, palácego B. Stanisława, iak drugiego Eliafza, w ciężkim łaknieniu, ná obronę názey zasilała! O iakieby to szczęście nas, wśzytkich było! gdyby ta, S. Patronká nášá, tym Ciałá Chrystusowego Chlebem, Bogá ná nas zagniewanego, uieła i przednáła, bieźelibyśmy ná wzór Eliafza, *in montem DEI. Hreb.* ná górę błogosławionej wieczności: tym Chlebem, i strawnem, pościeni. Nieby nam, zagniewány ná grzechy náze Bog, ná strasznym sadzie swoim nie uczynił, gdybyśmy go za przyczyná Barbary S. tym Chlebem, w łasce Boskiej przyiętym, uiełi i ublażali. Owo krotko mowiac, iáko, drugá Panná, i męczeniczká Agatá S. chlebem ná część swoją poświęconym, widome ognie, i pożary gaśi, i od mialta Katány odłá: ták Barbara S. Chlebem, w Ciałó Chrystusowe przemienionym, od płomienia Boskiej Sprawiedliwości, w godzinę śmierci, ludzi do siebie nabożnych, broni i zastania. Uczyn tak S. Panno i Patronko nášá, przyimi garnacę się do obrony twoiey, iáko do mocney wieże, nabożne afekty, náze: chćiey nam zmiekczyć twardsza nad skałę, Sprawiedliwość Boska. Otworz nam do szczęśliwey śmierci. Pośil nas ná drogę wieczności, ábyś my zá przyczyná twojá, wolnemi od strasznych sádown Boskich, i wiecznego karaniá zostawali. Amen.

KAZA:

K A Z A N I E

21

Na Dzień S. Mikołaja Biskupa i Wy- znawce.

Tradidit illis Bona sua. Matth: 21.

GOdzień ofobliwey pochwały, Pan w Ewangelii opifany, który między wierne flugi swoje, rozdał bogate talenta, ábowiem wszelka rozumna naturę naybarżicy szczodrobliwosć flawić i zalecać zwykła. Ludzie naprzod do wielkicy flawy, i światobliwosći, przychodźcie przez szczodrobliwosć zwykli. O zacnosći natury Anielskicy, podobnobyśmy nie wiedźieli gdybyśmy ich hoynosći nie doznawali. A dopieroż Pan Bog z tad ma naywiększa flawę, że on iest *misericos, & miserat or Dominus*. Miłosciwym i szczodrobliwym Pánem. Tać to szczodrobliwosć, i dźisieyszego wielkiego Biskupá, Mikołajá S. ofobliwie zaleca. Ona go o wielka światobliwosć, iaká się iedno, znaydować w śmiertelnym człowieku może, przyprawiła. Hoynosć go z Aniołami zrownała, i owszem samemu Panu Bogu podobnym uczyniła. Niechże Święty i hoyny Biskup, tę ma odemnie dźisay pochwałę, że on dla ofobliwey, przeciwko potrzebuiacym szczodrobliwosći, do wielkicy światobliwosći przyszedł. Hoynosć go Aniołom rownym, Bogu podobnym uczyniła. Bog z tad w miłosierdziu swoim niewysławiony, większa flawę, szczodrobliwosćá naywięcey wysławiony Mikołay S. wysławienie, my do teyże hoynosći, záchęcenie odnieśliemy.

Zniskad więcej flawy, ludzka kondicya nasza mieć nie może, iáko z cnoty i prawdziwey światobliwosći. Zadne i wysokie urodzenie, wielkie bogactwa, i iásnie oświecone godnosći, nie pewne to, i prętko wysychające, flawy ludzkiey zrzodła. Zadne naprzod urodzenia, iadańskie postępkí szpeca, i hańbia. Bogactwa odmiennego sęcześcia nieśłátek, prętko odbiera, śmierć gwałtem wydźiera: iásnie oświecone, i najsńieysze godnosći, zazdrość ludzka gaśi, á ostátek proch śmiertelny zasypuie. Ledwo się iuż coś trochę pamiatki, na świecie warta, do Boskiego się rodu, odzywaiących Aencaszow i Alexandrow. Wywietrzała iuż dawne flawa owych bogatych Midow i Kresusow. Pogasty imioná, sławnych niegdy u światá Augustow Juliuszow, i inszych niewyliczonych Monarchow: samá cnota, i światobliwosć, o nieśmiertelna flawę przyprawować zwykła. Iáko o tym i Poeta świadczy: *Non honor & census, nec clarum nomen Avorum, sed probitas magnos, ingeniumq; facit*. Nie z godnosći i bogactw, ani z urodzenia, ále z cnoty, trzeba szukać zalecenia: ktorcy to cnoty i światobliwosći, i nayczętszem i nayspewnieyszym srzodkiem, szczodrobliwosć bywa: tak dalece, iż gdzie się kółwiek hoynosć znayduje, tam o cnotę, i światobliwosć nie trudno.

Doznał tego między inszemi Krol Izraelski Dawid, kiedy się tak do Paná Bogá swojego w Psalmie 81. nabożnie modlił: *Custodi animam meam, quoniam sanctus sum*, strzeż Pánie dusze moiej, ábowiem święty iestem. Ze Dawid goraco oto Paná Bogá prośi, áby strzedz dusze iego raczył, iá się temu námnicy nie dźiwuie: ábowiem niemasz ná świecie takiego człowieka, któryby mógł ustrzedz dusze swojej dostáecznie, ieżeli do tego straż Boska nie przystąpi. Oczym, tak, i na inszem miejscu

Psalm: 81.

F

tenże

tenże ukoronowany Prorok powiedział: *Nisi Dominus custodierit civitatem, frustra vigilat, qui custodit eam.* Jeżeli Bog dusze ludzkiey, iako miast iakiego, strzedz nie będzie, żadna iey pilność nasza pewnie nie ustrzeże. Skąd on słusznie Boskiemu Majestatowi suplikuje: *Custodi animam meam, strzeż Panie, dusze moiey: bo ja iey ustrzedz, i pilnować nie mogę.* Dobra i to przyczyna, która przydaje, mowi: *Quia Sanctus sum, że święty jestem: abowiem żadna światobliwość, trwać długo, bez osobliwej straży, i łaski Boskiej żadną miarą nie może.* Ozym dawno Augustyn S. dobrze powiedział: *Nulla tuta sanctitas, nisi eam DEI fulciat misericordia.* Niemasz na świecie, tak stałej, i bezpiecznej, światobliwości, ktoraby bez łaski, i pomocy Boskiej trwać, i przez najmniejszy czasu minutę mogła. Choćby się kto zdobył, na rowa, Ianowi S. abo Serafinowi takiemu światobliwość: gdy go z rak i straży swojej Pan Bog wypuści, dziś ludzka, abo samego Lucipera, w złości zwyciężyć może. Słusznie i z tej miary, prosi Paná Boga Dawid, o straż światobliw. i swojej: bo wiedział Krol i Prorok S. dobrze, że duszni, nieprzyjaciele, na dusze światobliwe, ustawicznie strzega, i czuwa: o złych i niebożnych ludzi, iako o swoich, mnicy dba: iuż się im ludzka niebożność dawno przyiadła, i uprzykrzyła: ale na dobrych, i sprawiedliwych, ustawicznie mra, i od pragnienia usycha. Azatym słusznie Dawid, o straż światobliwości swojej, Pánu Bogu pokornie suplikuje mowi: *Custodi animam meam, quoniam sanctus sum.* Strzeż Panie, dusze moiey, bo święty jestem. To u mnie dziwniejsza, iako się Dawid śmiał, przed Bogiem, świętym i sprawiedliwym nazwać. Oto Apostoł Paweł S. sumienie swoje pilnie rostrząsałszy, i nie w nim, coby się oczom Boskim nie miało, spodobać, nie upatrzwszy, nie przeto sobie światobliwość iaka, przypisał: ale i owżem z bojaźnią mowił: *Nihil mihi conscius sum, non in hoc tamen justificatus sum, quia qui iudicat me, Dominus est.* Choćż się w niemy, nie poczuwam, nie przeto jednak usprawiedliwiony zotawam: abowiem, ten, który mię sędzić będzie, Pánem i Bogiem jest. Pomnie ja, co I. zaisz Prorok, o ludzkiej światobliwości naszej powiedział: *Quasi pannus menstruata, universe justitie nostra:* iako ow płat nayszpeciwszy, po śmieciach się walący, tak w oczach Boskich, ta światobliwość, nasze. A czemuż przecie, nie uważaia tego Dawid, śmieie światobliwość swoją, porzasaia mowi: *Sanctus sum.* Świętym ja i sprawiedliwym. A ktolż się to Dawidzie, ieszcze wśmiertelnym życiu kanonizował? że się mieć za Świętego kázasz. Dobrze na to, sławny Pisma S. Tłumacz Pagninus odpowiada, kiedy miało tego *Sanctus sum,* z Hebrajki go czyta, *misericors sum,* jestem miłośnierny. Jedno to widzę, w Piśmie S. *Sanctus,* co i *misericors.* Toż znaczy święty, co i miłośnierny, abo szczerobliwy. Czym to się wyraża, że miłośnierna ubogich, szczerobliwość, i stżo dłem, i pewnem dowodem światobliwości. Zpáydowało się w pomienionym Dawidzie, pełno różnych cnót, i dobrych uczynków: oto się często, i nabożnie modlił, iako sam o sobie mowi: *Septies in diebus laudem tibi dixi,* siedm razy padałem: i na modlitwę, przed tobą Panie, i Boże moe: krom tego, postem ciało swoje trapił, *Humiliabam,* mowi sam o sobie, *in jejuniis animam meam,* korzyłem się ja Boskiemu Majestatowi, postem duszę moję, do łaski jego przyspabiaiać. A nadto, *induebar cilicio,* cośłem pod Krolewską purpurą, ostrą włosienicę. Wielka i to cnota Dawidowa była, że nieprzyaciółom swoim, nie tylko złem za złe nie oddawał, ale i owżem, ołobliwa im łaskę, i dobroczynność często pokazywał: iako się sam, z tym oświadczaia mowi: *si reddidi retribuentibus mihi mala?* Bog widzi serce moje, zemści ja nigdy, złym za złe, nieprzyaciółom moim nie płacił, ale i owżem, łaski i dobroczynności moiey, nie raz

1. Cor 4.

Isaia 64.

Pagninus

nie raz doświadali. Atoli przecię, nie tak dalece nabożenstwo i modlitwa, nie posty i umartwienia, nie osobiwa przeciwko nieprzyjaciółom miłość, ale miłosierdzie, i szczodroblwość, Dawida Świętym uczyniła, i tu go jeszcze w śmiertelnym życiu kanonizowała. Ponieważ iakoście słyszeli, słowa owe Dawida, *Sanctus sum*, tak Pagninus z Hebrajskiego czytał: *misericors sum*, jestem miłosierny i szczodroblwy. Czym to się pokazuje, że Dawidowej światobliwości, początki i napewnieyszem dowodem, była hojność, na ubogich i szczodroblwość. Nigdyby był Krol pokorny, tego o sobie nie mówił, *Sanctus sum*. Święty i item, gdyby był o raz mówić nie mógł, *misericors sum*, miłosierny i szczodroblwy iedem.

Ze się i dzisiejszy Mikołaj S. wielką światobliwością w wschodnim i zachodnim kościele, po wszystkim świecie wślawił. Ze wielkimi cudami, nie tylko za żywota, ale i po śmierci. Początek i napewniejszy dowód światobliwości jego, jest miłosierdzie na ubogich hojność: z owych trzech, brył złota, ktermi on ubogie, a w rawnym, utracenia wstydu pańieńkiego niebespieczeniwie, zoltające nuzce, po trzy kroć razy, ratował, tak wielką światobliwość, iakię się w nim świat wszystek wydziwił, i wślawić nie może, wypłynęła. Zaznawano się też, osobiwe i gorące w nim nabożenstwo: oto dni i nocy ciele, i modlitwie, i bogomyślności trawił. Wyglądało się w nim ostre umartwienie: kiedy jeszcze w dziecinnem i niemowlęcym wieku łędac, na każdy tydzień, w piątek i we szrodę, zażywać pierśi macierzyńskich nie chciał: a w podrosłych i dojrzałszych latach, prawie ubaw ciał od potraw i napoiów wstrzemięźliwość, i różnem umartwieniem ciało swoje trapił. Iasniała, w nim, osobiwa nieprzyjaciół miłość: atoli przecię, nie go bażciey, o wielką, i zhamiennymi cudami wślawioną światobliwość, nieprzyprawiało, iako owa pełna miłosierdzia, iuz wipomniona szczodroblwość. Mogł i o sobie, ten S. Biskup, z Dawidami mówić: *Sanctus sum* Święty jestem czemuż? bo i to, mógł sobie dać świadectwo: *misericors sum*, da tegom do tak wielkiej światobliwości przyszedł, żem nędznym, i ubogiem sierotom iakę i szczodroblwość pokazywał. Niechże się, insze światowe afekty, ciesza, że sobie za pieńmadze swoje folwarki, majątności, i godności kupnia: Mikołaj S. tarczy się z tego cieszy, że za złoto swoje, wślawia sobie światobliwość kupi: inszym bogactwa, i dostatkki, do pniałwa, zoltkow, niepowściągliwości, i inszych ciężkich grzechów, okaz bywała: a na cstatek i o wieczne zatracenie przyprawia. Mikołaj S. wpierod wielkiej światobliwości, a potem wieczney zapłaty nabawił. O iakob to ludzie, zwłaszcza dostátnieyszy, prętko do wielkiej światobliwości, i z iak mogli! gdyby szczodremi bydz, na ubogich chcieli.

Ale mało na tym, że szczodroblwość, dzisiejszego Biskupa S. wielkim Świętym uczyniła: daley postępnac, z Aniołami go Świętymi zrownać. Przypominając sobie, Piałmista S. cudowną owę mannę, która opatrznosc Boska, lud Izraelski na pustyni, karmiła, i tak o niej w Psalmie 77. mówi: *Panem Angelorum mandavit homo*. Chleba Anielskiego pożywał człowiek. A czemuż to, ukoronowany Prorok, mannę starozakonna, Chlebem Anielskim nazwał? Podobno, że iako Aniołowie SS. naturze swojej, przynależytego duchowego posilku zażywać, żadney niemocy nie cierpali: tak poki Izraelcykowie, cudowney manny zażywali, *non erat in tribubus eorum infirmus*, żadnego między nimi chorego nie było. Abó więc iako Aniołowie, siodkoscia poćiech i niebieskich, zawsze się napełniały: tak lud Izraelski w owej swojej mannie pomysłnych przyimków, codziennie doświadzał. I dla tego się iasnia *Panis Angelorum*, Chlebem Anielskim nazywała. Mowa drudzy że dla te-

Psalm 77:

go Dawid, mannę do Chleba Anielskiego przyrównał: że iako Aniołowie, na swoy posiłek, nie pracują, tak ludowi Izraelskiemu, manna bez prace przychodziła; na która nie robili, i nie pracowali. Atoli się barzciey na to, tłumacze Pisma S. zgadzają: nauczając, że dla tego starozakonna manna, Chlebem się Anielskim nazywała: iż Anielskiemi rękoma robiona, i z powietrza, na ziemię spuszczone bywała. Napisał Bonawentura S. o Patryarście swoim S. Franciszku Asyjskim, że kiedy iakmużny, wedle zwyczaju swojego zebrał, biorąc chleb, od tych, co mu go dawali, gdy go pożywał, słowa pomienionego Psalmisty Pańskiego mawiał: *Panem Angelorum manducavit homo*, Chlebać ia to, Anielskiego zażywam, kiedy się ta iakmużna posiłam. Czym, to ten Święty chciał wyrazić: że iakmużna, ludzi szczodrobliwych, Aniołami czyni. Z rak ludzkich, brał chleb pospolity, Franciszek S. a przecię go *Panem Angelorum*, Chlebem Anielskim nazywał. Bo tego, rozumem i mądrością niebieską oświecony dojrzał: że hojność, i iakmużna z ludzi Aniołow czyni. Co jeżeli tak jest. A kto dziśicyfemu Mikołajowi S. hojna szczodrobliwosć wstawionemu, Anielskiej zacności, nie przyzna? Jeżeli kto tedy owe ubogie sieroty, które on żywił, i opatrował, mówić bezpiecznie mogły: *Panem Angelorum manducavit homo*, Aniołci to nie człowiek, który nas, tak hojnie żywi i opatruje.

Miaćci Mikołaj S. i insze z Aniołami niebieskimi, nie małe podobieństwa. Oto naprzód, życia niewinność, prawie Anielska w nim się znajdowała: okrom tego, w śmiertelnem jeszcze życiu zostając, iako Anioł po powietrzu latał. Kiedy, to na morzu tonących ratował, to więźniow, o kilka set mil odsiebie; na śmierć nie słusznie osadzonych, z więzienia wybawiał. Atoli naybarzciey się Aniołom SS. hojnością, i szczodrobliwosć równał. Abowiem iako Aniołowie niebiescy, lud Izraelski, cudowna manna, na pustyni karmili: tak o Mikołaju S. ludzie ubodzy, i utrapione sieroty, mówić mogły: *Panem Angelorum manducavit homo*, szczeryć to, w ciele ludzkim Anioł, co nas, tak hojnie żywi i opatruje. Jest to pospolite między ludźmi, i nie bez fundamentu, rozumienie, że pieniądze i skarby, które kiedykolwiek chćiwosć ludzka w ziemi zakopała, w mocy, i dźierzawie czartowskiej zostawia, kto w historiach czyta, iako wiele złota, srebra, i pieniędzy między ludźmi, różnych wieków bywało: a znówu się przypatrzy, iako tey nieszczęśliwcy mammony, skapo temi czaszy: łatwo się dowyslić może, iako wiele pieniędzy, złota i srebra, w ziemi zachowanego, w rękach i dźierzawie czartowskiej zostaje. A przecię, takie jest czartowskie skępstwo, że mając wiele skarbow, choć ich sami nie potrzebuia, ludziom jednak używać ich niechca. Nie tak Aniołowie SS. którzy droższe nie równie skarby, to jest dary, i łaski Boskie, hojnie co dzień ludziom rozdawali. Toć i owi skapi, i nie użyćci ludzie: co owo iako Plutonowie iacy, na pieniądzech leżą, a potrzebnym, i nędznym ludziom, użyćci ich nie chca, czartowskiego skępstwa, namniey nie uchodzą. Ludzie zaś hojni, Aniołow SS. szczodrobliwosć swoję nasładowia: takiećci w ciele ludzkim Aniołem był, S. Mikołaj, dla osobliwej szczodrobliwosć swojej. Dałby to Pan Bog, gdyby temi czaszy, kiedy o nędzę, i ubóstwo nie trudno, miał więcej tey Anielskiej szczodrobliwosć Biskup S. nasładowcow.

A na ostátek, niewystawiona Biskupa S. hojność, samemu go Panu Bogu podobnym uczyniła. Chcąc Pan Bog, aby lud Izraelski, znał go za prawdziwego Boga: tak Exodi 16. do Moyżesza mówił. *Loquere ad eos, vespere comedetis carnes; & mane saturabimini panibus, scietisq., quia ego sum Dominus Deus vester.* Powiedz to ludowi twojemu Moyżeszu: w wieczor jeść będziecie mięso, a rano chlebem się nasycicie, i poznacie

ziemia, jest Panem i Bogiem waszym. Ludzkim rozumem, niepojętym; tak wiele cudów, uczynił w oczach ludu Izraelickiego, Bog w swojej wspaniałymocności nieskończony. Rzeki, stawy, i jeziora, w krew przemienił: wżylł ich pierworodnych synów Ejskich, iedney nocy ręką niewidomą wytrącił: Morze ludowi swojemu na dwoie rozdzielił, i Faraona, ze wszystkiem wojskiem jego, w głębokości, tegoż morza zatopił: i wiele innych cudów, w Eipcie uczynił: a przecię się nie potych tak wielkich, i znamienitych cudach, ale po hojności, i szczodrośliwości swojej, znać za prawdziwego Bogą, ludowi swojemu rozkazuje: a tym samym tego nas naucza: że natury Boskiej, nieskończenie żaęney, nie barzicy nie zaleca, iako hojność i szczodrośliwość. Uwazył to dawniey przedemną, uczony Oleaster, tak na pomienione miejsce Pisma S. mówiac: *Confidra quaso, in quo se Dominum ostendat? non in bonis auferendis, sed danis, non in exigendo ministerium, sed in donis exhibendis.* Godna rzecz, powiada, uwagi, że Pan Bog, nie kiedy ludziom doczesne dobra, i żywot odbiera, nie kiedy służyć sobie rozkazuje, ale kiedy karmi, i hojność swoją pokazuje, na ten czas się, za Paną i Bogą prawdziwego znać kaze. Tym ci i my śmiertelni ludzie, Boskiej wspaniałości podobnem się zstajemy, kiedy hojność i szczodrośliwość naszą, inżym oświadczamy. Oczym dobrze polityk, choć pogański, powiedział: *Tunc homines Deorum loco habentur, cum profunt.* w ten czas, powiada, ludzie Bogami się zstają, kiedy inżym dobrze czynią.

Oleaster.

Mogłobyć i dzisiaj tego Mikołaja S. wiele cudów, siłę, i dzielność ludzką, przechodzących, wyliczyć, i oczom waszym pokazać: mogłobyć przypomnieć, iako burzliwe morze nie raz uspokajał, i wiatrom rozkazywał, czarty z ciał ludzkich wyganiał, przyzicie i odległe rzeczy opowiadał, na dwu się miejscach, od siebie dalekich, razem pokazywał. Atoli go najsławniejszym, i Bogu nayspodobniejszym, hojność i szczodrośliwość uczyniła. Oweć to, hojne S. Biskupa ialmużny, któremi ludzie nędznych żywił i opatrował, owo złoto, którem ubogie sieroty, od utrąty, wstydu, i pocziwości wykupił: Boskiej go nayschojniejszey naturze podobnym uczyniły. Temuż to Grecki i Łaciniński Kościół, Mikołajowi Świętemu, osobliwa część wyrządza. Zego hojność i szczodrośliwość podobnym Boskiej wspaniałości uczyniła. Owo krótko mówiac, że Mikołaj S. do wielkiej światobliwości, przyszedł, że się Aniołom niebieskim, w doskonałości zrownał, że na ostatek Boskie na sobie podobieństwo wyraził; osobliwa przeciwko ubogim hojność, tego w nim dokazała. Toćby i nas wielkimi świętymi, Aniołom niebieskim, równymi, Bogu samemu podobnymi, nayspręcey uczyniło: gdybyśmy, wedle przepomożenia naszego, ratować nędze i niedostatek, bliźnich naszych chcieli. Wiem czyniby na świecie mniej nędze, ubóstwa i utrapienia, a więcej ludzi świętych, Aniołom równych, Bogu samemu podobnych, między nami było: gdyby ludzie dostatni, być szczodrośliwymi, na nędzę bliźnich swoich chcieli. Coż ci nienasycone serce, i chciwy afekcie, owo złoto, albo srebro, wżrzymi darmo leżące, albo w ziemi zpczywające, za pożytek przyniesie? oto się to, komu inżemu nie długo, po śmierci twojej dostanie, który zbiorow i pracę twoją, na zbytki, pijaństwa, i niepowsięgliwości swoje zayie: a ciebie, o zagrzebiony w ziemi talent, karanie ciężkie nie uydzie. Lepieyby sobie każdy takowy poradził, gdyby za zbory swoje wielkiej światobliwości, Anielskiej doskonałości i Boskiego podobieństwa dostał. Upres nam to hojnością nayswięcey wstawiony Mikołaju Święty, abyś my cię w politowaniu, i szczodrośliwości przeciwko ubogiem, skutecznie naśladować, Anielskiej, i Boskiej światobliwości, zstali się uczestnikami: na zbawienne pociechę, i wieczną chwałę naszą. Amen.

G.

KAZA.

K A Z A N I E

Na Dzień Niepokalanie Poczętey Najswiętszey Matki Boskiej.

Ipsa conteret caput tuum. Gen. 3.

Patrząc z weselem, ná wielkie, á nigdy przed tym, niesłychane na świecie zwycięstwo, zdumiali Ziemianie: krzyknęli, co ich i głosu mać, na tryumf, niebiescy Obywatele. Kiedy Naymożniejszy niebá i Ziemie Krolowa, Niepokalanie Poczęta Panna, szczęśliwym, bo zwycięskim, i tryumfalnym krokiem, w pierwszym bytności swojej momencie, na świat chwalebnie wchodzi, Złże znać samśiadu miał, ów ziemski Monarcha, który sam siebie chwalać, mówił: *veni vidi, vici*. Tylkom się coś trochę, do nieprzyjaciela zbliżył, i okiem na wojská uszykowane spojrział, zarazem zwyciężył, i chwalebnie tryumfował. Podeyrzana to, u mnie, samego siebie pochwała, która, czci, i sławy pragnący, swojże, wymyślił afekt. A choćby i tak, iáko powiedział, było: nie rychło się przecię, ten Pan, tak sławnego zwycięstwa doczekał, w przodo to, rzewnie zapłakać musiał, że w którym wieku, Macedoński Alexander świat wielki zwoiował, on w Państwie Rzymskim, nie jeszcze sławnego nie dokazał. Pierwey mu dojrzałe lata, siwizna, niż zwycięskim laurem, głowę pokryły. O samey to niebá, i Ziemie Monarchym Najswiętszy Matce Boskiej, mówić się prawdziwie może: *venit, vidit, vicit*. Tylko się coś trochę, w pierwszym bytności swojej momencie, na świat pokazała, zaraz iáka Boska uzbrojona, nieprzyjaciela swoje zwyciężyła: tak dalece, że nie pierwey być, i żyć, niżeli zwyciężać, i tryumfować poczęła. I na tenćito, chwalebny, i niesłychany na świecie tryumf, sypia się, tak iáko ich dziśieysza Ewangelia sporządziła, SS. Patryarchowie, i Krolowie Izraelscy. Otwiera się na ścieżę wesołe niebo, napatrzeć się, tak sławnego zwycięstwa, i chwalebnego tryumfu, niebiescy obywatele, do sytości nie mogą: słyhać zewsząd, wesołe głosy, i okrzyki. Zczego, żebyś my się i my, ućieszyć dostatecznie mogli, umyśliłem ja, to sławne zwycięstwo opisać, które, przy pierwszym, á nigdy niepokalanym, życia swojego momencie, Krolowa niebá, i Ziemie, Najswiętsza Bogarodzica Panna, iáka Boska uzbrojona, z głównego nieprzyjaciela swojego, szczęśliwie odnosiła: i tym samym, świat wszytek, wesołego tryumfu nabawiła. Bog który dobroci i wszechmoności swojej pośilkę, do tego zwycięstwa, nawięccy pomógł, wieczna sławę, Tryumfuiaca Niepokalanie Poczęta Panna, powinuszowanie, my poćiechę, iáć odnieśliemy.

Nie ma narod ludzki, główniejszego: i barżiey na zgubę swoją zawziętego nieprzyjaciela, náć Książę ciemności, przeklętego czarta: który od tego czasu, iáko Naywyższemu Pánu, i Stworcy swojemu Bogu, poddaństwo wypowiedział, trzecią część duchów nieśmiertelnych, za sobą pociągnął, i ná swoją stronę spraktykował: tak się na nas, wszystkich ludzi zawział, i zażarł: iá o tym tylko myśli, tu wszystkie instancye i starania swoje obraca, áby nas zruinował, i szczęścia wiekuistego pozbawił: ktorego, sroga ná nas zawziętość, chce Piotr S. wyrazić, do lwa

go okru-

go okrutnego przyrównał, mówiąc: *Adversarius vester diabolus, tanquam leō rugiens, circuit quarens, quem devoret.* Petri 5. Duszny, powiada, nie-
 przyjaciel czart, iako lew ryczący, krąży szukając, kogoby pożarł. A Jan
 Święty, smokiem go iadowitym, często nazywa: dając znać, iako iadem
 swoim, wziętek narod ludzki zarażał. Nie kontentował się tym, że
 pierwszych rodziców naszych, z niewinności, i łaski Boskiej, iśćcze w-
 Raju złupił, ale też na każdego w szczególności człowieka, nienawisć
 swoją wywiera, i tym że go, gorszym niż smoczym iadem, zaraża. A co
 gorsza, i żałośniejsza, nie czeka, żeby człowiek, do wzrostu, i rozumu
 dojrzałego przyszedł, nie wytrwa, żeby przynamni na świat się, z wne-
 trzności macierzyńskich pokazał, ale go zaraz, w pierwszym poczęciu ie-
 go momencie, iadem pierworodnego grzechu, zaraża, i na duszy zabi-
 ja. Na co uskarżać się łob sprawiedliwy, iak wedle 70. tłumaczów;
 mówi: *Nemo mundus à sorde, neq. infans unius diei lob.* 25. Nie masz na
 świecie, od zaraży grzechowcy, wolnego człowieka: dziecię nawet dziś
 na świat wydane, z tą się zaraża, grzechu pierworodnego rodzi, i mo-
 wić z Dawidem musi: *Eccē enim in iniquitatibus, conceptus sum, & in peccatis,*
concepit me mater mea. Psalmo. 50. W grzechu się niešťczęśliwy czło-
 wiek w żywocie poczał. Nie było nigdy na świecie, iak mężnego, i
 światobliwego człowieka, ktoby się, ten pierwszy, dusznego, nieprzyja-
 ciela, zawziętości przy poczęciu swoim, odiał, i obronił. Wziytekich nas,
 ten główny nieprzyjaciel, przy pierwszym zaraz na świat wesciu, nie-
 przyjaźnie wita, zwycięża, i pod moc, swoją podbija. Sama Najswięt-
 sza Bogarodzica Panna, iest, i była, iak szczęśliwa, że pierwszym zaraz
 na świat krokiem, przy Niepokalanym Poczęciu swoim, iadowitego
 smoka tego, na głowę starła: kiedy, ośbliwa łaska Boska, uzbroiona,
 wolna od grzechu pierworodnego, została.

Ktore zwycięstwo, iako iak sławne uczyniło, wnetże zrozumie-
 my: tylko iak wprzód, piękne tego podobieństwo przytoczę z Pisma świę-
 tego. Zawział się był, na to Krola, Asyryjskiego Wodz, i Hetman Holo-
 fernes, aby był wziętek narod Izraelski, zwoiował, i w niewola podbił.
 Więc kiedy z wielkim barzo woyskiem, w granice państw Izraelskiego
 wtargnął, i poblizsze miasto, Betulia, obległ: zaraz, pomienionego mia-
 sta obywatelom, serce upadło, całego też, krolestwa Izraelskiego na to nie
 zitaowało aby dać odsiecz, miastu, obleżonemu mogło. Przyszło do te-
 go, że owi wszyscy, miasta obleżonego Kawalerowie, radę mię-
 dzy sobą uczyniwszy, postanowili: poddać się nieprzyjacielowi. Tak
 ci to, kiedy Pan Bog, kogo chce skarać, i rozum (iako mowiemy), o-
 deymie: iakowć skaranie Boskie, i na tych Betulczykow przyszło. Wie-
 rze, żeć byli od rozumu odešli, kiedy się zawziętemu, i zpoprzyiężo-
 nemu, na zgubę swoją nieprzyjacielowi, poddać umysłili. A gđż iże-
 ście wy nieuważni ludzie, widzieli aby ten pogańin, z którym pakta, i
 pokoy czynić zamysłaćie, wiary, komu, kiedy, dochował? I nie lepieyze
 wam, było na murach miast waszego odważnie, i sławnie trupami po-
 leć: nizeli pod miecz nieprzyjacielski, zhołdowane szyćie, i karki wá-
 sze, z wielką niešťwą poddać. A choćby was, iako sobie obiecuiecie, przy
 zdrowiu, i zbiorach waszych zachował, więcyscie przecię sobie swobo-
 dę, i wolność waszą ważyć, nizeli żywot mieli. edle owego, co ktos do-
 brze powiedział: *Mors, servitute potior.* Śmierć raczy nizeli niewola czło-
 wiekowi, do wolności urodzonemu, znośniejsza. Więc i wy inisi, Krole-
 stwa Izraelskiego ziemianie, gęba dorzucać, na pojedynki wyzywaćie w-
 domu bunt, i praktyki czynić umiećie, przy kufiu, i ciepłym kominie,
 postronne narody wojućie, na samych się Hektorow, i Herkulesow prze-
 grażaćie: a kiedy do rzeczy przyszło, dać pomocy obleżonemu miastu,

i zbliżka zayrzeć w oczy nieprzyjacielowi, nie śmieć. Do tego, rzeczy przyszły, że aż jedna niewiasta ludith, potrućlać od strachu mężom, serca, i męstwa dodać: ba zgoła, kadziel, i wrzecziono porzuciwszy, do miecza się, i oręża bierze. Włtydźcieś się, walecznych niegdy przodków waszych, niezemni odrodkowie, kiedy was, okazałych na pozor kawalerow, słabą płeć niewieścia, do męstwa, i sławy uprzedza. Oto już na wyćieczkę, z miasta samowtor wychodzi, i pyszna. Holoferneśowi głowę, mieczem, z karku hardego, ztraca: Wojsko, nieprzyjacielskie, o konfuzya, bojażń, i ućieczkę, przyprawuie. Czego, dokazawizy, z zwycięstwem się, i z tryumfem, do miasta powraca. Więc kiedy wżyscy, takowego zwycięstwa, otrzeźwionym afektem, uprzejmie winiszua, kiedy się iley rożni, na rożne pochwały składaiac, mowia: *Benedicta es tu filia, d. Domino Deo Excelso, pra omnibus mulieribus super terram*. Błogosławionaś ty corko, od Bogá Naywyższego, między wżyskimi, niewiastami na ziemi. Zgromadzaią się z całego Królestwa przednycsi Pano wie, i chwaiac ią, zgodnie woiia: *Tu gloria Ierusalem, tu letitia Israel, tu honorificentia populi tui: quia fecisti viriliter*. Tyś chwaia Ieruzalem, poćiechą Iisraela, ozdoba narodu twoiego: żeś sobie mężnie postapiła: kiedyś, tak wielkiego Potentata, i na zgubę naszą, zawziętego nieprzyjaciela, mężnie zwyciężyła. Co słysząc odważna Heroína, z tego się i sama naywięcej cieszy, i drugich do spolney radości pobudzaiac, mowi: *Non permisit me Dominus, ancillam suam coinquinari*. Nie dopuścił Pan Bog, zmazy, na służebnicę swoją. Iakoby rzekła: wielka to łaska, niewystawione dobrodziejstwo Boskie, że ią, tak możnego nieprzyjaciela, zwyciężyła, i pogromiła: ale to ią tobie, za naywiększą łaskę, dobroczynności Boskiej poszytam, że i takiego zwycięstwa, żadney na się zmazy nie zaciagnawszy, dostapiła.

Więc iżech, rzecz mała, do wielkiej: iako cień do światła, przyrównać się goźi: Cości nam podobnego, Kościół Święty, przy dzisiejszej Uroczystości przypomina. Zawział się był, na zgubę narodu ludzkiego, pycha, moca, i okrucieństwem, przechadzacy Holoferneś, dułzny nasz nieprzyjaciół: więc gdy sobie wżyskich, pod moc podbiia, i w niewola bierze, trafił też na szczęśliwą ludith, naszą, Nayswiętszą Bogarodzącą Pannę, która go, w pierwizym zaraz, Niepokalanego Poczęcia swojego momencie, zwyciężyła. Czego kiedy iley, Ziemley, i Niebiescy Obywatele winiszua: i barżicy ieszcze uprzejmym afektem, mowia: *Benedicta es tu filia, d. Domino Deo Excelso, pra omnibus mulieribus, super terram*. Błogosławionaś ty między niewiastami, Naygodniejszego Bogá, naszego Marko. *Tu gloria Ierusalem, tu letitia Israel, tu honorificentia populi tui: quia fecisti viriliter*. Tyś chwaia boiuiacego, i tryumfuiacego Królestwa Chrystusowego, Tyś ozdoba narodu twego, żeś głównego narodu ludzkiego nieprzyjaciela zwyciężyła. Co słysząc, Niepokalanie Poczęta Panna, iako drugą ludith, z tego się cieszy, tego sobie naybarżicy winiszuać. Pokazuie: że *non permisit Dominus, coinquinari ancillam suam*. Niedopuścił Pan Bog, zmazać się służebnicy swojej. Iakoby rzekła: wielka to łaska, Boska, że ią głównego narodu ludzkiego nieprzyjaciela, na głowę starta, i zwyciężyła: z tego się iednak naywięcej cieszy, i wesele, że mię obohlwa łaska Boska, od zmazy grzechu pierwородnego, w pierwizym zaraz poczęcia moiego momencie, zachować raczyła. Tego radą, i wesoło słucham, kto mi tego uprzejmem, i nabożnem sercem, winiszua: że na mnie, żadną nigdy grzechowa zmazą, i przez naymniejszy moment, nigdy, nie postąpiła. O gdybyś my to dostatecznie poiać, i uważyc mogli: i iaka to jest káždego, nie tylko uczynkowego, ale i pierwородnego grzechu szpetność, i obrzydliwość, łacwo byśmy to, niewystawione Nayswiętszy Marki szczę-

eki szczęście uznać, i uczyć uprzejmem powinowaniem mogli. Uważamy ieno, iako to grzech pierworodny, prawą do szczęścia wiekustego, człowieka pozbawia, i obrzydliwym w oczach Boskich czyni: tak dalece, że dla samego pierworodnego grzechu, gdybyśmy go w kąpiel Chrztu Świętego nie pozbywali, nikt by znał, chwały wieczney zażywać, i patrzeć na Boga swiego nie mógł. Okrom tego, żstać się człowiek przez grzech pierworodny, niewolnikiem czartowikim. Ipięknieszby to Naygodniejszej Matce Boskiej było, gdyby ona, pierwszy obmierzała w oczach Boskich, i niesławna niewolnica czartowska, niż Duchą Świętego Obiubienica, zostawała. Owosz że ia, od tey hańby, i wieczney niesławy, dobroć Boska zachować raczyła, flusznie się z tego, i samą Najswiętszą Matką Boską cieszy, i od nas powinnego powinowania wyciąga. O gdyby nabożny afekt, mógł się na złote zdobyć usta, i z nich, miasto słow, drogie perły, sypać! O gdyby z miódopłynnego języka, słodsza nad karar wymowa, płynąć cała rzeka mogła! gdybyśmy, na Anielski dowcip, i wymowę, zdobyć się mogli! by się też wysilić, od afektu przyszło, wyświadczałibymy radość, i pociechę naszą: która na nas, z tak sławnego, Niepokalanego Poczęcia Panny, zwycięstwa obficie spływa, wniśzowałibymy tak wielkicy, od grzechu pierworodnego zachowuiący łaski. Ale choćbyśmy się, i na takie krasomostwo zdobyli, którembyśmy i samych Herubinow zwyciężali, nie przyzwoitego, na powinowanie, tak wielkiego zwycięstwa, i tryumfu, wymówić nie możemy. Więc czego ludzka, i Anielska wymowa, dokazać nie zdołamy, pokornym sercem, i nabożnem afektem, nadgradzamy. Cieszymy się i prawie od radości rozapływamy, Naygodniejsza Boga naszego Matko, że cię osobliwa łaska Boska, od grzechu pierworodnego zachować, i tak sławnego zwycięstwa, w pierwszym zaraz, Niepokalanego Poczęcia momencie, nabawić raczyła. Oddaemy za to, niski pokłon, i pokorne podziękowanie temu, który cię na to zwycięstwo, łaska swoja uzbroił, Naywyższemu a przeciwko tobie Nayhojniejszemu Bogu.

Co żebyśmy, tym barżycy uprzejmem afektem, uczynili: przypominamy ia, na objaśnienie rzeczy moicy, owę pamiętną w Raiu, ieszcze uczynioną obietnicę, i pogrozkę Boską. Kiedy chytry, waz rodzielićkę naszą, Ewę zwiódł, i o upadek ciężki przypawił: gdy się ia spiąwa, do sadu Pańskiego wytoczyła, użaliwszy się Sędzia Sprawiedliwy, nieszczęśliwego upadku, zwiedźzoney niewiaſty, taki na owego zdrayce, i oszuſta, dekret uczynił: *Ponam inimicitias, inter te, & mulierem, & ipsa conteret caput tuum.* Nu chytry, i zdradliwy węzu, dokazałś, dokazał, czegoś chciał, nad ta, nieostrożna niewiaſta: ale przypłaciłś mi, owak dobrze tego, będzie za to, między toba, i niewiaſta uſtawiczna nieprzyjaźń: i ona zetrze głowę twoię. A słyszycieś, to! w co się owe przyjaźni, i poufałości obrociły? To ten, iako wiecie waz, łagodnie, z oświadczeniem życzliwości swoicy, z niewiaſta w Raiu rozmawiał, Boginia ia iaką, uczynić obiecował: nie wzgardziła oświadczonem afektem niewiaſta, miło icy było, na owe oferty, i kocezye patrzeć, rada oświadczonego afektu słuchała, i na wszystko z ochotą pozwalala: aż potym, wszystkim, mowi Pan Bog: *Ponam inimicitias inter te, & mulierem,* wſzak obaczyć życzliwe i sprzyjające, sobie afekty, w iaki się gniew, i nienawiść odmienić! I tak ci się w rzeczy samey zſtało: wiemy ahowiem barzo dobrze, iako każdy człowiek, a osobliwie niewiaſta, węża się niewymownie lęka: a waz też, przed nią ſroni, i ucieka.

Więc, co się Ewie z węzem przytrafiło, to się i teraz, między ludźmi, często bardzo dzieie. Będzie owo drugi ſtuczny, iako waz, o tym myśli, tego szuka, aby do siebie ſkłonił przyjaźń, i afekt niewieści: więc

kiedy na prośbę, a nie ofrożną. Ewę iako trafi, będzie przed nią życzli-
wości, i afekty swoje oświadczał, będzie złote, iako mowicie: gory, o-
biecował, będzie Boginia, Dyaana nazywał, będzie się nisko kłaniał, do-
nog upadał, prawie iako wąż, czołem biał, będzie się po ziemi: czoł-
gał: skłoni się na takowe oświadczone: życzliwości i obietnice, Ewy: ia-
kicy serce, przyzwoli na prośbę, i żądanie: aż się już mocno skłiciła
przyjaźni, iedno drugiego z myśli, i afektu spuścić nie może, wytrwać
bez siebie na godzinę ciężko. Schmie od teścińce serce, kiedy na się
nie patrzy, nagadać się, na świegotać z sobą, do sytości nie mogą. A dłu-
goż tej przyjaźni, i życzliwości będzie: niech ieno ow oszust, iako chy-
try wąż, swojego dokáže, o nieślawę przypawi, sam na stronę pierzchnie,
a zwiędzone serce, żalem i boleścią napelni: aż stał gniew, i nienawisć,
iedno na drugie patrzeć nie może, złe życzy i przeklinają. Taki to za-
wsze *Dulcia desunt in amara*: iako miód, i cukier, kto go, więcej, nad
miarę, zażywa, w gorzka się cholere obraca: tak owe, nie porządne z-
właszcza, przyjaźni, prętko gorzknąć, i wżółć się obracać zwykły. A
nawet i w stanie małżeńskim, trafia się to często: o iakiś ukłony, i ży-
czliwości oświadczenia były, kiedy się o przyjaźni starano: a teraz krzy-
wo i kwaśno, iedno na drugie patrzy, godziny w domu spokojney nie
maż, często złorzeczenia, i narzekania bywają: przedtym drogie upomni-
ki ofiarowano, dziś pięścią i obuchem grożą, a często i kosić macią.
Owo krotko mowiac iako węzowa z Ewą w Raju przyjaźni, w nienawisć się
ciężka odmieniła: tak i ludzkie przyjaźni, nierawność się kończyć zwykły.
To dziwniejsza, że to sam Pan Bog, o tobie mowi: *Ponam inimicitias in-*
ter te, & mulierem. Sprawię ja między wami nieprzyjaźni, i powadze was
wziąć. A wszakże ty Panie, *Deum pacis*: Bog zgody, i pokoju, iedność
i miłość zawsze w piśmie twoim radzisz, i rozkazujesz? Zła to, i w E-
wanieli zganioną zabawka, śląc między ludźmi, iako kakul, nie zgodę.
A czemuż ty przecię to o sobie powiadał: *Ponam inimicitias inter te,*
& mulierem, czemu chcesz węza z niewiaścą porożnić? Na którą trudność,
my Kaznodzieje odpowiadac, takie Axioma mamy: *Non omne odium*
malum, nec omnis amicitia bona, iako nie każda nienawisć, zła, i szkodli-
wa, tak też nie każda przyjaźni, dobra, i pożyteczna bywa. Wiedział
dobrze Pan Bog, że owa, chyrego węza, z niewiaścą przyjaźni na nie do-
brego, wynisć nie miała, i rzeczka sama nie wyszła, i dla tego mowił: *Po-*
nam inimicitias inter te, & mulierem, wolę ja między węzem, i niewiaścą
niezgodę, niżeli przyjaźni widzieć: bo między takimi afektami, większa
z przyjaźni obraza Boska, niż z nienawisć bywa. Z czego nauczyć się
możemy, że to kompania rostrzygnac, przyjaźni rozerwać, a czasem i po-
wadzić Ignace dosiębie afekty, nie wadzi, i owizem rzecz to pod czas chwa-
lebna, przed Panem Bogiem bywa: poniewaz więcej, często złego, z o-
wey wierney kompanij, i ścisley przyjaźni, niż z gniewu, i nienawisć by-
wa. I w tymci sensie, mogą się tłumaczyć, owe Dawidowe słowa: *Iraſci-*
mini, & nolite peccare. Lepiej, że na się krzywo patrzeć, i zdaleka od sie-
bie stonąć, będziecie, mali owa kompania, owa ścisła przyjaźni, bydź
okazy częstej, i ciężkiej obrazy Boskiej. Coż z tej chwalebney nie-
przyjaźni poszło? oto mowi Pan Bog: *Ipsa conteret caput tuum*. Po o-
wey przyjaźni zetrze owę węzowi niewiaścą. Nie tylko wąż, ale i małż
nie ieden tego doznawa. Rozumiał drugi, że z owej która poiał żony,
miał mieć życzliwego, i dożywnego przyjaciela: aż owo ona *conteret*
caput ejus, głowę mu ustawicznie trapi, i mozoli.

Aleć to takowe uwagi, (ktoremim się dłużej nad zamiar zabawił) do
samyh tylko ludzkich obyczajow służy. Co do wyrozumienia literalne-
go: należy, zgodne jest na to, zdanie Oycow SS. że te słowa: *Ipsa con-*
teret caput

geret caput tuum, naywięcej Najswiętszey Matce Boskiej służy: Tak to? Błogosławiona między niewiastami, Niepokalanie Poczęta Panna, dużego nieprzyjaciela czarta, iako iadowitego węża, na głowę starła: kiedy się bez zinaży grzechu, pierworodnego poczęła: bo, inaczej mowićby się to o niczy, nie mogło, co icy, usta Boskie przypisując mowią: *ipsa conteret caput tuum*, ona, głowę twoię, węzu iadowity zetrze: gdyby była, choć przez ieden moment, w mocy tego nieprzyjaciela zostawała: ale że od tey pierworodney zmaży, w pierwszym zaraz Niepokalanego Poczęcia swego momencie, zachowana była, tym samęm, starła głowę iadowitego węża. Baśni, to i wymysły pogańskie były: iakoby cwa sławna u nich Bogini Pallas, albo Minerva, z rozumu Naywyższego Boga, ich Iowiza, zrodzona, na świat wyszedszy, srogiego iakiegoś smoka, przebić ostrą włócznią, i zwyciężyć miała. To istota prawda, że Niepokalanie Poczęta Bogarodzica Panna, w pierwszym zaraz, życia swego punkcie, srogiego smoka, dużego nieprzyjaciela, czarta, szczęśliwie pokonała. Iako icy, to, przednieysi S. Katolickiego Kościoła Doktorowie, nabożnym i petyym powiniszowaniem afektem, przypisują. Mogłbym ich tu, na powiniszowanie, tak zacnego zwycięstwa, wielką gromadę stawiać: gdyby mi tego czas pozwolił, i walze tego, nie o tey prawdziwie nie wątpię zdania, po mnie potrzebowali: sławnego, w Kościele Bożym Doktora Hieronima Świętego pominąć nie mogę, zwłaszcza że nie tylko z powagi Doktoriska, ale i z racya mocna, bardzo idzie, gdy tak do Eunochium mowić: *Talis debuit esse Mater Dei, quae de peccato redargui, non posset, cum hoc, ad improperium Filij sui fuisset*. Wolna, powiada, od grzechu, powinna była być, Matka Boska: abowiem, ta nieczęść, i na Syna icy, Bogarodzicę, spływać by była musiała. Ieżeli bowiem, iako się na to wszyscy zgadzamy, wielkaby to, Syna Boskiego niesława była, gdyby był miał Matkę grzechem uczynkowym, zmazaną: toćby, był, teyże niesławy nie użędł, dla pierworodney macierzyńskiej zmaży: poniewałż tak uczynkowego, iako i pierworodnego grzechu zmaza, zarówno i w oczach Boskich, brzyduwa. Wielkie, z tym, i sławne z tey miary, to, pierwsze Niepokalanie Poczętey Panny, zwycięstwo było: że przez nie, nie tylko swoiey, ale też i Syna Boskiego sławy, obroniła. Więc ieżeli, niekoczonyey Boskiej, Godności, przypisasz rozumny affekcie, ieżeli miała część i: sława, Bogarodzice Panny? ciesz się, z tak wielkiego zwycięstwa, winiszuy, chwalebne go tryumfu.

Wy naprzód, Duchowie nieśmiertelni, Aniołowie niebiescy, oświadczaycie radość i wesele wasze, cała dowcipu, i wymowy usłaność. Winiszuycie Królowy waszey Niepokalanie Poczętey Pannie, sławnego zwycięstwa, i tryumfu. Dziękuycie Boskiemu, Majestátowi, że, iasny i czysty nad słońce oka, Bog i Stworca, walc, który, *et in Angelis reperit puritatem*, i w waszey nawet Anielskiej naturze, doznał iakis nieprawości: Najswiętsza Matkę swoię, taką łaską, uzbroił, i opatrzył, iż do niey żadna grzechowa zmaza, przystępu mieć nie mogła. Wołają, iako slyszę, Aniołowie SS. tak zwycięstwo, Najswiętszy Matki Boskiej, wychwalając: *Quam pulchri sunt gressus tui, filia principis, in calceamentis tuis!* o iakoś chwalebnie, Naygodniejsza Boga naszego Matko, na ten świat przy Niepokalanym Podzięciu twoim, weszła! kiedyś pierwszy, zaraz krokiem, łaską Boską iako, naypiękniejszym obuwie, opatrzona, nie tylko od żądła węża, piekielnego, wolna została, aleś go też na głowę starła. Wychodźcie i wy z ciemney odchłani Qycowie i Prorocy SS. witaycie nabożnym afektem, krwie tylko, i natury, nie grzechowey zmaży, dziedziczkę, i naypożądańszą corkę waszę! Poprzedza wszystkich, iako widzę, pierwszy Ojciec nasz Jadam, zdani się że go, tak mowiącego slyszę: Dzisiaj dopie-

S. Hieron:

Canticor: 7:

Psalms 44.

Psalms 90.

so, po długim smutku, i utrapieniu, serce we mnie odetchnęło, kiedy mę-
cie najszczęśliwszą Cerkę, a Bogą moiego Najgodniejszą Matkę, krom-
pierworodney zmaży, Niepokalanie Poczęta patrzę. Bądź wечно po-
chwalon, Dobrotliwy Boże, że się jedną przynamniej tak szczęśliwa znala-
zła dusza, która z ciałem, ze mną wziętym złączona, nie tylko od owego,
ktoramem ja, potomstwo moje nieszczęśliwie zarażał, pierworodney zma-
ży, wolna całozostała: ale też i owego nieprzyjaciela mego, który mnie ze
wszystkim potomstwem moim, pod moc twoją podbił, chwalebnie zwycię-
żyła. Mam w dobroci Boskiej wielką nadzieję, że ten szczęśliwy, Boga
moiego Matki początek, końcem utrapienia mego, będzie. Wołaj i ty
wzdziśnieszey Ewangelii pierwszy Krolu, i Proroku Dawidzie, *Intende, prosperè,
procede, & regna*, żyj, tryumfuj, i wiecznie kroluj, Niepokalanie Poczęta
Bogą Najwyższego Matko! a iakoś pierwszym zaraz na świat weściem, *super
aspidem & basiliscum ambulasti, leonem & draconem contulcasti*, głowę węża, i
bazyliżka piekielnego starła, lwa i smoka zdeptała: tak *ibi de virtute in vir-
tutem*, z cnoty w cnotę, z niepojętym światobowości pomnożeniem polepo-
wać, aż do tronu, i majestatu Boskiego będziesz. Nieśie w tym tryumfie,
mądry Salomon, *speculum sine macula*, przezroczyłeś, a zadney w sobie zmaży
nie mające zwierciadło, w które tylko piekielny bazyliżek zpoyrzał, sam
się zgubił i zatracił. Wybaczyście mi inisi Oycowie i Prorocy Święci, że o-
świadczenia radości, i wesółych okrzyków waszych przy tym tryumfie, dla
krotkości czasu, słuchać nie będę.

S. Ambrosius

S. Cyrillus

S. Anselmus

A dopieroż Doktorów, Kościoła Świętego Katolickiego, nabo-
żnem afektem Niepokalanie Poczęcie Najswiętszey Bogarodzicy Panny,
uślnie sławiących, którzy się nasłuchali i naliczyli: ktorzy im iasayczym
nowego testamentu światłem, objaśnieni, tym iasniocy i uprzeymicy, Niepo-
kalanego Poczęcia Błogosławioncy Pannie winizują, i z tego się zwycięstwa
niewymownie cieszą. Brzmia wdzięcznie w uszach moich słodkie nād-
mied, wszystkim wiadome słowa wymownego Doktorá Ambrożego S. z we-
selem mowiącego: *Sola Virgo Beata est, in qua nec nodus originalis, nec cortex ve-
nialis culpe fuit*. Jedyna tylko Bogarodzica Panna jest takowa, która ani pier-
worodnego, aniuczynkowego grzechu nigdy nie miała. Poświadcza wcho-
dniego Kościoła ozdoba S. Biskup Alexandryjski Cyrillus, gdy tak *lib: 6: in
caput Ioan: 15.* mowi: *Omnes, excepto illo, qui de Virgine natus est, & Sacratissi-
ma Virgine, in peccato nascimur*. Wszyscy się, okrom Chrystusa, i Najswiętszey
Matki jego, w grzechu pierworodnym rodziemy. Wylewa (że innych bez-
liczby słuchać nie będę) przy dżisiejszym tryumfie, nabożny afekt swoy, An-
selm S. tak się oświadcza: *Ego o piissima Domina, qualiscunq; servus tuus,
credo & profiteor, quod ab omni peccati vulnere integerrima permanens, florem preti-
osissimum protulisti*. Nie ja o tym, powiada, Najswiętsza nieba i ziemi Kro-
lowa, nie wątpię, żeś ty, piękniey nād wszystkie lilie, w pierwszym Niepo-
kalanego Poczęcia twoiego momencie, zakwitnęła. Ida potym dawnościa,
światobliwość, i nauka sławne w Kościele Bożym Zakony, szkoły, i Akā-
demie, na wyśławienie Niepokalanego Poczęcia Najswiętszey Panny, prāwie
zoprayścżone. Miedzy ktorymi, pośledniejszy czātem, pierwszy afektem
Ociec i Pātryarchā moy Ignacy S. rzuca pod zwycięskie ślady Niepokalanie
poczęty Panny, zępięte piora, nāpełnione Księgi, wyślone synow swoich
dowcipy, na obronę i wyśławienie tegoż Niepokalanego Poczęcia Najswięt-
szey Bogarodzicy Panny. Był ten, czāsow zwłaszcza dawnych, zwyczaj,
że sławnych zwyciężców chwalebne tryumfy, niewinne dżiatki wesołymi o-
krzykami nāwięcey zdobiły: czego osobliwie Krol Nāwyższy Chrystus w
dżieci Pālmowy doznał, kiedy tryumfiuacemu, niewinne dżiatki, afekty swo-
je oświadcza: oliwne mu gāłazki i wonne kwiecie pod nogi rzucāły.

Bież i ty Niepokalanego Poczęcia nabożnych Kongregatystów kwi-
taczcy

tność młodości wieku, nie różami i liliami, iako Rzymscy i Gręcy czyni-
li Oratorowie, ale niewinnością ozdobionemi ustami, winiszay Niepo-
kalanie Poczętey Pannie zwycięstwa tego, że w pierwszym życia swiego
momeńcie od zmayı pierworodnego grzeszu jest cale zachowaną. Chcey
się, choćby też, i krewia własna, iako to nie raz, nabożne afekty czy-
niły, gdyby tego potrzebą była, zapisać, na wyśławienie, i obrone, Nie-
pokalanego Poczęcia Najswiętszey Matki Boskiej. Naucz się Krole-
wy twoiey nayprzyjemniejszego, do Niepokalanego Poczęcia, i nay-
gruntowniejszego nabożeństwa, które nie tak dalece w koronkach nie
w nabożnych o Niepokalanem Poczęciu Godzinkach, nie w sobotnich,
abo śrzednich postach, iako raczey *In religione* (słowy Apostolskimi Iakubá S. mowię) *munda & immaculata* należy. Służyc Najswiętszey Mat-
ce Boskiej, czystym sercem, i od wszelkiego grzechu wolnem sumnieniem
to to afekt, i nabożeństwo, do Niepokalanego Poczęcia Najswiętszey
Bogarodżice Panny, naydoskonalsze, i oney nayprzyjemniejsze. Schylamy
i my, aż do ziemię głowy nasze, wprzód na podziękowanie, Boskiemu
Majestatowi, a potym na pokorne uszanowanie, tak wielkiego zwycię-
stwa, i tryumfu. Rzucamy pod zwycięskie ślady twoie, Niepokalanie
Poczęta Panno, głowy, i serca nasze: abyś w nich iad, i zarazę węża pie-
kielnego, złe chuci, i pożadliwości nasze zdeptała, i po nich, tronu, i
majestatu tobie w uciebie zgotowanego, dostąpiła. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień S. Tomasz Apostoła.

Affer manum tuam, & mitte in latus meum, Ioan: 20.

GDzie Pan, i Monarcha wielki przyjeżdza, tam go zawsze bogate
skarby, i insze dostatki Pańskie poprzedzać zwykły. Spodziewa-
my się i my, Naymożniejszego Krola Niebieskiego, w ciełe ludzkim
Boga. Już nas o bliskim przysięciu iego, Kościół S. w Antifonie swoyey,
tak dziś upewnia. *Nolite timere, quinta enim die, veniet ad vos Dominus
Deus noster.* Nieboycie się, abowiem piatego dnia przyjdzie do was Pan,
i Bog wasz Krol Naymożniejszy. Toć się przed przysięciem iego, po-
przedzających skarbow, i dostatkow wielkich spodziewać potrzeba: i o-
wsem już ie w dzisieyszym Apostole Tomasz S. widzieć na oko mo-
żemy. Toć wyraził Zbawiciel nasz Chrystus, kiedy sławney, Boskich ta-
jemnic objawieniem, Biricie Świętey. *lib: 7. Revelationum capite 4to.*
O dzisieyszym Apostole Tomasz S. tak wyraźnie powiedział: *Thomas
Apostolus est thesaurus meus.* Tomasz Apostoł, jest to skarb moy naybo-
gatszy: stańmy przy tym skarbie, przypatrując się, iako w nim wielkie
bogaćtwá, i dostatki swoje, złożył Naybogatczy Krol niebá i ziemię Chry-
stus, iemu na część i na chwałę, Apostolskiej Swiatobliwości, na słuszne
poważenie.

S. Birgit:

Dwoiákie Pan Bog, ma skarby i dostatki, jedne niestworzone, dru-
gie stworzone, między pierwszymi, to jest niestworzonymi skarbami, li-
cza się *Attributa* Boskie: iako to Madrość, Wszechmocność, Miłosierdzie,
Sprawiedliwość, i insze tym podobne, Boskie własności. W drugim stwo-
rzonych dostatkow skarbie, Naybogatszego Boga, są rozmaite łaski i
dary, ktorzych stworzeniu swojemu, osobliwie rozumem oświeconemu, u-
życza.

życza. Między wszystkim stworzeniem, naybarżycy się w człowieku Boskie skarby, tak niestworzone, iako i stworzone wydawała. Wiedzieć, że ow skarby, jest droższy, i kosztowniejszy, który sobie, mądry szacunek ludzki więcej poważa. Potym znać, iako to wielki, i drogi skarb człowiek: ponieważ, więcej go sobie Pan Bog, niż Anioły, Duchy Niebieskie waży. Utracił Pan Bog, zaraz po stworzeniu świata, nayprzedniejszego Anioła, o którym Prorok Ezechiel powiedział: *Omnis lapis pretiosus operimentum ejus*. Wszyszek się od drogich, i kosztownych kamieni świecił. Utracił z nim oraz trzecią część Duchów Niebieskich. Zginął potym w Raju, temuż Panu, człowiek, aż on zaniechawszy straconych Aniołów, szukać z pilnością zgubionego człowieka począł. Drogisz to u Pana Boga klejnot; każdy zofobna człowiek, dla którego, i krwi swojej przenayświętszej, nie żałował Bog Wcielony Chrystus. W człowieku się naybarżycy niestworzone skarby Boskie, iako to Mądrość, Miłosierdzie, i insze tym podobne Attributa Boskie wydawała. Człowiekowi szczodroblivość Boska, naywięcej darów swoich, udzielić raczyła. Wszyscyć wprawdzie Apostołowie SS. byli skarbami Boskimi, bo się w nich Mądrość, Wszehmocność, Dobroć, i insze niestworzone Boskie własności iasnie wydawały. Oni łaskami i darami Boskimi hoynie napełnieni byli. Atoli że Zbawiciel nasz Chrystus o dzisiejszym Tomaszu S. to, iakoście słyszeli, powiedział: *Thomas Apostolus, meus Thesaurus est* Tomasz Apostoł, jest skarbem moim: musi być że w nim naywięcej bogactw i dóstatków, żywiz pomienionych hoyność Boska złożyć raczyła. Więc się tym osobliwym skarbem Boskim w Tomaszu S. przypatrować poczynamy.

Dostało się raz, Krolowi Izraelskiemu Dawidowi, zayrzeć do skarbu Boskiego, o którym tak w Psalmie 32. powiedział: *Ponens in thesauris abyssos*. Między inszemi w skarbie Boskim depozytami, są też niezmierniezone przepaści. Gdyby to, o ziemskiego iakiego pana skarbach, Psalmista powiedział: *Ponens in thesauris abyssos*, ia bym to tak tłumaczył: Nasycić się pospolicie chciwości ludzkie, bogactwy i dóstatkami nie mogą; i dla tego, serca ich, nazwać się przepaściami, złotem i srebrzem nienasycone, słusznie barzo mogą. Owe u ludzi chciwych worki, szkatuły, i skrzynie, iakoby przepaściami były, nigdy się napełnić nie mogą. Bywa to często, że ludzie łakomi, dla niesprawiedliwego zbioru na przepaść sobie bezdennego piekła, zarabiają. A zátym mówić się o każdym z nich może: *Ponens in thesauris suis abyssos*. Ten chciwy, i niesprawiedliwy łakomiec, na przepaść sobie wiecznego karania robi. A czemu się skarb pański napełnić nie może? tak wiele do niego różnych prowentów idzie: A przedeć iak w przepaść wrzucił, niewiedzieć gdzie się to podżiewa; bo podobno owi skarbowi rachmistrze, i insi kollektorowie na swoje pożytki, co zbiorą, obracają. Pana kreskami, i cyframi wykwitują, sami złoto i srebro biorą. A zátym mówić się o nich może: *Ponens in thesauris suis abyssos*. Dlatego się skarb pański nigdy nie napełni, że nim, chciwi i łakomi ludzie, iak nienasycone przepaści, zawiadują. A jeżeli do tego, zbytki Pańskie przytapia, jeżeli, co dziś do mięszka i szkatuły oddadzą, jutro to na bankiet, i piatykę, poydzie, pustki tam w skarbie zawsze być muszą. Mówić się o takim może *Ponens in thesauris abyssos*. Owe nienasycone pniańwem gęby, są iako przepaści iakie, w których i naywiększych Panów skarby, i dóstatki tona, i gina. Ale że to Dawid o Boskich, nie ludzkich skarbach powiedział: *Ponens in thesauris suis abyssos*. Trudniey to podobna tłumaczyć. Wiem że się we wnętrzości ziemskiej, złoto i srebro rodzi, a z morza perły i drogic kámiennie wychodzą. Więc że Pan Bog, jest okragu ziemskiego i morza Panem. Dla tego mówić się o nim

nie onim może: *Ponens abyssos, in thesauris*. cokolwiek w ziemskiej, i morskiej głębokości, drogiej się skarbow znajduję, wszystko to Pan Bog, iako świat całego dziedzic, w skarbie swoim chowa. Nieboycieź się małej nadziei ludzie! żeby się kiedy ziemskich skarbow przebrać miało: całe niemi przepaści, napełnił Pan Bog, użyczać wam ich, kiedy zechce może. Taki to ludzka szczupłość, i jednego czasem worka, napełnić, wszystka swa uślınością nie może: Wspaniałość Boska, ziemskie i morskie przepaści, skarbami swoimi napełniła. Już to kilka tysięcy temu lat, iako ludzie, z ziemie, i z morza, różne skarby wymuła, a przebrać ich nie mogła: Bo Pan Bog *Ponens abyssos, in thesauris*. Wielkie i głębokie przepaści złotem, srebrem, i drogiemi kamieniami napełnił. Co się rozumienia mistycznego tyczy: są niektórzy, co przez złożone w skarbie Boskim przepaści, nie pojęte, i nie zrozumiane Bogą Wiecznego własności, rozumieją. iako bowiem głębokiej przepaści, oko dojrzeć, tak Boskich własności, żaden stworzony rozum, pojąć nie może. Takować przepaścią, Boska Sprawiedliwość, tenże Psalmista zowie, kiedy w Psalmie 35. *Iudicia tua abyssus multa*, sady twoje Boże, są niepojęta rozumem ludzkim przepaścią. Tak Madrość Boska Paweł S. *ad Romanos* 11. nazywa: *O altitudo divitiarum scientia & sapientia Dei!* O iakoś wielka, i nie zbrodzona Madrości Boska! Przepaścią niepojęta, jest Wzzechmocność Dobroć, i insze niestworzone własności Boskie.

Hugo Kardynał, przez te przepaści, w skarbie Boskim złożone, rozumie ludzi grzesznych, do Bogą się przez prawdziwą pokutę, nawracających, i do wielkiej światobliwości przychodzących: w ten czas to Pan Bog, przepaściami skarby swoje napełnia, kiedy ludzi bliskich zguby, i przepaści wiecznej, do siebie nawraca. Wielkiż to skarb, osobliwy klejnot Boski, grzesznik, do Bogą szczerym afektem nawrócony! Dla tego to, iako mówi Ewangelia: *Gaudium est Angelis, super uno peccatore, penitentiam agente, quam super nonaginta novem iustis, qui non indigent penitentia*. Barżiej się Aniołowie SS. cieszą, z jednego człowieka prawdziwie pokutującego, niżeli z dziewięćdziesięciu i dziewięciu sprawiedliwych, bo wiedza barzo dobrze, że więcej sobie Pan Bog waży, jednego z grzechu powstającego człowieka, niż wielu sprawiedliwych, i świętych. Ażatym dobrze o nim Dawid powiedział: *Ponens abyssos in thesauris*, w ten czas Pan Bog, skarby swoje przepaściami napełnia, kiedy grzesznym ludziom, skuteczną łaskę swoją do pokuty, i szczerego do siebie nawrócenia, daie.

Patrzmyż teraz, iako do tych skarbow Boskich dziśiejszy Apostoł Tomasz S. osobliwym sposobem należy. Wiem że to imię *Thomas*, z Hebrajskiego iednoż znaczy, co *Abyssus*, głęboka przepaść. I o tymci to S. Apostole mówić się z Dawidem, prawie *ad literam* może: *Ponens abyssos in thesauris*. Abowiem wydaia się w Tomaszu S. naybogatsze przepaści Boskie. Między inszemi attributami Boskimi, którem wyżej, głębokiemi, i nie pojętemi przepaściami, nazwał, jest Miłosierdzie nieskończone, które się naywięcej w dziśiejszym Tomaszu S. wydaie, że bowiem ten Apostoł wiecznie w niewierności swojej nie zginał, że uporą odstąpił: sprawiło to Boskie Miłosierdzie nieskończone. Ze się Pan Bog *Dives in Misericordia*, Bogiem w Miłosierdziu *ad Epheseos* 2 nazywa: Ze się do Boskiego Majełtatu jego, tak z Kościołem S. modlimy: *Deus cuius Misericordia non est numerus, & Bonitatis infinitus est thesaurus*. Boże którego Miłosierdzie liczby, i Dobroć końca w skarbiech swoich nie ma, Dziśiejszy to Tomasz S. takowy nam szacunek o Dobroci i Miłosierdziu Boskim naywięcej uczynił: i żebyśmy się do tego gołz nieprzebranego Miłosierdzia Boskiego garneli, skutecznie namowił,

le

tak do ka-

Ad Rom. 11

Mca, 131

tak do każdego z nas osobną mowić: jeżeli mnie, którym się był od Boga mojego daleko przez niedowiarstwo oddalił, Boskie Miłosierdzie łaskawie przyjęło: i ciebie, choć największy grzeszniku, od siebie nie odrzuci: jeżeli się do niego, całym sercem, i afektem udasz. Nie wiedzielibyśmy byli, o tak wielkim Bogu Wcielonego Miłosierdzu, gdybyśmy byli na nie, w dzisiejszym Apostole nie patrzyli. Przestraszyła była wiernych, i serce niechętna na ciebie, i na duszy, Judaszowa; myśleli sobie drudzy: mścić się pewnie ten Pan będzie, po zmartwychwstaniu swoim, nie tylko nad nieprzyjaciłami, i zabójcami swoimi, ale też i nad nami, cośmy go, przy mecie jego odstąpili, i rozpaczając mówili: *Nos autem sperabamus*. Więcyśmy się po tym Panu spodziewali, aleśmy na nadziei naszej oschli, i całe się zawiedli: aż kiedy obaczyli że Pan niewiernego Tomasza, łaskawie przyjmuje, i takoby w nich dusza wstąpiła, więcej o Boskim, Chrystusa swojego Miłosierdzu, trzymać i rozumieć poczęli. A nie tylko nie stworzonego Miłosierdzia swojego, skarby, ale też łask, i darów swoich, bogactwa, złożył Pan Bog, iako w skarbonicy iakiej, w Tomaszu S. Powołanie na urząd Apostolski, ową pełną miłości, przeciwko Chrystusowi odwagę: która na dzisiejszym Apostole, te niegdy słowa, wymogła: *Eamus & nos, & moriamur cum eo*. Podźmy i my dajmy zdrowie i garła nalcze, za tak dobrego Pana. A dopiero owa dzielna, i skuteczna łaska, która go z upornej niewierności, szczęśliwie wydzignęła: drogą to, i nieoszacowaną łaski, i dary Boskie były. Z tegoż to łask, i Darów Boskich nieprzebranego skarbu, wziął Tomasz S. takowe na rozumie oświecenie, że przez otworzone rany w ciele Pańskim, Bołwa Chrystusowego dożyławszy, pełnem wiary, i miłości afektem nabożnie zwołał: *Dominus meus, & Deus meus*. Teraz wierzę, i wyznawam Zbawicielu mój, że ty Panem, i Bogiem moim jesteś. Jeżeli *Chari smata Apostolica*, dary i łaski Apostoła SS. uczynione, iako to, przepowiadanie Ewangelii, nawrocenie narodów, czynienie cudów, do skarbow Boskich należa: iakoż nie gdzie indziej należeć mogą, coś ośobliwe łask, i darów swoich skarby, złożył w dzisiejszym Tomaszu S. Bog Wcielony Chrystus. Ponieważ on najdalej nad innych Apostołów, aż do Indyi z Ewangelia zaszedł wiele Narodów, do wiary prawdziwej i Chrystusa nawrócił. Iemu nawrocenie Partów, Medów, Persów, Hircanów, Brachmanów, Abissynów, i innych nam nieznanych narodów historie kościelne przypisują. On więc kłemi nad innych Apostołów cudami sływał, i sływać po śmierci nie przestanie. Owo ja dobrze z Dawidem mówić o Tomaszu S. mogę: *Ponens in thesauris abyssos*. Jeżeli kogo, tedy dzisiejszego Apostoła tak nie stworzonemi, iako i stworzonemi skarbami swoimi, hojność Boska napełniła. Ponieważ w nim się Boskiego Miłosierdzia skarb nieoszacowany, największy wydać, on szczerem do Boga nawroceniem, i iasnym Bołwa Chrystusowego wyznaniem, największy tegoż Chrystusa swojego ubogacił. On nieprzeplaconemi łaskami Boskimi najhojniej napełniony został.

Chcecie to jeszcze lepiej uznać, iako drogiem i nieoszacowanym skarbem Boskim, jest dzisiejszy Apostoł Tomasz S. Słuchajcież iako ja o tym *ad hominem*, a oraz i *ad Deum* argumentuję: Pomnij ja Zbawicielu nasz, żeś ty, o każdym z nas osobna, w Ewangelii powiedział: *Vbi est thesaurus tuus, ibi & cor tuum*. Gdzie jest człowiecze skarb twój, tam i serce twoje. A czemużby się i nam, tegoż o tobie mówić niegodziło? i owszem kiedy cię słyszemy, do dzisiejszego Apostoła mówiącego: *Affer manum tuam, & mitte in latus meum*. Ściągnij Tomaszurękę twoją, do otworzonego boku, i serca mojego; mówić bezpiecznie możemy: *Vbi est thesaurus tuus, ibi & cor tuum*. Potym Zbawicielu nasz poznawamy że

Tomasz

an: 11.

Luce: 12.

Apostoł twój, jest skarbem twoim, kiedy, iako serce twoje do niego lgnie, widzimy na oko. Miało tę dzielność, ubóstwione, choć jeszcze śmiertelne Ciało Chrystusowe, że kto się go kolwiek dotknął, *Virtus de illo exibat*, łaskami się i darami Boskimi, iak skarbami iakiemi, takowy napełniał. Więc iezeli, że tylko, Święty Kapłan Simeon wziął na ręce swoje, w dzieciętnym ciele zawartego Bogá, zaraz Prorokiem został. Iezeli Magdalena, przy nogach Pańskich, skrutzonem sercem we łzy się pokutujące rozpływała. Iezeli Jan S. Apostoł, na Piersiach Pańskich odpoczywając, niebieskie z nich tajemnice wyczerpnął? Coż rozumieć mamy, iakie skarby, łask, i darów Boskich, na Tomasz S. wypłynęły? Kiedy się w otworzonym boku, serca Chrystusowego, z rozkazania Pańskiego, pokornie i nabożnie dotknął.

Ma to Pan Bog, między innymi pochwałami swoimi, wychwale nie: że sercem ziemskich monarchow władnie, iako mu to przypisuje Mędrzec, gdy *Proverbiorum* 21. mówi: *Cor Regis, in manu Domini*. Serce Krolewskie, zawsze jest w ręku Boskich. O iako na większa nierownie pochwałę, zaśluził sobie dzisiejszy Apostoł S. o którym mówić się może: *Cor Dei, in manu Thomae*, ubóstwione Chrystusa Bogá Prawdziwego serce, w ręku Tomaszowych zostać. Nie jednego z nas prosi o serce Chrystus mówiąc: *Fili, praebe mihi cor tuum*. Niczego od ciebie afekcie Chrześcijański, okrem serca twoiego niechcę, á wyprosić go, często nie mogę. Szczęśliwszy Tomasz S. do Chrystusa, niż Chrystus do ludzi, ktoremu, choć prosić nie śmiejącemu, Chrystus serce, swoje dać,

Prove: 21.

Kiedy owa skrzętna w Ewangelii gospodyni, grosz jeden zgubiła z pilnością go, świecę zapaliwszy, po domu szukała, á kiedy go szczęśliwie znalazła, winowała sobie znalezionej zguby kazała. Potym znać, iako droga dusza, S. Apostoła Tomasz, w oczach Chrystusowych była, kiedy icy pięć ran w uwielbionym ciele swoim, iako pięć pochodni, miłością palających, zaświeciwszy, z pilnością icy w Osobie swojej szukał. i z znalezionej zguby, niewymownie się cieszył.

Luc. 15.

Był ten u starzych Rzymian zwyczaj, że zbiory, i dostatki swoje, *sub hastam mittebant*, pod włócznia kładli, kiedy ich innym użyczyć chcieli. Cości podobnego Chrystus z Tomaszem S. iako z drogiem skarbem uczynił. Kiedy bowiem dopuścił, że serce Apostolskie, iako niegdy i swoje, włócznią przebite było: tym samym, chcąc aby się z drogich darów Boskich, w Apostole zawartych, bojujący i tryumfujący Kościół jego cieszył: *misi sub hastam*, te drogie skarby swoje. Kiedy owo skarb iaki w ziemi zakopany leży, iafne się nad nim exhalacye, iakoby ogień iakieś, pokazują: na co patrzac ludzie, pospolicie mówią, że pieniądze gorczą. Znać że i same Tomasz S. w ziemi odpoczywające reliquie, są drogiem u Chrystusa skarbem. Ponieważ światłość niebieska, pokazywać się nad grobem jego, zwykła. A nad to, lampą woda nalana, przed ciałem jego, iak oliwa, do tych czas gore, a najmniej icy nieubywa.

Słusznie tedy Zbawiciel nasz Chrystus, do Biritty S. iakoście na początku słyszeli, mówił: *Thomas Apostolus est thesaurus meus*. Tomasz Apostoł, jest to skarb mój nieoszacowany: ponieważ iakom już powiedział, tak nie stworzone, iako i stworzone skarby swoje Boskie, w niem Krol Niebieski zawarł. W niem się tak Miłosierdzia, iako i innych Łask, i Darów Boskich, drogie skarby, najwięcej wyobraża: Słusznie i Kościół S. przed pożądanym na świat przysięciem Krola Niebieskiego, uroczystość Tomasz S. obchodzi, ábysmy, po tych skarbach, które się w niem zawierają, poznawali: iako dostatni i bogaty Pan, i Bog, do nas z nieba na ziemię przychodzi. Day Boże ábysmy też i my, tegoż Boskiego Miłosierdzia, które Tomasz S. ubogaciło, uczestnikami zostawali. Amen.

K

KAZA-

K A Z A N I E

Na Chwalebna Uroczystość Bożego Narodzenia.

Verbum Caro factum est. Ioan: 1.

Isaia. 9.

Widząc zdaleką Izajasz Prorok, dziśieysza w ciele ludzkim Narodzonego Boga, Naychwalebnieysza Tajemnicę, pełnem nabożney radości głosem, wesoło mówił: *Puer natus est nobis, & Filius datus est nobis.* Radny się serce, i rozplywaj od radości, ludzki afekcie: abo wiem narodził się w dziecinny ciele, spożytkowny Syn Ojca Przedwiecznego: któremu, dając tenże Prorok różne tytuły: i nazwiska między innymi, dając mu też, i tę pochwałę, mówił: *Vocabitur DEVS Fortis.* Nazwane to nowo Narodzone Dziecię, Bogiem Mocnym będzie. Cożes nam S. Proroku, o narodzonem w ciele ludzkim Bogu, nowego powiedzieć? kiedyś go Bogiem Mocnym nazwał. A kiedyż Bog Mocnym, w swojej Wszechmocności niebył? zawsze on Mocnym, zawsze Wszechmocnym zostawał. Atoż nie wstydzi się jednak Izajasz, za ten tytuł, Bogu Narodzonemu dany. śmiejąc o nim mówi: *Vocabitur DEVS Fortis.* Nazwany Bogiem Mocnym będzie: iakoby S. Prorok mówił: Prawdać to, że Bog zawsze Mocnym, i Wszechmocnym zostaje: atoli jednak, nigdy się większa Boska jego Wszechmocność, iako w tym dziecinny ciele nie pokazała. Trzymamy z toba Proroku S. i uznać tę prawdę zechcemy, iż w siabości dziecinney: *DEVS Fortis* Bog Naywszechmocniejszy. Boskiej w dziecinny ciele, Naydzielniejszey Mocy na niskie uznanowanie.

S. Leo.

S. Thom:

Pewną to, i Ojcow SS. jednomyślnym zdaniem ugruntowaną prawdę: że nigdziey większy mocy i dzielności swojej Boska Wszechmocność nie pokazała, iako w ściśletem złączeniu Boskiej Osoby, z ludzką naturą. Nie tak się temu stworzony rozum dziwuje, że Bog, tę szeroka światą rozległość, z niszczego stworzył, i różnym, iako widzimy, stworzeniem zewsząd nappełnił. Nie tak dalece, i to w podziwieniu ludzkim zostaje, że się za czasów Mojżeszowych, ciemności z światłem zgodziły: kiedy na tymże miejscu, Egipcianie w ciemnościach zostawali, a Izraelczykom stało się światło. Mniejsza to przyczyna, do podziwienia była, kiedy przy ofierze Eliażowej ogień wodę palił: to wszelki rozum ludzki, i Anielski przechodzi, kiedy się nieskończony godności Ojca Boska, z podłością nikczemney natury ludzkiej *hypostaticę* złączyć zaczęła. Oczym tak Leo S. Papież mówi: *Vtramque substantiam, in unam convenisse Personam, nisi fides doceat, sermo non explicat.* Gdyby nas, powiada, nie omylna wiara nasza, tego nie uczyła, że się dwie naturze, Boska, i ludzka, wiedney Syna Bożego Osobie, z sobą ziednoczyły, język by tego namienić, rozum by o tym, i pomyśleć nie mógł. Tu bowiem iako mówi Doktor Anielski: *Opus infinita potentie, incomprehensibilis sapientie, immensa bonitatis apparuit.* Tu się, powiada, nieskończona Wszechmocność Boska, niepojęta Madrość, Dobroć niezmierną naywieccy pokazała. Czego że ten Bog, który się dziś światu w dziecinny ciele pokazuje, dokazał: dobrze o nim Izajasz powiedział: *Vocabitur*

Deus

DEVS Fortis. Morym, i iakoby antonomazie, Wszechmocnym Bogiem, to Ubostwione Dziecię nazwane będzie. Toć to dzisiaj, Nymocniejszy Boskiej Wszechmocności dzieło, słowy z Ewangelii, pokornie szanujemy, kiedy przyklękając mowimy: *Verbum Caro factum est*. Słowo zstało się Ciałem.

Mamy tego najcudowniejszego Boskiej Wszechmocności dzieła, piękne w Proroku Elizeuszu wyrażenie. Który chcąc ożywić, nabożny matki zmarłego synaczka: posłał sługę swego Geżego, z laską prorocką, aby nią był, umarłe dziecko ożywił. Kładł posłał prorocki, owę laskę na umarłe pacholę, ale go ożywić, i otrzewnić nie mógł. Ze Prorok S. na ożywienie zmarłego dziećcięcia, rozgę przed sobą posłał, tego podobno, żałosney matki, chciał tym postępkem nauczyć: iż gdyby ona zdrowemu, a podobno swowolnemu dziećcięciu swojemu, rozga pułiow często macała, takby go była prętko nie utraciła. Temuż to utrapiona matka, na zmarłego synaczka twego, z boleścią patrzysz, że go częścicy cukrem, niż bżozowym miodem, częstowała. Ze przecie synaczek, od owej rozgi nie ożył: dla tego się to podobno zstało, że nie macierzynskie, ale Geżego ręce, tego dziećciniego lekarstwa, przykładaly. Bywać i to często, że owi małych dziećtek dozorcy, i inspektorowie, nie pomiarkowanem karaniem, pierwey z dziećcięcia pamięć, i rozum wyśrąca, niż czego dobrego naucza. Zęka się pewnie w dziećcięciu dusza, tak srogiego zroza bakalarza, i dla tego powrócić do ciała martwego, nie chciała. Nadchodzi tym czasem S. Prorok, widzi że dziecko martwe, postaremu leży: az on innego sposobu zażywa, na ożywienie umarłego dziećcięcia: *incubuit* mowi Pismo S. *super puerum, & incuravit se super eum, & calefacta est caro pueri, & aperuit oculos*. Położył się na owym okrzeplym trupie Elizeusz, z dziećciną się statura, we wszystkim porównał: az się zagrzało oziębłe ciało, patrzeć dziecko, i żyć poczęło. Takić to, kto chce, na wzor Elizeusza, bliźniego swego oziębłego, miłością Boską ogrzać, umarłego na duszy ożywić, łacnicy tego dokazać może, łaskawem ust swoich, do niego nakłonieniem, niżeli surowości, i karanią laską. Trzebać to nieudolności ludzkiej ulegać, trzeba z Apostołem mowieć: *Omnia, omnibus factus sum, ut omnes facerem salvos*. Wszystkim się użyczam, abym wzystkich, Chrystusowi pozyskał. Grzegorz S. *Lib: mor: 9: cap: 22* w tym: Prorockim postępku, Tajemnicę Wcielienia Syna Boskiego upatruie. Iako bowiem Elizeusz do małej dziećcinney postaci, większy wzrost iwoy przysposobił: tak dziś w drobnuchnym dziećcinym ciele, nieograniczona Boska swego niezmierzoność Syn Boski doskonale zawarł. Umarła była, iako dobrze wiecie, w pierwszych rodzicach swoich, ludzka natura nasza: Na ktorej ożywienie, mowi pomieniony Doktor S. *Cum per Moyssem, terrorem legis protulit, quasi per puerum, virgam misit*. Na to był, Pan Bog, Zakonodawca swiego Moyszeza, iako Elizeusz Geżego, z cudowną ową, i cały Egipt karząc, laską posłał, aby był ludzka naturę ożywił, który to Boski Posel, gdy niewiele dziełności swoją sprawił. *Ipsę per semetipsum veniens, ad exequenda mortui membra, sese collegit*. Sam Pan Majestatu, na świat przyszedł, i z dziećcinym ciałem, niezmierzoność Boska swego zrownał. A tym samym, *puer ad vitam redijt*. Ożyła, natura nasza ludzka, ogniem trwającego Boska, w dziećcinym ciele, dostatecznie ogrzana. Patrzcie ieno, patrzcie! okiem wiat prawdziwa oświeconym, iako Bog Nieskończony, który o sobie u Psalmisty mowi: *Celum & terram, ego impleo*. Niebo i ziemię istotą swoją napelniam: tu się z dziećciną szczupłością zrownał. Chlubil się tam ktoś, że sławnego u Greków Poety Homera *Iliadem*, wielką i długą księgę, na tak małych kartkach wyrażnie spisał: iż owo pismo, w małej orzechowcy skorupce zawarł.

4. Regum 4.

1 Cor: 9.

S. Greg

S. Gregor:

Psalm

Większego dziś kuśszu Boska Wszechmocność okazała, kiedy nieskończona Mądrość swoją, w tej drobnej ciału dziecinnej skorupce doskonale zakryła. Przechwalał się znowu ktoś z tego, że dziśieysza, Iana S. Ewangelia, na mnieyszey, niż pązgnieć blaszce, rzetelnie wysztuchował. Dziełnieyszą się nierownie, Boska Wszechmocność dziś pokazała: kiedy na tej szczupłej pergaminie dziecinnej, Słowo Przedwieczne wydrukowała. Odchodził ktoś, dla wielkiego zdumienia, od siebie, widząc iako owego wielkiego Alexandra, którego męstwem, i sławie, ciasny się, świat szeroki bydl widział: po śmierci, nie dłuższy, nad trzy łokcie, grob ogarnął. Ale większa w ślajni Berhleemskiej, dziś do zdumienia przy czynia, kiedy uważamy: iako owego Pana: *Quem Celi capere non poterant*, na którego ciśnie Niebo było, dziecinne ciało, i wąski żłob ogarnął. Niemógł tego Anioł w dziecinnej postaci, w oczach Augustyna S. dokazać, aby był szerokie morze, w izczupły dołek przelał: dokazało tego, to dziśieysze Ubostwione Dziecię, że w sobie niezmierzonego Bostwa, niezbrodzone morze, doskonale zawarło. A zatym, dobrze o nim Izaiasz powiedział: *Puer natus est nobis, & Filius datus est nobis, & vocabitur DEVS Fortis*. Takie nam się Dzieciatko dziśiay narodziło, które słusznie się Bogiem Mocnym nazywa: ponieważ ten w dziecinnym ciele Bog prawdziwy, w tym náywiększa Wszechmocność swoją pokazał: kiedy Boska istotę, z naturą ludzką, w iedney Syna Boskiego Osobie, *hypostatice* złączył. Zawał wszystkim stworzonym rozumom Filozowikiem głę: kiedy z nieśmiertelnego śmiertelnym, z niecierpieliwego, głód, zimno, i insze niewczasny cierpiacym, Bog człowiekiem, człowiek Bogiem został. O Nieskończona Wszechmocności Boska, czegoś to dla nas nędznych, i mizernych ludzi dokazała! Tępieia na to rozumi, ustaia dowcipy, sama tylko podłość, i nikczemność nasza, biąc za to, nisko w ziemię czolem, i od zdumienia, w ten się bydlący barłóg, iako robak grzebiąc, toć z Pro rokiem przyznawa: *Zes tu iesteś, DEVS Fortis* Bog Náywszechmocnieyszy.

Puer natus est nobis, & vocabitur DEVS Fortis. Nie tylko dziśieyszego, osobliwa Wszechmocność, Ubostwionemu Dzieciatku temu przypisujemy, że się w nim, Boska i ludzka natura, w iedney Syna Bożego Osobie, nad rozum i poięcie nasze, ziednoczyła: ale i dla tego, mowimy: że to *DEVS Fortis*, Bog w słabym ciele dziecinnym, Możny i Wszechmocny: ponieważ to Boskie niemowlę, Boga na nas zagniewanego, ubłagało, i sprawiedliwości jego za grzechy nasze, doskonale dosyć uczyniło. Napisał Raderus, *in Aula sancta*, iż gdy Henryk Cesarz Rzymki, dobywał iednego obronnego w Apulii miasta, uporem i hardością obłożonych w mieście obywatelów, do gniewu pobudzony, poprzyśiągł, iż dostawszy miasta, nikogo w nim żywić nie miał. Postrzegszy naostatek uporni obłożency, że się bronić więcej niemogli: przez różne potelstwa, nisko się Cesarzowi korzyli, miasto poddać obiecowali: o żywot tylko, i miłosierdzie pokornie prosili. Atoli zagniewany zwycięzca, użyć się żadnymi prośbami nie dał: odstąpić przysięga stwierdzoney obietnicy żadną miarą nie chciał. Widząc Gubernator, który na ten czas miastem obłożonym rządził: że Cesarz, żadnym sposobem ubłagać się nie chce, uszykował naostatek gromadnie z małych dzieci wojsko: między którym małego syna swojego, iakoby Hetmanem uczyniwszy, wyprawił z miasta; z kościelnymi chorągwiemi, piękny, sporządzone pułki, które gdy się wedle danej nauki, nisko Cesarzowi pokłonili, o łaskę, i miłosierdzie prosząc, iacno Cesarzkie serce, mali owi rycerze, zwyciężyli, i do łaskawości snadno nakłonili: iż dla nich miasto opanowawszy, wszystkich zdrowiem, i życiem darował. A kto niewie, iako się na nas była Boska Sprawiedliwość zagniewała, i wszystkich na śmierć osadziła? przyczyniali się za nami, duchowie

chowcie niebiescy, podawali pokorne supliki Oycowie i Prorocy SS ale się tym, nie do miłosierdzia Boska sprawiedliwość nie wzruszała; aż kiedy w dzieciennym ciele, pokazał się Syn Boski, przybrawszy do siebie Anielskiej niewinności w kompanię, łacno zagniewanego Boga, od nas przeprosił, i przejednał. A iakoż mu tego tytułu, dziś nie przyznać: że jest *DEVS Fortis*, Bogiem Mocnym, i Naywszechmocniejszy: ponieważ czego mocarstwa niebieskie, ani owi mężni Abrahamowie, i waleczni Dawidowie, wymoc nie mogli: tego snadno, to Boskie Niemowlę, dokazało: kiedy Niezwyciężonego Boga zwyciężyło. A zatym przyznawamy to, Naymocniejszy Zbawicielu nasz, żeś *DEVS Fortis*, naywiększa Wszechmocność twoją, w tym dzieciennym słabym ciele pokazał. Przyznajcie to z nami, Naymocniejszemu Zwycięzcy waszemu, wszyscy pokonani od niego, i na głowę starci nieprzyjaciela. Toć to dziś Ubośtwione Dzieciatko, nabożnie witamy, o którym Izaiasz prorokował mówiąc: *Antequam sciat puer vocare Patrem suum, & matrem suam, auferetur fortitudo Damasci, & spolia*. Samo to Dziecię, jeszcze, niemowlęcami ultiemi swemi, i mienia Oycowskiego nie mianowało, a już mocarstwa piekielne, i bałwany pogańskie, na głowę zwyciężyło. Przyznał się do tego przedniejszy, z Bożków pogańskich, Apolina bałwan: który spytany, od panującego na ten czas Augusta Cesarza, o przyczynę długiego, a niezwyčajnego mleczenia swego, tak odpowiedział: *Me Puer Hebraeus Divos DEVS ipse, gubernans cedere sede jubet tristisque redire sub oreum Aris ergo dehinc tacitus, discedito nostris*. Dziecię, powiada, z narodu Żydowskiego urodzone, Bogiem Prawdziwym będąc, mie w przepaść wieczną wtraca, i mleczec roikazuje. Toć to Boskie Niemowlę, moc czarrowską na głowę starło, plony i korzysci dusznym nieprzyjaciołom odebrało. A zatym przyznać mu to, i łami nieprzyjaciela musza, że to *DEVS Fortis*, tu naywiększa moc, i dzielność swoją, Boska iego Wszechmocność pokazała.

Doznać i my możemy, tego w Dzieciennym ciele Naywszechmocniejszego Boga, naymożniejszej dzielności. Nie miewa Boska Wszechmocność, z nikim większej trudności, iako z swoboda ludzka: abowiem nadawszy raz Pan Bog człowieka, wolność, nigdy z nim, iako *absolutus Dominus*, *despotice* nie poczyną, w niwczym wolności jego nie psuie: do żadney go rzeczy nie niewoli, i nie przymusza. Łacniej Wszechmocności Boskiej, umarłych ożywiać, wiatrom i morzu rozkazywać, natury mienić, z kamieni syny Abrahamowe czynić: nizeli uparta wola ludzka przekonać: bo insze stworzenia, zbronąć się woli Boskiej nie mogą, i nie umieją: a swobodna wolność ludzka, często się iey sprzeciwiać, i nie pozwalać zwykła. Atoli iednak, takowey jest dzielności, Bog w dzieciennym ciele Narodzony: że nie czyniac wolności naszej żadnego gwałtu, wszystkiego w sercu ludzkim skutecznie dokazuje. O Filipie Krolu Macedońskim, wspominając różne historie, iż gdy ten sławny Monarcha, na to się był naśladził, aby był miastą Bizancyum wszelkim sposobem dobył: co chcąc do skutku przywieść: woysko wielkie zbierać, i kupić, na dobycie miast pomienionego, bez odwłoki kazał: a nad to, i sam się w ofobie swojej na oblężenie, i dobycie, tegoż miast wybrał. Ktorego potkawszy Filozof ieden, z pilnością pytał, gdzieby tak gromadne woysko, i potężna armatę prowadził? Na co Krol odpowiadać mówił: miastą, powiada, Bizancyum dobywać idę: ktorego poki nie mam, i nie mam sobie Krolestwa Macedońskiego nie ważę. Co słysząc Filozof, tak Krolowi radził: rzeli, powiada, chcesz snadno miastą Bizancyum dostać, rozpuśćże po większej części woysko, pozwilaj chorągwie, pochowaj szable, miecze, i inne oręża, a miasto łukow, strzał, i arkabuzow, każ nabrać różnych instrumentow, Cytr, lutni, cymbałow, i kornetow, w ktore podstąpiwszy pod miastą, każ

Isaie 8:

sto, każ wesoło zagrać, i pręcey muzycznym okrzykiem, niż żelaznem dźwiękiem, serca sobie, obywatelom miasta Bizancyum zniewolisz, i miasto otrzymasz. Usłuchał mądrej rady Krol, z wesołą muzyką, nie z ogromną armatą, pod miasto podstąpił, i tak prętko, upragnionego miasta dostał. Mogłi Krol nieba i ziemię Chrystus, z potężną armatą, z nieba na ziemię zstąpić, mogli pioruny iak burzace działa, na ludzi nieczobnych zatoczyć, ale miasto tego, wolał się, z muzyką Anielską na świat pokazać, aby tak snadniey serca nasze zwyciężył, i opánował. Wymysły to pogańskie były, iakoby na dźwięk Orfeuszowej i Amfionowej Cytry, same odcieźały kámienie, i mocno wkorzenione drzewa, z miejsca się ruszać miały. To pewnieysza, że Syn Boski, ta niebieska muzyka, serca nasze pociągając do siebie może, i rzecza sama ciągnie. Ze ludzie święci, marność światą tego gárdzili, że dostatki, i bogactwa porzucali, że sobie dobrowolne ubóstwo obierali, że tak wiele dla Bogá, i Zbawiciela swojego cierpieli: i teraz toż czynić zwykli, ta ich to, niebieska melodia Syna Boskiego, do tego pobudziła. Ze Chrystus i łaska jego, w sercach ludzi sprawiedliwych mieszka, tymci to niebieskim łaski swojej dźwiękiem, Bog Wcielony, serca ludzkie zwyciężył, i pozyskał. Więc iak Krol Macedoński Filip, większą w tym dzielność swoją pokazał, kiedy miasto Bizancyum, wdzięczną muzyką zwolował; nizeli gdyby ie był ognista armata, pod moc swoją podbił. Tak i Wcielonego Bogá Chrystusa, większa się w tym Wszechmocność pokazuje, kiedy miłe i łaskawie, serca i afekty ludzkie, do cnoty i sprawiedliwości zachęca, nizeli gdyby ie, mocą i karaniem, do bojaźni Boskiej przymuszał, i niewolił. Owo i w tym łaskawości swojej postępku, pokazuje się bydź: *DEVS Fortis*. Mocnym i Niezwyciężonym Bogiem. Twardsze zatym nad kámień, nieużytejsze nad skalę, i serce ludzkie będzieysz, ieżeli się zwyciężyć łaskawości, Pana tego nie dasz.

W żywocie S. Kutberta, który potym Biskupem Landisarnenskim został, powieść taka czytamy: ten w młodym wieku będąc, gdy sobie płocho, i mniey przystojnie z rówieśnikami swoimi poczynął, patrząc na to, małuśienkie jedno, w trzech leciech dziecęg, przystąpiwszy do niego, upominać go, iakó kto stateczny, poczęło: aby owych smiechów, żartów, i igrania poprzestał, pogardził swowolny młokos, upominaniem dziecinny, a dziecęg ko do nogiego upadłszy, z płaczem go nie utulonym prosiło, aby dał wszelkim ladałakościom pokoy, a skromnie sobie, i przystojnie, iakó przyszedł Biskup poczynął. Zbieżeli się wszyscy towarzysze jego, na ow płacz dziecinny, pytali się pilno coby mu się działo, coby płakało? Na co owo dziecęg, tak odpowiedziało: proszę Kutberta przyszedłego Biskupa, aby pomniac na przyszedł Biskupia dostojność swoją, tych igrzysek, i ladałakości poprzestał. Na które z płaczem zmieszane dziecinne słowa, tak się Kutbertus przeraził, iż zaraz światem, i marnością jego doskonale pogardził: i przyznawał to na potym, że mu ow dziecinny płacz, więcej nad wszystkich kaznodziejów, do zbawienia pomógł. Na toć się to, Ubostwione Dziecęg Pan Jezus, obfitemi łzami zalewa, aby na nas poprzestanie grzechów, poprawę życia, prawa pokutę, i światobliwość Chrześciańska wymógł, i wypłakał. Oto go do káżdego znasz, przynosi Matka Boská. Ciebie naprzód pilny i hardy człowiecze, prosi z płaczem Pan Jezus, abyś się dla niego upokorzył. Słuchay ieno, co do ciebie mówi: ieżeli ja Pánem i Spasycielem światá wszystkiego będąc, takem się nisko, aż do tego bydłcego barłogu, dla ciebie człowiecze uniżył: ty prochem, i szczerą nikczemnością będąc, czemu się dla mnie uniżyć nie chcesz? Idźe potym do ciebie, chciwy, łakomy, niesprawiedliwy, i na ubogich nieużyty skępcze, prosi cię z płaczem o to, abyś w doczesnościach, i bogactwach ziemskich, tak barzo serca, i afektu nie zanurzał, ukrzywdzonym

wracał,

wracał, ubogich i almużnę opatrował, światem i marnościami tego gardził. Słyszę ią go, tak do ciebie mówiącego: oto ią najbogatszym Panem bywszy, skarby moje między różne stworzenia rozdał, a samem do takiego, iako widzisz, ubóstwem przyszedł: a ty, długoż te marności ziemskie, iako wiatr, nigdy nienasycający, chćiwie chwycić będziesz? Idźcie, i do nog twoich niewstydlivy rokoszniku, Syn Panieński, prosić o to z płaczem: abyś zwyczajney nieczystości, i złych nałogów poprząstł, oto do ciebie mowi: Daruy mi to Bogu twojemu, niepowściągliwy afekcie, abyś tey natury ludzkiej, ktorą ią, Osoba moja ubóstwił, i poświęcił, iako nierozumna bestia, nie szpecił, i nie profanował. Prosi z płaczem Dziecię Pan Jezus, nie tylko każdego w szczegulności, ale i wszystkich nas wpołpolicności: abyśmy ładaiących postępów, i złych nałogów naszych, dla chwwały niebieskiej, która nam zgotował, poprząstali, marnościami, i obłudą światą tego gardzili. Czego, że często w sercach, i afektach ludzkich dokazujemy; tym samym, i w dziecinny nawet płaczu swoim, Boska Wszzechmocność pokazuje. Ze się niebo, takimi ludźmi napełniło, którzy tu na świecie żyjąc, w dobrowolnem ubóstwie, w ustawicznem umartwieniu, w nienaruszoney życiu niewinności, Panu Bogu służyli: toć to Ubośtwione Dzieciatko, taką na nich odwagę, i światobliwość wymogło, i że tak rzekę, wypłakało.

Gdyby wszystkie rzeki i morza, co ich jest na świecie w przepaść piekła wiecznego spłynęły, ogniaby i pożaru piekielnego nie zalały: a iedną Dziecinna Paná Jezusá łaska, gdyby tam była, przy narodzeniu iego, kanełá, wszystkieby tam podniecone, na wszystkie Wieczność, płomienie, bez watpienia zagasiła. Ale że tego złość nieszczęśliwych potępienców godna nie była: na serca i afekty nasze, niechay kanie, choć iedna, z oczu Płaczacego Paná Jezusá, łez dziecinnych kropla: a wszystkie w nich złych pożadliwości ognie, zaleie i zagasi. O iaka to moc, i dzielność, Najszechmocniejszego, w drobnym ciecie ludzkim Bogá! Dobrze zátym o tey iego Wszzechmocności, prorokuiac Izaiasz mowił: *Puer natus est nobis, & vocabitur DEVS Fortis*: ponieważ przy Narodzeniu swoim, w tey dziecinney postaci, Bog swoje Wszzechmocność najwyżcey wydał i pokazał. Iemu część, i chwala, na wieki. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień S. Szczepana Pierwszego Męczennika.

Diligite inimicos vestros, ut sitis Filij Patris vestri. Matth. 6.

Wielkiej sławy i zacności, Pierwszego Męczenniká Szczepaná S. z tad iá słusznie dochodzę: kiedy wiem, że po wczorayszey Narodzenia Chrystusowego Uroczystości, pierwszy się z zasługami i tryumfami swoimi, Kościołowi S. zakazuje. Gdyby się ambicya iaka, między Świętymi znajdować mogła: Wszyscyby się do dzisiejszey Uroczystości ubiegáli. Abowiem wielka to sława, osobliwa godność, po Najszyjszym Krolu, tudzież słudze następować, iezeli Najszyjszą i Najszygo-

L:

dniejza

dniejsza Boska Matka, wczorą, oraz z Narodzonym Synem swoim, macierzyństwa swojego chwalebna Uroczystość odprawiła. Dzisiejszy Uroczystości, Wódz Duchów Niebieskich Michał S. mógłby się słusznie dopominać: iako ten, który nie tylko zachością, Archanielskiej natury, innych Świętych zwycięża, ale się też, osobliwemi zasługami, przeciwko Synowi Boskiemu zaszczyca: on abowiem pierwszy o część przysługę w ciele ludzkim Bogu, mężnie się za Pana swego, nieprzyjaciela jego w niebie zastawił: kiedy na Wcielanie i Królestwo Syna Boskiego, niepozwalającego Lucypera, z Rycerstwem niebieskim gromił, i walcował. Ale jeżeli do Narodzonego w ciele ludzkim Bogu, pierwsze prawo ludzie, niż Aniołowie mają: ponieważ Syn Boski, iako Doktor narodow mowi: *Non Angelos, sed semen abraha apprehendit*. Nie z Anielska, ale z ludzka nasza natura, Boska swoją Osobę *hypostaticę* zjednoczył. Niechże byłby Przestaniec Pański, Jan Święty, dziś po Chrystusowym, swoje, wielkimi cudami, i łaskami wstawione narodzenie, obchodził: iako ten, któremu, dała to Prawda Przedwieczna świadectwo, że *inter uitas mulierum, non surrexit major. Ioanne Baptista*, iż nad niego większego, i światobliwszego człowieka nie było. Miał do tego przodkowania prawo, i utrzcyszy Apostoł, drugi Jan Święty, który, iako sobie, na osobliwa u Chrystusa miłość zarobił: tak do pierwszej po nim uroczystości należał. A dopieroż Xiażę Apostoli, i najwyższy Chrystusow na ziemi namiestnik, Piotr Święty, mógł sobie po Chrystusowym Narodzeniu, pierwsza Uroczystość obrócić. A czemuż się przecie dzisiaj, po Narodzeniu Pańskim pierwszy, nie komu młszemu, ale dzisiaj Szczepanowi S. na doroczną uroczystość dostał. Dam ja tego słuszną sprawę, i przyczynę, kiedy powiem: że dziś nie tak dalece Szczepana S. iako raczej Syna Boskiego narodzenie, powtorzona uroczystością, obchodzimy. Bogu w ciele ludzkim Narodzonemu na część, i na chwałę, pierwszemu Męczennikowi S. na wyśławienie, nam na kolebę.

Pewna to, że w Kościele Bożym, wczorajsza Narodzenia Chrystusowego Uroczystość, równa się Zmartwychwstania Pańskiego, i zesłania Ducha S. uroczystości. A czemuż przecie Kościół S. tak Wielkanocną, iako i Świąteczną Uroczystość, przez całe trzy dni, chwalebnie obchodzi? A wczorajsza z Narodzenia Chrystusowego radość, jednegośmy tylko dnia obchodzili. Ale nagradza to, i wnet Kościół S. wczorajszego wśela, skrócenia: kiedy znów i dziś powtorzona Narodzenia Syna Boskiego uroczystość chwalebnie obchodzi. Ale mi rzeczeć: wzdyc to dzisiaj, kto dobrze kalendarz, albo Rubrycę czytał, pierwszego Męczennika Szczepana S. napisano, jego dziś Święto obchodzimy. Nie przecie ja tego, że dzień dzisiejszy jest S. Szczepanowi, całe od Kościoła Bożego poświęcony: ale w niem własność Syna Boskiego, na oko widzę, i już to iakom obiecał, pokazuje. Sprawil nam to wczorajszemu narodzeniem swoim spólnotny Syn Boski, że i my, przysposobionymi Synami Boskimi, bydz wszyscy możemy: iako o tym wyraźnie Chrystostom S. mowi: *Factus est Filius Dei, Filius hominis, ut homines, faceret Filios Dei*. Dla tego Syn Boski, zstał się synem ludzkim, aby nas uczynil synami Boskimi. Węc ze dzisiejszy pierwszy Męczennik Szczepan S. zstał się osobliwym sposobem, pierworednym przysposobionym Synem Boskim, dlatego doroczną Uroczystość jego, słusznie z narodzeniem Syna Boskiego łączymy i powtorzone dziś Narodzenie Syna Boskiego, w niem obchodzimy. A przez coż, spytać: dokazał tego Szczepan S. że przysposobionym Synem Boskim został? Wiem że Syn Boski, iakoby *nationaliter*, nazywa się *Eterna Sapientia*, Przedwieczna Ojca swojego Madraść. Mogłymy bym ja,

S. Chryst.

był iá, z tej miary Synem Boskim dżisieyszego Szczepaná S. nazwać, że się w nim Madrość Boska, osobliwym sposobem wydawała: o ktorey, tak Dziecie Apostolskie świadczać mówią: *Non poterant resistere sapientie ejus*. Wszyscy owi różni Rabinowie, oprzeć się madrości Szczepaná S. nie mogli. Nauczyła mię tego wiara S. że, tak od Syná Przedwiecznego, iáko i od Oyca, Duch S. pochodzi: tyméi Duchem S. dżisieyszy Męczennik teńał ustawicznie, iáko mu to, też Dziecie Apostolskie przyznawáia mówiac: *Cum esset Stephanus, plenus Spiritu Sancto*. Był Szczepan, Ducha S. pełen. Pewna i to, że Syn Boski, w cieie śmiertelnym żyjac, zawsze, co się w niebie działo, *intuitive* widział. Wyraził i w tej mierze, podobieństwo Syná Boskiego na sobie, Szczepan S. kiedy mówił: *Ecce video celos apertos, & Filium Hominis stantem à dextris virtutis Dei*. Oto, powiada, widzę otworzone niebo, i Chrystusa stojącego, przy tronie swoim. Iáko Syn Boski, *Potens erat in opere & sermone, coram Deo & omni populo*, był dzielny w mowie, i Wszechmocny w dziełach swoich: Tak i Szczepan S. *plenus gratia, & fortitudine*, faciebat prodigia & signa magna in populo, był pełen łaski Boskiej, i męstwa, czynił wielkie cuda. Iáko twarz Chrystusowa, niegdy na gorze Tabor, światłem, zatáionego Bosstwa, pięknie rożniała: tak éi, ktorzy na dżisieyszego Szczepaná S. patrzyli: *Videbant faciem ejus, tanquam faciem Angeli*. Widzieli iáśnie twarz jego, iáko Anioła Bożego. Mogłby się tedy, dla tak częstego podobieństwa, do Chrystusa, Synem Boskim, słusznie dżisieyszy Szczepan S. z tych przyczyn nazwać. Ale ma on pewniejszy synostwa Boskiego znak i dowód nieomylny.

Kiedy iá sobie myślę, czym się też Bosstwo Chrystusowe, naywięcey w śmiertelnym życiu jego, wydawało? przychodzi mi na pamięć słowa, owego w Ewangelii setnika, który, patrząc na ukrzyżowanego, i już umarłego Chrystusa, żywa wiara oświecony, nabożnym głosem i afektem, zawołał: *Vere Filius Dei, erat iste*, inaczej mówić nie mogę, tylko że to był prawdziwy Syn Boski. A zkadżes sławny Rotmistrz, synostwa Boskiego w śmiertelnym, i skatowanym cieie Chrystusowym, tak iáśnie, i prętko doyrzał? Oto w niem, nawet i postaci ludzkiej, doyrzec Święci, Prorocy, z Izaiszem nie mogąc, powiadają: *Vidimus eum, & non erat ei aspectus, unde nec reputavimus eum*. Patrzyliśmy nań, áleśmy go, i za człowieka, rozeznąć nie mogli. Adla Boga! wżdyć przy wczorayszym, tego Paná Narodzeniu, Aniołowie Święci, nad niem wesoło śpiewali, i pożądaný pokoy, narodowi ludzkiemu, opowiadali. Trzy się słońca pokazały, oley z opoki płynął, drzewa i winnice, zime zakwitnęły, á przecież iá, od nikogo nie słyszał, żeby tego, nowo Narodzonego Paná, Synem Boskim nazywał. Przyprowadzi niedługo do pokłonu, i uszanowania jego, nowa ná niebie gwiazda, trzech ze wschodu Monarchow, będą mu bogáte dary i upominki, oddawali: ále przecież tytułu Syna Boskiego, od nich w Ewangelii nie usłyszemy. Wielkie potym, w dalszym życiu swoim Chrystus, cuda i znaki pokazywał, same natury mienił, z wody wino czynił, chorych uzdrawiał, umarłych wskrzeszał, morskie nawałności uciśzał, i uspokoił, wiatrom rozkazował: á przecież go, patrząc na to ludzkie, Synem Boskim nie nazywali. A temu zkad to setnikowi, że Chrystusa na Krzyżu, już bez duszę oddającego, Synem Boskim zowie? Podobno, że przy śmierci Pańskiej, słońce się zaćmiło, skały się padały, umarli z grobow powstawali: i dla tego, setnik zdumiały wołał: *Vere Filius Dei, erat iste*, zaprawdę, był to Syn Boski. Ale, czynilić też, i inși ludzie święci, podobne cuda: Izue i Izaiasz, słońcu na miejscu stać, i nazad powracać rozkazowali. Moyesz, z twardey opoki, wodę wyprowadził, Elias, i Elizeusz, umarłych ożywiłi, á przecież im za to, nikt

Matth: 27.

Isaia 55.

to, nikt synostwa Boskiego, się przypisował. Ba i sam Chrystus większe (iako się już namieniło) cuda za żywota, niż przy śmierci czynił, a przecież, tytuł Syna Boskiego, rzadko kiedy słyszał: a teraz, czym sobie, na tak znaczną pochwałę, u tego setnika zarobił?

Takci to, *Benum* (iako mówią) *non agnoscitur nisi amissum*. Po czą-
 się ludzie, dobro utracone poznawają. Kiedy ten Pan za żywota, ro-
 żne łaski, i dobrodziejstwa, różnym pokazywał, to niewdzięczni ludzie,
 tak o nim mówili: *Non est hic homo à Deo*, nie jest to Pan od Boga wy-
 brany: a kiedy się zaś do ludzkiej fantazyi stosował, to o nim mówili: że
Homo vorax, & potator vini, obżerca go i pijańca nazywali. Kiedy z ciała
 ludzkich, czarty i różne diabelstwa wyrzucał, to nienawistne języki, blu-
 źniac, mówili: *In Belzebub, principe demoniorum, demonia ejcit*: ma ten
 Exorcysta, porozumienie z czartem, że go, iak swego słucha. Buntowni-
 ktem go drudzy, i nieprzyjacielem, najwyższych zwierchności nazywali.
 Aż kiedy śmiertelnego życia dokonał, patrząc na śmierć jego, zdumia-
 ły setnik, z żalością mówi: *Vere Filius Dei, erat iste*, zaprawdę był to Syn
 Boski, był to Pan dobry i łaskawy: Boże się pożał, żeśmy go, tak prętko
 utracili! Takci się na świecie dzieje, poki ludzie, wielcy zwłaszcza Pa-
 nowie, żyją, częste przymówki, censure, i nagány, od różnych języków cier-
 pia: a po śmierci, co żywo ich chwali, i żałuje. Za żywota, pełno na
 nich, paszkwilow bywało: a na pogrzebie, tak wiele pochwał, i wystawie-
 nia miała. Skarża się owo słudzy, i poddani, na skapych, złych, i niemi-
 łośniernych Panów, a kiedy potem, jeszcze gorszych dostana, pierwzych,
 wychwalić się nie mogą. Skwirczała na złego męża żona: aż kiedy ie-
 szcze gorszego, po śmierci jego dostała, nie raz z żalością mówi: bodaj
 że się taki mąż, iaki był nieboszczyk święcił, nie umiałam częć do-
 brego, i życzliwego przyjaciela: bodajem była głowę jego zaległa, a teraz
 Pan Bog, mię pijańca, kołtera, i szalawia skarał. Gania często mężowie
 złe, i swarliwe żony: a kiedy ich przez śmierć pozbędą, a gorszych jeszcze i
 swarliwszych dostana, nie jeden z nich mówi: święteż to i dobre czasy, za nie-
 boszki bywały, szło gospodarstwo dobrze, nie trudno było o grosz i dobre
 mienie: a ta iędza, i nie wiele do domu moiego wniosła, i co zastała rosiro-
 niła, iedno przestroiła, drugie przepiła. Darmo to, lepsza była niebożka.
 Coś podobnego i mądry Salomon 4. *Ecclesiastici* mówił: *Laudavi magis*
mortuos, quam vivos, nie mogę inaczej mówić, tylko że dobrzy i życzli-
 wi słudzy, szczerzy, i wierni, owi poddani byli, których Pan Bog z swiá-
 ta tego pobrał: a teraz tylko mię pociebcy, i pijańce obsiedli, co urzę-
 dnik i dozorca, to godny szubienice zdrajca. Insi nieszczerzy, i pseu-
 dopolitycy: i dla tego *laudavi magis mortuos, quam vivos*. Barżiej chwa-
 lić umarłych, niżeli żywych muszę. Miałem iá przedtym, mógł myśleć
 sobie jeszcze Salomon, dobre nabożne, i bogobożne żony: a teraz mię
 Pan Bog złemi, nie nabożnemi, światowemi, próżności, nie światobliwo-
 ści pilnowacemi, skarał. A zatem *laudavi magis mortuos, quam vivos*. Mu-
 szę barżiej umarłych, niżeli żywych chwalić. Toć się i między nami
 ludźmi dzieje, co żywych ganiemy, a umarłych wychwalamy. Aż też
 owo, i Pan Jezus, różne przymówki, przygány, za żywota słyszał: a po
 śmierci mówi o nim: *Vere Filius Dei, erat iste*. Zaprawdę, był to pra-
 wdziwy Syn Boski, pożałujcie Boże! żeśmy na sławę i zdrowie, tak do-
 brego Pana następowali! Abo więc, wypełniła się to tu przestroga, Du-
 cha S. *Ecclesi* 11. mowiacego: *Ante mortem, ne laudes hominem ququam*.
 Nie godzi się, powiada, nikogo za żywota chwalić, i kanonizować. Uznał
 tę prawdę i pogański Poeta, gdy powiedział: *Ultima semper expectanda*
dies, homini, diciq. beatus, ante obitum, nemo, supremamq. funera debet. Trzeba,
 powiada, z pochwały ludzka ostatniego dnia, i zgonu śmiertelności cze-
 kać. Boć

Ecclesi 4.

Ecclesi 11.

tać. Boć bywa często, że owi, co dobrze i chwalebnie zaczęli, źle i nieślawnie, życie swoje kończą. Ten który dzisiaj pobożnie, sprawiedliwie, i powściągliwie żyje: niesprawiedliwym zdziercą, i niewstydlwym rozkosznikiem umrzeć, i dokonać może.

Aleć takowcy odmianie, i pizymowkom nigdy Chrystusowa światobliwość nie podlegała: a czemuż go przecię, dopiero po śmierci, usta ludzkie chwala, mówiac: *Verè Filius Dei, erat iste*, zaprawdę, był to prawdziwy Syn Boski: śmierć dopiero pokazała, cośmy utracili, kiedyśmy Pana tego pozbyli. Powiedz nam, pytamy cię znowu, wiszacego na Krzyżu Chrystusa, wychwalałacy Rotmistrzu, iakoś w niem synostwa Boskiego, w powszechnych światach całego ciemnościach, w zranionym i posiniąłym ciele, okiem twoim dojrzał? Doszedł tego, stary Doktor Tertulian, po czym rozum ludzki, wiszacego na Krzyżu Chrystusa, prawdziwym Synem Boskim uznał, kiedy tak *lib: de Patientia cap: 3.* napisał: *Tum satis omnibus Cruci adstantibus, Divinam Christi innotuisse Filiationem, quando in crucifixores benignus, pro ijs ad Patrem, veniam petit, clamans: Ignosce illis, quia nesciunt, quid faciunt.* W ten czas, powiada, iacno każdy pod Krzyżem stojący uznał, że Chrystus był prawdziwym Synem Boskim, kiedy zaboycom i krzyżownikom swoim, wszystkie krzywdę odpuszczając, tak się za nich, do Ojca Przedwiecznego modlił: odpuszczać im dobrotliwy Oycze, bo nie wiedzą, co czynią. I takci w rzeczy samej było, nieczym się barżiej Chrystus, Synem Boskim nie pokazał, iako że niewystawiona nieprzyjaćielom swoich miłością. Rzecz to bowiem Boskiej naturze, i wspaniałości własna, krzywdy i urazy, nie tylko cierpliwie znosić, ale też nieprzyjaćielom swoim, łaskę i dobroczynność pokazywać. Tak to, dobrotliwa natura Boska, *solem suum oriri facit, super bonos & malos.* Słońcem i inżemi niezliczonemi dobrodziejstwami, nie tylko dobrych i sprawiedliwych, ale też złych i niebożnych oświeca, i napełnia. Mogłby Pan Bog dziś, tego momentu, wszystkie nieprzyjaćiele swoje wygubić, zatracić, w przepaść piekielną wtrącić: a przecię ich, nietylko cierpi, ale też im różne łaski, i dobroczynności oświadcza: wczym największą wielmożność i wspaniałość swoją pokazuje. Iako otym wyraźnie, Doktor narodow, Paweł Święty, *9. ad Romanos* mowi: *Volens, Deus, notam facere potentiam suam, sustinuit in multâ patientiâ, vasa ire.* Chcąc Pan, Bog, pokazać wielmożność, i wspaniałość swoją, znosi i cierpi długo, naczynia gniewu. Iakoby rzekł Apostoł święty: nie może Pan, Bog Boskiej swojej wspaniałości, i wielmożności, barżiej pokazać, iako kiedy nieprzyjaćielom swoim, złym i niebożnym ludziom, krzywdy i urazy odpuszcza, łaskę i miłosierdzie pokazuje, dobrym, za złe, płaci, i oddaje. Błędzicie zątem, i barzo się mylicie, mściwe fantazye, ladaiać animusz ludzkie, kiedy rozumiecie, że to do męstwa, i wspaniałości waszey należy, najmniejszego na sławie uszczerpku, i słowa przykrego niezniesć, krzywdy się swojej, do pierwszego potkania, zemścić. To mi to (mowicie wy,) mąż i odważny kawaler, co sobie krzywdy czynić, i grać na gębie nie da, despektu się upomni, na pojedynku wyzwieć, i zniewagi pomścić. O miłorne, nikczemne, i nieślawne animusz! takci też biedna mrowka, i ossa, iako może, nieprzyjaćielowi się swojemu odgryza, i żądłem iadowniczym kole. Pan Bog Najwspanialszy, nie tak: w tym on największą wspaniałość, i prawdziwą wielmożność swoją pokazuje: kiedy krzywdy i urazy znosi, nieprzyjaćielom swoim, despekty odpuszcza, dobrym, za złe, oddaje. O niewystawiona Wielmożności Boska! dziśby my wszyscy od głodu, i niedostatku pozdychali, na tym miejscu, ziemiaby nas pożarła, piekłoby pochłonoło: gdyby nas twoją wspaniałości, cierpieć, żywić, opatrować, i zachowywać

Ma

nie chciał

Tertul:

Ad Rom: 9.

nie okiełsał. A zatym, nie trzeba się dziwować: że ow, przy mecie Pań-
skiej słońce, słysząc wiszącego na Krzyżu Chrystusa, tak się, za nieprzy-
jaciele swoje modlącego: *Pater ignosce illis, quia nesciunt, quid faciunt*. Oy-
czce odpuść im, bo niewiedzą, co czynią: z wielkim podziwieniem zawo-
łał: *Verè Filium Dei, erat iste*, teraz widzę, i wyznawam, że to był prawdzi-
wy Syn Boski: ponieważ, samemu to Bogu rzecz własna, i istotna, nie-
przyjaciołom krzywdy odpuszczając, i różne łaski pokazując. Iako o
tym Cyprian Święty *lib: de zelo* mówi: *Divina generositas est, inimicis con-*
donare injurias. Rzecz to, Boskiej wspaniałości własna, krzywdy i urazy
nieprzyjaciołom odpuszczając. W ten sposób i ludzie, Boskiej natury, i
zakości, podobieństwo na sobie wyrażają. kiedy miłość i życzliwość, nie-
przyjaciołom swoim pokazuje, i oświadcza: wedle Chryzostoma Świę-
tego, tak o tym *homil: de David* mówiącego: *Nihil facit hominem, ita Deo*
similem, sicut inimicis esse placabilem. Nic, powiada, człowieka Bogu podob-
niejszym nie czyni, iako łaskawość nieprzyjaciołom oświadczone.

S. Cyprian:

S. Chryzostom:

Więc, że dzisiejszy Szczepan Święty, na wzor Zbawiciela swojego
Chrystusa, za swoich się zabójców, którzy go kamienowali, modlił gora-
co, i wszystko im krzywdę odpuścił. Kiedy *positis genibus clamavit, voce*
magna dicens: Domine, ne statuas illis hoc peccatum, upadłszy na kolana swo-
je, wołał głosem: Panie, nie poczytaj im, tego zabójstwa mego, za grzech:
tym odważnym postępkim swoim, własność Syna Boskiego na sobie rze-
telnie wyraził. Mogę i ja, słowy owego świątka mówić o tym Świętym Mę-
czenniku *Verè Filius Dei, erat iste*, zaprawdę Szczepan S. wyraził na so-
bie własność Syna Boskiego, kiedy przy śmierci, podobna Chrystusowej,
przeciwko nieprzyjaciołom swoim, miłość oświadczył.

Herodotus:

Napisał Herodotus, o owym życzliwym, wielkiego Alexandra przy-
jaciele, Efezjencie: iż gdy raz, jednemu nieprzyjacielowi swojemu, krzy-
wdę jakąś odpuścił, a potem wszedł do kościoła, Najwyższemu Bogu
łowiżnowi poświęconego, złoty łowiżnowy bałwan, z tronu swojego prze-
ciwko niemu powstał, tak do niego mówiąc: *Nunc Ephesio, equalis & si-*
milis Deo factus es, ideo thronus Iovis tibi convenit. Efezjencie, za tę po-
kazaną nieprzyjacielowi twojemu łaskawość, stałeś się równym i podobnym
Bogu. Owożci z tronu i majestatu mego wstajac, miejsce ustępuję.
Nie wierzeć ja temu, żeby pyszny bog pogański, miał prostemu człowie-
kowi, miejsce swego ustępować. To prawda nie omylna, na którą, pa-
trząc dzisiejszy Szczepan Święty wesoło, mówił: *Video Filium Hominis,*
stantem à dextris virtutis Dei, widzę ja, Pana Jezusa stojącego, przy tronie
i majestacie swoim. Natoćto stać, dziś z majestatu swojego Syn Boski
powstał, aby Szczepanowi S. krzywdy i morderstwo swoje, nieprzyjacio-
łom odpuszczającemu, a tym samym podobieństwo, Syna Boskiego, na
sobie wyrażającemu, tronu i miejsca ustąpił. Iakoby rzecz sama do
niego mówił: Godzienieś wielki, i sławny zwycięzco, na tym tronie mo-
im zasięść, żeś przez miłość nieprzyjaciół swoich, Boskie podobień-
stwo, na sobie rzetelnie wyraził. Więc kiedy się, błogosławiona Mę-
czennika Świętego dusza, do tego tronu zbliża, słyszę głos Boski *Apoł:*
2. mówiący: *Dabo tibi coronam vitæ*. Za tę Bożwa mego, przez mi-
łość nieprzyjaciółom pokazaną własność, nie tylko na tronie wysokim,
Wodzu Męczenników moich, zasiędziesz, ale i koronę chwały odbierzesz,
w samym imieniu twoim, koronowany Zwycięzco.

Apołyp:

Miedzy inszemi Pogańskimi zabobonami, i drzewa też, od owych
dawnych bałwochwalców pokłon, i część Boską miały. I zaś, jeżeli które
stworzenie, tedy drzewa niektóre, dobrze naturę Boską wyrażają. Abo-
wiem, iako kiedy ludzie, na orzechowe, albo na insze urodzajne drzewa
twardymi poćskami, i kamieniami rzucają, nie tylko się takowej krzyw-
dy, drzewo

dy drzew
duba, i
mowi:
mia redd
de owoc
poćskan
Podobny
złość ży
goraco
sobie, n
K
Davida
mi Davi
zac się k
nie: tak
za syna
peccatum
mego.
Szczepan
na uroc
osobliw
Boskim
Ociec P
Syna po
Synem
na ziem
cieliżyli
w niebie
S. pref
Stephan
dzis, ni
abowier
śmy, z
Szczep
Z
skie, ow
ligite in
Chrześ
dziecie
to msta
skiego,
naize, g
skiem,
broć! l
w miłoś
kości
u si
będzi
doze n
tyle na
pro: i
żnię
i owze
my: ab
zostawa

dy drzewo nie mści, ale i owszem, dojrzałe z siebie owoce, tym co je tłuka, i bija, na doł spuszcza. Zkad iedno u Poety drzewo, tak o sobie mowi: *Quamvis me populus, saxis & fustibus urget, hostibus ecce tamen praemia reddo meis.* Na tych, co na mnie, kamieniami rzucali, gestie w nagrodę owoce spadala. To tak i Pan Bog, choć go różnemi grzechami, iak poćiskami iakiemi obrażamy: a przecie nas, hoynosc iego żywi, i karci. Podobnymci drzewem, był i dzisiejszy Szczepan Święty: ktorego kiedy złość żydowika, iako urodzayne drzewo, kamieniami tłuka, on się za nie goraco modlił, i dobrym owocem, za twarde kamienie plaćł, czym sobie, na własność Boską zaśluzyl.

Krotko mowiac, iako owo Krol Izraelski Saul, za syna swojego, Dawida przyial, i oycowskiem afektem, do niego mowił: *Vox tua est, fili mi David.* Ciebie synu moy Dawidzie, mowiacego slyszę: kiedy mogac się krzywdy twoiej pomścić, nie chciales tego, na żadne namowy uczynić: tak i Przedwieczny Oćiec, na ten czas sobie, dzisiejszego Szczepana S. za syna przysposobil, kiedy mowiacego slyszal: *Domine ne statuas illis hoc peccatum,* niepoczytay Panie, ludowi temu za grzech, morderstwa i zaboystwa mego. A zatym, dobrzem iá, na poczatku powiedzial: że nie tak dalece Szczepana Świętego, iako raczey Narodzenia Syna Boskiego, powtorzona uroczystosc, dziś obchodzimy: poniewaz ten Święty Męczennik, przez osobliwa, iakoscie slyszeli, nieprzyiacioli swoich miłosc, zstal się Synem Boskim. Węc co dnia wczorajszego, do spotknotnego Syna twojego, Oćiec Przedwieczny mowił, to dziś do tego wtorego, przysposobionego Syna powtarzaiac mowi: *Ego hodie genui te.* Dzisieś, sławny zwyciezco Synem moim zostal: lezeli dnia wczorajszego, izami się dziećinnemi, na ziemi zalewaiacego Syna Boskiego melodia, i wesolymi okrzykami, cieszyli Aniołowie Święci: i tego pewnie drugiego Syna Boskiego, dziś w niebie narodzonego, niemniej zgodnie ciesza: *Heri mowi Fulgentius S. praesepis angustia Christum portavit infantem: hodie immensitas celi, suscepit Stephanum, triumphantem.* Iakoby rzekł Biskup S. weteliszac to pomiekad dziś, niż wczora, Narodzenia Syna Boskiego uroczystosc, obchodzimy: abowiem wczora, na lichym zlobie, ubogo lezacego Chrystusa nabożnieśmy, z uzaleniem witali: a dziś w pałacach gornych, synostwa Boskiego Szczepanowi Świętemu, wesolo winszujemy.

S. Fulgenti

Zwlaszcza, że i my, wziac dzisiay po koleǳie, na synostwo Boskie, ow przywilej możemy, ktory tak zapisal w Ewangelii Chrystus: *Diligite inimicos vestros, ut sitis Filij Patris vestri.* Niech się w sercach waszych Chrześciani, miłosc przeciwko nieprzyiacioliom waszym znajduie, a będziecie i wy, Synami Boskimi. A ieżeliż nam rozumu, sił, i sposobu na to niestaie, zebyśmy, dzisiejszemu Szczepanowi Świętemu, synostwa Boskiego, godnie powinšzowali: dopieroż, rozplywaloby się od radosci serce nasze, gdybyśmy i my, nie mowie, sługami i niewolnikami, ale Synami Boskimi, zstal się dzisiay mogli. Dostapic tego, o niezmierna Boska Dobroć! bez waipienia możemy, ieżeli dzisiejszego Szczepana Świętego, w miłosci nieprzyiacioli, nasladowac zechcemy. Upewnil nas o tym (iakoście slyszeli) mowiacy w Ewangelii Chrystus: *Diligite inimicos vestros, ut sitis Filij Patris vestri.* Niech się w nas znajduie miłosc nieprzyiacioli, a będziemy synami Boskimi. Co poniewaz jest, otożci się Panie i Boże nasz, z tym dzisiay oświadczamy, iż gdybyśmy, o najmniejszey wćiele naszym żyłce, na bliźniego zaiatrzoney wiedzieli, dzisbyś my ia wyproli: ieżeli się w afekcie naszym znajduie, abo znajdowała kiedy, na bliźniego nienawisc iaka, dzisiay ia, choćby pod sercem była, wyrzucamy: i owszem naygorszym nieprzyiacioliom naszym, wszelkiego dobra życzymy: abyśmy Oyca Przedwiecznego Synami, Chrystusa, i Szczepana S, bracia zostawali, na wieki Amen.

Matth: 6.

N.

KAZA:

K A Z A N I E

Na Dzień S. Iana Apostoła, i Ewangelisty.

Hic est Discipulus, quem diligebat IESVS Ioan: 21.

Matt: 24.

Ioann: 6.

S. Aug: 2.

ZE tak Kościół S. sporządził, abyśmy po onegdajszym, chwalebnem spólistotnego Syna Bożego Chrystusa, i wczorajszym przy sposobionego Syna także Boskiego, Szczepana Świętego Narodzeniu, Dzisiejszego Apostoła, i Ewangelisty Iana Świętego, doroczną Uroczystość obchodzili: nie jest to bez tajemnice. Pewnie się to, owo Piśmo S. pełni, mowiąc: *Vbi fuerit Corpus, ibi congregabuntur & Aquila.* Gdzie Ciało, tam i Orłowie. Węc kiedy Ubośtwione Ciało Chrystusowe, z żywota Panińskiego, na świat się pokazało: przed ktorem dnia onegdajszego, pokornie przyklękaiać, mowiliśmy: *Verbum Caro factum est.* Słowo zstało się Ciałem: aż na straż i uszanowanie jego, bystrego oka i lotu Orzeł, Ian S. prętko przybywa. Staynia owa Betleemka, słusznie się do owej starozakonney Arki testamentu, przyrównać może: iest bowiem w niej iako niebieska manna, drobnouchny Chrystus, który o sobie mowi: *Ego sum panis, qui de celo descendi,* Iam iest chleb z niebá stepuacy. Naydosłowniejsza Bogarodzica Panna, iako kwitnaca, i owoc z siebie wydająca Aaronowa Rozga: Iozef Święty, iako żywe, samemu Bogu roskazuiące prawo, owoż ieszcze przytey Arce, stawia Kościół S. Dwuch ziemskich Cherubinow, wczorajszego Pierwzego Męczennika, z twarzą Anielską Szczepana, i dzisiejszego Iana S. I także przynależało, aby Pańskiego na ziemi Syna, ci dway nienaturalzonego panieństwa ziemscy Aniołowie, naprzód nawiedzili i uszanowali. Weszło na świat, z żywota Panińskiego, iako z obłoku iakiego, Słońce Sprawiedliwości Chrystus: a krosz na nie, bezpieczniey mógł spojrzeć, iako ten dzisiejszy, bystrego wzroku Orzeł. Pokazał się w ciele ludzkim, nieskończony w miłosierdziu i sprawiedliwości Bog, owoż Ian S. Boskiemu Miłosierdziu jego oley, w którym był smażony, Sprawiedliwości pioruny, iako *Filius Tonitru* Syn Gromu ofiaruie. Na toś przyszedł Synu Boski na świat, aby Przenaydroższą Krew twoię, za zbawienie nasze obficie przelał. Owoż i już, ten dzisiejszy Kapłan, w kielichu swoim, Bogu ofiaruie. Augustyn S. powiada: że dla tego *Deus factus est Homo, ut homo fieret Deus.* Ta intencya, Bog zstał się człowiekiem, aby człowiek został Bogiem. Tylko, iako nie z każdego drzewa, Merkuryusz bywa, tak nie na każdej duszy, podobieństwo Boskie wyrażać się zwykło. Ian S. w tej mierze nayszczęśliwszy, na ktorem się Boskie wcielenie, iako na tym kazaniu usłyszycie, doskonale wyrażiły: i nam, trzeci ieszcze, chwalebnego Narodzenia Boskiego dzień, w tymż Ianie S. rzecz ta; do święcenia sprawiła. Na twoie, ukochanego Apostoła twego, ubośtwiacza, iako Boska uszanowanie. Na twoie, Boska Chrystusowego ucześnika Ianie S. wychwalenie. Pewnato, i zdaniem ludzi uczonych ugruntowaną prawdą, że *omne bonum est sibi communicativum* wszelkie dobro, udzielać się zwykło. I tak widzimy, że Słońce, nie tylko w sobie samym iest iasne, ale też promieni, i światła

swoiego,

swojego, świata wszystkiemu użycza: ogień, nie tylko sam w sobie jest gorący, ale też każdego, kto się do niego zbliży, ogrzewa. Potrawy i napoje, nie tylko same w sobie smaczne, ale też tegoż smaku, pożywiamy ich, udzielaia. *Quis bonus, nisi solus Deus.* Aże Bog jest Dobro Największe i Naydoskonalsze, najwięcej się też, i naydoskonalej, zwykł stworzeniu udzielać. Nie kontentowała się tym Dobroć Boska, że pojedynkową naturę ludzką, w Chrystusie, *per unionem hypostaticam* ubóstwiła. Ale też i innym ludziom, tegoż Bóstwa swego, hojnie użyczać gotowa: abyśmy *confortes natura Divina*, uczestnikami natury Boskiej (iako mowi Piotr S.) zostawali. Więc i to pewna, że iako słoneczne dobro, nie jednakowo się wszystkim udziela, ale barżiej tam, gdzie większa do tego sposobność znaydzie. I tak słońce, w ziemi, na jednym miejscu złoto, a na drugim mosiądz, albo sol, swoją dzielnością rodzi, iako gdzie, do czego, sposobność znaydzie. Ogień barżiej bliższe, niż dalsze miejsca ogrzewa. Dusza ludzką dzielnieyszą się w głowie, niżeli w rękach, albo w nogach pokazuje, choć raz rozumna dusza, głowę, co i nogi ożywia. A to dla tego, że samą tylko głowę, *ad species intelligibiles*, natura przysposobiła. Tak i Boska wszechmocna dobroć, tym się barżiej, i obficiej ludziom udziela, którzy się do tego więcej sposobia. I znowu, iako w głowie ludzkiej, im lepsze organa, i sposobność, tym mędrsza, i dowcipniejsza dusza: Tak Święci Boscy, im się lepiej sposobia, tym więcej Boskiej natury, uczestnikami bywają.

Ma coś osobliwego, nad innych, dziśieyszy Apostoł Ian S. iż był zawsze więcej nad innych, Bóstwem napełniony: czego już, iakom obiegał, dowodzić pocynam. Wiemy, że wybrane naczynie Imienia Boskiego, Paweł Apostoł S. był aż do trzeciego nieba zachwycony, gdzie wielkie i cudowne tajemnice widział: zkąd gdy się nazad powrócił, śnać od kogoś spytany: coby też w niebieskich onych mieżkaniach widział, i słyszał? tak tylko na to odpowiedział: *Audivi arcana verba, quae non licet homini loqui.* Słyszałem, powiada, takowe tajemnice, których się człowiekowi wymówić nie godzi. Ey, obacz ieno się, Apostole S. co mowisz? wspomnij na to, co powiedział Tobiaszowi, S. Anioł Rafał: *Sacramentum Regis, abscondere bonum est, opera autem Dei revelare, & confiteri honorificum est.* Krolewskie sekreta; taić, ale Boskie dzieła głosić potrzeba. Gdybyś to był Pawle S. z senatu, albo z parlamentu, iakiego ziemskiego, wyszedzszy mowił: *Arcana, quae audivi non licet loqui.* Ieszczebyśmy się byli nie dziwowali. Ale że Boskie tajemnice, milczeniem pokrywasz, to u nas dziwnieysza. Więc, godziłoć się na to własnymi oczyma patrzeć, uszyna słyszeć? a ięzykiem czemu się mowić nie godzi? Trafić się i to, często, że choć co, na oko widział, i wyraźnie słyszał, powiadać jednak tego, przed drugimi, cale się nie godzi: zwłaszcza kiedyby to z cudzym osławieniem, albo szkoda było. Ale i to (rzecze kto) oczyma własnymi widział, temi uszyna słyszał, szczerza to, i istotna prawda: nie z tego, przecię *non licet loqui*, powiadać tego przed innymi, cale się nie godzi. Ale Paweł S. nie pewnie takowego w niebie nie widział, coby z osławieniem, albo z szkoda cudza powieść się mogło. A czemuż przecię, mowi? *Arcana, quae audivi, non licet homini loqui*, nie godzi mi się tego, com słyszał w niebie, żadną miarą mowić. Boię się Apostole S. żebyć śnać owa przymowka nie służyła: *Sapientia abscondita, & thesaurus invisus, quae utilitas in utrisque.* Iako skarb, tak i mądrość zakryta, pożytku nie przynosi. Na tości ty rozumiem, był do trzeciego nieba zachwycony, abyś nas tym, coś tam na oko widział, w wierze, i w nadziei ugruntował. A ty powiadał: *Arcana, quae audivi, non licet homini loqui.* Powiadać mnie tego, cale się nie godzi, Boże się pożał? tak dalekicy two-

Na

icy do

2 Cor: 12.

Tobi: 12.

Eccl: 20.

iey do niebá drogi, kiedy nám nie pewnego, ztamtać nie przynośisz.

Szczęśliwsza w tej mierze, dziśieyszego Apostoła Iana S. do nieba wyprawa była: który też trzećie, Boska chwala, napelnione niebo, iako i Paweł S. zwiedziwszy, rzetelnie to, co tam widział opowiada: bramy, mury, ulicy, obywatelow miasta niebieskiego opisuie. A co większa, tajemnicę, nad która większy niebo nie miało, głosi, mowiac: *In principio erat Verbum, & Verbum erat DEVS*. Na początku było słowo, a słowo było Bogiem: w których słowach, Rodzenie Przedwiecznego Syna z Ojca Niebieskiego, wyraźnie nam opisuie. A nad to, cała obławienia swiego księgę napisał, o tym, co w niebie, na oko widział i słyszał: gdzie wszystkie sekreta, i tajemnice Boskie, do ludzkiej wiadomości podał. A narodow Apostoł Paweł S. czemu o tych tajemnicach Boskich, nie zgola mówić nie śmie? Nie więcey od niego, o tym nie słyszemy, tylko to: *Arcana, quae audiui, non licet homini loqui*. Nie godzi mi się zgola o tym mówić. Podobno narodow Apostole, z iedney strony święte tajemnice w niebie słyszał, a z drugiey uznawał to pokornie do siebie, że masz różnemi grzechami i bluźnierstwem usta twoie zmasane. Iakoś się do tego, Tymoteuszowi twojemu, przyznał mowiac: *Qui prius blasphemus fui, & persecutor, & contumeliosus*. Byłem, powiada, przed tym bluźnierca, prześladownikiem i potwarca. I dla tego śnac, świętych słow, i tajemnic Boskich, brać w usta twoie nie śmiesz. Ian zaś S. że miał czyste, i niepokalane usta, dla tego słowa, i tajemnice Boskie bezpiecznie ogłasza. Aleć iá, na tę odpowiedź, przypaść nie mogę: a coż może bydź świętszego, nad Przenajświętsze Imię Jezus, a przycię ie, Paweł S. 219 razy powtarzaiac, listy nim swoje zagęścił. A tamtych tajemnic, które w niebie widział, czemu mówić i ogłaszać nie śmie? Zwłaszcza, że nie grzechy swoje, nie bluźnierstwa, i prześladowania wieraych, ale naturę, i kondycyę ludzką za przyczynę, milczenia tego przytacza, gdy mowi: *Arcana, quae audiui, non licet homini loqui*, iakoby rzekł: nie tylko mnie, ale każdemu zgola człowiekowi, mówić się tego, com iá w niebie widział nie godzi. Toto Ian S. nie człowiek? Ze te niebieskie tajemnice wolnym językiem ogłasza. Na toć niemal uczony Origenes przypada, gdy Hom. 2. in *diversos* mowi: *O beate Paule! Vas electionis, & magister gentium, audisti verba, quae non licet homini loqui*. Ioannes, *intimae veritatis inspector, audivit Verbum, per quod facta sunt omnia, & licuit illud Verbum dicere, hominibusque predicare*. Toż w niebie, Doktorzenarodow, co i Ian S. słyszał: tobie się iednak tego, mówić nie godzi: a Ewangelista Chrystusow, śmieć to ogłasza: którą trudność, tak daley pomieniony Doktor ułania, gdy przydaiac mowi: *Non ergo Ioannes fuit homo, sed plusquam homo, non enim aliter potuit ascendere in Deum, nisi prius fieret Deus*. Iakoby rzekł Origenes: A nie godziło się tych słow wynowić człowiekowi, któreś narodow Apostole w niebie słyszał? toć Ian S. nie ludzkie, ale Boskie miał w sobie własności, kiedy mu się te tajemnice niebieskie, wymówić, i ogłaszać godziło. Uczynił to, nie ile prosty człowiek, ale ile Boskiej natury, osobliwy uczestnik.

I nie trzebać się zaiste temu, hoynemu Boſtwa udzieleniu, w Ianie S. dziwować. Abowiem iako żelazo długo, w ogniu leżące, nie tylko żelaza, ale i ognia ma w sobie naturę: tak dziśieyszy ukochany Pański Uczeń, na palaiących miłością pierśiach Boskich, przy ostatniej wieczery leżąc, musiał się wszystek, ogniem trawacego Boſtwa rospalić, i napelnąć. Powiadało starożytnie pogaństwo, o swoim Herkulesie, iakoby niezwyciężone mięśwo, nieśmiertelność, i boſtwo, miał z pierśi lunony Bogińi, których dziecięciem będąc, zażywał, wysać: pogańskie to baśnie, i wymysły były: to istotna prawda, że ten niezwyciężony

Chrześciana-

Ad Tom. 1.

Origenes

dy drzewo nie mści, ale i owšem, dojrzałe z siebie owoce, tym co je tłuka, i bija, na dół spuszcza. Zkad iedno u Poety drzewo, tak o sobie mowi: *Quamvis me populus, saxis & fustibus urget, hostibus ecce tamen pramia reddo meis*. Na tych, co na mnie, kamieniami rzucasz, gęste w nagrodę owoce spadają. To tak i Pan Bog, choć go różnemi grzechami, iak poćiskami iakiemi obrażamy: a przecię nas, hoyność iego żywi, i karini. Podobnymci drzewem, był i dziśieyzy Szczepan Święty: ktorego kiedy złość żydowska, iako urodzayne drzewo, kamieniami tłukła, on się za nie goraco modlił, i dobrym owocem, za twarde kamienie płacił, czym sobie, na własność Boską zasłużył.

Krotko mowiac, iako owo Krol Izraelski Saul, za syna swojego, Dawida przyiał, i oycowskiem afektem, do niego mowił: *Vox tua est, fili mi David*. Ciebie synu moy Dawidzie, mowiacego słyszę: kiedy mogac się krzywdy twoiey pomścić, nie chciałeś tego, na żadne namowy uczynić: tak i Przedwieczny Ociec, na ten czas sobie, dziśieyszego Szczepana S. za syna przysposobił, kiedy mowiacego słyszał: *Domine ne statuas illis hoc peccatum*, niepoczytay Panie, ludowi temu za grzech, morderstwa i zaboystwa mego. A zatym, dobrzem iá, na początku powiedział: że nie tak dalece Szczepaná Świętego, iako raczey Narodzenia Syna Boskiego, powtorzona uroczystość, dziś obchodzimy: ponieważ ten Święty Męczennik, przez osobliwa, iakoście słyszeli, nieprzyjaciół swoich miłość, zstał się Synem Boskim. Więc co dnia wczorayszego, do społstornego Syna twoiego, Ociec Przedwieczny mowił, to dziś do tego wtorego przysposobionego Syna powtarzając mowi: *Ego hodie genui te*. Dzisieś, sławny zwycięzco, Synem moim zstał. Ieżeli dnia wczorayszego, łzami się dziećnnemi, na ziemi zalewającego Syna Boskiego melodya, i wesółymi okrzykami cieszyli Aniołowie Święci: i tego pewnie drugiego Syna Boskiego, dziś, w niebie narodzonego, niemniej zgodnie śpiewa: *Heri mowi Fulgentius S. praesepis angustia Christum portavit infantem: hodie immensitas cali, suscepit Stephanum triumphantem*. Iakoby rzekł Biskup S. weselszać to pomiekać dziś, niż wczora, Narodzenia Syna Boskiego uroczystość, obchodzimy: ábowiem wczora, na lichym żłobie, ubogo leżacego Chrystusa nabożnieśmy, z uzaleniem witali: a dziś w pałacach gornych, synostwa Boskiego Szczepanowi Świętemu, wesóło winszulemy.

Zwłaszcza, że i my, wziąć dziśiay po kolędzie, na synostwo Boskie, ow przywilej możemy, który tak zapisał w Ewangelii Chrystus: *Diligite inimicos vestros, ut sitis Filij Patris vestri*. Niech się w sercach waszych Chrześciance, miłość przeciwko nieprzyjaciółom waszym znajduie, a będziecie i wy, Synami Boskimi. A ieżeliż nam rozumu, sił, i sposobu na to niestaie, żebyśmy, dziśieyszemu Szczepanowi Świętemu, synostwa Boskiego, godnie powinuszowali: dopieroż rozplywałoby się od radości serce nasze, gdybyśmy i my, nie mowie, sługami i niewolnikami, ale Synami Boskimi, zstać się dziśiay mogli. Dostąpić tego, o niezmierna Boska Dobroć! bez wątpienia możemy, ieżeli dziśieyszego Szczepana Świętego, w miłości nieprzyjaciół, naśladować zechcemy. Upewnił nas o tym (iakoście słyszeli) mowiacy w Ewangelii Chrystus: *Diligite inimicos vestros, ut sitis Filij Patris vestri*. Niech się w nas znajduie miłość nieprzyjaciół, a będziemy synami Boskimi. Co ponieważ tak jest, orozdi się Panie i Boże nasz, z tym dziśiay oświadczamy, iż gdyby my, o najmnieyszey wściele naszym żyłce, na bliźniego zaiatrzoney wiedzieli, dziśbyś my iá wyproli: ieżeli się w áfekcie naszym znajduie, ábo znajdowała kiedy, na bliźniego nienawiść iáka, dziśiay iá, choćby pod sercem była, wyrzucamy: i owšem naygorszym nieprzyjaciółom naszym, wszelkiego dobra życzymy: ábyśmy Oycy Przedwiecznego Synami, Chrystusa, i Szczepana S, bracia zostawali, na wieki Amen.

N

KAZA.

S. Fulgenti

Matth: 6:

K A Z A N I E

Na Dzień S. Iana Apostoła, i Ewangelisty.

Hic est Discipulus, quem diligebat IESVS Ioan: 21.

Mat: 24.

Ioan: 6.

S. Aug:

ZE tak Kościół S. sporządził, abyśmy po onegdajszym, chwaleb-
nem spółstornego Syna Bożego, Chrystusa, i wczorajszym przyspo-
sobionego Syna także Boskiego, Szczepana Świętego Narodzeniu,
Dzisiejszego Apostoła, i Ewangelisty Iana Świętego, doroczna U-
roczystość obchodzili: nie jest to bez tajemnicy. Pewnie się to, owo Pi-
smo S. pełni, mówiac: *Ubi fuerit Corpus, ibi congregabuntur & Aquila.*
Gdzie Ciało, tam i Orłowie. Węc kiedy Ubośtwione Ciało Chrystusowe,
z żywota Panieńskiego, na świat się pokazało: przed którym dnia one-
gdajszego, pokornie przyklękając, mowiliśmy: *Verbum Caro factum est.*
Słowo zstało się Ciałem: aż na straż i uszanowanie jego, bystrego oka i
lotu Orzeł, Jan S. prętko przybywa. Stajnią owa Betleemska, skutnie się
do owey starozakonney Arki testamentu, przyrównać może: iest bowiem
w niej iako niebieska manna, drobnouchny Chrystus, który o sobie mo-
wi: *Ego sum panis, qui de caelo descendi*, Jam iest chleb z niebá stępujący.
Naydosłowniejsza Bogarodzica, Panna, iako kwitnaca, i owoc z siebie wy-
dająca Aaronowa Rozga: Iozef Święty, iako żywe, samemu Bogu roska-
zuiać prawo, owoż ielące przy tej Arce, stawia Kościół S. Dwuch ziem-
skich Cherubinow, wczorajszego Pierwszego Męczennika, z twarzą An-
ielską Szczepana, i dzisiejszego Iana S. I takci przynależało, aby Pańskie-
go na ziemi Syna, i dwaj nienaruszonego panieństwa ziemscy Anioł-
owie, naprzód nawiedzili i uszanowali. Weszło na świat, z żywota Pa-
nieńskiego, iako z obłoku iakiego, Słońce Sprawiedliwości Chrystus: a
ktoż na nie, bezpieczniey mógł spojrzeć, iako ten dzisiejszy, bystrego
wzroku Orzeł. Pokazał się w ciele ludzkim, nieskończony w miłosier-
dziu i sprawiedliwości Bog, owoż Jan S. Boskiemu Miłosierdziu jego
oley, w którym był smażony. Sprawiedliwości pioruny, iako *Filius Toni-
trui* Syn Gromu ośiaruc. Na toś przyszedł Synu Boski na świat, abyś
Przenaydroższa Krew twoją, za zbawienie nasze obficie przelał. Owoż
ja już, ten dzisiejszy Kapłan, w kielichu swoim, Bogu ośiaruc. Augu-
styn S. powiada: że dla tego *Deus factus est Homo, ut homo fieret Deus.* Ta
intencya, Bog zstał się człowiekiem, aby człowiek został Bogiem. Tylko,
iako nie z każdego drzewa, Merkuryusz bywa, tak nie na każdej duszy,
podobieństwo Boskie wyrażać się zwykło. Jan S. w tej mierze nayszczęśli-
wszy, na którym się Boskie własności, iako na tym kazaniu usłysz-
cie, doskonale wyraziły: i nam, trzeci ieszcze, chwalebne Narodzenie
Boskiego dzieła, w tymże Janie S. rzecz ta; do święcenia sprawiła. Na
twoje, ukochanego Apostoła twego, ubóstwiająca, iako Boska uszanowa-
nie. Na twoje, Boska Chrystusowego, uczestnika Janie S. wychwalenie.
Pewna to, i zdaniem ludzi uczonych ugruntowaną prawdą, że *omne bonum est
sui communicativum* wszelkie dobro, udzielać się zwykło. I tak widzimy,
że słońce, nie tylko w sobie samym iest jasne, ale też promieni, i światła

swoiego,

swojego, świata, wszystkiemu używać: ogień, nie tylko sam w sobie jest gorący, ale też każdego, kto się do niego zbliży, ogrzewa. Potrawy i napoje, nie tylko same w sobie smaczne, ale też tegoż smaku,żywiamy ich, udzielać. *Quis bonus, nisi solus Deus.* Aże Bóg jest Dobro Największe i Najdoskonalsze, najwięcej się też, i najdoskonalej, zwykł stworzeniu udzielać. Nie kontentowała się tym Dobroć Boska, że poiedynkowa naturę ludzką, w Chrystusie, *per unionem hypostaticam* ubóstwiła. Ale też i innym ludziom, tegoż Bóstwa swego, hojnie używać gotowa: *abysmvs consortes. natura Divina*, uczestnikami natury Boskiej (iako mówi Piotr S.) zostawali. Więc i to pewna, że iako słoneczne dobro, nie jednakowo się wszystkim udziela, ale barźiej tam, gdzie większa do tego sposobność znaydzie. I tak słońce, w ziemi, na jednym miejscu złoto, a na drugim mosiądz, albo sol, swoją dzielnością rodzi, iako gdzie, do czego, sposobność znaydzie. Ogień barźiej bliższe, niż dalsze miejsca ogrzewa. Dusza ludzką dzielniejszą się w głowie, niżeli w rękach, albo w nogach pokazuje, choć taż rozumna dusza, głowę, co i nogi ożywia. A to dla tego, że samą tylko głowę, *ad species intelligibiles*, natura przysposobiła. Tak i Boska wszechmocna dobroć, tym się barźiej, i obficiej ludziom udziela, którzy się do tego więcej sposobia. I znówu, iako w głowie ludzkiej, im lepsze organa, i sposobność, tym mędrsza, i dowcipniejsza dusza: Tak Święci Boscy, im się lepszy sposobia, tym więcej Boskiej natury, uczestnikami bywają.

Ma coś osobliwego, nad innych, dziśiejszy Apostoł Jan S. iż był zawsze więcej nad innych, Bóstwem napełniony: czego już, iakom obiecał, dowodzić pocynam. Wiemy, że wybrane naczynie Imienia Boskiego, Paweł Apostoł S. był aż do trzeciego nieba zachwycony, gdzie wielkie i cudowne tajemnice widział: żkad gdy się nazad powrócił, śnać od kogoś spytany: coby też w niebieskich onych mieszkaniach widział, i słyszał? tak tylko na to odpowiedział: *Audivi arcana verba, quae non licet homini loqui.* Słyszałem, powiada, takowe tajemnice, których się człowiekowi wymówić nie godzi. Ey, obacz ieno się, Apostole S. co mówisz? wspomnij na to, co powiedział Tobiaszowi, S. Anioł Rafał: *Sacramentum Regis, abscondere bonum est, opera autem Dei revelare, & confiteri honorificum est.* Krolewskie sekreta tacić, ale Boskie dzieła głosić potrzeba. Gdybyś to był Pawle S. z senatu, albo z parlamentu iakiego ziemskiego, wyszedzszy mówił: *Arcana, quae audivi non licet loqui.* Ieszczebyśmy się byli nie dziwowali. Ale że Boskie tajemnice, milczeniem pokrywasz, to u nas dziwniejsza. Więc, godziłoć się na to własnemi oczyma patrzeć, uszyszka słyszeć? a językiem czemu się mówić nie godzi? Trafić się i to, często, że choć co, na oko widziysz, i wyraźnie słyszysz, powiadać jednak tego, przed drugimi, całę się nie godzi: zwłaszcza kiedyby to z cudzym osławieniem, albo szkoda było. Ale i to (rzecze kto) oczyma własnemi widział, temi uszyszka słyszał, szczerą to, i słotną prawdę: nie z tego, przecię *non licet loqui*, powiadać tego przed innymi, całę się nie godzi. Ale Paweł S. nic pewnie takowego w niebie nie widział, coby z osławieniem, albo z szkoda cudzą powiedzeć się mogło. A czemuż przecię, mówi? *Arcana, quae audivi, non licet homini loqui*, nie godzi mi się tego, com słyszał w niebie, żadną miarą mówić. Boię się Apostole S. żebyć śnać owa przymowka nie służyła: *Sapientia abscondita, & thesaurus invisus, quae utilitas in utroque?* Iako skarb, tak i mądrość zakryta, pożytku nie przynosi. Na tości ty rozumiem, był do trzeciego nieba zachwycony, abyś nas tym, coś tam na oko widział, w wierze, i w nadziei ugruntował. A ty powiadał: *Arcana, quae audivi, non licet homini loqui.* Powiadać mnie tego, całę się nie godzi, Boże się pożał? tak dalekiej two-

Na

icy do

tey do niebá drogi, kiedy nám nie pewnego, ztamtąd nie przyhośisz?

Szczęśliwsza w tey mierze, dzisiejszego Apostoła Iana S. do pieba wyprawa była: który też trzećie, Boska chwála, napełnione niebo, iáko i Paweł S. zwiedziwszy, rzetelnie to, co tam widział opowiada: bramy, mury, ulicy, obywatelów miastá niebieskiego opisać. A co większa, tajemnicę, nad którą większy niebo nie miało, głosi, mówiąc: *In principio erat Verbum, & Verbum erat DEVS*. Na początku było słowo, a słowo było Bogiem: w których słowach, Rodzenie Przedwiecznego Syna z Ojca Niebieskiego, wyraźnie nam opisać. A nad to, cała objawienią swiego księgę napisał, o tym, co w niebie, na oko widział i słyszał: gdzie wszystkie sekreta, i tajemnice Boskie, do ludzkiej wiadomości podał. A naród Apostoła Pawła S. czemu o tych tajemnicach Boskich, nie zgola mówić nie śmie? Nie więcej od niego, o tym nie słyszymy, tylko to: *Arcana, quae audivi, non licet homini loqui*. Nie godzi mi się zgola o tym mówić. Podobnoś naród Apostole, z iedney strony święte tajemnice w niebie słyszał, a z drugiej uznawał to pokornie do siebie, że masz różnemi grzechami i bluźnierstwem usta twoje zmasane. Iákoś się do tego, Tymoteuszowi twojemu, przyznał mówiąc: *Qui prius blasphemus fui, & persecutor, & contumeliosus*. Byłem, powiada, przed tym bluźniercą, prześladownikiem i potwarzem. I dla tego śnać, świętych słów, i tajemnic Boskich, brać w usta twoje nie śmiesz. I Jan zaś S. że miał czyste, i niepokalane usta, dla tego słowa, i tajemnice Boskie bezpiecznie ogłasza. Aleć iá, na tę odpowiedź, przypaść nie mogę: a coż może bydz świętszego, nad Przenajświętsze Imię Jezus, a przecię ie, Paweł S. 219 razy powtarzając, listy nim swoje zagęścił. A tamtych tajemnic, które w niebie widział, czemu mówić i ogłaszać nie śmie? Zwłaszcza, że nie grzechy swoje, nie bluźnierstwa, i prześladowania wiernych, ale naturę, i kondycję ludzką za przyczynę, milczenia tego przytacza, gdy mówi: *Arcana, quae audivi, non licet homini loqui*, iáko by rzekł: nie tylko mnie, ale każdemu zgola człowiekowi, mówić się tego, com iá w niebie widział nie godzi. Toto Jan S. nie człowiek? Ze te niebieskie tajemnice wolnym językiem ogłasza. Na toć niemal uczony Origenes przypada, gdy Hom: 2. *in diversos* mówi: *O beate Paule! Vas electionis, & magister gentium, audisti verba, quae non licet homini loqui*. Ioannes, intimae veritatis inspector, audivit Verbum, per quod facta sunt omnia, & licuit, illud Verbum dicere, hominibusque pradicare. Tożes w niebie, Doktorzenaródow, co i Jan S. słyszał: tobie się jednak tego, mówić nie godzi: a Ewangelista Chrystusów, śmieć to ogłasza: którą trudność, tak daley pomieniony Doktor ułania, gdy przydaje mówić: *Non ergo Ioannes fuit homo, sed plusquam homo, non enim aliter potuit ascendere in Deum, nisi prius fieret Deus*. Iáko by rzekł Origenes: A nie godziło się tych słów wymówić człowiekowi, któregoś naródow Apostole w niebie słyszał? toć Jan S. nie ludzkie, ale Boskie miał w sobie własności, kiedy mu się te tajemnice niebieskie, wymówić, i ogłaszać godziło. Uczynił to, nie ile prosty człowiek, ale ile Boskiej natury, i obojliwy uczestnik.

I nie trzebać się zaiste temu, hoynemu Bośwa udzieleniu, w Iana S. dziwować. Abowiem iáko żelazo długo w ogniu leżąc, nie tylko żelaza, ale i ognia, ma w sobie naturę: tak dzisiejszy ukochany Pański Uczeń, na ulatających miłością pierśiach Boskich, przy ostatniej wieczery leżąc, musiał się wszystek, ogniem trawiącego Bośwa rospalić, i napełnić. Powiadało starożytne pogaństwo, o swoim Herkulesie, iáko by niezwyciężone męstwo, nieśmiertelność, i bośwo, miałz-pierśi lunony Bogińi, których dziecięciem będąc, zażywał, wysać: pogańskie to bairie, i wymysły były: to istotna prawda, że ten niezwyciężony

Chrześciana-

Ad Rom: 1.

Origen

Chrześcijański Herkules Jan S. męstwo, które w owym wrzającym oleju; i w inszych pokazał okazjach: nieśmiertelność, o której nie tylko w-dzisiejszej Ewangelii są domysłania, ale i niektórych Doktorów kosć el-nych rozumienia: że po dziś dzień Jan S. albo z Eliażem w raju, albo w niebie, w nieśmiertelnym już, i uwielbionym ciele zostaje. A na ota-tek i samego Bostwa, osobliwe uczęstnictwo i uwielbienie, nie zkad miał, tylko z tychże pełnych miłości Boskiej, pierśi Chrystusowych zawział, i wy-czerpnął. A zatym kończemy jeszcze i dziś, chwalebna Uroczystość Bo-skiego Narodzenia, kiedy w tobie Apostole S. Boga, osobliwym sposobem odrodzonego czcimy.

Po uczynionem porównaniu Jana S. z Błogosławionem Apostołem Pawłem, znowu go z Książęciem Apostolskim Piotrem S. przed oczy wa-ższe stawiam: upatrywała śnać w tym Ewangelia, wielką tajemnicę, kiedy o-we zawody i wyścigi, tych dwu Apostołów, rzetelnie opisała. Użył za-wszy o Zmartwychwstaniu Pańskim, smutni uczniowie, dwaj się, Piotr, i dzisiejszy Jan S. co pręcej wybrałszy, do Grobu Pańskiego, na wyścigi pobieżeli: *Currebant duo simul*, mowi o nich S. Ewangelia. Wiem że już jednemu z nich, słowem Pańskim, przyobiecana była najwyższa w ko-ściele Bożym godność, tylko jeszcze przywilej nie był wydany. A czy ieno nie dla tego, tak prętko biegał aby jeden drugiego: do tego przywileju uprzedził? Ale niech ta przynowka, na owe ambycje, i chęć wosć, które częstokroć się, i w kosćelnych urzędach znajdują, padnie: kiedy do nich, jeden drugiego, iako może wyprzedza, i ubiega. Boże się pożał! że się takowe zawody i gonitwy, około jedney prebendy, częstokroć w ko-ściele Chrystusowym odprawia. Apostołowie Święci, samym tylko na-bożeństwem, i miłością Boską zapaleni, w tę się drogę, i zawody puści-li. I gdy razem biega, dzisiejszy Jan S. iako mowi Ewangelia, *Præcurrit citius Petro*. Uprzedził i ubiegał, do grobu Pańskiego Piotra. Nie trze-ba się temu, (rzecze kto) dziwować, że Jan w leciech młody, iak ielo-nek biegał, a Piotr stary prętko się udytzał, i ustał: ale jeszcze się był i Piotr, na ten czas, tak nie przestarzał, żeby nie miał w biegu, młodszemu wydołać, i wyrownać. Taki to rzeczenie bywa, że często młodzi, starych i zaśluzonych, do łaski i faworow Pańskich, do urzędów i godno-ści, ubiegać zwykli. Będzie owo żołnierz, i kawaler zaśluzony, który to, iako mężny Piotr, nie raz się za zdrowie Pańskie, i dobro pospolite, odważnie zastawiał: aż go młodszy iaki pokoiowy, do łaski Pańskiej, przywileju, i wakansu, uprzedzi. Jest tak wiele zaśluzonych, laty i do-świadczeniem przedniejszych, w pospolitości iakiej, obywatelów, aż ich upośledzaia, i mowia: już się też to tam rozum wystarzał, i żywości, do rzadów potrzebney nie ma: a młodych wynosza, i na karki starych, wśadzaia. Aleć nie do godności, lecz do grobu Jan młody, starego Pio-tra uprzedził: aby nikt latom, i młodości swoiey dufać, starym prętko śmierć, i grobem nie groził: abowiem iako młody Jan, starego Piotra, do grobu Pańskiego uprzedził: tak młodzi, starych, do tego śmiertelne-go kresu, często uprzedzaia. Ow co się zgarbiwszy, nogi po ziemi wło-czy, powoli ten chodzi, nie zaraz się i szez do grobu doczołga: a ty co to wykrzykasz i skaczysz, prętko tam bydziesz moźesz. Hieronym S. czy-ści Panieńskicy Jan S. to uprzedzenie do zmartwychwstania Pańskie-go przypisuje, gdy *in cap: 50. Isaia* mowi: *Ioannes. Petrus tardius ambulante, elatus virginitatis alii, præcurrit citius ad Dominum*. Jan, powiada, kto-ry, nienaruszone Panieństwo, doskonale zachował, iako skrzydlaty An-ioł, Piotra niegdy małżonka, do Pana uprzedził. Tworząc to Panieńska czystości, własność, i poćischa, że kiedy inśi iako żółwie, leniwo się do nieba wloka, ty orla prętkością, zaleć: do celu szczęśliwey wieczno-ści mo-

Ioan: 20.

S. Hierony:

54
Psal: 68.

S. Augu:

ści możesz. Insi u Proroka mowia: *Infixus sum limo profundum*. Polgneliśmy we złych nalogach, i w cielesnościach, iako w błocie i kałuży: Tobie Jan S. iako bystrolotny Gołębicy, czystość, racze skrzydła przypawiła. Na ostatek, Augustyn S. tę Janá S. do Paná prętkość, Boskiej własności, która w niemu uznawa, tym samym przypisuje: kiedy go, do owego prętko lotnego Ezechielowego Orła, przyrównywał, mowi: *Ceteri qui de Divinitate pauca dixerunt, quasi animalia gressibilia, cum Domino ambulant in terrâ, hic autem, Divinitatis potentiam sublimius contemplans, cum Domino ad Calum volat*. Insi powiadają Ewangelistowie, byli iako owe Ezechielowo, po ziemi chodzące zwierzęta. Jan, Boskiej natury większa wiadomości, i uczęstnictwem podniesiony, wyżej, iako Orzeł, wyleciał, i pręcey Boskich własności doszedł. Ma tę Pan Bog, między innymi własność, że nie nad niego, prętszego nie masz, zkad tak go Prorok opisuje: *Veniet & non tardabit*, gdzie się Pan Bog wybierze, nie leniwo idzie, ale prętko przybywa: toż o niem i Psalmista mowi: *Excitavit ut Gigas, ad currendam viam*. Bog, powiada, barżicy niż olbrzymiskiem krokiem, z niebá na ziemię zstąpił. Widać było tę, w Janie S. Boskiej natury własność, nie tylko w ten czas, kiedy Piotra do Pana uprzedził, ale więcey ieszcze nierownie, kiedy tak często do nieba, w śmiertelnym ieszcze ciecie, wybiegał, i ztamtad nie mniejszą prętkością, nazad powracał.

Petr: Damian:

Ala iá ieszcze, do pozostałego w tej drodze, powracam Piotra, i pytam się: jeżeli, większe Janowi Chrystus, łaski swoje pokazywał, i hoynicy mu Bostwa swojego udzielił, czemuż nie iemu, ale Piotrowi, kluczy się do niebá, i skarbow swoich powierzył? Na co tak S. Kardynał *Petrus Damiani* odpowiada mowiac: *Nunquid & Maria calum non fuit? in cuius utero virginali, novem mensibus, tota Divinitatis plenitudo perman- sit, atq; ideo Ioannem Dominus, clavicularium cali esse constituit: cum Genitricis sue, cum decrevit esse custodem*. Izaliż, powiada, Maria niebem nie była? w ktorej macierzynskich wnętrznościach, dziewięć miesięcy, Bog sam odpoczywał: tego tedy nieba klucznikiem, Janá swego, Chrystus uczynił, kiedy straży i opiece jego, Naydosłowniejszą Matkę swoją, polecił. I owšem, im zacniejsza nad niebo Maria, tym szczęśliwszy, nad Piotra, Jan Święty. Choćby klucznik niebieski Piotr S. wesćia nam do nieba słuszenie, dla grzechów naszych bronik: jeżeli nam Jan S. do tej Matki miłosierdzia, a teraz bramy niebieskiej, łaskawie otworzy, bezpiecznie do niebieskich przybytków wnidziemy. W owej bramie niebieskiej, ktorej Piotr Święty strzeże, iakiemu takiemu, *nescio vos*, odpowiada, i nazad się, nie bez wiecznego żalu: wracać roszkazuje: a od tej niebieskiej forty, która się, Nayświętsza Matka Boska zowie, nikogo nie odpychaia. Większaby nas łaska, od ciebie, i koęda, Janie S. potkać nie mogła, iako gdybyś nam, acz w każdej potrzebie, ale osobliwie w godzinę śmierci, do tej miłosierdzia bramy, łaskawie otworzył. Więc jeżeli Piotr S. z temi do nieba kluczami, wziął oraz Boskiej władzy namiestnictwo, iakoż tym barżicy Janowi S. przypisać tego, nie mamy? im zacniejsze nie równie niebo, straży i opiece jego, być poruczone widziemy.

Wszędzić obficie, ale przy śmierci, naywięcey się Chrystus Janowi swojemu udzielił, i owšem wzywkę Bostwa swojego zupełność, w serce jego wylał. Lepiej to zrozumiemy, gdy się figurze tego, we dwu Świętych Prorokach, Eliaszu i Elizeuszu przypatrzymy. Przychodził czas. Kiedy się ognisty Prorok Elias, miał z ziemi, do Ráiu przenosić, aż on tak, do Elizeusza ucznia swego mowi: *Postula quod vis, ut faciam tibi, antequam tollar à te*. Proś mię, o co żywnie chcesz Elizeuszu, pierwey niżeli się ostatni raz pożegnamy. Trafia się to często, że ludzie, w ten czas nay-
hoynicy:

hoyńcieyfi, kiedy, iuż z światá tego wychodzić maia: w ten czasby grzechy swoje, ialmużna okupować, czeladzi myto zatrzymane, i łuchedni płacić, ukrzywdzonym nagrodę czynić chcieli, kiedy iuż dusza zgaia, na drugi świat wygląda. Aż owo i Prorok, przy odesćiu z światá tego, nayszczodrzeczyszy. Nie w czas podobno Eliafu, z ta się twora łczodrobliwośćia odzywafz, kiedy przy sobie, nic okrom, tego grubego płaszcza nie mafz. Iefzcze nie rychley z hoynośćia się swora, przed Panem Bogiem, chca zakazywać owi, ktorzy, gdy śmierć wszystko z rak wydiera, dopieroby w ten czas, łczodremi i sprawiedliwemi bydź chcieli. Rad puśćiznie Elizeufz, nie o złoto, i skarby, ale o ducha Prorockiego prośi, mowiac: *Obsecro, fiat in me, duplex spiritus tuus*. Proszę, powiada, day mi dwoiákiego ducha twoiego. Obiecał, i rzecza to sama, ziścił prośaczemu, Eliafz. Czemu przypatruiać się Chryzostom S. cudowne iakieś rozdwojenie w Eliafu, na ten czas upátrzył. Oczym tak *Homil: 2. ad Populum* s: Chryst: mowi: *Erat duplex Elias ille, & sursum Elias, & deorsum Elias*. Tym, powiadá, samym, że Eliafz w Elizeufzu, ducha swojego zostawił, oraz na dwu miejscach, bydź poczał. Był naprzod na powietrzu, na wozie ognistym, Eliafz, i znowu został na ziemi, tenże Eliafz. Wzdyc to Doktorze S. tylko na powietrzu Eliafz, á na ziemi Elizeufz: nie tak iest, odpowiadá, Biskup S. *Et sursum Elias, & deorsum Elias*, i wzgore Eliafz, i na dole Eliafz, iá koby się za wzięciem ducha Eliafzowego, Elizeufz w Eliafa przemienil. Figure, to tu, w tych dwu Prorokach. Chrystusa i dżisieyszego Iana S. upatruie uczony Rupertus, gdy *lib: 5. in Regum* mowi: *Ioannes meritum, attigit Elisei, quia perseverando cum Christo, duplicem spiritum percepit, Magistri*. Toż prawic, od swojego Chrystusa, otrzymał Ian, kiedy dwoiákim duchem iego, iest napełniony. Krzyż Chrystusow, był to iáko woz ognisty Eliafzow, pod ktorem stoiac, gdy iáko w tęcz żalofnym okiem, i nabożnym afektem, ukochany uczeń, na odchodzacego Mistrza swojego, patrzył, dwoiákim od niego duchem, iest napełniony. Coby to tam, za dwoiaki duch był, Eliafzow: iam się tego, od tłumaczow Pisma S. dowiedzieć dostatecznie nie mogł. Chrystus, że dwoiákiego ducha miał, dusze ludzkiey, i Boskiey natury, wiará nas święta, tego naucza. Gdy tedy Zbawiciel na Krzyżu dokonywał, *Inclinato capite*, na doł głowę nachyliwszy, na ukochanego Uczniá swojego Iana, Przenayświętsza duszę, oraz z Boskiem swoim duchem, iáko naydroższa pusćiznę, zwysoka spuścił, i tym go, dwoiákim duchem napełnił. Więc iezeli się Chryzostomowi S. w podobney okazyi, mowić godziło: *Et sursum Elias, & deorsum Elias*, i wysoko na powietrzu Eliafz, i na dole, dla zostawionego ducha swojego, Eliafz. A czemu i mnie, mowić się nie godzi? *Et sursum Christus, & deorsum Christus*. I wysoko na Krzyżu Chrystus, i na dole, w pełnym Boskiego Ducha Ianie, Chrystus. Bierżze teraz beśpiecznie, za własnego Syna, Nayswiętsza Matko Iana. Nie możesz się ty, chyba Boska Matka nazywać: atóżei ukochanego Uczniá swojego, w przod Chrystus ubořwił, nimci go, za syna oddał. Przybyło i tobie Ianie S. iefzcze więcej, do własności Boskiey, kiedyś synem, samego Boga Matki, szczęśliwie został. Wiem, że dżisieyszcy Ián S. często w pismach swoich, tak P. Boga opifuie: *Deus charitas est*. Bog miłofćia iest. Więc gdy on, sama tylko Boska, i bliźniego miłofćia tchnał i żył, tym samym, przednieysza Boska własność, bydź w sobie, na oko pokazał. Z czego wszystkiego, to wáśi pomieniony *Origenes: Sanctus itaque Theologus Ioannes, in Deum transmutatus veritatis particeps, factus est*, Święty, powiada, Teolog Ian, wślystek w Boga przemieniony został: a co za tym idzie, łlufznie po onegdayszym Bożego Narodzenia Święćie, dżis, iuż to trzećia, odrodzonego Chrystusa, w Ianie, Uroczyťość, z weselem obchodźiemy. Przypada ná to, i S. Kardynał *Petrus Damiani* mowiac:

s: Chryst:

Rupert:

Origenes:

inowiac: *Hodie dilectissimi, nobis latitia gaudia geminantur, dum recenti adhuc Nativitate Dominicâ, Beati Ioannis occurrit solennitas gloriosa.* Iakobysmy, powiadà powtorzone dzisiaj Boskie Narodzenie święcili, kiedy ubóstwionego Iana, chwalebna uroczystość obchodzimy. A ktożemżec afektem, i iakiem słowy, tey ubóstwioney godności, Ianie S. powinziemy? Barżcie widzę szczęścia tego, niżeli Narodzonemu Bogu, winzować potrzebà: ábowiem nieskończonoy godności Bog, podła na się naturę ludzką przyjął: á tyś się Boskiey doskonałości uczestnictwem, cudownie ozdobił. Tobie to naywięcej służy, co Augustyn S. na początku powiedział: *Ideo Deus factus est homo, ut homo fieret Deus.* Dla tego Bog zstał się człowiekiem. áby człowieka uczynił Bogiem. Czego w Ianie swoim cale dokazawszy, życzy i nam tegoż szczęścia, Narodzony Chrystus, ábysmy wedle Piotra Świętego *confortes naturæ Divinæ*, uczestnikami natury Boskiej: zostawali: tak iako on, zstał się uczestnikiem natury ludzkiej. Do czego dopomoże nam Ian S. naprzód przykładem swoim: iako bowiem on, życià niewinnością, i Boską miłością, do tey zacności przyszedł: tak i my, tymże sposobem, podobney godności dostąpić możemy. Depomóżże przy tym, dzielna i skuteczna modlitwa swoja, o co go pokornie upraszaiac, Bogu za wszystko, niskie dzięki oddawamy. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień Świętych Młodźiankow.

Occidit omnes pueros. Matth: 2.

Isaia 42.

ZE Elizeusz Prorok, na dzieci, frogie niegdy niedzwiedzie przepuścił, którzy z bliskiego lasu wypadzy, pazurami ie, i zębami swoimi środze poszarпали: iá się temu nie dziwił: bo wiem że Elizeusz, był to gorący Prorok, iako ten, który ognistym Eliasza duchem utawicznie pałał, i podobna w sobie czuł, do karania skłonność. A nad to, dzieci też to były swowolne, i rozpustne, w kościele nie nabożne, w szkole nie pilne, w domu przeciwnie: pieścili rodzicy, nie karali nauczyciele, á tym czasem, dzieciom rogi na głowie, od swowoli rośły. Przyszło do tego, że nauczysz się, stałych nie szanować, poczęli się też i z Proroka S. naśmiewać, łysinę jego wzięwszy na obrot, żarty sobie z niey i koncepty stroiły. Uiał się Prorok o swoją powagę, i tak nie dziw, że na te głupie, i swowolne dzieci, dzikie i okrutne bestye przepuścił. Ale że Nayłaskawszy Chrystus, Herodowi, iako niedzwiedziowi iakiemu, te niewinne niemowlęta zabiać, i mordować, dla siebie dopuścił: to podobno u kogo żwinięysza będzie? A dla Boga! pomysli nie ieden sobie, wszak na iaywięcej łaskawość Pana tego, Święci Prorocy zalecali. Wszak o nim mówili: *Calamum quassatum non confringet, linum fumigans, non extinguet.* A czemuż przecię, początki panowania jego, krew się na winną oblały? Więcej się pono, po tym Panu, surowości i karania, niżeli łaski, i miłosierdzia spodziewać, i obawiać potrzeba. Obronie iá od takiego rozumienia, Chrystusa, kiedy powiem, że tym samym, ludzkością, i miłosierdziem, pierwsze panowania swiego początki, Pan ten wstawił, kiedy tę krew niewinna, rozlać dla siebie dopuścił.

dopuszczał. Temusz Naymiłosiernieyszemu Panu, na część i nachwałę.

Często my, źle i opacznie o Boskich sprawach sadzimy: gdzie Pan Bog surowie nas karze, to my łaska bydlę rozumiemy, a gdzie miłosierdzie swoje pokazuje, to my surowością i karaniem, nazwamy. Ktoby był na owego opisanego w Ewangelii bogacza spojrział, widząc go w dostatkach, i w pomyślnych poćiechach, życie swoje prowadzącego; takby był sobie pomyślał: iakiey to łaski, i dobroczynności Boskiej, ten Pan na ziemi doznawa! nie wie co to nędza, nie zna utrapienia, bogato się stroi, hojnie używa, częstuje, wszyscy go szanują, wszyscy się kłaniają. A z drugiey strony, widząc przed pałacem jego, nędznego, utrapionego, i owrzodźiałego Łazarza, takby był z sobą uważał: iako to, ciężka i surowa ręka Boska, tego nędzarza karze i trapi! Oto w ostatney nędzy zostając, od głodu umiera, miasto cerulików psów, iężykami swemi, rany i wrzody jego leczy. Ciężkie zaiste karanie Boskie: a w rzeczy samey, inaczej się znajdowało. Owo ubóstwo, nędza, i utrapienie Łazarzowe, osobliwa łaska Boska było: ponieważ go, o wielkie wysługi i zapłatę, w niebie przypawiło. Bogaczowe zaś dostatki, i rokoszy, nie łaska, ale gniewem Boskim, nazwać się mogły, które mu zguby, i potępienia wiecznego okazały, i przyczyną były. A zatym łaskawizym się Bog pokazał, gdy karał Łazarza, niż gdy szczęścił Bogacza.

Kto mniey uważnym okiem, na niewinną dziatwę dzisieyszych, od okrutnego Heroda, rozlaną krew spojrzysz. Kto płaczące, i prawie od żalu ryczące Matki usłyszysz, wielką podobno niełaskę Chrystusowi przypiszę, że dla niego, i niewinne dziatki krew swoją przelały, i utrapieni rodziców, smutkiem się i żalem napełnili, i każdy baczną uwagę nad niemami musiał. Atoż w rzeczy samey, wielką łaskę pokazał w tym Chrystus: że mogąc od okrucieństwa Herodowego, iacno niewinne dziatki obronić, ginać im, do tego tyranna dopuścił. Wielką naprzód łaskę, i niewyflawione miłosierdzie, Dobroć Boska, tym samym niemowiętom pokazała, kiedy im krew dla siebie, w tej pierwszej dziecinności, rozlać dopuściła. Wczym iá, dwie osobliwe łaski Boskie upatruję. Naprzód, że od wielkiego złego, i różnego nieszczęścia, ta swoia tak prętką śmiercią, zachowanie sa. A potem, że się wieczney chwały, i zapłaty, uczestnikami zstały.

Co się tyczy pierwszego, nie masz gorźszy na świecie, i nieszczęśliwszej rzeczy, nad grzech, i obrazę Boską: *solum peccatum, malum*, mowi Augustyn S. sam grzech, naywłaśniey złym się nazwać może. Barżciey się, święci ludzie grzechu, niżeli piekła, i mak nieskończonych bali, straszniejsza im w oczach. larwa grzechowa, niżeli wszystkie straszidła piekielne były. Przed tym nieprzyjacielem, Jan S. w dziecinnych jeszcze leciech, na pustynię uszedł, który się potem, żadnego tyranna nie bał. Grzechowa, jest to taka zmaza: która, lubo się z dusze ludzkiej, krwią Chrystusową, i pokutuiacemi łzami zmyć, i zgładzić może: z wiadomości jednak, i pamięci Boskiej, żadna icz wszechmocność nie zmaże. Dziśby piekło wszystko wygaśło, gdyby go złość grzechowa, nie podniecała. Ze tedy, te święte pacholęta, prętka w dziecinństwie śmiercią, z tego świata zeszyły, a co za tym idzie, uczynkowem grzechu, nigdy Paná Bogá nie obrażyły, wielka ich łaska Boska, wielkie miłosierdzie potkało. Gdyby ci byli lat kilku, kilkunastu, ábo kilkadziesiąt doczekali, nie jednemby byli grzechem, Boski Majestat obrażili: wieleby z nich piałów, zabójców, nie wstydlivych rokoszników było: maćie szczęście, nie ktorzy, żeście śłodnego, osinego, ábo dziewiętego roku, nie doczekali, ktoregobyscie byli pierworodna niewinność, z szkoda niepowetowaną utracili. Aty piętnaśty, ábo szesnasty roku, w iakiebyś sprosności, i złe nałogi, nie jednego z nich wprawił, i uwiechł. Nuż dopiero dalsze lata, iakiebyście byli, niewstydy,

krzywdy, i niesprawiedliwości, na wielu z tych dzieci zaciągnęły. Nie jedenby był z nich, na krew Chrystusową następował, i ukrzyżowy, ukrzyżowy pod ratulem Ierozolimskim wołał: Podobno by byli drudzy, przy owym kamiennym słupie, niewinne Ciało Chrystusowe, ostrymi disciplinami, aż do kości ranili, i cierniową koronę, na święte skronie jego wciśkali: za które nieprawości, jużby byli nie którzy, więcej niż pułtoratysiąc lat, w piekle gorzeli, i iść zaczęli na niekończoną wieczność gorowali. Od czego wszystkiego, z osobliwej łaski, i miłosierdzia Chrystusowego, ta przetka w dzieciństwie swoim śmierć, zachowana. Łaski takiej z nich, *raptus est, ne malitia mutaret intellectum ejus*, zabrany jest w dzieciennych latach, aby go była złość nie zepsowała. Cieszy się, z tego ich szczęścia, Cyprian S. z tego największej przyczyny, że *lubrica etatis periculum evaserunt*. Ze do takiego wieku nie przyszli, w którym się posliznawszy, ledwo by się byli, na przepaści piekielnych zoskali. Tęczę sobie szczęścia, kiedy życzył sprawiedliwy Iob, gdy mówił: *Vtinam consumptus essem, ne oculus me videret: de utero translatus ad tumulum*. Bodayże mię było z żywota macierzyńskiego, prosto w grob zaniesiano, niżeli, kiedy miał Boga mego, grzechem którymkolwiek obrazić. Więc czego, Iob nie otrzymał: to dziśaysze dziatki, z osobliwej łaski, i miłosierdzia Boskiego osiągnęły. O wielkież to szczęście, i niewysławiona Dobroczynność Boska!

Cyprian S.

Iob. 22.

A dopieroż, w tym jeszcze większą łaskę swoją, pokazał im Chrystus, kiedy za tę małą, i krótką, potyczkę, zapłatę i nagrodę wieczną im w niebie darował. Wnioskując im szczęścia tego, Augustyn S. gdy tak *sermo* mowi, *de sanctis: Nondum ingressi infantia cunas, et iam pervenerunt ad coronas*. Nie długoście mali Chrystusowi żołnierze walczyli, a przetoście zwycięstwa, i tryumfu dostąpili: za tę garstkę krwi, któraście jako pierwszy trybut, i daninę Królowi walcemu, ofiarowali, nagrodęście, i zapłatę niekończoną wzięli. Sława to, i nieśmiertelna pochwała wasza, żeście zdrowiem własnym, Króla waszego zastąpili, i na obronę jego, od tyrańskiego miecza, szczęśliwie na placu polegli. Za co *Palmam et coronam luditis*, zwycięskieście palmy, i tryumfalne korony otrzymali. Co uważać, a kto nie uzna, jako wielką łaskę, i nie wysławioną miłosierdzie SS. Dziatkom, tym samym Chrystus pokazał, kiedy dopuścił, że dla niego, krew swoją, w niemowlęcym wieku przelał.

Augustyn S.

Przeistocie i wy utraceni rodzicy: synów waszych płakać, uczynicie lamentem i narzekaniem konieć. Większa was łaska, niż szkoda, potkała. Nie mogliście przyjemniejszej Bogu i Stworcy, waszemu ofiarę oddać, jako gdysieć mu, ten żywota waszego, owoc oddali. Cieszy was Augustyn S. mówiąc: *Rapiuntur a complexibus matrum, sed redduntur gremiis Angelorum*. Nie to, chociaż ich okrutni kaci, z łona macierzyńskiego wydzierali, kiedy ich Aniołowie SS. na ręce swoje biorą. Gdyby byli lat swoich dorosli, znalazliby się byli między niemi, tacy, którzyby byli, na niesławę domu, na żal i smutek rodzicom, złemi postępkami swemi zarobili. Byliby, byli podobno tacy, którzyby się rekoma, własnymi, na rodziców rzucali, i z domu w starości, na zabraninę wypchnęli: Owoż ich Bog, od smutku tego zachował, kiedy im w dzieciństwie dziatki, do siebie pobrał. O krom tego, zachowała Opatrzność Boska: od wielu grzechów, i ciężkich potępień, wielu rodziców, kiedy ich dziatki pozbała. Daliby byli złe synom swoim wychowanie, ażyby z nich kotrowie porosli: zbieraliby byli drudzy, na nich, łakomie, i nie sprawiedliwie: nie pożywiliby się byli, dla nich ubodzy, nie dochodziłyby były kościołów i szpitalow powinne dochody. Każdyby był, mowił: pilnie mnie na syna zbierać, niż jałmużny dawać, abo długi płacić: za co, ciężkie by było.

kie by było karanie Boskie nastąpiło. A teraz, od wszystkiego tego, całe ich Dobroć Boska uwolniła, kiedy prętką śmierć, na działki ich przepuściła. Mieli okrom tego, pilnych, za sobą do Boga przyczynców. Nie stała się tedy im żadna krzywda, ale łaska i miłosierdzie.

A na ostatek, świat, wszystek, łaską i miłosierdziem swoim, Bog Miłosierny napełnił: kiedy, wylanie tej krwi niewinney dopuścił. Abowiem, gdy to na świat, wszystek wyszło, że okrutny Herod, chcąc Nowonarodzonego Króla w Ziemi żydowskiej, zatać, tysiącami działki zabijać kazał, i własnym nawet synom nie przepuszczał, tym samym, ogłosiło się, po dalekich i odległych królestwach, przysięcie na świat Syna Bożego. Dowiedział się tego, stek, bałwochwalstwa, Rzym: kiedy panujący na ten czas światu, Cesarz Augustus, urągając się z okrucieństwa Herodowego, mówił: Lepiej byż u Heroda wieprzem, niż synem: abowiem on, zachowując prawo żydowskie, wieprzow, nie biał, a syny własne okrutnie mordując. I z tej śnać okazji, Bogu z Panny Narodzonemu, Ołtarz w Rzymskim Kapitolium wystawić kazał. Z tej przyczyny, wszystkie się narody, o Chrystusie, pytać poczęły. A nawet aż w podziemne królestwa, ta szczęśliwa, o przysięcie Chrystusowym nowina, że krew, dziecinna zapłynęła, i Oyców SS. w otchłani, nie wymownie ucieszyła, kiedy tak wiele tysięcy działek, już dla przytomnego na świecie Chrystusa, okrutnie pobitych, stępujących na łono Abrahamowe, widzieli. Między, ktorými rozweselony Dawid, owo swoje proroctwo, z radością powtarzał: *Ex ore infantium & lactentium, perfecisti laudem*. Fracz, ulia mien cwięce, wstawiasz się, i ogłosz, Boże.

Psalms: 8.

Spływa, i na nas, z tej krwi SS. niewinńlatek obfity pożytek: abowiem patrzac, na nich, tak sobie myśleć możemy: To ta święta niewinność, żadnym jeszcze uczynkowem grzechem, Boskiego Majeestatu nie obrażiwszy, uprzejmość poddaństwa swojego, przeciwko Bogu i Stworcy swojemu oświadczyła: a my tak wiele z rąk jego, dobrodziejstw wzięwszy, i tak często Boską Godność jego obrażiwszy, nieśmy jeszcze godziwego, dla Zbawiciela naszego, nie uczynili: nie mówię krople krwi, ale, czy, iedney pokutney, za grzechyśmy nasze, nie wylali. Nuż jeszcze, pobudza, nas, w przod do meństwa a potem i do zapłaty, ta Pańska, za zdrowie jego, na placu, polegająca Infanterna. Abowiem, jeżeli tych młodych, swoich rycerzów, ktorzy jeszcze zażywać rozumu, w tych leciech, nie mogli, wielką chwałą, Bog Szczędrobliwy uraczył: Iakoż my się od niego, spodziewać wielkiej zapłaty, nie mamy? jeżeli dla niego, rozumnie, i dobrowolnie, wiele, czynić, i cierpieć zechcemy. Powiadają, że krew rozlaną, słońców, gdy ich na wojnę prowadzi, do większego pobudza, meństwa: nierozumniejszy nad bestię, człowiecze będzisz, jeżeli cię, te, krwawe, pobitych, działek, potoki, do meństwa i zwycięstwa, pokus, i złych nalogów twoich, nie pobudza? O jak się to nieraz rozładki nasze, myla: my często, rozumiemy: że w ten czas Pan, Bog, łaskę nam, i dobroczynność swoją pokazuje, kiedy nam się we wszystkim szczęści, i powodzi: a owo większe nam, Dobroć Boską miłosierdzie, oświadcza, kiedy na nas różne uciski, i utrapienia przepuszcza. Podobnoby były, te, okrutnie pomordowane działki, bógogostawieństwa wiecznego nie dostały, gdyby się były, przy pierwszym, na świat, wstępie, swoim, krwią, nie oblały. Abyśmy i my, karania i utrapienia, za dar i łaskę, z rąk Boskich przyjmowali. Co gdy mi powiedział, obniłem od opaczego rozumienia, łaskawość Chrystusową, kiedy pokazał, jakie się Miłosierdzie Boskie, nie tylko tym pobitym działkom, i rodzinom ich, ale też, światu, wszystkiemu, przez to, krew dzieśney rozlanie, oświadczyło. Nayłaskawszemu Chrystusowi, za wszystko, część, i chwała, na wieki: Amen.

Pa

KAZA.

K A Z A N I E

Na Dzień Nowego Lata

Vocatum est Nomen ejus IESVS S. Lucz 1.

Ad Hebr :

Dnia onegdajszego, w samę Uroczystość Boskiego Narodzenia, przywitaliśmy i przyjęli za Pana, i Króla naszego, nowo Narodzonego w ciele ludzkim BOGA, wszystko stworzenie, niski mu, pokłon oddawało, wszystkie stany, stworzonej Rzeczypospolitey. Panem go, światą wszystkiego, wolnym głosem zawołały. Naywyższy naprzód Anielski, iakoby *Senatorius Ordo*, niski go uczcił, i uszanował. Wołał na wszystkie Książęta, i Mocarstwa Niebieskie, imieniem Ojca Przedwiecznego, Theolog i Kaznodzieja Pański, Apostoł Paweł Święty, żeby temu nowemu, światą wszystkiego Królowi, niski pokłon oddawali, mówiąc: *Cum iterum, introducit Primogenitum in orbem, dicit: & adorent eum omnes Angeli Dei.* Uczynili to, ze wszelkim poszanowaniem SS. Duchowie. Nastąpił po tym iakoby *Equestris* natury ludzkiej *Ordo*: przystąpił imieniem: i afektem, nas wszystkich ludzi, Bogarodzica Panna, z Iosefem Świętym, do pocałowania, przeczyszczeni ustami swoimi, tak Niezwyčajzonego Monarchy naszego. Nadeszli potym, i owi od Aniołów SS. obrani Ziemiańscy Posłowie, ubogic w prawdzie kondycyi, ale iusz ślachećni w wierze, pastuszkowie, i niski tegoż Paną, przywitali. Rzućło się potym, z pospolstwa co żywo, na uszanowanie, Paną i Monarchy tego. Woł naprzód i Osieł, iakoby dwaj ziemiańscy kmiotkowie, podać, bez mała nie żałowna na Pany swoje suplikę, na kolaną, do nog tego upadli. A nawet i insze stworzenia, choć dusze, i zmysłu nie mające, wetolem, lubo nie mem okrzykiem, Paną tego przyjęły, Niebo, ognie tryumfaine paliło, kiedy troiakię się stońce, na przyscie Paną tego pokazało: i nowa gwiazda nad owem lichem, odartej szopy pałacem, iasno przyswiecała. Twarde potym, i nienżyte opoki, olejem płynęły, drzewa nawet, i winnice, nad czas, i bieg swoy przyrodzony, zakwitnęły, i zielone roszczki twoie, pod nogi Zwycięzce tego, niski zchylały. To tak dnia onegdajszego, kiedy ten Król Niebá i Ziemie, *in propria venit*, od wszelkiego stworzenia, z powinnem poddaństwa oświadczeniem, jest mile przywitany. Dział się czas przypatrzeć, szczęśliwej inauguracyi, i koronacyi, tego, na ziemskie i niebieskie Królestwo: iá tylko sposób i porządek, tej koronacyi opisać będę. Na większe afektów naszych, przeciwko Panu temu, na rok następujący, zachęcenie.

Psaln : 19.

Tronu i Maiełtatu Królewskiego, do tej szczęśliwej koronacyi przyzwoltego (ile się domyślić mogę) pilno naprzód upatruiecie, i myślicie sobie, to ten Pan, w gornem Niebá wyłokiego Królestwie, na Herubinach zasiada, takżeśmy do niego, wzywając go, na to Ziemskie Królestwo nasze, mówili: *Qui sedes super Herubin, manifestare coram Ephraim & Manasse.* A tu, jeżeli go, na tym lichem złobie, w barłogu, na Królestwo koronować będziemy, prawieć Maiełtat, i Dostoynosć tego Królestwa uczciemy! Ale nie frasujcie się, taki mu Tron i Maiełtat, ziemią zgotowała, na iaki wszystkich skarbow, i dostatków niebieskich. (samo tylko łono Oycowskie wyjawia) nigdy niezstanie: toż, inszymi słowy rzekę, takżeśmy bogaty, tak kosztowny Tron i Maiełtat, Synowi Boskiemu wystawili:

ktoremu

ktoremu równego i sam Bog w niebie nie ma.

Chcećiesz go iusż widzieć? obraz wam, i figurę jego, wprzod z Pi-
sma Świętego pokażę. Krol Izraelski Salomon, na złotym tronie zasiá-
dał, á dwanaście lwów, z szczerzego złota ulanych, z tey, i z owey strony,
maiestatu jego strzegło. Godna tego dostojność twoia krolewska, godne
prace i staraniá, o dobropospolite, żebyś na złotym maiestacie zasiádał,
Salomonie. Spodobała się, i chęć wasza, przeciwko tak dobremu Panu,
wierńi jego poddańi: że mu nie tylko bogáte ekonomie, na stoł, i wspa-
niałość krolewska, hoynie obmyślać. Ale go i z własnych skarot, zło-
tem osypuiciele, i tak mu bogaty maiestat, na znak waszey przeciwko nie-
mu, wdzięczności, wykawuiciele. Ale ty mady Salomonie, coś w tym
za tajemnicę upatrzył, żeś nie madyrým senatem, nie mężnym rycerstwem,
ále temi drápieżnymi lwami, tron twoy osadził? Pewnie tem postę-
pkiem, Krol madyr, to nam chćiał wyrazić, że to na dwor pańki, strach
się podczas słuźe, ábo poddanemu, iáko do lwicy iámy pokazać, ieżeli go
tam zaraz, okrzykna, i zbuzuia. I také to Salomonie, mało o afekcie,
i wierności poddanych twoich trzymasz? że się lwom raczy, nie ludziom,
bestyom, nie pseudopolitykom, strážy zdrowia twego powierzasz. Ale
coż mi to za rayca, co za senator, obok z Panem zasiádający lew?
ktory to, inaczey o dobropospolitym radzić, i do skarbu dochodow, obmy-
ślić nie umie, tylko z ućiężeniem i krzywdą ubogiego poddaństwa. Pie-
knieć się ci, widzę lewkowie postroiceli, od głowy aż do stopy, złotem
się okrela: ále coż potym, kiedy tego, nie na ratunek cyczynny, nie na
chwałę, i ozdobę domu Boskiego, ále na przepych, i zbytki zażywaiac,
krew prawie z ludzi ubogich, iáko lwi wyciskala. Nie ganie ia iednak
tego Salomonowi, że się lwami osadził: iusż też chwałá Bogu, owi zamorscy,
i cudzoziemscy koczokodanowie, mieysca na dworze Salomonowym mieć
nie będą: rybley się u Paná tego, lwiego serca zaśtużeni żołnierze,
niż owi pachlebcy, i pokoiowi szczęczkowie, przy dworze pożywia.
Potym znać, że ten Pan mężny, i wojenny Zwycięzca, kiedy rad na mę-
żnych patrzy. Trzebać też Panu, nie tylko łaskawego baranka, *in vellere au-
reo*, na pierśiach nośić, ále się też i lwem, podczas pokazac. Temuć
to poddani, na Pańskie Maiestaty, żwawe ięzyki, ostrza, że lwa na tronie
nie widza, że, barżey się w Monarchach łaskawość, niż sprawiedliwość wy-
daie. Dla tegoć to Salomonie, na Antecessora, twoiego Dawida, bunty,
i konfederacye, od własnych poddanych powstawały, że cichego i łaskawe-
go Paná widzieli, tobie lwem się pokazać, namnicy nie zawadzi. Do-
brze i z tey miáry lwami Senat twoy załadzasz: áby na praktyki, nie dba-
li, hukow się i okrzykow nie bali, o część Boska, i dobro pospolite, mę-
żnie iáko lwi, mowili, i czynili. Madrze ten Pán, na złotych i mę-
żnych zwierzętach, tron swoy funduie: bo ci tylko Panowie, bezpiecznie
na maiestacie siedza, którym na siłach, i skarbach nie schodzi.

Ale chćiejmy ieno, na ten tron Salomona, weyrzec nie tylko polity-
cznem, ále też, i duchownem okiem. Dobrze Nayiásniejszy Panie, na
lwach maiestat twoy osadzasz, badź i o część i o chwałę Boska, iáko
lew mocny: zmocni i ugruntuie Pan Bóg Krolestwo twoie. Patrzmy i
my na ten tron Salomonow, á pomyslmymy sobie: ieżeli doczesná godność,
z trudnościami przychodzi, ieżeli ziemscy Salomonowie, po lwach depea i
po nich maiestatu swego dostępuia, daleko na większą trudności, odwa-
żyć się, dla krolestwa niebieskiego potrzeba. Przez straszniayszych ieszcze
zwierzat, głowy i karki, drogę nam do niebá, Odce Salomonow, poka-
zuie mowiac: *Super aspidem, & basiliscum ambulabis, leonem & draconem* Psalm: 90.
conculcabis. Trzeba nie iedną trudność zdeprać, trzeba po złych chći-
wościach, i namiętnościach, iáko po lwach, smokach, i bazyliškach,

krolestwa

Krolestwa Niebieskiego dostępować.

3. Reg: 10

To na tak kosztownym, i pełnym tajemnic, Maieście, zasiadał Krol Izraelski Salomon: a Krol nasz Chrystus, o którym mowi Ewangelia, *Et ecce plus quam Salomon hic*. Na jakim tronie, na Ziemskie i Niebieskie Krolestwo koronowany jest? Twoie iak widze, łono Macierzyńskie, Przenaydostojniejszy Bogarodzico Panno, Maiestatem Krola tego będzie, ty nowego Salomona naszego, wspaniałem, i misternem tronem zostajesz. Przyznawa to Kościół Święty, Matee Boskiej, kiedy ia tronem Salomonowem, i Boskiem Maiestatem nazywa, mowiac: *Quem Celi capere non poterant, tuo gremio contulisti*, którego szerokie Niebo, ogarnąć nie mogło, tyś go w drobniuchnym ciecie, zdrobniatego, na macierzyńskim łonie posadziła. O tronie Salomonowym, mowi Pismo Święte: *Non est factum tale opus, in universis Regnis*. Zadne Krolestwo, takiego tronu nigdy nie widziało. A o przebłogosławionej Pannie, zacnieyszym Krola naszego Maieście, Bernard Święty mowi: *Nec primam visa est similem, nec habere sequentem*. Im Marka Boska, macierzynstwa swojego godności, inrze wszystkie stworzenia, przewyższa, tym zacnieyszego, i łobie przyzwoitszego tronu, mieć Krol nasz Chrystus, nie mógł. Sam tron w niebie Boski, tak zacny nie jest: choć go Herubinowie, iako fundamenta iakie, skrzydłami swoimi wspieraia, iakowey zacności, jest Tron, na którym dziś, do koronacyi swojej, zasiada Krol nasz Chrystus. Nie wiadaćci wprowadzić, na pierwsze weyrzenie, około tronu iego, wspaniałych zwierząt lwow, dwoie tylko, domowych bydlat, wołu i osła przy niem widać: żebyśmy wiedzieli, że to ten tron, samemu tylko Miłosierdziu Boskiemu, a nie Sprawiedliwości iego, jest wystawiony. Nie może z tronu tego Chrystus, nikogo potępić nie może grzechow naszych, tak iako zaśluguia karać hamuie Sprawiedliwość iego, macierzyńskiem afektem, Naymiłosierdniejsza Matka. Atoli ieżeli się rzeczom, lepiey przypatrzemy, obaczemy herbowna lwy iego, przy tym tronie wyrte. Wiem że Chrystus wedle ciała, idzie z pokolenia ludy, a tey familij, dał za herb, Iakob Patryarcha lwa, mowiac: *Catulus Leonis Iuda*. Leżyć teraz Chrystus, iako cichy Baranek, na uprzywilciowanym łona Pańskiego ołtarzu: ale będzie ten czas, kiedy się na stolice sadowa prześiadzys, *ut le rugiet*, okrzyknie ostatniem dekretem, grzechy i nieprawości ludzkie. Lecz my, poki go ieszcze, na pełnym łaskawości tronie widzimy, poki dziecinna tchnie łaskawością, garnieymy się do tego miłosierdnego tronu. Wzywa nas do niego, Apostołkami słowy Paweł Święty, mowiac: *ad Hebr: 4. Accedamus cum fiducia, ad thronum gratiae, ut misericordiam consequamur*. Przystępuymy, do tronu łaski, abyśmy miłosierdzie otrzymali. Wiedzie nas do tego, i Kościół Święty, który dziś pałierze i modlitwy kapłańskie, na ufzanowanie Bogarodzicy Panny, sporządza.

ad Hebr: 4

Canticor: 4

To już mamy, na łonie Pańskim, iako na wspaniałym Maieście, posadzonego, do koronacyi, Salomona naszego Chrystusa. Ale nim ieszcze do koronowania, naydostojniejszey głowy iego przystapiemy, trzeba nam, zwyczajna Krolom, ceremonia, Panna tego na krolestwo pomazać: ale gdzież tak drogiego olejku dostaniemy? zkąd na to kosztownego balsamu zasiagniemy? Nie znajdziemy go (przyznam się) na ziemi, ale nieśie nam, go Posel niebieski, Archanioł Pański Gabryel z nieba. A coż to za oleiek niebieski? *Vocatum nomen eius: IESVS, quod vocatum est ab Angelo, priusquam in utero conciperetur*. Prześwięte Imie iego IESUS, jest wonny i drogi oleiek, *Oleum effusum est nomen tuum*. Tak ie słowy Ducha Świętego, Kościół Boży nazywa. Bierze w ręce swoje, Ociec Przedwieczny, ten S: Imienia Iezus, oleiek, i niem na ziemskie i niebieskie Krolestwo, Chrystusa namałczy: co widzac, winszuie mu Imienia tego, Psalmista Pański, mowiec:

mowiec:

powiast: *auxit te Deus, oleo letitiae*, tym samym, żeś Synu Boski, wziął to imię IESUS. Jesteś na Królestwo Niebieskie, i Ziemskie, namaszczony, od Ojca Przedwiecznego.

Spływa i na nas z tego naydosłowniejszego olejku Imienia IESUS, cudowna dzielność. Mieli to wezwyczaj, owi pogańscy zapasnicy, które *Athletas* zwano, że się Olejkami uzbrajali, kiedy na plac potykani, i pasowania, z nieprzyjaciółami zstępować mieli. A co inszego jest żywot ludzki? tylko ustawiczne biedzenie się, i pasowanie. Mało na tym, że w nas *caro concupiscit adversus spiritum*, ustawicznie się dusza z ciałem pasuje i biedzi. Co za mniejsza, poczytawszy sobie Paweł Święty, przydać: *Non est vobis colluctatio, adversus carnem & sanguinem, sed adversus Principes & Potestates, contra spiritualia nequitiae*. Jakoby rzekł Apostoł: mniejsza to, że ciało nasze, na duszę następuje, większej dzielności jest duch, niżeli ciało, uszkodzić ie może: to większa, że sami duchowie i mocarstwa piekielne, na nas następują. Przegrana nasz, jeżeli się przeciwko niem, tym drogiem, Imienia IESUS, olejkiem nie uzbrojemy: a z drugiey strony, jeżeli nim usta, i afekty nasze, namaszcimy, łatwo się dusznym nieprzyjaciółom, z rak wysłżniemy. *Non enim aliud est nomen, sub calo, in quo oporteat nos salvos fieri*. Jeżeli to samo Imię IESUS, nas nie zbawi, zwycięstwa się z nieprzyjaciół naszych, i wiecznego zbawienia nie spodziewamy, mówi Piotr Święty w dziełach Apostolskich. Kiedy przyjdzie na nas, owe śmiertelne pasowanie, kiedy przy śmierci biedzić się dusza, z nieprzyjaciółami swoimi będzie: nie każdemu z nas, przyjdzie, do ostatniego oleiem Świętym pomaszczenia, nie wszystkich nas, tym ostatnim Sakramentem, na straszną potyczkę, i skonanie, ręka kapłańska, i łaska Sakramentalna uzbroi. Niechże to przynamniemy, z łaski twoiey Panie Iezu mamy: abyśmy w ostatnia owę godzinę, serce, i usta nasze, nabożnym, Imienia twoiego IESUS, wspomnianiem uzbrajali: które jeżeli na ten czas, w usćciech, abo przynamniemy w sercu mieć będziemy, z rak się dusznego nieprzyjaciela, bez pochyby wysłżniemy. O jakieby to szczęście moie było! gdyby mi się na ten czas, już z kościółnym językiem, to Święte Imię IESUS, wymówić godziło.

Astor: 3.

Aleć i w inszych przygodach, i dożywotnich utrapieniach naszych, za tarczą nam stanąć może, tego Imienia IESUS dzielność. Nie dziwuję się i, że Biskup i Męczennik Ignacy Święty, krwawa owę potyczkę ze lwy, lampartami, i z inszemi okrutnymi bestyami, mężnie odprawił w mieście Rzymskiem: wiem czemu, wszystkie nayokrutniejszye męki, i dzikie bestye na plac i pojedynkę mężnie wyzywał, mowiąc: *Ignis, Crux, bestia, confractio ossium, divisio membrorum, & tota tormenta diaboli, in me veniant*. Cokolwiek złość ludzka, bestyalska, i czartowska, umie, i może, wszystkim to gotow wyćierpieć i wytrzymać: niech mię ogień pali, niech mię zęby i pazury dzikich bestyi drapia: wszystkich kości zgruchotanie, na drobne części pokrajać, gotowem z ochotą wyćierpieć. A wiecie! zkad temu S. Męczennikowi takowę męczeństwo, i odwagę? tymci się to drogim olejkiem, Imienia Jezusowego, na tę potyczkę i wojnę uzbroił, kiedy to Święte Imię IESUS, tak głęboko w serce był wpoił, że i po śmierci, znacznie w niem, wyrażone zostawało.

S. Ignat.

Wziął toż Święte Imię, Ociec i Patriarcha moy, drugi Ignacy Święty, na to, żeby niem, siebie i zakon swój, nie tylko oświecił, ale i uzbroił. Zaczyna nie dziwować się, że gorzzych, niż zjadłych bestyi, kły heretyckie, nie są nam z łaski Boskiey straszne, Świętemu to Imieniu IESUS: przypisać potrzeba, które nam męstwa, przeciwko tak wielu nieprzyjaciółom, i pragnienią więcej ieszcze, dla siebie ćierpieć, hoynie dodać. Idźże, idź! Ignacy S: żeś z Boskiego zrzadzenia tym drogim olejkiem S:

Qa:

Imienia

Imienia IESUS, Zakon twój uzbroił, inaczej dawnoby go były niechawieści, dawno potwarzy i różne prześladowania, z gruntu zruinowały. Masz szczęście Dawidzie, żeś się przeciwko owemu Filistynkiemu Olbrzymowi, Imieniem Boskim, na ow sławny twój pojedynek uzbroił kiedyś tak do niego mówił: *Tu veni ad me, cum gladio, & hasta, & clypeo, ego autem venio ad te, in nomine Domini.* Ty pokahńcze, Filistynie, idźciez do mnie z mieczem, włócznią, i tarczą, a mnie samo Imie Boskie przeciwko tobie uzbroiło. Nie mnieysze jest szczęście, Ignacego Świętego, że ta mocna tarcza, Imienia Iezusowego, przeciwko wszystkim nieprzyjaciółom, Zakon swój utocnił. Powiadają ci co, tego, z własnego doświadczenia doznali, że piorunowy ogień, nie woda, ale olejem, ławieny zgaszony bywa. Ten, ci to S: Imienia IESUS drogi olejek, gasi wszystkie pioruny, które z nieżyzliwych i z nieprzyjrznych ust, na nas wypadają. Aże się ten olej, trochę w sercu, i afekcie moim zapalił: musi iść na wierzch, przy tej doroczney Zakonu mego Wroczystości, nie co wybuchnąć. Bogiem moim, i własnym sumieniem świadczę, że ja to, za większe nierownie szczęście poczytam, kiedy złe, i nieprzyjrzne języki, o Iezuitach mówią: niżeli kiedy pochwały i wyśławienia nasze słysze. Bo wiem że trzeci zakon naszego Generała, S: Franciszek Borgiasz, to z Boskiego nam objawienia opowiedział: że poty Zakon ten nauka i światobliwość sięć będąc, poki mu na nieprzyjaciółach, nie będzie schodziło. Co ponieważ tak jest, Bog was pomnażaj, krzyże Iapońskie szubienice i katownie Angielskie, piora i języki pseudopolityczne, roskrzewiajcie się okrucieństwa pogańskie, prześladowania heretyckie, nienawieści katolickie. Tobie Przenajświętsze Imie IESUS, wszyscy Zakonu tego sławni Męczennicy i SS. Wyznawcy, w Niebie wiecznie tryumfujący, dziś doroczny trybut powinney wdzięczności z nami równie, pokornym i gorącym afektem oddawali: *Quoniam digni, habiti sunt contumeliis pati, pro Nomine IESU,* że zstali się godnymi cokolwiek cierpieć dla Ciebie. Cięża ludzkie po śmierci, lubo z samej natury, prętko gnąć, i psować się zwykły: atoli jednak, pewnymi olejkami napuszczone, długo bywać niekazitelne mogą. A ja tak nad nimi piszę: *uncta perennant.* Temuż to podjętym, około pomnożenia chwały Boskiej, pracom i zabiegom naszym, żwawe nienawieści nie szkoda: że *uncta perennant*, że ich to Święte Imie, wcale zachowuje. Więc kiedy dziś, z ustawy naszej zakonney, za wszystkie nieprzyjaciele, osobliwym sposobem, różne modlitwy, i ofiary nasze kapłańskie, Boskiemu Maieństwu oddamy: oraz też życzymy tego, aby na wszystkie, życliwe nam, i dobroczynne afekty, obficie strumienie, łaski i błogosławieństwa Boskiego, z tego wszelkiej dobroci Przenajświętszego Imienia IESUS zródła, hojnie wypływały. Ale podobno mowa moja, daley się nad intencją uniosła, od tego Najświętszego Imienia IESUS. Wierzę się do niego, nabożnie znowu powracam.

Iuż, iakoscie słyszeli, ręka Ojca Przedwiecznego S: Imieniem IESVS, iako drogim olejkiem, na Niebieskie i Ziemskie Krolestwo, Chrystusa pomaszcza, czas nam go, kołnować. Ledwo go na dzisiejszym Tronie i Maieście, drogim Imieniem IESVS olejkiem, pomaszczonego, Dawid okiem Prorockim dęczył: aż bierze zaraz, w ręce swoje Koronę, i niosąc ją, przed Boskim Maieństwem, mówi: *Benedices Domine Corona Anni.* Błogosław Panie Koronie Roku: aby godna głowy, Syna twoiego była. Dobrze Dawidzie Rok Koronę nazywał, bo iako w cykuł okragła Korona, końca i początku, nie ma, tylko tam, gdzie go kto sobie uczynił: tak słonice, cirkularnym biegiem swoim, rok nam okragły czyni, w którym tam sobie, początek jego nazywamy, gdzie się starożytności, i po-

wadze Kościoła Świętego upodobało. Iako Korony, prętko leca, i spadają z głów Monarchów swoich, tak lata nasze, prętko się toczą, i uchodzą. Ale dawnychże to lat naszych, czyli następującego Roku Koronę, chcesz koronować Króla naszego Dawidzie? Jeżeli przeszłe nasze lata, nieśie S. Król i Prorok na Koronę Chrystusowi, trzeba nam się porachować, jeżeli tego godne przeszłych lat, sprawy nasze, aby głowę Chrystusową koronowały, które jeżeliśmy, w grzechach, w nieprawości, i złych nałogach przepędzili, ogniowiliśmy piekielnemu, albo czyscowemu podniecie i strawę, nie koronę głowie Chrystusowej z lat naszych uwili. Stoy prosimy Dawidzie! lat naszych przeszłych, ladaiko, i nieprzyzstoy: nie strawionych, oczom Boskiem nie pokazuy: które radziłyśmy w ziemi zagrzebli, i gorami przywaleli, żeby ich oko Boskie (by to mogło być) nie doyrzało. Jeżeli zaś Psalmista Pański, Rokiem następującym, koronować Chrystusa myślisz? A ktoż to wie, jeżeli w tym roku, miasto pokuty i poprawy życia, grzechów do grzechów, i niesprawiedliwości nieprzyczynimy? ktoż, gdybyśmy Chrystusa, koronować chcieli, prawieć byśmy Świętą głowę jego, cierniem przed czaśem, ukoronowali. Ale jednak nie dbając, na tę boiaźń moję Dawid, powtarzając mowi: *Benedices Domine Corona Anni*. Tylko ty Przedwieczny Oycze, pobłogosław Koronie Roku, a my nią, głowę Chrystusową ukoronujemy.

Ale wszak sam Królu, i Proroku, lata nasze z paieczyną równasz? gdy tak onich w Psalmie 89 mowisz: *Anni nostri sicut aranea meditabuntur*. I słuszneć to zdami się porównanie. A co słabszego nad paieczynę? a co nie pewniejszego nad lata nasze? dziś żyjemy, a jutro tę słabą życia naszego osnowę, przerwać i skończyć możemy. Harujemy, pracujemy, prawie się około zbiorów, zysków, gospodarstwa, jako paiecy wywnętrzamy. Przedziemy sobie rozmaite fantazy, pomyslnie szczęście obiecujemy: łowimy godności, i większe intraty. Ale coż potym? kiedy z paieczyny, te siatki czynimy: lada kto nam, ie targą, lada nieszczęście psuie: nie dochodzą końca swego, zamyśly, i intencye nasze. A nie tylko około prywatnego, ale też około pospolitego dobra, podjęte prace nasze, są iako paieczyna. Czynia owe, życzliwe około Ojczyzny efekty, to na seymikach, to na seymach, długie i pracowite osnowy, na zachowanie dobropospolitego: a drudzy to, iako paieczynę iako rozrywają. Dobrze owo, i pozorne rady, ludzi pilno się, o dobropospolite starających bywają, a coż potym, kiedy je lada prywata, i swoy pożytek psuie, i rozrywa. Wiem, że S. Męczennika Szczęsnego, paieczyna, od nieprzyjaciół obroniła. Wielek raz ten, Święty Męczennik, przed nieprzyjaciółkami, na śmierć go goniąciami: więc nie mogąc się, gdzie indziej schronić, wpadł w jedną iaskinią, do ktorej weście, z sporządzenia Boskiego, zaraz paiać, siatka swoją otoczył: przypadli na toż miejsce, wnet nieprzyjaciśle, ale widząc, że cała i nieznaruszona, na weście w iaskini paieczyna, tam się go niespodziewając, nazad odesli: nad którą, broniąc Męczennika S. paieczyna, Biskup Nolański, Paulinus S. takie *Heroicum* napisał: *Si Deus adfuerit, fiet ut aranea murus*, kiedy zechce Bog ko go wyrwać ze złey toni, i słaba paieczyna iak murem obroni. Nie daleko chodząc, obroćmy oczy, na Polskę naszą Ojczyznę: a Szczesna z tey miary, nazwać ją możemy, że za nierządem, niezgodnemi radami, iak za paieczyną, broni ico od nieprzyjaciół, osobliw opieka i opatrność Boska. Ale długoli nam też jeszcze będzie, ta *aranea murus*? i o tym wiedzieć, i dobrze tuszyc nie mogę: bo wiem, że we prawa, rady, i konstytucye nasze, iako paieczynę, lada bak przebie, przedrzeć się przez to sierżen i osła może: same tylko drobne muszki, i komorzy, w tych pracach, iak w paieczynie, wieczna: na samych tylko ludzi ubogich podatki

wala, z dobr duchownych, naywiększe podatki, iák pałacy wysysaiz. Trzebá się obawiać za taką nieustusznosc, przeciwno sprawiedliwosci, która *distributivam* zowiemy, karania Boskiego. Boie się, aby Pan Bog na tę naszą paieczynę, miotły iedney karania twoiego, nie nagotował, i owemi buńczukami tatarskimi, iák liściami ogonami, obmiałć iey nie chciał.

A na ostaték, że i duchowna, w tey mierze uczynię uwagę. Obiecuemy owo Panu Bogu, przy spowiedziach naszych, poprawę życia, i obyczajew, i teyże poprawy naszej, przed kapłanem, ledwo nie poprzyślegamy: á długoż tego? Iadá to mucha, Iadá okazyá do złego, porwie, i potargá: słabę są, iák paieczyna przedsięwzięciá i obietnicę naszą. Aż nas znówu czar, we złych nałogach, iáko pałak muchy, chwyta, łowi, i wiche. Krotko mowiac: *Anni nostri meditantur, sicut aranea*, dñi i Iatá naszą, we wszystkim są, do paieczyny podobne. Co poniewasz: tak jest, á iakoż ty Dawidzie, godna naywyborniejszego złotá, i naydroższych kámieni, Chrystusowę głowę, następującym Rokiem, iák paieczyna, koronować myślisz? Nie dba na to Dawid, postaremu Koronę, Roku następującego, Boskiemu Maieństawi, pokazuiac, mowi: *Benedices Domine Corona Anni*. Day ieno błogosławieństwo, następującemu Rokowi. Panie: á my go, za godną Koronę, Synowi twoiemu, ofiarować będziemy.

Rupert:

Wiem że w Piśmie S: cnoty, i dobre uczynki naszą, częstokroć się, to złotem, to drogiemi kámienniami, nazywać zwykły. A chcemy, aby wedle żądze Dawidowey, następującego Roku Korona, był ukoronowany Chrystus? złóżmy mu się na Koronę, z cnot i dobrych uczynków naszych. *Dominus enim* (mowi: *Rupertus*) *per singulas virtutes nostras coronatur*. Ozwie się kto, z szczodrobliwosciá swojá, i rzecze: Iá Panie i Boże moy, większa i gorętsza przeciwno: tobie miłość, na Rok następujący pokazać myślę. Toś już wyborne złoto, na Koronę Chrystusowi ofiarował. Drugi rzecze: Iá słatecznie w moim przedsięwzięciu, stać przy cności, i Bogu będę. Toś mocny diament, w tę Koronę w prawił. Mowcie dziátki, my niewinności, w tym przyszłym Roku, stracić nie chcemy, toście drogiemi perłami, Koronę Panu Iezusowi ozdobiły. Mow pilánico: Iá gębie na ten Rok obroku uyme, ozwi się słatcznym afektem niewstydlivy rozpustniku, mowiac: Iá złych nałogów poprzesłanę, nierządny afekt, od nieczystości, gębę od niewstydlivych słów, i żartów pohamuję. Mow, kogo na to stanie: Iá na ten Rok trósierniejszy, na ubogich będę, nędznym żebrakom, od głodu i zimna, umierać nie dopuszczę. Ofiarujcie wszyscy, ośobliwa iáká cnotę, do ktorey się macie wola, na przyszły Rok, z pilnościá wezwyczaiac: á iużeście bogáta Koronę Chrystusowi nagotowali. Ieżeli bowiem swoich Filipenczyków Paweł S: tak zowie, *Gaudium meum, Corona mea*, wy iesteście weselem, wy Korona moia: daleko większym afektem, rzecze do nas Chrystus, *Gaudium meum, Corona mea*, wy iesteście Chrzesćianie weselem, i Korona moia: ieżeli poprawę życia, i te wszystkie cnoty, które mi dñis obiecuiecie, rzecza sama wypełnicie. Biorę Iá te afekty, i święte przedsięwzięciá, wasze: á niosąc je przed Maieństá Boski, słowy i afektem Dawidowem mowie: *Benedices Domine Corona Anni*, pobłogosław Panie, za żom i afektem naszym, żebyśmy to wszystko, rzecza sama wypełnili. Dómy Synowi twoiemu, na Rok przyszły dla miłości, i ulżanowania iego obiecali. Przyimuie od was, Oćcie Niebieski, tę zgotowaną Chrystusowi Koronę, i ona już Syna swojego (krzyknii na tryumf Niebo) chwalebnie koronuje. Tryumfui i ty na nayczystszy, Iona macierz Ińskiego tronic, Nayswiętszym Imieniá, I E S V S, namaszczoney olekiem, Iá żadz, i afektów naszych, Korona, ukoronowany Panie, i Krolu nasz wieczny.

Tak tedy, Pana i Krola nášego, na Ziemskie, i Niebieskie Krolestwo, dziś

stwo, dziś ukoronowawszy: wnetci Oycze Przedwieczny, pokorna supplikę podamy: tylko ja wprzód, krótka historia, z różnych dzieł kościelnych przypominę. W Roku Pańskim 402 za czasów Arkadyusza Rzymskiego Cesarza, Porfiriusz Biskup Miałą Gazy, cierpiąc wielkie krzywdy, i uciśki od pogaństwa, którego w przereczonym mieście, pełno jeszcze było. Radził się Janą Metropolitą Cezareyskiego, który mu tak poradził: aby do Carogrodu iachał, i tam u Chrześciańskiego Cesarza pomocy, na uskromienie niezbożności pogańskiej prosił: a nad to, i sam mu się w tę drogę ofiarował. Przybywszy szczęśliwie, do miast, Rzymskich na ten czas Cesarzów, mieli dosyć dworskich Panów, którzy się za niemi przyczyniali: ale Cesarz, użyć się na ich prośbę, żadną miarą nie dał, mieniąc, że z poddanymi nie możemy się tak przykre obeysć, bo miasto spustoszyć, i dochody do skarbu, które wielkie z tamtąd mamy, pogina. Więc kiedy tego uprosić nie mogli: zdarzyło szczęście, że w kilka dni, Cesarzowa Eudoxia syna powiła: nieśiono w krotce, tegoż syna Cezarskiego, z wielką pompą, i ludzi zacnych powagą, do kościoła, na przyięcie Chrztu Świętego, gdzie go też zaraz na Cesarstwo koronowanego, Monarcha Państwa Rzymskiego obwołano. Po Chrście i koronacyi nowego Cesarza, stanęli u drzwi kościelnych, owi dwaj Święci Biskupi, i podana suplikę, na którą Cesarz zezwolić nie chciał, położyli na pierśiach Cezarskiego syna: wziął ją (bo się rzecz z namowy działa) ów Pan, który nowego Cesarza, na ręku piastował, i nakłoniwszy dziecięcą, iako by pozwalającego, głowę, odpowiedział: wszystko nowy Cesarz, to co na tej karcie napisano, uczyni. A gdy ochrzczonego syna Cesarzowy, i owę suplikę oddano: rzekła, aby owę kartę, przy Cesarzu czyrano: po przeczytaniu, rzekł Arkadiusz: trudne to wprawdzie rzeczy: ale że to pierwsze syna, moiego rozkazanie, musi to być, co rozkazał: Odebrawszy zatym mandaty Cezarskie, na poskromienie bezbożności pogańskiej, dwaj owi Biskupi, z weselem nazad do Biskupich stolic swoich powrócili. Przy szczęśliwych dziśieyszych mianowinach, i tym krwawym starozakonnym Chrście Chrystusowym, ukoronowawszy już, na Ziemskie i Niebieskie Krolestwo, tego Boskiego Jedynaká. Jeżeli ma kto jaką prośbę, niech pisze pokorną na sercu suplikę. Niech ją temu nowemu Krolowicowi oddaie: a bez wątpienia, Ociec Przedwieczny, na wszystko z ochotą pozwoli. Piszmy naprzód całego krolestwa, i oyczyzny naszej potrzeby. Zadamy i tego, aby nam się dobre lata, z staropolskimi obyczajami, z szczerością, i uprzejmością, przeciwko Panu Bogu, powróciły. Spisujemy i insze prywatne potrzeby: oddamy je ukoronowanemu Chrystusowi. A ty Oycze Przedwieczny, dla lednorodzonego Syna twoiego, na wszystko, ochotnie zezwalaj. Podpisz prosby nasze, krwią, którą tenże Syn twój, hojnie dziś wylewa: prosimy cię o to, przez Najswiętsze Imię jego -IESVS. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień Zjawienia Pańskiego, albo Trzech Krolów.

Esce Magi. Matth: 2.

PRzy Chwalebney Zjawieniá Pańskiego Wroczyści, trzech sobie Świętych Krolów, i wielkich ze wschodu Monarchów, dziś przypominamy.

minamy. Wiele ci Panowie dobrego, na świecie pokazali. Oni Boga w ciele ludzkim zatałonego, iako skarb w ziemi zakopany, światu wszystkiemu obświadcili. Oni pogańskie narody, do wiary i uznania Boga Prawdziwego za sobą poćiągneli. Słusznie się *Primitie Gentium*. Początkiem wiernych Narodów, nazywają. Abowiem oni nas, wiary w Chrystusa nauczyli: kiedy Nowonarodzonemu Panu, przynależyta dańinę, i poddaństwo wyświadczać trybut, pokornie oddali. Oto kadźidło ofiarując, Boskiemu przyznali. Mira, ludzka w nim naturę wyświadczyli: złotem, krolew go i Panem, światu wszystkiemu być pokazali. Nowo stworzona Gwiazda, nie tylko swoje, ale i nasze rozumy oświećili: abyśmy Pana i Boga natzego, choć w ubóstwie, i śmiertelnym ciele zatałonego, za Stwórcę i Odkupiciela naszego znali, i iemu powinna część, z niskim pokłonem, pokornie oddawali. Cóż to Święci, w wierze Oycowie nasi, nauczyli nas tego, aby, iako oni za gwiazdą, tak my za rozumem, wiara prawdziwa oświecokym, do Boga i zbawienia pośpieszali. Słow by mi, i czasu nie zżało, gdybym wszystkie pożytki i łaski, przez tych SS. Panów, światu oświadczone, chciał liczyć, i opisywać. Słusznie tedy przy Zjawieniu Pańskim, na tych trzech SS. Krolów, oczy i afekt nabożny obracamy. Ale czwarty, zły i niebożny Herod, na co nam się do nich przymieśzał? nie godzien był ten chytry, iako lis, i nieszczerzy pseudopolityk, krwie niewinney rozlewca, i tyran okrutny, przy dzisiejszey uroczystości wspomnienia. Oto wielu złym przykładem zgorzzył, Chrystusa prześladował, i drugich prześladować nauczył. A czemuż przecie, dzisiejszey uroczystości naznaczona Ewangelia, przy trzech SS. Krolach, przypomina, i tego czwartego Heroda. Pańskie to iako wieście Święto, a zatym daj się Panom ziemskim to, do pilney uwagi, i przestrogi może. Ze oni iako do dobrego, z temi SS. Krolmi trzema, tak też i do złego, z niebożnym Herodem, nayskuteczniejszy powodem bywać drugim, osobliwie poddanym swoim, zwykli. Naywyższemu dziś Obświadczeniu Krolowi na część, i na chwałę, Panom ziemskim na zbawienną, pokoleńdźie przestroge, i naukę.

Mała ten, między inszemi własnościami swemi, osobliwy przymiot, wszyscy na ziemi Panowie, że tak do dobrego, iako i do złego, prowadzić drugich, skutecznie zwykli. Co się cnoty naprzód, i pobożności tyce, iako do niey serca, i afekty ludzkie zachęcać Panowie zwykli: wyraził to, wielki Krola Naywyższego Kanclerz Ian S. Ten w śmiertelnem leszcze życiu, gościem w krolestwie niebieskiem będąc, między inszemi, słyszał tam, osobliwe pochwały i okrzyki, które obywatele niebiescy, Boskiemu Maieństawi czynili: mowiac: *Dignus es Domine noster, accipere gloriam & honorem*. Godźcienś Panie, osobliwej chwały, czci, i poślanowania. Niechay po wszystkim świecie, słynie chwalebne Imię twoie. A kiedyż to, i w iakiey się okoliczności działo? a to na ten czas, powiada Ian Święty, kiedy *Procedebant viginti quatuor seniores ante sedentem in throno, & mittebant coronas suas, ante thronum ejus*. Wten czas naybarżey, i nayrzetelniey roschodziło się, i głęcho po niebie rozlegało, wychwalenie Imienia Boskiego, kiedy iący ułtronowani Panowie, nisko się Boskiemu Maieństawi kłaniając, złoty korony swoje, przed tronem iego miewać rzucali. Co gdy się działo wszystko się Niebo, chwała Boska napełniało. Więc iako w gornym, Niebá wysokiego Krolestwie, tak i w tym ziemskim Krola naszego Chrystusa Państwie, naywięcey dostatni, i bogaci, na iakiszkolwiek dostojność, i urządzie, zostajacy Panowie, i sami wślawić Boga, i inszych, do wystawienia Boskiego Maieństwu, przywieść i zachęcić mogą, i zwykli.

Gen: 7.

Pytała się Tłumacze Pisma S. iako to być mogło, że owe dokora

korabią Noego zgromadzone zwierzęta, bestye, i ptacy, lubo różnych natur, i skłonności były, a przecie się tam cicho i spokojnie zachowały. Wilk owiec nie pożarł, lew się na tygrysa nie rzucił, pies się z kotką zgodził, iastrzab na gołębie, orzeł na gęsi nie bił. Na co odpowiadając, jedni mówią: że Boska Wszechmocność, owych flegich bestyi, i drapieżnego ptaństwa, żarłoczne natury, tak hamowała, iż owe różne zwierzęta, żadney sobie szkody nie czyniły. Co jeżeli tak, wrzeczy samey było: zawstydzić się tych bestyi nierozumnych, ludzie rozumem obdarzeni mają: nieme zwierzęta, stosować się do woli Boskiej, naturę zwyciężyszy, zgodę i jedność w Arce Noego zachowały. A ludzie rozumni, zgodzić się w jednym domu, przeciw wyraźney woli Boskiej, nie chcą. Wolałaby utrapiona żona, czasem ze lwem, abo z niedźwiedziem, niżeli ze złem, i furciatem mężem, w jednym domu mieszkać: łacniejby maż wilczycę iaka, niż kordyaczna żonę, w domu swoim ścierpić. W świątym korabiu Noego, wilk z owcą, spokojnie mieszkał; a na szepkiem świećcie, zgodzić się ludzie nie mogą, pojedynki z sobą, i wojny staczają, we krwi swojej wzajemnie brodzą. Drudzy mówią: że dla tego, choć z natury dzikie, i okrutne bestye, cicho tam i spokojnie siedziały, że się w Arce, iak w ścisłym więzieniu bydz' czuły. Mała to abowiem zwierzęta, we zwyczaj, że się w więzieniu, cichemi i łaskawemi zstają. Zkąd kiedy owo wilk, w głęboką samotówkę wpadnie, skromnie w iamie, iak baranek siedzi: owce się, w drugim kącie będącey, i ruszyć nie śmie. A zatym nie dziw, że i w korabiu Noego, zwierzęta w wielkiej ścisłości, iak w więzieniu będąc, na się nie warcząły, wzajem się nie gryzły, nie iadły. A pasyć i namietności dusze naszey, lubo w śmiertelnym ciele, iak w więzieniu, siedzącey, o iako się nie zgadzała! ale i owszem, na się ustawicznie biał, i następują. Rzeklibym ja, że owem dzikim bestyom, wędzidła i munsztruki iakieś, Noe, na żarłoczne paszczęki włożył, i dla tego gryść się i kłać nie mogły. Ale pewnieysza to, co o tym Ambroży S. lib: de Arca. & Noe cap: 16. mówi: *Videtur huius, illa esse ratio, quia bruta, animantia, ex vicinitate hominis, mansuescebant.* Dla tego, powiada, ciche i łaskawe w korabiu zwierzęta były, bo na cichego i łaskawego Noego, z bliska patrzyły. Iakoby, rzekł Doktor S. że sobie pięknie i przystojnie Noe, w Arce postępował, że się w niej, z żoną i synami zgadzał: aż też i zwierzęta, choć z natury dzikie, i okrutne, w zgodzie z sobą żyły. Inaczej, gdyby były owe dzikie bestye obaczyły, że Noe z żoną i z dziećmi, co dzień hałas czyni, i kłiem, kto mu się nagodzi bić: i one by się były, wzajem na się rzuciwszy, spólnie pożarły. Ale że w Noem układność obyczajow, cichość i łaskawość widziały, one też, teyże łaskawości naśladowały. Więc co w nierozumnych zwierzętach sprawił, sprawiedliwy Noe, tego jeszcze łacniej, Panowie Ziemi, w slugach i poddanych swoich, dokazować mogą, *Rex honesta velit, nemo non eadem vult.* Dobrze ktoś powiedział. Gdzie Pan dobry iako się godzi, tam też na cnoście i sluga nie schodzi. Choćby sluga był gniewliwy, i zły iako brytan, kiedy do rego, i afektem się nie unoszącego, obaczy Paną, poskromić i pohamować musi: popędliwości swoje. Wielkiesz to, szczęście Panow, i Przełożonych ziemskich, że się oni najlepiej Bogu swojemu przysłużyć, i drugich za sobą, do teyże przysługi, łatwo pociągnąć mogą.

S. Ambro:

Widzieć to, w trzech dzisiejszych Krolach na oko możemy. Kiedy ubodzy, pastuszkowie, Zbawicielowi swemu niemi pokłon w stajni Betleemskiej oddawali, nikt o tym nie wiedział, w nocy się to, i w ciemnościach działo: a kiedy dzisiejsi trzy Krolowie S. S. na pokłon się do regosza Paną wyprawili, aż się nowem, na niebie światłem, ubogą szopa

S.

oświeca,

oświeca, aż się miasto Jeruzolimskie, i owszem świat wszystek; wesoła o Narodzeniu Chrystusowym nowina, napętnia, aż się dzień dzisiejszy *Epiphania*. Zjawieniem, zataionego w ciele ludzkim Bóstwa Chrystusowego nazywa. Abowiem, kiedy się ta nowina, po wszystkim świecie rozszła, iako trzy możni Panowie, nisko się Narodzonemu w ziemi żydowskiej Królowi pokłonili, upominki i dańinę, a nawet i siebie samych, za wiernych poddanych oddali. Każdy sobie, słysząc o tym, pomysłić musiał. O iaki to Pan, i światem wszystkim, władnacy Monarcha, na świat się szczęśliwie narodził! Ktoremu się, i największe światła maiełstary, pokornie uniżają: śnać to ten Pan, już na świat przyszedł, o którym Dawid prorokuiać mówi: *Reges Tharsis & Insula munera offerent, Reges Arabum & Saba, dona adducent, & adorabunt eum Reges terra.* Będzie kiedyś na świecie Pan taki, ktoremu się, i najsławniejsi Królowie nisko kłaniać będą. Owo krótko mówiąc: kiedy trzy dzisiejsi SS. Monarchowie, *Mittebant coronas ante thronum.* Rzucali złote Korony, pod nogi Chrystusowe w ubogiej szopie, rozślawiło się po wszystkich narodach, łaskawe przyście tego na świat, Niebo się, i Ziemią, chwala Boga Wcielonego napętniła. Cie to trzy Święci Królowie sprawili: że się potem, do tegoż Chrystusa, pogańskie narody, uprzeymem afektem, gęsto obrociły: do czego im nauka i światobliwość, powód, ci Święci Mędracy dali. A tym samym pokazali, iako Panom, łacno Boga wślawić, i innych do służby jego, za sobą pociągnąć. Widząc abowiem, ludzie stanu podlejszego, iako się ziemskich maiełstary, wysokie dostojności, Bogu swojemu nisko upokarzają: więcej sobie i oni, Paną i Boga poważać poczynają, tak sobie uważają: o iako to zacny, i godności niekończoney Pan, przed którego się obecnością i najwyższymi maiełstary uniżają. Kiedy proszą ludzie, widzą, że się Panowie nabożnie w kościele modlą, słowa Bożego z pilnością słuchają, do SS. Tajemnic często przystępują: i oni się też do tego wszystkiego niewymownie zachęcają. Choćby człowiek podlejszego stanu, miał ducha, iak Eliasza, gorącego, a coż potem, kiedy: *vana sine viribus ira*, złości i grzechów ludzkich pohamować nie może. Skuteczniejszy w tej mierze Panowie, niż kapłani, bydl mogą. Choćby spowiednik, ogień, nie słowa, do uszu w nieprawość iaka, wezwyczajonego grzesznika puszczal, choćby się kaznodzieja, wołać na złości ludzkie, od usilności rozpukł, nie wskorać i dokazać nie może. Nie tak Panowie: którzy mocą, i powagą swoją, mogą złość ludzką słusznie ukarać, i skutecznie pohamować.

Okrom tego, ludzie podlejszy kondycyi, ubogiego, w nędznych z brakach Chrystusa, wspomóc i poratować nie mogą. Nie tak, dostąpi na świecie Panowie, łacno onym, z bogatych intrat i prowentów swoich, na wzor dzisiejszych trzech hoynych Monarchów, łaknacego, i nagiego, w ubogich swoich, Chrystusa nakarmić, odziać, w nędzy, i niedostatku poratować. Oni nie tylko przykładem, i namową, ale też hoynością, i szczodrobliwością swoją, wielu do cnoty, i światobliwości przywieść i zachęcić mogą. Dokazuje tego, owemi zwłaszcza, hoynemi fundacyami na kościoły, klasztory, szpitale: gdzie Pańska szczodrobliwość, pośileni służą Chrystusowi, Panu Bogu swojemu, wiernie i gorąco służą, część i chwałę jego, usilnie pomnażają. Owo i dobrze mówię: za to Pańska własność, i osobliwe szczęście, Stworcę swojego Boga znamienicie sławić, Chrystusa od krzywdy i zniewagi bronić, w ubóstwie i niedostatku wspomagać, drugich, dobrym przykładem, i szczodrobliwością, do Boga i zbawienia wiecznego prowadzić.

Ist wam czego, trzy dzisiejsi SS. Monarchowie, uprzeymie poświęcać, i pokornie za to podziękować, żeście nam zataionego w ciele ludzkim Bo-

dzkim Bogą objawili, podłością natury naszej zatłumionego, wstawili, ubogiego zbogačili, i na służbę jego wiele narodów skutecznie przywieśli. Godni i owi, podobnie pochwały, nabożni Panowie, którzy uniżeniem i nabożeństwem swoim, większą nam Boskiej godności cenę, i szacunek czynią. Chrystusa od krzywdy bronia, ubogiego żywią, nagiego w ubogich jego odziewają, za co ich wielka nagroda, i wieczne w niebie panowanie oczekiwają.

To tak, dobrzy i pobożni Panowie, z dzisiejszemi Krolami, snadno Bogą swojego sławia, i część jego pomnażają. Słuchajcież, iako go drudzy, zli i nieczbożni, z pełnym przewrotności Herodem przesładowali, i drugim, do obelgi Boskiej, przyczyną i powodem bywają. Powstał, iako wiecie, przeciwko Naywyższemu Panu, i Stworcy, swojemu Bogu, nayprzedniejszy w niebie Anioł: pycha i ambicya uwiedziony, chciał zasięść tron i Maiestat Pański, aż iako powiada o nim Jan S.: *Trahebat tertiam partem stellarum celi*. Trzecia część pociągnął za sobą, gwiazd niebieskich. Nicci też było, po owych gwiazdach na niebie, które się lwem, smokiem, niedźwiakiem, i inszemi bestyalskimi imionami, nazywają. Nie godzien był, na niebie się, między gwiazdami pokazać, pyszny Iupiter, zaradły Saturnus, mściwy Mars, chciwy Mercurius, i insze, imion nieprzystoynnych gwiazdy. Tłumacze Pisma S. przez te gwiazdy, Anioły, i Duchy nieśmiertelne rozumieją, których trzecia część, Luciper, wprzód przeciwko Bogu zpraktykował, a potem na przepaść wieczną, za sobą pociągnął. Więc iako w niebie, za naywyższym Duchow Niebieskich Książęciem, tak wiele Aniołów poszło, i wiecznie zginęło. Tak i Ziemscy Panowie, wiele za sobą, do różnych grzechow, a potem, i na zgubę wieczną pociągają zwykli. Oczym tak Bernarda S. *Epist. 127.* słuchajcie mowiacego: *Principis error, multos involuit, & tantis obest, quantis praest.* Pańskie powiada grzechy, wielom szkodzić zwykły. Mało na tym, że zli i nieczbożni Panowie, w dostatkach i bogactwach swoich, moeną podnieść do ztego maiać, w zbytkach, w pijaństwie, i niepowściągliwości prawie po uszy bledzą: dobro pospolite, wiarę, i kościoły, praktykami, gubią, ludzi ubogich niecznośnie trapią, i ciemieją: korupcyami uwiedzeni, sprawiedliwości ludziom ukrzywdzonym, na sadach i trybunałach swoich, nie czynią. Na straszne sady Boskie nie pomni: tak żyją, iakoby Bogą na niebie, i wiecznego karania w piekle nie było. Ale też i drugich, do wielu, a ciężkich barzo grzechow, wiesć i prowadzić zwykli. Ze w domu, słudzy i czeladź, we wsi poddani, w mieście rzemieśnicy, i insi obywateli, źle się i ladaiko sprawują, że się pijaństwem, kosterstwem, i niewstydem bawia, że ladać gadają, i bluźnią: od Panow się tego swoich nauczyli. Oczym Konsul Rzymski Tullius dobrze napisał: *Qualescunque summi civitatis viri fuerunt, talem civitatem fuisse.* Iacy, powiada, w mieście Radni Panowie, takie i miasto, z swoimi obywatelami bywa. Nie trzebaćby na pańskie excessy, i kryminały, inszey inkwizycyi i skrutinium czynić: ale tak ich zaraz osadzić. *Qualis Rex, talis grex.* Gdzie dñi święte, dla targow, i handlow, poszarzawania nie maia, gdzie iawne niecnoty, z wielkim wszystkich z gorszeniem, bezpiecznie, bez karania mieszkają, gdzie takowego nierzadu ręka katezka, z miastą nie wyswieca: znać że tam, w fercach i afektach Pańskich, ciężki Boskiej, cnoty, i pocztliwości, za pieniądź nie mają.

Takiegoć iá wam Paná, palcem wytkać, i pokazać mogę. Oto go Ewanielia, tak opisuiac, mowi: *Turbatus est Herodes, & omnis Ierosolyma cum illo.* Ze się poturbował i wszystek po alterował, na nowinę, o Narodzeniu Pańskim, nieczbożny Herod: aż się z nim wszystko stołeczne Ierolimskie miasto turbuie, i męsza. Chytrze i obłudnie, zacnych gości, S2 trzech

trzech dzisiejszych Monarchow przyimie. Aż się też, teyże obłudy i nieszczerości, od Paná słudzy, i poddani uczą: nikt się dla niego, Bogu Wcielonemu, z poddanych pokłonić nie śmie, i nie chce. Myśli Herod, zatracić Chrystusa, aż słudzy i żołnierze, aby się Panu przypochleбили: we krwi niewinney, ręce i żelazo broczą, dźiarki niewinne, okrutnie mordują, i zabijają. Tysiący to niebożny Herodzie, nie tylko twoie Palestyńskie żołnierze, ale i Chrześciańskie rycerstwo, zgorzyl: że też i oni, twoiey niebożności, i okrucieństwa naśladować, nie szable, na karki nieprzyjacielskie, ale na Chrystusa, i Kościoły, często chciwość swoją ostrzą, ludzi ubogich ciemiężąc, nieznosnie Chrystusa w nich przesładować. Zginął ci już, za zbrodnie swoje, nieszczęśliwie zginął niebożny Herod: przypłaca piekłem, swojej i cudzey złości, do ktorey był powodem. Bodajże i naśladowcy jego, dziś, podobnym sposobem, wszyscy wyginęli. Długoż Dobrotliwy Boże, takich przeciwko tobie, i wszelkiej sprawiedliwości waleczących, i inszych, w cięszkie za soba grzechy, pociągających Herodow, cierpieć i znosić będziesz? Czemu ich, ziemia żywa nie pożrze, piekło nie pochłonie?

Zadął sobie ktoś, raz takowe pytanie: jeżeli też wielcy i możni Panowie, bydź zbawieni mogą? na która wątpliwość, tak sobie odpowiedział: *Quidni possint, si in cunctis moriantur?* Nie trzeba o tym wątpić, że Panowie, w zacnych domach urodzeni, zbawienia wiecznego dostąpić mogą: jeżeli w kolebkach jeszcze, poumierają. Czym to chciał wyrazić: iż Panowie, tak wiele do złego okazy, i różnych przeszkod mają, że do nieba wnieść, chyba z pieluch, w dziecinney niewinności nie mogą. Mnie, gdyby na toż pytanie, odpowiadać przyszło, takbym przecię łaskawiey odpowiedział: Dobrzy i pobożni Panowie, o krorych, trudno bardzo na świecie, dostąpić zbawienia wiecznego, z dzisiejszemi trzema Królami, choć w wieku dojrzałym mogą. Ale zli i niebożni, niechaj się go nie spodziewają, zguba ich i zatracenie wieczne. Z niebożnem Herodem, nie pochybnie czeka. I tęć ja, przy Pańskim Święcie, wszystkim Panom naszym przestrozę, po koledzie ofiaruję: aby nie złego Heroda, ale dobrych SS. trzech dzisiejszych Królów naśladować, tego Paná i Boga naszego, ktorego nam, w śmiertelnem cieie obławili, już nie podła, śmiertelności zasłona zakrytego, ale w iasności i chwale wielkistej obławionego, widzieć, i chwalić mogli, na wieki. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień Świętey Iagniejszki Panny i Męczenniczki.

Et quae parata erant, intraverunt. Matth: 25.

Nie dziw, że sławny w starożytności Herkules, tak wiele męstwem swoim dokazał: kiedy nie tylko możne nieprzyjacioly, ale też dzikie bestye, lwy, tygrysy, i insze strasznydła zwyciężał: ponieważ z młodu jeszcze, w dziecinney kolebce, w takie się męstwo zaprawił: kiedy frogie i iadowite węże, mocną, choć dziecinną siłą, dusił i rozrywał. Jeżeli to, wymysłu ludzkiego bajki? Podźmy do prawdziwey historyi, i rzetelney prawdy: temuż to mężny Patriarcha Iakob,

Jakob, nie tylko placu, mocnemu Aniołowi dostał, ale też z niem i pojedynk wygrał. Ze jeszcze, w żywocie macierzyńskim, z bratem, własnym poiedynkował; i męstwa dowodził. Dla tego wstawiony męstwem, Dawid, Irogięgo Filiżyńskiego Olbrzyma, iako wieża iaka, obalił; zburzył, i zruinował, że małym jeszcze pastuszkim będąc, ze lwy się i niedźwiedziami łamał. Oto i w dzisiejszey Ewangelii madrem Pannom, które się prętko na gody niebieskie pokwapiły, z ochotą otworzono, głupim co się nie rychło wybrały, drzwi i weyście zamknąć rozkazano, i ze wstydem odprawiono. Nie trzeba się dziwować, że i dzisiejsza S. Panna i Męczenniczka Iagnieszka, wszystkie nieprzyjaćioły swoje, mężnie zwyciężyła, i na wielką się światobliwość i sławę zdobyła: bo zaraz z młodu, od pierwszego dzieciństwa, pobożnie i światobliwie żyć poczęła. I owszem, ledwo z dzieciństwa wyszła, w młodości swojej, tak wiele dla Boga i zbawienia, własnego dokazała, iako rzadko kto, w dojrzałym i doskonałym wieku dowodzić. A nam do tego pochop, i zachęcenie dała: aby młodzi wczas, szczerze i pilno, służyć Panu Bogu zaczęli: a dojrzałego wieku afekty, lenistwo w tej mierze i zaniedbanie swoje, słusznie obżałowali. Zachęcić i do tego fereć, i chęci naize, słusznemi na to dowodami, a naprzód, prętko zaczęta światobliwością, dzisiejszey Panny, i męczenniczki Iagnieszki Świętej, usilnie zechęć. Boskiey w dziecinym ciele, doskonałej światobliwości, na część i na chwałę. Dojrzałej w młodych latach Iagnieszki S. na wystawienie, nam do ichej naśladowania: na pilne zachęcenie: albo na słusznie, opóźnionej pobożności, obżałowanie.

Kiedy owo kto, daleką drogę, mil kilka, albo kilkanaście, w sobie mając, przez jeden dzień odprawić myśli, trzeba mu się poranić, i pośpieszyć, żeby gdzie wpoł drogi nie zamierzcił, i zamierzonego terminu nie chybił. Wiem że Psalmista Pański Dawid, śmiertelnego życia naszego czas, iednem tylko dniem nazywa, w psalmie 89. mówiąc: *Mille anni, ante oculos tuos, tanquam dies hesterni, quae praeiit.* Choćby kto, tysiąc lat, na świecie żyjąc, samego długowiecznego Matuzala, przeżył, dniem by się tylko iednym, słusznie nazwać życie jego mogło: przez który, życia śmiertelnego, dzień, trzeba nam daleką, aż do nieba drogę, gościńcem światobliwości Chrześciańskiej odprawić. Więc jeżeli kto sobie tego życzy, (iakoż wszyscy życzyć usilnie mamy) aby w tej drodze nie opóźnił, i nie omieszkiał. Trzeba mu się wczas, i barzo rano, w tę drogę wyprawić: to jest z dzieciństwa zaraz, od pierwszey młodości, pobożność i światobliwość Chrześciańska zacząć, bo inaczej, zamieszkać by mu, i uchybić kresu zamierzonego, przyszło.

Piękna się to, z Pisma S. uwaga, objaśnić może: pytała się Oyco- wie SS. czemu nie Moyżesz, ale Iozue, lud Izraelski, do ziemie obiecanej wprowadził? Ey przecież to ciężka, i żałosna rzecz S. Zakonodawcy Moyżeszowi, bydz musiała. Ze po tak ciężkich pracach, fatygach, i zasługach swoich, nie daleko ziemie obiecanej będąc, tylko mu się na nią, z wysokiey gory spojrzeć dostał, a wnieść do niej, i zażywać ichej pożytkow, eale nie godziło. Podobno, byteczny w Moyżeszu, do ziemie obiecanej afekt, Pan Bog ukarał: kiedy on owej ziemie, na którą on tak barzo pracował, ktorey usilnie pragnął, zażywać pożytkow, nie dopuścił. Jest to ábowiem zwyczajna Panu Bogu od tego ludzkie żądze, afekty odrywać, do czego naybarżiey lgną. Czym naywięcej korzystają, A małoż na świecie takowych Moyżeszow, którzy, kiedy się okolo dobrego mienia narobia, na pracują, kiedy imbie majątności, i folwarkow naskupują, gdyby wytchnąć po ustawicznych pracach, i zażyć też w pokoju, z wielką pracą, nabytego dobrego mienia mieli, forować

się im Pan Bog z tych doczesności, na drugi świat każe. Doznał tego z wielką żalnością swoją, ow opifany w Ewangelii bogacz: który długą a pracowitą ciekawością swoją, tak wiele majątności naskupowałszy, stodoły, i szpichlerze zbożem, worki, i szkatuły pieniędzmi, napelniał, gdy się tego długo, i szczęśliwie zażywać spodziewał: i iak w najlepszą, uciech sobie i rokoszy pozwalając zamyślał, mowiac: *Anima mea habes multa bona in annis plurimos, comede, bibe, epulare.* Już też sobie po długich pracach, wytchnę, iść, pić, i zażywać nabytego dobrego mienia będąc: aż mu się rumować, z owych nabytych dóbr rozkazywać, i wyraźnie pozew dać, mowiac: *Stulte, hac nocte, repetent animam tuam à te, & hac qua para- sti cuius erunt?* Dzisiaj nie uważny człowiecze, duszę i życie pozbędziesz: a te twoje zbiory, i dostarki komu się infzemu dostaną. Temuż to, i S. Zakonodawcy Moyżeszowi, zażyć upragnionej ziemi obiecanej, wola Boska niedopuszczała, aby zbyt nie, do tych ziemskich doczesności, afekty ludzkie nie ignęły. Dorabiałycie się tu majątności, dobliaycie prowincyj, i Krolestw, ludzkie chęćwości: a owo, kiedy tego zażywać zechcecie, Boskie was wyroki, rugować z światą, i ztracać z życia doczesnego będą. Godzieli jednak ośoblwy, ten Moyżesz pochwały, że nie w domowym zamieszaniu, w frzodzie oyczytych krajow, ale na granicach nieprzyjacielskich, mężnie i odważnie poległ. Tłumacze Piśma S. powiadają: że mała iakoś Moyżeszową niedokonałość, tym Pan Bog ukarał, iż mu wnieść do ziemi obiecanej nie dopuścił. Nie także Moyżesz, owej łaski, tobie od Pana Bogá danej, iako przynależało zażył, barzoś nie był, nad zamiar w opokę, obfiteś zniey strumienie, iakoby żył, wyćisnął. Poczęstowałeś lud twój, *Aqua contradictionis* napoiem niezgody. Powatpiłeś o wielmożney Naywyższego Pana mocy: owoż za to do ziemi obiecanej niewidział. A iezeliż, S. Zakonodawca Moyżesz, dla mniejszych niedokonałości swoich, do ziemi obiecanej nie wszedł. Wy, w cięższych grzechach przeświadczone sumnienia, iako sobie ziemię obiecaną, krolestwa niebieskiego śmiecie obiećować możecie? Ale wszak i Iozue, iako to ułomnościom także, podległy człowiek, wolny od wszelkich niedokonałości, nie był, a czemuż przecię, on, nie Moyżesz, lud Izraelski do ziemi obiecanej wprowadził? Wiem że niektórzy, dzielności to Nayświętszego Imienia IESUS przypisują, które na sobie Iozue nosił. Iako bowiem, ten sławny wódz Izraelski, lud Boży do ziemi obiecanej wprowadził: tak Naymożniejszy Hetman nasz Pan IESUS, do Krolestwa nam niebieskiego, wrota i wescie otworzył. Atoli mnie, Ambrożego S. piękna o tym uwaga, nie mniey się spodoba, który tak o tym lib: 2 Offi: cap: 2. mowa: *Non exibat Iosue, de tabernaculo iu- venis, unde meritò, vir huiusmodi evasit, ut: quod Moysi. negatum est, populum introduceret, in terram promissam.* Zmłodu zaraz, powiada, wychował się Iozue w świątyni, i w przybytku Pańskim, dla tego, czego Moyżesz nie- mógł, tego on dokazał, kiedy lud Izraelski, do ziemi obiecanej wprowadził: Iakoby rzekł Doktor S, temuż to Moyżesz, nie wszedł z ludem swoim do ziemi Świętej, że młodość swoją przy dworze Krolewskim w Eipcie strawił: a potem się w cudzych krajach bawił, między Madyanitami długo przemieszkając, Iozue zaś przy świątyni Pańskiej, za młodu w pobożności był wychowany. Krotko mowiac, Moyżesz nie rychło, drogę świątobliwości zaczął, i z tego do ziemi obiecanej nie doszedł. Iozue zaś, że się prętko pisał, z młodu zaraz do świątobliwości przywykł, ziemię obiecanej szczerze iwie dobieżał.

Należęć to, do Krolestwa niebieskiego, wyprawę, ci dwaj ludu Bożego wodzowie, na sobie wyrażili. Ale jest kto, co się nie rychło w tę drogę do nieba wybiera, poprawę życia, nabożeństwo, świątobliwość, na dozrzal-
sze, ábo

S. Ambro

szc, ábo zgrzybiáte latá, odkłada. Wątpię ja o takim, áby mu ziemie obiecany, Królestwa niebieskiego, dobieżec przyszło. Ustanie podobno, i chmura śmiertelności, z Moyżeszem zamierzchnie. Kto zaś na wzor Iozuego, w cnotę się i światobliwość, z młodu wprawnie, do ziemie obiecany Królestwa niebieskiego, niepochybnie doydzie.

Tęmuć to, dziśieysza S. Panna i Męczenniczka Iagnieszka, prętko wielkiej światobliwości, i chwały wiekuiştey doszła: że z młodu zaraz, przy wierze świętey, w pobożności się Chrześciańskiej ćwiczyła. Znać że pobożni rodzicy, córkę swoję, nie do świata, i marności tego, ále do nabożeństwa, i pobożności, z młodu zaraz zaprawowali: modlić się, nie świegotać, uczyli, do kościoła, nie do tańca prowadzili. Wnętrzna się na duszy ozdoba, nie ta powierzchwna okrasa. Świętey Pannie podobają: wstyd, skromność, nabożeństwo, to to iej ozdoby, perły, i klejnoty były. Na cierniowa się ona koronę, i zbolála twarz, ukrzyżowanego Chrystusa, nie na utracone włosy, i urody ziemskich galántow, zapatrowała, dostatkami i roskoszami tego świata, gardziła: dla tego nie dziw, że tak prętko, w trzynastym wieku swiego roku, chwały wiekuiştey, przez ogień i ostre żelazo doszła. Ey miły Boże (pomyśl sobie w złościach zastarzały afekcie) to ta S. Panná, w trzynastym roku, wrodzone do złego skłonności swoie, umartwiła, marnościá i obłudę świata tego pogardziła, na wysoka się światobliwość wzbiła, tyranná, i wszystkie katownie, zwyciężyła, sławy i zapłaty wieczney dostąpiła! A ja mizerny, i w złościach zastarzały grzesznik, nicem ieszcze podobnego, dla Boga i zbawienia moiego nie uczyniłem. A przyczyna tego, nie insza, tylko że nie rychło, w tę drogę światobliwości puściłem, i ponom się ieszcze nie ruszyłem. Nie wiem, iczeli ja kresu, szczęśliwey wieczności dobieżę: kiedy strawiwszy, na marnościach światowych, i obrażcie Boskiey, młode lata moje, dopiero się teraz w drogę światobliwości wybieram, ábo wybierać myślę: kiedy nie daleko życia śmiertelnego zmierzch, i wieczor następuje. Boie się zatym, żebym do chwały wieczney nie opoźnił, i nie omieszał, do kresu szczęśliwey wieczności. Woła na nas wszystkich Apostoł Paweł 1. Cor 9. *Sic currite, ut comprehendatis*. Tak Chrześciane, droga przykazania Boskiego, i światobliwości Chrześciańskiej, wzawody bieżcie, ábyscie do zapłaty wieczney dobieżeli. A ty mizerny leniwcze, dopiero się gramolić, i w drogę wybierać myślisz, kiedy już tudzieś życia śmiertelnego wieczor nadchodzi. Kiedy siły i sposobność, w zgrzybiáłym wieku, do cnoty, i światobliwości ustaia.

W Hirkanii (tak iedną krainę zowią) znayduia się takie drzewa, (lako sławny Historyk Rzymiski napisał) które pełno słodkiego miodu, na gałęziach i liściach swoich miewaia: kto się rano do nich, przed wschodem słońca pospieszy, słodczy owey, ile chce zażyć, i nazbierać może. A kto po wschodzie słońca, około południa, ábo przed wieczorem przyidzie, miodu na drzewie nie zastaie. Wiem że Pan Bog, często się drzewem żywota, w Piśmie S. nazywa. Owem ci to, naywięcey Pan Bog, cnota, i światobliwość smakuie, kto się do niego rano, w pierwszej młodości, sercem i afektem porywaia. Wi zaś, co wdozrzałym wieku, iakoby około południa, kiedy naywiększy żach pożadliwości upał piecze, i dogará: ábo w sam zgrzybiáley starości wieczor, nawrócić się do Pana Boga myślá, w cnotie, i światobliwości, smaku iakoś nie czuia. Tęmuć to leniwy do służby Boskiey afekcie, ani w młotwie, ani w nabożeństwie, smaku nie czuiesz, żeś się nie rychło porwał, do tego zbawienego, á pełnego słodczy niebieskiey drzewa. Szczęśliwsza w tcy mierzce była, dziśieysza Panná i Męczenniczka Iagnieszka S. która dla tego, więcej sobie w Panu Bogu, w cnotie, w nabożeństwie, i w światobliwości,

S. August:

nizeli w przysmakach światá tego, smakowała: że się rano w pierwszy wieku swego młodości, do Boga swiego, całym sercem i afektem obrociła. Więc ktokolwiek z nas, nie smak i ośiętłość, w służbie Boskiej czuje, niechay taklenistwo swoje, z Augustynem S. opłakuie: *Serò te, o Benitas! cognovi, serà amavi*. Nie rychłom cię Boże mój, Dobroci nieskończona poznał, nie rychłom do ciębie serce, i afekt mój obrocił. Boię się, ábym do chwały wiekuiſtey dobieżał. Obawiam się, ábym Ziemie miodem i mlekiem płynacey nie uchybił: chcę się przecię, od tego czasu, z niedbalstwa moiego porwać, pragnę leniſtwo i niedbalſtwo, prętkością afektu, i poſpiechem dobrych uczynków, powetować. Wspomoż Boże, chęć i pragnienie moje.

Matth: 10.

Pożyteczna i z tej miary, ieſt rzecz, w młodym wieku, prętko się cnoty, i pobożności chwytac: ábowiem młodość, ieſt do wſzytkiego dobrego nayſpoſobniejszy. Iáko owo nie sprochniałe drzewa, ále młodościáne płonki, do ſzczepienia obierają: tak w młode serce, i afekt, w ſzczepiona cnotá, naylepiey się i naypręcey przyimie, i obſity pożytek przynieſie. Wyraził to, w Ewangelii Chryſtus, kiedy u Mateuſza S. w rozdziale 10 powiedział: *Veni ſeparare filium, adverſus patrem, & filiam, adverſus matrem*. Przyszedełm oddzielać i pobudzać ſyna przeciwko oycu, i córkę, przeciwko matce. Nie wielka to, pomyſli ſobie kto, dzielność: ſyna od oycá, córkę od marki, sercem i afektem oderwać. A małoż takich ſynów i córek, co ich przy panu oycu, i pańi matce teſkno ſiedzieć, o tym nayeſcieńſzy myſla, żeby to co pręcey gdzieindźiey przenoſiny uczynić. Ieſzcze ciębie Synu Boſki w ludzkim ciębie, na ſwiecie nie było, á już napátrzył się ſwiat nieubożnego. Abſolona, który na kark i zdrowie oycowſkie, miecz i żelázo oſtrzył. Wadziáło Rzymkie Páńſtwo, okrutnego Neroná, we krwi macierzyńſkiej ręce broczácego. Było doſć na ſwiecie ſynów i córek, ktorzy na rodziców ſwoich, nieubożnymi się rękoma rzucali, i iáko iáſzczurczęta iákie, te, z ktorych wyſzli wnetrznoci, iádowicie gubili. Aleć to tu, do żadnego okrucieńſtwa, i nieubożności, pobudzać dziátek, przeciwko rodzicom ſwoim, nie zamyſla Chryſtus i owszem, czcić ich i ſzanować, wedle przykazaniá Boſkiego roſkazuiet: ale wten czas tylko chce, ſyny od oyców, córki od marek, oddalić, kiedy rodzicy dziátkom (iáko się to częſto trafia) do zbawieniá, i duchownego pożytku, na przeſzkodzie bywają. Wiedziáło o tym Chryſtus, iáko oycowie ſynom, marki córkom, do marnoſci ſwiatá, i obrazy Boſkiej, pobłażaniem, złym przykładem, á pod czas i namowá, okazują. Owoż mowi: *Veni ſeparare filium, adverſus patrem, & filiam adverſus matrem*. Zeby mi rodzicy, dziátek ſwoich, nie gorſzyli, i wiecznie na duszy nie gubili, będą od nich ſyny i córki, sercem i afektem odtrácał. Ale wſzak, nie tylko rodzicy dziátkom, ále też i dziátki rodzicom, przeſzkoda, do wiecznego zbawieniá bywają. Cz muż przecię, nie mowi Chryſtus? *Veni ſeparare patrem adverſus filium, & matrem adverſus filiam*. Przyszedełm odłaczac oycá od ſyná, i matkę od córkę, áby rodzicy, z dzieci ſwoich, przeſzkody do zbawieniá nie mieli, ále mowi: *Veni ſeparare filium adverſus patrem, & filiam adverſus matrem*. Przyszedełm oddzielać, ſyná od oycá, córkę od matki. Widzę, że ſzczęśliwsza ieſt dziátek, niż rodziców kondycya: ponieſaż dzieci, Chryſtus na ſłużbę ſwoię powoływać obiecuie, á rodzice, ále iákoſ gardzi. Wiedziáło, bez wátpieniá, Madroſć Przedwieczna, że więkſza się nierównie miłość i afekt, w rodzicach przeciwko dziátkom, niż w dzieciach przeciwko rodzicom, znajduje. Dzieci poſpolicie, i ſame, o rodzice niedbaia: á oycowie i matki, choć przeciwko złym, i ladaiakim dzieciom, afektu pohamować nie mogą: i dla tego Chryſtus, za rzecz to nie podobną ſadzac, áby się afekt oycowſki,

cowski, albo macierzyński, dał od dzieci swoich oderwać, nie rodzice, od
 dziątek, ale dzieci od rodziców, odłączać obcięcie. Ale wszakby na ta-
 kowa trudność, Boska Wszechmocność, u ktorej, nic nie jest niepodobne-
 go, dbać nie miała? To podobno, dla tego, nie chciał Chrystus, rodzi-
 ców od dziątek, na służbę swoją powoływać, że to do nich należy, dzie-
 tkom przyśtojne, i pobożne wychowanie dawać, o ich się wyżywienie i do-
 czesne potrzeby, z pilnością starać. Owoż żeby Dobroć Boska, dzie-
 ciom osierocenia, przyczyna nie była, rodziców, na ścisleyszą służbę
 swoją, odrywać od nich, i powoływać, nie chce. Ale lepszą przyczy-
 nę tego, upatrzył Paschasius S. która *lib. 10. in Matth.* temi słowami wyraża:
In hoc testimonio, videtur mirabilis artifex, scrutator naturarum, dum per gla-
dium verbi, filium à patre, & filiam à matre, dividit, grandævam, atatem de-
ferens, quia senior atas, longioribus, & diuturnis malis assecta, & implicata,
vix, aut nunquam, absolvitur: minor verò atas, facilius, revocatur. Pokazał
 to tu, powiada, po sobie Chrystus, że on, wszystkie natury, wskroś, Bo-
 ska swoją wiadomością, przeniknawszy, wie barzo dobrze, co do złego
 wezwyczajone, i długimi laty utwierdzone afekty umiera: I dla tego nie
 stare rodzice, ale młode dziatki, na doskonalszą służbę swoją powoły-
 wać obcięcie. Abowiem starzy, przez długie lata, do złego przyzwy-
 czaieni, zgodzić się na takową służbę Boską, nie mogą: a młodzie, do złego
 jeszcze nie zaprawieni, są do tego bardzo sposobni. Toć podobno Pan Bóg,
 i owym prawem swoim, chciał wyrazić: które *Deutero: 22.* w te słowa
 napisać kazał: *Matrem pullis incubantem, non tenebis eam, cum filiis, sed ab-*
ire patieris, captos tenens filios. Jeżeli, powiada, w gniaździe znajdziesz
 ptaká iakiego, z dziećmi swoimi siedzącego, ptaszczena pobierziesz, a ma-
 tkę, wolno puścisz. Podobno dla tego, że młode ptaszęta, wyćwiczyć
 się, i różnego śpiewania nauczyć, z młodu snadno mogą: a starzy pra-
 cy, już do tego nie sposobni. Powiadała bowiem ci, co tego doznali, że
 między inszemi, papugą, poki młoda, łączo się, iako człowiek, gadać nau-
 czy, a kiedy iey dwie lecie minie, już, żadnego słowa wymowić nie mo-
 że: zkad ktoś, dobrze o niey powiedział: *Frustra docebis psittacum loqui se-*
nem. Już się stara papuga, nie nauczy gadać. Więc, co się między
 ptaszem znajduje, to się i między ludźmi, dzieje: młodzie do cnoty, i
 światobliwości dziwnie skłonni, a starzy, albo trudni, albo całę nie podo-
 bni. I dla tego Chrystus, w kwitnacey młodości, syny i corki, brać na
 służbę swoją obcięcie: bo tacy przywyknąć, do karności, i światobliwo-
 ści snadno mogą, śpiewać w chorze, łączo się, iako młode papugi, naucza:
 a starzy już do tego nie sposobni bywaia. Toć Prorok Ieremiasz, pod
 inszem podobieństwem zaleca mówiac: *Bonum est viro, cum portaverit ju-*
gum, ab adolescentiâ suâ Szczęśliwysz to człowiek, który się zaraz z młodu,
 do iarzmá służby Boskiej przyucza: abowiem, iako owo młody wołek,
 łączo się, da do iarzmá przyuczyć może, a starym, i do pługu nieprzyuczo-
 nym karwem, trudno, iako wilkiem, orać: tak młodzie, do cnoty, i świato-
 wości sposobni, a starzy, trudni, barzo bywaia.

Nie dziwujmyś się, że dziśiey Panna, i Męczenniczka Iagniesz-
 ka Święta, prętko do wielkiej światobliwości przyszła, bo się zaraz z mło-
 du, do wszelkiej światobliwości sposobna. Nie dziw, że Chrystusa swo-
 iego, przed okrutnym tyranem wyślawia, bo się go co dzień, na mo-
 dlitwie, chwalić, z dzieciństwa nauczyla. Temi się miecza, i ognia nie
 zlekła: bo ciało swoje, martwić włosiennicą, i cacypliną, z młodu zaraz
 umiała. Dla tegoć to, ta S. Panna, iako o niey, słodki Doktor Ambroży S.
 mówi: *Nondum, idonca pama, & iam mature victoria, magisterium virtutis*
implevit, qua prejudicium, habebat atatis. Wielkiej światobliwości, zwy-
 cięstwa, i sławy dostąpiła, że z dzieciństwa, służyć Panu Bogu poczęła.

U

Ktorego

S. Paschasius

Deuto: 22.

Threno: 3.

S. Ambro:

Ktorego szczęścia, kiedy icy wszyscy dnia dzisiejszego, sercem nabożnem winiszemy: zachęcajcie się do icy naśladowania, młode, i niewinne ieszcze afekty: boiaźnia Boga, nabożeństwem, i światobliwością, nie światową próżnością, serca wasze zaprawiajcie: pomniac na to, co Hieronim S. *ad Latam* napisał: *Difficiliter eraditur, quod rudes anni perbiberunt*, z trudnością się z afektu zmyie, czego się młode serca iak i korupka napię. Prowadźcie zaraz z młodu, dziatki wasze, do tego rodziey: aby się bać Pana Boga, i iemu pilno służyć nauczyły. Niech z młodu, kiedy iako papugi iakie, dopiero gadać poczynają, paciorka się i pozdrowienia Najsświętszey Panny, i inszych modlitevek nabożnych, nie słow ladaia-kich, nie piosnek światowych, te wasze ptaśzeta uczą. Tegoć po was Chrystus potrzebuie, mowiac: *Sinite ad me parvulos venire*. Nie tylko dziatkom waszym, rodziey przeszkadzać do służby moiey nie macie, ale i owszem, wieść ie do tego, winni zostaciecie: ieżeli z nich nie doczefna, ale wieczna poćiechę, mieć pragniecie.

S. Hieron:

Marcii: 10.

Proverb: 22.

Wy zaś zastarzałe w złościach afekty, obżalujcie nieszczęście wasze, żeście pierwey czartu niż Bogu, serca wasze oddali, z trudnością wam cnota, nabożeństwo, powściągliwość, i pokuta przychodzi, boście do tego, z młodu nie przywykli. A prawda? że doznawacie tego, co Duch S. powiedział: *Adolescens, juxta viam suam, etiam cum senuerit, non recedet ab ea*. Odiac się złym waszym nałogom, do którychście się z młodu przyuczili, po tak częstych spowiedziach, i lubileuśzach, nie możecie. Boję się, aby przed wami, iako przed dzisiejszymi, nie rychło się na gody niebieskie, wybieraiacemi głupiemi pannami, wescia nie zamkniono. Do czego, zeby wam nie przyszło, wetuiac omieszkania waszego, wszystka się afektu usilnością, do Boga przez prawdziwą pokutę, ścieżkami przykazania Boskiego, co pręcey pospieszajcie Amen,

K A Z A N I E

Na Dzień Oczyszczenia Najswiętszey Matki Boskiej.

Nunc dimittis servum tuum Domine. Lucz: 2.

Zywot i zbawienie nasze, w drobnym ciełe ludzkim, Nicogarnio- nego Boga, wnośi dnia dzisiejszego, do Kościoła Jerozolimskie- go, na macierzyńskich rękach swoich Bogarodzicą Panną. A S. starzec Symeon, śmierci u iakliwie pragnie, i mowi: *Nunc dimittis servum tuum Domine in pace. et nunc viderunt oculi mei, salutare tuum*. Wyzwol mię już Panie z więzi i śmiertelności moiey, kiedyśmi dał ogła- dać zbawienie moie. Miłosć raczey, o przedłużenie żywota twego S. Kapłanie prosić, zeby były oczy twoie Boga, ktorego dawno pragnę- ły, do sytości w ciełe ludzkim napatrzyły. Tenći to Pan dziś do cie- bie przychodzi: *Inquit Angeli desiderant prospicere*, ktorego się Aniel- skie oczy, dostatecznie napatrzyć nie mogą: áty go raz obaczywszy, smem śmiertelnem oczy zawierać pragniesz. Niebo mu się całe, wydzi- wować nie może, wysypali się z niego wszyscy Duchowie Niebiescy, na- sycić oczu

żyć oczu, Osoba Matki Boskiej nie mogąc, z podziwieniem mówi:

79

Canticor: 3.

Qua est ista, quae ascendit de deserto? Iakiey ozdoby, świat nigdy nie widział, taką się dziś w kościele Salomonowym, z Anielskim podziwieniem zjawia. A ty Symeonie, coś trochę tylko, tę Królową Niebieską przywitał, z żywotem się, i z nią oraz, pożegnać gorąco pragniesz. Toć to szczęście, to największe błogosławieństwo ludzkie, patrzeć na Chrystusa, i Przenaydosłowniejszą Matkę jego: którokolwiek z nas, jest do nieba przeznaczony, przez niekończoną wieczność, patrzeć mu się na Bogą, i Błogosławioną Matkę jego, nigdy nie uprzykrzy. A ten S. Kapłan, coś tylko trochę, Chrystusa i Matkę jego zoczywszy, rozstać się z tym żywotem pragnie. Myśli sobie podobno: a czegoż na tym mizernym, i tysiąc odmiennościom podległym świecie, mam oczekiwać: po złych, jeszcze gorsze lata następują. Przyda w krotce takowe czasy, kiedy niewdzięczni poddani, na tego się Pana pobuntują, a miecz boleści, serce macierzyńskie przeniknie, za co ich Sprawiedliwość Boska, ogniem i mieczem pogańskim, strasznie karać będzie. Więc żeby oczy moje, na krwie niewinncy rozlanie, na sprofanowanie niewinności, na spustoszenie domów Boskich, i inne pogańskie obrzydliwości, nie patrzyły, iako naypręcej z ciała wylecieć pragnę. Albo więc, tak z sobą uważam: nie miałem, w całym życiu moim, dnia szczęśliwszego, nad ten dzisiejszy, którego Matkę Boską, z błogosławionem owocem żywota icy, oglądałem. Już mi nie żadno oczyma temi, które Bogą widziały, na ten świat mizerny patrzeć. Niech ja pierwszy będę, który te weloła, i pożądana nowinę, Oycem SS. w otchłani oznajmie. Nigdy, szczęśliwszej śmierci mieć nie mogę, iako, gdy przy obecności, miłosierdzia Matki, Bogarodźce Panny, ducha mego, w ręce Chrystusowe oddam. Dobrze mówił S. Proroku, i prawniku Chrystusow. Nie masz, pozwalam i ja, szczęśliwszego na świecie człowieka, nad tego, któremu Przenayświętsza Bogarodźca Marią, w godzinę śmierci jego, łaskawie na pomoc przybędzie. Co też i na tym Kazaniu, krotko przełożę. Życia i śmierci naszej, jedyna po Bogu obrona, dopomóż pełną łaski, i miłosierdzia. Nayświętsza Matko.

O straszniejszym, i niebezpieczniejszym, w życiu ludzkim czasie, nad ostatnią życia naszego godzinę, i pomyśleć nawet nie możemy. Pomyślcie sobie, iakiego strachu, boiaźni, i niebezpieczeństwa, ludzie na ten czas doznawać zwykli, kiedy się w ręce i w tyka, dzikiego iakiego nieprzyjaciela, już już dostawać mają. Atoli ten postrach, z boiaźnią ową, ktorey z nas każdy, doznawać będzie, kiedy go śmierć za garło brać i chwytac pocznie, porównać się nie może. Co rozumiecie w iakim postrachu i boiaźni, zostawaćby człowiek takowy musiał? ktoregoby podczas oblężenia, z obronnego miasta, za mury, i wały, między łzance, i tabory nieprzyjacielskie, gwałtem wypędzono. Tę się właśnie z nami dziać, w godzinę śmierci naszej będzie: poki człowiek żyje, dłużej iak za murem, i okopem, w tę śmiertelną ciętą naszego lepiance zostać: przy śmierci, rugować i wychodzić z tę doczesnej obrony konieczne musi: gdzie tylko patrzeć będzie, ioremu się w przód, nieprzyjacielowi, w ręce i niewola dostanie. Krotko mówiac: prawda to nieomylna być musi, co, choć pogański mędrzec, powiedział: *Omnium terribilium* *terribilissima mors*. Między wszystkimi inżemi rzeczami, śmierć, na każdego z nas, naystraszniejsza. Ponieważ inż niebezpieczeństw, i przypadki, o doczesne nas tylko utrapienie, przyprowadzić zwykły: a śmierć wieczna za sobą pędzi, i karanie częstokroć prowadzi, i początkiem niebezpieczeństw, końca żadnego niemającego, bywa. Na ten czas tedy, od dostatków, slug, i przyjaciół opuszczonemu człowiekowi, znaleźć iaką obronę, krom wielkiego szczęścia, być nie może.

Aristotel:

Takować obrona, i forteca, Najświętsza Bogarodźica Panna, by-
 wać nie raz, slugom swoim zwykła. Ktorego to, niewyflawionego szczę-
 ścia, piękna ią figurę, w Proroku Eliaszu upatruję. Podczas, tak od do-
 mowcy niezgody, iako i od postronnego nieprzyjaciela, żalostnego w Kro-
 lestwie Izraelskim zamieszania, uchodząc miecza, okrutney Izabele
 Prorok, zmordowany uśiadłszy pod drzewem ialowcowem śmierci sobie,
 uprzeymie życzyć począł: oczym tak Pisma S. historia mówi: *Cumque*
venisset subter unam juniperum, petijt anima sue, ut moreretur, & ait: Sufficit
mihi Domine, tolle animam meam. Uśiadłszy pod ialowcowym drzewem, pro-
 sił Pana Boga o śmierć, mówiąc: rozłacz mię Panie, co pręcey z cią-
 łem. A w czymżć się S. Proroku, to śmiertelne życie, tak bardzo u-
 przykrzyło? Że śmierci, tak goraco żadał! Ocoć nie masz (myślił snad
 sobie Eliaz) dla czego śmierci pragnąć! oto całe niemal Krolestwo ipo-
 ganiało, ateyka się niezbożnością napełniło: oto nie o Bogu, nie o za-
 płacie, i karaniu po śmierci, żli ludzie nie trzymają. Wszyscy się w zie-
 mi, i w przemiiłaiących doczesnościach, całe zanurzyli: a o niebie, i zba-
 wieniu wiecznem, kto dżisiaj skutecznie pomyśli? Co się to teraz nie-
 szczerości, obłudy, i pseudopolityki nannożyło! A na domowe nie-
 rzady, i niezgody, kto bez żalu patrzeć może? O święte i szczęśliwe,
 przodków naszych czasy, gdzieście się podziwały? Było przed tym prze-
 ciwko Panu Bogu, i kościołom nabożeństwo, naywyższe Maiełtaty, i in-
 sze zwierzchności, miały swoje pośzanowanie, nie schodziło na mę-
 stwie, i odwadze, a teraz nic tego nie widać. Gdzie Kapłanom, i Du-
 chownym powinna uczciwość? Oto ią, powiadą, Prorok, z garłem przed
 ich zawziętością uchodzę, i od głodu dokonać muszę. Przodkowie na-
 si kościoły, i świątynie hoynię bogaciłi: a potomkowie ich, i z ołtarzaby
 zdarli. Ogień gniewu Boskiego, już takowych, ludzi w oczach na-
 szych karał, a oto się jeszcze większem zdzierstwem, i niesprawiedliwością
 bawia. A ktożby sobie na tak złe, i niezbożne czasy patrzeć życzył?
 Dla tego, *Tolle Domine animam meam*, za naywiększą to sobie łaskę,
 twoię Panie poczytam, gdy mi, na tę iawną niezbożność, i utrapienie
 ludzi ubogich, patrzeć nie dopuścisz. Ale nie rozumiem ią tego prze-
 cię, o cierpliwym i gotowym na wola Boska Proroku: aby dla docze-
 snego utrapienia, miał sobie śmierci, i dokonania życzyć, ktorey, chyba,
 dla ustrzeżenia się grzechow dalszych, i obrazy Boskiej, nikt sobie do-
 brze, i z zaśluga, życzyć nie może. Iest to znak, wielkiej niecierpliwo-
 ści, i nie zgadzania się z wola Boską, dla doczesnych kłopotow, i utra-
 pienia, życzyć sobie śmierci: ktora niedoskonałość, paść na Proroka S.
 nie mogła. Inśza zárym, bydź przyczyna musiała, tak utefkliwego do
 śmierci pragnienia. Chryzostom S. pod watpieniem, tę tego przyczynę
 naznacza: że żarliwy Eliaz, goracością się swoją zapaliwszy, ośmset fałszy-
 wych Prorokow, na placu położył, i dwie całe zuchwałego żołnierstwa
 chorągwie, ogniem z niebá spalił: dla tego, iakoby za to pokutować, śmier-
 ci sobie życzy. Ale że się to, nie bez woli, i rozkazania Boskiego zsta-
 ło, pochwały raczey, nie nagány, a dzieł w tey mierze Prorok: że kiedy
 inśza zwierzchność, do ktorey to więcej należało, na tę bezbożność, i
 niekarność, przez spary patrzył, on swowola, i niestworę po części uskro-
 mił. To pewnie, po długiej fatydze podrożney, i słonecznem upaleniu,
 uśiadłszy, pod cieniem pomienionego drzewa, że mu się owa ochłoda, i
 zaślona od upału, raiem niebem bydź zdała: tam odpocząć, i po zaślono-
 na zapłatę, wynisć z ciałą pragnął.

Figura to tu, i piękne, iakom rzekł, wyrażenie, łaski i obrony,
 Najświętszey Matki Boskiej była, ktora ona częstokroć, slugom swoim
 pokazować zwykła. Takimci ią drzewem *Richardus à S. Victore*, nazy-
 wać me-

waiac mowi: *Maria arboris instar, patulam se exhibet peccatoribus, omnes, quantum in se est, parata recipere sub sua protectione, & omnes refrigerare, ma-*
lo igne exustos, Maria, iako zbawienne drzewo, wszystkich jakimkolwiek
 upalem strapienych, pod cień obrony swojej, przyjmować gotowa. Cu-
 downa moc, iakoś, to drzewo Eliafzowe miało, które z boiaźliwego, nie-
 żnem, Proroka uczyniło: dopiero się Prorok śmierci dziwnie lękał, i
 przed nią, gdzie go oczy niosły, ledwo nie na kray światą uchodził: a te-
 raz, tylko pod cieniem, drzewa tego usiadł, aż się on już śmierci, nie
 tylko nie boi, ale i owszem, goraco iey pragnie, *Petebat anima sua, ut*
moretur, kiedys mi Panie, iaka od upalu koniecznego gospode, i zafio-
 ne nagotował, niechże iá tu, śmiertelny żywot moy, pokładam, niech
 mężnie i szczęśliwie umieram. Takowemci drzewem zbawiennem, iest
 Bogarodzica Panna, pod ktorey obrona, nie tylko szczęśliwie, ale i me-
 żnie, każdy z nas, umierać może: Przyznawá iey to Bonawentura S. tak
 do niey nabożnie mowiac: *Gloriosum, & admirabile est nomen tuum, qui*
illud invocant, non expavescent in puncto mortis. Chwalebne i cudowne iest
 Imię twoie, kto go wzywać będzie, śmierci nie zleknie. Znajduia się drze-
 wa takowe, ktorych cienia, i zapachu, waź znieść, żadna miara nie może,
 i przed niem daleko uchodzi. A kiedy, na każdego z nas, więcej, iado-
 wita gadzina, iako w godzinę śmierci naszej, następować będzie? A co
 fa grzechy przeszłe, na pamięć w ten czas, przychodzące? tylko iászczur-
 ki, i padálce, po sumnieniu się wiaće. Co duszni nieprzyiaciele, czar-
 ci? tylko węże, i smocy, ostatniem iadem, duszę na ten czas, zarazić usi-
 lniacy. Szczęśliwy każdy, co pod cieniem, macierzyńskiej obrony Na-
 świętszey Matki, kończyć śmiertelny żywot swoy będzie. Może na ten
 czas, każdy takowy, z Prorokiem Eliafzem, nie tylko mężnie, ale i
 wesolo śmierci oczekiwać. Abowiem, przy czym się kolwiek dokona-
 nin, to dzisieysze drzewo żywota, łaskawie pokaże, wszelka z tamtad, ga-
 dzina grzechowa, ustępować musi, żadna tam moc, i iadowitość węzow
 piekielnych, siniele nie przystapi. Wczym tak wszystkich nas Bernard S.
 upewnia: *Non sic timent hostes visibiles, castrorum multitudinem copiosam,*
sicut aerea potestates, Maria vocabulum, & patrocinium: fluunt & pereunt, si-
cut cera à facie ignis. Nie tak się widomi nieprzyiaciele, boia uszykowa-
 nego obozu, iako się lękaia czarci, Imienia, i obrony Nayswiętszey Ma-
 tki, Boskiej, gina przed nią, iako wosk przed ogniem.

S. Bonaven:

S. Bernar:

Nie, dziwuyciesz się tedy, że dzisieyszy Kapłan, i Prorok Symeon,
 gdy to zbawienne drzewo, Nayswiętsza Matkę, Prześwięty owoc, ży-
 wota swojego, na zapach wonności, przed Majestat Bołki, niosaca, o-
 baczył: iako drugi Eliafz, śmierci pragnąć uteskliwie, począł: *Petebat*
anima sua, ut moretur, niczego sobie barżiej, iako śmierci nie życzył
 mowiac: *Nunc dimittis, servum tuum Domine, in pace.* Niechże się już
 Panie śmiertelnym snem, oczy i powieki moje zawierala, kiedy mam
 Przenayswiętsza Matkę twoię przytomna, nigdzieśz, beśpieczniej z ciała
 śmiertelnego, dusza moia wyniść nie może, iako przy obecności, i o-
 bronie Matki miłosierdzia. Nie zdá y mi się podobno drugi raz, takow-
 we szczęście wychodźże teraz, duszo, ciała, żadnych się nieprzyiacioł
 nie obawiaiac, od wszystkich cię, ta *Accestrorum ordinata,* obroni i
 skutecznie wyzwoli.

Patrzcie daley, iako to śmierć szczęśliwa, każdego takowego by-
 wa, komu Nayałkawsza Matka miłosierdzia, ostatni życia moment
 przybędzie. Dziwno mnie, zawsze temu było i kad owemu, łotrowi,
 pospołu z Chrystusem, na Krzyżu umieraiacemu, iakiey śmiałości, i we-
 sela dostawało? że z radością umieraiac, o Krolestwo niebieskie Chrystu-
 sa się prosić powazył, mowiac: *Memento mei Domine, cum veneris in regnum*
tuum.

Luca. 23.

tuum. Panie gdy przyjdiesz do Królestwa twoiego, i dla mnie też, iaki racz obmyślić wakans. Ba porachuy ieno się z sumnieniem łotrze, czy też ty Królestwa niebieskiego, i wieczney zapłaty godzien? Otoś cały żywot, w nieprawościach, i iawnym rozboystwie przeżył, otoś ręce krwią niewinna zmazał, otoś tak wiele ludziom ubogim krzywdy naczynił, na głębokie piekło zarobił: a ty się ieszcze niebá spodziewasz. Zkad mu proszę tey ufności, czy śmiałości dostać? Pewnie przyczynę tego złożył, na łaskę, i skuteczność umierającego Chrystusa, która, grzechy jego cale obmyła, i nadzieie mu do Królestwa niebieskiego, nicomylina uczyniła, mówiąc: *Hodie mecum eris in paradiso*. Dział zemna będziesz w raju. Nie śmiemci iá mocy, i skuteczności, krwi i męce Chrystusowej, bynamniej uwłoczyć. To mi przecię dziwno, czemu łotr drugi, z Chrystusem cierpiący, teyż łaski, i zbawionego skutku nie doznał? Inszey tedy przyczyny tego, pytać się musimy. Napadł na nie szczęśliwie, S. Kardynał *Petrus Damiani*, która, temi słowy wyraził: *Idcirco respuit bonus, latro, quia B. Virgo, inter cruce latronis, ad dexteram posita, Filium pro latrone deprecabatur*. Dlatego, powiada, łotr ow, który po prawey stronie, Krzyża Chrystusowego, wiślał, w dobrej pokucie, z ufnością i wesoło umierał, że między jego, i Chrystusem, Krzyżem, Matką bolesną stojać, za nim, do Syna swiego, goraca, i skuteczna modlitwę wnośła. Ktore szczęście, że owego na inszey stronie, wstającego łotra nie potkało, dla tego ten nieszczęśliwie, i w rozpacz dokonał, a ow pełnego nadzieie, i radości ducha swiego, w ręce Boskie oddał. *Primusque peccator extitit, qui Sanctissima Mariae rogatu respuit*. Pierwszy to był grzeźnik, co za przyczyna Najswiętszey Matki Boskiej, usprawiedliwienia dostał. I nie maszci na świecie, tak wielkiego grzesznika, któryby z podobną ufnością, i weselem, śmiertelnego życia dokonywać nie miał, ieżeli mu, w ow ze wszystkich naysłafzniejszy moment, ta pełna miłosierdzia Matka, na pomoc, i ratunek łaskawie przybędzie.

S. Petrus D.

Oczym słuchaycie nabożney, w tey mierze Bernarda S. uwagi. Stał sobie przed oczu, na swojej kontemplacyi, ten Doktor S. co się też z niem, przy dokończeniu życia, dziać miało. Uczynił sam z sobą pilny rachunek, iakoby go już miał, sprawiedliwemu Sędziemu Bogu oddawać: stanęły mu przed oczyma, wszystkie grzechy, i zakonne niedoskonałości jego: a głos z niebá uszy jego, przerażał: *Ego iustitias iudicabo*. Iá nie tylko grzechy i zbrodnie, ale i same światobliwości rostrzaść będą: ieżeli z taką pilnością, i nabożeństwem, iako rzecz sama potrzebowała, odprawowane były: widział w straszney postaci czarta: przestraszyła go przytym, twarz Sędziego Sprawiedliwego, już nieublaganym gniewem, na ten czas zapalona. Blednieć tym czasem, i drętwieć od strachu pocznie. Ba zgoła mu, ledwo nie do rozpacz przychodziło. Aż owa, w tey boiaźni, spoyrzy z trefunku, na Matkę miłosierdzia, Bogarodżice Pannę, i wesoło, z wielką radością, zakrzyknie: *Non possum perire, pre pietate Mariae*. Nie boję się (chwała Bogu), niczego: abowiem zginać wiecznie, dla dobroci, i miłosierdzia Najswiętszey Marii, żadna miara nie mogę. Nie boję się stworzonego piekła, nie lękam się larw, i piekielnych czartów, pouf do Sędziego moiego Chrystusa przystępię. Zkadżeć taką śmiałość S. Doktorze? *Non possum*, odpowiada: *perire, pre pietate Mariae*. Zgad mi Naysmiłosierniejsza Matka, nie dopuści. Day Boże! żebyśmy i my, o sobliwem nabożeństwem, powinnem uszanowaniem, i naśladowaniem, cnot Najswiętszey Bogarodżice, to sobie u niey wyśluźeli, żebyśmy się w ostatnim życia naszego momencie, na taki, pełny ufności, i nadzieie afekt, zdobyć mogli, mówiąc: *Non possum perire, pre pietate Mariae*. Nie zgine, dla dobroci Najswiętszey Matki Boskiej.

S. Bernardus

Mieysca

Miejsca, na które dusza z ciała przy śmierci wychodzi, są pełne okropnych ciemności, tak je sprawiedliwy Iob nazywa, gdy się wybierając w podziemne kraje mówi: *Vadam ad terram tenebrarum, & opertam mortis caligine.* Poydę do ziemi, ciemnością śmierci napełnionej. Co rozumieć? gdyby człowiek iaki, w podziemnym lochu, pełno głębokich przepaści, w łobie mającym, bez wszelkiego zostawać światła, napadł na kogoś takowego, któryby go zapaloną pochodnią, z ciemnego owego, i niebezpiecznego labiryntu wyprowadził, iakieby (pomyślcie sobie) szczęście go na ten czas potkało: iakaby wdzięczność, owemu przewodnikowi oświadczać wiecznie powinien! Takiecy, i owszem więksczy ieszcze nierównie wdzięczności, wyciągają po tych wszystkich, Matka Boska, którym w ciemnym, i nie znanym śmiertelności kraju, przyczyna swą, i miłosierdziem łaskawie przyświeca.

Czego, piękna, w Piśmie S. mamy figurę. Na początku świata, chcąc Pan Bog, ciemny na ten czas, świat całego okrag oświecić, i objaśnić, stworzył na to, iasne dwie pochodnie. Oczym tak Pismo S. *Fecit DEVS duo luminaria magna, luminare majus, ut praesset diei, & luminare minus, ut praesset nocti,* stworzył Pan Bog, więkscze światło, to jest słońce, stworzył i mnieysze, to jest Kieżyc, owo, nad dnem, a to, nad nocą przełożył. Z Chaldeyskiego, miasto tego, *ut praesset,* czyta się *ut dominaretur:* aby słońce w dzień, a Kieżyc w nocy panował. Jednym słowem, uczynił to Pan Bog słońce Panem i gospodarzem, a Kieżyc pańm i gospodyniam, świat całego. Pewnie dla tego, żeby się od tych niebieskich rzadców, ziemscy panowie, więksczym, albo mnieyszym państwem, rzadzić nauczyli. Wiecie, że ci niebiescy planetowie, złe tylko i nie potrzebne wilgotności, z ziemi wyciągają, a dobremi, i pożytecznymi działnościami swoimi, wszelkie widome stworzenie, hojnie napełniają. Tak, nie dla tego Pan Bog, moc i władzę, jednym ludziom, nad drugimi dać, aby wszystkie substancja, i chudobę ich, nienasyconą chciwością, wyciągali: ale i owszem, żeby ich obrona, i rozpnię dobrodziejstw, i łaskami swoimi, szczerze i miłosierdnie napełnił. A czemuż to Pan Bog, nie Saturna, nie Iowisza, nie Marfa, nie Wenus, ale słońce i Kieżyc, chciał mieć świat całego, Panami? choć niektórzy z tych planetow, są nie równie więksi, niż słońce i Kieżyc. Nie chciał widzieć Pan Bog, mieć Panow Saturnami gniewliwymi, tyrannami, albo iędzami. Iowisz, to przychilniejszy i łaskawszy planeta, ale nazbyt mądry: powiadała o nim, że się z głowy i mozgu jego, najmędrsza Bogini Pallás urodziła. Szkodliwa, zbyt mądra w Panach: by śnać w nich, machiawela iakiego nie urodziła, Marfa, uchowaj Boże Panem! a złupićby i zniszczył, wszystkich poddanych. Merkurius, i ten się na Państwo nie zgodził, chciwy to i łakomy bożek, wszystkoby złoto, bogactwa, i dostarki zbierał, a o dobro pospolite, bynamnieyby się nie starał, wymownyby w prawdzie był, ba i wieleby obiecował ten Pan, a w słowach i obietnicy, nigdyby się nie iścił. Venuś? i niewspominać na państwo. A kżoby się już na świecie pocziwy znalazł, gdyby w Panach, niewstyd i wszelka było widać nie przystętność. Dobrze tedy mądrość Boska sporzadziła, że nie tych planetow, ale słońce i Kieżyc Panami świat uczyniła, *ut dominarentur,* aby ci, nie inni panowali.

Hugo Kardynał *in sensu mystico*, przez słońce Chrystusa, a przez Kieżyc, rozumie Najświętszą Maryję. Oczym tak lib: *imo in Gen: mowi: Luminare majus, Christus est, qui praesset diei, id est iustus. Luminare minus, est Maria, qua praesset nocti: hoc est peccatoribus.* Chrystus iako słońce, w dzień sprawiedliwym, a Maria iako Kieżyc w nocy grzesznym przyświeca. Chrystus, świecić w prawdzie przy śmierci, ale tylko ludziom sprawiedliwym,

Iob 10.

Gene: 1.

Hugo.

wiedliwym: á Nayswiętsza Maria, i grzesznych, na ten czas oświeca. O iakie to szczęście będzie! człowieka takiego, któremu przy śmiertelnym zniecierzeniu, w cięższych niż w Eipskich ciemnościach, to zbawienne światło zaiśnienie.

Takowego szczęścia, i wesela, był uczestnikiem przy śmierci, Swojski Biskup, Arnolphus S. którego gdy pytano, czemu by się z takim pośpiechem i radością, w drogę wieczności wybierał? odpowiadając mówił: *Adfuit Domina, verè misericordia Mater benignissima, me certiorum faciens, de animâ meâ, inter Assumptionis ejus gaudia, transferenda.* Była tu dopiero Nayswiętsza Matka Boska, która mi o dniu zstąpienia, i zbawieniu wiecznym upewniła. Spraw że to pełna miłosierdzia Matko, żebyśmy i my na ten czas, łaski, i miłosierdzia twojego, w on najstraszniejszy moment, skutecznie doznawali. Niech to z łaski twojej otrzymamy: że gdy, poświęcone dziś tobie, zapalone gromnice, w ręce nasze brać, przy ostatnim skonaniu będziemy: żebyś nas w ten czas, łaska i obrona twoja oświeciła, i od wszelakich nieprzyjaciół łaskawie broniła. Zdarz nam to, żebyśmy z Świętym dziśiejszym Prorokiem Symeonem, z wielką nadzieją w ostatnią godzinę naszą, mówić mogli: *Nunc dimittis servum tuum Domine in pace.* Wychodźże teraz z nadzieją, i weselem, duszo moją z ciała, kiedy na pomoc twoją, widzisz przytomną Nayswiętszą Matkę Boską. Co gdy nam, Macierzyńskim sercem i afektem twoim, przyobiecujesz. Racz też miłosierne oko twoje, na utrapioną, á prawie już konającą oczyszczoną naszą obrocić, oświeć naprzód rozumy nasze, żebyśmy iawne zewsząd niebezpieczeństwo, i karanie Boskie uznali, zapál wola, abyśmy się do pokuty, i ubłagania Boskiego Maiełtatu, prętko pckwapili. A na ostattek, broń nas od nieprzyjaciół wszystkich, teraz, i w godzinę śmierci naszej. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień Świętego Macieia Apostoła.

Annumeratus est undecim. Ađo. 2.

Szcześnie, na wielki urząd, obranemu Elektowi, godności powin-
szować, stawam na te miejsce. Znać że ta, elekcyja sama Duch
S. rzadził, na ktorej do wakującej godności, ambicyja nie-
wchodziła, fakcyja i praktyka, żadna nie brozdziła, kontradykcyja od
nikogo, nie zachodziła. Wiećie, iako łakomą chciwość, nieszczęśliwe-
go Iudasza, z stolice Apostolskiej strąwszy, na wieczną przepaść zepchnę-
ła. Wyszło zátym, ieszcze od Dawida, przepowiedziane, á od Kzia-
żęciá Apostolskiego, Piotra S. na łazaney nowej elekcyey, ogłoszenie: *Episcopatum ejus, accipiat alter, á inſzy, na wakująca, był obrany godność.*
Więc kiedy się wszyscy, którzy na ten czas, na tey elekcyey *activam*, ábo
passivam vocem, mieli, do koła zgromadzili. Trzeba było, naprzód
elektorom, to dobrze użyć, kogo na tak wyfoki, ále śliski barzo, go-
dności stopień, wystawili: z którego Iudasza, raz się poślizna-
wszy, aż na piekielney przepaści został. Mogli sobie pomyśleć: nie trze-
bać to, na powierzchną, i pięknie ułożoną postać, do godności się ubiega-
jących.

iących osób patrzeć. Umieć się to często uniżonością, ludzkością, i hojnością, pokrywającą chciwą godności ambicją, kiedy się o kreski, albo przywilej, na godność jaką stara. Umieć się unżyć, mostem do nog położyć, uraczyć, i udarować. A kiedy swojego dopnie, godności się dotkrobie, aż głębiej odyma, i infzemi gardzi, skapi, i chleba w domu żałuje. A dopiero kandydatom, trzeba się było na to, pilno namyślić, jeżeli przytać mieli ofiarowaną godność, wiedząc o tym dobrze, że kiedy kto na iąkiej godności zasiada, zwawym językom, ostrym przymówkom celem się zstaie. Mogł sobie każdy pomyśleć. Wiem ja że ktokolwiek na tey godności zasiędzie, jedni nań nienawistne języki ostrzyć, drudzy oszczepy, albo topory będą. Aż kiedy przecię przy tych wszystkich trudnościach, *Cecidit fors super Matthiam*. Maćiey S. na tę tak trudną, ale wielkiej zaślugi godność, jest szczęśliwie obrany. Słuszna rzecz, tego mu powin-szować szczęścia. Co żebym ja tym, gruntowniey uczynił: spytam się na tym kazaniu, kto mu, do tego urzędu pomógł. Czyte go głosy, i zdania. Apostołem uczynił? Boskiemu Maiestatowi, na niskie podziękowanie: szczęśliwie obranemu Apostołowi, na powinne i nabożne powin-szowanie.

Wiem, że na godności ziemskie, z wielu miar głosy, i promocyje idą: jednych wyfokie urodzenie, i pokrewności, na godność wtracaia, drugiem rozum, nauka, męstwo, i infze przyrodzone okazałości drogę do godności gotuia: infzych ludzkie praktyki, na urzędy wsadzają. Bywała i ta-cy, którym złoto i korupcyje, przywileie pisza i jednia. Nad cnota u-żalić się potrzebą: że na ziemskich elekcyach, głos dawno i miejsce utra-cił. Isaczey rzeczy u Paná Boga idą, gdzie nie wyfokie urodzenie, nie przyrodzone dary, nie pieniądze i fakcyje, ale wprzód łaska Boska, a potem cnota i zaślugi, sposobić na godność zwykły. I cię to Elektoro-wie, dzisieyszemu Maćieciowi S. na urząd Apostolski, wprzód łaską Bo-ska, a potem zaślugi iego, kreski na tę godność Apostolską dali.

Co się naprzód łaski Boskiej tycze, wiedzieć nam to potrzebą, że nikt w krolestwie Bożym, godności i chwały wiekustey nie dostapi, komu łaska Boska nie dopomoże. Tych tylko godność w niebie oczekiwa, którym przywileie, na to, łaska Boska pisze. Lepiey to zrozumie-my, jeżeli ow pamiętny, z Prorokiem Ieremiaszem Boski postępek uwa-żymy. Pod czas wielkiego, od Chaldeyskiego pogaństwa, w krolestwie Izraelskim, niebezpieczeństwa, Prorok Ieremiasz gotuiać się na kazanie, myślił sobie: co ja tym ludziom, do zbudowania powiem? czym ich a-fekty, od grzechow, i marnośći świata tego odrażę? czym serca do po-kuty i światobliwości zachęcę? iako ich, do ubłagania gniewu Boskiego skutecznie pobudzę? i gdy to pilno uważa, i rzecz na modlitwie Panu Bogu zaleca goraco, Biblia i infze księgi wartuie: aż owo głos Boski, tak się o utzy iego obia: *Surge, & descende in domum figuli, & ibi audies verba*. Wstań, powiadą, idź do domu garcarza, a tam się nauczysz, co masz ludziom na kazaniu prawić. Mogł się słusznie Prorok S. na to za-dziwić, i pomyśleć sobie: A cożes za tajemnicę, w tym upatrzył Panie? że mię nie do biblioteki, ale między garki i kafe, po naukę wyłyłsz. A wstyd ci mię moy Panie będzie, kiedy ludzie dowiedza, że ja do prostego, i okuło samey tylko gliny robiącego garcarza, po naukę cho-dził. Zasć rzeka ludzie o mnie, że ten Prorok barziczy o garkach, i domowym gospodarstwie, niżeli o kazaniu myśli: częściej w garki, niż w księgę zagłada. Atoli przecię, niechcąc się w niewyżym rozkazaniu Boskie-mu sprzeciwić, uczynił, co rokazano. Wszedł do domu garcarskiego, wszystkiemu się pilno przypatrując, widzi iedne, już gotowe, wypalone, i polewane garce, dzbany i kusle. Patrzy iako drugie na owym swoim ko-
łowrocie,

slowroćie, garcarz robi, i wystawia, co mu się nie zdarzy, to o ziemię uderzy: a insza znówu materya bierze: z teyże gliny, i piękne na stoł, do napoju kufle, i proste do kuchni garce, i wżgardzone do pomyi naczy- nią wystawie. Co wszystko Prorok S. pilno uważając, domyslać się Bo- skiey intencyi poczał, tak sobie pomysliwszy: luźci dochodzić poczy- nam Panie, po coś mię tu, do tey gliniący biblioteki posłał. Naszeć to kondycyc, i obyczaje ludzkie, te garki dobrze wyrażają: tego chćeć, iako widzę, po mnie, abym ia nie subtelnych conceptow, nie dowcipnych diskursow, ale tey prostej gliny i skorup, na kazanie zażył: domyslam się, że mi tym słabym glińianem naczyniem, zawstydzać ludzką niecz- mność i nieprawosć każesz: Tego chcesz po mnie, abym na kazaniu mowił: patrzcie ieno ludzie, na te słabe glińiane naczynia, z iakiey to prostej materyi, z gárści gliny, są wyłtwione: a oraz chćećcie się na to obeyrzeć, że i wy, nie zacnieyszy początek bytności waszey macie: i was także wszechmocna ręká Boska, *de limo terra*, z błota i gliny, w pierwszym rodzicu waszym Jadámie wyrobiła. Węc iako te glińiane naczynia, jedne na stoł, drugie na kuchnia, jedne na trunki i nápoie, drugie na po- myie, ręká garcarzká wystawiła: tak Pán Bog, jednych ludzi mądrymi, drugich nie uczonemi, tych bogátemi panámi, owych ubogiem i kmiećciá- mi, ábo nędznemi żebrakámi, chćiał mieć ná tym świecie. Głupieczy to, owe na stoł pańki, pięknie wyrobione naczynia glińiane były, gdyby się nad owe proste, i w kuchni okopciáłe garce, przenosić i barzicy chlubić chćiały. Každyby im mogli mowić: o głupie kufle i dzbany! aza was nie z teyże gliny, co i owe garce ulepiono? Większeby ludzkie szaleństwo było, gdyby się panowie, z urodzenia, z dostátkow, i godności chlubić, gardzić ubogiem i mieli. Iako garcarz potłuc, i o ziemię na skorupy skru- szyc, glińiane swoje naczynia może: tak Panu Bogu, snadno bogátych i ubogich, zarownie, pogubić i wytracić, iako rak swoich dzieło. Kiedy owo kupa, potłuczonych skorup, ná śmieciach leży, nie poznáć tam, kto- ra w kufle, a która w gárcu była. Podźmy: ieno i my między trupie, do grobow kości: nie znáć tam, które pańskie, a które kmiece sprochniałe gnaty. Ieżeli zaś Prorok Ieremiasz uważał ná ten czas, następujące na Królestwo Izraelskie niebezpieczeństwá, od Chaldeyskiego pogaństwa. Mogł tak, do glińianego naczynia mowić. A wiecie kufle, i garce, cze- mu was to ludzie prętko i często tłuka? Oto się jedne piwem, i miodem ábo gorzalká, co dzień napelniącie, drugie przy ogniu ustawicznie pá- lićie, kopćiećie, ukropy, i rózne potrawy warzyćie. Uczęćie się od tego glińianego naczynia ludzie, że i was, dla tego Pán Bog rozmaicie karze, i przez ręce nieprzyiácielskie tłucze: że iedni zbytkow i piáństwa pá- trzyćie, drudzyście zlemi požadliwościami, sumienia, i afekty wasze zakopćili, i zaskwarzyli. Mało ná tym, że ludzie, glińiane naczynie prę- tko i często tłuka, ale też i same garki, kiedy ie owo na targ, ábo ná iar- márk, choć słoma obwinione wioza, tłuc się, i wzajem, (iako by coś seymi- kując,) psować ieden o drugi zwykły, iakoby glińiane, rzeczypośpo- lite i królestwa ziemskie były, w których obywatele, nie tylko od postiona- nych nieprzyiációł gina, ale też wzámi, przez domowa, niezgodę i rózne zawziętosć, ustawicznie się tłucą, iako garki na wózie, swarzą, niezgá- dzaia, i wzájemnie gubia.

Dobreć to są, i pożyteczne S. Proroku, twoie około tych garcow. uwagi, prawdziwe glińiane naczynia, z ludzká kondycyá podobieństwa. Ale my Ieremiaszu, tego od ciebie naywięcey nauczyć się chcemy, czemu to, ten, do ktorego cię posłano garcarz, z teyże gliny, jedne ná stoł, dru- gie do kuchni, te na wyborne napoie, owe ná pomyie, naczynia, robi i wystawia? A oraz, pytámy cię i o to, czemu to Pán Bog, teyże natury ludzie,

ludzie, iedne ná chwałę wiekuiſtą do niebá obiera, i przeznacza? a drugie na ogień wieczny do piekła skazuie? Czego ieżeli nám ſłuſzney przyczyny dać nie możesz, ſłuchayże oraz z nami, Doktora národow Pawła S. tak ná tę trudność *ad Rom: 9.* odpowiadającego: *O homo! tu quis es, qui respondeas Deo? nunquid dicit figmentum ei, qui se finxit, quid me fecisti sic? an non habet potestatem figulus luti, ex eadem massa, facere, aliud quidem vas in honorem, aliud verò in contumeliam?* A kto ſię, powiadá, będzie z Pánem Bogiem umawiał? iáko, wolno to garcarzowi, z iedneyże gliny, iedne naczyniá ná uſzanowanie, a drugie ná zelżywość czynić: tak więkſza w tey mierze, ma wolność Pan Bog, kiedy iednych *in honorem*, ná chwałę wiekuiſtą obiera, i naznacza: á drugich *in contumeliam*, ná zgubę, i wieczna hańbę skazuie. A zatym, zdanie ſwoie kończąc, mowi Apoftoł S: *Igitur non volentis, neque currentis, sed miscentis est Dei.* Nikt, powiadá, z ludzi, do chwały wiekuiſtey przeznaczonych, tego ſobie nie zaſłużył, że go Bog, przed wieki, ná tę godność obrał. Nieskończona to dobroć, i ſzczera łaska Boſká ſprawila. Ieżeli mię ſpytacie, mowi tenże Apoftoł, czemu ſię iá zſtał *Vas electonis* naczyniem ná chwałę wieczną, wybranem? inaczey na to, odpowiedzieć nie mogę, tylko tak: *Gratia Dei sum, id, quod sum, łaska to Boſká ſprawila, ona mię za wybrane naczynie obrała.*

I tać to, żadnemi zaſługami nie poprzedzoná łaska Boſká, Macieia S. na urząd Apoftolski, przed wieki naznaczyła, a potym go ſzczęſliwie obrała, ona mu pierwie *ſuffragium* na ten urząd, dała. Pokazuie to, ſamo imię jego, ktore *Donum Dei*, dar, i łaskę Boſką znaczy. Toć ſię to, dñiá dzisieyſzego, w Koſciele Chryſtuſowym zſtało, co ſię, z owem glińianem naczyniem, w oczach Ieremiasza Proroká działo. Oto nieſzczęſliwy Iudaſz, iáko garniec iáki, na ogień wieczny oſadzony, á Maciey S. iáko wybrane naczynie, ná miejsce jego poſtawiony ieſt. A ktoſz mu do tego pomógł? tylko ta, iezykiem ludzkim, nie wyſławioná łaska Boſka. Co to ieſt, że Łukasz S. miánując, kandydatów dwuch na dñieyſzą godność, pierwszego Iozefa *iuſtum* nazywa, piękna mu pochwałę ſprawiedliwości dáie, á Macieia S. krom wſzelkicy pochwały wſpomina. To to zdami ſię, Duch Święty chciał wyrazić, że to łaska Boſka, na zaſługi, i ſprawiedliwości ludzkie, mniemy wzgląd mającá, kogo chce, z dobroci ſwoicy nieſkończoney, do chwały wieczney przeznacza i obiera. O to ſprawiedliwość wſławionego, ná godność Iozefa pomineła, a Macieiovi S. krom wſzelkicy pochwały wſpomnionemu, urząd oſiarowała. Przypadá na to, i Hugo á S. *Victore*, kiedy mowi: *Idco hic, tali, loco poſitus eſt, quatenus beneficium Dei, non natura, aut meritum, sed gratia imputatur.* Dla tego Macieia S. dziecie Apoftolskie nie wyſławił, ábyſmy to iego dñieyſze wybranie, ſamey naprzód łasce Boſkiej, przypisowali.

Co ponieważ tak ieſt, a kogóſz ná takowá wymowę zſtanie? żeby łaski Boſkiej, mógł obranemu Apoftołowi S. ſłuſznie powinſzować. Oto ſię na to pierwſzy odważa Krol i Prorok Dawid, gdy winſzuiać ſzczęſciá tego mowi: *Beatus, quem elegiſti & conſumpſiſti, inhabitabit in atrio tuis.* O ſzczęſliwyſz to, i błogoſławiony człowiek! ktoregoſ ty Panie ſam ſobie obrał, mieſzkać w ſwiętych twoich przybytkach, ná wieki będzie. Ogdyby i mnie, rzeka płynąć dñis, z uſt ſłowa, i ſłakty mogły, wiſzytkiebym na powinſzowanie dñieyſzey elekcyi, wylał. Twoie to ſzczęſcie, twoia pochwałá, naywiękſza, Apoftole S. że cię łaska Boſka, wprzod ná urząd Apoftolski, á potym na wielką w niebie godność, obrać raczyła. Badź i ty, po wſzytkie wieki pochwaloną łasko Boſką, żeſ to wybrane naczynie, *in honorem* ná wiekuiſtą godność, z ſzczerey dobroci twoicy, miłóſiernie obrała. Cieſzciesz ſię, i tryumfuyćie z tego, dziekuyćie łasce Boſkiej

Ad Rom: 9.

Hugo:

Pſal: 69.

wszystkie na żywot wieczny, przeznaczone, i obrane serca, i afekty. U-
miejemy wszyscy poważać sobie, i szanować łaskę Boską, bez ktorey wy-
branemi na żywot wieczny być nie możemy. Nie dufamy cności, i
sprawiedliwości naszej, byliśmy też i Iudasza z początku święty i sprawie-
dliwy, a przecię, że mu pomocy łaską Boską uniknęła, niefortunnie zgi-
nął. Niech tego, nikt z nas nie rozumie, iakoby on Boga, i służbę ie-
go, miał sobie obrac: ale i owszem, niech wierzy Prawdzie Przedwie-
czney mówiącej: *Non vos me elegistis, sed ego vos eligi*. Nigdybyś o wzgar-
dzie światła, i służbie Boskiej, którykolwiek światobliwości, sprzyja-
cy afekcie, nie pomyślił: gdyby cię była do tego, łaską Boską nie pocią-
gnęła, nie wspomogła, nie obrała. A wpisałażes też nas, przy Macieju
Świętym, w rejestr wybranych twoich, łasko Boska, a lasz napisać w księ-
gach żywota imiona nasze? a będziemy mieli, pomoc od Ciebie na
chwale wieczną? Rospłynełyby się od poe ehy serca nasze, wytkoczy-
łyby od radości zśmiertelnego ciała, iak z więzienia dusza: wdzięczniej-
szemybysmy, nad umierającego łabęcią, głosem zaśpiewali: gdybysmy o
tym zapewne wiedzieć mogli. A z przeciwney strony ieżeli, kogo od
chwały wiekuiſtey, i od łaski swoiey oddalonego, Bog na wieczną zgubę
przejrzał, mówić się o takim może, co o nieszczęśliwym Iudaszu Pra-
wda Przedwieczna powiedziała: *Bonum erat homini illi, si natus non fuisset
homo ille*. Lepiej było, takiemu światła nie widzieć. Bodaj się był taki
niedźwiedziem iakiem, albo smokiem wyłaził, nie człowiekiem urodził.
Dziśby taki od smutku uszedł, i uwiadł, gdyby zapewne wiedział, ieżeli
między wybranymi do nieba, nie jest policzony. Ty dziśieyszy, szczęśli-
wie od łaski Boskiej, na urząd Apostolski obrany Macieju S. za to na-
przód twoje, a potem za wszystkich nas, do nieba przeznaczonych, wybranie,
niskie dzięki łasce Boskiej oddawaj.

A dosyćże było Maciejowi S. że mu łaską Boską na urząd Apostol-
ski dopomogła? bynajmniej: przyczyniły się do tego i wielkie zasługi ie-
go: bo lubo (iako ucza poważni Theologowie) do chwały wiekuiſtey
Pán Bog przeznacza i obiera ludzi, żadnego na zasługi ich, *ordine in-
tentionis* (iako ciż Theologowie mówią) względu nie mając, aoli jeonak
ordine executionis, zasług naszych, do tey chwały niebieskiey koniecznie
potrzebuie. Dla tegoć się to chwałą wiekuiſtą *merces*, zapłata w Piśmie
S. często nazywa, że bez zasług, iako swego *correlativum*, byż. Zaona
miara nie może. Owoż i na dziśieyszey elekcyey, po łasce Boskiej, da-
ły też na Macieja S. *suffragium*, wielkie cnoty, i zasługi jego. Nie
tylko szczerą dobroć Boską, ale też i światobliwość jego, przyczyniła
się do wybrania tego. Obiaśnić nam to sławna, a dziśieyszey we wszystkich
podobna, w krolestwie Izraelskim elekcyja, bardzo dobrze może. Za cza-
sów Krola Izraelskiego Saula, wysła Opatrzność Boską, Samuelá Proroka,
w dom Izaego, aby tam między synami jego, nowego, na tron krolowski
Paná szukał, i szczęśliwie na krolestwo obrał. Nie będe ja temu prze-
czył, że za żywota iednego, żyjącego ielzcze na tronie Krola, zamysłać
o inszym Boska Opatrzność poczęła, bo mi się madrey, i dobru poſpoli-
temu sprzyiającej woli Boskiej, przganieć nie godzi. A dopieroż, chwa-
lić też Boska Opatrzność trzeba. Ze nie z obcego narodu Paná, ale w
domu Krola na tron upatrzył. Twoia to ztad poćiecha, i ozdoba na-
rodzie Izraelski, że nie zebfzac, i nie szukać gdzieindziej Paná, w do-
muś go znalazł szczęśliwie. My się samey owey elekcyey, chćiey-
my przypatrzeć. Przyjść pomieniony Prorok Samuel, w dom Izaego,
zwierzył się gospodarzowi sekretu, mieniąc: na tom tu przyszedł, abym
z woli, i rokazania Boga, iednego z synów twoich, na krolestwo o-
brał i pomaścił. Zdumieniem, napoił z radością, na takową nowinę,
napelnio-

napelniony oćiec, stawiać przed Proroká, syny swoje kolciz, po starszemu poczał. Stanie pierwszy na imie Eliab, widzi Prorok, osobę i urodę piękną, stature wysoką, i rozumieć że ten jest, którego Bog na krolestwo naznaczył, ma się do rzeczy, chce go na krolestwo pomaścić, aż głos Boski, w te słowa usłysz: *Ne respicias vultum, neque magnitudinem statura ejus, homo enim videt ea, qua parent: Dominus autem intuetur cor.* Nie patrz, powiada, na tę piękną urodę, i wysoką stature jego: bo Pan Bog, nie na te powierzchne pozory, ale na serce, i dobre sumnienie patrzy. Stawali potym, swoim porządkiem i drudzy: ale i na nich, także, Boskiego przyzwolenia nie było. Naostatek, kiedy się nie wielkiego wzrostu pokazał Dawid: aż głos Boski, o uszy się Prorockie, w te słowa obia: *Surge, & unge eum, ipse enim est.* Tego naznacz i namaść: ábowiem ten jest, na krolestwo Izraelskie, z woli Boskiej obrany. Uczynił Prorok co kázano, Dawidá na krolestwo szczęśliwie pomaścił. Powiedzcież mi teraz, czym się to z stało? że najmłodszy, nie wielkiego wzrostu Dawid, dorosłych i osobistych braći swoich, do korony uprzedził. Takci to rzeczenie, ma zawsze we zwyczaju Pan Bog, że *infirmi mundi eligit, ut confundat fortia.* Na twoię to konfuzya, z przyrodzonych talentow chełpiaca się, chęciwa godności ambycya, małego i pokornego Dawidá, na tronie widziysz. Nauczcież się Panowie Izraelscy: że to Pan Bog, nie patrzy na te walze pozory, i okazałości: więcej on sobie pasacego owce Dawidá waży, niż was, nad ludźmi przełożonych, ryśnych, i sobolnych panow. Barzicy się Panu Bogu tá, lwy i niedźwiedzie płazaiaca pasterská Dawidowa łaska zaśluziła, niż wasze, w złoto, turkusy, i rubiny, oprawne szable, które w oczach nieprzyacielskich, nigdy się nie błynęły. Chęć to, i nadętość ludzká, praktyki, i fakeye pseudopolityczne, tym Dawidowem na krolestwo wybraniem, Boská Opatrzność tłumi, i gasi. Ale inśza jeszcze przyczynę tego, daie Chryzostom S. kiedy Hom: de David mowi: *Hunc sancta vita ad regnum promovit, & animi virtus suffragium tulit.* Cnotaćto, i swiatobliwość, Dawidá na tron wsadziła. Na starszych Dawidowych braći, pychy, zapalczywości, łakomstwa, nieczyłości, i inśzych grzechow, Rabinowie się żydowscy, u Liraná domyslaia: dla ktorých z tablice spadli. A Dawidowi cnota, i swiatobliwość, kreskę swoię dała.

S. Chryzost:

Podobnać temu Dawidowemu na krolestwo obraniu, stąnęła dziś w Kościele Chrystusowym szczęśliwa elekcyá, kiedy, iáko po odrzuconym Saulu, Dawid, na mieysce jego nastąpił: tak po zgubionem Iudászu, *Cecidit fors supra Matthiam.* Maciey S. wprzód do Apostolskiej infuły, á potym do korony wieczney, wybranym został. Więć, iáko Dawidá, tak i Macieia S. cnota, swiatobliwość, i wielkie zasługi, ná tę godność wsadziły. Przyznać mu to, *Dionysius Carthusianus*, kiedy tak o niem mowi: *Fuit Matthias Apostolus, omni virtute ornatus.* Był, powiada, S. Apostoł Maciey, doskonała cnota, i swiatobliwością ozdobiony. Jeżeli to tak jest, iáko Klemens Alexandryjski lib: 4. *Stromatum* napisał: że dzisiejszy Apostoł Maciey S. był ow Zacheusz, który niegdy w domu swoim, Chrystusowi wielką ludzkość, i ochotę pokaził, ukrzywdzonym nagrodził, ubogim wielką iáłmużnę rozdał: iáco nie domyslić możemy, że go, owa hojność i szczodroblwość, na ten dzisiejszy urząd zaleciła. Pytam się iá znowu: czemu Ewanielista Łukasz S. dzisiejszey godności, drugiego kandydatá, Iozefa Sprawiedliwego wychwala, a Macielowi S. żadney pochwały nie daie? na co, tak wspomniony *Dionysius* odpowiada: *Non laudatur Matthias, quoniam sufficit ei pro laude, quod a viro illo, tam justo, ad Apostolatũ, est assumptus honorem.* Dla tego, powiada, Maciey S. żadney pochwały w Dzieiach Apostolskich nie słysz: ábowiem wielką to jego pochwałá, że nad sławnego sprawiedliwością Iozefa, jest przełożony,

Diony: Car:

i owzem, nie tylko samego sprawiedliwego Iozefa, ale i inszych znacznych światobliwością Uczniów Chrystusowych, do tej Apostolskiej godności uprzedził. Byli tam na ten czas, dway Święci Ewangelistowie Marek i Łukasz, było siedm wybranych Dyakonów, między ktoremi nauka i światobliwość iasniał Szczepan: a przecię tych, i wielu inszych, mądrością, pracą, i cudami iasniacych, uprzedził Maciey S. do urzędu Apostolskiej dostojności, z czego, domyslic się łatwo możemy, iako wielkie jego cnoty, i zasługi były. Ować to jego głęboką pokorą, w dzisiejszey Ewangelii od Chrystusa wyflawioną, na ten go urząd sposobiła. Za dzisiejszego to Macieja S. dziękował Oycu Przedwiecznemu, w dalsze lata i odległe czasy, zagladający Chrystus, kiedy mówił: *Confiteor tibi, Pater, celi & terra, quia abscondisti haec, a sapientibus, & revelasti ea parvulis*. Dziękuję Oycze Przedwieczny, że łask twoich, nie mędrcom światą tego, ale małym, to jest pokornym użyczasz. Co Maciejowi S. prawie *ad literam* służy. Ponieważ imie jego, według drugiego tłumaczenia *Parvulum Dei*, nie tak dalece statury niskosć, iako raczy, pokory, uniżonosć znaczy. Patrzyła dobrze, Boska Mądrość, na jego przyszłe prace, około rozgłoszenia Ewangelii w Macedonii, i w Żydowskiej ziemi podjęte, a wielkimi cudami utwierdzone. A zatym nie tylko na przeszłe, ale też i na przyszłe zasługi wzgląd mając, tę mu, dzisiejszą godność ofiarowała. Ować to kamienie, ktoremi miał być od Żydów ukamienowany, dały mu, *albos calculos*, owa siekiera w Apostolskiej głowie jego utopioną, kreskę mu na tę godność, krwią jego napilała. Więc, jeżeli i my życzymy sobie tego, abyśmy do chwały niebieskiej wybranemi zostali, na samą się łaskę Boską nie spuszczaemy, chcemy sobie godność w niebie, cnotą i światobliwością, zasługować. Do czego Piotr S. tak nam serca dodając mówi: *Quapropter fratres, magis satagite, ut per bona opera, certam vestram vocationem & electionem faciatis*. Oto się staraymy, abyśmy dobrymi uczynkami, i światobliwością, powołanie, i wybranie nasze otrzymali. Tom iá już, pokazał, że Maciejowi S. wprzód łaská Boska, a potym własne jego zasługi, do dzisiejszey Apostolskiej godności dopomogły. Nam nie nie zostaje, tylko iakoś my Apostołowi S. łaski Boskiej winiszowali: tak i zasługom jego, oddaymy powinne powinnowanie. Cieszymy się z tego S. Apostole, żeś za wielkie wysługi twoje, równą wziął tę Apostolskiej, a w niebie wickuistej godności nagrodę. Ziednayże nam też łaskę Boską, zachęć nas przykładem twoim, do dobrych uczynków, i wszelkiej światobliwości, aby nas z toba, do teyże chwały wickuistej, łaská Boska obrała, a zasługi nasze, dopomogły. Amen.

2. Petri 1.

K A Z A N I E

Na Dzień Świętego Kazimierza Krolewica Polskiego.

Beati sunt servi illi. Luc: 12.

CHwalebnego, trójumfu, ta, któraście slyszeli Ewangelii, piękny, nám widok, przed oczy wystawic. Pasuje naprzód na rycerstwo, mężnych kawalerów swoich, Krol Naymożniejszy, mowiac: *Sint lumbi vestri praeincti*, niechay będą przepasane biodra wasze, odważni

razni Rycerze moi. Brac im potym w ręce pochodnie, ogniem tryumfalnym zapalone kaže: *Et lucerna ardentis, in manibus vestris*, na oświadczanie wielkiego tryumfu, bierzcie w ręce zapalone pochodnie. Chwali ich potym, i wystawia, takie im pochwały darac: *Beati sunt servi illi*. O iako to szczęśliwi, i błogosławieni słudzy moi! A naostatek po odważnem zwycięstwie, hojny im, i tryumfalny bankiet, na wzor Rzymskich, i inszych zwycięscow, myśli wystawować: *Faciet illos discumbere, & transiens ministrabit illis*. Częstować ich hojnie, i sam im służyć do stołu będzie. Acoż to są zwycięzcy? z ktorými tak chwalebnie, Pan Naymożniejszy, tryumfuie. Wiem że Krol Nieba i Ziemi Chrystus, sławniejszych kawalcrow, nad SS. Męczennikow nie ma: ktorzy tyrannow się żadnych nie bali, na ognie i różne karowne, sercem nieustraszonem bieżeli, ostre żelazą, na karkach swoich tępili, za sławne Kro-
lá swiego Imię, krew odważnie przelewali, i mężnie żywot na placu pokładali. Atoż, gdyby nam, na uroczystość SS. Męczennikow, tę dzisiejszą pełną wielkiego tryumfu Ewangelia, Kościół S. czytał, słusznieby, tem sposobem, ich ośobliwie męstwo czcił i wystawiał. Ale wyznawcom SS. ktorzy, w pokoiu, na żadne się nieprzyjacielskie oręża, nie narażając, Bogu swemu służyli, iako ta tryumfalna, służyć może Ewangelia? Aże inszych wspominać nie będę: dzisiejszy wielki Patron nasz, i Krolewic Naiśniejszy Kazimierz S. wszak spokojnie w pałacu Krolewskim, Bogu swemu służył, tyranną na się żadnego, i prześladowcę nie miał, krwie swojej dla Boga nie przelał. A czemuż go przecię, dzisiejsza pełna tryumfow Ewangelia, i na rycerstwo pasuje, i wielkim ogniem oświeca, wystawia, i na tryumfalny bankiet zaprasza? Czego tę ja bym rozumieć przyczynę, że ten Błogosławiony Krolewic, lubo krwie swojej, tak iako insi SS. Męczennicy, dla Chrystusa nie przelał, wszystkich jednak Męczennikow krwawych, jeżeli męstwem nie zwyciężył, pewnie im odwaga wyrównał. Iako to, z tego jego tryumfu, o którym mówić zechcę, iasnie uznamy, Krolowi Męczennikow Chrystusowi, na chwałę, bezkrwawemu Męczennikowi, Kazimierzowi S. na wystawienie, i uprzedme powinnowanie.

Gdyby mi kto dziś, takowe pytanie zadał: co też jest chwalebniejszego u Pana Boga, i mężniejszego? wytrzymane męczeństwo? czy wcale zachowane panieństwo? Ia, nie wiele czasu na rozmyśl, i uwagę biorac, większabym, tak zasługę, iako i zapłatę, czystości, niż cierpliwości, przyznał i przypisał: tę tego przyczynę mając: że męczeństwo, znaydować się bez panieństwa może, i zwykło: a wcale zachowaną czystość, bez męczeństwa nie bywa. Co się SS. Męczennikow tyczy, wszak się ich tak wiele znayduje, ktorzy wstanie małżeńskim zostając, dziatki i potomstwo mając, krew swoją dla Chrystusa przelali. Taką była między inszemi owa sławna *Felicitas*, abo po naszymu Szczęsna, która z siedmiu oraz synow swoich, sławne męczeństwo podjęła. I owizem, znaydowali się tacy, ktorzy przed tym w uierządzie, niepożęciwie żyjąc, potym nieprawość swoją, skruszonem sercem uznawali, krwią męczennską, przeszłą niepowściągliwość swoją obmywali. Taki między inszemi, był Bonifacius Rzymiki, człowiek, przed tym niepowściągliwością, a potym cierpliwością męczennską, światu wszystkiemu sławny. Z tych zaś, co doskonałą czystość, zupełnie zachowali, żadnego mi, bez odwagi, i zapłaty męczennskiej, nie pokazać.

Na lepsze wyrozumienie tego, przypominam to, co Oblubienica Pańska, o swoim Oblubieńcu *Canticorum* sto powiedziała, tak go wychwalać: *Dilectus meus candidus, & rubicundus*. Ukochany moy, biały, i rumiany. Gdyby to, świecka iaką fantazyą, tak oblubienica swoje-

Seneca.

Psalms: 44.

S. Hiero:

go wychwalała, że się przez białą kompleksa jego, piękny rumieniec wy-
dać, na przymówkę, nie u jednego, zarobiła. Mogłby iey każdy słusznie
oto przymówić: że ona oblubienicą swojego nie z męstwą i mądrością, nie z
wysokiego urodzenia i dostatków, ale z urody tylko, i powierzchney o-
kraszy chwali, i wyśławia. Ladażak to, pomyśli sobie nie ieden, w tey
niewieście fantazyja: co to sobie nie męznego kawalera, nie wymownego
oratora, nie bogatego dziedzica, ale urodziwego gładzka szuką i obie-
ra. A coż po tey, bez męstwa i odwagi, piękney urodzie, kiedy mu
ładą kto, grać na tey gębie urodziwey może. Oto każdy go zelży, z de-
spektuie, na rękę i pojedynkę wyzwie: aż on, żeby mu otrzym żelazem,
gładkicy twarzy nie popłatano, piękney urody paragrafem iakim nieosze-
pcono, umykać przed szablą zdaleka gęby, z hańbą i nieśławą swoją bę-
dzie. A coż potym, choć on piękny i urodziwy, kiedy przytym głupi,
i nie obyczajny. Aco z tego za obrada? choć uroda iak malowanie pię-
kną, kiedy intratą licha: kto się na samę tylko urodę łakomi, na nędzę po-
tym i niedostatek utyskować musi. Okrom tego, znać, że ta oblubienica
nie uważała tego, co Seneka powiedział: *Res est forma fugax*. Prę-
tko uroda, iako kwiat więdnienie. Nastąpi suchoty, albo insza niemoc, aż
urodę uwędzi, rumianosc w bladosc, iak na blechu odmieni. Imie się ta
piękna gęba kufła, i pianałwa, aż owa rumianosc zginie, a twarz iak
ko iucht, czerwona, i niedowara będzie. Nanapi starosc aż urodę zgrzy-
bicie. Nie słyszała podobno ieszcze, ta oblubienica i tego, co Poeta po-
wiedział: *Fastus inest pulchris, sequiturque superbia formam*. Piękney uro-
dy afektować szkoda, bo gładka, i łepca, gardzi urodę. A co gorzka,
iako ktoś powiedział: *Esse solet raro, pulchra pudica caro*. Owe na twa-
rzy rumiane gładkości, rzatko sprzyja, życia pocztowości. I owszem
iako do pięknego kwiatu pszczoły, oły, i sierżenie gromada leca: tak
do piękney urody, lgną różne afekty. Ale że nam ta Oblubienica nie
światową fantazyja, lecz Kościół Boży, Oblubienicą swojego Chrystu-
sa, wychwalałacy znaczy, i wyraża, żadney przymowce nie podlega, ale
i owszem szczerą prawdę mowi. Ponieważ Zbawiciel nasz Chrystus był,
iako o nim Psalmista powiedział: *Speciosus forma, pra filiis hominum*, uro-
da, i pięknością, wszystkich ludzi zwyciężał: takdalece że nie tylko
ludzkie, ale i Anielskie oczy, napatrzeć się go, do sytości nie mogły.
Dobrze zatym o nim Oblubienica iego, Kościół S. mowi: *Dilectus meus*
Candidus & Rubicundus: Ukochany moy, biały i rumia y. Abowiem, iak
ko słowa pomienione tłumaczac, Hieronim S. in cap: 53. Izaie mowi:
Christus candidus dicitur in virginitate, rubicundus in passione. Chrystusowi,
białość się dla pącienskiej niewinności, a rumianosc, dla krwawey iego
męki, przypisuje.

A nie tylko Chrystusowi, ale też i nie ktorym, w szczególności
ludziom sprawiedliwym, służyć pomienioną pochwała może. Zachował
nie ieden, niewinność swoją wcale, wytał przytym krew swoją na
męczeństwie, aż onim mowić słusznie Kościół S. może, *Dilectus meus*
candidus, & rubicundus. Ukochany moy, i dla niewinności, iak lilja bie-
licie, i dla rozlania krwi męczeństwiey, iako czerwona róża, pięknie się
rumieni. Ale czemuż to, tego kochanką swego, Kościół S. w przed
białym, a potym rumianym mowi? *Dilectus meus candidus, &*
rubicundus. Ukochany moy biały i rumiany, pono sobie więcej, wcale
zachowana niewinność, niżeli krew męczeńska waży? A mnie zaś, za
tego, na pamięć przychodzi przyczyna: że kto *candidus*, ten i *rubicundus*,
nie *à converso*, kto *rubicundus*, ten i *candidus*. Ponieważ iakom wyżej na-
mienil, męczeństwo, bez zachowanej wcale niewinności, znajdować się
zwykło: czystosc i pąciensstwo, nigdy bez męczeństwa nie bywa. Przypa-
da na to,

dá na to, snadno Ambroży S. gdy tak *Lib:1 de virginis* mowi: *Non enim ideo laudabilis est virginitas quia in martyribus reperitur, sed quia ipsa martyres facit.* Nie dla tego czystość pańszka jest pochwały godna, że się podczas w męczennikach znayduje, ale że ona męczennikami czyni. Na co każdy z nas snadno przyzwoli, iezeli uważy, iako to wiele, dla zachowania czystości znieść, i ućierpieć potrzeba. Iako o tym wyraźnie i Grzegorz S. mowi: *Tunc castimonia ad perfectissima munditia car-*
nore m ducitur, cum caro per abstinentiam fatigatur. Dla zachowania, powia-
 da, doskonałej czystości, trzeba ustawicznie ciało postem, i różnem u-
 martwieniem trapić, i wysuszyć: trzeba zmysły, zwłaszcza oczy, uszy,
 i język, w ustawicznej straży, iak w więzieniu trzymać. Co uważając
 Bernard S. *serm: 30. in Cantic:* mowi: *Genus martyrij est, spiritus facta carnis*
mortificare, illo nimirum, quo membra caduntur ferro, horrore quidem mitius, sed
diuturnitate molestius. Osobliwe to, powiada, jest męczeństwo, ciało róż-
 nemi sposobami martwić, złe pożadliwości krocić: co że się nie tak
 prętko, iako męczeństwo konczy, dla długości czasu, cięższa to i przy-
 krzejsza rzecz jest, ciało i złe chuci ustawicznie martwić, niżeli w kro-
 tkim czasie momencie, szyję pod miecz poddać. Niewiem iezeli na ko-
 go z Męczenników SS. tak barzo srodzy tyranni, i okrutni kaci, następ-
 owali, iako złe namietności, i różne pokusy, na sprzyjający niewinno-
 ści afekt, następować zwykły. Więc takowe natarczywości zwyciężyć,
 i szturmy wytrzymać, wielkie i ciężkie, byź musi męczeństwo. Co
 przyznawając Ambroży S. tak *in Psalmum 118.* mowi: *Tentatus es spiritu*
fornicationis, sed veritus Christi iudicium, temerandam mentis, & corporis ca-
stimoniam non putasti, Martyr es Christi. Cierpiąłeś, powiada, od nieczy-
 stego ducha potężne niażdzy, ale bojąc się strasznych sadow Boskich,
 nie dałeś zmazać myśli, i ciała twego niepowsściągiwości. Otoż Cię za
 to, wpisuie w registr swoich Męczenników Chrystus.

93
S. Ambr:

S. Gregor:

S. Bernard:

S. Ambro:

Co iezeli komu, tedy dzisiejszemu, życia niewinnością nayfla-
 wniejszemu, Kazimierzowi Świętemu służy. Iezeli o kim, o nim bezpie-
 cznie mowić Kościół S. może, *Dilectus meus, candidus & rubicundus,* mi-
 ły mój w Bogu Krolewic Polski Kazimierz, że niewinność doskonale za-
 chował, tym samym łaski i zapłaty męczennikiey uczestnikiem został. A
 kto dostatecznie, poymie i powiedzieć może? iako on wiele dla zacho-
 wania czystości poniosł i ućierpiął. Oto naprzod służy mu słowa, ma-
 drugo Krola Salomona mowiącego: *Scio, quia aliter esse continens non pos-*
sum, nisi tu dederis mihi. Wiem, że bez pomocy Boskiej, żyć powsścią-
 gliwie nie mogę, o co trzeba mi ustawicznie Pana Boga prosić. Na tę
 intencya, S. nasz Krolewic, dni i nocy na modlitwie trawił, aby był so-
 bie doskonałe niewinności zachowanie, u Boskiego Maieństwa zjednał i
 uprosił. Widzieć go było, codzień w kościele, w nocy, na zimnie i
 niepogodzie przed drzwiami kościelnymi, długo na modlitwie zostia-
 cego. O to on, Najswiętszy Matki Boskiej, do ktorey miał codzienn-
 e, a gorące nabożenstwo, ustawicznie prosił. O to i do ukrzyżowane-
 go Chrystusa, przez najswiętsze rany jego usilną prośbę i gorącą wnosil:
 aby w nienaruszonej czystości żył i umierał. Dla tey on naywięcej cno-
 ty, przy hojnym Krolewskim stole, postem się codziennym wędził, sub-
 telne ciało swoje, ostrą włosiennicą martwił, i sroga disciplina krwawił:
 zlewała się niewinna krew jego, Ziemią, rumienily się, krwawemi strumie-
 niami, Krolewskich pokoiow, marmurowe posady: miał w pilney straży,
 iak w więzieniu iakiem, zmysły swoje: słuchał on Dawidą mowiącego:
Averte oculos tuos, ne videant vanitatem: i dla tego nigdy się oczy jego,
 na żadną nieprzyistoyność nie zapátrowały. Nie przypuszczał do uszu
 swoich, słow ladańskich: bardzi niż Ulysses, zatulał uszy swoje przed

Sapient: 18

Psalm: 118

owemi pochlebnemi dworskimi Syrenami: nikt z ust jego nigdy słow nieprzystoynego nie usłyszał. A na ostatek, w kwitnącym wieku umrzeć, niżeli niewinności naruszyć, niesłychaną na świecie odwagę, wołał. Choć to krom wszelkiego grzechu, mógł wstanie małżeńskim uczynić. Gdy bowiem, nie tylko medycy, ale też i mili rodzice, z temi, co mu długiego życia, i panowania szczęśliwego życzyli, stan mu małżeński, na oddalenie afekcyi jego, usilnie radzili: z tym się czyści jego serce, przed Bogiem i ludźmi oświadczało: *Malo mori, quam fedari*. Wolę w młodym wieku umrzeć, królestwa po Najsławniejszym Rodzicu moim, niżli mnie spadającego nie znać, niżeli czystość duszy, i ciała moiego traścić.

Ad Hebr: 9.

Zbierzcież mi w jedną gromadę, wszystkich Męczenników SS. odwagi i męstwa, przypomnieć iako wiele dla Boga ucierpieli, wyliczyć ich, z Pawłem S. *ad Hebr: 11.* mówiąc: *Lapidati sunt, secti sunt, tentati sunt, in occisione gladii mortui sunt*. Jednych, powiada, Męczenników SS. kamienowano, drugich na kawałki rozsiekivano, innych mieczem, i różnemi śmierci sposobami, tracono. A i z temi wszystkimi męczennikami, równać Kazimierza S. odwagę, śmieje z Hieronimem S. mówić: *Habet & pudicitia servata, martyrium suum*. Nie schodzi i tobie, bezkrwawemu Męczenniku S. Królewicu nasz, na wysłudze i zapłaćcie męczeńskiej, kiedyś dla niey, nie tylko tak wiele, iako się namienilo, wycierpiał, aleś też dla tego, żywot swoy i zdrowie położył. O męstwo! i dzielności niewystawiona! kto cię dostatecznie rozumem poymie? kto wymową wyflawi?

A słyszysz to, w błocie nieczystości zanurzone afekty? oto wam, o utratę życia nie idzie, śmierć wam nad głęciem, z ostrą kosa nie stoi: mała tylko pożądliwość, krwi trochę poburzy, aż się zaraz na wszystkie niewstydy, i niecnoty odważacie. Temu to ceny nieodzaczowanej czystości, i niewinności, dawno się z niepowetowaną szkoda utraciła, że się w niwczym ciele, i złym chuciom uprzykrzyć nie chciało: ale i owszem, we wszystkim się zmyślnościom wygadzało. O mój Boże, kiedy się na straszny sąd twoim, między nieprzelicznymi Męczennikami, Najsławniejszy Królewic nasz Polski Kazimierz S. pokáže, i jakim się wstydem, bezecne niewstydy, i bestyalskie w ludziach rozumnych niepowściągliwości, zapalać muszał? Wołać na nie, własną niepowściągliwością przeświadczone sumnienie będzie. Oto ten S. Królewic, lubo mu izło o zdrowie, i ziemskie królestwo, a przecie wołał *mori, quam fedari*. Śmierć sobie obrał, żeby był najmniejszy zmazy, na czystym sumnieniu swoim nie odniósł. A ty iako wieprz iaki, *volutaris in carne & sanguine*, jużś dawno w nieczystych chuciach, i sprosnych afektach swoich przegnił, i prześmiąrdł. A dopieroż krzając się od żalości, usychać od rozpaczyserca nieczyste musicie, słysząc, iako po równa, odwadze, zapłaćcie, Męczenniką Kazimierza S. Boska Sprawiedliwość zawoła: a was, *foras canes impudici*, iako psów niewstydlivych okrzyknie, i wypędzić od szczęścia, wiekuiście każe.

Ale coż iá najlepszego czynię? na co przy wystawieniu i chwalebny tryumfic, bezkrwawego Męczenniką naszego Królewica S. na niewstyd i niepoczciwość, żalostną inwektywę czynię? Otoż odwracam od przegniłej nieczystości oczyszczający afekt: a po Zwycięzcę naszego, wszystkim Męczennikom, w odwadze równego Kazimierza S. woz tryumfalny zataczam. Czego, powiedzcie mi, S. Prorok Eliaż, dokazał takiego, że poń woz ognisty zaiachał, i szczęśliwie go do raju zawioził? Podobno że fałszywych proroków, mieczą dopadłszy, zabijał, nieśwornych żołnierzy, ogniem znośił, wytracał, ziemskich Monarchów słowy gromił, i strofował. Ale znaydować się tak wiele, na świecie zwycięzców, kto-

rzy nie-

czy nieśliczone woyskã znošili, świat niemal wšyſtek, pod moc ſwoię podbijali: á przecię żadnemu z nich, ogniſtego na tryumf woza niebo nie zatoczyło. Tãkci to, rzeczeć, więcey ſobie niebo, światem i marnoſćia iego, gardzacych Prorokow, niſeli Krolow, Monarchow, i Potentátow ziemſkich waży, i ſzacuje: i dla tego, ubogiego Proroka Eliaſzã, na tryumfalnym wozie, do raju wiezie, a o ziemſkich pánow, niedba i nieſtoi: i oſzem przed niemi ray, i ſzczęſcie wiekuiſte częſto zawiera. Ale mogać, w kaſzdem ſtanie, żyjący ludzie, niebã ſię dobić, i na podobny Eliaſzowi tryumf zarobić. A czemuż przecię, ſam tylko Eliaſz na tryumfalnym wozie, do niebã iedzie? dobra tego Ambroży S. *in 4 Regum cap.* z dãcie przyczyrę: gdzie tãk wyraźnie mowi: *Elias, nonne Angelis ducentibus, raptus ad calum eſt, & quadriga ignea impoſitus, quaſi in quodam triumpho victor aſcendit: victor enim extitit non gentium barbararum, ſed ſecularium voluptatum.* Eliaſza, powiadã, Aniołowie SS na tryumfalnym wozie, iãko zwycięzcę, iãkiego prowadzili, który nie dſkie narody, ale złc chući i roſkoſzy ciełſne, cale był zwyciężył i zhołdował.

S. Ambro:

Nic iã o tym niewatpię, że czy Aniołowie niebieſcy, i Krolewica naſzego Kaſimierza S. błogoſławiona duſzę, na tryumfalnym wozie, do niebã zawieźli. Abowiem i on, na wzór Eliaſza *Victor extitit, non gentium barbararum, ſed ſecularium voluptatum.* Zwyciężył i on, nie grube narody, ale buntuiace ſię, w ſkaſzoney naturze ludzkiej, złc chući i poſadliwoſci. Na co, gdy iã dnia dſieyſzego, weſoło patrzę, gãſna w oczach moich, wſyſtkie ziemſkich Krolow, i wielkich zwycięzcow, wielkie tryumfy, o których, mogę beſpiecznie z Chryzologiem S. mowie: *Bella gentium, legimus ſuperafſe, quã plurimos, quos tamen, pugnas carnis, legimus non vicifſe. Proh dolor! Victores gentium, vitorum eſſe captivos.* Było na ſwiećie, tãk wiele ſławnych zwycięzcow, którzy mocne narody zwyciężywſzy, złych ſwoich poſadliwoſci, zwyciężyć nie mogli. Godni ſã z tey miãry uſalenia, że poſtronne nieprzyiãciół pokonawſzy, ſami ſię w niewola złym chuciom doſtali. Tãki był, między wielã inſzych, ſwiatã zwycięzca, wielki Alexander, o którym piſarz dzieiow iego, napifał: *Quem bella Perſarum non fregerant, vicerunt vitia.* Owego, powiadã, ſławnego Alexandra, wojny Perſkie, przełamać nie mogły. á chciwoſci go, i wyſtępk iego zhołdowały. O iãko ſzczęſliwſzy i chwalebnieyſzy ieſt, w tey mierze S. naſz Krolewic Kaſimierz! który nie dſkie, i grube narody, ale złc chući, odważnie zwyciężywſzy, chwalebnie na plãcu poległ. A zãtym ſuſznie na tryumfalnym wozie, błogoſławionã duſza iego, nie do ziemſkiego raju, iãko Eliaſz, ale do Kroleſtwa niebieſkiego, przy weſołych Aniołow SS. okrzykach, zaprowadzona ieſt.

Curtius

Ale nie trzebać mnie było, z ziemſkimi zwycięzcami, rownać Krolewica S. który iãko ſię powiedziało, ſamym niezwycięzonym w meſtwie Męczennikom, w odwadze wyrownał. Za co mu *arcum triumphalem* niebo wyſtãwue. Wiem że Synã Pañieſkiego w niebie kroluiacego, różnemi kolorami iãſnieiaca tęcza, iãko *arcus triumphalis* zdo bi i obtacza: iãko na to, oczymã właſnemi patrzący Ian S. w objaſnieniu ſwoim powiedział: *Iris erat in circuitu ſedis.* Wiem że przez tęcze, Boſkie miłoiſterdzie, Piſma Świętego Tłumać częſto rozumieiz. Abowiem iãko za czaſow Noego, po walnym wſyſtkiego ſwiatã potopie, theac Pan Bog, iãkę i miłoiſterdzie ſwoie, narodowi ludzkiemu oſwiadczyc, tęczę na znak pokoju, i wiecznego między ſebã i ludźmi, przymierza, na niebie pokazał: tak w niebie na więcey Pãna Bogã, miłoiſterdzie iego zdo bi, i oſwieca. Tãſz tęcza, iãkã ſię w Piſmie S. nazywa, abyſmy wiedzieli: że Pãna Bogã w niebie, nie tylko miłoiſterdzie ale i ſprawiedliwoſć, iãko iãk obtacza: o ktorem i Pſalmiſta mowi: *Arcum ſuum*

suum paravit & tetendit eum. Pogotowił Pan Bóg ma sprawiedliwość swoją, iako łuk napięty, z którego różne, karania swego strzały, na nas wypuszcza. Wiećcie że w ten czas tęcza się na niebie pokazuje, kiedy po obfitem deszczu, dżczyście chmury, słońce oświeca: w ten czas to i przed Maieństwem Boskim *Gaudium est Angelis, super uno peccatore penitentiam agente.* Wesoła się Aniołowie SS. kiedy się ludzi grzesznych łzami pokutniacemi oczy, iako deszczem zalewają. Iako owo ziemskich Panów, różne w sługach barwy, i w dworzanach bławne kolory, iako barwiła tęcza, w koło obtaczają: tak cnoty i doskonałości, obywatelów niebieskich, pozoru i ozdoby Boskiemu Maieństwu dodawają. Ieżeli czyćcie, tedy dzisiejszego Krolewica naszego Kazimierza S. cnoty, i odwagi, dobrze nam ta tęcza wyraża. Mam ja tego, w samym imieniu jego, słuszny fundament. Wiem, że z tego imienia *Casimirus*, pomieszczawszy litery, takie bydź *Anagramma* może: *sum ac iris*, iestem iako tęcza. I mać zaprawdę ten S. Krolewic, wielkie z tęczą podobieństwo: abowiem iako w tęczy, troiaki kolor widywamy, błękitny, zielony, i czerwony: tak w Kazimierzu S. osobliwe nabożeństwo, było iakoby błękitney i niebieskiej maści: nienaruszona jego czystość i niewinność, zielony kolor znaczy: a męczenska odwagę: kolor purpurowy wyraża. A zątym słusznie on, w imieniu swoim, *Casimirus*, litery pomieszczawszy, mowić może, *sum ac iris*. Nie tylko ziemię, ale i niebo iako tęczą zdobię. I tenć to iest *Arcus triumphalis*, który S. Krolewiczowi naszemu, z imienia i światobliwości jego, iako sławnemu Męczennikowi, wesoło niebo wystawuie:

Dać mu naostatek, szczodrośliwość Boską Koronę Męczenską: o której mowić ja z Dawidem mogę: *Posuisti Domine super caput ejus, coronam de lapide pretioso.* Ozdobieś, w szczodrośliwości twoicy niewysławiony Boże, odważnego Rycerza twoiego, koroną od drogich kamieni iasniejącą, ile się w życiu Kazimierza S. cnot osobliwych znajdowało, tyle ja w koronie jego pozorów, iako drogich kamieni widzę. Wiara w niem naprzód prawdziwa, pięknie iako szafir, iasnieie: miłość i żarliwość o część Boską, iako karbunkul pała: nienaruszona niewinność iako perła, śliczna białość z siebie wydaie: odwagą, męczenskiej równa, iako rubin, wdżiecznie się rumieni: stateczność i wytrwanie w cności, iako dyament świeci. Pogardziłeś Naiasniejszy Krolewicu, dla zachowania niewinności, Polską naszą Koronę, ale wzięłeś znamięyszą nie równie w niebie, SS. Męczennikom równa ozdobę. Za owę naywięcey odwagę, którąś, broniąc nienaruszoney niewinności twoicy, mężnie pokazał. Ieżeli bowiem iako Paweł S. powiedział: *Non coronabitur, nisi qui legitime certaverit.* Samym tylko sławnym zwycięzcom koronę przynależy. Toć zacniejszy Korony, nikt wziąć, nad Kazimierza S. nie mógł: ponieważ nikt nad niego, mężniey, i chwalebniey nie poległ. Wedle Augustyna S. mowiącego: *Inter omnia Christianorum certamina, duriora sunt praelia castitatis, ubi continua pugna, rara victoria.* Nie masz, powiada, cięższej i trudniejszej potyczki, nad tę, która się na obronę niewinności dzieie, gdzie ustawicznie walczyć potrzeba, a z trudnością do zwycięstwa przychodzi. Więc, że tę bitwę, mężnie Kazimierz S. odprawił, i zwycięstwo odniost: słusznie równa Męczennikom SS. bierze koronę. A za palmę męczenską, stanie mu, ta korona, która w czystych rękach jego kwitnie.

To tak Kazimierz S. niewysławiona, którą niewinności swoicy obronił, odwagą, kiedy jej i samey wydrzeć nie dał śmierci, iako w zaśludzę, tak w zapłacie tryumfie SS. Męczenników, ieżeli nie zwyciężył, pewnieim we wszyim wyrownał. Nam nic nie zostaje, tylko S. Patronowi i Krolewiczowi naszemu, tak sławney, Męczennikom SS. rowney odwagi, i zapłaty powinzować. Co gdy bezkrwawy S. nasz Męczenniku, uprzej-

ku, uprzej-
szem wst-
Ta wydo-
oczna, u-
icy, pilno-
ścianki-
tak zied-
boda. A
ciw Mosk-
pomagać
skim SS.
dany, ab-
ciwko zli-
z nas, flo-
le umrze-

Can

T
raczyła.
raoną, ko-
wadzone
sprawca
znawał w
zora, Ba-
niel, kto-
ści wślad-
skiego ob-
suerus, ze
przybrano
z nypzo-
wolać ro-
bydź uła-
zy się p-
i Diokl-
naciw
faki, i
Nanoy-
tak, ie
sufoney

ku, uprzejmem i nabożnem afektem czyniemy: zapalać się znowu, dusz-
sznem wstydem musimy, że podobney odwagi, w nas nie widzimy.
Zawstydzona jednak twarz, i zapłakaniemi, po naruszonej niewinności
oczyma, utrapiona, a tobie z nami spólna oyczyżnę naszą, obronie two-
icy, pilno zalecamy: mając wielką nadzieję, że iako za żywota, Chrze-
ściańskie i Katolickie serce twoie, wykorzenie odświeżenie chciało,
tak ziednasz nam to, że się i herezye krzewić więcej, w tym Państwie nie
będą. A iakoś i po śmierci, wojska Polskie do wstępnego boju, prze-
ciw Moskwie przywoził, tak i przeciwko innym nieprzyjaciółom, do-
pomagać nam zechce. A na ostatek przez niewystawione, owe wszy-
stkim SS. Męczennikom równe, zasługi twoje, pokornie cię i gnaco za-
damy, aby nam, osobliwie Polakom twoim, na podobnym męstwie prze-
ciwko złym namiętnościom nie schodziło. Uproś nam to, aby każdy
z nas, słowy i afektem twoim, mógł mówić: *Malo mori, quam fadari*, wo-
lę umrzeć, niż Bogą obrazić. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień Świętego Iozefa.

Cum esset desponsata Mater IESU Maria, Ioseph. Matth: 1.

TRudno słowy opisać, trudno rozumem dostatecznie pojąć, iakie-
mi łaskami, darami i przywilejami Hojność Boska, dzisiejszego
Naygodniejszego Oblubieńca Najswiętszej Matki Boskiej, i mnie-
manego Oycą Chrystusowego, Iozefa S. nadać i uprzywilejować,
raczyła. Osobliwa owo była, i niezwyčajna łaska, Krola Eipskiego Fa-
raona, który, człowiek, obcego narodu, z więzienia i katusze wypro-
wadzonego, dawniejszego Iozefa Patriarchę, naywyżym całego Eiptu
sprawca uczynił, i wszystkie mu rzady, krolestwa swojego polecił. Do-
znawał wielkich łask, od trzech ziemskich Monarchow, Natuchodon-
zora, Baltazará, i Daryusza, sławny w Piśmie S. dworzanin, i Prorok Da-
niel, którzy go, w państwach i krolestwach swoich, na najwyższe godno-
ści wsadzali. W podziwieniu to wielkim, u wszystkich, Krolestwa Per-
skiego obywatelów zostawało, kiedy wielki Krol, i sławny, Monarchá A-
suerus, jednego z wiernych slug swoich, w purpurę, i koronę krolewską
przybranego, wsadzić na konia swojego, bogato ozdobionego, jednemu
z nayprzedniejszych Panow swoich, który pod nim konia prowadził, tak
wołać rozkazał: *Sic honorabitur, quemque Rex honorare voluerit.* Tak ma
być uszanowany, kogo Krol chce uczcić i uszanować. Byli tacy, kto-
rzy się Państwem i Krolestwem z slugami i pieni dzielili, iako to uczy-
nił Dioklecyan Maximianowi, Gracyanus Teodozylzowi, że innych wspo-
minać i wyliczać nie będę. Atoli głośna te wszystkie, ziemskich Monarchow
łaski, i fawory, względem tych darow i przywilejow, ktorými Iozefa S.
Nayhojniejszy Bog, światá wszystkiego Monarchi, nader obficie nadał:
tak, że łaskami i darami Boskimi, wszystkie stworzenia, po ludzkiej Chry-
stusowej naturze, i Najswiętszej Matce Boskiej, nierównie zwyciężył.

Aa

Co ta-

He ster: 6

Co łatwo ztąd zrozumieć, kiedy odemnie usłyszycie, iákiemi Iozefa S. darami, i sobie własnemi tytułami, wszystkie trzy, Troyce Przenajświętszey Osoby, hojnie nadały, ozdobiły, i ubogaciły. Boskiey szcudroblowości, na wyśławienie, Naywyższej Iozefa S. godności, na uszanowanie.

Sap: 12.

Ze Pan Bog, bardzi nád wszystkich ziemskich Monarchow, uczcić, i hojnie ubogacić, flugi swoje może: ztąd to pochodzi, że on iáko w godności, tak i w dostatkách, ziemskich panow zwycięża. Ze tász Hojność i Dobroć Boská, może iedno stworzenie swoje, nad inne wszystkie wynieść, ozdobić, i ubogacić, watpic się o tym nie godzi: *Subest enim illi* (iáko Mędrzec powiada) *cum voluerit posse*. Wszystkiego ábowiem, Wszchemocność iego dokazać może. Iáko natura, tak i łaska Boska, kiedy się wysili, wielkie i cudowne skutki sprawuie. Znayduie się w Indiach wschodnich, rákowy kóztowny kámién, który pięknością i ozdobą swoją, wszystkie szafiry, rubiny, ametysty, i insze drogie kámiennie, nie równie zwycięża. I dla tego nazywa się *Gemma admirabilis, unio multarum elegantiarum*. Wiéc, czego natura w tym drogim kámieniu dokazuje, kiedy mu piękniejsza, nad inne klejnoty ozdobę daie: to łaska Boska spráwiła, w dzisiejszym Iozefie S. kiedy go nad wszystkie ludzkie, i Anioły, większa światobliwość, i obfitszemi łaskami, znamienitsza godnością, osobliwemi przywilejami, każda zolobná, Troyce Przenajświętszey Osóbá, nadać raczyła.

Ad Colo: 2.

Patrzmy naprzód, iáko go uczcił Oáiec Przedwieczny. Pewna to, że tá pierwsza Troyce Przenajświętszey Osóbá, nie ma, i mieć nie może, nie zacniejszego nád to, że jest Oácem, społistotnego Syna: ieżeli bowiem podli, i nikczemni ludzie, za największe to sobie izczęście, i błogosławienstwo poczytają: kiedy się z imiego, i sobie w naturze podobnego potomstwa cieszą. Ieżeli Król Macedoński Filip, za większą, to sobie chwale, i szczęście bydz poczytał, że męznego i mądrego miał syná Alexandra: niżeli, że mu tak wiele krolestw i narodow, pod moc iego podbitych hołdowało; daleko, i nieporównanie większa ztąd sławę, i ozdobę, odnosi Oáiec Przedwieczny, że ma społistotnego Syna, niżeli że niebem i ziemiá rządzi. Był Bog od wiekow, i bydz może, choćby niebá i ziemié, i żadnego na świecie stworzenia nie było: á bez społistotnego Syná, i na náymniejszy moment, zstaćby się Bóstwo iego wcale nie mogło. Większe on ma, w lednorodzonym Synu swoim upodobanie, niżeli w usługach ludzkich i Anielskich. Nie dba Pan Bog, o te widome stworzenia, bogactwa, i dostátki: bo w lednorodzonym Synu swoim, *In quo sunt omnes thesauri, sapientie, & scientie absconditi*, ma wszystkie skarby, i dostátki. Wiéc, że tego naydroższego tytułu swojego, Oáiec Przedwieczny, Iozefowi S. uśpił, wielce go tym sposobem uczcił, i ozdobił.

Matth: 17.

Co to iest, że przez lát trzydzięści, życia Chrystusowego na ziemi, i razu się z tym Oáciem Przedwiecznym nie odezwał: że Bog Wcielony Chrystus, był prawdziwym Synem iego, dopiero kiedy lát trzydzięści Zbawicielowi naszemu było, w przed przy chrzcie, nad Iordanem, á potym na gorze Tabor, słyszany był głos Oáca Przedwiecznego: *Hic est Filius meus Dilectus, in quo mihi complacui*. Ten iest, Syn mój ukochány, w którym mi się upodobał. L áż w ubogiej stajni Betleemskiej, we żłobie, przy swoim narodzeniu Chrystus, kłaniáli mu się, wesole przyspiewuac Aniołowie SS. oddawali niski pokłon, Zbawicielowi swemu nabożni pastuszkowie. A Oáiec Przedwieczny milczał, z tym się nam nie odezwał, że to był lednorodzony, i społistotny Syn iego. Przelewał krew swoją, za zbawienie náze, tenże w ciele ludzkim Syn Boski. Brał go ná ręce swoją, i Boskiemu Maiestatowi, w Kościele Ierozolimskim pokazywał S.

wał S. Kapłan Symeon. Trzech do niego, ze wschodu Krolow, cudowną gwiazdą, z niskim pokłonem, i hojnemi darami, przyprowadził: a przecię się na ten czas, Ociec Przedwieczny, do lednorodzonego Syna swojego nie przyznawał. Prześladował, i na garło szukał Syna Bożkiego, okrutny Herod, wiele dla tego krwie niewinnych dźbatek, nieczłowieczy tyran przelał: a przecię i na ten czas, świadectwa Synowi swojemu, Ociec Przedwieczny żadnego nie dał: dopiero kiedy Chrystusowi, lat trzydzieści minęło, kiedy się wprzód w Iordanie, przy chrzcie Janowym obmył, a potem na gorze Tabor, chwała Bożwa rozjaśniał, Ociec Przedwieczny, dalecy się z świadectwem swoim zatrzymać nie mogąc, mówił: *Hic est Filius meus, in quo mihi complacui*. Ten jest Syn mój ukochany, w którym mi się upodobało. Ba w ten czas to było, Oycze Przedwieczny, dać świadectwo Synowi twojemu, kiedy niemowlęcemi ustami swoimi, świadczyć o sobie nie mógł, i ubóstwo, które kogoś niego widzieć było, podtem go w ludzkim mniemaniu czyniło: nie teraz, kiedy już cudami i jasnością chwałę swoją, świadczyć o sobie poczynął. Ludziec się to tylko, ubogich swoich pokrewnych, a pod czas, i synów własnych, wtydza rodzący. Ociec Przedwieczny, z ubóstwa Syna swojego, miał wielką chwałę, i poćchę: a czemuż się przecię nie do ubogiego, ale do jasności jego chwałę niebieską Syna swojego przyznawał? Rodzicom się to tu podobno, nauka i przestroga dale: aby się z synami swymi, poki są mali i niedorośli, nie pieścił, onym nie pobłażał: aż dopiero kiedy wieku dojrzałego dorosła, i przystoynemi obyczajami, na sławę sobie, i poćchę oycowika zarobiał, w ten czas osobliwego u paná oycá afektu, doznawać mogą. Służyć to, i do duchownego pożytku naszego może. A to widzę że poki się kto, we łzach pokutniacych, iak w Iordanie nie obmyje, poki z Chrystusem, postem ciała swego nie umartwi, a potym się miłość Bożka nie zapali, i nie rozjaśnie, Ociec go niebieski, za Syna przypodobionego nie uzna, i nie przyjmie. Ale obmywał się we krwi własnej, iakom już namieniał, przy obrzezaniu swoim, w dzieciennym wieku Pan Iezus, oświecał, Bożwo jego, owa jasna nód słynia Berleemską gwiazdą: a czemuż mu przecię nie w dzieciennym, i podraśtającym wieku, ale już w dojrzałych latach, Ociec Przedwieczny owo dał świadectwo: *Hic est Filius meus dilectus, in quo mihi complacui*. Ten jest Syn mój ukochany, w którym mi się upodobało.

Wnet że iá słuszna, zdami się, tego naznaczyć przyczynę: tylko wprzód jedną, tu służącą, przypomnę historia. Wspominając, o Krolu, Pericles nazwanym, sławne starożytność dzieje, powieść takową: miał Krol pomieniony, jednego tylko syna, o którym żaden z panów i poddanych jego, nie wiedział: jednemu się tylko przyjacielowi swemu, Memnon nazwanemu, tego sekretu zwierzył. A nad to, dał mu owego synaczka swego, aby się o jego wychowanie, oycowikiem afektem pilno, i usilnie starał: kiedy syn krolowski w lata, i piękne obyczaje podraśtał, prosił i pilno nalegał na Krola, Memnon, aby syna swojego, dłużey w owym zatajeniu nie trzymać, oznaymić go, i pokazać wszystkim poddanym swoim zechciał, aby się z potomką krolowskiego wszyscy cieszyli, i przyszłego na państwo dziedzica i następcę, sobie winszowali. Atoli jednak oznaymić syna swojego, Krol, od roku do roku odwleczył: aż kiedy on wierny, i życzliwy krolowski poddany Memnon, który się o wychowanie krolowicza, iakom ociec starał, dni śmiertelności swojej, nie spodzanie skończył: Dopiero Krol, daley nie odwlecząc, syna swojego ogłosił, i wszystkim oznaymił. Więc kiedy się go, wierni i życzliwi poddani, oto pilnie i pokornie pytali: czemu tak długo iedynego syna, i dziedzica swego, w długim zatajeniu chował? niechcąc go, na wielką całego krolstwa poćchę.

ciechę, oznaymić. Tak Krol ná to skromnie odpowiedział: *Quia tanta debebatur reverentia Memnoni amico, & putatio Patri.* Czyniłem to powiadając, dla wiernego flugi i przyjaciela mojego Memnona, aby się był z syna mojego iako oćiec, za takiego od wszystkich miány, iako naydlużey śieszyl. Nie trzeba mi się było, do syna mojego odzywać, bom był do bre mu i wiernemu Memnonowi, tytułu i prawá oycowkiego, do syna me go cale ustatpił: którego, że już z świata tego śmieć zaprała, przyzná- Ciem się dopiero, do syná moiego musiał.

Temuż to i Oćiec Przedwieczny, do naymilszego Syná swojego Paná Iezusa, w dziećinnym i podraśta acym wieku zostaiącego, i razu się nie odezwał: bo Iozefowi S. wszystkiego był prawá, i tytułu oycowskie go, do syná swego ustatpił, i tak, poki go Iozef S. w dozorce swoim oyc owskim chował, żywił, i opatrował: Oćiec Przedwieczny, iakoby o nim cale zapomniál, do niego się nie przyznawał: wiedząc że mu ná oycow- wkiey miłości, i pilnym dozorce, mniemanego oycá, namniey nie scho- dźiło. Ale kiedy Iozef (iako Oycow e SS. uważa) około trzydzie- stego roku, wieściu Chrystusowego, szczęśliwie dńi życia śmiertelnego skoń- czył: Oćiec Przedwieczny, daley nie odkładał, lednorodzonego, á już po mniemanym Oycu, osierociálego Sena swiego, światu wszystkiemu o- głosił, i oznaymił mowiac: *Hic est Filius meus, in quo mihi complacui.* Ten jest Syna mój ukochány, w którym mi się upodobało. Więc gdyby go był kto, o przyczynę, tak dlugiey odwołki, spytał, coś by był podo- bnego, z owym z ziemskim Monarchá mowił: *Quia tanta reverentia, de- bebatur Iosepho amico, & putatio Patri.* Zm tak nie rycáło, Syna moiego światu ogłosił, uczyniłem to, dla wiernego flugi mego, á mniemanego Chrystusowego Oycá Iozefa, któremu oraz z tytułem, i prawá oycow- skiego cale był ustatpił. Więc iako ów Krol ziemski, takowem postęp- kiem, wiernego przyjaciela swego, niewymownie uczcił, i nad wszystkich in- szych, bardzi uizanovał: tak Oćiec Przedwieczny, nad wszystkie Świe- te, i Duchy nieśmiertelne, naywékszą godnością, Iozeta Świętego ozdo- bił, kiedy go mniemanym Oycem, lednorodzonego Syná swojego uczynił.

Dawniey to przedemná Philo Carpat: uważyl, mowiac: *Distulit Pater, usque ad baptismi horam unigeniti Filij sui Patrem se declarare, ne Iose- phi Paternitas, imminueretur.* Dla tego, powadá, Oćiec Prze- wieczny, nie oznaymił się bydż Oycem Chrystusowym, aż do chrztu iego, aby był Oy- cowskiej godności, Iozefowi nie uiał. O iako to wielka godność! iá- ko nie wystawioná zacność Iozefa S! kiedy mniemanym Syná Bożkiego Oycem nazwany, i uczyniony został. Duchowie nieśmiertelni, Anieło- wie SS. za náywéksze, szczęście i godność, to sobie bydż poczytaia, że się im godzi, nazywać flugami syná Bożego. Przyznał się do tego z chę- cia, w objawieniu Ianá S. Anieł, który do Apostoła Pańského, niski sobie pokłon oddawać zamyslaącego, mowił: *Vide ne feceris, conseruus enim tuus sum.* Nie czyń mi tego niskiego pokłonu Iánie, ábowiem ie- dnemusz Panu, to jest Synowi Bożemu, obá fluzemy. Sławnych owych Patryarchow i Prorok w SS. flugami tylko swemi, Pan Bog nazywał, tak do każdego z nich mowiac: *Servus meus es tu,* śiesz się i wesel z tego, że fluga moim jesteś. Kiedy Apostołowie SS. wielkimi cudami po świecie stynęli, ludzie nie kłazy, za Bogi ie mieć, i chwalić chcieli: od czego odwodząc ich Paweł S. tak imieniem wszystkich Apostołow Pańskich, mowił: *Sic nos existimet homo, ut ministros Christi, & dispensa- tores ministeriorum Dei.* Nie trzeba w nas, inšzey godności uznawać, i u- patrować, tylko że iestemy nayniższymi flugami, Bogá naszego Chrystu- fa. Sam Iozef S. przżedł do takiej godności, że nie fluga, ále Oy- cem mni-

1. Ioz. Carpi

Apostoli: 22.

1. Cor: 4.

cem mni-
Rkie swo-
gladala.
gdyby Bo-
widomem
sov loz
syna, od
Eiptu upi-
stworzeni
zowal.
wikim in-
Przedwie-
sericordiar-
chy zowi-
Ktory, n-
nie tylko
nis, w ka-
towac, z
Tamaiz
Sanctis d-
pho, in on-
enfuzien-
to, ze na-
Iozef S.
ktorzy f-
wsmierce-
ctwo lib-
ju me co-
z laski ie-
i nas wf-
szych uc-
fiko od
Iozefa S.
tych lask-
rodzone-
A
szentwo-
skończon-
zażył do-
Filius me-
Anielska
stufa, O-
nie zacno-
Pater me-
cem swo-
O quant-
Patrum se-
iedy do-
2s, Oye-
Sugrych-
ze cud-
Iozef? z
z nias-
remu, fan-

sem mniemanym, był nazwany Bogą Wcielonego Chrystusa. Insze wszyscy stworzenia z rak Boskich, codziennego obroku i pożywienia wyglądają. Iozef S. samego Boga żywił, karmił, i opatrował. Nas ludzi, gdyby Boska Opatrzność nie broniła, dziś byśmy się łupem i korzyścią, widomem i niewidomem nieprzyjaciółom zstali: mniemany Ojciec Chrystus Iozef S. samego Najwzeczmoćniejszego Boga, jako najmilszego syna, od nieprzyjaciół bronił, przed gniewem załużonego Heroda, do Egiptu uprowadzał. Aniołowie i ludzie, choć najswiętsi i najdoskonalsi, stworzeniu tylko rozkazowali: Iozef i samemu Bogu, jako Ojciec rozkazywał. Więc jako oycostwa, tak i inszych własności, za tymże oycowskim imieniem idących, udzielił bez wątpienia Iozefowi S. Ojciec Przedwieczny. Wiem że Apostoł Paweł S. Ojca Niebieskiego *Patrem misericordiarum, & totius consolationis*, Ojcem miłosierdzia, i wszelkiej pociechy zowie. Jest i Iozef S. *Pater misericordiarum, & totius consolationis*. Który, nie tylko Synowi Boskiemu, łaskę i dobroczynność oświadczał, nie tylko nędzę, i smutek jego, na tym padole płaczu cieszył: ale też i nas, w każdym utrapieniu, naypręcej i naykuteczniej pocieszyć, i poratować, z miłości oycowskiej może. Przyznawa mu to Anielski Doktor Tomasz S. kiedy tak *in 4. distin. 2. 3. ar. 1. ad. 2.* mówi: *Quibusdam Sanctis datum est, in aliquibus specialibus causis patrocinari: ut sanctissimo Iosepho, in omni necessitate & negotio, concessum est opitulari, & omnes ad se per confugientes defendere, fovere, & paterno affectu prosequi.* Inszym SS. dano to, że nas w pewnych tylko przygodach, i potrzebach ratować mogą. Iozef S. ma dzielność i moc w każdej potrzebie, i utrapieniu ratować, tych którzy się do niego nabożnie uciekają. Doznała tego dziwnie temu S. w śmiertelnym życiu swoim, przychylna Teresa S. o czym także świadectwo *lib. 6. vita sua* zostawiła. *Non memini me aliquid, ab eo petisse, cuius me compotem non fecerit.* Ocomkolwiek Iozefa S. prosiła, wszystkom z łaski jego miała. Nu ieno i my do tego, nie tylko Chrystusowego, ale i nas wszystkich spólnego oycy, poufale się w potrzebach i uciekach naszych uciekamy, a wszystko dla nas, oycowskim afektem uczyni, wszystko od niego nayrychlej mieć możemy. To tak Ojciec Przedwieczny, Iozefa S. niewymownie uczcił, i większemi, nad inszych wszystkich Świętych łaskami, i przywilejami nadał, kiedy go mniemanym Ojcem Jednorodzonego Syna swojego postanowił.

Ale nie mniemy go uszanował, i Syn Boski, kiedy mu się w postuszeństwo, synowika powolnością poddał. Chcac Apostoł Paweł S. nieśkończona, ludzkiej w Chrystusie natury zacność pokazać, takiego na to zażył dowodu *ad Hebr. 1* mówiac: *Cui enim Angelorum dixit aliquando? Filius meus es tu.* Potym znać że ludzką w Chrystusie naturą, zacność Anielską zwycięża, że nikogo z Aniołów, synem swoim, tak jako Chrystusa, Ojciec Przedwieczny nie nazwał. Cości i podobnego, na pokazanie zacności Iozefa S. mówić mogę: *Cui enim Angelorum dixit aliquando? Pater meus es.* Nikogo z ludzi i Aniołów, Bog Wcielony Chrystus, Ojcem swoim, okrom Iozefa nie nazwał, co uważać Bernardinus S. m wi: *O quantà cum dulcedine! audiebat Ioseph, balbutientem puerum Iesum Christum, Patrem se vocare.* O iako rozspływać się od radości serce Iozefa S. musiał! kiedy dopiero mówić poczynający, dziecinnymi ustami swoimi, Pan Jezus, Ojcem go nazywał. Dziwuiemy się, i wychwalamy ztad inszych Świętych Boskich, że im różne stworzenia, i żywioły postulszne były. Ieżeli cudowny Moyżesz? że rzekom i morzu rozkazował: Ieżeli sławny Iozue? że słońce w biegu swoim hamował: Ieżeli wielki Elias? że ogień z niebą zwabił: coż rozumieć mamy, iaká jest zacność Iozefa S? któremu, sam Wzecz rzeczy Stworca, Jednorodzony Syn Boski, był we wszy-

2 Cor. 1.

S. Thomas

S. Theresia

Ad Hebr. 1.

S. Bernard.

stkim posłuszny. O czym tak Ewangelista świadczy: *Erat subditus illi*. Był, powiada, Bog Wcielony Chrystus, nie tylko Najsświętszy Matce swojej, ale i mniemanemu Ojcu Iozefowi, we wszystkim posłuszny.

Szczęśliwszy się i możniejszy zdał wielom, ow poufały, Alexander wielkiego przyjaciela Efezion, niżeli sam Alexander, abowiem Alexander światu, a Efezion Alexandrowi, rozkazywał. Większa się na pozor moc, i panowanie Iozefa S. niżeli samego Chrystusa, byż widzi: ponieważ Chrystus stworzeniu, a Iozef S. i samemu, wszystkich rzeczy Stworcy, rozkazywał. A nie tylko tu na ziemi zostający, ale w niebie królujący Chrystus, czyni we wszystkim, dosć woli Iozefa S. o czym znówu Teresa S. na miejscu pomienionym, tak powtórę świadczy: *Quem admodum illi Christus, in terrā viventi, subditus fuit, sic & existenti in celo, nihil eorum, quae petit derogat*. Iako tu na ziemi, posłuszny był Syn Boski Iozefowi, tak i w niebie, czyni zawsze prośbie i woli jego dosć. Co ponieważ tak jest: o z iaka ufnosć, mamy się w potrzebach uciekać, do Iozefa S. ponieważ on, oycowska powaga i mniemanego, a dziwnie sobie posłusznego Syna, Chrystusa, wszystko nam ziednać, snadno może. Tak tedy i Syn Boski, mniemanego Ojca swego Iozefa S. uczcił i ozdobił, kiedy mu się za Syna, w powolne posłuszeństwo poddał.

A od trz cicy, Trojce Przenajsświętszey Osoby, Duchą S. co za ozdobę otrzymał? Między innymi własnościami swoimi, ma też i tę Duch S. że się nazywa Oblubieńcem Najswiętszey Matki Boskiej. Do takiej dostojności, wyniosła łaska Boska Najsławniejsza Bogarodźcę Pannę, że nieskończoney godności, Bog Prawdziwy, Duch S. nazywać się iey Oblubieńcem nie wżbrania. Jest to po prostu, i z wielu miar, do zachowania potrzebna przestroga, kto a Oblubieńców, nie dopiero upominąć: *Si vis nubere, nube pari*. Aby się w nich równość kondycji, i innych przymiotów, znajdowała. Oweż kiedy Duch S. obrał sobie za Oblubieńcę, Najsławniejszą Bogarodźcę Pannę, zachowując i on, też mądra przestroga, do takiej światobliwości, i zacności Najsławniejsza Oblubieńcę swoje wyniosł, iż mu się podobna, nie iako zstała. I owszem, iako ziemskie Oblubieńce, zachęca, urodzenia, wianem, i posagiem ozdobić, i bogacić, swoich Oblubieńców zwykły: tak nie bez osobliwej, chwały swojej pomnożenia, obrał sobie za Oblubieńcę, Najsławniejszą Bogarodźcę Pannę, Duch S. Więc kiedy tenże Nieskończony g. anosci Bog Prawdziwy, Duch S. użyczył Iozefowi S. tej własności, że i on zstał, Oblubieńcem teyże Królowey nieba i ziemi, niewystawiony z tad zacności dostąpił. Oczym tak on bez wątpienia, słowy tegoż Duchą S. mówić może: *Venerunt mihi omnia bona, pariter cum illa*. Cokolwiek łask i darów Boskich, w sobie widzę, wszystko to z tad poszło, że mi Opatrzność Boska, tak Święta i zająca Oblubieńcę narodziła. Wiem że Święty, i wielki Orator, Grzegorz Nanyzazeni, chcąc wychwalić, sławney wielkimi cnotami matrony Gorgonii, zmarłego męża, to o niem za najsławniejszą pochwałę napisał: *Vultis virum, uno verbo describam? Vir erat Gorgonia*. Stanie mu to, powiada, za wszystkie pochwały, i wystawienia, że był mężem Gorgonii, w tenć sposob, i Ewangelista Matheus, wszystkie pochwały Iozefa S. zebrał, kiedy go w rodzaju Chrystusowem, *Virum Mariae*, mężem Najsławniejszej Matki Boskiej nazwał. Zachowała bez wątpienia, Najsławniejsza Panna, owę przestroga: *Si vis nubere, nube pari*, A zatym zporządzenia Boskiego, wzięła takiego Oblubieńca, który iey był w światobliwości, i innych darach Boskich, dziwnie podobny. Wszyscy ludzie i Aniołowie, za najsławniejsze to sobie szczęście mają, że się nazywać sługami, Królowey Niebieskiej mogą. Sam Iozef S. ma to nad wszystkich innych, że jest Oblubieńcem Najsławniejszy Boga swego Matki, O.

S. Teresa

Sapient: 7

S Grego: Nā:

Mat: 13

ki. Oczym tak nábożny Gerson mowi: *Non verecundabatur Maria, vocare Ioseph, Dominum suum.* Nie wstydziła się tego, Krolowa Niebieska, nazwać Pánem swoim Iozefa S. Co on, nie od kogo inżego otrzymał, tylko od Duchá S. ktory mu własnego sobie tytułu ustąpił, kiedy go na swoim miejscu, Oblubieńcem Nayswiętszey Matki Boskiej, uczynił. Takimi tedy łaskami, i przywilejami, nad wszystkich inżych SS. wszystkie trzy Osoby Troyce Przenayswiętszey, wywyższyły Iozefa S. A nad to, nowa iákaś ziemská Troycę, z Iezusa, Maryi, i Iozefa, uczyniły. Niechże im za to, będzie część, i chwala, na wieki. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień Zwiástowania Nayswiętszey Panny, Mátki Boskiej.

Regnabit in Domo Iacob, in eternum. Lucz. I.

PO dziśieyszym, od Naywyższego Bogá, do Przenaydosłownieyszey Panny, przez wielkiego Posła Archanioła Gabryela, szczęśliwie odprawionem Poselstwem. Nowa się na świecie godność, nowa Monarchia ziawiła. Do tych czas Bog, iáko Pan, i Iedynowładzca Naymożniejszy, światem wszystkim rządził. Z tym się u Psalmisty odzywając: *Meus est orbis terra, & plenitudo ejus.* Jam jest Rządzca i Pánem świata wszystkim. Aż owo dnia dziśieyszego, udziela tegoż poselstwa, i iedynowładztwa swego, w żywocie Panienskim, Poczetemu Chrystusowi, takdalece, że zaraz w pierwszym poczęciu swego momentie, może ten Pan bezpiecznie mowić, co potym w doskońłym wieku rzecze: *Data est mihi omnis potestas, in celo, & in terra.* Daná mi jest wszystka moc, i władza, ná niebie, i ná ziemi. Już się temu Naymożniejszemu Panu, dziś pierwszy raz, w żywocie Panienskim, iáko na tronie krolowikim zasiadaiacemu, nisko wszelkie stworzenie kłania: znaia go za Paná, Stworcę, i Odkupiciela swiego, tak Aniołowie niebiescy, iáko i ziemscy obywatele ludzie. Wieczne mu, i nieskończone krolestwo, wielki z niebá Posel Archanioł Gabriel obiecuje, mowiac: *Regnabit in eternum.* Żyć, i krolować ten Pan, dziś z Duchá S. we wnętrzościach macierzynskich poczęty, w domu Iakobowym, ná wieki będzie. Ale mi rzeczeć: nie nowa to ná świecie Monarchia, dawno się od początku świata, panowanie tego Paná, nad wszystkim stworzeniem zaczęło. Małac abo wiem, iednę naturę i istotę, z Oycem swoim Przedwiecznym, iednę też ma z nim moc, władza, i panowanie. Mogłymy iá na to, tak odpowiedzieć: Ze Chrystus, lubo, ile Bogiem Prawdziwym jest, ma zawsze tęż moc, i władza, z Oycem swoim Przedwiecznym, ile iednak człowiekiem został, dziś nad wszystkim światem panowania nábył. Ale mi i na to, tak śnać odpowiedzieć: że to panowanie, nie względem natury ludzkiej, ale względem Osoby Boskiej, Chrystusowi służy: ponieważ Chrystus, ile człowiekiem jest, ma wszystkę władza, i panowanie, względem Boskiej Osoby swoicy,

Psalms: 49.

Math: 28.

by twojey, która że się nie dziś poczęła, ale przed wieki z Ojca swo-
go urodziła, nie dziś się też moc, i panowanie tego Pana zaczęło. Owoż
iá wam przedię, nowa Monarchia, którą się po dzisiejszym Pofelstwie,
na świecie szczęśliwie zawiła iáśnie pokazuje. Iáko bowiem Jednoro-
dzony Syn Boski, wziął wísztkę moc i władzę, od Ojca swego, przed
wieki, iáko potym teyże mocy, władzy, i panowania udzielił wezámie,
Nayświętszey i Naygodniejszey Matce swojej: tenci to że wíszech nay-
szczęśliwszym dziećm, doroczną uroczystością, z Kościołem S. dziś obcho-
dzimy: którego Naygodniejsza Bogá naszego Mátką, mowić nowa Sy-
ná swego może: *Data est mihi omnis potestas, in celo & in terra.* Dosta-
łam, z łaski Naywyższego Bogá, wíszekiey na niebie i na Ziemi mocy. I
ona też z Naymózniejszym, którego dziś Matka została Synem, *Regnabit
in domo Jacob, in eternum.* Pania i Monarchia, niebá i ziemie, na wie-
ki będącie. Chóćemyż się na tym kazaniu, pilno przyśluhać, tey mocy,
władzy, i panowaniu, które dziś, oraz z Macierzyństwem Boskim, wzięta
Naydostojniejsza Pania, a iáco to ziać wnieść będziemy mogli, iá flu-
szna i przyzwolta jest, áby ty Páni, i Królowy świata wíszkiego, wízel-
kie, a osobliwie rozumne stworzenie, dziś i zawsze, nisko się kłaniając, o łá-
skę i obronę usilnie i pokornie proszła. Bógu w Naydostojniejszey Matce
swojey, Naygodniejszemu, na niskie uszanowanie, Królowey niebá i Zie-
mie, dziś rzady i panowanie, świata wíszkiego, odbierającej, na pier-
wsze poddaństwo naszego wyświádczenie.

Sam rozum, i podziennie doświadczanie, tego nas náucza: że go-
dność zacnego potomstwa, spływać też i na rodziców zwykła. Ziad co
o mądrym synu powiedziano: *Filius sapiens, corona Patris.* Syn mądry
jest korona i ozdoba ojca swego: to iá o Synu Boskim, dziś w żywoćie
macierzyńskim. szczęśliwie poczętym, moc i fluźnie bardzo mógł: *Fili-
us sapiens, est corona matris.* Syn Boski, Przedwieczna Mądrość, będąc,
jest korona i ozdoba, Naydostojniejszey Matki swojej. Dzisiaj to Nay-
błogosławieńsza Panna, na ziemskie i niebieskie królestwo, jest ukorono-
wana, kiedy Syna Boskiego, we wnętrnościach swoich poczwawszy, Ma-
tka Boska została.

Ieżeli chcemy, iáśniej to uznać, że godność Macierzyństwa Bo-
skiego, wíszkie godności, ozdoby które się udo, w iáczereu tworze-
niu znaydować mogą, nierównie przechodzi: przypomniemyż sobie to,
co o mądrości, Duch S. *Ecclesiastis* 15. powiedział: *Obviabit illi, quasi
mater honorificata.* Zabieży mu, iáko matka uszanowana. Dobrze zaprá-
wdę, Duch S. mądrość, do mátki przyrownał. Abowiem iáko dobra ma-
tka, starać się zawsze, o dobro i pożytek, dziećm swoich zwykła: tak
mądrość, wiele dobrego, tym, którzy się do niej udiać dać, i przynosi.
Wiedzie, że matka dziećm swoje, na świat wydać, żywi, karmi, wychowu-
je, i iáko, może zdoła i bogacić: tak i mądrość, synów swoich, ludźmi
u świata czyni. Od niej ludzie bogacią, dostatki, godności, i iníże o-
zdoby mają. Ze ow, co się z ubogich rodziców na świat urodził, dziś
bogate intraty liczy, tym się to zstáło, że ubogi dziedzic, nie mając ná-
świecie nic, do szkół się na náuki udał: aż go mądrość, iáko matka ubo-
gaciła, intrat i prowentów, nabawiła. Insi z rodziców, z dziádów, i
pradziádów bogaci, i dostatni ludzie, oyczytych dobr naywięcey mają:
a mądrzy i uczeni, samey tylko macierzyżny zażywają, która ich ma-
drość, iáko matka, obdarzyła. Ze ow uczoney Teolog ábo *juris
peritus* Prałat, tłuste prebendy trzyma: że owemu biegłemu w prawie
Sędziemu, ábo Iuryscie, o tysiące nie trudno: że ow z Medycyny, ábo
Iurisprudencyi do wielkich dostatków przyszedł, mądrości, ich to, wprzód
uczonymi, a potym i bogatemi, iáko matka uczyniła. Pierwey niżeli
dobrze

tem mniemanym, był nazwany Bogą Wcielonego Chrystusa. Insze wszystkie stworzenia z rak Boskich, codziennego obroku i pożywienia wyglądają. Iozef S. samego Bogą żywił, karmił, i opatrował. Nas ludzi, gdyby Boska Opatrzność nie broniła, dziś byśmy się łupem i korzyscią, widomem i niewidomem nieprzyjaciółom zstali: mniemany Ojciec Chrystus Iozef S. samego Najwyższemu Bogu, jako najmilszemu synu, od nieprzyjaciół bronił, przed gniewem zafurzonego Heroda, do Egiptu uprowadzał. Aniołowie i ludzie, choć najświętsi i najdoskonalsi, stworzeniu tylko rozkazowali: Iozef i samemu Bogu, jako Ojciec rozkazywał. Więc jako oycostwa, tak i innych własności, za tymże oycowskim imieniem idących, udzielił bez wątpienia Iozefowi S. Ojciec Przedwieczny. Wiem że Apostoł Paweł S. Ojca Niebieskiego *Pater misericordiarum, & totius consolationis*, Ojcem miłosierdzia, i wszelkiej pociechy zowie. Jest i Iozef S. *Pater misericordiarum, & totius consolationis*. Który, nie tylko Synowi Boskiemu, łaskę i dobroczynność oświadczał, nie tylko nędzę, i smutek jego, na tym padole płaczu cieszył: ale też i nas, w każdym utrapieniu, napręcy i najkutecznie pocieszyć, i poratować, z miłości oycowskiej może. Przyznawa mu to Anielski Doktor Tomasz S. kiedy tak *in 4. distin. 2. 3. ar. 1. ad. 2.* mówi: *Quibusdam Sanctis datum est, in aliquibus specialibus causis patrocinari: ut sanctissimo Iosepho, in omni necessitate & negotio, concessum est opitulari, & omnes ad se pie confugientes defendere, fovere, & paterno affectu prosequi*. Inszym SS. dano to, że nas w pewnych tylko przygodach, i potrzebach ratować mogą. Iozef S. ma dzielność i moc w każdej potrzebie, i utrapieniu ratować, tych którzy się do niego nabożnie uciekają. Doznała tego dawnie temu S. w śmiertelnym życiu swoim, przychylna Teresa S. o czym takie świadectwo *lib. 6. vite sue* zostawiła: *Non memini me aliquid, ab eo petisse, cuius me compotem non fecerit*. Ocomkolwiek Iozefa S. prosiła, w wszystkim z łaski jego miała. Nu ieno i my do tego, nie tylko Chrystusowego, ale i nas wszystkich spólnego ojca, poufale się w potrzebach i uciskach naszych uciekamy, a wszystko dla nas, oycowskim afektem uczyni, wszystko od niego narychleć mieć możemy. To tak Ojciec Przedwieczny, Iozefa S. niewymownie uczcił, i większemi, nad inszych wszystkich Świętych łaskami, i przywilejami nadał, kiedy go mniemanym Ojcem Jednorodzonego Syna swojego postanowił.

1. Cor. 1.

S. Thomas

S. Theresia

Ad Hebr. 1.

S. Bernardi

Ale nie maiey go uszanował, i Syn Boski, kiedy mu się w postuszeństwo, synowska powolnością poddał. Chcąc Apostoł Paweł S. nieśkończoną, ludzką w Chrystusie naturę zacność pokazać, takiego na to zażył dowodu *ad Hebr. 1* mówiąc: *Cui enim Angelorum dixit aliquando? Filius meus es tu.* Potym znać że ludzką w Chrystusie naturą, zacność Anielska zwycięża, że nikogo z Aniołów, synem swoim, tak jako Chrystusa, Ojciec Przedwieczny nie nazwał. Cości i podobnego, na pokazanie zacności Iozefa S. mówić mogą: *Cui enim Angelorum dixit aliquando? Pater meus es.* Nikogo z ludzi i Aniołów, Bog Wcielony Chrystus, Ojcem swoim, okrom Iozefa nie nazwał, co uważać Bernardinus S. mówi: *O quantà cum dulcedine! audiebat Ioseph, balbutientem puerum Iesum Christum, Patrem se vocare.* O iako rozptywać się od radości serce Iozefa S. musiało! kiedy dopiero mówić poczynający, dziećmi ustami swoimi, Pan Iezus, Ojcem go nazywał. Dziwiemy się, i wychwalamy ztad inszych Świętych Boskich, że im różne stworzenia, i żywioły posłuszne były. Iezeli cudowny Mojżesz? że rzekom i morzu rozkazywał: Iezeli sławny Iozue? że, słońce w biegu swoim hamował: Iezeli wielki Eliasz? że ogień z niebą zwabił: coż rozumieć mamy, iaką iść zacność Iozefa S? kromu, sam wszech rzeczy Stworca, Jednorodzony Syn Boski, był we wszy-

stkim posłuszny. O czym tak Ewanieliś świadczy: *Erat subditus illi*. Był, powiada, Bog Wcielony Chrystus, nie tylko Najsświętszej Matce swojej, ale i mniemanemu Oycu Iozefowi, we wszystkim posłuszny.

Szczęśliwszy się i możniejszy zdał wielom, ow poufały, Alexander wielkiego przyjaciela Efezion, niżeli sam Alexander, abowiem Alexander światu, a Efezion Alexandrowi, rozkazywał. Większa się na pozor moc, i panowanie Iozefa S. niżeli samego Chrystusa, bydy widzi: ponieważ Chrystus stworzeniu, a Iozef S. i samemu, wszystkim rzeczy Stworcy, rozkazywał. A nie tylko tu na ziemi zostający, ale w niebie królujący Chrystus, czyni we wszystkim, dość woli Iozefa S. o czym znówu Teresa S. na miejscu pomienionym, tak powtórę świadczy: *Quem admodum illi Christus, in terra viventi, subditus fuit, sic & existenti in celo, nihil eorum, quae petit denegat*. Iako tu na ziemi, posłuszny był Syn Boski Iozefowi, tak i w niebie, czyni zawsze prośbie i woli jego dość. Co ponieważ tak jest: o z iaką ufnością, mamy się w potrzebach uciekać do Iozefa S. ponieważ on, oycowiką powagą u mniemanego, a dziwnie sobie posłusznego Syna, Chrystusa, wszystko nam ziednać, snadno może. Tak tedy i Syn Boski, mniemanego Oycę swego Iozefa S. uczcił i ozdobił, kiedy mu się za Syna, w powolne posłuszeństwo poddał.

A od trzeciej, Trojce Przenajświętszej Osoby, Duchą S. co za ozdobę otrzymał? Między innymi własnościami swoimi, ma też i tę Duch S. że się nazywa Oblubieńcem Najswiętszej Matki Boskiej. Do takiej dostojności, wyniosła łaska Boska Najdostojniejszą Bogarodzącą Pannę, że nieskończoney godności, Bog Prawdziwy, Duch S. nazywać się iey Oblubieńcem nie wzbiera. Jest to po prostu, i z wielu miar, do zachowania potrzebna przestroga, która oblubieńców, nie dopiero upominą: *Si vis nubere nube pari*. Aby nie w nich równość kondycji, i innych przymiotów, znajdowała. Owoż kiedy Duch S. obrał sobie za Oblubienicę, Najswiętszą Bogarodzącą Pannę, zachowując i on, też mądrą przestrożę, do takiej światobliwości, i zacności Najdostojniejszą Oblubienicę swoją wyniosł, iż mu się podobna, nie iako zstała. I owszem, iako ziemskie oblubienice, zacnością, urodzenia, wianem, i posagiem zdobić, i bogacić, swoich oblubieńców zwykły: tak nie bez osobliwej, chwały swojej pomnożenia, obrał sobie za Oblubienicę, Najswiętszą Bogarodzącą Pannę, Duch S. Więc kiedy tenże Nieskończoney godności Bog Prawdziwy, Duch S. użyczył Iozefowi S. tej własności, że i on zstał, Oblubieńcem teyże Królowej nieba i ziemi, niewystawioney ztąd zacności dostąpił. O czym tak on bez wątpienia, słowy tegoż Duchą S.

Sapient: 7

mówić może: *Venerunt mihi omnia bona, pariter cum illa*. Cokolwiek łask i darów Boskich, w sobie widzę, wszystko to z tąd poszło, że mi Opatrzność Boska, tak Święta i zająca Oblubienicę naraziła. Wiem że Święty, i wielki Orator, Grzegorz Nanzyzanski, chcąc wychwalić, sławney wielkimi cnotami matrony Gorgonii, zmarłego męża, to o niem za największą pochwałę napisał: *Vultis virum, uno verbo describam? Vir erat Gorgonia*. Stanie mu to, powiada, za wszystkie pochwały, i wystawienia, że był mężem Gorgonii, w teni sposób, i Ewanielista Matheus, wszystkie pochwałę Iozefa S. zebrał, kiedy go w rodzaju Chrystusowem, *Virum Mariae*, mężem Najswiętszej Matki Boskiej nazwał. Zachowała bez wątpienia, Nadostojniejszą Panną, owę przestrożę: *Si vis nubere, nube pari*.

Grego: Nā:

Mat: 13:

A zatym zporządzenia Boskiego, wzięła takiego Oblubienca, który iey był w światobliwości, i innych darach Boskich, dziwnie podobny. Wszyscy ludzie i Aniołowie, za największe to sobie szczęście mają, że się nazywać sługami, Królowy Niebieskiej mogą. Sam Iozef S. ma to nad wszystkich innych, że jest Oblubieńcem Najswiętszy Bogą swojego Matki. O.

ki. Oczym tak nábożny Gerson mowi: *Non verecundabatur Maria, vocare Ioseph, Dominum suum.* Nie wstydziła się tego, Krolowa Niebieska, nazywać Pánem swoim Iozefa S. Co on, nie od kogo inszego otrzymał, tylko od Duchá S. który mu własnego sobie tytułu uštapil, kiedy go na swoim miejscu, Oblubieńcem Nayswiętszey Matki Boskiej, uczynił. Takimi tedy łaskami, i przywilejami, nád wszystkich inszych SS. wszystkie trzy Osoby Troyce Przenayswiętszey, wywyższyły Iozefa S. A nád to, nowa iákaś ziemská Troycę, z Iezusa, Maryi, i Iozefa, uczyniły. Niechże im za to, będzie część, i chwałá, na wieki. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień Zwiástowania Nayswiętszey Panny, Mátki Boskiej.

Regnabit in Dome Jacob, in eternum. Lucæ. 1.

PO dziśieyszym, od Naywyższego Bogá, do Przenaydosłowniejszey Panny, przez wiekiego Posła Archanioła Gabryela, szczęśliwie odprawionem Poselstwie. Nowa się na świecie godność, nowa Monarchia ziawiła. Do tych czas Bog, iáko Pan, i Iedynowładzca Naymożniejszy, światem wszystkim rządził. Z tym się u Psalmisty odzywając: *Meus est orbis terra, & plenitudo ejus.* Jam jest Rządzca i Pánem świata wszystkim. Aż owo dnia dziśiejszego, udziela tegoż państwa, i iedynowładztwa swego, w żywocie Panienskim, Poczetemu Chrystusowi, takdalece, że zaraz w pierwszym poczęcia swego momencie, może ten Pan bezpiecznie mówić, co potym w doskonałym wieku rzecze: *Data est mihi, omnis potestas, in calo, & in terra.* Daná mi jest wszyńska moc, i władza, ná niebie, i ná ziemi. Już się temu Naymożniejszemu Panu, dziś pierwszy raz, w żywocie Panienskim, iák na tronie krolewskim zasiadającemu, nisko wszelkie stworzenie kłania: znaa go za Paná, Stworcę, i Odkupiciela swego, tak Aniołowie niebiescy, iáko i ziemscy obywatele ludzkie. Wieczne mu, i nieskończone krolestwo, wielki z niebá Posel Archanioł Gabriel obiecuie, mówiac: *Regnabit in eternum.* Żyć, i krolować ten Pan, dziś z Duchá S. we wnętrzościach macierzyńskich poczęty, w domu Iakobowym, ná wieki będzie. Ale mi rzeczeć: nie nowa to ná świecie Monarchiá, dawno się od początku świata, panowanie tego Paná, nád wszystkim stworzeniem zaczęło. Małac abo wiem, iednę naturę i istotę, z Oycem swoim Przedwiecznym, iednę też ma z nim moc, władza, i panowanie. Mogłbymć iá na to, tak odpowiedzieć: Ze Chrystus, lubo, ile Bogiem Prawdziwym jest, ma zawsze też moc, i władza, z Oycem swoim Przedwiecznym, ile iednak człowiekiem został, dziś nád wszystkim światem panowania nábył. Ale mi i na to, tak śnać odpowiedzieć: że to panowanie, nie względem natury ludzkiej, ale względem Osoby Boskiej, Chrystusowi służy: ponieważ Chrystus, ile człowiekiem jest, ma wszystkę władza, i panowanie, względem Boskiej Osoby swoicy,

Psalm: 49.

Math: 28.

by swojej, która że się nie dziś poczęła, ale przed wieki z Ojca swego urodziła, nie dziś się też moc, i panowanie tego Pana zaczęło. Owoż iá wam przecię, nowa Monarchia, która się po dzisiejszym Pofelstwie, na świecie szczęśliwie zawiła iáśnie pokazuje. Iáko powiem Jednorodzony Syn Boski, wziął wísztkę moc i władzę, od Ojca swego przed wieki, tak potym teyże mocy, władzy, i panowania udzielił wczasie, Naywíszszey i Naygodniejszey Matce swojej: tenci to że wíszcz nay-
szczęśliwízy dzień, doroczną uroczystością, z Kościołem S. dziś obcho-
dzimy: którego Naygodniejsza Boga naszego Matka, mowić słowa Sy-
na swego może: *Data est mihi omnis potestas, in calo & in terra.* Dosta-
łam, z łaski Naywíszszego Boga, wíszkíey na niebie i na Ziemi mocy. I
ona też z Naymożniejszem, którego dziś Matka została Synem, *Regnabit
in domo Iacob, in eternum.* Pania i Monarchia, niebá i ziemie, na wie-
ki będzie. Chćieymyż się na tym kazaniu, pilno przyśluć, tey mocy,
władzy, i panowaniu, które dziś, oraz z M. óterzyniów Boskim, wzięła
Naydostojniejsza Paná, a licząc to z á i wíszć będziemy mogli, iż flu-
szna i przyzwóitá jest, áby ty Páni. Kólowy światá wísztkiego, wíszel-
kie, a ośobliwie rozumne stworzenie, dziś i zawsze, nisko się kłaniając, o ła-
skę i obronę usilnie i pokornie prosiło. Bogu w Naydostojniejszey Matce
swojej, Naygodniejszemu, na niskie ufanowanie, Kólowey niebá i Zie-
mie, dziś rzady i panowanie, swara w Żyjącego, odbierający, na pier-
wsze poddaństwą naszego wyświádczenie.

Sam rozum, i podziénne doświádczenie, tego nas náucza: że go-
dność zacnego potomstwa, spływać też i na rodziców zwykła. Zkad co
o mądrym synu powiedziano: *Filius sapiens, corona Patris.* Syn mądry
iést korona i ozdoba ojca swego: to iá o Synu Boskim, dziś w Żywoćie
macierzyńskim, szczęśliwie poczętym, mowić słuzanie barzo móże: *Fili-
us sapiens, est corona Matris.* Syn Boski, Przedwieczna Mądrośćá będąc,
iést korona i ozdoba, Naydostojniejszey Matki swojej. Dziś to Nay-
błogosławieńsza Pánná, na ziemskie i niebieskie królestwo, iést ukorono-
wana, kiedy Syna Boskiego, we wnętrznosciach swoich poczwízy, Ma-
tka Boska została.

Ieżeli chcemy, iáśniej to uznać, że godność Macierzyństwa Bo-
skiego, wísztkie godności, ozdoby które się icdpo, w szczerem tworze-
niu znaydowáf mogą, nierownie przechodzi: przypomniemyż sobie to,
co o mądrości, Duch S. *Ecclesiastici 11.* powiedział: *Obviabit illi, quasi
mater honorificata.* Zabieży mu, iáko matká uszanowana. Dobrze zaprá-
wdę, Duch S. mądrość, do matki przyrównał. Abowiem iáko dobra ma-
tká, staráć się zawsze, o dobro i pożytek, dziećek swoich zwykła: tak
mądrość, wiele dobrego, tym, ktorzy się do niey udáta dnie, i przynosi.
Wiedzie, że matká dziećci swoje, na świat wydać, żywi, karmi, wychowu-
je, i iáko może zdobi i bogáci: tak i mądrość, synów swoich, ludźmi
u światá czyni. Od niey ludzie bogactwá, dóstatki, godności, i iníże o-
zdoby máia. Ze ow, co się z ubogich rodziców na świat urodził, dziś
bogate intraty liczy, tym się to zstáło, że ubogi dziedzic, nie mając na
świecie nic, do szkół się na náuki udáł: aż go mądrość, iáko matká ubo-
gáciá, intrat i prowentów, nabáwiła. Iní z rodziców, z dziádów, i
pradziádów bogáci, i dostatni ludzie, oyczystych dóbr naywíszcey máia:
a mądrzy i uczeni, samey tylko macierzyńny zażywáia, która ich mą-
drość, iáko matká, obdarzyła. Ze ow uczoney Teolog ábo *juris
peritus.* Prálat, tłuste prebendy trzyma: że owemu biegłemu w prawie
Sędziemu, ábo Iuryscie, o tyśiacie nie trudno: że ow z Medycyny, ábo
Iurisprudencyi do wielkích dóstatków przyszedł, mądrości, ich to, wprzód
uczonymi, a potym i bogátemi, iáko matká uczyniła. Pierwey niżeli

dobra

dobra matka, dziatki swoje bogaci, w karności że z młodu trzyma, dobre im ćwiczenie i wychowanie dać: takci i mądrość, iako uważna matka, z dziećmi się swoimi nie radą pieści, pręcey wytnie, niżeli pogłaszcze, części brzoźowym miodem, niżeli słodkimi papinkami karmi. Złe to, i ladańskie dzieci, co się na matkę gniewaia, kiedy ie dobrze, iako zaflużyły, skarże: złe sobie i owi postępuia, co się o szkolną chłostę, na mądrość dafiaia. Zła się i groźna pod czas, swowolnemu dziecku, własną matką widzi: aż kiedy ia utraci, gorszey potym macochy nabędzie: tak i ci, co się szkoła i nauka bawia, często mądrością, nie mogąc znieść szkolney karności gárdza: a potym się na dworskiej, albo żołnierskiej służbie, gorzey iako u macochy mają. Mądrość iako matką, restropnie karze, kości dziatkom, nie przetraci, rozga tylko albo biczem wścina, na służbie obuch, albo kiścień, kości po grzbiecie mąca. Słusznie jeszcze Duch S. mądrość, iako matce to nazwisko, *Honorificata*, dać: kiedy ia matka uszanowana nazywa: abowiem mądrość tych którzy iey nabywają, godnemi czci i poszanowania czyni, i samą z nich w cenie i poważeniu zostaje. Ze mądrzy i uczeni, na wysokie godności wstępuia, że wszędzie część i poszanowanie mają, mądrość ich takowej czci i poważenia nabawiła: że wzajemnie, mądrość sobie ludzie wiele waży, i szacują: mądrzy i uczeni, takowa iey cenę, i szacunek czynią. Ale mi, z Tłumaczmi Pisma Świętego, rzeczeć: że to tu, nie ludzka, ale Boska Mądrość, nazywa się: *Mater Honorificata* matka czci i poszanowania godna, przeczyć iá w tym, nie tylko nie chcę i nie mogę, ale i owszem, sam to na oko widzę, iako Mądrość Boską, z matka czci i poszanowania godna, piękne na podobieństwo. A możesz która na świecie matką, taki afekt? i miłość, dziatkom swoim oświadczyć? iakiey my od Boskiej Mądrości doznawamy. Doświadczył tego Psalmista Dawid, kiedy osobiwa, Boskiej Mądrości przeciwko sobie miłość, wyświadczaiać mówił: *Pater meus, & mater mea, dereliquerunt me, Dominus autem assumpsit me*. Właśni rodzicy moi, dawno mię opuścili, a tyś Panie i Boże moy, użaliwszy się sierotwa mego, prawieś mię za syna przyjął. Przypadám i na to, że się słusznie Mądrość Boska, *Mater honorificata* matka nazywa uszanowana: abowiem i myśmy ia wszyscy pokornie czcić, i szanować wienni, i ona iest przyczyna, wszelkiej czci i godności naszej. Doktorowie Kościelni osobiwie Święci Idelfonsus i Bonawentura, pomienione Pisma S. słowa, *in sensu allegorico* przypisują Nayświętszey Bogarodzicy Pannie: onać to iest naywięcey *Mater Honorificata*, matka dziwnie uczczona, i niewystawienie uszanowana. Iężeli bowiem insze matki z zacnego potomstwa, osobiwa sławę i godność odnoszą. Ta która ze wszech Naygodniejszego, Ojcu Przedwiecznemu, współstotnego Syna, dziś w żywocie swoim poczęła: słusznie zacnością i godnością swoją, wszystkie inne matki, zwycięża i przechodzi. Przyznać iey to zaprawdę, każdy zdrowy rozum musi, że iest *Mater Honorificata*, matka dziwnie uczczona i uszanowana: ponieważ tym samym, że iest Matka Boska, iest oraz Krolowa, i Monarchinia niebá i ziemi, iako iey to, z nábożnego ku niey afektu, przyznawaiac Anzelm S. mówi: *Maria, eo quod Mater Dei est, Regina celorum, & Domina mundi, jure esse probatur*. Nayświętsza Maria, że iest Matka Boska, tym samym, Krolowa niebá i Pania świata wszystkiego zostaje. Iężeli bowiem owi znamięnitemi zwycięstw, wstawiony wielki Alexander, Pania i Monarchinia Matkę swoją Olimpią uczynił, i ogłosił: tak dalece, że gdy go kto, o co prosił, i żądał, tak wszystkim odpowiadał: *Ite consulite Matrem*. Idźcie poradźcie się do regosz Państwa, oraz należacey zemna, matki moiey Olimpii, cokolwiek ona pozwoli, tak być koniecznie musi: iakoż daleko więcey, Pan świata wszystkiego Chrystus uczynił, i postanowił dziś:

Psalm:

S. Anzelm:

wił dzisiaj, Pania i Monarchinia swiatá wšyſkiego: Naydoſtoynieyſze Matkę ſwoię.

3 Reg: 2.

A ieżeli kto powieſci, z historyey pogańſkich, mnieyſza wiare da-
ic, niechże ſobie to przypomni, co kroniká Duchá S. 3 Regum 2. opi-
ſuac powiada: iáko ſlawny madoſcia Krol Izraelſki Salomon, matce ſwo-
iey Berſabei, wſpaniały maeſtat, iáko tegoſz Pañſtwá Krolowy, wyſtawić
kazał: a uznać to muſi, że iáko w inſzych rzeczach, i doſkonałoſciach,
był *plusquam Salomon*, więkſzy i doſkonalszy, nad Solomona, Chryſtus:
tak go też w afekcie i miłoſci ſynowſkiej celuiac, bardzi nierownie, Nay-
doſtoynieyſza Matkę, uczcić i uſzanować raczył. O gdybyśmy ſmiertel-
nem okiem, do wyſokich, i odległych kraioſw niebieſkich, doyrzec mo-
gli, widzielibyśmy tron i maeſtat, który, więkſzy niſz Salomon Chryſtus,
Naygodnieyſzy Matce, z ozdoba niewyſławiona wyſtawił: ná którym za-
ſieść czaſu ſwego, wedle tegoſz Chryſtuſa miała. I cóż za dziw, że ia
dziſ, za Pania i Krolowa niebá i ziemię, ſwiat wšyſtek wita: poniewaſ
godnoſcia Maćierzynſtwá, ta *Honorificata Mater*, wſzelkie ſtworzenie prze-
noſi, i zwycięſza. Oczym tak pomieniony Anzelm S. powaſne zdanie
ſwoie dáć: *Hoc ſolum, de ſanctá Virgine Mariá, explicare, quòd ſit Mater*
Dei, excedit omnem altitudinem, que poſt Deum eſe, & cogitari poſſit. To
ſamo, że Naydoſtoynieyſza Pannę, Bogarodźicá nazywamy, przechodzi, i
zwycięſza wšyſkie zacnoſci, które po Bogu bydź, i zoáydować ſię mogą.

S: Anzelm:

Alc wyſzey ieſzcze, ta *Mater Honorificata*, Naygodnieyſza Bogá na-
ſzego Matka, aż do podobney, ſamemu bogu ni tkáńczonoſci wſiępu-
ie, gdzie ia prowadzac Anielfki Doktor Tomaſz S. tak P. 1. 2. 25. ar.
6. wyraſnie mowi: *Beatiffima Virgo, ex hoc quòd eſt Mater Dei, habet quan-*
dam dignitatem infinitam, ex bono infinito, quòd eſt Deus. Błogoſławioná, po-
wiadá, Panná, że Matka Boſka zoltała, ma w ſobie godnoſć iákaſ nie-
ſkończona, dla nieſkończonego dobra, które Syn ieſy Bog prawdziwy, w
ſobie zawiera. Zkad iáko Serafinowie niebieſcy, nie mogąc na iánoſć
twarzy Boſkiej pauzyć, krzyſłami ſobie oczy, wedle tego, iáko widział
Izrael, zaſłaniał: tak ow ziemſki Serafin, Naydoſtoynieyſzey Panny nay-
ſzczęſliwſzy Oblubieniec Iozef, (iáko ſwádczy ſtaożyty Doktor Orige-
nes) poki Bogarodźicá Panni, ſyna Boſkiego w maćierzynſkich wnętr-
noſciach ſwoich noſiła, *Non poterat intendere in faciem eius.* I ſpoyrzec
nawet, na twarz ieſy nie mógł, dla Boſkiej iákis, która z niey wynika-
ła iánoſci.

Luc: 11,

Wyraził tę niewyſławioná, Naydoſtoynieyſzey Matki ſwoiey go-
dnoſć, ſamże Syn ieſy, Naygodnieyſzy Chryſtus: gdy bowiem uwioďſzy
ſię nienawiſnym afektem ſwoim, złoſliwi Faryzeuſzowie, na ſławę tegoſz
Wielonego Bogá naſtepować poczeł: tak dalece, że mowić to o nim
ſmieli: *In Belzebub principe demoniorum, ejcit demonia,* zać że ten, ma z
Kſiażęciem czartowikim znowę, i porozumienie, i dla tego nie dziw,
że go czardi, i roſne diábelſtwa ſłuchá. Wywodził ſię im, i rozmai-
ćie zbuił, z tego tak ladańkiego o ſobie rozumienia, Chryſtus: ále gdy
to wšyſtko zawziętoſci Faryzayſkiej, i opacznemu rozumieniu nie
pomogło: gdy ſię o tym roſne wywody, i alſerkacye toczą: wzbudził
na oſtátek, Boſka ſwoia Wſzechmocnoſcia Chryſtus, poboſna iednę nie-
wiaſtę, która w poſrzedku ówch potwarcow ſtanawſzy, tak do zniewa-
żonego Chryſtuſa, mowiła: *Beatus venter, qui te portavit, & ubera qua ſu-*
xiſti. Błogoſławiony żywot, który cię noſił, i pierſi którychćſ pożywał.
Alc patrz iene, co czyniſz Panie! czemu na ten czaſ, kiedy cię złoſć ży-
dowiká, lży i potwarzá, i naboſney niewiaſty uprzeymy afekt, do te-
go wzbudzaſz? áby Matkę twoię chwalił, i błogoſławił: oto zawziętoſć
Faryzayſka, do więkſzey ieſzcze nienawiſci, z tad wſiawſzy okazy, rze-
cze: wię

cze: więc się ten Prorok, Synem Boskim czyni, a owo ta niewiasta, z matki go, iako i inszych bydz urodzonym mieni. Raczyć to było Panie, pobudzić na ten czas, przytomnego Piotra, aby był owę swoją, na inszem mieyscu wyświadczona wiarę wyznał, mowiac: *Tu es Christus, Filius Dei Vivi.* Tyś jest Chrystus, Syn Boga żyłacego. Abo więc, dokazać było, Wszechmocnością twoją, na pohańbienie złości żydowskiej, aby się było niebo nad tobą otworzyło, i głos Oyca Przedwiecznego zabrzmiał, tak iako go, Jan nad Iordanem, i trzey Apostołowie, na gorze Tabor slyszeli, mowiacego: *Hic est Filius meus dilectus, in quo mihi bene complacui, ipsum audite.* Ten jest Syn moy ukochany, w ktorem mi się upodobąło, tegosz we wszystkim słuchaycie: a slyszac to, zli Faryzeuszowie, zawstydziliby się byli, tak wielkiej kalumnii, i potwarzy swojej. Atoli przecię Chrystus, z niedościgłej rady swojej Boskiej, nie Piotrowi, synem się Boga Wiecznego nazywać roskazuie, nie od Oyca Przedwiecznego świadectwa o sobie potrzebuie: ale iednę niewiastę, wzbudza na to, aby przy owem, p. lnem potwarzy i kalumnii, bluźnierstwie, Matkę iego wyślawiał, mowiac: *Beatus venter, qui te portavit, & ubera qua suxisti.* Ci ciebie Panie, zli ludzie iako slyszę bluźnią, i potwarzają, a ja tak mowie: Błogosławiony żywot, który cię nośił, i pierś, ktorychś pożywał. Rzekł bym ja, że to dla tego, tak sporządził Chrystus, aby był wznoszeniu i potwarzy, nie nasyconey cierpliwości swojej dosyć uczynił. Oto go załadli Faryzeuszowie, iż, i potwarzają: a on im, nie ow, który miał z Oyca Przedwiecznego, ale ten, który wziął z Matki swojej, rodzaj, przypominać każe: aby im tym sposobem, do większego utrapienia, i kontemptu swojego, dał okazy, i nas nauczył: abyśmy sobie w potwarzach w kalumniach, i w każdym utrapieniu smakowali. Mogac się ze wszystkiego wywieść, z afektu cierpliwości, dowodow na to żadnych, nie szukali. Ale z drugiej strony, wiem barzo dobrze, że Zbawiciel nasz Chrystus, gdzie szło o część, i godność iego Boską, krzywdy nie zamilczał, nieczci nie ścierpiał, ale kalumnie i potwarzy, mocno i usilnie zbijał. A w tey okazji, kiedy go bluźniercy Faryzeuszowie, o iakieś z czartem porozumienie potwarzali, czemu nie Boski z Oyca Przedwiecznego, ale doczesny z Matki, rodzaj swoy przypominać każe?

Matth: 7.

Piękną tego przyczynę, poważny ieden Pisma S. Tłumacz upatrzył, która temi słowy wyraził: *Et si temporis opportunitas postularet, ut Dei Filius manifestaretur, tamen Mater laudibus extollitur. Benignissimus ac amantissimus id fecit Filius, qui mavult Paternitatem Divinam celare, quam temporalem Maternitatem.* Lubo, powiada, na ten czas, przynależało Chrystusowi, pokazać się Synem Boskim, atoli on przecię, wyślawiać przed owymi potwarzami, Naydosłowniejszą Matkę swoją kazał. Albowiem Syn iey nayukochańszy wolał, Oycą Przedwiecznego, niżeli Naymilszą Matkę swoją, tać. Tak to sobie wielce Macierzyństwo Nayswiętszey Matki swojej, Chrystus poważał: iż na zatknięcie bezecnych bluźniercow wyuzdaney gęby, nie Przedwiecznego Oyca swego powagę, ale Naydosłowniejszey Matki godność, przypomnieć, owym potwarzom kazał. Jakoby ową, Duchem Świętym natchnioną niewiastą, wychwalaiać Matkę Przenayswiętszą rzekła: O gdybyście zli i niezbożni ludzie, to wiedzieć i uważać mogli! iakiey jest zacności, tego Pana Matką: nigdybyście nie na sławę iego zwawemi, ięzykami porywać nie śmieli. I byłość zaprawdę, tak szczęśliwe na ten czas, godności Nayswiętszey Matki Boskiej przypomnienie, iż zawzięci w złości swojej Faryzeuszowie, uslyszawszy ow głos, Matkę Boską wychwalaiać, zaraz ućichli, żadney potym potwarzy, i kalumnii zadawać nie śmieli. Co przejrawszy Boska swoja wiadomość Chrystus, tak rzeczy sporządził, iż mu przy owych kalumniach, nie powagę i zacność Oycową, Cca. fka, ale.

fka, ale godność macierzyńska przypominano. Co on, i w innych okazyach, iako sobie Naydosłowniejszy Matki swoiey godność poważał, nie raz pokazywał: kiedy się w Ewangelii częściej synem ludzkim, niż Boskim nazywał, a to wszystko czynił, z osobliwego przeciwko Naygodniejszej Matce swoiey afektu, i z wielkiego iey godności szacunku.

Węc iezeli i my, życzymy sobie tego, aby u rozumnych ludzi, w większej powadze zostawał Bog Wcielony Chrystus, iezeli pragniemy, aby go nie lżyło bezecne pogaństwo, nie bluźniło niewierne żydostwo, nie hańbiło, heretyckie kacerstwo: iezeli i samym sobie tego żądamy, abyśmy i my, grzechami naszymi, nie znieważali Bogá i Odkupiciela naszego. Wołamyż i my, wszystka serca i afektu naszego usilnością: *Beatus venter, qui te portavit, et ubera, qua suxisti*, o szczęśliwyż to, i błogosławiony żywot, który cię Pánie i Boże nasz, dziś do wnętrzości swoich przypuścił, i przyjął. O gdybyś się pogańską, żydowską, i heretycką niewiernością, znać mogła, na niewystawioną godność, Naydosłowniejszy Bogá naszego Mátki, w lepszymby u ciebie poważeniu i szacunku, tak zacney i godney Matki Syn, Bog Prawdziwy Chrystus, zostawał. Choćbyś i ty prawowierny afekcie, tego sobie często nie przypominał, że Zbawiciel twój Chrystus, ma wszechmocnego i niekończącego się godnego, teyże natury i istoty Przedwiecznego Oycá, na to samo wspomniawszy, że go *Mater Honorifica*, ta niewypowiedzianie uczczona, Naydosłowniejsza Bogarodzica, ze krwi swoiey poczęła, w żywocie dziewięć miesięcy nosiła, na świat czasu swego wydała, piersiami macierzyńskimi karmiła, w większejby u ciebie powadze i poszanowaniu, tak zacney Matki, Syn Naygodniejszy zostawał. Węc Chrześcijański afekcie, iezeli nie dla niekończącej Boskiej godności, nie dla tey, którą powinien Zbawicielowi twojemu, ustawicznej miłości, przynamniey dla zacności, dziś na Królestwo ziemskie i niebieskie, postanowionej Matki iego: nawsz się więcej czcić i szanować, tak zacney Rodzicielki, Naygodniejszego Syná. Iezeli się w tobie Chrześcijańskie serce, aby jedna ilkiertka Katolickiego náboženstwa i pobożności, przeciwko Matce Boskiej znalazł, daruy iey to dziś, abyś owemi, do którychś przywykł, złych nálogow grzechami, tey Matki, Naymilszego Syná, a Bogá i Odkupiciela twoiego Chrystusa, więcej nie obrażał. Temuż to wedle Symeonowego prorocstwa, i terazniejszey postney naszej uwagi, utchnął ostrymiecz, w sercu Bolesney Matki, że owemi grzechami, któremi Chrystusa obrażamy, oraz serce Naygodniejszej Mátki raniemy. Dałby to Pan Bog, aby dziśiejsze spowiedzi nasze, na uszanowanie Naygodniejszej Bogá Naywyższego Mátki uczynione, tak szczęśliwe były, żebyśmy się po nich, do dawnych grzechow, i złych nálogow naszych nie wracali. Obieraymy raczej sobie, tu na tym miejscu okrzepnąć, niżeli na potym grzechem iakiem, tak zacney Matki, Nayzacniejszego Syná obrazić. Mam i nad toba, heretycka ślepota, śluzne użalenie, że tak godnego, którego Bogiem nazywasz, Syná, ezcić i szanować, Nayzacniejszej Matki nieumiesz, i nie chcesz. Zatulám przed nieczczością i niewstydem twoim uszy, kiedy bezecne, iak belzebuby, niewiasty twoie, śmiesz z zacnością i światobliwością Nayświętszej Matki Boskiej równać. Na to żeście się gorsi nad Belzebuby i prosięsi, nad Asmodeusza, Lutrze i Kalwinie, wiara prawdziwa, i kárnością kościelna pogárdziwszy, na wszelką niecnotę i cielesność wyláli? abyście do słowność naygodniejszej Mátki Boskiej, gdzie się okazywa podła, szkalowali.

Otoż na zawstyżenie wasze, przypominam, choć pogańskie, skłonne jednak do uszanowania macierzyńskiego, serce: przywodzę na pamięć, choć w pogaństwie na pochwałę jednak zacney, godnego Syná Mátki, swor-

eki, swor-
Lyzander
czonych
de, osob
tki iego
go prze
matron
dowcipy
dzenie,
wychwa
kto lepi
wny dow
wlehdz
Princeps
da, ra za
bie tak z
państw
i czyta

cka pob
Rzymka
sza Mat
wyfokie
nad to,
rodowi
na świat
stworzen
godności
tulu, Pa
iako cho
pokornie
ielita M
pomni
entm ex
zacniey
z ciebie,
rownie s
wionej P
regat pop
służebn
na i Ma
godność
bywatele
dziśiejsz
ścią, żeś
lowa sw
wy trybu
rosplyw
i iedne
wstawie
szk. O
ięzyow
na nistie
qui pot

eki, stworzające się, uczone dowcipy. Sławny ow w Rzymskim państwie Lyzander, chcąc aby matka jego, Narakleota słuszne wystawienie, od uczonych dowcipów miała: zwoławszy nie mała ludzi uczonych gromadę, osobliwą nagrodę przyobieczał: koby dowcipnym malowaniem, matki jego pochwałę wyraził. Różni zatem, różnie, jeden się nad drugiego przesadzając, i dowcipy distylując, *symbola* na pochwałę, tak zacney matrony wynaydowali: pragnienie chwały, nadzieia nagrody, wszystkim dowcipy, i rozumy, złota ośleka ostrzyła. Jedni zacne i wysokie urodzenie, drudzy obyczaje i postęпки poważne, insi, insze cnoty, rozmaicie wychwalali, i różnemi podobieństwami wyrażali. Trudno było rozstrząść, kto lepiej i dowcipniej, zasn owę matronę chwalił: aż na ostatek sławny dowcipem, i wymowa Niceratus stanął z tarczą, na ktorej słońce wschodzące wymalowane było, z takim napisem: *Hoc superat, cunctos Princeps tua mater honores, quod solem Latio, te dedit illa solo.* Tym, powiadając, ta zasn pani, wszystkie godności, i pochwały nasze przechodzi, że ciebie tak zacnego, i dobru pospolitemu dziwnie pożytecznego człowieka, państwu Rzymskiemu, jako słońce, wydała. Co gdy wszyscy obaczyli, i czytali, dowcipny wynalazek chwalili, i nad insze przekładali.

Wiem ci ja, jako się SS. Oycow i Doktorow Kościelnych, Katolicka pobożnością, zaostrzone dowcipy, siła, i przesadzają, żeby nie Rzymskiego Lyzandra, ale Krola nieba i ziemie Chrystusa, Naygodniejszą Matkę, wychwalić dostatecznie mogli: atoli iednak, wydystylowawszy wysokie rozumy, nie większego na icę pochwałę, powiedzieć nie mogą, nad to, że ona nie iednemu Rzymskiemu państwu, ale wszystkiemu narodowi ludzkiemu, naypożyteczniejszą słońce sprawiedliwości Chrystusa, na świat wydała. Tym abowiem samym, że jest Matka Boska, wszystkie stworzenia, co ieno ich na ziemi, i na niebie bydz może, zasnnością i godnością zwycięża: I za odebraniem naygodniejszego, Matki Boskiej tytułu, Pania się, Krolowa i Monarchinia nieba i ziemie zstać. Unizay się ty iako chcesz, i upokarzay dzisiay, Naywyższego Boga Matko, nazyway się pokornie służebnica Pańska: przecię ja o tobie mowie, co niegdy Ewangelista Mateusz S. z Proroka Micheasza o mieyscie Betleemskim przypomniał: *Et tu Bethleem, nequaquam minima es, in principibus Iuda, ex te enim exiet Dux, qui regat populum meum Israel.* Już nie podłym, ale nayzacieyszym, w ziemi ludzkiej miastem, nazwane będziesz Betleem, bo z ciebie, wynidzie Pan, który rzadzić będzie lud Izraelski. O iako nie rownie słusznicy? dnia dzisiejszego, mowie do unizajacy się Błogosławionej Panny możemy: *Nequaquam minima es, ex te enim exiet Dux, qui regat populum Israel.* Lubo się Naygodniejsza Boga Naywyższego Matko, służebnica pokornie nazywasz. Świat cię iednak wszystek, za Pania i Monarchinią swoją, znać i szanować będzie. Znała tę zasnność i godność twoię, światá wszystkiego Naygodniejsza Krolowá. Naprzod obywatele niebiescy Aniołowie SS. którzy przez tego, z posrzedka siebie, dzisiejszego Posła wielkiego, Archaniola Gabryela, winszuiąc tego szczęścia, żeś Matka Naywyższego Boga została: przyjmują cię za Pania i Krolowá swoją, oddając niskiego ukłonu, i pokornego uszanowania, powinny trybut. A dopieroż my ludzie, zapominać się dziś, od zdumienia, i rozpiywać od radości mamy: uważając iako teyże, co i my ludzkiej natury, iednegosz z nami oycá Jadama corká, Błogosławioná Panná, do nie wystawionej, Macierzyństwa Boskiego godności, dnia dzisiejszego przyszła. O gdyby każdy z nas, tysiąc serc, a więcej ieszcze mógł mieć językow! wszystkiebyśmy dzisiay o Pani i Dobroć dziejko naszą! w przod na niskie Boskiemu Maiestatowi podziękowanie: *Quia fecit tibi magna, qui potens est.* Ze cię rák uczcić, i uszanować raczył: a potem na wy-

Matth: 21

stawienie i powinszowanie, naywiększey dostojności twoiey, poświęcili oddali. Ale że nie godnego na wyświadczenie, powinności natzey przeciwno tobie, wymówić nie możemy, atóż dawszy płonem słowom pokoy, rzetelnie cię dzisiaj Pánia i Królowa nasza witając, za sługic się i wieczne niewolniki oddaemy. A nad owem głupszem niż osłem, nierozumem, gorszym niż diabelskim, heretyckiem uporem, mamy uzalenie: że cię Bogá swojego Matkę, z nami czcić i z dzisieyszym Archaniołem pozdrawiać nie chcę. Oto nierozumne stworzenia, czczą cię i szanują, iako Pánia Naygodnieysza, i Monarchinía swiatá wszystkiego: gotować się gwiazdy, iako Ian S. powiedział, na Koronę, słońce na paludament, księżyc na podnożek. Upadały nie raz, przed obrazami twoimi, na kolana, i nierozumne bydłéta, á ci ludzie, nad bydło nierozumniejszy, czcić cię i szanować niechcą. Day im Boże upamiętanie, a nam sposób, i mężność, ná większe Nayświętszey Matki twoiey, uszanowanie. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień Świętego Woyciecha Biskupa i Meczenniká.

Ego sum Pastor Bonus. Ioannis 10.

CHoćby się dowcip ludzki, naybárzciey śilił, przyzwóitszey pochwały, dać dzisieyszemu Wielkiemu Patronowi naszemu, Woyciechowi S. nie może, nad to, które mu dzisieysza przyznáie Ewangelia, kiedy go na wzór samego Chrystusa, dobrym Pasterzem nazywá. Kiedy ja pilno o tym myślę, coby też dobrego Pasterzá, naywięccy zalecało? przychodzi mi na pámieć, to, co Piśmo S. o Dawidzie 1. Regum 17 powiada: że kiedy ten mały pastuszek, gotował się przeciwko wielkiemu nieprzyjacielowi Goliatowi: *Elegit limpidissimos quinque lapides, de torrente, et misit eos in peram pastorem.* Obrat sobie pięć przezroczytych kámieni, i schował je do torby pastuszey. Dziwne się postępkowi temu, sławny nauka i światobliwość! Opat Gálfridus, mówiac: *Solet peram portari, panibus, non lapidibus, reponendis.* Pasterze, powiada, na chleb pospolicie, nie na kámienie, torby swoje noszą. A Dawid, czemu, w tęż, torbę, w ktorej obrok, i posiłek nosił, twarde kámienie kładzie? Zkad taka on nauka, á oraz i pochwałę, dobrym pasterzom dać, mówiac: że dla tego Dawid, w jedneyże torbie, chleb i kámienie nosił, iż dobrzy pasterze, i karmić owieczki swoje, i bronić ich od nieprzyjaciół winni, i zwykli. Wydawały się te, pasterskiey pochwały własności, w Naywyższym Pasterzu naszym Chrystusie: który owieczki swoje, i roźnie posilał, i mężnie od nieprzyjaciół bronił. Nie mogąc i iá, dzisieyszemu Patronowi naszemu Woyciechowi S. większy dać pochwały, i powinney, imieniem narodu polskiego, barżciey oświadczyć wdzięczności, iako kiedy muto, na tym kázaniu przyznam, iż on nás, owieczki swoje, i obficie karmił, i mężnie od nieprzyjaciół bronił, i podziś dzień, karmi jeszcze i broni. Naywyższemu Pasterzowi naszemu Chrystusowi, na część i ná chwałę, wielkiemu Patronowi naszemu Woyciechowi S. na wystawienie i powinney wdzięczności oświadczenie.

Sam to.

1 Regi 17.

Gálfridus

Sam to rozum pokázuie, że iako Dawid, w teyże Pásterskiej torbie, chleb i kámiennie nosząc, chlebem siebie, a podczas i owieczki karmił, kámiieniami zaś, od trzody swojej, nieprzyiáciele gromił, i płażał. Ták do dobrych Pasterzów, i żywność, i obroná, owieczek należy: bo jeżeli im przynależytey żywności, Pasterz nie opatrzy, głodem ie prętko pomorzy: jeżeli też bronić ich, tak iáko przynależy nie będzie, w zęby się i ostre pazury, drapieżnym wilkom dostána. Co się naprzód żywności owieczkom przynależytey tycze: jeżeli wiedzieć chcecie, czym i iáko, dobry Pasterz, rozumne owieczki żywić, i karmić powinien: przypomnijcieśz sobie, ow pamietny Chrystusów, z Piotrem S. postępek: którego kiedy Chrystus, Pasterzem nád owieczkami swoimi czynił, i stanowiął, ták do niego pótrzykroć razy mówił: *Pasce oves meas, pasce agnos meos*, pás owce i barány moje. Pytała się Oycowie SS. czemu nie raz, ále po trzykroć razy, zalecał trzodę swoją Piotrowi Chrystus? Snać wiedząc barzo dobrze, iáko to trudny, i niebezpieczny urząd Pasterki, nie raz, ále po trzykroć razy, zachęca do niego Piotra. Zamyslał się podobno, z ták ciężkiego urzędu, wymawiać Apostoł Pański, chciał ináć mowić: znam iá Panie słabość, i ułomność moję, oto mię nie dawno w domu Arcykapłáńskim, iedna tám iakás owca, máło o wieczną zgubę nie przyprawiła: a ty stáranu memu, całá trzodę polecaśz. Trzebać to, do tákowego urzędu nauki, i umiejętności: á iam prosty rybak i nieuk. Znaydzie się podobno, w tey rozumney trzodzie, nie iedna nieśworna, nie posłuszna, ba pono i nazbyt zębata owca: co się to, i na samego Pasterzá swego, gęba niepowsćiągliwa rzuci, będzie tam pono iáki rogaty barán, który mię togami tryxśnie, i utłucze: może znalescć, iáká obżartá, i nie nasyconá owca, co ieý to, nigdy strawa nie wygodzisz, nigdy nie nakármisz. A jeżeli się jeszcze, między te owce, koźiet iáki zamieszka, aź mi trzodę zaszczeć. Trzebać to ná urządzie, niedostatki i występki poddanych, cierpliwie znośić, a iám iako dobrze wiesz, trochę goracy i popędliwy: pierwey uderzę, niż wymowię. Tłumięś nie dawno Pánie popędliwości moie, kiedy w Ogroycu, ostrey brońi dopadşzy, owę, nocną, na cię następującá zgraię, płażąc i gromię poczał: a czemuż mi się przecię tákiego urzędu powierzasz? który ćichości, ćierpliwości, i łaskawości potrzebuie. Miał podobno, i insze Piotr S. pogotowiu wymowki, ktoremi się chciał z Pasterskiego urzędu wypraszać. Owoż nie słuchając, i iákoby na to nie pozwalájąc Chrystus, często roskazanie swoje powtarzá, mowiac: *Pasce oves meas, pasce agnos meos*. Nie słucham iá takowych wymówek, pásć, pásć, owce moie, koniecznie musisz. Znayduie się dosyć tákowych Pasterzów, na których Prorok Ezechiel, nárzekaiać, mowi: *Vae Pastoribus Israel, qui pascebant semet ipsos: nonne greges à Pastoribus pascuntur?* Biada Pasterzom Izráelskim, którzy siebie kármili, i tuczili, a trzodę swoją głodem morzyli. Owoż żeby tákim Pasterzem, Piotr Apostoł nie był, po trzykroć go razy, o tym przestrzegá, i upomina Chrystus: áby ná Pasterskiem urządzie, nie o włásne intráty i pożytki, ále o dobro, powierzonych sobie owieczek, pilnie się chciał stárać. A pamiętasz Apostole, iákoś się ty trzy razy, Chrystusa twego zaprzáł? owoż ci też Chrystus, ciężki i przykry urząd pasterski, po trzykroć razy, zá pokutę naznáca: i co ná tym urządzie ućierpisz, opowiada. Nie palące sobie, iákoś na gorze Tabor zamyslał, budować, ále w więzieniu siedzieć, nie w złotych, ále w żelaznych łańcuchach, brzakáć, nie na máiestácie, ále na krzyżu zasiádać, Pasterzu owiec Chrystusowych będzieśz. Owoż żebyś się tak ciężkiego i trudnego urzędu nie lękał, nie raz, ále trzy razy, sercać do niego dodáć, i zachęca Chrystus. Insi tákich urzędów nie godni, i do nich nie sposobni, na nie się gwałtem pna i wdzie-

raia. A Apostoła Piotra, którego na ten urząd naysposobniejszego, oko Bożkie upatrzyło, ledwo na to, nie przymusił Chrystus. Wyznałeś wielki Apostole, po trzykroć twoię przeciw Chrystusowi miłość, owoż cię też Chrystus, po trzykroć razy, na urząd Pasterki mianuje, i stanowi. A oraz, tym postępkim pokazuje: że na takowe urzędy, owi tylko godni i sposobni, w których się sercu, prawdziwą miłość przeciwko Bogu znajduie: owizás, którzy do iakiey rzeczy stworzoney, sercem i afektem przyglili, siebie i drugih gubić wiecznie, na takowych urzędach zwykli, S. Kardynał Petrus Damiani, w pomienionych słowach Chrystusowych, do Apostoła Piotra, uważa, czym i iako dobry Pasterz, ma poruczone sobie owieczki karmić i pośilać, kiedy tak o tym mowi: *Audi, quid Salvator Petro dicat? Pasce (inquit) tertio oves meas, pasce verbo, pasce exemplo, pasce oratione*, Słuchay, powiada, co Zbawiciel Piotrowi mowi: pasz po trzykroć owce moje: to jest, pasz nauką, pasz dobrym przykładem, pasz modlitwą. Co daley wykladać, tak tenże S. Kardynał mowi: *Pasce verbo, ut potens sis exhortari, in doctrinā sanctā, et eos qui contradicunt, arguere. Pasce exemplo, ut quod predicas voce, opere compleas. Pasce oratione, ut pro illis intercedas, quorum anima, tibi commissa est.* Pasz, powiada, słowem, abyś zdawa i zbawienna nauką, mógł powolne owieczki pośilać, a nieśworne, strofować i gromić. Pasz przykładem, abyś to, co drugim słowy radzisz, sam uczynkiem wypełnił. Pasz naostatek modlitwą, abyś się za duże tobie powierzone często i gorąco modlił.

I teć to są, troje pastwiska, które każdy dobry Pasterz, obmyślać owieczkom swoim powinien. Trzeba naprzód, aby ie słowem Bożym często pośilał, o którym Ewangelista mowi: *Non in solo pane vivit homo, sed in omni verbo, quod procedit de ore Dei.* Iako ciato chlebem, i inszemi pokarmami, tak dusza, żyie słowem Bożym: bo inaczej zawołałby na niepośilającego tym sposobem Pasterza, Prorok, o Pastor, o Idolium! o bałwanie niemy, nie Pasterzu! który to tylko pokłonu się i bogatych ofert, od dusz tobie poleconych, demagasz: a nigdy ich nie pośilasz oto iako Pluto iaki, o złoćie tylko i srebrze myślisz, iako pień niemy, nie do zwierzoney tobie trzody, zbawiennego nie mowisz: ruszyć się na iej pożytek nie chcesz. Trzeba i tego dobremu Pasterzowi, aby nie tylko słowy, i nauką, ale też dobrem przykładem i światobliwą życia, owieczki swoje pośilał: bo inaczej przyschoje na nim owa starego Katona przymowka: *Turpe est Doctori, cum culpa redarguit ipsum.* Zle gdy kto, o to drugih strofuie, w czym się niemnicy i sam być czuje: zawołałby na takiego i drugi *Iuvenalis Poeta: Clodius accusat machas, Catilina Cethegum,* nie wiem iako nie powściągliwy afekt, nieczyłosc strofować, pyszny pomę światą, gniewliwy, nienawisć ganić, i gromić może? Inakszego Apostoła Pańskiego Pawła S. Pasterza potrzebuie: kiedy i *ad Titum* mowi: *Oportet Episcopum sine crimine esse, non superbum, non iracundum, non vinolentum, non percussorem non turpis lucri cupidum, sed hospitalem, benignum, sobrium, continentem, ut is qui ex adverso est, vereatur, nihil habens malum dicere de nobis.* Trzeba, powiada, aby Pasterz był nie pyszny, nie gniewliwy, nie puńica, nie nieczyły, nie chciwy i łakomy, ale hojny, łaskawy, trzeźwy, powściąliwy, aby mu nikt, w niwczym oką zaprzężyć, i przyganić nie mógł. Wiedc z Pisma S. że iakie roszeczki, dobry Pasterz iakob Patryarcha, kład przed trzodę swoją, taki mu płod, owce z siebie wydawały. Dobrze Grzegorz S. przez te, iakobowe roszeczki, dobre i światobliwe przykłady Pasterzów naszych *lib: 21 Morali: cap: 1.* rozumie: abowiem takie się w nas postępkim znawduia, iakie w Przecłożonych i Pasterzach naszych widzimy: w ich to ręku, i dzielności zostacie, aby złe, albo dobre poddane mieli. A naostatek, chce i tego Apostoła Pawła S. aby Pasterz modlitwą i ofiarą swoją

Rein: Dż:

Mant: 4:

Ad Titum: 1

S. Gregor:

swoją karmił, i posilał zleconą sobie trzodę, kiedy tak *ad Hebraeos* mówi: *Omnis Pontifex ex hominibus assumptus, pro hominibus constituitur, ut offerat dona & sacrificia pro peccatis.* Wszelki Pasterz powinien modlitwę, *Ad Hebr.* i ofiarę oddawać Panu Bogu, za grzechy ludu sobie powierzonego.

Wtenciu sposób, i dzisiejszy wielki Patron i Pasterz nasz, Woyciech S. karmił i posilał zlecone sobie w Poliszczu naszej owieczki; u-dzielał im naprzód zbawiennej nauki: kiedy ich bojaźni Boskiej, i wszelakiej światobliwości uczył: a nie tylko słodka, ale też i przykra, zdrowa jednak pász, owieczki swoje karmił: kiedy zuchwałych Prázanów o niepowszagiłwość, o nie uszanowanie mięysc, i dni świętych, wolnym językiem gromił, i strofował: którym kiedy dobrego Pasterz strawę nie smakowała, za pozwoleniem i błogosławieństwem Naywyższego Biskupa Rzymikiego, obrocil Woyciech S. pracę swoją i dozór Pasterski, do śląd swoich bliskich Polaków, których na początku, dopiero się w tych krajach, zaczynającej wiary Kátolickiej, zbawienna nauka posilał, w wierze, w cnotcie i światobliwości pomnazał: on nam Kátolicka Rzymika wiarę przyniosł, on w serca i afekty Polkie, osobliwe nabożeństwo, do N. yświętzey Matki Boskiej wszczepił: on znamienita pieśń swoją o B. gároczicy nam Polakom zostawił. Ktora (żał się Boże) że u nas w zamiedbanie, i niepamięć poszła, w szpitalach się tylko, i w kościelnych kruchciach między ubogimi, pod czas odzywa: on nas szanować kapłanów, czcić dni i mięysca S. nauczył: od niego się rycerstwo polskie, do pomnożenia i obrony, przeciw pogaństwu wiary S. naywięcej zachęciło.

A nie tylko zbawienna nauka, ale też i światobliwością swoją zachęcał, do cnoty i pobożności, serca i afekty polskie, kiedy pompa i marnością świata tego gardził, kiedy nie złota i srebra, nie bogatych dochodów, ale pomnożenia czei, i chwały Boskiej, pilno w tym Kroleństwie szukał: nie to rachował, wiele czerwonych złotych, z doroczney intraty do szkatuły schował, ale wiele dusz, krwią Chrystusową odkupionych niebu pozyskał. Budowały się z tego, i oraz do wzgardy, świata pobudzały, patrzące oczy: kiedy Pasterza swojego, w konopney uzdeczce wiezdziatego na swoje Arcybiskupstwo widziały. Zachęcali się wszyscy do cnoty, nabożeństw i światobliwości, kiedy na Arcybiskupa S. ubożego, światem gardzącego, około zbawienia ludzkiego, aż do rozlania krwi pracującego patrzyli.

Posilał naostatek, dobry Pasterz owieczki swoje, modlitwą i codzienną ofiarą, za swoich się Polaków, ustawicznie za żywota i po śmierci modlać: iego przyczynie, pobożnością i wielkimi zwycięstwami nayślawniejszy Monarcha Polski, Bolesław Chrabry, wszystko szczęście swoje przypisował. Ze w. ara święta Kátolicka, ieszcze w tym Kroleństwie żyemy, modlitwę i to Woyciecha S. osobliwym sposobem przeczytać mamy.

Ma tę w Piśmie S. pochwałę, naywyższy starozakonny Kapłan Eliasib nazwany, iż o nim historia S. 2. *Esdrae cap: 3.* mówi: *Surrexit Eliasib sacerdos magnus, & fratres ejus sacerdotes, & edificaverunt portam gregis.* Powstał, i owiada, wielki Kapłan Eliasib: i bracia iego Kapłani, i zbudowali bramę trzody. Nie wielka, rzecz kto, sławę ci kzięza z naywyższem Kapłanem swoim, odnieśli, że nie Kościół i Świątynia Pańska, ale wro do owczarni wystawili. Więcej o oborze, niż o kościele myśleli. Ale kto rzecz, z Tłumaczmą Pisma S. lepiej zrozumie, od przymow ich wolnemi uczyni: ponieważ nie dla inzego, ale dla owego, była, które się ofiarować Panu Bogu miało, tę bramę, pomieniony naywyższy Kapłan zbudował. A Hugo Kardynał tak *flor* pomienione czyta: *Edificaverunt portam, & probaticam piscinam.* Wystawili bramę, i sadzawkę

2. Esdrae

Hug.

owę, w której się bydła na ofiarę Boską nąznaczone obmywały. Służyła pochwałą, i Wielkiemu Arcybiskupowi naszemu, Woyciechowi Świętemu, mówić się i o nim może: *Surrexit Sacerdos magnus, qui edificavit portam gregis, & probaticam piscinam.* Ziawił się wielki do Polski Kapłan, i wystawił w niej bramę, dla trzody swojej i sadzawkę. A coż innego jest chrzest S. tylko *Lavacrum Sacramentorum & Porta Calorum.* Bramą Kościoła S. kto przez tę bramę chrztu S. nie wnieydzie, bydź obywatelem bojującego, i tryumfującego Kościoła Chrystusowego nie może. Jest przy tej bramie, *piscina probatica*, woda chrztu S. w której działki małe pierworodnego, a dojrzałe i uczynkowych grzechów zmązy, obmywa. I tę to bramę, i sadzawkę, wystawił Woyciech S. w Polsce naszej, kiedy wielu bez wątpienia Polaków, ręką swoją ochrzcił. Ta on nas brama, na obfite w Kościele Boskim pastwisko, szczęśliwie wprowadził. Ze w Polsce naszej, jeszcze po wielkiej części, w prawdziwej Katolickiej wierze żyjemy, że w niej, tak wiele dostatnich pokarmów mamy, że się słowem Boskim, Ciałem Chrystusowym, ludzi SS. przykładami, i modlitwą pożywamy. Ze się obfitych, jeszcze pastwisk, w Królestwie niebieskim, po tym śmiertelnym życiu, spodziewamy, nie kto inny nam, do szczęścia takowego, tylko dzisiejszy Pasterz nasz, Woyciech S. bramę otworzył.

Za co, wielceśmy temu nypierwшему, i nąydawniejszemu Świętemu Patronowi naszemu powinni, podobnobyłyby dusze nasze, w niewierności pogańskiej, i w śmiertelnym życiu, doczesny, i po śmierci, głód wieczny marły, gdyby nam Woyciech S. do tak obfitych pastwisk, które się w Kościele Bożym znajdują, bramy nie otworzył. Ze się z tej naszej owczarni Polskiej, tak wiele dusz, na ofiarę Panu Bogu, do świątyni niebieskiej dostało, i jeszcze za łaską Boską dostanie: temu to przyznać, pełnem wdzięczności afektem mamy: on nam SS. Sakramentów zrodził, na obmycie grzechów naszych pokazał. Miecz za to S. Patronie nasz i Pasterzu, w Królestwie niebieskim chwały wielkistej pomnożenie, a od nas powinney wdzięczności uprzejmę, i nabożne wyświadczenie. Ale nie wiem jeżeli tego spólnego wesela, niewdzięczność jaką naszą, nie zakwasi. Boję się aby S. Pasterz nasz, tego nam na oczy wyrzucać nie chciał, że iakoś, w tych jego obfitych pastwiskach, smaku nie czujemy. Namnożyło się w Polsce naszej, tych nieszczęśliwych czasów, tak wiele luterskich, kalwińskich, i innych herezyi, o których z czasów Woyciecha S. nie tylko w Polsce, ale w całym świecie słyhać nie było. Obrzydziliśmy sobie słuchanie słowa Bożego: jedni na nim rzadko, albo nigdy nie bywają, drudzy tylko dworności, i nie wiem jakiej w słowach, i koncepcjach wymienności, na kazaniu czekają: a zbawienego pożytku i pośluku, brać z niego nie chcą. Nie Woyciecha S. ale Mściwawa iakiegoś postępków naśladowujemy. Nie mają od nas Kościoły i Kapłani, takiego uszanowania, iakiego Woyciech S. od dawnych Polaków, przodków naszych doznawał. Dawni Palacy, Woyciechowi S. i innym Kapłanom, bogate intraty, fundacye, złoto i srebro gwałtem, w ręce tkali: a teraz niey z grobow by te SS. Patronów zdarli. Staropolską pobożność, ciało i kości Woyciecha S. od pogaństwa, złotem i srebrem odważała: a teraz i kapłańskie głowy, szacować się i opłacać muszą. Nie masz w nas starożytney szczęści i nabożeństwa, nie słyhać o męstwie i odwadze, na obronę wiary S. i dobra polspolitego. Aczy ieno za to wszystko, pożegnąć się nam z tą wiarą, i nauką, którą wnioś do Polski Woyciech S. tych czasów nie przydzie. Nie coż nas innego, tylko ciężkie karanie Boskie i zgubą ostateczną, za to że hy nasze czeka: jeżeli nas z innymi Patronami naszymi, Woyciech S. tak iako może, bronić nie będzie. Owo kro-

tko mo-

ako mówiac, iako Dawid, pospołu chleb i kámiennie nošił: tak dżisieyszy S. Pasterz nasz, nie tylko owieczki swoje náuka, i światobliwosci przykładem karmi i pośilá: ale też nieprzyiációł odpędza i gromi. Wyraził to ná siebie, tenże, dopiero odemnie wspomniony Dawid, ná którego trzode gdy drapieżne bestye następowały, mężnie ie píaszał, i zwyciężał. Iako się sam przechwalał z tego, przed Saulem mówił: *Pascebat servus tuus Patris sui gregem, & veniebat leo vel ursus, & tollebat arietem, de medio gregis, & persequabar eos, & percutiebam: nam leonem & ursum, interfecit servus tuus.* Kiedym ja, powiáda, trzode oycá moiego piasł, przychodził często lew, abo niedzwiedź, á iam im korzyść, z pałczeczki wyrwał: lwam i niedzwiedziá, temi rękoma zabił. Nie darmo to, na trzode Dawidá, już ná ten czas, ná Państwo Izraelskie, Boskim wyrokiem nażnaczonego, tak frogie, i żwawc bestye następowały. Już cię, to przyszły Krolestwa Izraelskiego kandydacie, tym frogim zwierzęm, Boská Opatrzność przestrzegała: iako ná państwo twoie, żwawi nieprzyiáciiele następować mieli. Nie darmo lwi i niedzwiedzie, na trzode Dawidowe nacyścić nać. erani: wiem że niedzwiedź, który na słodkie owce, kiedy nań z drzewa ipádała mruczy, ludzi niewdzięcznych, á lew, frogich i okrutnych wyraża: owóz kiedy na młodego, przy trzodzie ieszcze oycowskiej, zostawiaćcego Dawida, niedzwiedź i lew następował, już się to, tym wyrażáło, iako ná tegoż Dawidá, na tronie Izraelitów zasiádającego, i własn poddań, iak pełni niewdzięczności niedzwiedzie, i postronni nieprzyiáciiele, iako frodzy lwi, następować mieli. Więc iakoś Dawidzie, przy oycowskiej trzodzie, owe frogie i dzikie bestye, szczęśliwie zwyciężył: tak na Krolestwie twoim, zwycięzysz, da Pán Bog, domowe, i postronne nieprzyiáciiele. Wiećie że niedzwiedzie miodu i patoki, á lew krwi i posoki pragnie: á zatym, dobrze niedzwiedź wyraża ludzi, ućiech i rokoszy szukających. ubogich kmiotków, iako pracowite pszczołki, łupających: lew zaś, postronnych nieprzyiációł, krew ludzká przelewających znaczy.

1 Reg. 17.

Iezeli kto, dżisieyszy Woyćiech S. może na wzor Dawidá mówić: *Veniebat leo & ursus.* Następowali ná trzode moię, i domowi, iako niedzwiedzie, i postronni, iako lwi nieprzyiáciiele. Niedzwiedzie to, bestye, nie ludzie byli, owi Czechowie, á ołobwie miastá Pragi obywatel: którzy sobie w ućiechach i rokoszach cielesnych, iako w miedzie smakuiać: łaski i dobrodziejstwa, S. Arcybiskupowi swemu, niewdzięcznością píasłi, ná krew powinińnych iego następowali. Znajdowali się, i podziś dzień smac ieszcze znáyduia, i w Polsce naszey, podobni między nami niedzwiedzie, którzy ná zwierzchności, urzędy, i intraty duchowne ustawicznie mrucza, w rokoszach siebie i ućiechach cielesnych. iak w miedzie, smakuia, cudze obory i komory, iako pszczoł pracowitych zbiory łupia, i wniwecz obracaia. Następowali na tę trzode Woyćiecha S. i postronni nieprzyiáciiele, iako lwi okrutni: nie masz żadnego, w okolicy Krolestwa Polskiego, národu: któryby wszystkiey mocy, i potęgi swojej, na nás nie wywierał: iako to szeroko kroyniki nasze opisuią, i my doznawamy. Następował na nás, nie raz lew Czeski i Szwedzki, bili ná orłá naszego orlikowie Sascy, i Pomorscy, wywierał nie raz potęgę swoię smok Moskiewski, naćierało na gniazdo Orłá Polskiego odszczepieństwo Ruskie. Wypadáli z Węgier i Niemiec różni heretycy, iak drapieżni wilcy. Ze nie nasyconey krwią Chrześciańską bestyi, potęgi Tureckiej, i Tatarskich zagonów, wspominać nie będę. Więc iako Dawid, szczyćac się przed Saulem mówił: *Leonem & ursum interfeci ego.* Zabiłem iá lwa i niedzwiedziá: tak i Patron nasz Woyćiech S. bronił nas do tych czas, od domowych i postronnych nieprzyiációł. Gromił on naprzód rwardemni słowy, na wszeláká rozpustę udawiających się Czechow swoich. Ze

Ecz

Polská

Poliká naszą, wszystką jeszcze nie zheretyczala, że złość ateuszow, i machiawelow naszych, praw Kościelnych cale nie zniosła, Woyciechowi to S. o trzode się swoją pilno starającemu, przyznać i przypisać potrzeba. Iemu już odemnie z pochwałą wspomniony Bolesław Chraory, sławny za czasów Woyciecha S. Monarcha Polski, wielkie zwycięstwa swoje przyznawał, i przypisował: za przyczyną i pomocą jego, (jako Poliki nasz Chryzolog Kziadz Piotr Skarga, mówi:) zwojował Ruikie wielkie i szerokie państwa, skrocił i zhołdował Prusy, Sasi Niemce, i Sasy, podbił pod moc swoją Czechy, Morawce, Kaszuby, i Pomorzany: więcej bitew wygrał, niż drugi o nich czytał, albo słyszał. Co on przyczynie i pomocy Woyciecha S. przyznawając, umiał to pilno zawdzięczać: kiedy usilnie wiarę S. i chwałę Boską, w tym państwie rozmnażał, Kościoły budował, Biskupstwa i klasztory fundował. duchownych dochody, od wszelkich ciężarów i podatków uwolnił. Uczcił i uszanował Woyciecha S. kiedy ciało jego, złotem odważyć u pogaństwa kazał, które w Trzemesnie, a potem w Gnieźnie, z wielkim uszanowaniem złożył, i Ottona Cesarza, do grobu Pasterza swojego, z wielką wspaniałością i dostatkami prowadził.

My się tego wstydzimy, i żałujemy: że Święci Patronowie, Pastarze, Kościoły, Kąplani, takiey od nas uczciwości nie mają: a oraz boimy się tego, aby dla takowey niewdzięczności, i niezbożności naszej, w terażniejszym, ze wszzech naygorzszym razie, oddać nas i opuszczać nie chcieli. Kiedy ostatnią zguba i upadek, od mocy pogańskiej namiępowata, na Krolestwo Izraelskie, i miasto Ierozolimskie, słyszane były takie po Kosciele Salomonowym, duchow nieśmiertelnych głoty: *Migremus hinc, migremus hinc*. Ustępujemy, ustępujemy ziad. Aczy ieno i SS. Patronowie nasi, tych nieszczęśliwych czasów, kiedy się na nas potęga pogańska gotuje, od nas ustępować i wynieść nie zechcą? Do czego, gdyby uchowały (Boże) przyszło, ostatniaby na nas zguba, bez wacpienia nastąpiła. Co żeby się nie zstało, umiemy na łaskę i obronę SS. Patronów naszych zasługować, i opomoc ustawicznie prosić.

Ciebie, naprzód laty i powaga, naypierwszy Patronie nasz, Woyciecze S. oto dziś pokornie prosimy, abys przepomniałszy grzechow i niewdzięczności naszej, nas w terażniejszych niebezpieczeństwach, bronić i ratować raczył. Oto potęgą Otomańską, jako nienajcyona krew Chrzescińska bestya, wielką część Krolestwa naszego, roku przelżego pochłonięła, chciwość i potęgę swoją, na trzode swoją obraca: sławąże przy słabych, i bojaźliwych owieczkach, twoich, dobry i mężny Pasterzu, nie daj wierz S. która ty praca Apostolska, i krew Męczenińska, w tym Krolestwie pomnożył, przychodzić w ohydę, i pośmiewitko pogańskie. Tys w krotce po śmierci twoiej, Państwu Polickiemu Koronę Krolwika w niebie ziednał i uprosił: patrzże i przestrzegay tego, aby się ten dar i upominek twoy, w ręce pogańskie nie dostawał. Nie trzebać na tych ponańcow ostrego miecza dobywać, samym Pastoralem Biskupim, albo owem, we krwi twoiej zboczonym wiosłem, gromić i rozpraszać wszystkie nieprzyiaciele możesz: i owszem samą herbowną różą swoją, cnot i swiatobliwości zapachem woniaca, wszystkich bisurmańskich skarabeuszow wygubić, i wytraćić może. Daj S. nasz Primate Najsławniejszemu Krolowi naszemu na tę przeciw pogaństwu wojnę, Pasterkie błogosławieństwo, bądź nam według polskiego imienia twoiego, Woyciechem, to jest wojsko, cieszacym Patronem. A my tobie, to przyznamy, że jako Dawid, pospołu chleb z kamieniami nosił: albo jako w owej starozakonney Arce, przy prawie Boskim, bóg manna i laska: Tak ty Święty nasz Aaronie, nie tylko nas manna nauki, i swiatobliwości karmisz, i posilasz: ale też

laska i

laska i obrona Pasterka, od wszelkich nieprzyjaciół jako dobry Pasterz bronić, i ratować. Za co najlepszemu dusz naszych Pasterzowi Chrystusowi, niechay będzie, część, i chwala na wieki. Amen.

117

K A Z A N I E

Na Dzień SS. Apostołów Filipa i Jakubá.

Domine ostende nobis Patrem, & sufficit nobis. Ioan: 14.

Różney zapłaty i nagrody, za usługi swoje, upominali się, mniey ieszcze na ten czas, doskonali Uczniowie Pańscy. Náprzód o synach Zebedeuszowych, Ianie i Jakubie, Marek S. powiada: ze przystąpiwszy do Pana, tak się zapłaty domágali: *Da nobis, ut unus ad dexteram, & alius ad sinistram tuam sedcamus, in gloria tuá.* Panie, kiedy Krolew i Monarcha światá wszystkiego zostaniesz, niech nas pierwsze, godności, w Krolestwie twoim nie mina. Usłyszawszy to Piotr Apostoł i myśleć sobie śnać począł: á mnie co po wysokich godnościach, ieżeli intraty, i dorocznych dochodów mieć słuszných nie będę? A co po iá-snych tytułach, kiedy się nic w szkátule i w mieřku nie świeci? Aż on o iákies intraty, i bogáte dochody, prosi, gdy mówi: *Ecce nos reliquimus omnia, & secuti sumus te, quid ergo erit nobis?* Panie, otořmy my dla ciebie wszystkiej subřtancyi, i chudoby naszej pořtrádali, caleřmy się na usługi twoie oddáli, a czemu te, usług naszych, życzliwość przeciwko tobie, i ochotę nagrodziř? Na co Chrystus odpowiadaiac mówi: *Centuplum accipietis.* Nie frařuy się Pierrze, ieřsze tu na ziemi, stótkrotná nagrodę, ze wszystkimi nařadowcami twoimi odniesiesz. Będziecie mieć dostátnie prebendy, intratne prelatury, bogáte Biskupřwa. Baczac to dźisieřszy Filip S. iáko się jedni Apostołowie godności, drudzy bogáctw i dostátkow od Chrystusa domágaiá. Pomyřlił sobie, iá się tym kontentowác nie będę, godnościami i dostátkami, serce się moje nie nasyći. Ale ieřli mię Panie chcesz ukontentowác: *Ostende nobis Patrem, & sufficit nobis.* Pokařz nám Oyca twoiego niebieskiego, którego ty, Bogiem byđż mienisz, & *sufficit nobis*, á tym serca i afekty nasze dostátecznie ukontentuiesz. Naylepszy y się i naydoskonalszey zapłaty, ty dźisieřszy Apostole S. domágaiř: chwalić to, Cyrillus Alexandryřski Biskup, mieniac: ze żadná stworzona rzecz, okrom samego Pana Bogá, serca ludzkiego dostátecznie napełnić nie może: która i iá prawdę, ná ten czas obiařnię, kiedy pokařę, ze serca ludzkiego nienářycona przepaść, niczem się, chyba samym Pánem Bogiem napełnić, i ukontentowác nie może. Pierwszy tey nauki Doktorze Filipie S. z spoř Apostołem twoim Jakubem S. przednieřszym, będziecie mi tego dowodem.

Marci: 10.

Matth: 19

S. Cyrillus

Przy stole Krola Macedońského Filipá, wszczęła się raz, trudność i pytanie takowe: coby też ná świecie, naywiększego było? ná co przytomni mądry Oratorowie i Filozofowie, rozmaicie odpowiadáli. Jeden powiedziáł: ze nic większego pod słońcem nad górę *Olympus* nazwaná nie mařz: która się wierchem swoim, ledwo nie samego niebá tyká. Drugi mówił: ze wody i morza wielkořcia, inřze rzeczy zwycięřaiá, które niezmiernořcia swoia, więcej niźe trzy części ziemi, sze-
Ff roko

roko zalaty. Trzeci, słoneczney światłości wielkość największą przy-
czytał: iako tey, która świat wszystek całe napełnia, inży inży rzeczy
mianowali. Aż naostatek, jeden powiedział: mnie się, powiadają, widzi że
nad serce ludzkie nic większego nie masz: ponieważ żadna się rzecz
dostatecznie nasycić i ukontentować nie może. Które to zdanie od wszy-
stkich jest pochwalone, i zaiste słusznie: abowiem co ieno jest w ziemi
złota i srebra, w głębokim morzu pereł, i drogich kamieni, tym się
wszystkim serce ludzkie napełnić, i ukontentować nie może. Nie mo-
gą się serca i chciwości ludzkie, na swoich niwach, łąkach i włościach
znieść, na nich małe prowincye, ciasne królestwa; granice swoje, chciał
by mieć każdy, iako najszersze. A drugim świat wszystek, pod ich
moc i władzę podbity, walkim się i ciętym byż widział. A kto kie-
dy, tak wiele złota, i srebra nagromadził? żeby się nim ukontentowa-
wszy, więcej go szukać i zbierać nie chciał? A komu się kiedy uciechy
i rozkoszy sprzykrzyły? świadkiem tego jest: owego opisanego w Ewangelii
bogacza serce. Temu, gdy do nałożonych zbożem stodoł, do zasypanych
szpichlerzów, i napełnionych worków i szkatuł, obfity w polu urodzaj
nadzieję do nowego pożytku uczynił, aż on troskliwie pytał się mo-
wi: *Quid faciam?* Co ja z tym czynić będę? Proszak to był rzeczucie
iakiś, czy nie pełna rozumu, człowiek, darmo mu te bogactwa, i dostá-
tki w ręce weszły: kiedy nie wie co z nimi czynić, o niechayby ieno
chudy pacholek, takowego dobrego mienia dopadł, wierzącby się nie
frąsował, i co z tym czynić? nikogo nie pytał, umiałby tego zażyć, i
drugiemu użyzyć. Widząc go tak troskliwego, idzie do niego Bazyli
S. i radzać mu mowi: *Habes horrea, scilicet ventres pauperum.* Nie masz
się tu, o co frąsować, nienasz oco tak troskliwie pytać? A uzieliłci
Pan Bog wiele dobrego, pobłogosławił w polu pracy, i urodzajowi two-
iemu, użyżże tego ubogim, nakarm łaknącego: patrz ieno iak wiele
po ulicach i w szpitalach ubogich: jest komu rozdać i gdzie rozfrąsować.
Z podobną namową idzie do tegoż bogacza i Salomon, mowiąc: *Fe-
neratur Domino, qui misereatur pauperis.* Iezeli darmo rozdawać i frąsować
nie chcesz. Wiedząc o tym, żeć się to z zyskiem i lichwą od Pana Bo-
gá wroci, cokolwiek ubogiemu udzielił. Nie słucha tego bogacz poita-
remu mowi: *Quid faciam?* Co ja z tym dobrym mieniem, co z tak ob-
fitym urodzajem będę czynił? A wiesz co? nie słuchasz rady miłosier-
dzia, posłuchayże radzacey sprawiedliwości, masz ty pono choćś Pan,
więcej długów niż włosów na głowie, pozaczędzas cudze maitność, po-
wyganiales arendarze, zastawniki, podniosles nie słusznie po starostwach
intraty, nie zapłaciłś czeładzi, ukrzywdziłś ubogie sieroty, wrocze coś
winien, nagrodił szkody i krzywdy, a będziesz miał, by tyle troje, gdzie
podziąć i obrocić. Co gdy uczynisz, nie tylko sumienie, od ciężkie-
go nagrody obligu uwolnisz, ale też nie iednego kłopotu z głowy po-
zbędzisz. Nie będąc nad głową ukrzywdzeni skwierczeli, ustawa lzy
ludzi ubogich, ucienna głasy o pomstę do niebá wołające. Nie będą
na cię, tak wiele pozwow i protestacyi zanościć, nie będziesz się po gro-
dach i trybunalach włoczył, nie będziesz grzywien, tak często płacił.
Nie słucha on iak widzę, i sprawiedliwości, choć dobrze radzacey, po-
staremu go iak mowiacego słyszę: *Quid faciam?* Co ja z tym dobrym mie-
niem, co z tak obfitem urodzajem pocznę? Pomieniony Bazyli S. powia-
da o nim że się złych przyjaciół w tey mierze rádził: to pewnie owych
domowych pochtebców, stołowych żiadaczów i wypiączów: a coż mu ra-
dżili? nic nie wątpię, że na swoje koło wodę ciągnąć, mowili: masz
Wielmożny Pánie, tak wiele dobrego, umiemy tego z wiernymi to-
bie i życzliwymi sługami zażyć, chwala to twoja będzie, kiedy się przy-
tobie,

Luce 12.

S. Basilius

Prover 1

S. Basilius

głowie, chudy pacholek pożywi, i nędzę podeprze, każdy rzecz: toto Pan, boday się tacy święcili, co to każdego uraczy, ucześnie. Chóćey że szczęścia i światła z nami zażyć wespół. Atoli inși to byli konsiljarze od których rady, ten Pan zasiagał, mianuie ich pomieniony Doktor, gdy tak do tego bogacza mowi: *Ex te ipso captas consilium, plane imprudens uteris consiliario, imprudens enim consiliarius, avaritia, & cupiditas est.* Przegrates bogacz, kiedyś się własnego łakomstwa i chciwości, co z dobrym mieniem czynić, poradził: a cożci poradzi? tylko skąpieć i oszczędzać, myśli to, zboże rostocza, włodarze i urzędnicy roskradną, zbiory i pieniadze, po śmierci twoicy, niewiedzieć komu się dostaną. Ambroży S. naucza że ten bogacz nie tak o to, co z dostatkami swoimi czynić? pytał, iako raczey w tych słowach: *Quid faciam? nie nasyconą sercá swóiego i łakomstwá chciwość pokázal, oczym tak pomienionego Biskupa i Doktora mowiącego słuchaycie. Egeni, vox ista. Quid faciam? unde cibibus? unde vestitus? eadem conqueritur & dives, iisdem cruciatibus, pro solitudine facultatum, quibus pauper pro egestate, torquetur.* A czym powiada, rożny ten dostatni bogacz od nayuboższego żebraká? głos to powiada, pospolity ludziom ubogim *quid faciam?* Do czego się iá ubogi człowiek rzuce? czym się żywić, czym odziewać będę? co pochwili wgebę i ná grzbiet wlozę? Owoż iakie ná ludziach ubogich staranie i frasunek, nędza i niedostatek wyćiska: takowy smutek, obfity i dostatni urodzay, na tym nie nasyconym sercu wyćisnął. Słuchaycie ieno co daley mowi: *Quid faciam? quia non habeo?* co czynić będę? że nie mam: ale pełno w workach, i szkatułach piemędzy, pełne zachowanego zboża stodoły, a drugie sierpá tylko i koły w polu oczekiwa, a on przecię mowi: *Quid faciam? quia non habeo?* ubogiem się sobie bydz żebrakiem widzi. A któż tego przyczyna, tylko nienasyconá serca ludzkiego chciwość, które się żadnemi bogactwy i dostatkami doczelnymi nigdy nasyć i napełnić nie może.

Aza nie tak bywał? mogłby drugi się złotem, iako czynił Rzymski Kaligulá aż do głowy otypać, sam nie wie iák wiele po folwarkach i stodołach zboża, a przecię kiedy ubogi, o ialmużne, przyjaćiel w nagłej potrzebie, o małej wygodzenie summy, ledwo niekrwawemi łzami uprasza, az z tym bogaczem mowi: *Non habeo.* Widzi Bog żebył rad z dusze wygodził, ale złe czasy i sam niemam doczego się rzucić, y udać. A kogo tak pretko, wrozumieniu własnym, z Pana chudym pacholekiem uczynił, tylko żadnemi doczesnościami mienasycone serce. Dobrze Chryzostom S. tę nienasyconą sercá ludzkiego chciwość, do ognia przyrównał: albowiem iako ogień: *unquam dicit sufficit,* żadna się podnieta ukontentować nie może, i owizem im mu więcej dREW albo inšzey materzey podaiesz, tym bardžey nieći i żarzy: tak im kto dostatniejszy, im bogatłzy, tym iełcze bardžey i więcej mieć i gromadzić pragnie.

Powiadáia Poetowie iakoby w piekle beczka iakaś, która *dolium Danaidum* zowią, znaydować się miała, tę niektorzy, na wieczne skazani męki, ustawicznie nalewać musza, a iż w sobie dna nie ma, nigdy iej napełnić nie mogą. Ale nie trzebáć takowych beczek u Acheron. ta szukać, znaydziesz ie i tu na ziemi wiele: leie drugi w się dzień w dzień iák w bezdenna beczkę, więcej w się iuż winá nalał, aniżeli się go wlać w kufe naywiększa może, a przecię nigdy dolać i napełnić się piiaństwem nie może. Aleć ta piekielna męka, lepiey zdámi się serca ludzkiego, nienasyconá chciwość wyraża: serce ludzkie, ieśť to iako bezdenna beczka, która się żadnemi bogactwy, dostatkami, i prowentámi nigdy napełnić, nie może. O nie nasyconá chciwości! na ziemi tu

jeszcze, piekielna mękę zaczynasz, kiedy to nasycić, wszelka praca usiłujesz, co się nigdy napełnić nie może.

Aristot.

Mało na tym, że serce ludzkie doczesnościami ziemskimi nigdy dostatecznie napełnione nie bywa, dla nienasyconey ludzkiej chciwości, o ktorej Filozof *Ethicor*: 9. powiedział: *Infinita est natura cupiditatis*, końca i granic żadnej chciwości serca ludzkiego nie ma: ale też dzieje się, to jeszcze i dla nikczemney natury, samychże ziemskich doczesności. Czego Aggeus Prorok oczywistym niechay będzie świadkiem.

Aggei. 1.

Trafiło się raz pomienionemu Prorokowi na niezwycałym byt bankiecie: sadzają naprzód za stoł z rejestru zaproszonych gości, niosą potem gęstymi szeregami uszykowane połamki, pełno rosółowych, korzennych, i pieczytych potraw na stole, stoja iako wieże i kościoły, pasztety i ciasta na połamkach, Zdobrym wszyscy apetytem iedzą, na co patrzac Prorok z podziwieniem mowi: *Comedistis, & non estis saturati*. A mili Pánowie takżeście wiele mięsa, i zwierziny potrawili, a przecie iakbyscie się nie naidli, wetow iak widzę, z dobrym jeszcze apetytem czekacie. Aczy ieno? nie na takim był ten Prorok bankiecie, iako owo czarnokzieżnicy czynić zwykli, i Książęciu we włoszech iednemu, nie zbyt dawno uczynili: tego gdy niespodzianie gromada gości naidchala, a wspanialni nie było czymby uczęstowac, tak wielką zgraię: gospodarz przecie powierzchu ochotę pokazuie, a w sercu co innego myśli: prosi, aby sobie nie tesknili, a wyszedzsy dobrze włosow z głowy nie odrze, że nic w garnek wlozyć, i zatknac na rozen nie ma. Widzac czarnokzieżnik ieden, tak frasowliwego Pána, rzecze: nie frasuy się Pánie, będzie tu wnet wszystkimiego podobiatku: ucieszony obietnica gospodarz, odfluzyć i nagrodzić uczynność obiecał: nie wyszło godziny, aż za sprawa czarnokzieżka, potrawy, z powietrza uczynione, a wiatrem nadziane, gęstym porządkiem do izby niosą, stoł gęsto zastawiają, goście do stołu siadają, iedzą smacznie i trawia, a nikomu, nic do żaladka nie idzie: i tak co głodni przyiachali, to naczczu po obiedzie, wiatrem się naidzsy, odiachali. A toż i ten Prorok, na takowysz smac był uczucie. Niosą potem na stoł flaszkami wino, pija wszyscy i pełnią za zdrowie, myśli sobie Prorok: ieżeli tak ochotnie konczyć, iak zaczęli będą, nie iednemu się tu w oczach, dobrze przed wieczorem zmierzchnie: czeka rychtoli ich iako drwa, z izby wynosić będą, aż ze wszystkimiego nic, wszyscy iakby nie pili, trzczy: skad dziwiac się znówu Prorok, mowi: *Bibistis, & non estis inebriati*. Takieście wiele wina wypili, a żadnego między wami píanego nie macz. Podobno to, takowa była uczta, iako owa niegdý u Krola Aswera, gdzie *non erat, qui cogeret ad bibendum*. Nie było nikogo, ktoby się przykrzył, i do picia przymuszał, nie poultaytku, ale po ludzku, dano wszystkim na wola, nikt gwałtem, w gębę i za kołnierz nie lał. I dla tego nie dziw, że nikomu się ięzyk nie platał, i nogi młynkiem nie chodziły. Ale niech bys ieno był, aby raz, na naszych polskich, Proroku bankietach, gdzie, kiedy, to za Krolewskie, to za tego, to za owego legomości zdrowie, nie owemi, iak dla czyżow napárstkami, ale sporemi kielichami, pilnie z drugimi koleyną pełnić wszyscy poczną, gorzey niż bestye, po progach i katach, bez rozumu leżą. Aleć to podobno znikomość, czczych i ladaiakich, tych tu ziemskich doczesności, dobrze się tym Prorockim bankietem wyrażila? Ieżeli o kiem, o owych się to, tysiące, wioski, i mietności, słusznie nie słusznie, chwytaiących łakomech mowić może: *Comedistis, & non estis saturati, bibistis, & non estis inebriati*. Takieście wiele nazbierali, nagromadzili, a ukontentowalizescie serca i afekty wasze? bynamniey: oto postaręnu pragniecie, łaknienie, i szukacie. A ktoż to sprawuieć znikomość, i podłość rzeczy doczesnych, ktorá, iako owe potrawy,

Ester. 1.

potrawy, i noszenia, z wiatru uczynione, nasyć i ukontentować, do najmniejszych rzeczy, stworzonego sercem ludzkiego, nie mogą. O głupstwo, i wieczną ślepotę! oto się z tak wielką pracą i usiłowaniem starać, co z natury swojej napęłnić, i nasyć sercem ludzkiego nie może, na które głupstwo utylkując Bernard S. mówi: *Stultum, & extrema dementia est, semper appetere, quae nunquam, non dico satient, sed ne temperent quidem appetitum.* Nie masz, powiada, większego głupstwa, iako o te się ziemskie doczesności, żbytnie starać, które ukontentować sercem i apetytem ludzkiego, dla swojej podłości, nie mogą.

S. Bernar :

Widzieliśmy, iako sercem naszego, żadne doczesności, napęłnić i nasyć nie mogą. Przypatrzmy się temu, iako ie sam Pan Bog, nie- skończonością swoją dostatecznie ukontentuje. Co to jest, że Piotr S. lubo na wielu pozornych i poważnych miejscach bywał z Chrystusem, a przecie, nigdziez sobie gospody zapisać, i mieszkania założyć nie pragnął? tylko na gorze Tabor, gdy mówił: *Bonum nos hic esse.* Panie, coż się mamy po świecie włoczyć, tu już sobie odpoczniemy, i mieszkania uczyńmy. A miły Pietrze, a czymżebyś tu żył? nie maszci tu na ty gorze nic, tylko kamienie, skały, i powietrze, a gdzieś budynek, i od niepogody pokrycie? dopiero myślisz budować: a tym czasem, nimbyś twój budynek wystawił, deszcz i niepogoda, dobrzeby wam dokuczyła. Aza nie lepiej było, u hoynego przeciwko Panu, i slugom jego, Zacheusza zostawać, który was i hoynie uczyłował, i bez wątpienia szczodrze udarował. Aza źle w Betanii, u Marty i Magdaleny bywało? gdzie hojne i nabożne dewoty, iako Panu, tak i tobie starszemu slugie jego, radyby były pomyslenie uczyniły. Podobno myślił sobie Piotr: a cożby to za dyskrecya była? że komu gdzie raz ochotę, i ludzkość pokaza, to tam już zawsze ugęszczać, abo zgoła nigdy ztamtad nie wychodzić. A uczynić i náyhoyniejszego gospodarza skapem, gość nie dyskretny. Niech żeby to inszym gospodarzom służyło: ale Zacheuszowi, iako służyć mogło? który, jeżeli połowice dobr swoich, ubogim dla Chrystusa ofiarował, pewnieby był dla tegoż Pana całej substancji swojej nie żałował. A dopieroż o Marcie i Magdalenie, i pomyśleć się nie godzi, aby się im miała, kiedy Chrystusową przytomność sprzykrzyć. A czemuż przecie nie u Zacheusza, nie u Marty i Magdaleny, ale na gorze Tabor, zostawać, i tam mieszkać Piotr pragnie? A czy ieno nie owa Moyżesza i Eliasza obecność, miejsce to Piotrowi zaleciła? Prawdą to, że Moyżesz i Eliasz, ludzie Święci i uczeni: ale Eliasz gorący, Moyżeszowie też, kiedy się zapali, blask czasem w oczy spojrzeć. A tyś też Apostole, iak widzę nie zimny: niewiem długoliby ta między wami przyiaźń cicha i spokojna była? Sławnycy byli światobliwoscia, i z nieba dana nauka, Prześlanniec Pański Jan S. którego, i nad samego Eliasza przełożył Chrystus, a przecie nie słyhać było, abyś w jego przytomności miał kiedy korzystać. To pewniejsza, co Paschasius S. powiada, mówiac: *Respuir glori- am mundi, & totum quod in mundo blanditur, sola ei claritas, quae à facie Dei splendet, placet.* Dla tego, powiada, na gorze Tabor, a nie gdzieindziej mieszkać i zostawać Piotr S. pragnie: abowiem niczem się tak serce jego, iako chwala Bożka, z twarzy Chrystusowej wynikająca, ukontentować nie mogło. Gusty mu w oczach Zacheuszowe dostarki, za nie sobie nie poczytał, owych zwyczajnych u Marty i Magdaleny wygod: kiedy mu Chrystus, spólistorney z Oycem niebieskim chwały uchylł: tak to chwala niebieska, którą na widzeniu Boga należy, nasycony, mówi: *Bonum nos hic esse.* Nie dbam Panie, o wszystkie dostarki, i okazłości światła tego: tu mam wszystkich żadz, i pragnienia mego, doskonałą zupełność, kiedy na cie, chwala niebieska rozjaśnionego patrzę. Krolew był Mo-

Matth: 17

S. Paschas :

narcha Izraelskim Dawid, więcey w stołecznym mieście iego Ieruzolimie, złotą i srebrą, niż kędy indziey prostego glazu, i kamieni było: hoynie stoł co dzień przed niem zastawiano, a przecię się tym wszystkim nie kontentuiąc, do niebą się na wety chował, gdy mówił: *Satiabor cum apparuerit gloria tua.* W ten czas się Pánie, i Boże moy nasycę, kiedy mię chwala twoja oświećisz. Patrzcie ieno ná Augustyna S. serce, które áni doznánemi ućiechami i roskoszami, áni biskupiemi intratami, nie mogąc się ukontentować, woła: *Creaſti nos ad te, & inquietum est cor nostrum, donec perveniat ad te.* Iáko kámiień wzgorę wyrzucony, zahámować się ná powietrzu nie może, poki ziemię i centrum swojego nie dopádnie: rák serce ludzkie, do ciebie Boże, iáko do kresu i celu swojego pędzi. Dar-moć to, mowi Psalmista Páński: *Divites eguerunt, inquirentes autem Dominum, non minuentur omni bono.* Łákami bogácze, zawsze łáknać i prágnać będą, a ci co Páná Bogá szukáta, łzczęściem się i błogostáwienstwem nápełnia.

S. Augu:

Psalm 33.

A zátym, dobrej się, i serce ludzkie dostátecznie kontentuiácy zapláty, domagász dzisiejszy Apostole Filipie S. gdy mówisz: *Oſtende nobis Patrem, & sufficit nobis.* Przypuść nas Pánie do widzenia Oycá twoiego niebieskiego, & *sufficit nobis*, a tym serce i atekty náſze dostátecznie ukontentujesz. O szczęśliwe oczy, i rozumy! które ná Bogá waszego, Dobro nieskończone, patrzyć przez wšytkę wieczność będącie. A z przeciwney strony, bodáćście były w głębokim morzu, z kámieniem młyńskim, nieszczęśliwe duszę zatónęły! które do tego szczęścia, przypuszczzone nie będącie. Dla tegoć, to błogostáwienstwá, na widzeniu Bogá zawisłego, dway dzisiejsi SS. Apostołowie Filip i Iákub, nie tylko światem pogárdzili, ále też Apostolskimi pracami, a náostatek krwie rozlániem, i podiętą śmiercią, tę łobie szczęśliwość kupili. Do tegoć to, serce kontentuiácego szczęścia, ręce swoje ná krzyżu Filip S. rościz-gnał: miłe mu i owe twarde kámienie były, ktorými był zarzucony i ukámienowany iest, bo go o trwała, krotkicy cierpliwości nágradę przyprá-wiły. Nic to drugi Apostole Iákubie S. choć Cię złość żydowlká, z wysokiego ganku zrzuciła, kiedy duszą twoją, ná widzenie Bogá, z ziemię do niebą poszła: mnieyszą to, choć Ci głowę ná miazgę zbito, kiedy skro-nie twoie w koronie chwały, iásnieć ná wieki będą. O ktoszby nam to dáł! ábyśmy i my zbrzydziwszy sobie wšelkie znikome doczeſności, z dzisiejszym Filipem S. mówić do Chryſtusa mogli: *Oſtende nobis Patrem & sufficit nobis.* Ukontentować nas Pánie i Boże náſz, niezym lepiej iáko łamem toba nie możesz: co nam poważną przyczyna wáſza, SS. dzi-siejsi Apostołowie ziednáycie Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień Znalezienia Świętego Krzyża.

Exaltari oportet Filium Hominis. Ioan: 3.

IEst ten, i był zawsze zwyczaj, że przed sławnymi zwycięzcami, w try-umfie noszono, różną orężę, chorągwie, i insze zwycięskie znaki. Toć czyni i z chwálonym Zwycięzca Chryſtusem, Kościół iego bo-iuiacy. Zwyciężył nie dawno, przy chwálbnym Zmartwychwstaniu swoim,

swoim, wszystkich nieprzyjaciół naszych, ten to chwalebny Zwycięzca, i już się z tryumfem do nieba wchodzić gotuje. Co postrzegsz Kościół S. podnosi Krzyż Pański, iako chorągiew, i znak tryumfalny, aby się niem tryumf Chrystusow naywięcej ozdobił. Dla tego, krotko mowiac, nie kiedy indziej, ale podczas naywesełszy, który jest, między Zmartwychwstaniem i Wniebowstąpieniem Pańskim, uroczystość Znalezienia Krzyża S. z sporządzenia Kościoła S. chwalebnie obchodzimy: abyśmy wiedzieli, że nic Chrystusa bardziej nie uwielbiło, nic go chwalebniejszym nie uczyniło, nad Krzyż jego własny. Ze się Zbawiciel nasz w uwielbionem ciele, nie raz już oczom Apostolskim pokazywał: że go nie długo, z wielkimi weselem, między tryumfalnymi duchow niebieskich okrzykami, niebo witac i przyjmować będzie: że na tronie Boskim zasiądzie, nie kto inny, tej chwały i uwielbienia przyczyna, tylko moc i dzielność Krzyża Świętego. Iako to wyraźnie odemnie teraz usłyszycie. A oraz się wszyscy nauczymy, że i nas, nic bardziej uwielbić i ubłogosławić nie może, iako tegoż Krzyża Chrystusowego dzielność, jeżeli się do niego, tulić i garnać będziemy. Za łaską i darem, naywięcej na Krzyżu uwielbionego Pana, i Boga naszego.

Kiedy Rzymski Monarcha i zwycięzca, Tytus Vespasianus, Krolestwo żydowskie, i miasto Ieruzolimskie cale zruinowawszy, z tryumfem do Rzymu wieżdżał, między innymi zwyciężskimi znakami, (iako Rzymscy historycy wspominają) niesiono przed niem drzewo balsamowe: które się w Palestynie rodzi, a w Rzymie jeszcze go nie widano. Wieżdżać będzie nie długo, iakom powiedział, z tryumfem do Krolestwa niebieskiego Chwalebny Zwycięzca nasz Chrystus: aż oto przed nim, znaczniejsze niż balsamowe, Krzyża S. Drzewo, w tym tryumfie widac. I jeszcze Rzymskiemu owemu Monarsze, drzewo balsamowe, iako do zwycięstwa, tak i do sławy nie wiele pomogło. Ale Krol nasz Chrystus, Krzyżem wszystkich nieprzyjaciół swoich mężnie zwyciężył. Zatem słusznie, wszystkie sławą, z tego zwyciężskiego drzewa, obficie nań spływają. I coż za dziw, że Uwielbiony po zmartwychwstaniu swoim Chrystus, ma wszystkę chwałę z Krzyża: kiedy i w śmiertelnym jeszcze życiu zostając, miał naywiększą z tegoż Krzyża swojego ozdobę. Iako to namienil dzieiow Pańskich Historyk S. Ewangelista Łukasz. Kiedy pod czas męki swojej, wychodził z miasta Ieruzolimskiego, na górę Kalwaryjską, nosząc Krzyż na ramionach swoich Bolesny Chrystus, nabożne niektóre matrony, zachodząc mu drogę, obficie łzy nad niem wylewały. Za które uzalenie, miasto podziękowania, tak im odpowiedział: *Filii Ierusalem, nolite flere super me, sed super vos ipsas flete, et super filios vestros.* Córki Ieruzolimskie nie płaczcie na demną, ale raczej płaczcie nad sobą i synami waszemi. A dla Boga! choćby były na ten czas, same twarde opoki i kamienie, nad tak żalotną Chrystusową postać rzewnie płakały, iabym się był nie dziwował, i owszem chwaliłbym im takową uczynność, przeciwko Stworcy swojemu. A sameć się to na ten czas, zrzenice Anielskie gorłkim płaczem napełniały, iako o tym, w duchu na to patrzac, Prorok Pański powiedział: *Angeli pacis, amare flebant.* A ty wszystek zbolący Panie, czemu nabożnym afektom i oczom, nad sobą rzewnić i płakać zakazujesz? Wszakże i sam Panie, patrzac na umarłego, i już na pół przegniłego Łazarza, pohamować Boskich oczu twoich, od łez obfitych nie mógł? a tym pobożnym niewiastom, czemu się nad utrapioną, niż Łazarzową postać swoją płakać nie godzi? Podobno się to płacz niewieści, nie zawsze Chrystusowi spodoba, upłacze się drugą na spowiedzi, łzami arfy, dzieńniki, i insze swoje nabożeństwa zlecie. A za ladą okazyja, szczerą ja złość i kordyaka miecie. Kiedy owo obłoki, gęstymi kroplami de-

Luc 128.

Isaia 33

szczeru płaczu, pospolicie się tam grzmotow, błyskawic i piorunow obawiać potrzebą: tak kiedy się oczy niewieście, od gniewu rozkwila, o będziesz tam przekleństwa, złożeń, statkami w domu rzucania, więcęcy niż w zachmurzonych obłokach, grzmotow i pioranow: i dla tego nie życzac takiego płaczu Chrystus mowi: *Nolite flere super me*. Nie płaczcież wy tak, proszę na demna. Wiem ja Ieruzolimskie Panie (mogli do nich mowić Chrystus) iakosćie wy swoich przeszłych nieboszczykow załowały, o co płaczu, lamentow, i narzekania było! rzekłby był każdy na to patrzący, że od łez oczy, wypłynę, serce się od żalu rozpuknie, a owo rzecz zmyśloną, iak na komedyi była: znać to potym, kiedy tak prętko po pogrzebie, do znowin i weselą przyszło: nie długi to smutek, krotkie łzy, iak deszcz porankowy były, po których prętko się twarz radością wypogodziła. Owoż żeby podobnego płaczu, nad Chrystusem nie było, mowi do pań Ieruzolimskich: *Nolite flere super me*. Macieli tak na demna, nie szczerze płakać, wole że dacie pokoy, takim lamentom. Bywa i to, że drugą do prętszego z tego świata zescia, złemu mężowi posłuży: a przecie przy śmierci iak krokodyl, ukasiwszy i zaiadłszy płacze. Przyczyniły się i Ieruzolimskie matrony, do śmierci Chrystusowej, grzechami swoimi, owoż im raczey nad soba płakać Chrystus każe, gdy przydając mowi: *super vos ipsas flete, & super filios vestros*. Grzechy wasze oplakiwajcie, nad synami waszemi, łzy obfite wylewajcie, a na demna takowych lamentow nie czyncie. Że Pan Iezus płakać tym matronom nad samemi soba każe, dobrze to i słusznie czyni: bo godność tego, każdego z osobną grzechy, żeby je rzewno oplakiwał: ale że też i nad synami, płakać matkom każe, to podobno u kogo rzecz dziwniejsza będzie: a wzdyc to, cietzyć się matki z synow, z afektu przyrodzonego zwykły: a Chrystus nad niemi, czemu płakać rozkazuje? gdyby im to, nie za płakać, nad żywemi mężami, rozkazywał, rzeczby to poniekad, i znośniejszą, i zwyczajniejszą była: boć to bywa często, że nie jeden pilińca, utrątnik, i koster, a do tego kat i tyran, nie maż, sprawuje to złość i okrucieństwem swoim, że utrapionej żenie, oschnąć od łez oczy, nigdy nie mogą. Wierząc drugiey, nie trzeba mieć za złe, że po śmierci nieboszczyka swojego wesełiza, boć się też za żywota tego, doślyc często naptakała. Atoli, przecie Chrystus, nie nad żyjącemi mężami, ale nad synami płakać, tym to matronom każe: bo że maż zły, niecnota, i pilińca, żoną częstokroć nie winna, i zebieżyć temu nie może, płakać też i żałować tego, co się już zstało, odmienić, i rozwiązać nie może, rzecz daremną, i nie pożyteczną: ale kiedy syn ultay, i niecnota, pani matką pospolicie winna, że piesciła zmlodu i we wszystkim pobłażała. Będa matki, za złe dziełek swoich wychowanie, surowy Panu Bogu rachunek oddawać, i dla tego płakać im nad synami, i pokutować Chrystus rozkazuje. Była, iako się drudzy domyśliwają, i Najswiętější Marka Boską, między temi corkami Ieruzolimskimi: a czemuż i oney, żalonych łez wylewać, nad soba Chrystus zakazuje? Redzicom to tu, zdami się, naukę dano, aby matki, osobliwie synow swoich nie płakały, kiedy do krzyża, do służby Boskiej i życia zakonnego ida, i onym do tego nie przeszkadzały: ale i owszem z tego się cietzyły. Niechay kto chce na takowe około tego uwagi przypadać: ja radniey tego słucham, co Leo S. Papież rzecz moję gruntuiac *sermone 1. de Passione* mowi: *Istum sibi planctum Dominus IESVS, non dignatur impendi, quia non decebat luctus triumphu, nec lamenta victoriam*. Dla tegoć to, powiada, Doktor S. nie kazał nabożnem niewiastom, płakać nad soba Chrystus: że nie przystało, aby wesoly tryumf, był smutnemi łzami rozrzewniony: ale niebyłć to do tryumfu podobieństwa, katownia to, i okrutne morderstwo, nie pompą tryumfalną była.

na byłą, kiedy Zbawiciel nasz, pod ciężarem krzyżowym, często zemdlo-
ny, natwarz upadał. Nasze się to, (odpowiada Doktor S.) ludzkie fan-
tazye i rozumienia mylą: ale u Chrystusa, jednoż to było, Krzyż na ra-
mionach swoich nosić, co i tryumfować. I dla tego słusznie na ten czas,
wszelkiego smutku, i lamentu, nad sobą zakazywał. A ieżeliż jeszcze w
śmiertelnym życiu, na śmierć idącego Chrystusa, tak Krzyż zdobił i
weselił? coż rozumieć mamy, i jakiey mu chwwały i ozdoby przydać, już w cie-
le uwielbionym wiecznie żyjącemu? Iako owo dojrzały owoc, wszy-
stkę swoją piękność, smak, i słodkość, nie skład inąd ma, tylko z drzewa,
na którym rośnie: tak Uwielbiony Chrystus, który się *fructus vite* owo-
cem żywota nazywa, wszystkie piękność, ozdobę i pozor, z drzewa krzy-
żowego zawział. Słusznie zatem Kościół S. pod ten czas wesół, zwy-
cięstwa i tryumfu Chrystusowego, ten zwycięski znak podnosi, kiedy do-
roczną uroczystość Krzyża Świętego, chwalebnie nam obchodzić káže.

Ale nie mnieyć i nas, tenże Krzyż Chrystusow uwielbić i ubło-
gosławić może. Otrułeś siebie, i nas potomki twoje, pierwszy nasz rodzi-
cu Jadámie, owocem drzewa owego, w Raju zakazanego: zkaż wszyst-
ko na nas nieszczęście i utrapienie wypłynęło. Owoż, lepszy nasz O-
ciec, który nas niebu odrodził Chrystus, tym nas zbawiennem drzewem
ożywił, wszelakiem szczęściem i błogosławieństwem napętał. Nie tylko
to, dzisiejsze szczęśliwe drzewo, na którym Chrystus sprawy zbawienia
naszego dokończył, ale też wzdąć świata, i wszystkie utrapienia, nazy-
wamy krzyżem: i tećto krzyże, nas uwielbić i ubłogosławić mogą, i
zwykły. A kogosz tak, dostátki, godności, buławy, infuły, berła i ko-
rony wstawia? iako ludzi światem gárdzacych, Krzyż Chrystusow, kto-
rego się doskonałe chwycili, sławnemi niebu i ziemi uczynił. Uznał tę
prawdę, ow niegdy wielki i dostátni w Hiszpaniey Pan, *Franciscus Cordu-
bensis*, który wielkimi dostátkami, i bogatym dziedzictwem dla Chrystu-
sa pogárdziwszy, gdy się w zakonie naszym, Krzyża Chrystusowego
chwycił, mawiał uprzeczym afektem: iżbym zakonney, sukni, za żadne
Kardynałkie, albo Krolewskie purpury, nigdy nie zamienił. Barżiej ie-
szcze, teyże prawdy uznanie, wydało się w macierzyńskim, przeciwko przy-
rodzoney skłonności afekcie, zácney iedney Krolestwą Francuskiego ma-
trony. Ta usłyszawszy, iż syn iey, którego tylko jedynego miała, z szkoł,
ktoremu się na ten czas bawił, nie opowiednie do zakonu nálezego po-
szedł: namniey się tym nie turbowála, i owszem mowiła: iż z tego bar-
żi się cieszę, że syn moy światem pogárdziwszy, Krzyża się Chrystuso-
wego chwycił, niżeli gdybym go Kanclerzem albo wielkim Hetmanem
Krolestwa Francuskiego widziála. Ale nie trzebác nam takowey prawdy,
po cudzych i obcych krajach pilno upatrować, napatrzyć się iey w domu
możemy: między wielu inszych, krew i ozdoba narodu nálezego B. Sta-
nów. Kostka, iżali nie ná większa sobie sławę, u wszytkiego Chrześci-
aństwa, wzdąć świata zárobił? niżeli wszyscy insi zwycięzcy, i świato-
wi potentaci. Takci to, ozdoby i pozory świata tego, prętko sławę, wiel-
kich imion gálza: a Krzyż Chrystusow, iako samego Zbawiciela nálezego,
tak i służy iego, uwielbia i sławi.

A co się o wzdąć świata mowi, to i o cierpliwym. káždego
utrapienia ponoszeniu, rozumieć potrzeba. Szczęśliwszy choć wrzo-
dami osuty, cierpliwy w barłogu leżacy Łazarz, niżeli świetny od błá-
watow. i w deliciach żyjący bogacz. Błogosławieński S. Apostoł Píetr,
na krzyżu, niżeli prześladowca iego, na maiestácie, świata niemal całe-
go Monarchá Nero. Chwalebnieysza to, kontent i zniewágę zcierpieć,
niżeli się iey słowy, albo ręką zemścić. Wyciekłyby, iák wosk stopiony od
słońca, śmiertelne oczy nasze, gdybyśmy ná chwałę, Chrystusow, i słu-
żbę iego,

I Ad Cor 11.

Sapi 5

Ioan : 6.

Eutymius

iego, patrzyć mogli, ktorey z Krzyża, to jest z pogardy świata, i ośbliwcy cierpliwości doślapili. A czemuż przecie do tego chwalebne go Krzyża, nie bardzo się iakoś spieszymy? czemu sobie drudzy w nim, nie szukają? Nie sławie się temu, że Krzyż Chrystusowy iako mówi Pawł 5. *Iudeis quidem scandalum, gentibus stultitia*. Co za dziw, że zasłepieni niewiernością żydzi i pogańscy, Krzyż pański, za głupstwo i zgorzelenie mają? na co boleć serce musi, że i w oświeconym, światłości wiary S. rozumie Chrześcijańskim, Krzyż Chrystusowy w pogardzie zostaje. Jest takich i między nami dosyć, u których głupi kazay, kto światem pogardzi, nieczemny, co się Krzyża Chrystusowego chwyci. Zostawajcież, iako chcecie, w takowem mniemaniu światowe rozsadki: ale wiedźcie, że to nie długo odwołać, z owemi u Mędrca światownikami, w tę sławę musi być. *Mos infensati vitam eorum aestimabamus insaniam, & finem sine honore, & ecce quomodo computati sunt inter Filios Dei? & inter sanctos fors illorum est*. Myślimy sami bym zmozgu ośzaleli, kiedyśmy ludziom dobro wolnie ubogim i cierpliwym, nierozum. przypisowali, siebie samych, za mądrych, mężnych, sławnych, i szczęśliwych mieli: a owo inaczey się zstało: flugi Bożkie, pogarda świata, cierpliwość i pokora sławnymi, i synami Bożkiemi, w chwale niebieskiej u Żydów, a najsze dośladki, rokoszy, i godności, prętko zgasiły, i o wieczną nas mękę, ach niestetyz przyprawiły!

Lepiej tę uwielbiącego, i wstawiającego Krzyża, własność obaczemy, jeżeli to, co Jan 5. o Chrystusie napisał, uważać pilno zechcemy. Kiedy raz Królestwa Izraelskiego obywatele, obracć sobie za Króla Chrystusa, zgodnie umyśli, powiada pomieniony Ewangelista: *Iesus ergo, cum cognovisset, quia venturi essent, ut raperent eum, & facerent regem, fugit in montem*. Porozumiewiły Pan Iezus, że go wolnem głosem, lud Izraelski miał obracć za Króla, zchronił się na stronę, i przyiac od nich królestwa nie chciał. A wszakże na to, Panie, z nieba na ziemię zstąpił: abyś nad Izraelskim ludem długo i szczęśliwie panował? o tobie Posel niebieski Archanioł Gabryel powiedział: *Regnabit in domo Iacob in aeternum*. Ze masz królować w domu Iakobowym: a czemuż teraz tego Królewskiego tytułu, kiedyć go skłonione ku tobie afekty, ofiarują, przyiac całe nie chcesz? Bał się pewnie Chrystus, nieśladku, i odmiany w tych to elektorach swoich, myśląc sobie: choćby mię teraz ci ludzie, za Pana i Króla obrali, wkrótceby się oni, z wieczną lekkożytnością narodu swego nieśława, na moje z Królestwem i tronu zrzucenie znowi, i zarzysnęli: a zlećby to tak groch, nie Króla obierać, gdyby się obrany, miał tak prętko przysieść: choćbym ja dziś u nich Królem został, nie długo by oni z tym wszystkim zawołali, *Non habemus Regem* nie znamy się do Króla tego, owoż żeby nie przyszło do takiej niebożności, i krzywoprzysięstwa: przyiac od nich Chrystus tytułu, i Korony Królewskiej żadną miarą, nie chciał. Abo więc, iako Eutymius uważa, dla tego na ten czas, Królestwa od nich przyiac nie chciał, że go w tedy za Pana obierali, kiedy ich chlebem nakarmił, i hojnie ucześciował, a ztym to mu się w nich nie spodobało: że oni bardzi bogatego, niż mądrego i świętego Pana, sobie życzyli, i gdzieś tak pomyśleć musiał? oto widzę, że ci Iakobi i nie nasycony ludzie, ladą żydów, za Króla by sobie obrali, byle miał spory na korupcyę i praktyki worek, i Bogacęby takowi, nie tylko Króla, dla mamony odstapili: i dla tego państwa, od nich nie przyimie. Ale ja jeszcze na te, odzrzuconego od Chrystusa królestwa żydowskiego, przyczyny, namięniej nie przystaję: bo, czemuż przecie, przyiał potym, tenże królewski tytuł, kiedy Bożka jego Opatrzność dopuściła tego, że przy śmierci nad niem, ow tytuł napisano, *IESUS, Nazarenus Rex Iudeorum*. Iezus Nazareński Król Żydowski. Lepiej przecie pono było Królem za żywota, niż po śmierci zostać.

ci zostać? A coż potym, że komu wspaniały nagrobek napisać? co za pożytek z tego? że kogo Najświeższym i Świecoświeconym, i Świeciewielmożnym, nad grobem nazwać, kiedy ciało w grobie gnie, a dusza gdzieś w ciemnościach dyszy. Atoli przecie Chrystus przy śmierci, nie za żywota, tytuł Królestwa Izraelskiego przyjmuje. Wiedząc dobrze, że tym ludzkom, żaden się Pán, za żywota nie spodobał, a po śmierci każdego chwalił. Mieli oni trochę dawniejszych czałow, mężnego ná królwie Dawidá, a przecie o niem powiadali, że się częścią arfa, nizeli wojta, bawił. Panował im długo, dość mądry Salomon, a przecie o tym powiadali, że niem niewiaśły rządzili. Dał im Pán Bog dobrego i pobożnego ná tron Izazafará, a przecie i z tego nie wszyscy kontenci byli: i dla tego, nad takimi ludzmi, nie chciał za żywota, panować Chrystus: po śmierci przyjął od nich tytuł i urząd Królewski. Wiedząc że oni dopiero po śmierci, każdego Pána chwalili. Ale gani te nasze domysły, Złotousty Doktor Chryzostom S. kiedy inszą tego przyczynę naznaczając mówi: *Nos est regnum Christi, sine Cruce*. Dla tegoż to nie za żywota, ale dopiero ná Krzyżu, przyjął Chrystus tytuł i urząd Królewski, ábowiem on krolować bez Krzyża, z Boskiej swojej woli nie chciał, i nie mógł. Przyznał mu to dawno Psalmista iego, gdy tak o nim powiedział: *Regnavit à ligno Deus*. Dopiero ná Krzyżu Chrystus, nie tylko národu żydowskiego, ale całego świata Pánem i Królem został. Iáko owo dawniejszych Rzymskich Cesarzow, żołnierze ná tarczach swoich podnosili: tak Królá naszego Chrystusa, dopiero Krzyż, ná ramionách swoich, ná ziemskie i niebieskie Królestwo podniósł. Iáko o tym hymn kościelny śpiewa *Arbor beata, cuius brachijs pretium pependit seculi*. Błogosławione drzewo, któreś ná ramionach twoich, Królá wiecznego Chrytusa, ná państwo podniósł.

S. Chryso:

Ze dzisiaj, ná samo S. Imie IESUS, wszelkie koláno nisko przyklęká, nie komu to inszemu, tylko dziełności Krzyża S. Apostoł Paweł S. przypisać, gdy 2. *ad Philipenses* mówi: *Humiliavit semet ipsum, usque ad mortem, mortem autem Crucis, propter quod, & Deus exaltavit illum, & donavit illi nomen, quod est super omne nomen, ut in nomine IESU, omne genu flectatur caelestium terrestrium & infernorum, & omnis lingua confiteatur, quia Dominus IESUS Christus, est in gloria Dei Patris*. Zato, powiada, że Chrystus ná Krzyżu, dla zbawienia naszego zawisł, wywyższył go Bog i sprawił, że ná Imie IESUS, wszelkie koláno niebieskie, ziemskie, i podziemne nisko upadá, i wyznawá to, wszelki język, że Chrystus Iezus z Ojcem swoim Przedwiecznym, chwalebnie kroluje. Gdzie iákoście słyszeli, Apostoł S. wszystkiey chwały, i Państwa Chrystusowego, ná Krzyż iego przyczynę składa. Niech tam insi, przed zwycięzcami i monarchami swoimi, balsamowe, oliwne, i palmowe drzewa, w tryumfie noszą. Kościół S. Zwycięzce i Tryumfatora swojego Chrystusa, bardzi uczyć, i uszanować nie może, iáko kiedy dziś, to tryumfalne i zwycięskie drzewo, podnosi, i iemu ná tryumf gotuje.

ad Philip: 2

Szukajcież sobie, w doczesnościach ziemskich, zanurzone afekty, inszych do sławy, i szczęścia waszego szrodkow i sposobow, starajcie się iáko chcecie, o to, ábyście przez wojenne męstwo, przez dostátki, godności, i ziemskich panow łaskę, wielkimi w sławę urosli, i nieśmiertelne imie, po sobie zostawili. Iá znowu z Apostołem S. do lepiej sadzacych o rzeczach afektowych, mówię: *Nos autem gloriari oportet, in Cruce Domini nostri IESU Christi*. My się nie z czego inszego, tylko z Krzyża Chrystusowego, szczycić i chlubić mamy. Toto naywiększe szczęście, chwałá i błogosławieństwo nasze, kiedy mąnością światá tego pogárdzimy, kiedy co dobrowolnie, ná wzor ukrzyżowanego Chrystusa, wiele ucierpiemy. Poczytajże to, Pánie i Boże nasz, zá szalone i bezrozumne myśli,

Ad Galat: 14

inne myśli, afekty, żądze, i starania nasze, jeżeli czego innego okrom Chrystusa Ukrzyżowanego pragnąć i szukać będziemy. Spraw, abyśmy sobie, w pogardzie światą, i w każdym utrapieniu, iak najwięcej smakowali. A potem chwały, i błogosławieństwa tego, które z krzyża wynika, wiecznie zażywali. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień S. Stanisława Biskupa i Męczennika.

Bonus Pastor, dat animam suam, pro ovibus suis. Ioan: 10.

Większa nad ludzkie dowcipy pochwałę, daje dziśieysza Ewangelia dobremu Pasterzowi, kiedy tak o nim mówi: *Bonus Pastor, dat animam suam pro ovibus suis.* Dobry Pasterz duszę swoją daje za owce swoje. A dla Boga! czy na tym dobrości Pasterzkiej nie dotyc? że owieczki swoje żywi, karmi, opatruje. Wielecby to dobry Pasterz, dla trzody swojej czynił, gdyby dla ich zdrowia i całości, stawiał drapieżnym wilkom, i innym nieprzyjaciółom w kroku, ciało swoje na szwank i iak wne niebezpieczeństwo mężnie wydawał. Atoli, tym się Ewangelia niekontentuje, tego do pochwały dobrego Pasterza konieczne potrzebuje: aby własną duszę, kładł za owce swoje. Nie dość na tym, że dobry Pasterz, dla owieczek swoich, dostarki łoży, intraty, majątności, i zbioru utraca. Nie kontentuje się tym pochwałą Pasterzką, że kto dla trzody swojej, ciało pracą trzodzi, z Iakobem Patriarchą mówiac. *Die noctuque astu urebar, et gelu, succubatus somnus ab oculis meis.* W dzień i w nocy pracowałem, nie dawałem, nie dośpiałem, dając zleceney dozorcowi mojemu trzody. Ale ród to, kłaść duszę własną, za owce swoje, dobry Pasterz powinien. Ale coż przeto potym dobremu Pasterzowi, dawać za owieczki duszę swoją? na co się dusza Pasterzka, owcom przygodzi? Wiem że dusze każdej, i (jakto Ewangelicznie mówią) *formalis* naywłaścniejszy skutek, *animare, vivificare* i ożywiać, życiem napłniać. Temu to pewnie dziśieysza Ewangelia, dobrego Pasterza wyćiąga, aby dusze własne, dla owiec swoich nie żałował: ponieważ to do niego należy, dusza własna, owce swoje ożywiać: dla tego to pewnie, że wszech naylepszy Pasterz Chrystus, przy śmierci swojej: *Inclinato capite tradidit spiritum*, nie do nieba twarz swoją podniósł, ale iak ku ziemi skłoniwszy ducha swojego oddał, aby był zofiających na ziemi ludzi, Nayswiętsza Dusza swoją ożywił. Doznał tego dusze Chrystusowej skutku, między innymi Paweł S. kiedy mówił: *Vivo ego, jam non ego, vivit verò in me Christus.* Nie tak ja, powiada, dusza własna, iako Duchem Chrystusowym żyję. Takiego my, dziśieyszego Patrona, i Pasterza naszego, Stanisława S. doroczną uroczystość obchodzimy: który już nie tylko ogień go, Piotrowina, i wielu innych, umarłych wskrzesił: ale też martwą, twój oyczynę Polska, Duchem własnym ożywił, i teraz jeszcze ożywiać nie przestaje. Przypatrzmy się nieco, tej cudownego ożywiela naszego własności, na większą chwałę dawcy Słowa Boga, a na wysławienie, nas ożywiającego Biskupa i Patrona naszego Stanisława Świętego. Co po-

Gene: 31.

Ioan: 19.

Ad Galat: 2.

Co powszechnę światą wszystkiego światło słońce, w szerokim okrągu ziemskim sprawować zwykło, tego w zgromadzeniu swoim, każdyby Pasterz, albo Przełożony miał dokazywać. Powarzy owo zimie, mroz ciężki ziola, otrzęsie z liścia, i posuszzy drzewa, umartwi niektóre państwo, zagrzebie umorzone w ziemi robactwo. Az kiedy słońce wzbić się ku gorze, i promieniami swoimi, ziemię ogrzewać pocznie na wiosnę, zaraz się ziemia piękna zielonością, i różlicznem kwieciem pokrywa, puką się, kwitnie, i owoc przynosi drzewo: wychodzi z ziemi, iako z grobu iakiego, ożywione robactwo, wylatuje słoneczna dzielność wkrzeszone państwo: skąd dawni Filozofie, słońce, *animam mundi*, dusza, świat wszystek ożywiająca, nazywali: iako to, które tak wiele rzeczy umartwionych ożywiać zwykło. Dlategoć słac o ludziach sprawiedliwych mówi Ewangelia: *Fulgebunt iusti sicut sol*, świecić będą ludzie sprawiedliwi, iako słońce: ponieważ i oni, ińszych, swojej zwłaszcza zwierchności powierzonych ludzi, ożywiać iako słońce mają. Temuż to słac, Naiśnieyszemi, Iśnieoswieconemi, Pánów i Pasterzów nálních nazývámy: że oni nas, iako słońce ogrzewać i ożywiać winni. Ale rzadkiesz to przecię, takowe ziemskie słońce, któreby poddanych swoich, rzecz sama ożywiało. Więcej się takich światł ziemskich znayduie: które to tylko, podatki, czynsze, intraty, bogactwa, i dostatki, iako wilgotności i exhalacye, wyciągac z mieszká ludzom ubogim zwykły. Nie ná jednoby ziemskie słońce, uskarżyć się z owa oblubienica trzebá: *Decoloravit me sol*, albo iako *Aquila* czyta: *Combussit me sol*. Narzekac na owe, zbyt gorace ziemskie słońca, nie jeden musi, mowiac. Zem iá ozdobe moię, i dobre mienie utracił, zem do nędzy i ubostwa przyszedł. Pańska to, nienafyconá chciwość, iak słoneczny upał, sprawiła. Owe mię częste podatki, i niesłuszne zdzierstwa zubożyły. Symmachus miało tego *decoloravit me sol*, czyta: *Despexit me sol*. Do tegoć, to ziemskie słońca przychodza, że ińszemi gárdza, i ledwo ná się parzyć ludziom ubogim dopuszczá. Nie ożywiać, ále zabiać, to ná woynach, to ná sadach, ziemscy Pánowie poddanych swoich, słusznie, nie słusznie zwykli. Iedyne iá takowe w Polsce nálzey słońce, dzisiejszego Stanisława S. upatruie, który nikogo nie zubożył, nikogo nie umorzył, a wielu zbogacił i ożywił. Wczym nie tylko tego stworzonego, ale też i nie stworzonego Słóńca Sprawiedliwości, Bogá, istotná ná sobie wyraził własność.

Matth: 13.

Czego piękny wizerunk, w stworzeniu naszym, widzieć możemy, ulepiwszy wszechmocności swojej rękoma, ciała ludzkiego postać Pan Bog, potym iá nieśmiertelná dusza cudownie ożywił. Co tak pismo S. *Genesis 2.* opisuie: *Formavit igitur Dominus Deus hominem, de limo terra, & inspiravit in faciem ejus spiritum vite.* Ulepił Pan Bog z ziemi człowieka, i tchnął w twarz iego ducha żywota. Ey wielkasz to łaskę, niewyśławioná dobroć, ten Pan Naywyższy pokazał! kiedy do bryły ziemię, i lichę lepianki swojej, uł Pańskich łaskawie nakłonił. Niechby się od tego Naywyższego światá wszystkiego Monarchy, ziemscy panowie większy łaskawości i ludzkości przeciwko poddanym swoim uczyli, i potrzebnym przystępu do siebie nie bronili, utrapionych cieszyli i wspomagali. A coż za dziw, że ludzie ná świecie duchem ziemskich Panów żyja? ich zamyśli wszędzie iako mogą wykonywáia, do ich się woli i skłonności we wszystkim skłaniaia, kiedy i Naywyższy Pan, duchem swoim pierwszego człowieka napełnił: tym pewnie umysłem, áby człowiek chwale Boská, wszędzie i zawsze pomnázał, wola stworce swego we wszystkim pełnił i czynił. Umieyże człowiecze, ważyć i szacowac nieśmiertelná duszę twoię, która z Boskiego tchnienia, istotę swoją wzięła. Temuż to

Gene: 2.

człowiek z natury rozumny i dowcipny, że mu dmuchnęła Madrość Przedwieczna w głowę. Dla tegoć to twarz ludzką, podobieństwo i wyobrażenie Boskie na sobie wyraża, że i Pan Bog tchem swoim uczcił i poświęcił. Nie gardźże człowiecze, każdym z osobną wewnętrznym natchnieniem Boskim, jeżeli żyć wiecznie pragniesz. Nie mierz w pogardzie śmiertelnego, i skażitelnego ciała, z nieśmiertelną duszą, kiedy ie z nią, usta Boskie, tak mocno złączyły. Uczcie się z tego złączenia dusze z ciałem, stać małżeńskie, takim się kontentować dożywotnim przyjaćielem, iakiego wam Boska Opatrzność narała. W twarz tylko ludzką, tchnęły usta Boskie, aż zaraz wszystko ciało ożyło. Takci to, iako z głowy, na inrze części ciała ludzkiego, żywot, tak z przełożonego, czerstwość duchowną, na poddanych spływa. Z Hebrájskiego, miasto tego, *Et inspiravit in faciem ejus spiraculum vite*, czytają drudzy: *Et inspiravit in iram ejus, spiraculum vite*. Tchnął w gniew, duch żywota. Gniewała się owa podobno, błotnista ciała ludzkiego masa, że i z podłey ziemi, Boska Wszchemocność wystawiła. Abo więc, niemając w sobie dusze, gniewać się nie umiała, i cale nie mogła. Owoż Pan Bog *Inspiravit in iram ejus spiraculum vite*. A tym samym pokazał, że to ziedney strony, ziemią i gliną, nie człowiek, co się gniewać, gdzie trzeba, nie umie, a z drugiey strony, bestya to, nie rozumne stworzenie, co gniewu hamować nie chce. Owoż Pan Bog, *inspiravit in iram ejus spiraculum vite*. Dla tego gniew w człowieku ożywił, aby ludzka zapalczywość, i inrze namiętności, dusza rozumna miarkowała. Ale ożywiłci też Pan Bog, *animā vegetativā* drzewa, i zioła, ożywił zwierzęta i ptastwa *animā sensitivā*, dał Aniołom żywot, nieśmiertelny, co wszystko słowem iednym sprawił. *Dixit & facta sunt*, rozkazał i tak się zstało. A kiedy do ożywienia człowieka przyszło, aż on *inspiravit in faciem ejus spiraculum vite*. Usta swoje do niego schyla, tchem go Boskim ożywia. S. Cyrillus Ierolimski powiada, że w tym postępku Pan Bog, náywiękza dzielność i wszchemocność swoją pokazał: o czym tak on Catechesi 12. mowi: *Grande Dei miraculum est, pulverem, fieri carnem, & ossa: lutum animatum movere se, lutum loqui, videre, intelligere, admirandum*. W tym, powiada Doktor Święty, nacycudownieysza Wszchemocność swoją Pan Bog pokazał, kiedy z prochu i z ziemi, ciało i kości uczynił, a potym dokazał tego, że toż ozywione błoto chodzi, widzi, mowi, i rozumie. I nie dziw, że się w tym ożywieniu ciała ludzkiego, nacycudownieysza Boska Wszchemocność pokazała. Abo wiem, był to w tym Boskim postępku, wedle Ambrożego S. nacycudownieyszego dzieła Boskiego, to iest, wcielenia Słowa Przedwiecznego piękny wizerunek. Iako bowiem w ożywieniu ludzkim, podłe i śmiertelne ciało, z duszą się nieśmiertelną ściśle złączyło, tak Naygodnieysza Osoba Boska, z licha natura ludzka, ziednoczyc się hypostatice miała, i iusz to rzecz sama uczyniła. Insi tegosz Pisma S. Tłumacze, w tym ożywieniu ludzkim osobliwy afekt i Dobroć Boską przeciwko człowiekowi uważają: ktorego, Bog rękami własnymi ulepiwizy, ciało duchem swoim ożywił: a tym samym, wielką sobie dobroć swojej sławę, u wszelkiego rozumnego stworzenia ziednał.

Użyczyła Wszchemocność Boska, podobney dzielności wielkiemu Patronowi naszemu Stanisławowi S. tym się on náywięccy światu wszystkiemu wślawił, w tym náywiękza miłość Polskiemu narodowi swojemu pokazał: że nie tylko za żywota i po śmierci, umarłych wskrzeszał: ale też miła swoją oyczyznę, duchem własnym ożywił, i podziś dzień ożywiać nie przestaje. Zastąpił już wprawdzie Stanisław S. w tym, w którym się urodził Krolestwie, rokrzewiona wiarę Święta Katolicka: ale za czasow iego, w wielu byśa cale umarła: trzeba było nād nią z S. Apostołem Iaku:

S. Cyrillus

tem Iakubem żałośnie mowić: *Fides sine operibus mortua est*. Umarła była w Polákach, nie miała dobrych uczynków iako ożywiłacey dusze, prawdziwą wiarą. Owoż nieskończoną Debroć Boską, napelniwszy Stanisław S. *Spiritu sapientiae fortitudinis, & pietatis*. Duchem mądrości męstwa, i światobliwości, sprawił to, że umarła w tym Królestwie wiarę, wskrzesił i duchem swoim ożywił. Spособił się przy łasce Boskiej, i sam, do tak wielkiego i sławnego dzieła: zachowaniem wziętej na Chrzcie S. niewinności, nabyciem Chrześcijańskiej mądrości, i wszelkiej światobliwości: nie na to on cudzoziemskie, Francuskie kraje, w młodości zwiedził, aby (iako dziś drudzy czynią) machiawelskim duchem, miła oyczyżnę zaraził: nie polityki się, ale nauki i światobliwości, w Paryskiej Akademii uczył. Nabył, nie utracił, ten w szczerym polu Polak urodzony, od lilij francuskich, wonnego cnoty i nauki zapachu. Nie zdradził tego Ulyssesa naszego, żadne uciech i rozkoszy Syreny: umiał przed niemi uszu, serca, i afektu bronić: z dobrym się mądrości, i światobliwości obłowem, ten orłá Polskiego potomek, z dalekich krajów do domu wrócił. Mogł z Dawidem mówić: *Aperiui os meum, & attraxi spiritum*. Otworzyłem na codziennę modlitwę usta moje, i napeniłem się Duchem S. Owoż już tegosz Duchá S. dzielnością, ożywić martwą oyczyżnę poczyną. Uczyniony abowiem od Lambertá Krakowskiego na ten czas Biskupá, kapłanem i kaznodzieją, gorącością duchá zawziętego, ożywił, umarłe łasce Boskiej, ludzi grzesznych dusze. Niechay kto chce dać Poetom wiarę, ktorzy powiadają, iakoby ow sławny u nich Orfeusz, miał cytry swoiey wdzięcznem dźwiękiem, mocno w ziemię w korzenione z miejsca poruszać drzewa, i martwe kámiennie ożywiać: to pownieyła, że ten Polski nasz Orfeusz Stanisław S. wdzięczną swoją, i nábożną wymową, ugruntowaną we złych nálogach afekty wzruszał, twarde i w złości zacięte serca i afekty, iak kámiennie i opoki kruszył. Słychać było po całym Królestwie Polskim, tego drugiego Ezechiela naszego wołającego: *Ossa arida, audite verbum Domini*. Słuchaycie sprochniałe i ognie w nieprawościach serca: i porywałyc się ze złych nálogów, iako zgrobów iakich, przegniłe w grzechach afekty.

A dopieroż na urząd Pastorski wstąpiwszy, ożywić dzielnością duchá swojego, dusz Bogu i łasce jego umarłych, nie przedstawiał. Osobliwie nábożeństwem i modlitwą, za lud sobie powierzony: iakmużną i szczodroblwością, gorącem upominaniem, i kościelną kárnością, krzywdy i urazy swoiey zapomnieniem i odpuszczeniem. Przyznać mu tę dzielność musimy, że na wzór Boskiej Wszechmocności: *Inspiravit in faciem ejus spiraculum vitae*. Ożywił duchem swoim Polskę, kiedy iej światobliwym naprzód przykładem swoim, żywey wiary, nábożeństwa, powściągliwości, iakmużny, umartwienia, własnych nieprzyjaciół miłości, i innych dobrych uczynków uczył. A tym samym martwą wiarę Polska ożywił. Osobliwie, widząc w żywym ciełe, umarłego i gnijącego w nieczystości Bolesława: *Inspiravit in faciem ejus spiraculum vitae*. Kiedy inśi, prawá Boskie, i Kościelne gwałcącego Paná, upomnieć nie śmieli, sam Stanisław S. *Spiritu fortitudinis*, duchem męstwa napelniony, upomniál, z brzegów wylewająca śmiałość i nieprawość Pańska. Powtarzał często owe, prawie łanowym duchem, słowá, swojemu Herodowi: *Non licet, non licet*. Nie godzi się Pánie z iawnym ludu wszystkiego zgorzeniem żyć niewstydliwie: gniewa się Sprawiedliwy Bog, o nie zachowanie praw przyrodzonych, Boskich, i Kościelnych, kárze surowie okrucieństwo i niesprawiedliwość. Zbywał Biskupá S. Pán w złości zacięty, pięknemi słowy i obietnicami poprawy: ale kiedy nieprawości, coraz to więcej przybywało, nie ustał Polski ten Elias, wołać na niezbożnego Achabá: czym gniew i

nienawiść Pańska, na się pobudził; ale nie zląkł się Biskup S. rąkowskiej furi, i owszem znowu: *Inspiravit in iram ejus, spiraculum vite*, nieustraszonem sercem mówił, też rozkładłemu prawdę. A na ostatek, kiedy owa prawda, miasto poprawy, pobudziła złego Pána do pomsty: udał się Stanisław S. o pomoc i ratunek do umarłych, stanawszy nad grobem zmarłego od trzech lat Piotrowiną, *Inspiravit in faciem ejus spiraculum vite*. Słowy go i gorącym duchem swoim ożywił. Teraz wierzę, że to nie omylna prawda, która Chryzostom S. powiedział: *Difficilius est libidinosum castitati, quam mortuum vitam restituere*. Trudniej, powiada, nieczystością umorzony afekt, do powściągliwości powrócić, niżeli umarłego wskrzesić. Doznał tego Stanisław S. który nieczystego Bolesława, wszystkiego ducha swego usiłnością wskrzesić i przywiesić do powściągliwości nie mógł: a umarłego tak snadno ożywił. Władz się niewstydlawy Bolesławie, przeleknijcie się w nieczystości przegnie afekty, tego wskrzeszonego trupą: oto on, na jedno i drugie, Biskupa S. słowo, z grobu się swojego zochotę porwał; a wy nie na gorące kaznodziejskie słowa, nie na pogrozki i karanía Boskie, niedbając, we złych nałogach walzyc, iak w grobach gnłecie: toczyc za to, ścierwy walze złego lumpienia robak, przez wszystkie wieczność będzie. Wstawaj zmarłych, z tym oraz Piotrowinem, dawno w tym Krolestwie zmarła, przeciwko dobrom kościelnym, i stanowi duchownemu uprzejmości. Mowcie teraz, na dobra kościelne, na dochody i intraty duchowne, rozdarte i wyuzdane pseudopolityczne gęby? A co Biskupom, Prałatom, i innym duchownym po wsiach, miłośnościach, dostatkach i intratach? Zatkaj wam gębę, ten na obronę dobr duchownych wskrzeszony Polski wasz ziemianin. Nie tak się ja temu dziwię, jeżeli w innych Krolestwach Chrześciańskich, prawą duchowną, opresie od Panów świeckich, i krzywdę często cierpi; bo na taki, wolność duchowną, ztwardza acv cud, nie patrzyli. W Polsce naszym, takowej nieżbożności, nikt się słusznie nie wydziwuje, w ktorej lubo umarli, na obronę wolności kościelnej świadek, z grobu wyszedł, a przeciw pseudopolitykom naszym, na dobrą i prawą kościelną zawziętość, co dzień się pomnaża. Ze pobożni przodkowie nasi, bogate Biskupstwa, intratne Opactwa fundowali, Kościoły i Kłáztory dostatecznymi dochodami nadawali, Stanisław S. (nie trzeba o tym wątpić) tym wielkim cudem swoim, takowa w nich był przeciwko slugom Boskim uprzejmość, i szcudroblliwość wskrzesił, i ożywił. Więc, że znowu, też uprzejmość, przeciwko duchownym, w tym Krolestwie umarła: ożywia S. nasz Patronie.

Ostatni cud, który w śmiertelnym życiu, przed meką swoją uczynił Chrystus, był wskrzeszony Łazarz. Ato widzę, że iako przy stworzeniu świata, na ostatku Wszemocność Boską, świeżo z ziemi ulepione ciało ludzkie ożywił, kiedy *Inspiravit in faciem ejus spiraculum vite*. Duchem swoim w martwe ciało tchnął: tak w śmiertelnym życiu, cudą swoją, wskrzeszeniem Łazarzowym zakończył i zapieczętował Chrystus. Dla tego to Zbawiciel nasz, ożywieniem umarłego Łazarza, cudowne sprawy swoje zakończył: abyśmy wiedzieli, że nie inszy był koniec, przyszłości jego na świat, tylko wieczny nasz żywot. Ziemscy Pánowie, kiedy najwyżcey krwie rozlewaia, kiedy tysiącami trupą nieprzyjacielskiego na placu pokładaią, w ten czas naybárzi tryumfują, i naystawniejszemi zostaią; a Krol niebá i ziemi Chrystus, na ostatnie chwaty sweicy pomnożenie, ludzkie ożywienie zachował. O okrutny tyran (poki się był jeszcze krew ludzka nie zaiuszył) Nero, życzył sobie tego, aby był mógł umarłych ożywiać, nie żywych dekretem sadowym, na śmierć potępić. Znać że łaskawszy nierownie Chrystus, który, *non vult mortem peccatoris*. Śmierci nam wiecznej nie życzy, kiedy przy dokonczeniu cudownych

spraw

spraw swoich, umarłego wskrzesza. Iako owo lampá, już już gaśnieć ma-
iaca, na większy się nąd zwyczaj płomień podnosi: tak Chrystus, oży-
wieniem Łazarza, naywięcey chwale Bostwa swojego wstawil i oswiecił.
Potym znać, iako możny nieprzyiąciel śmierci, trudno iey łupow i ko-
rzyści zabránych odebrać, kiedy nayślawniejszy Zwycięscá Chrystus, tego
sobie naymężniejszego nieprzyiąciela, na zakończenie zwycięstw swoich
zachował. Już ten cudownie wskrzeszony Łazarz, to światu ożywie-
niem swoim pokazywał, iako wprzód przy śmierci Chrystusowej, a po-
tym przy dokończeniu świata, wstawac sprochniałe ciała nasze, z grobow
swoich, na sad ostateczny będą. Dobrze to są, około wskrzeszenia Łazá-
rznego, i nábożne uwagi: ale mnie się naywięcey owo około tego
Chryzologá S. zdanie spodoba: który, na stojaca przy grobie brata swo-
iego Martę, oczy obrociwszy, mowi: *Ad suscitandum venit, ut ista in fide* S. Chryzologi
surgeret, cum ille resuscitaretur in carne. Dla tego, powiadá, ożywil Chry-
stus umarłego Łazarza, aby był w Marcie, wskrzesił martwa ufność i wiarę.

Więc co się do tych czas, o Chrystusie, Łazarza wskrzeszającym,
mowiło: to się o Stanisławie S. Piotrowiną ożywiłacym, mowić po czę-
ści może: pokazał w tym cudownym dziele swoim Biskup S. niewymo-
wną dobroć i łaskawość, wydała się iego wielką w Pańu Bogu, ufność,
i znaczna światobliwość, zatkał, tym cudem kłamstwem, potwarzom i nie-
sprawiedliwości gębę, zawstydził na dobra kościelne wyuzdana chciwość,
przestrąszył tym ożywieniem zgnilego trupá, prześmierdła nieczystość,
wstawil imię swoje po wszystkim świecie. Ale naywięcey, dokazać mu
cudu takowego, Wszecmocność Boską, tym umysłem dopuścił: aby ca-
łe Krolestwo nasze Polskie, iako drugá Martá, *in fide surgeret, cum ille re-*
suscitaretur in carne. Dla tego naywięcey, wskrzesił za pozwoleniem
Boskim, Stanisław S. umarłego, aby był okrzepła w miłości Boskiej, i u-
marła w wierze i nadziei, ożywil Polskę. I dokazałci tego, ten nasz cu-
downy, ożywił: ábowiem Żyjący na ten czas, Polacy, iedni na owo
cudowne ożywienie patrzac, drudzy o niem slyszac, umacniáli się w wie-
rze S. Katolickiej: przerażili się boiáźnią sadow Boskich: báli się wie-
cznego piekła, i doczesnego czyścá: porywáli się ze złych nálogow swo-
ich, iako z grobow iákich, ożywiáli dusze swoje, prawdziwa za grzechy
pokuta: wszczodrośliwości przeciwko sługom Boskim, w cności, w nábo-
żenstwie, i światobliwości, co raz to większe pomnożenie bráli. Ze do
tych czas Krolestwo nasze Polskie, iákokolwiek ieszcze wiara prawdzi-
wa technie, i dobremi uczynkami żyć: temuto ożywiłcowi naszemu
przyznać i przypisać potrzeba. Nie mieli Polacy nasi, iako infze pogań-
skie národy, na początku náwrocenia swojego, cudotwornych Apostołów,
nie patrzyli na żadne cudá: łaska ich swoia, nie cudami, Dobroć Boską,
do wiary prawdziwej pociągnac raczyła. Sam Stanisław S. tym, ledwo
kiedy slychánem cudem, Poláci swoje w wierze umocnił, w światobliwe-
ści ugruntował, i do tych czas ieszcze umacniać nie przestáie. Tym ie-
dynym po wszystkim świecie wstawionym, po kronikach i poważnych hi-
storiach, rospisanym, w Kościołach Katolickich cudem, gruntuie wiarę ná-
szą Katolická, zbiła i obala S. Biskup, błędy i nie dawne wymysły luter-
skie, kalwińskie, i infze heretyckie kłamstwa i nieczbożności. Kryćie od
wstydú pod ziemię oczy, zagęszczone temi czasy, w Krolestwie Polskim
rózne kacerstwa, i herezye, slyszac i czytáiac kroniki nasze, o tym, na u-
twierdzenie wiary Katolickiej, wskrzeszonym Piotrowinie. Nie slychać
było nie tylko w Polsce, ale po całym świecie, przed lat 600, za czá-
sow Stanisława S. o błędach i wymysłach waszych: dopiero się to strá-
szydło, przed lat trochę coś nad sto, w Saskiej Ąemi na świat pokazało.
Spraw to przyczyna twoia, ożywiłacy owieczki twoię, dobry nasz Paster-
Kk rzu, áby

rzę, aby się nie tylko w nas prawowiernych, cnotą i światobliwością pomnażała, ale i te błędne, i owiżem martwe bez wiary owieczki, do twórcy się ewczarni powróciły: iakoż wiele takich niewiernych było, którzy tym cudem przekonani, błędy swoje odwoływali.

A my to Świętemu Patronowi naszemu przyznawamy, że on *inspiravit in faciem ejus spiraculum vite*. Ożywił to Królestwo nasze, i po dziś dzień ożywiać nie przestaje. A na ostatek, iako Pelikan iaki, dla własnych dzieci, tak on, na ożywienie nasze, krwie własnej nie żałował: kiedy przy najsświętszej i ożywiającej ofierze, duszę swoją z krwią oraz przelał: krew się jego, na ten czas, z krwią Chrystusową zmieszała, aby nas tym skutecznie ożywiła. Nie wiemci ja, kto przy zacniejszej ofierze, czyli Chrystus na krzyżu, czyli Stanisław S. przy ołtarzu, duszę swoją Boskiemu Małestatowi ofiarował: bo obiedwie równie niekończonych wag, i ceny były. To wiem, że iako przy śmierci Chrystusowej, *Monumenta aperta sunt, & multa corpora sanctorum, qui dormierant surrexerunt*. Kiedy Zbawiciel nasz, ducha swojego oddał, otworzyły się groby, umarli zmartwych wstali: tak Stanisław S. po śmierci swojej, wielu umarłych wskrzesił: ciało jego na drobne części rozsiłane, a potem w jedno spójone, to śnać wyrażało, że on przyczyną iwoją, rozroznione różnemi fakoyami i domową niezgodą, rozdwojone serca i afekty Polaków swoich, miał z sobą ziednoczyć, i miłością dobrą polspolitego złączyć. Iako Is-nasza Proroka, wieloryb połknąłszy, wrocić na zą żywego musiał: tak ożywiający Biskup S. palec, rybą światłem wydana, ze wnętrzości swoich oddała. Znać że ten S. Patron, Orła Polskiego broni i ożywia, kiedy biłi orłowie, ciała jego strzegą. Przyznajmyz to znowu dobremu Pasterzowi naszemu, że on, *Dat animam suam pro ovibus suis*, duszą nas swoją za żywota, i po śmierci ożywił, i ożywia. Mów zatym każdy znas dzisiaj: *Benedic anima mea Dominum*. Błogosław dużo moją, duchem Stanisława S. ozyw ona, Boga: dziękuj niekończony jego dobroci, za tak dobrego i oyczyżnę swoją ożywiającego Patrona. Proś go o osobliwą pomoc i obronę. Oro i teraz domową niezgodą, i pogańską zawziętość wydrzeć nam, nie tylko śmiertelny żywot, ale i miłość naszą duszę, wiare zamysła. Błagayże S. Biskupie, zagniewana na nas Sprawiedliwość Boska, wiedz do zgody i miłości, serca i afekty Polskie, na obronę wiary S. i dobrą polspolitego, iakoś to nie raz czynił cudownie. Chwalę za to będziemy, Boga żywego na wieki Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień Narodzenia Świętego Iana.

Multi in nativitate ejus gaudebunt. Luca: i.

Poczatek śmiertelnego życia ludzkiego, który wszyscy smutnie płaczac zaczynamy, Przejście Pański i Marszałek Chrystusów Iana S. z radością i powszechnem Kościoła S. weselem, dorocznie obchodzi. W domu się Królewskim, na pomysłne rozkoszy, i wielkie dostatki, urodził Król Izraelski Salomon, a przeciw smutna i płaczliwa nuta, świat ten przyjął: iako sam o sobie *sapientia* z mowi: *Et ego natus*.

natus, primam vocem similem omnibus, emisit plorans. Urodziłem się Pánem i Krolem, a jednak, iako naylżejszego wieśniaka potomek, łzami się dziećinnemi, na świat wyszedłszy żałuję. A Jan S. czemu wesoło, ten świat pełen utrapienia wita? Wiem że pogańscy mędrcy, iako świadczy Augustyn S. dzień narodzenia ludzkiego, z płaczem obchodzili, i inszym smutnie go, powaga swoją, obchodzić radzili. A narodzenie Janá S. czemu pełne radości i wesołych okrzyków? Tenże to dzień zawitał, o którym Archanioł Pański Gabryel mówił: *Multi in nativitate ejus gaudebunt.* Wiele się ich w dzień narodzenia jego weselić będzie. Toć to narodzenie obchodźmy, które zewsząd radośnem powinnowaniem, i wesołemi okrzykami, w domu Zacharyaszowym brzmiało: które samá oycowska niemota, wesoło oglądała. Czemu dziwić się *Maximus S.* mówi: *Nullus ignorat, omnem parvulum, materno ex utero prodeuntem, inter ipsa lucis exordia, matris concrepare vagitibus, solus Baptista, nativitatem suam latitiae exultatione prevenit.* Musi byćż tego osobliwa iakás przyczyna, że inși ludzie, z płaczem na ten świat wychodzą, a Prześlaniec Chrystusow, i sam w żywocie jeszcze macierzyńskim, od radości wyłakuie, i inși się z jego narodzenia cieszą i weselą? I cóż trudno o przyczyny, tey nie zwykłej radości. Że my łzami się zalewając, na ten świat wychodzimy, dziwować się nie potrzeba: wszyscy się bowiem synami gniewu, wszyscy niewolnikami czartowskiemi, w grzechu pierworodnym rodzimy. I dla tego mizerna naszą kondycyę opłakujemy. Jan S. że jeszcze w żywocie macierzyńskim, i od grzechowej zmazy uwolniony, i Duchem S. był napełniony, słusznie się przy narodzeniu swoim, ztak wielkiego daru i łaski Boskiej, cieszył, i radował. Inszych dziecięć narodzenie, słusznie smutku byćż przyczyna może: bo nie wiedząc całe, wątpliwi rodzicy, co z ich dziecięć i potomków będzie? Myślą sobie często: a co wiedzieć jeżeli, miasto poćiechy, ktorey się spodziewamy i pragniemy, smutku i całemu domowi nieszawy mieć z dziecięć naszych nie będziemy? A kósż to wie, jeżeli rozrzutnemi, piśanicami, niecnótami, albo rozboynikami nie będą? nie wiedzą i poddani, na co ich paniećta rośnie, obawiają się, aby doróższy okrutnemi tyrannami i zdziercami nie byli, i dla tego takowe wątpliwości, doświadczeniem nie raz potwierdzone, barżi ich do bojaźni i smutku, niż do radości i wesela, pobudzać zwykły. Jan S. że się rodzicom, na sławę i poćiechę, światu wszystkiemu, na pożytek, szczęśliwie urodził, dla tego się wesołe narodzenie jego, z tak wielką radością, obchodzić dorocznie zwykło. Jest ten między ludźmi zwyczaj, że wesela i radości swoje, wesołemi i tryumfalnemi ogniami oświecają. Takoweć wesele i radość, z narodzenia Janá S. tenże ludzki zwyczaj oświadcza, kiedy w wieczor dzisiejszy uroczystość poprzedzając, ogień palić (co wy sobotką nazywacie) ma, we zwyczajui. Co jeżeli się na uczczenie, i oświadczenie radości z narodzenia Prześlanca Chrystusowego, krom wszelkich zabobonów i swowoli dzieie, rzecz jest nie nagány, ale pochwały godną. Do ktorego i ja stosując się zwyczajui, na trojakim miejscu, wesołe i tryumfalne palić ogień będę. Na wyświadczenie wielkiego, a światu wszystkiemu spólnego, z Narodzenia Janá S. wesela: za twoim błogosławieństwem, wielki w drobnym ciele Proroku, i światá wszystkiego poćiecho

Wszystko światá tego szerokie rozłożenie, na trzy się części, albo Krolestwa dzieli. Wylicza ie Apostoł Paweł S. mówiąc: *Celestium, terrenum, & infernorum.* Pierwsze, na świecie Państwo, jest to, które Krolestwem niebieskim nazywamy, to jest, górne one miejsca, okiem nie zmierzzone, które za fundament i pawiment, niebo słońcem i gwiazdami ozdobione mają, gdzie Bog w iśnym Majeście z Swietem swoiem wicznie kroluje. Drugie na świecie Krolestwo, jest ziemská szerokość, która

Kk2

wszystkie

Wszystkie Prowincje, wyspy, i szerokie morza w sobie zawiera. Trze-
ciem i ostatniem Królestwem, są podziemne kraje, gdzie duchowie i du-
sze nieśmiertelne, na jakiegokolwiek káranie, skazane, przemieszkiwają.
I na tychże iá, trzech różnych od siebie miejscach, wesołe i tryumfalne
ogień palić, i rozniecać myślę, pokazywać iáko niebieskiem, ziemskim,
i podziemnem krajom, narodzenie Prześláńca Chrystusowego wielkie we-
sele przyniosło.

Łuca 2.

A naprzód w najniższych, podziemnego Królestwa krajach, niećie
te wesołe ogień poczynam. Ledwo co na świat wydany, cieńszyć oczy
przytomne, Jan S. pecał, zaraz oćiec iego Zacharyasz, Duchem Bożym
napelniony, rozwiązany na wychwálenie Boskiego Miłosierdzia ięzy-
kiem, między inżemi pokornymi żádzámi swóimi, i tę też nábożną pro-
śbę do Maieştátu Boskiego wnośił, mowiac: *Illuminare his, qui in tenebris
& umbrá mortis sedent.* Kiedyś mię w dobroći twoiey niepoięty Boże,
pożádanym i cudownym synem obdárył, który, przychodzącemu Odkupi-
cielowi nászemu, drogę torować, świat nauka i światobliwość oświecać,
i rozweselać będzie: niechże tegoż wesela SS. Patriarchowie i Prorocy
w ciemnościach podziemney odchłámi zostawacy, iáko naypręcey uczestni-
kami zostawáją. I nic nie watpie, że przeniknął, aż do ziemskich wné-
trznosci, iáśny z narodzenia Janá S. przeniósł. Doyzrał go bystrym o-
kiem swoim, Krol i Prorok Dawid, kiedy pełnym radości i wesela á-
fektem, w podziemnych i sam krajach będąc, wesoło zawołał: *Lux orta
est iusto, & rectis corde latuit.* Oswiecił dom oyca swigo sprawiedliwe-
go Zacharyásza, tak cudowny potomek, a myśmy się w ciemnym taráście
siedzący, weselem i radością nápełnili. Iáko owo, gdy się po długich no-
cnych ciemnościach, poprzedzającá lutrzenká pokáże: utóknione długie-
mi ciemnościami ptástwo, cieńszyć się poczyná, i wesołym okrzykiem wi-
ta i przymuie, pokázujące się mnieysze światło, które za sobá słoneczna
iáśność, tudzież prowadzi: tak SS. Oycowie i Prorocy, długiemu w pod-
ziemney odchłámi utrápieni ciemnościami, cbażywży, z objawienia Bo-
skiego tę lutrzenkę, w domu Zacharyaszowem wychodzącá, a tudzież
Słóńce Sprawiedliwości poprzedzającá, dziwne się cieńszyć i radować mu-
sieli, z bliskiey, światlá niebieskiego przytomności.

Psalm 96.

Na wielkie, a práwie niesłycháne cudo, párzył oczyma swemi Krol
i Prorok Dawid, kiedy w oczach iego prorockich, gory i pagórki, nie tyl-
ko się z miejscá ruszác, ále cale skákać poczęły. Czemu dziwując się
w Psalmie 113. mówił: *Montes exultaverunt sicut arietes, & colles sicut agni
ovium.* Gory, powiáda, iáko bárania, a pagórki iáko iágnięta, w oczach
moich wyskakiwały. Dżiwuyże się tu ludzkiey płóchości, że rada ská-
cze i tańcuje: a owo i oćieżałe gory, wesołe koło, w oczach prorockich
zawodzą. Gory są znakiem statku i przedśiewzięciá mocnego, iáko te
co się nigdy z miejscá nie ruszają: átołi przecię iáko w oczach Dawido-
wych, choć cieńskie z przyrodzenia gory, wesoło iednak plasały: tak by-
wa to często, że owe, choć mocno ná pozor w cności i światobliwości
ugruntowane umysły lubo z tymże Dawidem mówia: *Non mo-
vebor in aeternum.* Nic mię w postanowieniu moim, nie wzruszy, iuż tak
w stanie panieńskim, ábo wdowim zostawác, aż do śmierci będę, żádná
ućiecha i marność światowá, za sobá mię nie podciągnie. Aż kiedy tá-
kowe w świętym przedśiewzięciu swoim ugruntowane afekty, skończą iá-
ka, Orfeusza ábo Amfiona iákiego, melodia usłyża, tak się często roschó-
dza i rozbiegáją, że końca i miáry, w płóchości i nieślátku swoim czę-
sto nie miewáją. I mówić się onich, cóś podobnego może: *Montes exul-
taverunt ut arietes, & colles sicut agni ovium.* Owe státeczne i poważne ná
pozor osoby, iáko bárania i kozy, ná płóchość się i rozpustę udáły. Insi
słowá po:

Psalm 113.

Słowa pomienione tak czytają: *Montes gesserunt*. Cieszyły się i radowały góry. Tak to smac i zczęśliwe i wesołe czasy, za panowania Króla Dawida były, że się i same nawet pola, i góry, tak barzo cieszyły. Tłuma-
 cze Piłma S. powiadała: że to na ten czas, góry i pagórki takakły, kie-
 dy lud Izraelski morze czerwone cudownie przebywizy, do Ziemie się o-
 biecanej zbliżał. Na co Dawid lubo późniejszy, w duchu okiem pro-
 rockiem patrzył. Coby zaś za przyczyną, skoku takowego była, iedni
 powiadała: że to zbojaźni, Boskiey przytomności, przy Arce Testamen-
 tu osobliwym sposobem będącey, owe się góry trzęsły i drżały. A ktoż
 temu Panno, placu dostoi, kto mu śmieie w oczy zayrzy? kiedy i same go-
 ry, przed obecnością iego, iako wosk topnieją. Drudzy mówią, że ra-
 dość nie zwyczajną, z obecności Boskiey, skok wesoły, na tych gorach
 wymogła. Takić to nasz przeciw Pánu Bogu afekt, bydz. powinien, w
 którymby bojaźń, wzajem z miłością złączoną była. Agellius naucza,
 że to przez te góry i pagórki, Książęta Moabscy, i Pánowie Chanáneyscy,
 rozumieć się mają: o których wódz ludu Boskiego Moyzesz tak *Exod. 15*
 mówi: *Tunc conturbati sunt principes Edom, & robustos Moab obtinuit tremor.*
 Wten czas powiada, kiedy się lud Izraelicki do Ziemie obiecanej zbliżał.
 Książęta Ziemie Edom nazwaney, i mocarze Moabscy, iako góry iakie,
 przed nieprzyjacielem następującym drżeli. A coż potym ziemscy pán-
 wie? choćcieście się gorna fantazyja i wyniośłym animuszem, iako góry iakie,
 wysoko podnieśli, kiedyście się postronnego nieprzyjaciela, tak barzo u-
 lękli? co, zrad za pożytek macie? choćcieście się bogactwy i skarbami,
 iako góry kruszcami, napłnili, kiedy im więcej w to obfituiecie, tym
 się barziej boicie: żeby wam kto zbiorow wászych nie wziął, nie wydał.
 Ieżeli zaś znaydowali się tacy Książęta i pánowie Ziemie Chanáneyckiey,
 co się w ten czas cieszyli i wesełili, kiedy do nich nieprzyjaciel ciągnął?
 żałosną to i oplakana radość była: gdy się w ten czas te bogate góry ra-
 dowały, kiedy się ludzie ubodzy, iak doliny iakie, krwią i łzami, dla
 okrucieństwa napełniali. Powiada S. Ewanielista, że ludzie bojąc się na-
 stępującego sadu Boskiego mówić będą: *Montibus, cadite super nos, & col-
 libus. cooperite nos.* Padaycie na nas góry, przykrywajcie nas pagórki.
 Cożci to już na sad Boski poszło, kiedy ludzie bogaci, iako wysokie
 góry, ubogich ludzi, ábo nie miłosiernemi podatkami, ábo inszem ukrzy-
 wzeniem ciemęża i przywalają. Temucby to raczey, ludzie dostąpi, na
 gorami się nazywać mieli, że iako z gor deszcz obfity, na równinę i pa-
 doły spływa: tak ludzie ubodzy, meliby dostátkow pańskich, zostawać
 ucześniekami. Co wy sobie za cud wielki poczytacie, kiedy styzycie mo-
 wiacego Dawida: że w oczach iego góry, i pagórki wykakiwały: to się
 przyrodzonym sposobem dziać może, i częstokroć dzieie: zawezna się owo
 exhalacye, ábo ognie podziemne we wnętrznosciach ziemnych, nastapi
 zátym trzęsienie Ziemie, aż góry i pagórki zmieyica się ruszają i skaczą:
 aż ie ogień podziemny, iak podszadzonemi petardami, zgruntu rusza i
 wyrzuca. Iest bowiem tego pełno w różnych historiach, iż dla trzęsienia
 Ziemie, gdzie wysokie skały i góry były, tam się doliny i głębokie mo-
 rza pokazały: a gdzie morskie przepaści stały, tam się góry usypały. Coś
 ci się podobnego przy dzisiejszym wesołem narodzeniu Iana S. zstało.
 Zawział się wesoła i radości w podziemne kraie ogień, aż *montes exulta-
 verunt sicut arietes, & colles sicut agni ovium.* Patryarchowie i Prorocy SS.
 iako nie wzruszone w státku, i wysokie w światobliwosci góry, wykaki-
 wać nie iako, od radości poczęli. Ciesząc się z tego, że ich dzielna łá-
 ska Boska, z przepaści ziemskich, przenieść w krotce do niebá miała.
 Krotko mówiąc, wesoła o narodzeniu Iana S. powiná, w podziemnych
 ciemnościach, zostających Oycow SS. niewymownie uweselić. Cieszyli
 się wszy-

Exod. 15.

Luce. 23.

się wszyscy z tego, że się już ten na świat zjawiał, o którym dziś rzeczono: *Illuminare his, qui in tenebris & in umbrâ mortis sedent.* Iż miał iako ogień oświecić Oycow SS. w ciemnościach podziemnych zostających. Wyszuję ja wam tego Oycowie i Prorocy SS. że *lux orta est iusto, & rectis corde latitia.* Ze was ta światłość w domu Zachariaszowym iasniąc, radością oświeciła, i nadzieia prętkiego wybawienia napeliła.

Tak tedy w podziemnych kratach, ogień tryumfalny, przy wesołym narodzeniu Iana S. nanieciwszy, i nieco namieniwszy, iako pierwsze Przeistacenie Pńskiego na świat wysię, Oycow SS. w odchłani zostających uweseliło. Już wyżcy postępując, na tym tu między nami ziemskim okręgu, nie mniej wesoły ogień niecić poczynam; namieniając iako nam, tu na ziemi, w śmiertelnym życiu zostającym ludziom, wielkie wesele i radość Iana S. przyniosł. Wiem że w Ewangelii Chrystus, dzisiejszego Przeistacenia swiego, pochodnią nazywa mówiąc: *Ipsa erat lucerna lucens & ardens.* On był pochodnią świecą, i gorejącą. Więc, iako nas, ta iasna pochodnią śmiertelnych ludzi, tu na ziemi zostających oświeciła, i uweseliła, wnetże ja namienię, tylko wprzód, iasną tego z Pisma S. figurę nieco przypomnę.

Ioan: 5.

Gen: 5.

Kiedy się Lamechowi syn pożądaný, sławny Patriarcha Noe urodził: tak o niem oćiec tego proroku ac mówił: *Iste consolabitur nos, ab operibus & laboribus manuum nostrarum.* Ten nas, powiada, w pracy i robotcie rak naszych pocieszy, i uweseli. Wszytko mi się widzi, że to z samego tylko afektu oycowickiego, tak wesołe nadzieie, o nowonarodzonym synu pochodziły. Bo a którzyżby rodzicy, pociechy i radości, z dźiatek sobie nie życzyli? Atoli często takowe otuchy, i obietnice, płonne bywają: myła się nie raz, p. lne afektu oycowickiego prorocstwa i obietnice. Myśla sobie często, i życząc mówia rodzicy: będzie da Pan Bog z syna mego podpora oyczyż, ozdoba familii, sława starożytnego domu: aż miasto tego hańbą z nim domowi sławnemu, zgubą oyczyżnie urośnie. Bywa to podczas, że ow, któregooby rodzicy mężoym kawalerem radzi widzieli, bać się i lękać, ciema swego będzie: ow w któregooby rozum, chciał włąć, i wszytkę naukę afekt oycowiki, idiota, iako głab zostanie. Radącby też i słowa, wgniażdżie swymi widziałą sokotą, ale daremne icy, żądze i pragnienia, kiedy przecię na szpetne i iatkrawe, pa-trzyć dźieci swoje musi. Wroża często rodzicy, różne o dźiatekach swoich, o jednym proroku ac mowa: że mężnym żołnierzem, o drugim że madrym senatorem, o trzecim, że pobożnym kapłanem, abo Biskupem będzie: aż owo opak się niemal wszytko zżanie, z żołnierza domator, z respublicantą ciuk, z prałata zażerca, abo niewieściuch będzie. Otoż i ten Noego oćiec, daremna się p. lno nadzieia i otucha ciufzy, mówiac: *Iste consolabitur nos, ab operibus, & laboribus manuum nostrarum.* Ten nas pocieszy w pracy, i utrapieniu naszym: a w rzeczy samey, więcej smutku i kłopotu przyniesię. I bez miałac nie tak się, iako mówię, znało: ponieważ miasto pociechy, wielkie nieszczęście i ostatnie karanie Boskie, za czasow, tegosz Noego nastąpiło. Co rozumiecie, co też sobie owi ludzie myśleli? ktorzy Noego i karaniem Boskim grożącego słyszeli, i w oczach iego w powszechnym światá wszytkiego potopie, tonęli. Mówili pewnie sobie, owoż radość i pociechę z tego syna mamy! o którym wielkie rodzajowi ludzkiemu szczęście, oćiec iego Lamech obiecował: darmo go Noem, to jest odpoczynkiem i pociechą nazwano, kiedy za czasow i rządow iego, tak wielkie nieszczęście, i ciężka na rodzaj ludzki, plagá nastąpiła. Atoli, spełniłac się przecię prorocstwo Lamechowe, kiedy po tak wielkiej gniewu Boskiego burzy, weselszey się chwile, świat utrapiony doczekał, i narod ludzki, przez Noego, od ostatniey zguby zachowany został,

został, on między Bogiem i ludźmi, pokoy wieczny zawarł, i przymierze z Panem Naywyższym uczynił.

Podobneć wesele, wszystkim na ziemi żyjącym ludziom, sławne narodzenie Przecisłańca Chrystusowego Iana S. przyniosło: mowić się o niem mogło, co o Noem ojciec jego powiedział: *Ipsę consolabitur nos, ab operibus, manuum nostrarum.* On, koniec walnemu, gniewu Boskiego potopowi uczyni, i łaska Boska, ziemię wszystkie uciety. Powiada Salomon Rabbi, i z nim Caietan, iż za czasow Noego, po potopie ziemi, Boskim niegdy wyrokiem przekłeta, sposobniejsza się do pożytkow i urodzaiow zstała. Sprawilo to i przyscie Iana S. na świat, iż barzi ludzie w cnotę i światobliwość, obfitować poczęli. Noemu po powszechnem światu, wszystkiego morzu żeglującemu, gołębica roszczkę oliwną, na znak wiecznego między Bogiem i ludźmi pokoju, przyniosła. A Ianowi S. w postaci teyże gołębice, dawca pokoju, Duch S. Chrystusa, nad Iordanem pokazał. Noe pierwszy winnicę szczepić i winą zażywać począł, Ian S. czystości i panieństwa, które Duch S. *Vinum germinans virgines* nazywa, pierwszym iest wizerunkiem. Za czasow Noego, rościagniona po niebie, z pięknymi kolorami swoimi tęcza, pierwszy raz, znakiem wiecznego, między Bogiem i ludźmi przymierza, bydź poczęła. Za czasow Iana S. piękniey nad tęczę, łaskami i darami Boskimi ozdobioną Nyswiętizza Matką Boską, na obronę grzeszników pierwszy początek wzięła; z teyż to niebieskiey Tęcze, nie tylko na dzisieyszego, ielżcze w żywoćie macierzyńskim, zostającego Iana, łask i darow niebieskich, z grzechu pierworodnego, obmywający deszcz obfity upadł, ale też i na nas, niezliczone łaski i dobrodziejstwa płyna. Ucieszył Pana Bogą, pełną wonności ofiarą Noe: cieszy świat wszystek, pełną wonnych cnot, Iana S. doskonałość: więc iako o Noem powiedziano: *Iste consolabitur nos, in operibus & laboribus manuum nostrarum:* tak i powtorę, przyznać się to Ianowi S. musi: że on żyjących na ziemi ludzi, dziwnie ucietył i uweselił. On naprzod Nyswiętizza Matkę Boską, wielkiem weselem napełnił: iako się sama do tey radości przyznała mowiac: *Exultavit spiritus meus, in Deo salutari meo.* Tyś mi łaskami i przywilejami Boskimi, hoynie obdárzony Ianie, dał do tego okazać, że się rozradował duch mój, w Bogu Zbawicielu moim. Ucieszył dziś ten narodzony syn rodzice swoje, kiedy naprzod, niemy, oycą swojego Zachariasza język, na wychwálenie Boskiego miłosierdzia rozwiązał: a potym matkę swoię Elżbietę Prorokinią uczynił. Weselili się pokrewni i sąsiedzi. Cieszyć się i my z jego narodzenia mamy. Tę goć to dziś, wesele na świat przyscie, obchodźmiemy: który nie tylko Chrystusowi, drogę do serc ludzkich torował, ale też i nas do zbawienia wiecznego, nauka i światobliwością skutecznie prowadzi. Tać to pochodnią, Boską miłością zapaloną, dziś w oczach naszych zaiśniala, która wszystkie wieki, stany, i kondycye żyjących na ziemi ludzi, iasnie oświeciła, i do tych czas iasnymi cnot swoich promieniami, oświecać nie przestanie. Oświeca naprzod, twoie dziecinna młodość rozumy, kiedy was dziatki, do tego przykładem swoim wiedzie: abyście z pierwszego zaraz dziecinstwa do Bogá się Stworce i Odkupiciela waszego, wszystka, mysla i afektu usilnością obracali. Uczy was, osobliwego ku Nyswiętiszey Matce Boskiej nabożeństwa, która on naysięwzyszy z ludzi, ielżcze w żywoćie macierzyńskim będąc, pokornie i nábożnie uszanował. Dáie wam z siebie przykład, abyście światem, marnościami, i pieszczotami jego, z młodu zaraz gárdzili. Obiaśnia ludzi wieku dozrańszego dochodzących, naucezając iako bystrość ciała, i złe poządliwości, postem i umartwieniem powściągać, i uskramiać maia. Oświeca afekty, do słu rycerskiego skłonne, kiedy im takie artykuły pisze: *Neminem concutiat, neque calumniam faciat,*

Caietan:

Luca 2.

estote contenti stipendijs vestris. Nikomu, powiada, krzywdy i bezprawia nie czyncie, Zoldem się waszym kontentujcie, na kárki nie przyiacielskie szacie, nie na chleb duchowny, żeby wasze ostrzcie. Oswieca gospodar-
skie i małżeńskie stany, światobliwośća rodziców swoich, upewniasz ich o tym, że jeżeli Zachariasza i Elzbiety, w pobożności naśladować będą, obficie błogosławieństwo Boskie, osobliwie na dobrym potomstwie otrzymają. Zapala i zachęca serca i afekty nasze, przykładem swoim do dobrych uczynków, postów, i dobrowolnego umartwienia. Wiedzie do wzdąrci swiatła, i pokory głębokiej. Nieci i rozpala w oczach ludzi nie-
zbożnych, ow, drzewom niepożytecznem nagotowany ogień, kiedy gro-
żąc mowi: *Omnis arbor, quae non facit fructum bonum excindetur, & in ignem mittetur.* To jest, iako Oycowie SS. tłumacza, wszelki człowiek, który iako nie pożyteczne drzewo, pożytku dobrych uczynków nie przynosi, wycięty, ostrem Boskiej Sprawiedliwości dekretem, i wżucony w ogień wieczny będzie.

Matth. 11.

Boymy się i my, choć prawowierni Chrześcijanie, tego, którym nam Iana S. grozi ogień, jeżeli w nas dobrych uczynków nie masz, jeżeli złych chuci i pożądliwości naszych, postem, i dobrowolnem umartwieniem nie tłumimy. A na ostatek zachęcamy się i zapalamy do tego, abyśmy na wzor Iana S. gwałtem się Krolestwa niebieskiego dobili. Ten ci to niezwy-
ciężony Bohatyr, dziś się na świat szczęśliwie urodził, o którym mowić potym Ewangelia będzie: *A diebus Ioannis, regnum calorum vim patitur, & violenti rapiunt illud.* Od dni Ianowych Krolestwo niebieskie gwałt cierpi, i gwałtem go dostawiają ludzie. Uczmy się od tego Wojdza i Hetma-
na, Chrześcijańskiego meśwa i odwagi, chciemy gwałt czynić naturze, i zmysłowości naszym; jeżeli zbawienia i Krolestwa niebieskiego dostąpić pragniemy. Tak sobie pomysłiwzy: jeżeli ta święta, i w żywocie jeszcze macierzynskim poświęcona niewinność, ten wciela ludzkim Anioł, gwałtem się nieba dobijał, niewinne ciało swoje postem, włosznicą, i inżym umartwieniem martwił, i trapił? A ty w grzechach zrosły, w roskoszach wychowany delikacie, iako sobie śmiesz niebo obiecywać? gdzie zbyt-
kow i pijaństwa, oczom wolności, ciała roskoszy pozwalając: Iana, nay-
większej łaski Boskiej i naydoskonalszej światobliwości wizerunek, na pu-
stynia, przed złem okazjami uszedł, a ty skłonny do złego afekcie, iako w postrzodku ognia babilonskiego, złych pożądliwości, wcale zos-
tać będziesz? spłoniesz iako pława i słoma w pożarze, jeżeli w umartwie-
niu i ośtrości życia. Iana S. naśladować nie będziesz, I w ten ci nas spo-
sob, ta iasna pochodnia, cnora, światobliwośća, nauka, przestroga, i groźba oświeca, i do zbawienia wiecznego zapala. Krotko mowiac, pełni się, na szczęśliwie dziś urodzonym Prześlancu Pańskim, co o Noem po-
wiedziano: *Ipsa consolabitur nos.* On nas na ziemi zbawienia, jeżeli go naśladować chcemy, cieszy i rozwesela. I ten ci to jest drugi, wesela i radości ogień, którym ja tu na ziemskim świecie roznocił, pokazując iako nas śmiertelnych ludzi, nauka i światobliwośća swoją, obietnica i nadzieia zbawienia wiecznego cieszy, i radością napenia Iana Święty.

Luce 15.

Co uczyniwszy, już do naywżizszego w niebie krolestwa postępu-
ję, gdzie nie mniey także wosole ogień, dziś rozncone widzę, ktorymi niebiescy obywatele, radość i wesele swoje, z narodzenia Iana S. oświad-
czają. Kiedy ja sobie myślę z czego by się też Aniołowie SS. naybarżiej weselić i radować zwykli, tak mi na to Ewangelia odpowiada: *Gaudium est coram Angelis Dei, super uno peccatore penitentem agente.* Nie mogą mieć większego Aniołowie SS. wesela, iako gdy grzesznika iakiego pokutnia-
cego widza. Co jeżeli tak jest, toć mi rzeczeć: że Iana S. przy naro-
dzeniu swoim, nie barzo ieszcze duchow niebieskich ucieszył i uweselił:
ponieważ

ponieważ za grzechy swoje, których nie miał, pokutować nie mógł, bar-
 ąi się z płaczącego, za grzech swy Piotra, albo pokutniacey Magdaleny,
 niż z niewinnego Iana Aniołowie SS. radowali. Na co ia tak odpowia-
 dam: że lubo Ian za własne grzechy, których nie miał, pokutować nie
 mógł, ale wielu grzesznych ludzi, prorockim głosem swoim, do prą-
 wdziwey pokuty wzywał i prowadził, tak po całej Palestynie wołać:
Agite penitentiam, appropinquavit enim regnum celorum. Czynćcie pokutę,
 bo iuż zbliżyło się do was Królestwo niebieskie. A samem się tylko na-
 pominaniem, i nauka nie kontentuiac, własnym przykładem do surowey
 pokuty, ludzi prowadził, choć iey sam, dla życia niewinności nie potrze-
 bował. Co rozumiecie, iak się cieszyć i radować, Aniołowie SS. nie mie-
 li? kiedy tego na świat wydánego widzieli, który z dzieciństwa zaraz,
 w grubey włóciennicy, postem i umartwieniem, święte i niewinne ciało
 swoje, na zimnie i upale trapił. I owszem, im mnię w Ianie S. przewi-
 nienia, a więcey surowey pokuty, doskonałych przykładow było, tym wię-
 kszą Aniołowie SS. radość i wesele mieli. Jeżeli to tak iest, iako nas
 tego, nie tylko *axioma* dawne, ale i doświadczenie uczy: *Ze simile simili
 gaudet.* Toć Aniołowie SS. niewymownie się z tad cieszyli, kiedy Iana
 sobie we wszystkim podobnego widzieli: tenći to wćiele ludzkim Anioł,
 dziś się na świat pokazał, o którym usta Boskie, u Proroka Malachiasza
 mówiły: *Ecce ego mitto Angelum meum, qui preparabit viam ante faciem me-*
am. Oto ia posyłam Anioła mego, który mi do ludzi drogę torować bę-
 dzie. Anielskiey mu natury własność, przyznawá i Chryzolog S. mowiac:
Iohannes non testis indiguit, nec lecta, non mensam, aut aliqua huiusmodi requi-
sivit: sed Angelicā quadam vitā in carne mortali resplenduit. Ian S. powia-
 da, nie potrzebował dachu i pokoju: wygod, i wczasu, wniwczym nie
 szukał: iakoby Aniołem, nie człowiekiem śmiertelnym zostawał. Co u-
 wážaiac Aniołowie SS. cieszyli się i radowali, z tego podobnego we
 wszystkim sobie rowienniká swego. Rozwesiło národzenie Iana S. i sa-
 mego w dobroci swoicy niewysławionego Bogá, który niewymownie się
 z tad cieszył i wesił: kiedy widział, że iuż z woli iego, ten szczęśliwie
 na świat wyszedł, który łasce Boskiey, i Zbawicielowi świata, miał dro-
 gę do ludzi torować. Iasniało barżiey nád zwyczaj ścńce, patrzac,
 że się iuż ten szczęśliwie narodził, za którego przysćiem, spustolzone
 przez upadek Anielski niebo, miało się ludźmi napćnić. O iakie to Iana
 S. szczęście, który nie tylko obywatelów niebieskich, duchów nie-
 śmiertelnych, ale i samego ućieszył, i rozwesił Bogá. Na grzechy i niepra-
 wości nasze, niebo łzami ledwo nie krwawemi płacze: a z národzenia
 Iana S. dziwnie się cieszy, i raduje.

Tom ia iuż, w szerokim świecie, ná trojákim miejscu, wesoły dzi-
 śiáy i tryumfalny ogień rozńcił: kiedy powiedział, iako się z narode-
 nią Przesłańcá Chrystusowego, w podziemnych krajách Oycom i Proro-
 cy SS. tu ná ziemi śmiertelni ludzie, w niebie SS. z Bogiem Aniołowie
 niewymownie ućieszyli i uradowáli. Wczym spćniłá się obietnicá
 Archanioła Gabryela mowiacego, *Multi in nativitate ejus gaudebunt.* Wćie-
 le się ich weselić z iego narodzenia, będzie: ponieważ Ian S. przy naro-
 dzeniu swoim ludzi, Anioły, i samego Bogá ućieszył i uweselił. Wmszu-
 ie ia naprzod Oycom i Prorokom SS. że ich ta dziś wschodzaca Iutizen-
 ká, o blisko następuiacym Słońcu Sprawiedliwości upewniá, i nadzieia
 bliskiego zbawienia, w podziemnych ciemnościách oświećiá. Cieszę się
 i raduję z tego, że ta świetná i goraiaca pochodńia, nas śmiertelnych lu-
 dźi, nauka niebieska, i prawdziwa wiara oświeca, do wzgárdy świata, i
 dobrowolnego umartwienia zachecá, Boská miłóść zapala. Dziękiue
 niebieskim obywatelom, i Boskiemu Maieśćátowi, za to, że nam wesiá i
 radości znarodzenia Iana S. dopomaga. Amen Mm KAZA-

Matth: 4

Malach 3:

S. Chryzolog:

Luce 1:

K A Z A N I E

Na Dzień SS. Piotra i Pawła Apostołów.

Tu es Christus Filius Dei, Matth. 16.

Aktor: 9

Matth: 9.

Kiedy dwu dzisiejszych SS. Apostołów Piotra i Pawła, pierwszemi w Kościele Bożym godnościami ozdobionych, doroczną ich uroczystość, nam wszystkim wystawnie. Boję się aby kancelaria Pańska, i godności takich rozdanie, nagany od kogo i przymówki nie odniosła. A ktoż to kiedy widział (pomyśli kto sobie) tego najwyższym rzadzcą czynić? temu klucze do skarbu Pańskiego dawać? który, wierności swojej przeciwko Panu zapomniawszy, Pana odstąpił, i całe się go zaprzął. Nie godziło się i owego, wielkim Posłem do narodów czynić: nie przystało wielkich mu się tajemnic i sekretów powierzać, który *spirans minarum & cedu*, gniewem się zapaliwszy, wierne sługi i poddane pańskie, iako mógł prześladował, i afektów w nich miarkować nie umiał. Taki *justitia distributiva*, całe się zrujnuje, kiedy odstępców, krzywoprzysięzcow, i pospolitego pokoiu turbatorów, nie tylko do łaski przyjmować, ale też i na najwyższe godności, wynosić Pańska łaskawość będzie. A dla Boga! odrażać się od takiego Pana, i najwierniejsze afekty, kiedy nieprzyjaciółom swoim większą łaskę i dobroczynność, niż wiernym i przy swojej się dostojności zaściągającym poddanym, pokazywać zechce. Każdy sobie pomyśli, wyuzdam i ja też na tego Pana gębę, i język, będę bunt i fakcyę czynił: rychnę się tak godności doczekać, i chleba dorobię, niż przy cności i wierności zostając. A do tego, nie sławia to Pańską, kiedy u niego, ci na pierwszych godnościach zasiadają, których grzechy i występki świata wszystkiemu wiadome. Jeżeli bowiem, miał oto Chrystus niegdy przymówki, że z grzesznikami przebywał, i na bankietach z niemi zasiadał, kiedy tak o niem ludzkie języki mówiły: *Quare cum peccatoribus & publicanis, manducat magister vester?* A czemuż to ten Pan, z ludźmi ładaiakami rad się bawi i zasiada? A dopieroż, znajdźcie się także nie wyparzoną gębą, która oto Chrystusowi przyganiać zechce, że odstępcę i krzywoprzysięcę Piotra, prześladowcę Pawła, na pierwsze w Kościele swoim godności wynosi. Ale milczcie bezpiecznie i bluźnierskie języki. Obronę ja, tego pełnego Boskiej mądrości Chrystusowego postępkus kiedy pokazać zechcę, że w dzisiejszych dwu Apostołach, na największe godności, w Kościele Bożym wyniesionych, największa się Boska Mądrość, Dobroć i Chwała pokazała: Bogu na większą chwałę, dzisiejszym Apostołom, na powinne powinszowanie, nam do prawdziwej pokuty na zachęcenie.

Większa się w tym słoneczna dzielność pokazywać, kiedy z prostej ziemi, albo z gliny, złoto, srebro, i inne bogate kruszce czyni, i sprawia: niżeli kiedy kwiecie, zboże, i owoce zachowywają, i do swojej doskonałości spობi. Także sobie rozumiemy, że i Słońce Sprawiedliwości Chrystus większą *ad extra* mądrość, dobroć i dzielność swoją wydać, kiedy ludzi grzesznych, iako błoto i glinę, w szczere miłości swojej złoto przemienia, niżeli gdy ludzi sprawiedliwych, niewinność i dobre uczynki, zachowuje i pomnaża: która to Boskiej mądrości i dobroci dzielność, że się najwięcej we dwu dzisiejszych Apostołach, na oko pokazała, już ja to, iakom obścał, pokazywać poczynam.

A naprzód

A naprzód, błogę przed się, pierwszego z tej pary Piotra S. Wielką się
 zjadł Madrość, Dobroć, i Wszechmocność Chrystusowa wstawia, że nie
 kogo innego, ale grzesznego Piotra, najwyższą godność potkała, on
 namiestnikiem na ziemi Chrystusowym, głowa i fundament Kościoła
 S. został, on klucze od skarbow, ziemskiego i niebieskiego Królestwa ode-
 brał. Co żebyśmy iśniew, do zrozumienia udał, przypominam ową tajem-
 nicę, od której początek Ewangelii swojej S. Ewangelista Mateusz za-
 czynając mówi: *Liber generationis IESU Christi Filij David, Filij Abraham,*
 Księga rodu Jezusa Chrystusa, Syna Dawidowego, Syna Abrahamowe-
 go. Pytała się Tłumacze Pisma S. czemu w księdze Rodzaju Chrystuso-
 wego, pierwej Dawid, niż Abrahama pomieniony Ducha S. kronikarz
 mianował? Zwłaszcza że Abraham Dawid kilka set lat, w życiu uprze-
 dził. I także to, nie tylko między ludźmi na świecie, młodszych na go-
 dności i dostojności wystawia, pierwsze im miejsce dała, a starzy i po-
 d. s. tego wieku, w kącie i pogardzie siedzą? ale też i w rejeście Ewan-
 gelisty S. młodszy Dawid, starszego Abrahama uprzedza. Chyba że to u
 Pana Boga, nie podeszło lat, nie siwy włos, nie do pasa broda, ale cno-
 ta i światobliwość popłaca. Nie ten w rejeście Bożym pierwszy, co na
 świecie, albo w służbie jego dawniejszy, ale kto światobliwszy, i doskon-
 alszy. Ten u Pana Boga zacniejszy, co cnota nie ląty, wiek swój rozmi-
 rza. Agdyby się z samej tylko starości, popisować godziło? teoby się
 owa stara wytaria, i zewszad polataną suknią, nad nowe żupany i kontu-
 fze przenosić, i więcej pysznić miała. Ale niewiemci ją przecie, czym
 by światobliwość Dawidową, wiarę i pobożność Abrahamową zwycięża-
 ła? I owszem, lubo to, *omnis comparatio odiosa*, ieżeli tych dwóch sławnych
 w Ewangelii Przodków Chrystusowych, godzi się z sobą porównać, wię-
 kszą pono w Abrahamie, niż w Dawidzie, światobliwość na oko uznamy?
 Ba wesołość to, i z wielką sercą ochotą, na rozkazywanie Bożkie Abraham z
 własnej oyczyzny i dziedzictwa ustąpił: a Dawid smutnie z królestwa
 przed władcami poddaniemi uchodził. Abraham iednego syna Izaaká Pa-
 nu Bogu na ofiarę nie żałował, i owszem już go ręką oycowską, przy-
 rodzony afekt zwyciężywszy, ofiarować Bożkiemu Majestatowi poczynął:
 a Dawid piskocią iednego z Berabei urodzonego, śmierć w chorobie
 jego, łzami oplakiwał: a po zabitym Absalomie, utulić się długo od płá-
 czu nie mógł. Ze owego cudzołóstwa i męzoboystwa Dawidowi nie wspo-
 mnies: a Świętemu Patriarsze Abrahamowi, nie masz czym oką z przyszyć,
 nie podobnego onim historia Pisma S. nie wspomina. Okrom tego, Da-
 wid się z mocy, i z lidzby gromadnego, woytką chełpił: a odważny
 Abraham, choć paćci oraz Królów zwycięzca, prochem się i popiołom
 w oczach Bożkich nazywał. A czemuż przecie pierwej Dawid, niż A-
 bram, w rejeście rodu Chrystusowego położono? Chryzostom S. po-
 wiadá: że się to dla tego takowe poprzedzenie zstało: że Dawid korona i
 godnością królewską ozdobiony: a Abraham lubo dostátnim, prostym ie-
 dnákiem ziemianinem zostawał: oczym tak Doktor S. mówi: *Quia regni ma-
 jor est dignitas, quam nature.* Iakoby rzekł: już to próżno Abrahamie,
 choć ty Dawidowi rowny urodzeniem, ląty starszy, męstwem podo-
 bno sławniejszy, przecie ty ustąpić pierwszego miejsca Dawidowi musisz,
 iako temu, którego Bog dostojnością królewską uczcił. Dla tego to,
 Ewangelista S. choć rożnym przymowkom podlegającego Dawid, pier-
 wey niżeli Abrahama, w swojej historii kładzie, aby się ludzie choć wiel-
 cy, i u światá wzięci, czcić i szanować Bożkich Pomazánców i dostoy-
 ność królewską uczyli. Dobrac to jest, Złotoustego Doktora uwaga,
 ale ona mnie ieszcze nie dość czyni: bo ja wiem, że lubo się tak wiele
 innych Królów, i Monarchów w tymże rejeście wylicza, a przecie E-

Matth: 1.

S. Chryso:

wanieleśta S. samego tylko Króla Dawidą pierwej niż Abrahama kładzi. Ieżeli bowiem dla królewskiej godności, poprzedzą Dawid Abrahama, toczy go też Salomon, Roboam, Ezechiasz, i inși Królowie Izraelscy poprzedzać mieli. Nie królewska tedy dostojność, ale inśza przyczyna tego Dawidowego poprzedzenia bydź musi.

S. Ambro:

I domyślić się iej szczęśliwie, Mediolański Biskup i Doktor Ambroży Święty, który nauczał: że dla tego Chrystus, nie tylko się ze krwi Dawidowej urodził, ale go też naprzód, w rejestrze rodzaju swojego mianować rozkazał: że z niego mądrości, i dobroci swojej ma najwyższą pochwałę. Oczym tak pomeniony Doktor in *Apologia de David cap. 6* mowi: *Dicit aliquis, quā ratione David, qui & adulterium & parricidium commisit, Dominici generis, author electus est à Deo? at ego aliud dico: Talis author fuit Dominici corporis eligendus. Quid enim est corporatio, nisi remissio peccatorum, & ideo excors peccati esse non potuit, ut divinam gratiam & exemplo praeferret & nuntio.* Iakoby rzekł Ambroży S: temuż to cudzołosey i męzoboycy Dawidowi, pierwsze miejsce w metryce Chrystusowej dano, że się w nim miłosierdzia, i łaski Boskiej dzielność najwyżey pokazała, kiedy go, nieskończonego miłosierdzia Bog, po tak ciężkich grzechach, nie tylko do łaski swojej przyjął, ale też pierwszym między inśzemi Nadprzylądem, syna swojego uczynił. Skąd uznać musimy, że więcej Dawidowi, surowa pokuta za grzechy, nizeli niewinność i światobliwość Abrahamowi, do pierwszego w metryce Chrystusowej miejsca dopomogła. Wiedzie że wiernemu ludzemu przylądowi, łaskę i dobroczynność pokazać, rzecz zwyczajną, i przyrodzoną istocie: pospolita: ale nieprzylądowi, nie tylko krzywą odpuścić, ale mu też jeszcze dobrze czynić, rzecz im trudniejsza, tym większego podziwienią, i pochwały godną. Nie tak by zład Mądrość i Dobroć Boska sławna była, gdyby był sprawiedliwy i nigdy przeciwko woli Boga nie wykraczał Abrahama, w porządku rodzaju Chrystusowego przodkował. Ale kiedy Boskiemu niegdy nieprzylądowi, i przylądowi tego przestępcy Dawidowi, pierwsze miejsce, w tym rejestrze dano, to ię wedle Ambrozego S. nieskończone Miłosierdzie, i Niewystawiona Boska pokazała. Przyznawa tę sławę Boskiej Dobroci, samże włascie m. ustami Dawid, gdy w Psalmie 112 mowi: *Quis sicut Dominus noster? suscitans à terra inopem, & de stercore erigens pauperem, ut collocet eum, cum principibus populi sui.* Nie maszci nad Pana i Boga naszego, który mnie nędznego grzesznika, z błota nieprawości wydzignawszy, nie tylko policzył, ale i na pierwszym miejscu posadził, między SS. Oycami i Patriarchami swoimi. A ieżeliż niewymownie zład Mądrość i Dobroć swoją wślawił nieskończonego miłosierdzia Pan Bog, kiedy przestępcę Dawidą, nie tylko do łaski swojej przyjął, ale go też pierwszym między wszystkimi Patriarchami SS. do rodzaju Chrystusowego należącimi, łaskawie policzył. Coż rozumiecie, iaka chwałę Boska Chrystusowa Dobroć, i nieskończone miłosierdzie, stąd odnosić musi? kiedy owego Piotra, co się Pana, i Boga swojego zaprzął, i odprzysięgł, dziś na najwyższej Apostolskiej stolicy zasiadającego, nabożnym i pokornym afektem szanujemy.

Psalm 112

Ieszcze lepiej, tę Boską Dobroć w Pietrze S. uznamy, ieżeli go z nayukochańszym Uczniem Chrystusowym Iánem S. na wzor Abrahama z Dawidem, porównamy. Biora to na uwagę Tłumacze Pisma S. czemu Chrystus Pan, nie ukochanemu Iánowi, ale Piotrowi S. kluczy się powierzył do Królestwa niebieskiego, i przy niem najwyższa w Kościele Boskim zwierzchność zostawił. Gdyby mnie na to odpowiadać, z polityki przyszło, iabym tak rozumiał: że dla tego Chrystus, minął Iana z najwyższą w Królestwie swoim godnością, a Piotrowi dał na nią przywilej, że Ián S. był

S. był we krwi bliski Chrystusowi, a Piotr S. żadnego z Panem powinowactwa nie miał. Gdyby był Chrystus Iánowi, pierwsza godność ofiarował, mruczeliby byli oto inni Apostołowie, mówiąc: tylko ten Pan pokrewnych wynosi i bogáci, a o dobrze zaśluzonych nie dbá, więcej u niego z pokrewnione afekty, niż krwawe zadugi: popłacaia. Iuż zginęła za Pana tego *Civilis equalitas*, krew nas Pańską, do wszystkich wyższych godności uprzedzać będzie: owoż żeby do takowych przyimówek i szemrania Chrystus przyczyny nie dał. Nie pokrewnemu Iánowi, ale obcemu Piotrowi, pierwsza godność ofiarował. Ale ktożby się Pánie ludzkim językiem przeciwil? niech one gadała co chcą, a ty też czyń coć się spodoba. A wielkieżby to nieszczęście było, i bezprawie się krwi Pańskiej działo, gdyby ia zazdrość, wszystkich godności oładzić miała. Był darmo to, przecięć bliższa, iáko mowia, kofzula, niżeli suknią ciała: nie godzi się od godności, pokrewnych pańskich odrażać, gaj zwiążeza w nich, sposobność do tego przytapi. To pewnie, raczey dla tego Piotrowi, nie Iánowi, przywilej na naywyższą godność dano, że ten był młody, a Piotr iuż dojrzałego wieku. Tęć tego przyczynę i Hieronym S. namienia, gdy tak *lib: 1. adversus Iovinianum* mowi: *Etati delatum est, quia Petrus senior erat, ne Ioannes adhuc adolescens, progressa atati praeferretur.* Młode, powiada, lata Iánowi, do tak wysokiey godności przeszkodziły, a dojrzały wiek, Piotra na nią sposobnem uczynił. Boć to wierę nie przyłożną, kiedy młodźkowie przed ćwikami, wyzey wylátuia. Trzebać to do rządów i przełożenstwá, uspokoiionych atektów, trzeba w rzeczach doświadczenia, a młodá fantázja, iáko pawo na młodych drozdach unia-wiernie się burzy i kłunie. Toć chciał Duch S. wyrazić, gdy *Eccle: 10.* powiedział: *Va tibi terra, in ius principes, mane comedunt.* Biedneż to i mizerne rzady, kiedy ci, co rządzá, mogą ieszcze z młodemi na śniádanie chodźć. Dobrzeż to dawno powiedziałao: *Mens, & ratio, & consilium, senibus inest.* Od starychci przecię, rady i rozumu zasiagać potrzeba. Ale mája i młodzi, po sobie Duchá S. tak za nicam mowiaiego: *Senectus venerabilis non diuturna, neque annorum numero computata.* Nie zawżec to z laty powagá i rostopność chodźi, czasem też rozum, z starcy wywietrzic głowy. I owszem iáko Poeta mowi: *Sunt quibus ingenium, & rerum prudentia, velox, ante pilos venit.* Często i młode rozumy dojrzałe, i do rządów sposobne bywáa. Wszak naymłodszeo Dawida, starzych braći pomnowszy, pomaścił z rozkázania Pańskiego S. Prorok Samuel na krolestwo? Wszak młody wleciech Daniel, enota i mądrością swoia, zawstydził i potępił, owych zgrzybiátych starców? Atoż i Iánowi S. młodość do rządów przeszkádać nie miała: a czemuż przecię, nad niego Piotra przełożono? Podobno że Ián był *Filius tonitru*, iák piorun goracy: ieżeli owych ludzi, którzy Chrystusa, do miasta swojego nie przyięli, chciał zaraz ogniem zniebá palić, pewnieby był na przełożenstwie, nikomu nie folgował, ale i owszem często i surowie karał, á owo powiadaia: *Nescit regnare, qui nescit dissimulare.* Ten nie umie panować, kto nie umie przebáczyć. O trzebaż to przełożonemu, icdno minać, drugie zwinąć, trzeciego nie uważać. A Ián iáko skra goracy. Ale i Piotr i nie żimniejszy: on się pierwizy w ogroyeu do miecza, iák zapálił sunał, on się na cała zbroynych ludzi rotę goraco rzucił, i po uszach, iáko kto oberwał, rozdawał, on potym Ananiásza i Zafirę o kłámstwo, i świętokradztwo, náglá śmiercią ukarał. I záiste słusznie: boć też to i częste przebáczenie, w rzadach bez nagány nie bywa. Musi tedy byđz intza przyczyna, że nie ukochámemu Iánowi, ale Piotrowi S. powierzył się Chrystus naywyższych w kościele swoim rządów.

Mnie się wszystko widzi, że co Dawidowi, względem sprawiedli-

Nn

wego A.

S. Hieronyś

Ecclesi: 10

Sapient: 4

wego Abraháma, to i Piotrowi względem niewinnego Ianá, do wyższej godności pomogło, Ianowi S. samá życia niewinność, i doskonałość, do najwyższej w Kościele Boskim godności nie pomogła: a Piotra grzech jego, pokuta zgładzony, łzami oplakany, na tę najwyższą godność skutecznie wyniosł. Większa ztąd chwałę Chrystusowa Boską Madrość i Dobroć odniosła, kiedy grzesznego Piotra, nie tylko do łaski przyięła, ale go też swoim na ziemi namiestnikiem uczynić raczyła, nizeli gdyby był osobliwa i nienaruszona niewinnością zalecony Ian, na tej najwyższej godności zostawał. Nie móiá to, ále poważnego Eutymiusza uwagá, który się na takowy postępek Boski zapátrzywszy, zdumiały woła: *O admirandam reconciliationem! Quid dicam, aut quid loquar? de ineffabili Dei benignitate. Nam ubi immensum illud pelagus respicio, sermo mihi praeciditur, neq. quid loquar, mihi reliquum est. Solum hoc clara & libera voce clamo, quod res magnas efficit Penitentia.* Kiedy, powiadá, ten pełen Boskiego miłosierdzia postępek uważam, język mi od zdumienia drętwieje, to tylko, iako mogę, głoszę: że prawdziwą pokutą wielkich dokázuje rzeczy. Ona podłych ludzi wynosi, oná Boskie miłosierdzie niewymownie sławi. O nieskończoną i stworzonym językiem niewystawioná Dobroć Boską! która nie tylko mizernym grzesznikiem nie gardzi, ále i owszem go barżiej nad sprawiedliwych uwielbiá, i większymi przywilejami obdarzáf. Sta y przedwieczná Madrość Boská! zaczęty w Ewangelii nie kończy pochwały Piotrowi, ciebie dziś, raczej wycenwałć, ciebie sławić potrzeba, żeś nieskończoną dobroć, niewystawione miłosierdzie swátu wśzytkiemu w Pietrze S pokazała. Więcej dziś z tej opoki łask i miłosierdzia Boskiego, niż z owej Moyżeszowej, żywej wody, na ochłodę náłgę wypłynęło. Miał tam kiedyś táka łaskę Pan Bog, ludowi Izraelskiemu pokazać, *ut sugeret mel de petra, oleumque de saxo durissimo.* Iz mu z opoki miód, i z krzemienia olej miał obficie płynąć. Ale rzetelniey tego Wśzechmocność Chrystusowa, w Kościele swoim dokázała, kiedy z tej dzisiejszey Pietra S. opoki, słodsze nad miód, hojniejszy nad olej, strumienie łask i miłosierdzia Boskiego, cudownie wypływáia.

Domyślam się, zkąd owo przyślowie między wámi urosło, iż mówicie: *Omnis Petrus mirabilis.* Každy Piotr cudowny: dzisiejszy to Apostoł S. pierwszy takowego imienia Patron, dał do tego przyślowia przyczynę i okázya: ponieważ w niem się najcudownieyza Boská Wśzechmocność, *ad extra* pokazała. Przyznawá mu to Kościół S. gdy tak w tajemney swojej modlitwie, przy mszy S. a nim mówi: *Letificet nos Domine munus oblatum, & sicut in Apostolo tuo Petro, te mirabilem predicamus, sic per illum, tua sumamus indulgentia largitatem.* Cieszymy się z tego. Panie, żeś się ty cudownym w Apostole twoim Pietrze pokazał, a oraz cię pokornie prosimy, ábyśmy też tej cudowney łaski twoiey uczestnikami byli. A ktoż dziś i zawniększych grzeszników o łasce Boskiej i chwale wiekistej rozpaczáć będzie? kto się garnać do prawdziwey pokuty nie zechce? kiedy Dobroć Boská, pokutniacego za grzech swoy Piotra, nie tylko do łaski przyjmie, ále go też najwyższą godnością w Kościele boiuącym i tryumfiującym ozdabia: á tym samym wśzechmocną Dobroć i dzielność twoję, swátu wśzytkiemu na oko pokázuje.

Ale nie mniej się i na drugim dzisiejszym Apostole Pawle S. też Boská Chrystusowa wśzechmocna dzielność wydáje: któremu ponieważ mniej dziś do pochwały czasu, pierwszy Apostoł Piotr S. zostawił, krótko i iá pokázuje, iako i on jest Boskiej Dobroci i nieskończonego Miłosierdzia iasnym dowodem. Czego lepiej objaśnić nie mogę, iako z słów tegoż Apostoła S. tak *ad Roma: 9.* mowiącego: *Volens Deus notam facere peccentiam suam, sustinuit in multâ patientiâ vasa ira, apta ad interitum, ut ostenderet*

stenderet
Chcac, p
naczyń
Gdzie pr
i chwały
rzekl
ności i
gniewu,
takowey
megofz
fig. i fur
piorun
uczyniła
działę:
gibus O
niá moie
moim,

zuie, ie
iako A
gradu, g
ie, dzie
Cości p
zało. A
obfity C
caciacy.
gradu, p
styná S.
Był pow
które ni
pełniła.
samże
nieprzeb
piśał.
ská i sa
śladowe
znawá
z now
ł. fire:
nó, ita,
Wśzech
śńcem
nie swia
z ścietey
Boskim.
ná Bogá
go sob
dzicie)
dzici A
im de
iam ac
quam de
iá cze
na obu

ostenderet divitias gloriae suae, in vaso misericordiae, quae preparavit in gloriam. Chcac, powiadá, Pan Bog pokázać Wszechmocność swoję, cierpiat długo naczyniá gniewu, áby ie odmienił, w naczyniá miłosierdzia i chwały. Gdzie przez naczynie gniewu, grzesznicy, a przez naczyniá miłosierdzia i chwały, máła się ludzie pokutniacy, i uspráwiedliwieni rozumieć. Jakoby rzekł Apostoł S. nie może Pan Bog większey Wszechmocności i dzielności swoiey pokazać, iako kiedy pełne niepráwosci serca, iák naczyniá gniewu, w statki miłosierdzia i chwały swoiey, cudownie odmienia. A ktoż takowey Wszechmocney Dobroci Boskiey, większym jest dowodem nad samogosz Pawła S? Był i on *Vas ira*, naczyniem gniewu, kiedy owo gniewem się i furia zapáliwszy, ná zgubę i wytracenie sług Chrytustowych, iá o piorun leciał. Ale dokázala tego wszechmocná ręká Boská, że z niego uczyniła *Vas misericordiae in gloriam*; kiedy o nim Chrytustowe usta powiedziały: *Vas electionis est mihi iste, ut portet nomen meum, coram gentibus & regibus*. Obratem iá sobie przesładowcę Pawła, za wybrane naczynie, imienia moiego, kiedym go wprzód miłosierdziem, a potym wielką w Kościele moim, Doktorá godnościá i niewystáwioná chwałá nápełnił.

Miedzy, inżemi, dzielnościami, których to widome słońce dokazuje, jest też i ta nie poszednia, że lod, abo grad, w kryształ przemienia: iako Augustyn S. i z nim, insi powiadają, mieniac: że gdy sztuká lodu abo gradu, głęboko kędy w ziemię zapadnie, abo w grubych obłokach zosiáie, dzielności słońeczna stwardnieje, i w piękny, się kryształ odmienia. Cości podobnego Słońce Spráwiedliwosci w dzieciyżym Pawle S. dokázalo. A co on inżego był, tylko żmny lod i grad, *frumentum electorum*, obfity Chrytustow urodzay, ná buyney Kościoła S. roli, tłukacy i wytłácaacy. Ale uczyniła wszechmocná dzielność Chrytustowa, z tego lodu, i gradu, piękne i drogie, iákto kryształ naczynie. Nie moja to ále Augustyná S. *in psalmum 147* uwagá mowiącego: *CrySTALLUS erat Apostolus Paulus*. Był powiadá, Apostoł Paweł, iák piękne i czytte kryształowe naczynie, które niezliczonemi łaskami i mądrością niebieską, hoynie ręká Boská nápełniła. A nácoż to wszechmocná dzielność Boská, tego dokázala? áto samże Paweł S. powiedział: *ut ostenderet divitias gloriae suae*, áby się był z nieprzebránym dobroci i miłosierdzia swóiego skarbem, przed światem popisał. Płynie z tego wybornego naczyniá ná świat wszystkie, chwałá Boská i same usta Anielskie nápełniá. Większy to cud Boski, Paweł S. z przesładowce, Doktor narodow, niżeli świat wszystkie zniczego stworzony, przyznawá ten cud Panu Bogu Chryzostom S. gdy *in cap: 1 ad Philipenses* Homea mowi: *Quis loquetur potentias tuas Domine? quod Paulum, non es passus deestere: laudaverunt te simul omnes Angeli, cum aera & solem creares, verum non ita, cum Paulum toto orbe conspicuum faceres*. A kto, ślusznie wychwáli Wszechmocność Boską? chwalili iá Anielskie usta, kiedy gwiazdami i słońcem, niebo ozdobił: ale iá ieszeze więcej sławiły, kiedy ná oświecenie świata, Pawła wystawił. Płynie i ná nas ztego naczyniá, nie tylko z świętey mieczem szyćie, mleko, ále też nádzieiá i ufność w miłosierdziu Boskim. Albowiem każdy znas, iák sobie dziś pomyslić i mowić, do Paná Bogá może: iezeliś Pánie, Przesładowca Pawłem nie wzgárdził, aleś go sobie, za wybrane naczynie chwały twoiey obrał, i mna (mam nádzieię) mizernym grzesznikiem, nie wzgárdzisz. Gruntuie nas w tey nádziei Anzelm S. gdy iák do nas imieniem tegoż Apostoła mowi: *Nemo iam desperare potest, remitti sibi peccata, cum ego tantorum scelerum, indulgentiam accepissem, sed unusquisq; peccator sibi dicet, si Saulus sanctus est, & ego quare desperem?* Iezeli Paweł, zprzesładowce, Doktorem narodow zosił, a iá czemu w łasce Boskiey, o chwale wieczney mna desperowáć? I owszem, ná obudwa dżisieyżych Apostolow, oczy obracaac, iák się z Augustynem

S. August:

S. Chryso:

S. Anzel:

S. Cieszę: *Qui ergo tantis ac talibus peccatoribus, veniam & gloriam dedit paratus est & nobis, non solum peccata dimittere, sed & aeternam beatitudinem dare.* Ten który krzywoprzysięcę Piotra, swoim na ziemi namiestnikiem, prześladowcę Pawła, Doktorem narodów uczynił, i nam łaski i miłosierdzia swojego, żałować nie będzie, jeżeli ich w pokucie i światobliwości naśladować zechcemy. Cieszyć się nam ztym, i niskie dzięki, Boskiej Dobroci oddawać potrzeba: że ona na większe chwały swojej pomnożenie, i mocniejże nadszycie naszej utwierdzenie, dwu dzisiejszych Apostołów, iawnych niegdy grzeszników, osobliwa łaska swoją napełnić, i na godność w Kościele Bożym najwyższe wystawić raczyła. Za co, niechaj od nas, ma niski pokłon, i pokorne uznanowanie. Amen.

KAZANIE

Na Dzień Nawiedzenia Najsświętszey Matki Boskiej.

Magnificat Anima mea Dominum. Luca 2.

IAkiego głosu, nigdy jeszcze uszy ludzkie nie słyszały, taki dźwięk dźwięczniejszego, w domu Zachariaszowym, nader szczęśliwie zabrzmiał: kiedy Najswiętsza Boga naszego Matka, przywitałszy Elżbietę, i poświęciwszy w żywocie macierzyńskim Iana, Błogosławione usta swoje na wyśławienie Boskiego Maieństwa otworzyła; zaczynając owę, ze wszech najwdzięczniejszą melodią: *Magnificat anima mea Dominum*, wielbi duszo moją Paną. Tenże to głos dziś uszy ludzkie napełnił, którego zdawną życzył sobie słyszeć najmędrzejszy Salomon, kiedy *Canti: 2.* mowił: *Sonet vox tua in auribus meis, vox enim tua dulcis.* Większeby mię szczęście, potkać na świecie nie mogło, iako gdybym Bogą mojego, Najsłodszy, meyszą Matkę mowiaca usłyszał. Więc czego się madremu Salomonowi tylko pożądać godziło: tym się już uszy i afekty nasze hojnie napełniły. Nabozna ową w pieniach tegoż Salomona Duszą, wdzięczne i takie słowa usłyszawszy, w radość się afekty rozpierać mowiła: *Liquefacta est anima mea.* Rozpływa się od radości dusza moja, kiedy tak słodkie i wzniosłe słowa brzmią w uszach moich. A choćby i w nas kamienne, nie ludzkie serca i afekty były, radościaby się rozpływać musiały, na tak słodka nie słychanej pieśni wdzięczność. Która to radość, z tej miary najwięcej serca i afekty nasze napełnia: iż nam się Najswiętsza Matka Boska, dziś do tego ustami własnymi przyznać raczyła. Ze ona osobliwym i takim sposobem Bogą uwielbiła. Co w pierwszych zaraz słowach tej błogosławionej pieśni swojej wyraziła mowiac: *Magnificat anima mea Dominum.* Wielbi duszo moją Paną. Iako to Najsłodszy Bogarodzica Panną, Bogą osobliwym sposobem uwielbiła, i nie iako w chwale u świata większym uczyniła. Chciejcie tego na tym Kazaniu pilno posłuchać. Będzie to naprzód na większe pomnożenie duchownego wesela i radości naszej, z większej chwały Boskiej: a potym na powinne powinśzowanie, samego Bogą uwielbiacej Najswiętszey Bogarodzicy Pannie.

Mędzy innymi znaczeniami, ktorými Najswiętsza Matka Boska, wszystko

wszystko stworzenie, ludzi i Aniołów zwycięża, iest też ta nie poślednią, iż ona samą Bogą osobliwym sposobem wielbi i większym w chwale czyni. Świętemu i wedle serca Boskiego mężowi Dawidowi, dosyc było mówić: *Benedic anima mea Dominum*. Błogosław duszo moia Paná. A nawet i duchowie niebiescy Aniołowie SS. inżey przyługi Bogu swojemu uczynić nie mogą, tylko chwalać i błogosławiać Imię jego Święte, iako ich do tego wzywając, tenże Psalmista mowi: *Benedicite Dominum omnes Angeli eius*. Błogosławcie Paná wszyscy Aniołowie jego: zkad to się pokazuje, że nie tylko ludzie choćby najsławniejsi byli, ale też i Duchowie Niebiescy, inakżey przyługi uczynić Bogu swojemu nie mogą, tylko chwalać i błogosławiać Boski jego Majestat. Samá Naybłogosławiejsza Paná, mówić może, i śmieć mowi: *Magnificat anima mea Dominum*. Wielbi duszo moia Paná: abowiem ona samá iest takowá, która nam uwielbiła i większym nie iako Bogą uczyniła. Ale sprzeciwić się podobno kto, i zbinać to moje zdanie z Teologii zechce: która tego naucza, że Pan Bog, iest *Ens Perfectissimum, cui nihil perfectionis addi, detrahique potest*. Takowá iest doskonałość Boská, ktorey nic się przyczynić, i uiać nie może. I owšem tym samym, Bog, nie byłby niekończoney doskonałości. Bogiem, gdyby się ta jego doskonałość, wczymkolwiek pomnożyć i przyczynić mogła. A iakoż przecię Najsławniejsza Matká Boská uwielbić i większym w doskonałości Boga uczynić może? Na co, tak iá z teyże Katolickiey Teologii odpowiadám: prawdá to nieomylná, że Boská Doskonałość, iako iá Teologowie zowią *Essentialis & ad intra* istotná i wewnętrzná, pomnożyć się nie może. Ale *Perfectio accidentalis & ad extra*, Doskonałość przypadkowa, i powierzchwna, brać swoje w Panu Bogu pomnożenie może i zwykła. Tymći to sposobem, Najsławniejsza Matká osobliwie Bogá swojego dziś uwielbiła, i większym uczyniła, iako to już z historii życia Chrystusowego pokazywać poczynám.

Pierwsze cudo, które Chrystus w wieku dojrzałym uczynił, było przemienienie wody w wino, w Kanie Gauleyckiey, iako wyraźnie napisał krolnikarz Pański Ian S. wte słowá: *Hoc fecit initium signorum IESUS*. Nie biorę tego na uwagę, czemu to od takowey hoyności i szcudroblowości zaczął cudowne sprawy swoje Chrystus? bo się tego każdy snadno domyslić może, że to Pańskiey wspaniałości rzecz własná, naprzód hoynością i szcudroblowością ludzkie serca i afekty uymować: gdyby był Chrystus wprzód, ábo czarty z ciała ludzkiego wypędzone, w morzu z trzoda wieprzow topił, ábo drzewo figowe słowem iednem ususzyl, ábo ludzi Domu Boskiego, Kościoła Ierozolimskiego, nieszanując, powrozem wyganiał: wszyscyby się tak surowego Paná przelekli, i ataks do niego utracili, myślać sobie: uciekać przed tym Pánem, iechać przed sprawiedliwością jego musiemy, kiedy tak surowie rzady państwa swiego zaczyná. Wiedziál dobrze Chrystus, owo *principium* ziemskich politykow mowiacych: *pessimus, maiestatis custos timor*. Zle i niebezpiecznie strzeże Pańskiego Majestátu boiaźń. I dla tego, nie od surowości, ale od łaskawości i szcudroblivosti, Chrystus rzady Państwa swego zaczął. Co gdy uczynił, tym samym (iako mowi S. Ewanielista) *manifestavit gloriam suam*. Pokazał chwałę i łaskawość swoją. Káždy owym z wody uczynionym winem, rozweseliwszy fantazyá mowił: toto Pan, boday się taki święcił, coto nie skapi, nie żałuje, ucześćować, uraczyć, sługi swoje i poddane umie, boday takiemu káždy dobry i cnotliwy służył. Wiem że Duch S. mowi: *Aqua multa, populus multus*, wodá, lud gromadny znaczy. Więc kiedy Chrystus, na poczatku cudownych spraw swoich, niesmaczną wodę, w smakowite wino przemienił, to śnać, tym swoim postępkem wyrażił: że to do Pańskiey rostopności należy, złych i niestwornych pod-

Oo.

danych,

Ecclesi 7

Prover: 14

S. Bernard:

Caietanus

danych, iako szumiaca w morzu nie smaczna woda, w łagodne wino od-
mieniać. I tego ja nie uważam, że nie gdzieindzi, ale na godach małżeń-
skich, ten pierwszy cud Chrystus uczynił, wodę w wino odmieniał: boć
by snad nikt, własnych stanowi małżeńskiemu niesmakow nie wytrwał i
nie ścierpiał, gdyby ich osobliwa łaska swoja, nie osładzał Chrystus. Cud-
ci to osobliwy Boski, kiedy się owo niestworne iakie i nie smaczne, iako
wodą stało, w spokojne i łagodne, iako w wyborne wino odmieni. Ale
ja to mimo się puściwszy: to raczy na pilniejszy uwagę biorę, że przy-
tym pierwszym cudownym dziele, i pokazaniu chwały Chrystusowej, przy-
tomność Najswiętszej Matki Boskiej Ewangelista S. opisać, mowiac: *E-
rat Mater IESU ibi*. Była tam Matka Pana Jezusowa. Co proszę niena-
ruszoną i Bogu już poświęconą Panieńską niewinność, czynić na tym
świeckim weselu miała? gdzie nie przystoynę słowá i niepodściwością tra-
cace dworstwa, zarażaćszy podciwe zwykły. Ale takieycito niewinności i
światobliwości była Błogosławiona Panna, że żaden bezpieczny język, i
wyuzdaná na niepodściwość gęba, wymówić nieprzystoynego słowá w
uszech panieńskich nie śmiał, i nie mógł. Ale czemuż ona przecię nie
pełniła przestrogi owej Duchá S. mowacego? *Melius est ire in domum lu-
ctus, quam in domum convivij*. Lepiej, zwłaszcza panieńskiej osobie tam
iść, gdzie płaczą, niżeli gdzie się cieszą i wesela. Na żałobnych pogrze-
bowych aktach, obłudę pozory ziemskich próżności gąsna, chęć do
światá ginie, bogactwá, godności i rozkoszy nikczemność swoje na oko
wydają. A na weselu, świat łoboszczami i przyimakami twoimi, i niewin-
ne podczas, serca łowi, obłudę swoją cukruie, i słodzi, do nie porządnych
afektów wiedzie, i prowadzi. A czemuż pisać, na pogrzebie Łazarzo-
wym, przytomności Naydosłowniejszy Panny Ewangelista S. nie wspomina?
a na weselu w Kanie Galijskiej o tej obecności wyraźnie powiada? Ale
uczyniłać podobno dosć przestrodze Duchá S. Błogosławiona Panna, kie-
dy na gody małżeńskie, zaproszoná poszła, na których, dzień tylko jeden
abo drugi, wesela, i dobrej myśli bywa: á smutku i kłopotu, aż do śmier-
ci złać: prętko się owe weselne cukry, i marcepany, w żółć i gorzkość
mienia, po owej wesolej muzyce, nie długo jedno drugiemu po gęzofe-
cie zagrą, i flety iak w regale rozpuści. Głupie to i nie uważne afekty,
co się z owej weselnej pompy, i krotkiego pozoru, do świeckiej marno-
ści zachęcają. Naydosłowniejsza Panna przy owym weselnym akcie, ie-
szcze iásniej i lepiej obłudę światá tego uznawała, i na oko widziała,
co Duch S. powiedział: *Extrema gaudij luctus occupat*. Po krotkim we-
selu, długi płacz i utrapienie następować zwykło. Dobrze i z tej miary,
na weselu, nie na pogrzebach przytomność Naydosłowniejszej Panny wpo-
miná Ewangelista S. ábowiem gdzie się kolwiek ona pokáže, tam się nie
smutek, nie śmierć, pokazuie, ale wesela i radość panuje. Abowięc, dla
tego chciał mieć Chrystus, przytomną Najswiętszą Matkę, przy pierwszym
cudownym dziele swym: aby pokazał, że on (iako mowi Bernard S.) *O-
mnia nos voluit habere per Mariam*, wszystkie nam dały, i łaski swoje, przez
przyczynę Naydosłowniejszej Matki hojnie rozdać: tedy to przemożná
przyczyna sprawiła, że się na ten czas nędza i niedostátek ludzki, hoy-
ności Chrystusowa znacznie podratował. Tóć to Naymłóściwiejsza Ma-
tká, nędze i niedostátki nasze, Wszechmocnemu Synowi swojemu, pilno
zalecá, i w ciężkiej potrzebie pomoc i ratunek upraszá.

Ale lepsza ieszcze zdám się, przyczynę uważyć przytomności Nay-
świętszej Matki Boskiej, przy tym pierwszym cudownym Chrystusowym
dziele, uczony Kardynał Caietan która temi słowy wyraził: *Ideo prae-
mit matrem, ut intelligamus, quod ratione matris vocatus est IESUS, & manifesta-
vit gloriam suam*. Dla tego, powiada, poprzedziła na owo wesela Najswię-
tsza Matka

za Matką Boską, abyśmy wiedzieli, iż dla niej, był Chrystus na owo wesele zaproszony: ona, iako cudownego dzieła, tak i pokazania chwały Chrystusowej, nayosobliwszą przyczyną była. Ze Chrystus przemienił wodę w wino, aco ztym idzie, że *manifestavit gloriam suam*, pokazał światu cudowną wszechmocność, i wielką chwałę swoją. Naydosłowniejsza Panna, do tego się przyczyną swoją przyłożyła. A tym samym Bogą uwielbiła, i większym w rozumieniu ludzkim uczyniła.

Cości się podobnego dnia dzisiejszego w domu Zachariaszowym zstało, na co potym w Kanie Galilejskiej, zdumiały oczy ludzkie patrzyły. Wiem że Iob sprawiedliwy, do wody wszelką nieprawość równą, mówiąc: *Bibunt sicut aquam iniquitatem*. Piła zli i niebożni ludzie, iako wodę, nieprawość. I tę to wodę, w wyborne wino, Chrystus dzisiaj odmienił, kiedy w grzechu pierworodnym zostającego Iana, łaska swoją poświęcił, a ktoś się do tego naywięcej przyczynił? jeżeli nie Naydosłowniejsza Bogarodzica, która Bogą w macierzynskich wnętrznościach swoich, na to w dom Zachariaszow przyniosła. A ztym że Prześlanię Pański Ian S. od grzechu pierworodnego wolny został, że jeszcze w żywocie macierzynskim, do zupełnego rozumu przyszedł, i Bogu się swojemu nisko pokłonił, że matka ieho Elżbieta Duchem S. napełniona, prorokinia została, że się Wszechmocność i Dobroć Boską sławie poczęła, Najsświętsza Matka Boska, do tego się naywięcej przyczyniła: ona dziś Bogą, cudownie uwielbiła: słusznie ztym, wesoło zaczynając, mówi: *Magnificat anima mea Dominum*. Wielbi dużej, moją, Paną: Łaska to Bogą, moiego sprawiła, zem ja Boskie iego Imię naywięcej na świecie wstawia, i uwielbiła. Niczem się Pan Bog, na świecie więcej nie sławi, iako dobrocią i miłosierdziem swoim, więc że istotne Miłosierdzie Boskie do żywota swojego Najsświętsza Matką Boską zwabiła, tym samym Bogą wstawia, i uwielbiła.

Iob.

Kto, wiara S. oświecony iasnie to uzna, co to jest złość grzechowa, kto pilno uważy, iako to grzech każdy ciężki, czyni człowiek obmierzłym i nieprzyjacielem Bogą, kto uzna, iako z jedney strony, na utratę chwały wieczney, a z drugiej, na męki nieskończone zarabia, przyznać to musi: że wybawienie od grzechu człowiek, z nieskończonego i niewystawionego miłosierdzia Boskiego pochodzi. Do czego się naywięcej Najswiętsza Matka Boska przyczyniła: ona abowiem, nie tylko dziś do Iana, na wybawienie iego z grzechu pierworodnego, w żywocie swoim nie stworzone Miłosierdzie Boskie przyniosła: ale i na nasze od grzechów uwolnienie, toż nieskończone Miłosierdzie Boskie zwabiła, i spłobi. Iuż byś był nie ieden mizerny grzesznik, w nieprawościach twoich przegnił, iużby cię było nienasycone piekło, dawno pożarło, gdyby była ta Naymiłosiernejsza Matka na wybawienie i usprawiedliwienie twoje, Boskiego Miłosierdzia, przemożna przyczyną swoją, nie zwabiła. Więc jeżeli z każdego pokutującego i usprawiedliwionego grzesznika szyć się chlubi i przechwala, w niebie przed Aniołami Chrystus? Coż rozumiecie? iako mu tey chwały i uwielbienia przyczyniła, Najswiętsza Matka Boska? która tak wiele grzesznych ludzi, do miłosierdzia iego przyspobiła, i po dziś dzień przyspabić nie przestanie. A ztym słusznie ona, dzisiaj pełnym radości głosem, mówi: *Magnificat anima mea Dominum*. Wielbi dużej moją, który to łaska swoją, we mnie sprawił, zem nieskończone miłosierdzie iego, nie tylko dzisiejszego Iana, poświęceniem, ale też wielu innych grzeszników usprawiedliwieniem, dziwnie uwielbiła, i większem w ludzkim rozumieniu Bogą moiego uczyniła. Przyznawamyć to Naygodniejsza Matko Boga natzego, że ty sama, osobliwym sposobem wielbisz i większym czynisz Stworce twoiego Bogą. Z ciebie on iako z naydoskonalszego Wszechmocności swojej dzieła, naywiększą ma u wszelkiego

stworzenia sławę. My to sobie za náywiększe szczęście poczytamy, że się niegodnym ustom naszym, chwalić godzi Nayswiętższ Bogá naszego Imię. Toto nasze, przez wszystkie wieczność, náywiększe szczęście i błogosławieństwo będzie, kiedy da Pan Bog w niebie, chwalić i wyślawić Boski Mactłat będziemy, z Dawidem mówiac: *Benedic anima mea Dominum*. Błogosław duszo moia Paná, Bogá, Stworce i Odkupiciela twoiego Samá Náybłogosławieńsza Panná, zawsze będzie mogła mówić: *Magnificat anima mea Dominum*, wielbi duszo moia Paná: ábowiem ona, dziwne Boskie miłosierdzie, na świecie wstawiła i uwielbiła. A ktosz iey tego winiszować, kto się ztad cieszyć nie będzie? uważając iáko ona samego Bogá oślobliwym sposobem uwielbiła, i większym w rozumieniu ludzkim uczyniła. A chybaży w tobie lwie, ábo niedźwiedzie, nie ludzkie serce, człowiecze było, gdyby z íánem S. wyskakować od radości nie miało. Dlatego to Błogosławiona Pannę, iáko samá dziś prorokuie: *Beatam dicent omnes generationes*. Błogosławić mię będą wszelkie rodzaje: że ona uwielbiła i wspaniałszym u rozumnego stworzenia uczyniła Bogá.

Psaln 47.

I toć zdami się, chęiał wyrażić S. Krol i Prorok Dawid, kiedy rák w Psalme 47. napisał: *Magnus Dominus & laudabilis nimis in civitate Dei nostri*. Wielki Pan i chwalebny barzo, w mieście Bogá naszego. Ale cóż to S. w koronie Proroku mówił? a czemuż to oślobliwa wielkosc i wspaniałość Panu Bogu, w iákimś mieście przyznawasz, i przypisujesz? Aza Pan Bog nie rownie wielki i wspaniały na wysokim niebie i powietrzu, na szerokich polach, pułstymach, i na głębokim morzu? które to miewiła Wszechmocność iego, gwiazdami, ptastwem, zwierzęty, rybami, i infzem, ledwo przeliczonem stworzeniem napełniła. A czemuż przecię: Dawid, oślobliwa iákaś wielkosc i wspaniałość, w mieście Panu Bogu przypisuje? Podobno że áni w polu pracujący oracze, ani po wioskach mieszkaracy prosiacy, ani po morzu pływacy żeglárze, tak Paná Bogá nie chwala, iáko go w miastach, chwalić świątobliwi obywatele zwykli: gdzie indziej, rzadko Imię Boskie słysząc, powinna wielka, kiedy wieśniak taki, jeden paćierz ná dzień zmowi, nie ma choćby chęiał, co usłyszeć o Panu Bogu, nie masz kroby go do doskonałey świątobliwosci przykładem, i nauką pobudził. W mieście zas, znayduie się iáko wiele ludzi, świętych i sprawiedliwych, są pobożni Kapiáni, świątobliwi Zakonnicy, którzy nie tylko słowy, ále i świątobliwymi uczynkami, inżych do cnoty i świątobliwosci pobudzają. W mieście, nigdy w kościołach chwala Boská nie ustaie, znaydziesz káżdey godziny, kto Paná Boga chwali i wyślawia, i dla tego: *Magnus Dominus & laudabilis nimis in civitate*. Oślobliwa chwałę i wspaniałość miewá Pan Bog w miastach. Ale mi kto rzecze, iestci wprawdzie, dosyć w mieście chwały Boskiej i świątobliwosci, ale więcej nierownie grzechow i nieprawosci: w miastach się zbytki, pniaństwa, niewietydy, zera dy i oszukania, náywięcej znayduia: iáko się na to załuiac tenże Psal mista mowi: *Vidi iniquitatem & contradictionem, in civitate: die ac nocte, circumdabat eam, super muros ejus, iniquitas, & labor in medio ejus, & injustitia, & non defecit de plateis ejus usura & dolus*. Napatrzyłem się iá własnymi oczyma, choć w prawowiernym mieście, nieprawosci, i niezgody, dni i nocy napełniała się, niezbożnością, pełen rynek i ratusz niesprawiedliwosci, złe ram sadv, niesłuszne dekreta, a dopieroż po ulicach, po kramach, i warsztatách pełno lichwy i oszukania, fałszuia towary swoje kupcy, kłamstwem się i oszukaniem bawia rzemieśnicy: pełno wiedziedzie po kámiennicach polityki i niewietydu. A czemuż przecię, śmie mówić Dawid? *Magnus Dominus & laudabilis nimis, in civitate*. Náywiększa wspaniałość i chwałę swoię w mieście pokázuc, Pan Bog. Cnybá że to, dla oślobliwey łaskawosci, i cierpliwości swoiey, iest wielkim i chwalebny, w káżdym mieście Pan Bog? godneby

Psaln 54

godneby tego, nie jedno nieubożne, i pełne niewstydu miasto, aby ie o-
gień z niebá, iáko niegdy sodome i Gomorę spálił, trzebá się było dawno
pod niem ziemi rozstąpić, i razem ie z domámi i ludzmi, w bezdenna
przepaść pochłonać. Mogłoby ie ślusnie niebo piorunámi, iák kamień-
mi, utłuc; że iednak Boská Sprawiedliwość na káranie się mieyskiey nie-
zubożności nie pokwapiá, że dobroć iego, niewyliczonym w mieście grze-
chom czeka i borguie, *Magnus Dominus & laudabilis nimis, in civitate*. Wiel-
ki ztąd i chwalebny w mieście káżdym Pan Bog. Abo więc nie o ziemskim,
ále o niebieskim mieście, mowi tu Prorok: *Magnus Dominus & laudabilis
nimis, in civitate Dei*. Tamci to w niebieskiej Ieruzolimie, naywięcey
Pan Bog chwale i wspaniałość Maieştátu swęgo pokázuie. Iáko owo ziem-
scy Pánowie, czego w gospodarskim, ábo wojennym polu dostána, z te-
go się w mieście szczycá i przechwalá. Na to Pánowie z polá, z grun-
tow i łánów wielkie urodzaje zbierá. dla tego z wiosek i folwarkow
bogáte intraty biorá, aby w mieście, na seymach, ná sadach, wspaniałość
swoię pokázywali, drugich hoynie raczyli i bankietowáli. W polu wojen-
nym zwycięstwa i stáwy, waleczni hetmáni dostępuia, a w mieście z zwycię-
żonych nieprzyjaciół chwalebnie tryumfuia. To ák Pan Bog, z kazde-
go na szerokim świecie stworzenia, ma osobliwą chwałę, ále ia naywięcey
w mieście niebieskim pokázuie, Tu ná ziemi, Prawdziwy Bog Chrystus,
stáwy dokazywał, tu duszne nieprzyjacióły násze, meáne zwyciężał: á-
le w stołecznym Kroleştwa niebieskiego mieście tryumfuie, i ná tronie
chwały Maieştátu swięgo wspaniale zasiáda. I dla tego dobrze o niem Da-
wid mowi: *Magnus Dominus & laudabilis nimis, in civitate Dei*. W mieście
niebieskiej Ieruzolimie, naywspaniałszy i naychwalebniejszy Bog Prawdzi-
wy Chrystus.

Dobrze to iest, pomienionych słow Dawidowych wytłumáczenie,
ale iá, i owo z wielką chęcią przyjmie, ktore daie Rycharður á Sancto
Laurentius tak to do Nayświętszey Matki Boskiej stosuie: *Per ipsam &
in ipsa, & ex ipsa Maria, augetur gloria Patris & Filij & Spiritus S. unde in
Psalma dicitur: Magnus Dominus & laudabilis nimis in civitate Dei nostri. Li-
cet enim in omni creatura, sit Deus magnus, & laudabilis nimis, tamen nomi-
natim, dicitur magnus in civitate Dei nostri, quae est Maria Virgo: de qua alibi ca-
nitur, gloriosa, dicta sunt de te Civitas Dei.* z Naydostoinieyszey Panny, oso-
bliwey chwały pomnozenie, ma Troycá Przenayświętsza, lubo ábowiem,
w káżdym stworzeniu, iest chwalebny Pan Bog, naychwalebniejszy iednak
w mieście Bogá nászego, to iest w Naydostoinieyszey Bogárodzicy Pannie,
o ktorey powiedziáno: dziwnie cię pochwalono S. Miásto Boskie. I takci
się w rzeczy samey dzieie: wszędzieć wprowadzie Pán Bog wielki i chwa-
lebny, ále w żywocie Panieńskim, iáko w nayspaniałszym mieście, naychwa-
lebniejszy. Słuchaycie iego, iáko to, Bogá w żywocie Panieńskim nie iá-
ko przyrosto i przybyło. Nie mógł Syn Boski przy wśzystkiej sweicy
nieskończoney Wśzechmocności, dosyć uczynić *iusitialiter* Boskiej Spra-
wiedliwości za grzechy násze: bo będąc Prawdziwym Bogiem, nie mógł
cierpieć i zasłużyć, dla nas nie mógł, Owoż kiedy za zezwoleniem Panień-
skim, wziął ze wnętrzaści macierzynskich, ciáło ludzkie, zstąpił się sposo-
bnym i możnym, ná dosyć uczynienie za grzechy násze. Ze się zasługá-
mi, meką, i śmiercią Wcielonego Bogá, chwałá Boská po wśzystkim świecie
rozszerzeła, osobliwa iest tego przyczyna, Nayświętsza Matká Boská, kto-
ra Synowi Boskiemu, sposobne ná to, że káwie sweicy Panieńskiey, ciáło
ludzkie dała. W tymci to naybłogosławienszym żywocie Panieńskim, iá-
ko w stołecznym mieście, Bog z nieskończoney Madrości, Dobroci, i
Wśzechmocności sweicy chwalebnie tryumfuie. A wielki w małym ciele
Marszałek Pański Ian S. choć niemowłecemi ustámi, ale rzetelnym afe-
ktem,

ktem, tego mu tryumfu i chwały winszuie. W mieście niebieskiej Ierolimy i Aniołowie SS. przed Boskim Maieństwem podłość swoją uznawając, skrzydłami oczy i twarzy zakrywając: a Jan w grzechu pierworodnym zostający, przy obecności tegoż Pana, w żywocie Panieńskim będącego, Aniołem się zstąpi. Owo dobrze Psalmista Pańki powiedział: *Magnus Dominus & laudabilis nimis, in civitate Dei nostri*. Wielki i chwalebny barzo Bog w żywocie Panieńskim, iako w najspanialszym mieście. Ieżeli kiedy, we wnętrznościach pewnie macierzyńskich: *Magnus Dominus & laudabilis nimis, in civitate Dei nostri*. Wielki i barzo chwalebny Bog. Tu się tego największa Madrość pokazała, gdzie sposob, rozumem nie pojęty, złączenia Osoby Boskiej z ludzką naturą wynalazła. Tu się naydzielniejszy Boską Wszechmocność wydała, kiedy rzeczą samą tego dokazała, że się Bog człowiekiem, a człowiek zstał prawdziwym Bogiem. Ztąd na ostatek Dobroć nieskończoną obficie wypłynęła, która dom Zachariaszow hoynem błogosławieństwem, Janą łaską i prorocką dostojnością, nas niewyliczonemi dobrodziejstwami napełniła. A zatym słusznie Naydostojniejszy Boga naszego Matką, dnia dzisiejszego mowi: *Magnificat anima mea Dominum*. Wielbi duszo moia Pana: ponieważ wicy przeynayswiętszym żywocie, ciało sobie ludzkie Bog uformował, którego zasługami, nas obficie, z wielką sławą swoją odkupił: tu się on naymędrszym, naywszechmocniejszym, i naymiłosierniejszym pokazał.

Co uważysz, a ktoś znas słowy i afektem S. Prorokini Elżbiety, nie zawoła? *Benedicta tu in mulieribus, & benedictus fructus ventris tui*. Błogosławionaś ty między niewiastami, i błogosławion owoc żywota twego, któryś ty szczęśliwie uwielbiła. O niepojęta zagnosci, Boga naszego Matki! zapominąć się od zdumienia myśleć o tobie, rozum stworzony musi. Insze stworzenia, ludzie i Aniołowie, wszystko z rak Boskich maia, Bogu nie darować nie mogą. Ty Naydostojniejsza Panno, samą wielkim, i chwalebnym Boga twoiego czynisz. Owoż za to, (iako samą nakazuje) *Beatam te dicent omnes generationes*, błogosławieć cię wszelkie narody będą. Toćby to szczęście, to naywiększe błogosławieństwo nasze było, gdybyśmy godnie wystawiać, Boga samego, wielbiącą Nayswiętszą Matkę mogli: niech że się dziśay wszystka istota nasza, w głos, i wesoły afekt obraca. Ty Naybłogosławieńska Panno, któraś dziś na pochwałę twoję, pierwszego Oratora Janą poświęciła, oczyścić i poświęcić usta nasze, abyśmy za wszystkie łaski, tobie hoynie użyżone, i z ciebie, na samego Boga, chwałę spływające, dostatecznie Boskiemu Maieństwu podziękowali. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień Świętej Małgorzaty Panny i Męczenniczki.

Vendit universa qua habet, & emit agrum illum. Matth: 13.

O Tym naywięcej i nayszczęściey, myśleć ludzie tem crafy zwykli, iakoby dobrey, intratney, a tanciey maietności dostać: na tym sobie głowy i rozумы distylują, zkadby, i iako pieniędzy na intratną

trzną majątność zdobyć? Ia, choćci się biblia, nie inwentarzami bawię, atoli jednak zechcę każdemu z takowych, dobra i intratna majątność narać, i poradzić, zkądby ia, i iako zapłacić? Stosuje się i ta, któraście wyszeli Ewanieliá, do tychże gospodarskich zamysłów: wspomina zyzną i urodzayną rolę, na ktorej się miásto pszenice, i ięczmienia, zioto, miásto grochu i tatarki, perły obficie rodzą, kiedy mówi: *Simile est regnum celorum, thesauro abscondito in agro*. Podobne iest Krolestwo niebieskie i karbowi zakrytemu w roli. I znówu: *Simile est regnum celorum, homini querenti bonas margaritas*. Podobne iest Krolestwo niebieskie człowiekowi dobrych pereł szukającemu. Opisuie połowne iezioro, i niewod, kiedy powiada: *Simile est regnum celorum sagena misse in mare*. Podobne iest Krolestwo niebieskie niewodowi, w wodę zapuszczonemu. Słychać w niej o kontraktach *venditionis* & *emptionis*, kiedy ktoś *vendit omnia*, wszystko co ma przedać, & *emit agrum illum*, a kupuje i płaci majątność. I z tey ci ia, Ewanielii, dostateczna wziawszy wiadomość, narać każdemu zwas dobra, i dostatnią majątność zechcę: a oraz poradzę, skądby ia, i iako zapłacić? Do czego dziśieysza Panna S. i Męczeniá, korona ozdobioná Małgorzatá S. niechay naywięcey fercá i afekty wasze zachęci i nauczy, iakim tey bogátey włóści sposobem, i oná dostała, i my przy łasce, i błogosławienstwie Boskim, dostać iey możemy.

Trudno dostatecznie wypowiedzieć, iako to dobra, urodzayná, i intratná, długow i ciężarow na sobie, żadnych nie mającá, a co więkzita taniá majątność, która ia, wam nąstreczyć i narać myślę. Ale zebym się nie zdał komu, która (iako mowiá) w worze przedawać, owoż nie słow, tę majątność opisywać, i chwalić będę, ale pierwey, niżeli do kontraktu i zápisow przystąpię, na rewizyá i ogladanie oncy, kto ia chce otrzymać, zapraszam. Násłádując owey od Mędrca *Proverb: 31*. wychwałoney matrony, i skrzętney gospodyni, która dowiedziawszy się o majątności przedáiney, pola i rolę żyźne máracey: *Consideravit agrum & emit cum*. Obiáchała pole i granice, widziáła żyźność i krescentiá: toz depicero, majątność stargowáwszy zapłaciła. Zechce podobno kto tę Pannę censurować, że ona, czegoś się więcey nád stan, i nád kondycyá swoię wazyla. Białogłówskie gospodarstwo, do niey należało, w polu lnu, i konopi, w domu wrzecioná, i kadziele, w oborze, i na ferniku mleczná, w ogrodzie iármużu, i warzywá patrzyć, i pilnować miała: a oná się w męłká ekonomizá wdawá, pola, i rolę, obieżdzá, wiele pługow na rolę wychodzi, iako się wielká krescentiá rodzi? z pilnością się pyta, żytne czy plzenne grunty upatruić? piaszczystá, czy iłowatá rolę, patrzy, i uwáža? *Consideravit agrum*, zgoła żadney pilności nie opuszcza. A zatym pomysli łobie nie jeden: przyidzie do tego, że mężowie bawie się kadziela będą, kiedy żony około radlá i pługá chodzą. Wdowá, to podobno iakás była, nie śmiała się na urzędniá spuścić, wiernego i zyczliwego przyjaciela nie miała, i dla tego samá, *consideravit agrum*: doyrzec roli i gospodarstwa męskiego musiała: ale przystoynicyby wdowie o nabożentwie, nie o gospodarstwie, o grobie, nie o roli myśleć. Znać że to ta, nązbyt gospodarná fantazyá, jo kołaczach ná wesele, nie o chlebie żałobnym zamyslała. Aleć Pismo S. wyraźnie wspomina że *Vir ejus nobilis*, męża ieszcze żywego, i zannie urodzonego ta Páni miała. A czemuż przecię, nie mąż, ale oná samá, *consideravit agrum*: około roli i polá chodziła, w męłkie się gospodarstwo wdawá. Podobno pan małżonek fantazyi, i sposobności do gospodarstwa nie miał? Publikámi się, *cum senatoribus terra* (iako o nim toż Pismo S. mowi) bawił: o rzeczypospolitey radził, i dla tego, musiała żoná, roli i gospodarstwa przyirzec. A iezeli ieszcze odniey w kufel, niż w pole zagládał: iezeli częściey w psiarni, niż w stodole bywał: iezeli wolal wi-

Proverb: 31

dzień posworowane ogary, niż w iarzmie pracujące woły, ieżeli z harą-
pnikiem po polu biegają, nie z korbaczem nad robotnikami stawia. nie-
dźwi że żona *consideravit agrum* myśleć o roli i wszystkim gospodarstwu-
siała. Trzeba i z tej miary pochwalić, że kupując majątność, na cu-
dze się pochwały nie spuszcza, ale wszystkiego okiem swoim dogląda: bo
to często, owi co majątność przedają, złote w niej gory obiecują, a po
zapisie, pieniądze odebrawszy, i oświadczenia nie pokazują. Wiedziała bar-
zo dobrze, i jakie się w pokazaniu intraty i inwentarzu, w kontraktach i
zapisach, zdrady i oszukania, między ludźmi znaydują, i dla tego nie spu-
szczając się na przyjaciela i iuryfity, *consideravit*, wszystko pilno uważia,
aby czego oko nie dojrzało, mieśzek przypisać nie musiał. Szło iey pe-
wnie i o sumnienie, żeby go była nie zawiodła, lichwiarskiego takiego kon-
traktu nie uczyniła. I dla tego *consideravit* wszystko pilno i mądrze uwa-
żała: nie tylko się iuryfity, ale i duchownych, zwłaszcza mądrych radziła.
Toż dopiero rzecz dobrze uważwszy *emit agrum illum*: nie na arendę,
nie na wyderkawy dała, bo popolicie po takich kontraktach, nie spra-
wiedliwe defalki zachodzą, prawem się i przysięga nie sprawiedliwa koń-
czy: ale wiecznością kupiła, nie sposobami dziedzica wykwirowała, ale
gotową sumą majątność zapłaciła.

S. August:

Augustyn S. *in sensu mystico* przez tę pilnie gospodarującą matro-
nę, każdego zna w szczególności duszę, a przez tę żyzna rola, i intratna
majątność, i szczęście i błogosławieństwo wieczne rozumie. Ogdybysmy
to, tak jako potrzebą uważać chcieli, i mogli, i jako to tam obłężne i
bogate w Królestwie niebieskim włości, dziwniebyśmy się do ich otrzyma-
nia zachęćili. Powiadają Matematycy co obłężność krain niebieskich
pilno rozmięrzyli, iż gdyby się wszyscy ludzie, co ich do tych czas, na
święcie, poczwąszy od Jadamą było, do nieba dostali, i zarówno niebo mię-
dzy się podzielili, każdemu by się z nich, więcej placu i miejsca dostało,
niżeli jest Polskiego na przykład naszego Królestwa rozległość. Szerokież
to tam, obfite urodzajne i bogate kraje! Ktośkolwiek się tam dostanie *Cam-
pi tui* (mowi Psalmista) *implebuntur ubertate*. Wszystkiego tam o czyn po-
myśleć możesz, mieć wielką obfitość będziesz. Chcemy ieno z owa wy-
chwalona u Mędrca matrona *considerare agrum* obfitość i dostatki Króle-
stwa niebieskiego uważać, a iasnie to okiem, wiata prawdziwa oświeco-
nym obaczmy, że te ziemskie dzierżawy, do dobr niebieskich żadnego
podobieństwa nie mają.

Psalm: 54.

Tu na ziemi, szczupłemi granicami, określone pola i role mamy,
skąd owo między ludźmi, o kopce i miedze, niezgody, prawne procesy,
bitwy i wojny bywają: w krajach niebieskich, wielką, iako się powiedzia-
ło, jest obfiterość i rozległość, ieden drugiemu nie zawadza, i nie zastępu-
je. Te ziemskie urodzaje, chybić często i omylać zwykły: będzie zbytec-
zna suchość, aż to wszystko w polu wygore, nastąpi ustawiczną deizce
i pluty, aż ziarno wymoknie i wyginie: da Pán Bóg, dobry pod czas i
obfity urodzaj, aż zboże nie popłaca, więcej okolo roli prace i kosztu,
niż pożytku będzie. Chce kto na dalsze lata, zboże zachować, i lepszych się
targow doczekać, aż mu stodoły piorun, albo nieprzyjaciel spali, myśli i
szczęrzy osiadek w szpiczlerzu ziedza, urzędnicy roskradną. W Króle-
stwie niebieskim żadney takowej przygody i nie szczęśliwego przypadku
nie ma, gdyż iako mowi Ewangelia: *Fur non appropriat, neque tinea cor-
rumpit*. Szczęścią wiekuiętego złodziey nie wykradnie, rdza nie zepsuie.

Łuka 12

Tu na ziemi kto mocniejszy, ten lepszy, komu ciśnie ustępy: ieden dru-
giego prawem, albo lewem pokonawszy, najeżdza, wygania, i ruguje.
W niebie szczęścią wiekuiętego, wszyscy zgodnie i w pokoju zażywają. Dla
tych ziemskich doczesności, wielu prawo banizuje i infamuje, czci i sta-
wy odfa-

wy odsadza. Ludzie, iedni drugim, nie nasycona chciwość, zdzierstwo, i niesprawiedliwość przypisują. W niebie przy dobrym mieniu, sławę i podściwość wcale każdy zachowuje. Tych ziemskich majątności, nikt z ludzi, panem i dziedzicem byź na świecie nie może: darmo owo nie którzy, ziemskie dobra dziedzictwem swoim nazywają, darmo sobie w księgach i zapisach, donąca i wieczność zeznawają: a oni, nie mówię arendarzami, albo zastawnikami, ale tylko włodarzami u Paná Bogá zostają. Daycie mi naybogátšzego, i naydoſtatnieyſzego na świecie Paná, niechay iák naywięcey majątnoſci, kluczw, i prowincyi, w dzierżawie ſweicy li- czy: przecię to nie pan, nie dziedzic, nie arendarz, albo zastawnik, ale wło- darz. Naywyżſzego Paná: ani ſię ſpodzicie, kiedy go, iáko kogoś w Ewan- lii, okrzykna: *Redde rationem villicationis tuae, jam enim non poteris amplius villicare.* Rachuymi ſię, rzecze do káždego, przy ſmierci Pan Bog, z tych majątnoſci i intrat, któremci tylko do wiernych rak puſcił, więcey nie- mi ſzaſować nie będzieſz: a ieżełiſ tego na zbytki, puańſtwo, i przepy- chy zażywał? ieżełiſ tylko psy, ſzkápy, i pochlebcow tuczył i karmił? ie- żełiſ dobrego mienia, tobie od Paná Bogá, do czatu użyczonego, na o- brazę Majeſtátu iego zażywał? wiedźce, iż za to, ſurowego ſadu, i cię- skiego kárania, nie uydzieſz. Nie ták w Kroleſtwie niebieſkim, żadnego tam arendarza, żadnego zaſtawniká nie maſz, włodarzá nie pytáy, wſzytley udzielnemi Panámi, i dziedzicámi dobr niſkończonych zoſtają. Z cze- go káždy cieſzy ſię z Dawidem mowiac: *Hereditas mea quám præclara eſt mi- hi?* O iákomo to zacnego i bogátęgo dziedzictwa doſtál! Tam to tylko Pan Bog, wiżyſtkiem do niebá wybranym, prawdziwa donąca i wiecznoſć w ſwoich księgach zeznawa. Te ziemskie doczeſnoſci napełnić i nasyćić ſercá ludzkiego nie mogą, iák i táki, z panow ziemskich, pieniądze i ſkárby ſwoie, *miſit* (iák, mowi Prorok) *in ſaccum pertuſum* w dziurawy iákis wor, uſtáwicznie ſypie, a nápełnić go nie może: kto ſię dobr niebieſkich ſpo- dziewa, iuż z Dawidem, nie bez wielkiej nádzicie mowi: *Satiabor cum appa- ruerit gloria tua.* Chwałá mię dopiero niebieſká, i ſzczęſcie wiekniſte nasy- ci i ukontentuje. Tu na ziemi panowie, im bogátſze intraty, tym teź więkſze poſpolicie długi miewają, pieniądze tyſiacámi licza, a długow, iák włoſow na głowie, zrachować nie mogą: płaczą na nich ukrzywdzo- ne ſieroty, utyſkują, kredytorowie, ſkarża ſię koſciół, i klaſztory o za- trzymanie czynſzow, i intereſſow, częſto do Boſkiego ſadu przećiwko niem apelácy bywá, kiedy w ziemskim prawie wſkorac nie mogą. Niebieſcy obywatelé, żaden nikomu, nie nie winien, wſzyſcy weſoło Bogá ſwoiego chwala. Słucháymy ieno, co to o tey niebieſkiej dzierżawie, Paweł Apo- ſtoł S. powiadá, który až do trzeciego niebá zaſzedſzy: *Conſideravit agrum illum.* Wſzyſtko co ſię tam dzieie, pilno uważál, a náząd powiáć, tak naſ o tym uwiádomił: *Nec oculus vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis aſcendit, quæ præparavit Deus diligentibus ſe.* Oko nie widziáło, ucho nie ſłyſzało, rozum tego doſtátecznie poiać nie może, iákę doſtátki, i pomysl- nych poćiech obſiteſci, Bog ſlugom ſwoim w niebie nagotował. A cze- muż przecię, ieſt doſyć między námi tákich? którzy *terram deſiderabilem, pro nihilo habuerunt.* Lekko ſobie chwátę niebieſką, kray miodem i mle- kiem płynący waża. W tych tu tylko ziemskich, iáko mgłą przemiiá- eych doczeſnoſciach, ſercá i afekty topiemy, o tym tylko myſłemy, iák- by wſi i majątnoſci, iáko naywięcey nabyć, intraty i dochodow przyczy- nić: iákobyſmy tu ná ziemi wiekować mieli, a o wieczne dobra, i nie- przebráne w niebie doſtátki, namniey ſię nie ſtarámy. O co zapálaiać ſię Dawid mowi: *Filij hominum, usquequo gravi corde? ut quid diligitis vanita- tem, & quaritis mendacium?* A długoż ſercá i afekty ludzkie, do tych tyl- ko doczeſnoſci lgnąć będziecie? które, tyſiac nieſzczęſliwych przypadkow, z

Luce 16

Pſalm: 15

Aggei 14

Pſalm: 16

Pſalm: 4

rak gwałtem wvdżierać zwykły. A o wieczne dobra żadnego stárania nie macie: ey dla Bogá! woła ná was i Apostoi Pański; *Qua sursum sunt sapite, quae sursum sunt querite, non quae super terram.* Do onych ieno dobr i dóstkow niebieskich, sercem się i afektem Chrześciańie zachęcajcie, a od tych prętko ginących doczesności, chęiwe i łákomę chęci, gwałtem odrywajcie.

Wstydźmy się poganiną Anaxagory Filozofa: ten iáko o nim Laertius napisał: kiedy mu maiećności, iedne nie słusznym prawem, drugie nieznosnym gwałtem odbierano: a wierni przyáciele i-go, do tego go wiedli, áby sobie dobr i maiećności swoich, wvdżierać nie dáł: na co on, w niebo spyrzawszy, odpowiadając mowił: *Illa patria, illa hereditas mea est, illam ego quero, non ea quae sunt super terram.* Mam iá w niebie oyczyżnę, i dziedzictwo moje, ktorego pragnę i szukám, a o te ziemskie doczesności nie dbám. To ten Filozof w pogaństwie żył, mądrość Chrześciańska wykonywał: a my prawdziwą wiarą oświeceni będąc, gorzej niż poganie żyjemy, dobr doczesnych szukając, dobrze w głowę, pod czas kanikuły, nie zachodźmy, o nie się u prawa pieniamy, a czacem i zabijamy: o dobrach niebieskich i pomyslić, tak iáko trzeba, nie chcemy. O ślepoto i nieuwago ludzká! długoż nas mamić, długo zawodzić będziesz? A to wszystko, ztad naywięccy pochodzi, że trudno między nami, o takiego, o którymby się mogło mowieć: *Consideravit agrum illum.* Rzadko kto dobrá niebieskie uważa, rzadko o nich myśli, ktore gdybysmy pilniey i częściej uważali, snadnobyśmy się do ich otrzymanía zachębili. Temuż to iákości słyszeli, dzisiejsza Ewangelia, Kroieństwo niebieskie, to do ikárbu w ziemi zakrytego, to do drogiey i koztowney perły, to do połownego niewodu przyrównywá: ábyśmy bogactwá i dóstátki niebieskie pilno uważając, do nich się wszystká nasza usłusnością zachęcali. I táć to jest niebieská maiećność i dzierzawa, ktorey iá każdemu z was, dostać i na być radzę.

A iákożby iej rzeczeć, i ktorym sposobem nabywać? Oto iáko owa wychwálona od Mędrca matroná, wprzód *consideravit agrum*, uważylá żyzną i obitą rolę: a potym *emit eum*, kupilá iá i zapláciłá: tak po pilney uwadze Kroieństwa niebieskiego, kupić i zaplácić, ieżeli z dobr iego dziełzyć się wiecznie chcemy, koniecznie potrzeba. Więc iáko by ie moneta zaplácić, i iak wiele zá nie odliczyć trzeba? wnetze i to, iákom obiecał, powiem i poradzę: tylko wprzód to co o Kziążęciu Apostolskim Piotr z S. Ewangelii powiada, krotko przypomnę. Ten patrzac ná owę z śmiertelnego ieszcz: ciáła Chrystusowego wynikającą ná gorze Tabor iáśność i chwale, dzierżenie się do niego zachęciwszy, goracym afektem zawolał: *Bonum nos hic esse, faciamus hic tria tabernacula, tibi unum, Moysi unum, & Elie unum.* Dobrze nam tu Panie zostawać, wystawmy tu trzy przybytki, tobie ieden, drugi Moyżeszowi, a trzeci Eliaszowi: iá iuż o te ozdoby i pozory światowe nie dbám, kiedy na tę chwale, z ciebie wynikająca patrzę. Ktorey żáde i afektu Apostolskiego, nie tylko Ewangelii nie pochwalilá, ale ganiąc to w nim, wyraźnie powiedziáł: *Nesciebat quid diceret.* Sam nie wiedziáł, co na ten czas, Piotr Apostól mowił. A iákoż to nie wiedziáł? wszak przy báczeniu i rozumie zupełnym zostawał? A coż tu od prawdy i słusności zdrożnego? że wierny slugá, dobremu panu, ktory tu nie miał na ziemi, kędy głowy skłonić, budynck i mieřkánie wystawić zamyslił. Aczy ieno, nie z tey miáry, przygánę od Ewangelii odniosł? że on prostym rybákiem będąc, nie uczac się tego, chciáł Architektem zostać. Kiedy owo kto tego się podeymic, czego nie umie, albo mu nie przyoi, ták o nim pospolicie Filozofowie mawia: *Musicus edificat.* Kiedyby muzyk, co się owo tylko kręcić na wioli

kołkami,

kołkami, albo po stronach przebierać palcami nauczył, chciał budować, wesołyby to nazbyt musiał być budynek, prędkoby się kiedy mu wiatry zagraja, z miejsca poruszył. Nie pięknie to, kiedy domator o wojnie, żołnierz o cudzych łanach, stodołach i gospodarstwie mówi: gospodarz o Teologii dyszkuruić. Owoż zgániono to i Piotrowi, że się fabryki i budynku, czego nie umiał, podejmował. Podobno jeszcze i w tym ten Apostoł pobił, że z sługami Pana, Chrystusa z Moyżeszem i Eliaaszem porównał, kiedy jako Panu, tak i pomienionym sługom, zarówno pałace wystawiać zamyslał. Niemasz, czego chwalić, kiedy owo kto podlejszy kondycyi, gorna fantazyja, pańskim się animuszom w pałacach, w károcach, w blawatách, i bankietach równa. Powiadała, że tak dzięki małpy łowia: przyniesie taki łowczy świeże sasonowe boty do lasu, i stanawszy pod drzewem, w owe się boty obuwa, i mocno je rzemykami podwiązuje, a potem boty i podwiązki zostawwszy, na stronę odchodzi: widząc to na drzewie siedząca małpa, bieży co pręcej, do owego zostawionego obowia, ciągnie je też na nogi, i obuwszy, podwiązkami mocno związuje: wypada zatym, zataiony myśliwiec, i w botach ludzkich uwięzioną chwytą, albo zabija małpę. Cosci się podobnego, i między ludźmi dzieje. Widzą owo uboższej kondycyi ludzie, że się panowie pięknie i bogato stroją, baczą że się za wielkimi paniami, długie ogony wlecza, aż też i pomierniejsze dochody, co dać to dać, na takoweś blawaty, i ogony łożą. A coż ztego bywa? oto w długach się poplatają: aż takowe durne fantazyje, iako głupie małpy, kto chce, prawem prętko ze wżyskiego wyzula. Na służną tedy i Piotr nagane zarobił, że z Panem sługi porównał. Aleć to mniejsze jeszcze przyczyny, do nagany Piotra S. były: o których on pono i nie myślał. Pragnienie chwały niebieskiej, iako w nim śmiała Ewangelia ganić? Owoż nam na to tak sławny i cudowny Kaznodzieja S. Antoniusz z Padwi, odpowiada mówiąc: *Non considerabat Petrus, quid diceret, quia ante voluit beatificari, quam praeponderet meritum.* Dla tego, powiada, zganiła żadza i pragnienie Piotrowe Ewangelia, że on darmo, jeszcze na to nie zaśluzowyży, chciał chwały niebieskiej zażywać. Ba nie tak Pietrze, pierwey ieno sobie na tę chwałę niebieską zarob, i zaślusz, toż dopiero będziec się godziło mówić: *Bonum nos hic esse.* Dobrze tu nam być i zostawać, poki zaślug nie pokażesz, chwały niebieskiej darmo się spo-dziewasz i pragniesz.

S. Antonius

Zczego, każdy się już zwas domyslić może, czym i iako, kupować sobie dobra niebieskie możemy? nie złotem, i srebrtem opłacać, nie tysiące odliczać, na otrzymanie Królestwa niebieskiego mamy, ale cnota i światobliwość. Chrześcijańska, kupować nam je koniecznie potrzeba. Nicht się znas panem i dziedzicem, Królestwa niebieskiego nie urodził, kupować nam i opłacać szczęście wiekiste potrzeba: do czego zachęca-iac nas Izaiasz mówi: *Emite absque argento,* nie srebrzem, nie złotem, ale cnota i światobliwość kupować sobie dziedzictwo niebieskie mamy. Co bowiem o swoich zmyślonych Bogach poganie mówili: *Dij laboribus omnia vendunt.* Bogowie za prace, i odwagi, wszystko przedawają. To się daleko prawdziwiej o Panu Bogu naszym mówić może, nikomu on chwały niebieskiej darmo nie da. Lubo abowiem, iako nie którzy Teologowie nauczają, przeznacza Pan Bog, *ordine intentionis,* do chwały niebieskiej, *sine praevisis meritis,* żadnego, na zaślugi nasze względu nie mając: atoli na to zgadzają się wszyscy, że *ordine executionis,* w samym skutku, i wykonaniu, nikomu Pan Bog bez zaślug szczęścia wiekistego nie dać. I dla tego Sędzią Sprawiedliwy, na ostatnim sądzie swoim, kiedy się oświadczać, i dawać przyczynę będzie: czemu wielom szczęścia wiekistego nie dał? nie tak dalece excessy i kryminały ich przypominać, iako raczy to

Isaia 55:

im na oczy wyrzucić będzie, mowiac: *Non dedisti mihi; iakoby rzekł;* nie dziwuyćie się nieszczęśliwi ludzie, że was szczęście i dziedzictwo niebieskie minęło: boście mi nic za nie nie dali. O iaka to nieuwaga nasza! Ziemskie doczesności drogo opłacamy; a za dobra wiekuiście nie dąć Panu Bogu nie chcemy. Gdyby to niebo tysiącami, albo milionami opłacać trzeba, nie jednemuby się to ciężko i trudno zdało. Ale kiedy to Pan Bog, ztota i siebra od nas nie potrzebuie; wielkie to głupstwo nasze, że za tę, tak snadna do nabycia monetę, kupować sobie dobr wiekuiſtych nie chcemy. Nie może się kto zdobyć na wielkie pieniadze, każdy mu się pożyczyć, iako nie pewnemu dłużnikowi strzeże, nie ma co na hojność iakmużny, i bogate fundacye rozdawać, nie stanie go na to, aby hojnością Krolestwo niebieskie kupował; ale na nabożeństwo, na miłość Boga i bliźniego, zdobyć się każdy znas może: pokory, cierpliwości, pożyczając u sąsiada nie trzeba: żyć trzeźwie, i powściągliwie, każdy byle chciał potrafi. Nie drożyć się to Pan Bog z nim, nie wielką to rzecz, krzywdę bliźniemu odpuścić, nie cięż to kosztować nie będzie, kiedy gębę od pijaństwa, język od oſławienia, oko od nieporzadnego poglądania, ręce od niesprawiedliwości, albo od tajemney niepodłości, powściągniesz. A zato wszystko gotowci Pan Bog, dobra niebieskie dać i darować. A w oſtátku, mowi, funduiac się na Ewangelii, Augustyn S. *Regnum calorum venale est, pretium eius calicem aquae frigidae esse voluit.* Gotow Pan Bog niebo, za kubek zimney wody przedać. Co Hilarius S. tłumaczac mowi; *Sub nomine aquae frigidae, levia officia decernit.* Przez ten kubek prostey wody, za który, z ochotą obietcie Chryſtus w Ewangelii, Krolestwo niebieskie przedać, rozumieć mamy małe, i do wykonania snadne dobre uczynki nasze. Wſtydźmyż się tak wielkiej nieuwagi naszej, że mogac snadno kupić sobie Krolestwo niebieskie, uczynić tego zaniechujemy. Barzi od smutku i żalu, niż od ognia i płomienia wiecznego, trapić się i twędzić dusze i ciała owe będą, które mogac łatwo sobie Krolestwo niebieskie kupić, uczynić tego zaniebály. O zgube i umiarto szczęścia wiekuiſtego! gorskie być lzy, choćby się w żółć obrociły, doſtatecznie nigdy nie opłaca: która nie powetowana szkoda, żeby nas nie potkała, iako ten w przypowieſci Ewangelii pilny, około pożytku ſwego człowiek: *Emit agrum illum.* Kupił z ochotą rolę, w ktorey o ikarbie bogatym wiedział: tak i my, żadnego sumptu, kosztu, i starania, około nabycia Krolestwa niebieskiego nie żałujemy.

Do czego dziśieysza Małgorzata S. skutecznie nas pobudzić może: która na wzór owej wychwaloney u Mędrcy matrony, *Consideravit agrum.* Bogactwá i doſtátki niebieskie, szczęście i błogostawieństwo wieczne, doſtatecznie uznawszy *emit eum* z ochotą ię kupił i zapłaciła. Dała naprzód za nie nieoſzacowana Bogu poſlubionego panieństwa perłę, pogardziła potom dla tegoſz Krolestwa niebieskiego, bogactwy i doſtatkami ziemskimi, odważyła się na ciężkie męki, i kátownie, wytrzymała oſtre żeláza, i rospálone ognie. Za co dał iey, i darował Chryſtus dziedzictwo niebieskie. Ow wſchodnich prowincyi i Krolestw, sprawcá Olibrius, kiedy się o iey przyiaźń starał, wiele iey zapisał, i pánia dożywotnia uczynić obiecował, a pochwili podobnoby iey był, na oprawnym obuchu, oprawę uczynił. A Oblubieniec niebieski Chryſtus, nie krotkie iey dożywoćie, ale wieczność: *In libra vitae.* w księdze żywota zeznał, i zapisał. Wiedziála ona dobrze, że *non bene pro toto libertas venditur auro.* Nie chciała się tu za owe upominki, w niewola mężowi zaprzedać. Ale raczey, wolność sobie i ſwobodę, na ziemi i w niebie kupił. Więcey sobie dziedzictwo niebieskie, niż krolestwo wſchodnie, i ſlusznie, ważyła: abowiem te wſzystkie ziemskie doczesności, prętko iako ſnieg táia, i gina,

gina, iadą ie nieszczęście odeymnie, śmierć ostatek gwałtem z rak wy-
ziera. A dobra niebieskie, trwać i wiekować bez końca będą. Uproście
nam to S. Panno i Męczenniczko, abyśmy kiedykolwiek od ziemskich
zbiorów, serce i afekt oderwawszy, starać się o dobra wieczne, pilno i sku-
tecznie chcieli, i z nich się wiecznie cieszyli. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień Świętej Maryi Magdaleny.

Vides hanc mulierem. Luca 25.

G Otuyćie uszy, podnoście oczy, cud od wieków niesłychany, dziś
siny usłyszycie! widok, iakiego ieszcze żadne oko nie widziało, z
wielkim zdumieniem obaczycie! który nam w dobroci i w łasce
mocności swojej nieskonczony Bog Wcielony Chrystus pokazu-
je: kiedy tak, iako niegdy do opisanego w Ewangelii Faryzeusza, do kaźde-
go znas w szczególności mowi: *Vides hanc mulierem?* Patrz ieno, wszel-
kie światłem rozumu przyrodzonego, oświecone oko, na tę cudowną
niewiaścę! A coż tu Panie, osobliwego i podziwienią godnego, w tej która
nam pokazujeś niewiaścę? i jeżeli to że się pięknie i bogato ustroniła: tę-
ce za łokcie, szyję do ramion obnażyła: to mizerne, które się nie długo
w ropę rozkisić, i zrobaczeie ciało, pstręmi faworami, i bogatemi kley-
nosami, ozdobiła: zawoła na kaźdego znas, Król i Prorok, twój Dawid:
Averte oculos tuos, ne videant vanitatem. Nie patrzyć, ale odwracać oczy, od
takowey hardey pompy, i do wszelkiej nieporządności zapalającej podnie-
ty, koniecznie potrzebą. Rzecz, pewnie i łob sprawiedliwy: *Pepigi sedus*
cum oculis meis. Uczyniłem ja znowę i przymierze z oczyma moimi,
aby na takie *objectum*, nigdy nie patrzył. A toli nie słuchać Prorokow
swoich Chrystus, bezpiecznie do kaźdego znas mowi: *Vides hanc mulierem?*
Patrz každy śmieie, na tę niewiaścę: nie na tę się powierzchowną ozdobę,
która już gárdzi, i od siebie odrzuca, zapatrzy: ale skruszone serce, żal za
grzechy, i dokonana pokutę, pilno w niej uważay: a cud ze wszech nay-
większy, i widok náy cudowniejszy, iásnie w niej obaczysz. Co to jest? że
lubo, tak wiele cudownych rzeczy, dokazał w śmiertelnym życiu swoim
Chrystus, natury miecił, morza i wiatrom rozkazywał, chorých ozdawał,
umarłych ożywił, grzesznych usprawiedliwił: a przecię na żaden się z
pomienionych cudów, zapatrować nie kazał: a na dziśiejszą S. pokutu-
jącą, iawnogrzesznicę, Magdalenę, wszystkim nam zdumiać oczy obracać
każe, do kaźdego w szczególności mowiac: *Vides hanc mulierem?* Patrz
každy, na tę cudowną niewiaścę. Dam ja słuszną tego przyczynę, kiedy po-
wiem, i dowieść zechce: że dla tego, barżi się pokutnacey Magdalenie,
niż inszym cudownym sprawom swoim, Chrystus przypatrować rozkazuje:
iż ona, wszystkie cuda Chrystusowe, nierownie zwyciężyła: i tym samym
naybárzi Boska iego dobroć, i wszechmocność wślawiła. Temuż Naycudo-
wniejszemu w pokutnacey uczennicy swojej, Chrystusowi, na większą
część i chwałę.

Wiele jest w Ewangelii, Boska Chrystusowa Wszechmocność, wy-
świadczaących cudów: zdumiała się na to natura, kiedy on wszechmocna
dzielnością swoją, wodę w wino w Kanie Galilejskiej odmienił, i tym sa-
mym:

Rr

mym:

Psal: 118

Iob. 35

mym: *Manifestavit gloriam suam*. Boska swoją oznajmił chwałę i naturę. Z wielkim podziwieniem patrzyli na to Apostołowie Pańscy, wychwalali lud pośpolity wszechmocne jego miłosierdzie, kiedy tenże cudowny w sprawach swoich Chrystus, kilkorgiem chleba, kilką tysięcy ludzi, podwakroć dostatecznie nakarmił i nasycił. A dopieroż owa na ostatniej wieczerzy, chleba w ciało, a winą w krew Chrystusową, cudowną zamiana, przechodzi nie tylko ludzkiego, ale i Anielskiego rozumu bystrość. Nie zstąca, na te wszystkie cudowne sprawy Chrystusowe, patrzący Filozofii ludzkiej dowcipu i pojęć. Nie poymie tego żaden Galenow, albo Hipokratesow medyczny rozum, iako Chrystus, wielkie i ciężkie niemocy i choroby, w momencie leczył, kiedy ślepych oświecał, trędowatych oczyszczał, paraliżem i inszemi chorobami zarażonych cudownie uzdrawiał. Zapominały się od zdumienia oczy, i rozumu ludzkie, kiedy na wskrzeszonych od Chrystusa umarłych, z podziwieniem patrzyły. Bogiem się Wszechmocnym ten Pan pokazywał, kiedy czartom z ciał ludzkich ustępować, wszechmocnem słowem swoim rozkazywał. A nadewszystko, w tym się najwięcej Boską jego Wszechmocność wydawała, kiedy łaskawem oką swego spoyrzeniem, twardsze nad opokę serc ludzi grzesznych kruszył, i zaćmione w złości afekty, do obrzydzenia grzechów, prawdziwej pokuty, i doskonałej światłości, jednym słowkiem szczęśliwie pobudzał. Atoli te wszystkie, wszelki stworzony rozum, przechodzące cuda Chrystusowe, nie równie zwycięża dzisiejsza pokutująca Magdálena. Cudowniejszym się, i barzi *ad extra* Wszechmocnym Chrystus pokazał, kiedy z grzesznej Magdáleny, Święta uczynił: niżeli kiedy wodę w wino, chleb w ciało, wino w krew swoją przemienił. Zwiększem na to podziwieniem patrzyli Aniołowie SS. kiedy Wszechmocny Chrystus, schorzała uzdrowił, i owszem umarłą na duszy, Magdalenę ożywił, niżeli kiedy inszych ludzi, różnemi niemocami zarażonych leczył, i umarłych wskrzeszał. Cudowniejsze jest Magdáleny, niżeli inszych grzeszników do Chrystusa nawrocenie. Iako to już tego dowodzić pocynam.

A náprzód że wszystkie owe, wzwyż pomienione cudá, które Chrystus w rzeczach rozumu i woli nie mających czynił: dzisiejszy Magdálenny cudowną odmianą, nierównie zwycięża, snadno każdy na to przypaść musi. Abowiem insze stworzenia, rozumu i swobodnej woli, niemające, sprzeciwić się woli Boskiej, żadną miarą nie umieją, i nie mogą: co on każe, wszystko zaraz, krom wszelkiego oporu czynią. Ale dzisiejsza Magdálenna, rozumem i swobodną wolą, od stworce swojego Boga, tak iako inși ludzie, obdarzona, sprzeciwić się woli Boskiej mogła: lubo abowiem Pan Bog *de absolutâ* (iako mówią Teologowie) *potentiâ* może wola ludzką, do tego, co mu się spodoba, gwałtownie nakłonić, atoli jednak, *ex suppositione cōsequēti* *et de Potentiâ Ordinariâ* w niwczym *preiudicium* wolności ludzkiej nie może uczynić: nie może iey, nie tylko do złego (iako kalwińska bezecność bluźni) ale nawet i do dobrego przymusić i przyniewolić: ponieważ tym samym, jużby się nieodmienny Bóg, przy słowie swoim niezmącił, którem raz człowiekowi, swobodę i wolność przyobiecał i darował: co na Boską doskonałość, paść żadną miarą nie może. A zatym większa to i cudowniejsza dzielność Boską bywa, kiedy swoboda i wolność obdarzone afekty ludzkie, skuteczna łaska swoją odmienia; niżeli kiedy w rzeczach rozumu i wolności niemających, różne odmiany czyni. Ładno było Wszechmocności Boskiej, przez Moyżesza w Eipcie, z łaski węża uczynić, i znowu węża w łaskę obrocić: krom wszelkiej trudności, przemienić i tóż Dzielność Boską, w krew wszystkie rzeki, i wody Eipskie: snadno na rozkazanie Boskie, z twardej opoki, strumieniem wodą płynęła. A zatwardziałego serca i afektu Faraonowego, iasnym woli Boskiej oznaj-

mieniem

mieniem, i niepoiętych cudów dzielnością, zmiękczyć i odmienić, tenże Moyżesz nie mógł. Większa tedy dzielność Bóstwa swojego, pokazał Chrystus, kiedy z grzeszney Magdaleny, Świętą uczynił, niżeli kiedy wodę w wino, albo chleb w ciało, wino w krew swoją odmienił. Ponieważ wodą, chleb, i wino, przeciwić się woli jego nie umiało. A swobodną Magdaleny wolą, pogardzić łaską i pomocą Boską snadno barzo mogła. Lecz tu sobie ludzie grzechy ważcie, snadno sobie pokutę i poprawę obiecyć, a owo łacniej Wszechmocności Boskiej, z wody wyborne wino, albo z iądowitego, i krętego węża, prosta łaskę uczynić: niż grzesznego człowieka, w pokutującego i świętego odmienić. A dopiero łacniej Chrystusowi, ciało niżli duszę leczyć, prócey na rozkazanie jego goraczką, i iakąkolwiek maligną z ciała, niżeli zła pożadliwość z duszy ustąpi. A to dla tejże przyczyny, że się te powierzchne, ciała wylacemocy, sprzeciwić woli Boskiej nie mogą: a owo na duszy zostające choroby, często się iey sprzeciwiają. A zatym większy Chrystusowy cud, Magdalena na duszy zleczoną, niżeli ową trzydziści i ośm lat, paralizem zarazony człowiek, albo ową od narodzenia ślepy, od Chrystusa cudownie uzdrowiony. Iacześliwza iest kondycja przegniętego trupą, niżeli żywego, a Bogu obmierzłego grzesznika: ponieważ ową woli i rozkazaniu Boskiemu, sprzeciwić się nie może, a ten często nic na nie, uczynić nie chce. Łacniej zatym było, umarłego Łazarza Chrystusowi wskrzesić, niżeli umarła na duszy, siostrę jego Magdaleny ożywić. Oczym i Augustyną S. tak Trac: 49 in Ioannem mówiącego słuchajcie: *Ecce ipsa soror Lazari, melius suscitata est. quam frater eius.* Cudownieysze, powiada, wskrzeszenie było Magdaleny, niżeli brata iey Łazarza. Wpadayże tu, meuwągo ludzką, w duszne choroby, umieray snadnie na duszy Bogu! a owo łacniej Wszechmocności Boskiej, ciało uzdrowić i wskrzesić, niżeli duszę zleczyć i ożywić. Każdego na ciełe chorego uzdrowić, każdego choć ogniełego trupą wskrzesić, jednym tylko słowem, Chrystusowa Wszechmocność barzo snadnie potrafi: a na duszy, albo chorego, zleczyć, albo umarłego wskrzesić, wszystka męki i krwie twojej dzielnością częstokroć, nie może. Oczym tak Bog w słowie nicomylny przez tegoż swego Doktora Augustyną, mowi: *Creavi te sine te, salvare te, non possum sine te.* Stworzyłem cię człowiecze, ciebie się oto niedokładaiac, zbawić cię, bez twego przyzwolenia nie mogę.

S. Augu:

Ale ci ja ieszcze zrad nie dowiodł, żeby nawrocenie Magdaleny wszystkie insze cuda Chrystusowe, przechodzić i zwyciężać miało: ponieważ nie tylko onę, ale i inszych wielu grzeszników, tenże, dzielnością Bóstwa swojego Chrystus, odmieniał, uzdrawiał, i ożywiał. Tysiąc innych, mimo się dobrowolnie puszczam, Apostoła Piotra przepomnieć nie mogę, na ktorego, ledwo co w domu Kaifaszowym, łaskawę oko swoje obrocił Chrystus, zaraz owo zimne, iako lod, i twarde, iako opoka serce, dzielnym łaski swojej promieniem, w obfite łez pokutujących łeznienie, skutecznie rostopił. Atoli iednak, więcej ja sobie ważę Magdaleny, niżeli Piotra i inszych iemu podobnych grzeszników, nawrocenie. Nie dla tego, że to łacniej męskie, niż niewieście afekty uspokoić i pohamować, ale raczej dla tego, że grzesznego Piotra, po świeżo popełnionym grzechu i upadku, Boskie miłosierdzie ratowało: a Magdaleny z długiej i wezwyczaionej nieprawości, wydźwignęło. Łacność to było dopiero upadłego Piotra, łasce Boskiej ratować, ale zastrzała w grzechach zleczyć Magdaleny z trudnością: oczym tak uczony Origenes. powiada: *Anima morbus, ubi vetus fuit, vix ullam admittit medelam, aut certe immodicabilis est.* Iako choroba, tak i nieprawość ludzką, łacniej za świeża, niż gdy się zastrzezie, uleczoną bywa. Temuż owo Wszechmocność Chrystusowa, w mieście Naim, umarłego młodzieńca łacno ożywiła, a pogrzebionego

Origenes.

bionego Łazarza, z wielką trudnością, płaczac, i głośno wołając, nierychło wkrzesiła: że owi młodzieńcy, ludzie, nie długo w grzechu leżących, a Łazarz, we złym zwyczaju długo gnających, wedle zdania Oyców SS. wyrażał, z których jeden poważniejszy Augustyn S. tak otym napisał: *Difficile surgit, quem moles, male consuetudinis premit, qui autem peccat, & continuo corrigitur, facile reviviscit.* Nierychło, powiada, z Łazarzem powstała, którzy długo we złych nałogach gniali: owi zaś prętko się z grzechów swoich porywają, którzy w nich nie długo trwają. A zatym, iako większe cudo uczynił Chrystus, kiedy już napół przegniłego Łazarza ożywił, niżeli kiedy, dopiero umarłego młodzieńca, w mieście Naim wkrzesił: tak większej dzielności, tegosz Paną Wszechmocność dokazała, kiedy, długo w grzechach trwająca Magdalenę usprawiedliwiła, niżeli kiedy zaraz po grzechu, do pokuty Piotra wzbudziła. Ogdybyśmy wszyscy, pilno to uważać i zrozumieć chcieli: ziaka to trudnością nawrocenie i usprawiedliwienie, człowiek długo we złym nałogu trwającego Boskiej Wszechmocności przychodzi: nigdybyśmy się w żadnej nieprawości, trwać i na godzinę, nie odważyli.

Ale mi rzeczeć, wszak Chrystus, nie jedną Magdalenę, ale tak wiele innych grzeszników, długo w nieprawościach swoich zostających usprawiedliwił, do pokuty i wszelkiej świątobliwości przywołał. Aczemuż ja przecie, dzisiejszey pokutnicy Magdaleny nawrocenie, nacydowniejsze, ze wszystkich dzieł Chrystusowych, mienię, i nazywam? Tę tego (że się wam do niej przyznám) mam słuszną przyczynę: iż ja nie z którego innego grzechu, ale ze zwyczajney nieczystości wyrwałem, i wybawiłem. O rzadkasz to nowiną! wielkiej łaski i wszechmocności Boskiej cud, kiedy kogo Pan Bog, ze zwyczajney nieczystości wyrwie, i wybawi: wszystkie na to mocy ruszyć, dzielność Boską musi. Pytają się Oycowie SS. co w tym za tajemnica była: iż kiedy Zbawiciel nasz Chrystus, przy krwawey męce swojej, kule i rozżym sędziów obchodził: wszędzie cokolwiek przemówił, i naukę iaką zostawił: u samego Heroda słowka żadnego wymówić nie chciał? Nie zawitydził się nauki swojej przed Anaszem, wyznał się bydz Synem Oycy Przedwiecznego przed Kalfasem, nabił uszy Kapłanów strasznych sądów swoich bożnich, nie zaprzął się dośkoyności krolewskiej, choć przed pogańinem Pilatem, wydał się z tym iako zawsze prawdzie sprzyjał. A u Heroda i jednego słowka, przemówić nie chciał, choć go tam z większą, niżeli gdzieindzi ochota, i ludzkością przyjęto. Nie dziwię się temu, że w domach i uszach kapłanów Chrystus naukę swoją wyświadczył: bo nieuków, nie rad w takim stanie widzi, słusznie tam sądem swoim pogroził, bo straszne sądy Boskie, ludzi takowych oczekiwają, dobrze się i to ziściło, że na ratuszu, na mieście sądu i trybunału, wzmiankę Chrystus o prawdzie uczynił: bo tam pełno fałszów, kłamstw, i kalumnii bywa: tam nie prawdziwe, na niesłusznie obwinionych dowody, i dokumenta miejsce miewają, z tamtąd niesłuszne wyroki wycodzą. Wiem czymby szczęśliwsze domy kapłanów, i izby sądowe były, gdyby owdzie, pamiątką sądów Boskich, a tu prawda i sprawiedliwość miejsce miała. Ale że Chrystus na pałacu Herodowym milczy, tego, przyczyny posać, i rozumieć nie mogę. Ba tućto, jeżeli kiedy, ozwać się było Panie, tuś miał plac i miejsce, mówić ludziom dworakom prawdę, zganić im było nieszczerść i pseudopolitykę: tychci to ludzi nazwać było, *sepulchra dealbata, genimina viperarum.* A czemuż to pełni nieczystości ludzie, powierzchu nabożnemi, ludzkiemi, przyiżnemi, iak pobielone groby, bydz się pokazujecie? a w sercu pełno nieczystości, gniewu, i zawziętości. Oto praktykami, fakciami, i niezgodą wazą, iak iaszczurcze pokolenie, mała matkę oyczyzną wazę, zabijacie i mizernie gubicie.

gubicie, A czemuż to pochlebcy i sykofantowie, w oczy życzliwość, i przy-
 iazń słowy oświadczać? a kryjomo na cudzą głowę i zdrowie następ-
 iecie! czemu przez cudze uniżenie, wzbić się i urosć pragniecie? Czemuś
 Panie i samego Heroda, chytrym lisem w oczy nie nazwał? tak, jakoś go
 gdzieindź nazywał. Ponowić mu było owo dawne Prześlanie twego Ja-
 na. *Non licet, non licet!* niegodzi się sprośny kazirodzco, żyć bezecnie z
 zgorzeniem ludu wszystkiego. A ieżeliś ufatygowany, uczynić takiego
 kazania nie mógł? dokazać było iawnego w oczach jego cudu, zwa-
 szczając go od ciebie, barzo uśleskliwie czekał, i pragnał: uznałby cię był
 Herod za prawdziwego Boga, w złościachby się był swoich mocno pocha-
 mował. Atoli przecię Chrystus, nie tylko cudu żadnego, przed Herodem
 nie uczynił, ale i słowa nawet żadnego, w uszach jego nie przemówił. Wie-
 dział on dobrze, że uszy Pańskie, nie rady prawdy słuchają, i dą tego
 mówić icy tam bez pożytku nie chciał. Nie słuchał pożyteczny był He-
 rod prawdy, która mu Kaznodzieja Boski Jan S. mówił. Owoż wedle ra-
 dy Duchá S. *Non effundas sermonem, ubi non est auditus.* Trąć tam darmo. *Ecclesi 32*
 słow. Chrystus nie chciał, gdzie prawdy nie słuchano. Zastłumiecie żli lu-
 dzie, nie dawno głos wolny, Marszałka Pańskiego! owoż za to, Słowo
 Przedwieczne brzmieć w uszach waszych nie będzie, sprofanowanieście u-
 szy wasze nieprzystoynemi słowy, ladziakiemi żartami, bezecnymi pie-
 śniami, niewstydlivi młokosowie! owoż Nayszytszego Syna Panieńskiego
 go słuchać nie będziecie. Wzorki sobie kędyś, ci ludzie, z kazania wybie-
 rali, konceptow i dworności, nie duchownego pożytku, z słowá Bożego
 szukali, i dla tego mówić do nich Prawdą Przedwieczną nie chce. Pełne
 te serca różnych grzechów, iako ciernia, twarde iak opoka; zdeprane be-
 styałskimi afektami były, i dla tego rzucić na nie, słowá swego Chry-
 stus, iako wyborowego nasienia nie chciał. Zatulasz iako gadziná iaká,
 uszy twoje dworská nieprawości, przed prawdą i zbawienną nauką! dla
 tego się usta Chrystusowe, zaklinąć niechca. Stusznę to są przyczyny,
 milczenia Chrystusowego, na pałacu Herodowym. Ale nie mnieysząc się
 pono niezborność znaydowała, tak w domu Anafzowym i Kafaszowym,
 iako i na ratuszu Ierolimskim. A czemuż przecę Chrystus, tam, co
 mu się zdało, mówił? A u Heroda i słowá iednego przemówić nie chciał?
 Kto wie co to zacz, i iakiey nieprawości był ten niezboczny Herod. Iak-
 cno się przyczyny domyśli, czemu u niego milczał cale Chrystus, owé to,
 cielesnego rokosznika tego, iawný niewstyd, i kazirodzka nieprawość, u-
 sta Boskie zawiazała. Wiedział dobrze Chrystus co Duch S. o takowych
 ludziach, iaki był Herod, *Ecclesi 21. w tę słowa powiedział: Verbum sapi-
 ens audivit, luxuriosus, & displicebit ipsi, & projiciet illud post dorsum suum.*
Ecclesi 21
 Kiedy madre i zbawienne słowo usłyszysz, niewstydem się parający człowiek,
 odrzuci je od siebie, i cale niem pogardzi. Taki to intzemi grzechá-
 mi, uwikłane serca, ieszcze słowá Boskiego dzielnością, i strážnych sa-
 dow pogroszka, upamiętać się i poprawić mogar, ale gdzie nieczystość ser-
 ce i afekt opánowała, darmo tam słowa psłować, choćby pioruny mia-
 ło słow, z ust káznodziejskich leciały, choćby nie w myśli i pamięci,
 ale w oczach nieczystych, piekło otworzone stańło, nie to niewstydem i
 zła poządliwość, zapálonemu sercu nie pomoże: iakby też groch na
 ściągę rzucał, kiedy się żarliwe, i wiecznym káranie grożące słowá, o u-
 szy nieczyste obijają. A kto mógł dzielniey, i skuteczniey do serca mo-
 wić? iako ow w cieie ludzkim Anioł, Jan S. który tak wiele ludzi do po-
 kuty skutecznie prowadził. Pysznyim animuszom pokorę, obłudnym Fa-
 ryzeuszom szczerość, zdziercom i łupieżcom żołnierzom, spráwiedliwość,
 skutecznie rádził: u samego nieczystego Heroda nie wskorać nie mógł,
 wołał Anielskim ięzykiem, i głosem prorockim, na iawný Heroda niewstyd
 Ss. i zgor.

S. Thomas

i zgorzienie mowiac: *Non licet, non licet*. Nie godzi się zapamiętały Herodzie, iawnie wtakiej żyć nieczystości, Bog się oto gniewa, tłudzy się i poddani gorzszą, doczesną i wieczną káranie, nád toba wisí: a przecię nie to wszystko, w nieczystości zanurzonemu afektowi nie pomogło. Co pilno uważając Chrystus, zwatpiwszy o poprawie i nawrocie Herodowym, i słowá jednego wymówić, w uszech jego nie chciał. Przypadá na to moię zdanie, i Anieliki Doktor Tomasz S. gdy wyrażnie 1. zda. *Qua: 73.* mowi: *Pecatum luxuria, maxima adhaerentia est, & difficile hama ab eo potest eripi.* Grzech, powiádá, nieczysty, mocno człowieka uwikłanego trzymá, i z trudnością się człowiek, wyzwolić od niego może. Oiałości to nie szczęśliwe, w błocie nieczystości gnaiące afekty! nie wam słowá Bożego dzielność, nie kárania i piekła wiecznego boiaźń, nie pomagá: samá Dobroć i Wszchemocność Chrystusowá, iuż o was niewstydliwi Herodowie watpi: piekłości iuż w tych waszych pożadliwościach, i nieporządných zápalách nieszczęśliwie zaczęli-

S. Chryso:

S. Augu:

Ieżeliż tedy z taką trudnością, i Boskiey nawet Wszchemocności, przychodzi nawrocie człowieka w nieczystości uwikłanego? co rozumiecie, iaki to Boski, Chrystusowey łaski i dzielności cud, dzisieysza Mágdalená? z nieczystych grzechow do prawdziwey pokuty, i Boga swiego doskonale nawroconá. Służy iey to, co Złotousty Chryzostom S. powie-dział: *Maius est miraculum libidinosum castitati, quam mortuum uita restituere.* Większy to, powiádá, cud, niepowściągliwego człowieka, czystym uczynić, niżeli umarłego ożywić. Przyznał ten cud, i Augustyn S. dziś iścześnie nawroconey Mágdalenie, kiedy, iakości wyżej słyszen, mowił: *Ecce ipsa soror Lazari, melius suscitata est quam frater eius.* Więcey, powiádá, dokazał Chrystus, kiedy nieczysta Mágdalenę usprawił, niżeli kiedy, przeciwnego w grobie Łazarza ożywił. Czego słuchając: *Intelligite hac, qui obliviscimini Deum.* Bierzcie to sobie w rozum, przesmiardcie nieczystości afekty: śmiałbym i ja o was mowić, iżbym tu przecy, którego z grobu o-gnilego trupa wskrzesił, niż w nieczyste ferce, powściągliwość w mowił. A zatym, wielki to cud, dziwny Boskiey Wszchemocności i łaski skutek, iedyny w Ewangelii Fenix, z nieczystości do Anielikiey niewinności, na-wroconá Mágdalená.

Ale ieszcze pono rzeczeć, wszak nie tylko samę Mágdalenę, ale też i owę Samarytankę, z nałogu nieczystego, łaska twoja wyswobodził Chrystus? A czemuż ja przecię, samę Mágdalenę, naywiększy u cudach Chrystusowym bydź mienię? Na co tak ja odpowiadam: prawdác to, że owa, o ktorej mowicie Samarytanká, słowom i naucz Pánikiey uwierzyła, Chrystusa za Proroká uznała, ale ieżeli się szczerze poprawiła, ieżeli się do dawnych sprostności, i złych nałogow nie wrociła, wiedzic tego z Ewangelii nie możemy: boć to często bywa, że choć kto na kázaniu wzdychá, i czasem zapłácz: za lada okázá, wśytkiego zapomniawszy, do tychże się grzechow, i nieprawości wraca. Ale dámy to, że i owá Sa-marytanká, prawdziwie się nieczystościá swojá zbrzydziła, i szczerze za nią pokutowała: atoli ja przecię, i nad to nieczystey Samarytankę, nawro-zenie, S. Iawnegrzesznice Mágdaleny, usprawił, nierównie prze-kładam. Bo że niewiasta w leciech podeszła, iako tá, ktora iuż pác mę-żow miała, a do tego ubogá, ponieważ samá sobie, daleko do studi za miasto, po wodę chodźić musiała, na Chrystusowe słowá, sprośnym się ży-ciem swoim zbrzydziła, i szczerze za nieprawość pokutowała, mnicy się temu ieszcze, kto rzecz dobrze uważy, dziwować będzic: ponieważ wiel-ki to, od swowolnego i nieczystego życia hamulec, okrzepla starość, z nę-dza zwłasczázáłączona, ale że się w młodym i kwitnącym wieku, a do tego przy wielkich dóstkách, dzisieysza Mágdalená, w nieczystym życiu, za łaská

za łaską Chrystusową pohamowała, cud to, i dziw niewypowiedziany: ponieważ gorącą, zwłaszcza przy dostatkach, młodość, wielką jest do niepowściągliwości, i nieczystego grzechu podnieca.

Na większe objaśnienie tego, przypominam to, co się z owym w Ewangelii opisanym młodzieńcem, Chrystusowi przytrafiło. Ten raz myślarz o zbawieniu swoim, tak na to rady Pańskiej zasiągając, mówił: *Quid mihi faciam, ut habeam vitam eternam?* Co mam Pańskie czynić, żeby mogłem zbawienia wiecznego dostąpić? Na które pytanie, wprzód mu Chrystus, zachowanie przykazania Boskiego, a potem wzgardę światą, i dobrowolne ubóstwo podał, za nieomylny środek do zbawienia wiecznego. Co on usłyszawszy: *Abijt tristis*, w głowę się zaskrobawszy, odszedł smutnie, rady Pańskiej nie posłuchał. A dla Boga czemuż to, w uszach i sercu młodzieńca tego, słowo Chrystusowe, tak nie skuteczne było? Wiem ja, że Chrystus, jednym tylko i drugim słowkiem, *scquere me*, Apostoliśkie serce, od marności światą tego oderwał, i do ubóstwa dobrowolnego sercá ich, i afekty skutecznie zachęcił. A tego młodzieńca serce, czemu tak twarde było? że się na dzielne słowa Chrystusowe, nie a nie, nie wzruszyło? Już mu Chrystus, marność światą przed oczy przekładał, już *thesaurum in celis*, wielką w niebie nagrodę obiecywał: a przecie użyć się tym, twarde serce nie dało. Nie trzebá mi inšzey na to szukać przyczyny, dobrze ja Ewangelia wyrażá: kiedy nie tylko wiek młody, ale i bogáte dostátki, człowieka tego tak námienná: *Cum audisset adolescens verbum, abiit tristis, erat enim habens multas possessiones.* Usłyszawszy słowo Chrystusowe młodzieńiec, odszedł z melancholiz: abowiem miał wielkie dzierżawy. Teć bogáte dostátki, z wiekiem młodym złączone, były tego przyczyną, że się rada Chrystusowa, sercá tego i afektu nie chwyciła. Nie dziw że Jan S. młody, a Mátusz dostátni, światem, i márnością tego pogárdzili, a ná jedno słowo Pańskie, ubóstwa się dobrowolnego chwycili, bo owemu ubóstwo, a temu, latá podczłé, radę Chrystusową ułácnity. Temu zaś bogátemu młodzieńcowi, kwitnacy wiek, z dostatkámi złączony, do wypełnienia rady Chrystusowej, był ná przeszkodzie. Oczym, tak on sobie kędyś myślił: a mnie co potym, dobrowolnie tym gardzić, co mi się po rodzicach moich, z dárú Boskiego dostało, wołę ja tego, i iam długo zażywać, i inšzym, osoblwie ubogim, i kościołom, powoli udzielać: niżeli wszystko oraz utracić, będzie dosyć czasu, w dojrzałym, ábo zgrzybiłym wieku, o pokucie i surowszym życiu pomyśleć, teraz gdy kwitna latá, nie zażyć światá, wielki nierozum. I tak, wiek młody, z bogáctwy złączony, był mu powodem do tego, że i rada Chrystusowa wzgárdził, i śnać się potym na wszelką, iáko to bywa, swowolá, i niecnorę udáł. Temu to owo ludzic młodzi, a przytym dostátni, w niecnocie, zbytkách, i swowoli, końcá i miary nie mála, że wiek młody, długie tuszy latá, a dostátki do rozpusty watku dodawáa. Dla tegoć to, na serce takowych, słowo Boskie i nauká zbawienná padáac, pożytku nie przynosi, że młodość iáko buyná rolá, dostatkámi iáko cierniem zarosłá. Łacniey tedy, (káždy to uzná) do pokuty udáć się było, podczłey w leciech, i ubogicy Samarytance, niż kwitnacego wieku, bogácey Magdalenie.

A zátym, dobrze iá mówię, że ze wszystkich cudów Boskiey Chrystusowej Wszchemmocności, cud naywiększy pokutujáca Mágdalena. Nie tak się z Boską swojá Wszchemmocnością pokazał Chrystus, kiedy wodę w wino, ábo chleb w ciáło swoje, w Najswiętszym Sakramencie przemienił, iáko się z nią wydał, kiedy z grzeszney, pokutujáca i Święta Mágdalenę uczynił. Mnieysza i to, że na słowo i rozkazanie Pańskie, chorzy do zdrowiá, umarli do żywotá, powracáli, to wszelkie zdumienie przechodzi, że Mágdalená, za dzielnością łáski Boskiey, chora i umarlá, na duszy ozdoro-

wiała i ożyła: ponieważ iako się powiedziało, ani wodą, ani chleb, ani choroby, ani śmierć, sprzeciwić się woli Chrystusowej nie umiały, i nie mogły: a Magdaleną, mogąc się łasce Bożej oprzeć, zwyciężyć się iey dała. Przestając się za temu dziwować, że Chrystus, tak wielu ludzi z inszych grzechów, do prawdziwej pokuty i wielkiej światobliwości, słowem i łaską swoją pociągnął, kiedy widzę, iako Magdalenę, z nałogu nieczystego, w młodem wieku, przy wielkich dostatkach, wydzwignął, i wyratował. Co uczyniwszy, słusznie w Ewangelii, nie tylko do Faryżeusza, ale i do każdego znasz, mowi: *Vides hanc mulierem?* Przypatrz się ieno, wszelkie rozumem oświecone oko, tej niewieście, a iasnie to obaczysz, że w niej wszechmocna ręka moja, treść wszystkich cudów uczyniła. Doyrzysz i tego, iako ona wszechmocność moją, naywięcej wstawia. Uważamy to, i na oko widzimy, Naydzielniejszy w pokutniacej Magdalenie Boże, cieszymy się z tego naycudowniejszego jak twoich dzieła. Wnioskujemy tej, S. Iawnogrzeczniczcy, że ona naywięcej Boska twoją Wszechmocność wstawia. A oraz prosimy cię też oto, abyś i teyże Wszechmocney, łaski twoicy, za iey przyczyną, uczestnikami zostawiał, na wieki. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień Świętego Jakubá Apostoła.

Posumus. Matth. 20.

Isaie 40.

Ad Gal. 2.

CÓs podobnego, z boiuiacym Kościołem swoim, uczynił Bog Wcielony Chrystus, co się zaraz na początku swiatá, z tym ziemskim okrągiem zstało. Kiedy się uczeni pytali, na czymby też ten szeroki ziemie okrag, był ufundowán? tak im ná to Prorok Izaiasz w rozdziale 40 odpowiada: *Appendit tribus digitis molem terrae.* Na trzech palcach, iako na trzech filarach, zawiesił i ufundował Pan Bog, ten wielki okragu ziemskiego ciężar. Przez które palce, rzę, się Boskie *Attributa*, abo własności, rozumieć mogą. To jest Opatrzność, Madrość, i Wszechmocność Boska. Ze bowiem ziemiá, samym tylko powietrzem wkoło obtoczoná będąc, z mieysca swojego nie ustępuje, Boskie to około niey Opatrzności, Madrości, i Wszechmocności przypisać potrzeba. Podobnym ci sposobem, i boiuiacy Kościół swoy, Chrystus na trzech osobliwych filarach, mocno ugruntował. Wylicza te Kościoła Chrystusowe filary, Doktor narodów Paweł S. kiedy tak *Ad Galatas 2.* mowi: *Iacobus, & Cephas, & Ioannes, qui videbantur Columnae esse.* Trzey powiadá, Apostołowie Pańscy, Jakub, Piotr, i Ián są osobliwemi, Kościoła Bożego filarami. Piotr, któremu się rzadow Kościoła swojego powierzył Chrystus, Boska Opatrzność, Ián Madrość, Jakub Wszechmocność wyrażá. Abowiem że w Kościele S. na świętych prawach, i dobrym rzadzie namniey nie schodzi, zwierzchności to, i dozorowi Piotra S. przypisujemy. Ze naukę dostateczną o Tájemnicy Trojce Przenayświętszey, i Wcieleniu Syná Boskiego mamy, Ián S. bystrzejszego nad inszych, iako Orzeł, oká i rozumu, tego nas nauczył. Ze zawżętosć nieprzyjaćielską, nie tak iako sobie życzy, Kościołowi S. szkodzi. Jakub S. osobliwy Kościoła Chrystusowego obrońca, wstąpi i odpor natárczywości nieprzyjaćielskiej dać. Owo iá dobrze mowię, że iako ten szeroki ziemie okrag, na trzech palcach, Opatrzność, Madrość,

Madrość, i Wszechmocność Boska wyrażających, jest wedle Izaiásza ufundowany. Tak bojujący na ziemi Chrystusowi Kościół, wedle Doktora narodów Pawła S. na trzech przedniejszych SS. Apostołach, Piotrze, Janie, i Jakubie, iako na mocnych kolumnach, ugruntowany stoi. Dla tegoż to Bog Wcielony Chrystus, tym trzem SS. Apostołom, osobliwa łaskę pokazywał, i onych do tajemnic swoich, na gorze Tabor, przyżywianiu, coroki przelożonego nad Synagoga, i w Ogroycu, zażywał, że oni osobliwymi kolumnami Kościoła S. byź mieli. I takci się w rzeczy samey dzieje: ponieważ od Piotra Świętego rządzi i sprawowanie, od Janá S. o Bosstwie Chrystusowym naukę, od Jakubá S. pomoc i osobliwa obronę Kościoła S. bierze. A że insze dwie Kościoła Chrystusowego kolumnie, miała inszy czas, ná swoje uwage, i pochwałę, naznaczony: trzeciej się przy dzisiejszey uroczystości, Jakubá Świętego kolumnie, chćieymy nie co przypatrzeć: uważając iako dzisiejszy Apostoł S. osobliwa mocą i dzielnością swoją, Kościół Chrystusowego, od różnych nieprzyjaciół, znamięnie broni. Bogu, moc i dzielność swoją, w Świętym Apostole pokazywacemu, ná część, i ná chwałę, Obróńcy Kościoła Chrystusowego, iakobowi Świętemu, ná wyśławienie i niłkie podziękowanie.

Iezeli komu, dzisiejszemu to Apostołowi, iakobowi Świętemu, prawie *ad literam* służy, co brat jego rodzony Ewangelista Jan S. w Obiawieniu swoim, w te słowa napisał: *Qui vicerit, faciam eum columnam in Templo Dei mei*. Kto się sławnym i mężnym zwycięzca pokáže, uczynie go kolumną w Kościele Boga mego. Dlategoż to Doktor narodów Apostoł Pański, dzisiejszego Jakubá S. kolumna, iakoście słyszeli, nazwał: że wielkie i odważne dzieła, i zwycięstwa jego, ná obronę Kościoła S. były. Iako owo sławnym zwycięzcom, kolumny i różne kolosy, chćiwa sławy starożytność, wystawiać we zwyczaj u miała, i terazniejszym iezczę wiekom, tenże zwyczaj zostawić: tak iakob S. osobliwym, mężnym, i sławnymi zwycięstwami swoimi, zaśluzyl sobie ná to, że go kolumna Apostoł Pański nazwał. I wydawać się zaprawdę w iakubie S. osobliwsze, nad innych Apostołów mężstwo, słynie imię jego, wielkimi w Kościele Bożym, zwycięstwami.

Czego pięknie iá w Piśmie S. widzę wyrażenie. Kiedy Zakonodawca ludu Boskiego Moyżesz, dwunástom, Patryarchom národu Izraelskiego błogosławił: między, inszemi iednemu z nich nazwanemu Lewi, takie *Deut: 33.* dał błogosławieństwo: *Benedic Domine, fortitudini ejus, percutit dorsa inimicorum ejus, & qui oderunt eum, non consurgant*. Błogosław Panie mężstwu jego, pobij nieprzyjaciół jego, i ci którzy go nie nawiąda, niecháy wiecznie nie powstań. Wiem że pomieniony Patryarcha Lewi, był pokolenia kapłańskiego Oycem, skąd, ci tylko sami kapłanami, byź w świątyni Pańskiej mogli, którzy ze krwi i rodzaju przodka, swojego, Lewi nazwanego, pochodzili. Co ponieważ tak jest, dziwno mi niepomálu temu, że Zakonodawca Moyżesz, temu Patryarze, który był przodkiem pokolenia kapłańskiego, mężstwa i pomocy od Pana Boga życzył; odwadze i dzielności jego, błogosławił, o zwyciężeniu różnych nieprzyjaciół tuszył, i pokornie Boskiego Majeřtátu prosił; Tego raczy sobie, miał życzyć sławny Wódz ludu Boskiego Moyżesz, áby Rzeczypospolitey Izraelskiej, ná mężnych Krolách i odważnych kawálerach, nigdy nie schodziło, aż on przecię, nie krolewskiemu, nie rycerskiemu, ále kapłańskiemu pokoleniu, mężstwa, i sławnego z nieprzyjaciół zwycięstwá uprzejmie życzy. Ba do Krolów to i Monarchow mężstwo, do kawálerow odwaga, i zwycięstwo należy: a kapłanom nauka, i świątobliwość przystoi. Cośby się to opák, ná świećcie działo, kiedyby kapłani z ordem i rapierem chodząc, mieczem i szablą, dobra pospolitego bronić, a żołnierze i kawále-

Apocal: 3.

Deuto: 33.

rowie paćierze mówić, i nąd brewiarzem siedzieć, dukwieć nad Psałterzem mieli. A czemuż przecie, Wodz ludu Bożkiego Moyżesz, Patryarsze pokolenia kapłańskiego, męstwa życzy? a innym z których Krolowie, i rycerskie potomstwo poszło, nabożeństwo i światobliwość zaleca. Nie mówcież pseudopolitycy Izraelscy, że to kapłani, i duchowni, proźna w Rzeczypospolitey strawa: nie przymawiajcie kapłanom i duchownym, oto, że na wojnę nie idą, piersiami się własnemi przeciw nieprzyjaciółom, za dobropospolite nie zaślania: kiedy się większe w nich męstwo, i kuteczniejsza dobropospolitego obrona, niżeli w was znajduie. Nie przetoć to, że się kto do mszały i brewiarza udał, już orężem władać nie umie, i owszem, częstokroć większe podczas pod rewerendą, niż pod zbroją, abo pancerzem, ferce i odwagą bywá. Większo go męstwa stan kapłański, niż rycerski potrzebuie: ponieważ światowi kawalerowie, postronnemu tylko nieprzyjacielowi, w kroku stawać, i mężny odpor dawać we zwyczaju mają. a kapłani, i inni stanu duchownego ludzie, świat i rokoszy jego zwyciężać, na grzechy nie tylko ludzi ubogich, ale też i wielkich potentatów, mężnie następować zwykli. Owi niepospolitęm zwycięstwem wstawieni Samsonowie, mężni Dawidowie, niezwyciężeni Alexandrowie, pokonawszy pograniczne nieprzyjaciół, zwyciężyć się rokoszom, i złem swoim pożadliwościom dáli, stanu zaś duchownego ludzie, świat i wizytkie rokoszy jego, zwyciężać powinni, i zwykli. Potym rozeznąć ludzi prawdziwie duchownych, od owych, którzy *volutantes in carne*, w cielesności żyć, duchownemi się przecie predykantami zowią: że ci urzędowi i burmistrzom swoim, w oczy mówić prawdy nie śmieją: a owi i najwyższym potentatom, gdy trzeba, nie zborgnia: ale Eliaszowym i Ianowym napełnieni męstwem, na złych Achabow i niebożnych Herodow, wolnym językiem, i nieustraszonym sercem wołają, i złość iáwną, mężnie barzo gromią. Przyznawá im to wielki Doktor Grzegorz S. kiedy tak *Hom: 22 in Ezechielem* mówi: *Qui sunt sacerdotes, nisi qui, à pravorum suasionibus, & hereticorum, orando, predicando, spiritualibus actibus invigilando, sanctam Ecclesiam à malignorum spirituum invasionibus defendunt.* Ludzie, powiada, duchowni, ci są, co modlitwa, náuka, i światobliwoscia, od Kosciół S. ludziom, niebożnym, niewiernym heretykom, i dusznym nieprzyjaciółom, odpor mężny dają. Dobrze tedy Wodz ludu Bożkiego Moyżesz, pierwszemu pokolenia kapłańskiego Patryarsze, męstwa, odwagi, i zwycięstwa życząc, mówi: *Benedic Domine fortitudini ejus, percute dorsa inimicorum ejus, & qui oderunt eum, non confurgent.* Błogosław Pánie męstwu jego, niech gromi i zwycięża nieprzyjacióły swoje. I wypełniłci to Moyżeszowe błogosławieństwo, narodu kapłańskiego Patryarchá Lewi, kiedy miasto pogańskie Sichem, w pień niemal ostrym żelazem wyciął, i takich w narodzie swoim miał potym potomków, którzy z ludu swojego, chcąc bezbożne bałwochwalstwo wykorzenić, dwadzieścia tysięcy i trzy, owych złemu się cielcowi kłaniających bałwochalców, trupem na placu, oraz położyli. Do Lewityckiego pokolenia należał, i on sławny męstwem w Piśmie S. Fincez, który, iáwny niewstyd, mieczem ostrym ukarał, i gniew Bożki takowa żarliwością, od narodu swojego oddalił. Ztegoż kapłańskiego pokolenia, poszli i owi, sławni domu Machábeyńskiego Kawalerowie, którzy godnem nieśmiertelney pamięci męstwem, naród Izraelski zniewoli, i okrucieństwá pogańskiego wydzwignęli: o część Bożka i wolność narodu swego, mężnie z nieprzyjacielem czynili. Co okiem Prorockim z daleká upatrując Moyżesz, tak pierwszemu ich Patryarsze, błogosławił: *Benedic Domine fortitudini ejus, percute dorsa inimicorum ejus, & qui oderunt eum, non confurgent.* Błogosław Pánie męstwu jego, aby Imienia twoiego, i swoje nieprzyjacióły, gromił, i zwyciężał. Owo krotko mówiąc, między dwunástu synow

S. Gregor:

Exod: 32.

Num: 25.

synów Iakobowych, mężniejszego nad Pátryarchę, Lewi nazwanego, nie było, on inszych, męstwem, i odwagą zwyciężał.

Wiem że dwanaście synów Iakobowych, Apostołów Pańskich, wedle zgodnego Oyców SS. zdania, znaczą: między ktorými, a kogosz nam osobliwym męstwem wstawiony Patryárcha Lewi, wyraża, iżeli nie dzisiejszego Iakubá S. Iako bowiem w metryce synów Iakobowych, trzeci był w lidzbie Lewi: tak Ewangelia w rejestrze Apostolskim, trzeciego zawsze Iakubá Świętego kładzie, i rachuje. Więc iako Patryárcha Lewi, za błogosławienstwem Boskim, przez Moyżesza uproszonym, insza bracia swoją, męstwem i odwagą przechodził, najmężniej się o cześć Boską, i wolność narodu Izraelskiego, i w sławnych nawet potomkach swoich uymował: tak w Iakubie S. większe nąd innych Apostołów męstwo, zawsze się wydawało. On najmężniej, na Boskie i Kościoła Chrystusowego nieprzyjaciół następował, i z nich sławne zwycięstwo odnosił, i dotych czas odnosić nie przestaje. Wielkiegoż to, na to męstwa, i osobliwej odwagi potrzeba, żeby kto światem i marnością jego doskonale pogardził, iacnoć to kogo inszego, ale trudno, samego siebie zwyciężyć: iacniey z uzbrojonego nieprzyjaciela, niż z własney chciwości triumfować. Nie schodziło na takowym męstwie dzisiejszemu Apostołowi S. kiedy na jedno słowo, powołującego na służbę swoją Chrystusa, światem, i obłudną marnością jego pogardził, i wrodzoney ku rodzicom miłości odważnie zapomniał.

Pokazała się w nim, osobliwa, o cześć Zławiciela swojego zarliwość: gdy bowiem grubi i niewdzięczni Samarytanowie, przyjąć Chrystusa, do miasta swojego nie chcieli. Iakob S. bącząc że się insi Apostołowie o despekt Pański nie uymowali, gorętszem nad inszych zapalony duchem, zawołał: *Vs, dicimus, ut ignis descendat de celo, & consumat illos.* Tylko przyzwol Panie, a my ogniewi z nieba zstapic, i spalić tych niewdzięcznych grubianów kážemy. Myślił sobie na ten czas Apostoł S. A dla Bogá, Kroleńci to ten Pán, iest świata całego, przed ktorým miastá tego obywatela, bramy zamknąć kazáli, tak dalece że ze wstydem i kontemptem swoim, nazad powrócić musiał: i dla tego załuiac zniewági Pańskiej, gorąco na owych grubianów, tak iako zaflużyli, u Maieństwu Pańskiego następował, słusznego na nich káraniá żadać. Za co Boanerges to iest *Filius Tonitru*, synem gromu, od Paná nazwany zostál. Ciesz się z tego Apostole S. że cię synem gromu nazwano, będziesz da Pan Bog, niewierność Żydowską, bezbożność pogańską, zuchwałosc heretycká, iako piorun gromił. Nie nad piorun mocniejszego, nie maż, nikt dzielniejszy nąd Iakubá S. nie był, który, gorącym czci i miłości Boskiej, zapalony, duchem, upor Żydowski, bezbożność bałwochwalcka, zlosć w czarowniku Hermogeneście czartowska, iako piorun gromił i zwyciężał.

Między inszemi Iakubá S. pochwałami, iest też i ta osobliwá, że inszych społApostołów swoich, do wylania krwi za Chrystusa, i korony męczeńskiej uprzedził. Iakomu to Kościół S. w dzisiejszych pácierzach kápłańskich, przyznawając mowi: *Ipsę primus Apostolorum, profuso sanguine, testimonium IESU Christo dedit.* Pierwszy Apostoł Iakub S. krwie twoicy wylaniem, dał świadectwo prawdzie i Bosktwu Chrystusowemu. Gdybym się ja was pytał, o przyczynę, czemu to Iakob S. *Ad pretiosam Sanctorum mortem*: do kosztowney, i požadancy dla Chrystusa śmierci, inszych społApostołów swoich szczęśliwie ubiegł i uprzedził rożneby na to, od rożnych, odpowiedzi słyszał: mowiliby jedni: że to Chrystus, z pokrewnego afektu Iakobowi S. iako bratu ciotecznemu, w tym osobliwa łaskę i fawor pokazał, że go naprzod ze wszystkich Apostołów, z tego pełnego utrapienia padołu, do chwały swojej i szczęścia wiekuistego przygarnął: ale należałci też, do teyże pokrewności z Pánem, i Ian S. iako brat rodzo-

Ttz

ny dzi-

ny dzisiejszego Apostoła: a czemuż przecię nie rychło po niem wprzód w oleju smażony, a potem z śmiertelnym ciałem był rozłączony? Bliscy byli we krwi Chrystusowi i drudzy Apostołowie iako to Iakub mniejszy, Symon i Tadeusz (iako dowodzi *Cornelius Lapidus in Cap: 3. Luca*) a przecię i tych dzisiejszy Apostoł S. do korony i zapłaty wieczney uprzedził. Rzeczcie drudzy, pewnie się Iakub S. chciał w fłowie swoim ziszczyć: odważył się on był na to, przy wszystkich społa Apostołach swoich, iż kielich męki Chrystusowej, z ochotą miał pełnić, kiedy na pytanie Pańskie: *Potestisne calicem bibere, quem ego bibiturus sum*. Możecież pełnić gorzkiej męki moiej kielich? który ja pić za zdrowie świata wszystkiego będę: nie ustrazona odwaga odpowiedź ał: *Possumus*, możemy. Owoż żeby się w fłowie swoim ziszczyć, wszystkich do tego kielicha uprzedził. Ale mowić też, toż i brat jego Jan S. a przecię inszych Apostołów śmiercią nie uprzedził. Sławną jest w Ewangelii na śmierć odwaga, Tomasz S. mowiacego: *Eamus & nos, & moriamur cum eo*, zdrowi i garli nasze, kładźmy dla tego Pana: a przecię, i ta mężna na śmierć Apostolską odwaga, uprzedzić się Iakobowi S. do wykonania obietnice dała. Choćbym chciał mowić, że to osobliwsza i większa nad inszych Apostołów Iakobowi S. przeciw Chrystusowi miłość, nąpęcey go pod miecz Herodow napędziła, nie dopuści mi byż tego rozumienia, Piotrowi i Iánowi, osobliwemi w Ewangelii dowodami wyswiadczenia przeciwko temuż Panu miłość. A zatym przydzie mi z Chrystotomem S. złożyć tego przyczynę na goracz, o część Boską Iakuba S. żarliwość. Oczym tak Doktor

S. Chryst:

S. Hom: 57. in Matth: mowi: *Sic acer Iacobus, atque gravis Iudeis erat, ut magnum munus eis obtulisse, visus sit Herodes, cum eum interfecit*. Tak, powiada, ciężki, i iako piorun, nieznosny był na wierność Żydowitka Iakub S. iż na niego naprzód się, dla tego Herod oburzył, aby się był Żydom, goracości Apostolskiej, Iakuba S. zniszczyć nie mogącym, przylużył. Zczego to iasnie zrozumieć możemy, że dla tego Iakub S. inszych społa Apostołów swoich, do zapłaty wieczney uprzedził: że on pomnazając wiarę i część Chrystusową, nągoręcey na niewierność Żydowitka nąstępował, przez co pierwsze na się przesładowanie i miecz ostry obrocił.

Pokazała się ta Iakubowa S. o część Boską, goraca żarliwość, nie tylko w Żydowskim, ale i w Hiszpańskim Krolestwie. Abowiem *sicut fulgur exit ab oriente & paret usque ad occidentem*. Iako piorun wypadłszy ze wschodu prętko na zachód leci: tak Iakub S. część Boską, i zbawienia ludzkiego zapalony miłością, ze wschodniego Żydowitkiego Krolestwa, aż do zachodniego Hiszpańskiego, iako piorun, przez odległe kraje, i szerokie morza przepadł. Gdzie lubo przy wielkich i ustawicznych pracach swoich, nie wielu, takich jednak, Chrystusowi pożytkał, którzy potem całą Hiszpanię do wiary S. za pomocą tegoż Apostoła w niebie zyszczyli szczęśliwie nawrócili.

Owo krótko mowiac, iako Patriarcha Lewi, dzisiejszego Apostoła wyrażający, wziął osobliwe męstwo swojemu od Moyżesza błogosławieństwo: tak pracy i męstwa Iakubowa S. osobliwym sposobem pobłogosławił Chrystus. Ponieważ wszystkie insze Państwa i Krolestwa, które insi SS. Apostołowie, praca i nauka, Chrystusowi pożytkali, krwia i śmierć poświęcili, iedne się machomecka, drugie odszczepieńska, insze heretycka niewiernością: zageścili: samo, w całym świecie Krolestwo Hiszpańskie, praca Iakubowa S. do Chrystusa nawrócone, tak jest szczęśliwe, i uprzywilejowane, iż żadney pogańskiej, Żydowskiej, i heretyckiej niewierności, nie cierpi. Znoszą dawno przednieysii SS. Apostołowie Piotr, i Paweł, w ziemi Włoskiej i w Rzymie, krwia swoja poświęconym, niewierność Żydowska, krzewi się w Azji, Ewangelia i nauka Iana S. oświe-

coney,

coney, nieubożność Machomecká. Pełno jest na wschodnich Królestwach pogańskicy pełno w północnych królestwach naszych, heretyckicy niewierności. Cierpia to inni SS. Apostołowie, którzy około nawrócenia tych królestw pracowali. Sam Jakub S. heretyckicy, i którykolwiek inżey niewierności, w Królestwie Hiszpańskim praca swoja pozylkaniem uciepieć żadna miara nie chce.

Opisuiac Pismo S. sławne Jakubá Patryarchy męstwo, powiada że kiedy ow sławny z silnym mężem pojedynk odprawował, Iutrzenká mu niebieská przyswiecała, zkad ten, co się z niem párował, tak mu się z rak wypraszaiać modlił: *Dimitte me jam enim aurora ascendit*. Przyznawám ci męzny bohaterze zwycięstwo, któremu Iutrzenká niebieská, na pomoc przybyła. Temueto i dzisiejszy Apostoł Jakub S. Królestwo Hiszpańskie, nie tylko Chrystusowi pozyskał, ale ie też w prawdziwey wierze Katolickiey, aż do tych czas zachował, i zatrzymał: że i iemu w krajach tamtecznych, około Ewanielii pracuiacemu, Najswiętsza Matká Boská, iako Iutrzenka niebieska na pomoc i ratunek przybyła. Ktora, ukazawszy się S. Apostołowi, na mocney kolumnie stoiacá, o szczęśliwey go pracy upewniła. owa sama, na ktorey stała kolumna męstwo Jakubá S. i stateczność wiary S. w Królestwie Hiszpańskim wyrażaiać. Za co Krolowey niebieskiey, pierwszy, Jakub S. Kościół wystawił, i poświęcił. O gdybys nam Apostole S. i w te ciemne pułnocne kraie nasze, też Krolowa Niebieska, na obronę przeciw nieprzyaciółom naszym, i mocne w Wierze Świętey ugruntowanie, zwabił! wielcebyśmy za to wszyscy powinni i obowiązani byli. Dałby to Pan Bog! gdyby goraca a wszelkicy niewierności, nie sprzyiaiać. Jakubá żarliwość i w tutecznych krajach naszych, wszelka niewierność oświecić, abo dzielna iak pioronowa mocą wytepieć chciała. Wielkieby to szczęście nasze było, gdyby goraca Jakubá S. modlitwa, i usilná przyczyna, w prawowiernych afektach naszych grzechy i nieprawości wytraćila. Ist między nami dosyć takowych, którzy się kielicha Chrystusowego lekamy, nie dla Boga i zbawienia naszego uciepieć nie chcemy. Zachęć do tego Apostole S. serca i afekty nasze, abyśmy się męstwá twoiego naśladować, na ten przykry kielich odważali. Niech nam te ućiski, i utrapienia, które pełnić radzi nie radzi musimy, dla Boga i zbawienia naszego, do smáku przypadáia.

Chcecie ieszcze iásniey uznać? moc, dzielność, i obronę, ktorey Kościół Boży od Jakubá S. doznawa: przypomniećiesz sobie owe niebieskiey Ierolimy fundamentálne, a wszystkie drogie i kosztowne kámenie. ktorych Ian S. w objaśnieniu swoim, dwanaście licząc, mowi: *Fundamenta muri civitatis omni lapide pretioso ornata*. Miasto, powiada, niebieskiey Ierolimy, na dwunastu drogich kámeniach ufundowane stoi. Oto widzę, co sobie ludzki szacunek waży, i na czele kładzie, to w niebie, iako proste kámenie, nitko w fundamencie zostáie. Nie na toćto drogie perły i kosztowne kámenie głębokość morská i ziemská wyrzuca, aby się od nich pyszne głowy, i wyniosłe szyie świeciły, ale raczey, aby się na fundácyje Domow i przybytkow Boskich obracały. Zgádzaia się Tłumacze Pisma S. na to, że te miastá niebieskiego fundamentálne kámenie, dwunastu SS. Apostółow znaczą: z ktorych trzeci w porzadku Chalcedonius trzeciego w reieistrze Apostolskim Jakubá S. wyrażá. Bedá i Isidorus powiada, że kámiień, Chalcedonius nazwany, iedenze jest co i Carbunculus. Drudzy go dyamentem nazywáia. Więc iako karbunkuł iásnością, a dyament mocą, insze drogie kámenie zwycięża: Tak Jakub S. między Apostołami, goracz o część Boską żarliwością, i nie zwyciężonym męstwem iásnieie.

Pokazała się ta nie tylko za żywotá, ale i po śmierci Jakubá S. moc i dzielność na obronę Kościoła Bożego nie zwyciężoną. Piszę bowiem z

Uu

powá-

Gen: 32.

Apocal: 12

poważnych autorów Baroniusz iż gdy w Roku Pańskim 844 od Króla Hiszpańskiego *Ramirus* nazwanego, Saraceni wielkiego haraczu, a mianowicie iak najwięcej dla swoiey niepowściągliwości pogańskiej Panień się pilno upomináli. Pobożny Król niechcąc na nieślawną i niezbożną dąninę zezwolić, woysko iakie mógł naprętcę, przeciwko nieprzeliczoney pogaństwą liczbie, zebrał i do boju uszykował. Wnocy, po ktorey się wstępny boiem z nieprzyjacielem bitwa stoczyć miała, pokazał się pobożnemu Królowi Iakub S. we śnie, sercá mu przeciw nieprzyjacielowi dodać, pewne zwycięstwo obiecując, iak do niego mówił. Ia Iakub Apostoł Chrystusow, będąc Krolestwá twego osobliwym obrońcą, jutroć zapewne przybydź, i z białą choragwią kredensować przeciw nieprzyjacielowi zechcę: ráno grzechow się wászych wszyscy wypowiadawszy, Ciałem i Krwią Chrystusowá pośiłwszy, mężnie się o nieprzyjaciela uderzyć, a wszystkich na głowę porazić. Názajutrz gdy tak wszyscy, iako Apostoł S. kazał, uczynili, po odprawionym nábożeństwie, gdy do nieprzyjaciela, wstępny boiem zbliżyć się poczęli, obaczyli wszyscy na oko Iakubá S. przed woyskiem z białą choragwią poprzędzającego, z czego niewymownie mężstwem i nadzieia pośileni, gdy wzywając Boga i Iakubá S. na pomoc, o woysko się nieprzyjacielskie mężnie uderzyli, siedmdziesiąt tysięcy Saracenów trupem ná placu położyli. To iak Iakub S. powierzonego o piece swoiey w Krolestwie Hiszpańskim Kościoła Chrystusowego, mężnie od nieprzyjaciół obronił, i do tych czas bronić nie przestaje.

Wiem czymby szczęśliwsze i Polskie nasze Krolestwo było, gdyby mu przeciw teyże sekty i niezbożności, na nás następującemu nieprzyjacielowi, Iakub S. na pomoc podobna, i ratunek przybył. Równać na nás a podobno i większą ieszcze potęgą nieprzyjacielską następującą, która nam SS. Katolickich Kościołów i panieńskiej niewinności sprofanowaniem, wiary S. zruinowaniem, mieczem i ogniem ábo wieczną niewolą grozi, iako to nie dąwno na Podolu naszym wykonála, ale ieszczeby nam ta pogańska potęgá mniey straszna była, gdyby nam Iakub S. tak iako niegdy Hiszpanom swoim na pomoc i ratunek przybył. Abo ieżeliśmy u niego ná iakowá łaskę nie zasłużyli, dośćby na nás było, gdyby się za nami przyczyzna i modlitwa swoia, do Boskiego Maiestátu wstawił. Oco go pilno i goraco prosić i żądać, dńá dzisieyszego mamy.

A nie tylko od widomych, ale i od niewidomych nieprzyjaciół bronić tych, którzy do niego osobliwe nábożeństwo máia, może, i ma we zwyczaju. Oczym pamietna historia wspomina Sigebertus: Pielgrzymowi jednemu, do grobu dzisieyszego Apostoła idacemu, pokazał się czar w postaci Iakubá S. tego ponim żadać, áby się ná oświadczenie osobliwego nábożeństwa, i dosyć uczynienie za grzechy, własnymi rękami zabił, uczynił on iak zwodca w osobie Apostolskiej rádził. Co gdy się stało, zaraz mizerna duszę owe czarci gwałtem do piekła ciągnęli. Ale przyszył ná pomoc i odśiecz niewinney prostocie, Iakub S. wyrwał z rak czartowskich, korzyść. Sprawił to przyczyzna swoia, że się duszá owá znowu do ciała przywróciła: z ktorego niebeśpieczeństwa wybawiony człowiek, oddawszy przy grobie Iakubá S. powinney wdzięczności i uprzejmego podziękowania wyświadczenie: iuż się ná potym lepiey ná zdradách czartowskich znáiac, wierniey Bogu swoiemu służył. Którym postępkem i dobroczynnością swoia, pokazał Iakub S. iako się moc i władzá jego, nie tylko na niewiernych ludzi, ale też i na zuchwałosc czartowską rościagać zwykła, z ktorych on znaczne zawżse i osobliwe zwycięstwo odnosił, iako otym nie tylko iedną, o demnie krotko námienioną, ale wiele inszych tey podobnych historyi świadczy.

To iak

To tak dzisiejszy Apostoł Kościoła Chrystusowego, Królestw Hiszpańskich, i nabożnych ku sobie w szczególności ludzi, od różnych nieprzyjaciół broni. O jakieby to szczęście nasze było, gdybyś my to sobie dziś u Jakubá S. ziednali i uprosili, aby też i nas od widomych i niewidomych nieprzyjaciół bronił. Następnie i ná nas ziedney strony potęgá pogańską, zle nam z drugiey strony zamysła chytróść heretycká. Jest podobno w tym Kościele nie jeden, co w ciężkich grzechách i we złych nalogách żyjąc, w mocy czartowskiey zostaje, i tylko tego czeka, rychło go moc nieprzyjacielská w przepaść bezdenna wtraci. Ciebie Jakubie S. oto wszyscy usilnie dziś prosimy, abyś nas od wszystkich nieprzyjaciół naszych, męstwem tobie wrodzonym bronił, przez wszystkie czas śmiertelnego życia i pielgrzymowania naszego. Amen.

K A Z A N I E

Na Dzień S. Anny Mátki Najsłwiejszey Panny Maryi.

Simile est Regnum Calorum Thesauro. Matth. 13.

BOgata, bo wielki skarb, i droga perłę w sobie zawieraiacá dzisiejsza Ewangelia, do tego myśli i chęci nasze skłania, abyśmy wielkim skarbom i dostátkom pilno się przypátrowáli. W ktore Naydostojniejszey Panny, Przemozna Rodzicielká a Bogá Wéielonego Nayukochańsza Babká Anna S. obfitowála. Gdyby mnie kto spytał, kto też był ná świecie między ludzmi naybogátszy? iábym nie Plutoná, abo Klezusa iákiego, nie Midę ábo Kleopatré miánował, álebym dzisiejszą Annę S. páłcem pokazał: tak do niey z dzisiejszey Kościelney lekcyi słowy Duchá S. mowiac: *Multa filia congregaverunt divitias, tu supergressa es universas.* Co ieno ludzi bogátych ná świecie było, wszystkiches Bogá naszego Mátki, naybogátsza Rodzicielko skárbami i dostátkami zwyciężyła. Ato iáko bydz może? rzeczeć: wzdyc to, ieżeli powáżnym pisarzom i Oycem SS. wiarę dáiemy. Anna S. z mężem swoim równey światobliwości Ioachimem, lubo Królewskiey familii, i rodu Dawidowego byli: atoli iednak, iáko to i w domach dostátnich bywá, że i z nich ubóstwo i nędza wychodzi. Tak i oni do tak szczupłey kondycyi za czasem przyszli, że iedyna i naymilsza corkę swoię, za iednego rzemieślniká cięśle loz fi wydać musieli. A czemuż iá przecię naywiększe bogáctwá i dostátki Annie S. przypisuje? Słuchaycież, iák się z tego wywodzę. Kiedy iá otym myślę, coby też człowieká bogátym naywięcey czyniło? aż mi ná to, Duchá S. tak *Eclesiastici 44* odpowiadájacego słyszę: *Hereditas sancta, nepotes eorum.* Nie moga ludzie mieć większych skárbow i bogátszego dziedzictwa, nad dobre i święte potomstwo, nie tak srebro, złoto, i drogic kámiennie, iáko synowie, corki i wnukowie, cnota i światobliwość swojá, zaene demy rodzicow zdobia i bogáca. Więc że nád dzisiejszą Annę S. nikt światobliwszey Corki i wnuká zacniejszego nie miał. Dobrze iá do niey, słowá Duchá S. powtarzáiac, mowię: *Multa filia congregaverunt divitias, tu supergressa es universas.* Wszystkie skórbny i dostátki ludzkie,

Prover. 31

Eclesi. 44

zwyciężasz Anne S. naygodniejszym i nayszczęśliwszym potomstwem twoim. Których skárbow i dostátkow, żebyśmyć dzisiaj tym barzi uprzejmym sercem, i nabożnym afektem powinśzowali: przypatrzmy się na tym kázaniu, iáko cię to święte i błogosławione potomstwo twoie ubogaciło. Na chwile Naygodniejszego Wnuka twoiego, Iezusa Pana, i na uszanowanie Nayzácniejszey Corki twoiey Nayswiętszey Maryi i na twoie powinśzowanie.

Dobrzem iá powiedział, że nie barzi na świecie ludzi ubogacie nie może, iáko dobre i sławne potomstwo, bo lubo kto, złotem i srebrem skarbce swoje napelni, lubo droższy ieszcze nád złoto, sławy nabędzie, wszystko to zginie, iedno w cudze ręce, drugie w niepamięć przydzie, iezeli sławnego i zacnego potomká nie będzie. Temuć bogáte domy i sławne familie prętko upadają, że potomstwa ábo nie mają, ábo im się zli i nie sławni synowie rodzą. A zprzeciwney strony, dla tego zacnym familiom na sławie i dostátkach nie ichodzi, że w zacnych przodków ślady nie mniey sławne potomstwo wstępuje. Aco po zbiorach i dostátkach? ná co się przydá nabytá u ludzi sława? iezeli takiego dziedzica i potomká nie masz, któryby zostáwionych dostátkow zażywał, intraty i sławy przyczyniał. Piętko to wszystko zginie, w cudze się ręce i w zapomnienie dostanie. Owe zaś długo trwają dostátki, i pomnażają się sława, która się zacnym dostátanie dziedzicom.

Gen: 4.

Iáśnie się to, zaraz na początku światá pokazało, kiedy Matká nasza Ewa pierwszego syná powiła, dziękując za niego Pánu Bogu, pełnym wdzięczności afektem mówiła: *Pojscat hominem per Deum*. Powiłam potomká od Bogá; a nád to imię u Kanu to iest *possejja* dała: *possejja* go dzierżawa, i iáko by dziedzictwem názwała. Pono dla tego, że komu da Pán Bog potomstwo, zaraz się dla niego o *possejja* i dzierżawę starać potrzeba, myśleć musza rodzice, iáko by dać synowi przyśtoyne wychowanie? zkad młodemu na náuki łóżyć? o czym podrosłego do oworu, pod chorągiew, ábo do cudzych kráów wyprowadzić? iákie mu dziedzictwo zostawić? urodziłá się corká, staráć się o ochędoństwo, o wyprawę i pośag rodzicy. Póki w domu syná, ábo corki nie było, kontentowan się małym obęściem rodzicy, poddánym się nie przykryli, dawali ubogim iáłmużny, dobrze kapłanom i Kościółom czynili. Dáł Pán Bog potomká, aż utali iáłmużny, skwierczą ubodzy poddáni, przybywa co rok wioski i miastności i nie dżiw, bo to iedno syn, co i *possejja*, trzebá się dla niego o dziedzictwo i bogatą *possejja* starać. Póki i pierwsi rodzice nasi w raju potomká nie mieli. Rayskimi się tylko delicyami, i próżnowaniem bawili. Dáł Pán Bog potomstwo, aż oni na swoje, i dziatek przywienienie: *In sudore vultus* wrocie czołá swego robia, i pracują. Ba nie po krzćinach ci to, ále przed weselem pytać się o *possejja*, tu Ewa, Jádama miała, mowił: a gdzieś mię wprowadzisz, na czym mi oprawę i dożywoćie uczynisz, czym dżiatki, iezli da Pán Bog, żywić i opatrować będziemy? Atoli oni na ten czas o tym nie myśleli: aż kiedy iezli dzieci płaczą, kiedy je karmić potrzeba, dopiero się o *possejja*, dziedzictwo i intratę pyta. Nigdyby się moim zdaniem, nędza z ubóstwem nie żeniła, gdyby iáko to wiele dżiatki potrzebna, pilno uważyla. Niktby za ieden dzień wesełá, dożywotniey biedy, dostać nie chéiał. Prziedlisćie prętko, po wesele páni mátko z panem oycem wszystkę substancyę, i dostátki w raju, aż kiedy się starać o dżiatki przyszło, dopiero o substancyi, frasując się, myślećie. Tákci to, kto dżiatkom nalezyta substancyę, prętko utraci, łzami się potym z niemi zalewać i narzekać musi. Abo więc, dla tego Ewa syná swego *possejja* názwała: że iáko owo, żeby komu *possejja* pożytek i prowent czyniła, trzebá około niej robić, i pracować, trzebá rola i grunty

grunty sprawować, radlić i orać; inaczey ofetby się tylko, pokrzywy i cier-
nie, miasto wybornego żiarna rodziły: tak kto chce mieć z działek swo-
ich poćiechę, i pożytek, trzeba ich dobrze ćwiczyć, i karać. Więceyć
to o młodego rozg, albo biczow potrzebować, niż pługow i lemieszow o
twarda rola polaćać potrzebą. A czemu, młody iak łodygą, barzi w
niecnotę, niż w staturę urości? czemu szkoła mu śmierdzi, nabożeństwo
nie smakute, kufel i niecnota z oczu patrzy, rogi na głowie od swowoli,
iako ciernie albo ofet urosły? bo tey possessyi, iako roli, dobrze z młodu
nie sprawowano, i nie karano: pieściła pani matka, pobłazał pan oćiec, i
dla tego na żalosc i niesławę, syn iak pokrzywa urości. Gdzie zaś karność i
rozg nie prożnuie, tam się w działkach boiażń Boiská, nabożeństwo, przy-
stojność, i skromność wydaie. Gdybyś była i ty pierwsza matka Ewo, w
lepszey karności syna twoiego miała, nigdyby był na smutek nie zarobił,
i braterskim záboystwem serca nie zakrwawił: dobrześ go possessya nazwa-
ła, aleś tey possessyi sprawować i uprawiać nie umiała. Aleś to raczey
pawniejszy, co Tłumacze Pismá S. powiadaia, mowiac: że to dla tego
ta matka syna swojego possessya nazwała, aby wszystkim pokazała, że to
rodzicow działki, naywięcey zdobia i bogaca.

A ieżeli pierwsza nasza rodzicielská Ewa, choć złego i ladańskie-
go syna, nad światá wszystkiego (ktorego na ten czas Pania i Monarhi-
nia zostawała) bogactwa i dostátki, więcej sobie ważyła. Coż rozumieć
mámy? iako Annę S. Nayzácniejszą iey Corká, z Naydroższym Synem
swoim, a Wnukiem Anny S. dziwnie ozdobiła i ubogaciła. Co dawna
historya objaśnić się może. Kiedy raz przed Rzymiská Senátorka, Gra-
cha Kornelia, drugá równysá godności matroná, z swoimi się skárby, i
kleynotami popisowała: a wzáiem po niey tego żadała, aby też iey złoto,
kanáki, i drogie kámenie widziála: tak ia długo na rzeczy Korneliá trzy-
mała, aż się iey działki z szkoły porrociły: które gdy się gościom i mat-
ce nisko pokłoniły, i przed nią z piękniemi i przystojniemi obyczajami
stánęły. Toż dopiero Kornelia, do owey pániey, która się u niey drogich
kleynotow widzieć nápierała, tak mowić poczęła: chéiałás widzieć dro-
gie perły i kánaki moje, owoż ci ie teraz pokazuie: nie mam, nie droż-
szego i kosztowniejszego nád te, które widzisz działki: toć są perły, ru-
biny i diamenty moje. Iednegobym iá z nich, za te wszystkie twoie kley-
noty, któreś mi dość bogate pokázowała, nigdy nie dała: więcej ia sobie,
te skromne, do cnoty i pobożności skłonne działki moje wazę, niżeli
swiatá wszystkiego skárby i dostátki. Ale schowáy się z temi, twoimi
gátkami, senatoriskiego rodu, Rzymiská pani, zgáły te twoie ozdoby, wzglę-
dem tych kleynotow, które dziś Anná S. nam pokazuie: kiedy się z Nay-
kosztowniejszey Corki Nayswiętszey Maryi, i Naydroższego Wnuka Pana le-
zusa, przed wszystkim światem pokornie szczyći i przechwala. Tać to
jest, Naykosztowniejsza Perlá, Nayswiętszá Bogárodzicá, Panná, która nie
iednego Królestwa, iako owa u Królowy Eipskiej Kleopatry, ale swia-
tá wszystkiego cenę i szacunek zwycięża. Tenci to, nieskończoney wá-
gi i ceny Karbunkuł, Bog w ciebie ludzkim Chrystus, w skarbie się Anny S.
znáyduie. Na co my oczy i nábożny, afekt obracać, winszować iey slo-
wy Duchá S. musimy: *Multa filia congregaverunt divitias, tu supergressa es*
universas. Niechay tu wszyscy ludzie, co ieno ich było, iest, i będzie, z
swoimi skárbami stána, niech się rodzicy z synami i corkami twoimi
ehlubiać zaszczycaia. Wszystkie te gáśna dziś ozdoby, względem tych
kleynotow, które Annę S. dziwnie ozdobiły i ubogaciły.

Rowna się Anná S. samemu w skárbach i dostátkach swoich Nie-
przebránemu Bogu: coż bowiem, Bog droższego i zacniejszego mieć,
nád iednorodzonego Syna swojego, może? o którym Apostoł Pańský powia-
da: In

dá: *In quo sunt omnes thesauri absconditi.* Który wszystkie skárby doskonałe zawiera w sobie. Więc z którego się Przedwieczny Ociec, iako z własnego syna szczyć, tego dziś Anna S. iako Wnuką prawdziwego na niewysławioną godność i pochwałę swoją, oczom naszym pokazuje. Nie ma i Syn Przedwieczny, nie zacnieyszego nad Naydroższą Matkę swoją, owoż ktorey on Synem, tey Anna S. Matka zostaje. O zaiste wielkie i ceny nieskończoney, Anny S. skárby! których gdy iey znowu powtórzonym afektem winszujemy, o to oraz prosimy pokornie, aby te skárby swoje, za wielkie grzechy i długi nasze, Boskiey Sprawiedliwości ofiarować raczyła. Znamy to do siebie, że Naygodnieyszemu, i Naysprawiedliwyszemu Bogu, za grzechy i długi, nigdy się dostatecznie wypłacić nie możemy. Owoż się do ciebie, pełna macierzyńskiego afektu Anno S. uciekamy, i prosimy, abyś ty z skárbu twego, wielkie i nieskończone Naydostatecznieyszey Corki i Naygodnieyszego Wnuką twoiego zaśluga, za nas Boskiemu Maieństwu, dziś ofiarować raczyła. Co gdy hojnym i dobroczynnym (iako nie wątpimy) Anna S. uczyni afektem. Bierz i odliczay Sprawiedliwości Boską za długi nasze, nieskończone z skárbu tego wypłacenie.

Co żebyśmy tym skuteczniey otrzymali, jeszcze się tym wielkiem i nieprzebránem Anny S. skarbow, nieco przypatrzeć zechcemy. Na co iá, piękna z Pismá S. przywodzę i przypominám figurę, kiedy tęgoz Imiená Matka Samuelowá Anna, pomienionego Proroka, na świat wydała, zaraz i samá Prorokińa została, i wysławiając dobrodziejstwa Boskie, słodkim pieniem prorokowała. Takóto rzeczeć, macierzyński afekt nayczęściey Prorokiem bywa: o czego sobie matki po corkách i synach swoich nie obiecują! i iakoby prorokując mówią: to ten syn mój żołnierzem, ten drugi prałatem, trzeci madrym ziemianinem i bogatym gospodarzem będzie, ow do szable i buławy, ten do Infuły, trzeci do náuki i godności rośnie. Toż one, i o corkách prawia: ta powiadá grzecznego i bogatego męża mieć będzie, a tá drugá do kláštoru poydzie, ta gospodarstwa, cwa kościoła i nabożeństwa pilnować zechce. To iak z afektu uprzejmego matki, kiedy dobre i skłonne, do pobożności dźiatki swoje widza, dobrze im tufza i prorokują. A z przeciwney strony, kiedy złe dzieci i zuchwale mają, surowie ich strofować, nie dobrze im obiecują. Bądźcie swowolny i rozpustny synáček, trzebá go iako w powrozie, do kłádek i nabożeństwa nukąć, i prowadzić, trzebá ustawicznie od niecnoty i swowoli hamować: aż takiemu żalostí i uražone matki, prorokować mówią: hultáy z ciebie i niecnota będzie, cepami ty z párobkanu młodzić, abo grzebieniem konie cudzić będziesz, kiedy się do nieczego dójrego z młodu nie małż. Widzi páni matká gnuśną i ładniaká corkę, aż pogrążając się mówi, za kmićciá my cię na wieś, ábo za rzemieśniká do miástecká (kiedys tak nie obyczajna) wydamy. Owoż i matká Samuelowá Anna, ledwo co syná dostała, zaraz Prorokińa została: a widząc że dobre i do nabożeństwa skłonne dźcie, wszystko po niem dobro sobie obcowala. Ba nie zawádziłoby to, káżdey matce byđż prorokińa. Niechby ieno páni matká duchem prorockim wiedziała, iako się synowie przy szkole sprawnia, ieżeli bárzi polityki, niż retoryki nie pilnuia, przeceby się w młodych swowolá uskromia. Niechby ieno wiedzieć mogła, iako się panieńki krom oczu sprawnia, z kim, i o czym, rady rozmawia? od kogo kárki i faworki biora? byłaby w domu więkšza przystoyność i podściwość. Temuóto synowie przy szkole swowolni, przy dworze utratni, że pan óciec nie prorok, nie wie co się z synami dźcie: temu córki swiegotliwe, i nazbyt beśpieczne, że páni matká nie prorokińi, nie wie co się w alkierzu i krom oczu dźcie. Tyś szczęśliwy Samuelu, że matká twójá Prorokińia została, bądźiesz się wiadomości iey, na káżdym mieyscu obawiał, bądźiesz

lepiej

lepiej cnoty i niewinności przestrzegał. Trzebać to pani matce wiedzieć, co się z dziatkami na każdym miejscu, w każdym kacie dzieje: żeby kto z zeladki ładaiących słowek, albo nie przystoynych postępów nie nauczył, i nie zepsował młodego. Słusznie zą tym matką Samuelową, oraz matką i Prorokińią została. Niech ieno będą rodzicy święci i pobożni, będą też dobre i bogoboynne dziatki. Theodoretus iednak powiada, że nie dla tego matką Samuelową prorokowała, aby syna swojego Świętym i Prorokiem uczyniła, ale raszey samą zacności i światobliwości iego ucześtniczka została. O czym tak on powiada: *Anna, Filij gratia fuit particeps, cum Prophetam concepisset, prophetat post partum*. Anna, powiada, syna iwniego łaski i prorockiey zacności, ucześtniczka została, że Proroką urodziła, i samą prorokowała.

Theodoretus

A ieżeliż się matką Samuelową Anną, zacnością i godnością Prorocką Syna swojego wstawia. Co rozumiecie, iakie łaski i przywileje, na dziśieyszą Annę S. (która owa pierwsza wyrażała) z Nayzacnieyszey Corki, i z Naygodnieyszego Wnuka iey spłynęły. Cokolwiek łask, darów, przywilejów, i światobliwości, ma z szcudrobliwych przeciwko sobie rak Boskich. Naydostoynieysza Panną, do wszystkiego tego, nał z prawem macierzyńskim Anna S. Nie podobną ludzkim językiem wyślawić zacność, i godność ubóstwioney w Chrystusie luckiey iego natury. A przecię się ta wszystka zacność i godność, na dziśieyszą Annę S. niepochybnie zlewa. Ieżeli bowiem iako Teoloia uczy: *Inter Patrem & Filium, non datur alteritas juris*. Iednosz iest prawo rodziców i dziątek, cokolwiek dziatki ma; ia, rodzicy tym rzadza i szafuia: toć idzie zą tym, że wszystkie, łask i darrow niebieńskich skárby, tak Naydostoynieyszey Pannie, iako i ludzkiey w Chrystusie naturze, od Boskiey szcudroblowości dane, tymże prawem, i do dziśieyszey Anny S. należa. Ma Naydostoynieysza Panną, wielką u Maieństwu Boskiego powagę, i snadną do uproszenia skuteczność: dokázuie wśzystkiego czego chce Boská w Chrystusie Wśzechmocność: zostáie teyże dzielności, prawem macierzyńskim Anna Świętá ucześtniczka. Inaczej dobrego mienia, a inaczej cnoty i sławy dziedzictwo, i sukcesya, na świecie idzie. W dobrym mieniu i majątnościach, dziedzictwo, dziatki po rodzicach, wnukowie po dziadach mają: a sławę, nie dziatki po rodzicach, ale rodzicy po dziatkach biorą. Nie ma ztąd żadney sławy syn, choć iayze, oćiec, dziad, i pradziad iego, byli ludzie męstwem, nauką, radą, i światobliwością sławni: ieżeli sam gnuśny i ładaiaki kulfan. Darmo się corki cnota, pobożnością, i nabożnością, matek, babek, i prabábek szczyca, ieżeli w samych płoehe i ładaiakie obyczáie, ieżeli w nich nabożeństwa i światobliwości nie masz. I owszem iako ktoś dobrze powiedział: *Dedecorant, bene nata culpa*. Oyczystey sławie, ow zawsze szkodzi co się niecnota, z cnotliwych urodzi: przeciwnym sposobem, większey podiechy i sławy, rodzicy nie mają, iako gdy sławnych potomków na świat wydają. Takiegoć szczęścia i sławy, pełná iest dziśieysza Anna S. która z Nayzacnieyszey Corki, i z Naygodnieyszego Wnuka, ma w niebie i na ziemi niewymowną sławę. Owo iá dobrze znowu do niey mowie: *Multa filia congregaverunt divitias, tu supergressa es universas*. Niech się tam inśi ludzie, z skarbow i dostatków swoich chlubią, i przechwalają. Ty Nayszczęśliwsza Mátko, Anno S. Błogosławionym Potomstwem twoim wśzystkich zwyciężasz.

Kiedy się raz, iako Plutarchus napisał, bogáty Krol Lydyi Kresus, przed owym sławnym u stárożytności Mędrce Solonem, z skárbow swoich przechwalał, i nieprzeliczone mu dostatki swoje pokazywał, a oraz, pytając się go mowił: ieśliby szczęśliwszego nadeń, człowieka kiedy widział, albo onim slyszal? Na co, tak mu mądry Solon odpowie-

Ww2.

dział:

dziął: widziałem prawi w Atenach, nie równie nad cie szczęśliwszego, iednego, ubogiego stanu i kondycyi oycą, który piękna gromadkę dziattek, w cności i pobożności wyćwiczyłszy, szczęśliwie życia tego dokonał. Ieżeli tedy ten prawodawca pogański, przyrodzonego rozumu światłem objaśniony, przystoynie i pobożnie wychowane dziatki, więcej sobie ważył, nad wszystkie, naybogątszego na świecie Monarchy Krefusa, skárby, i dostátki? Coż rozumieć mamy, iáko Annę S. Nayswiatobliwszej Potomstwo dziwnie ubogaciło? Co uważając, mowi znowu do niej, Duchem S. natchniony mędrszy nad pogańskiego Soloná, prawowierny Salomon: *Multa filia congregaverunt divitias, tu supergressa es universas*. Nie było na świecie, tak bogatego człowieka, któregoś ty Anna S. Naydroższym Potomstwem twoim nie zwyciężyła.

Piękne moim zdaniem, rodzicy, z drzewy podobieństwo máia, iáko bowiem dobre drzewo, z owocu, wedle Ewangelii i własnego doświadczenia, poznawamy: tak szczęścia, dobroci, i światobliwości rodziców, z dobrych i świętych dziattek nayśnadniej dochodzimy. Ládaiący owo, iáko głóg, ábo ciernie, rodzicy bywają, co złe, swowolne, i krnabrne dzieci, iáko kwaśne i cierpkie jarkki máia. A z przeciwney strony, wielkie szczęście, cnotę, i światobliwość, owym przyznać potrzeba: co iáko Kayskie iáblońie, ábo winne macice, z dobrych się, nabożnych, i świętych dziattek swoich cieszą. Ale nie byłoc przecię szczęśliwszej matki, náđ Annę S. która iáko palmá, ábo winná macica, słodki owoc z siebie wydała. Powiadali dawni Poetowie, o iednym drzewie, że złote iáblka rodziło: pewnieysza to, że Anna S. tak szczęśliwym drzewem była, która złoty owoc, na poćechę i ubogacenie naize, z siebie wydała. Więc ktokolwiek się nędznym i ubogim bydź uznawał, komu na cności, iáscę Boskiej, i światobliwości schodzi: niech się dzisiáy do światobliwości Anny S. ciśnie, a ona kazdego takiego, przyczyna Nayszczęśliwszej Córki twojej Nayswiętszej Maryi, i niekończonem miłosierdziem Wnuká swego Naydroższego Paná Iezusa, dziwnie ubogaci. Nieprzebrany to skarb, cnoty i zasługi Naydostojniejszej Bogarodzice Panny, i Syná tej Chrytusa: a tym wszystkim Anna S. szafuje. Ojakobysmy dzisiáy nędzni i mizerni ludzie, dziwnie w cnotę i światobliwość obfitowali, gdyby nám Anna S. tych skarbow swoich udzielić chciała? iákoż gotowá to uczynić, z wielkiego ku grzesznym miłosierdzia, byliśmy się samy do tego, przez otobliwe do niej nabożeństwo spotobili.

Do czego, żebyśmy się tym barżi zachęcili, ieszcze iá, iedna krotka z Pisma S. uwaga, rzecz moję zamykam. Cnac Pan Bog lud Izraelski do prętszego wyscía z Eiptu zachęcić, obiecowáł mu *Terram lacte & melle manantem*, Ziemię mlekiem i miodem płynącą. A czemuż to, nie iákarby, nie złoto, nie srebro, nie bogáte kruszce, ludowi swojemu w Ziemi Palestyńskiiej obiecuie, Pan Bog? nie obfitem urodzajem i owocem do ziemi owey zachęca? ale mlekiem i miodem, ziemię obiecaná słodzi. Dzieciomci to, nie odważnym mężom, takie słodczy i iákoci fluza, zacząkomci to małym, żeby się do nauki zachęcili, miod w szkole obiecuia, a miásto tego, brzozowemi ich konfektami kármia. Az też i Pan Bog, miodem i mlekiem lud swoy do ziemi obiecaney zachęca. Wiedziáł Pan Bog, że narod żydowski zázwise nie robotny bywał, i dla tego nie złoto mu, nie srebrne kruszce obiecuie: bo się tych głęboko w ziemi z wielką pracą dokopywać trzebá. Nie żyżne pola, nie obfite urodzaje opisuie: bo i dla chleba, ciężko robić trzebá, a żydom, iáko i teraz, zázwise do roboty rękawy ciężały: ále im obiecuie obfitość mleka i miodu, co śnadno bez prace przychodzi. Oczym słysząc, tak oni gdzieś sobie myslili: o dáć nam też Pan Bog! tej ziemi obiecaney dostać: plynąć na tam

Wawili: 3.

na tam
kieszeni
go się
iáko i g
szym spo
speciem
tość wy
i dostát
iáko dzi
na zola
się i w ch
dzie ná
ia śnadn
mlekiem
wielkie
A
ciu, byk
ca Pann
szy Pan
iátkami
Więc iá
ziemię P
Matka B
mym, w
dzieci do
tey, wle
szej gár
filie cong
nie będzi
iátkach,
ciężyl. P
go zawi
no S. ze
się mizer
ny poko
szego M
nego na g
stusa: wy
dżinę sm
na szali S
iákarbu za
cznie za

K
Ná D

B
O
Ná
D

na tam rzeki mlekiem, źródle życia miodem, przy ładą rzecę, łuski z kiefzenie dobywszy, kásze się z mlekiem napiemy, w ładą krynicy słodkiego się miodu napiemy. Aż kiedy w owej ziemi obiecanej, prosta także, iako i gdzie indzi woda rzeki i źródle napełnione znaleźli, starać się innym sposobem, opeżywienie musieli. Tłumacze Pisma S. powiadała, że to tu *speciem pro genere* położono, mlekiem i miodem wszelkich dostatków obfitość wyrażono. Ale się iá znowu pytam: Czemu to Pan Bog, bogactwá i dostátki Ziemi Palestyńskiej, mlekiem i miodem nazywa? Podobno że iako dzieci smaczno miod i mleko iedza, a potym po takowych łákościach, na żóładek boleia, i becza: tak ludziom chciwym i łákomym w gośćkość się i w cholere dostátki i bogactwá obracáia. Jezeli zaś tá Palestyná, będzie nám Ziemię obiecaná Krolestwa niebieskiego wyrażáa: przypadám iá snadno na to, że się tamteczne uciechy, rośkoszy, i bogactwá, słuszenie mlekiem i miodem nazywáć mogą, bo w sobie same tylko słodycz, krom wszelkiej gorzkości máia.

Aleć ieszcze wysokiego niebá nie siagáiac, tu w śmiertelnym Życiu, była tak szczęśliwa ziemia, Anna S. z ktorej Nayświętza Bogárodzica Panná, iako, białosćia swoia, niewinność wyrażáiac, mleko: a Nayśłodczy Pan Jezus, iako miod wypłynął. Taćto iest, *Terra lacte & melle fluens*, łáskami i darámi Boskimi iako miodem i mlekiem napełnioná ziemiá. Więc iako wedle Tłumaczów Pisma S. w mleku i w miedzie, wszystkie Ziemi Palestyńskiej dostátki, Boská obietnica zawarłá. Tak Anna S. że Matka Bogárodzice Panny, i Naymilsza Babka Paná Jezusá zostáie, tym samym, wszystkie w sobie skarby ludzkie i Boskie zawiera. Zkad iako się dzieci do mleka, iako pszczołki do miodu ćisná, tak my się do tej Świętey, wszelkiemi łáskami, i darámi niebieskimi napełnionej Patronki nászey gárnimy. Owę iey dáwná Duchá S. pochwałę powtarzáiac: *Multae filiae congregaverunt divitias, tu supergressa es universas*. Nie masz, nie było, i nie będzie na świecie człowieká, któryby Cię Pani Święta, w łáskach i dostátkach, to iest w darách i łáskach Boskich, w cności i światobliwosci zwy, ciężył. Ponieważ to wszystko co się w Chrystusie, i Náydroższej Matce iego zawiera, do Ciebie prawem macierzyńskim náleży. A zatym Anna S. żeś iest bogáta i nieprzebraná dárow Boskich skárbnica, do Ciebie się mizerni nędzarze gárnimy, u Ciebie pomocy i wielmożney przyczyny pokornie zebrzemy: zaleć nas w łáskę Náymlóścierniejszey Bogá nászego Marki, a twoiey Naygodniejszey Córki. Ubłagáy nam zagniewánu na grzechy násze Sprawiedliwego Sędzięgo, a twoiego Wnuká Chrystusa: wypłacáy długi násze, drogiemi záługami twoimi: a jezeli w go-dzine śmierci, przy owym ośátecznym rachunku, sprawy i uczynki násze na szali Sprawiedliwosci Boskiej dowázáć nie będą, przytośz, z drogiego skárbu záług i przyczyny twoiey: ábyśmy tychże skárbów twoich, wie-cznie záżywáli. Amen.

K A Z A N I E

Ná Dzień S. Ignácego Fundatorá Zakonu
Societatis I E S V.

Dignus est operarius mercede sua, Lucas.

B Odayże takiemu Panu służyć! który pracovitemu robotnikowi zápláty, wiernemu słudze nagrody, odważnemu rycerzowi, żółdu nie záłauc, pracy i záługom nie przyganiá, płace oddaniá do dńia nie

Xx

odwłoczy

odwłoczy, i długo na expectatiwie nie trzymá, ale i owszem, wierność i pracę, sług życzliwych chwáli, i hoynie nagradza. I takowymci jest w hoyności swojej niewysławionem Panem, Bog Wcielony Chrystus, który to, iakoście w Ewangelij słyszeli, oświadczaiać się z hoynością swoją mowi: *Dignus est operarius mercede sua*. Godzien życzliwy i pracowity sługa, przynależycy, za pracę swoje nagrody. A nie tylko słowy z tym się oświadcza, ale i rzecza sama, wierność sług swoich hoynie nagradza. Godzien zátym osobliwego powinuszowania, wielki w Kościele Bożym Patriarchá Ignácy S. że wprzód dworika, a potym i woienna służbę, światu, i Monarsze Hiszpańskiemu wypowiedziáwszy, Nayhoynieyszego Paná i Bogá swóiego Chrystusa, wiernym sługą, z wielką ochotą został, i wszystką siłę swoich dzielności, na większe czci i chwały jego pomnożenie, robił i pracował. Za co od dobrego i szczodrobliwego Paná, wielką, a prawie ięzykiem ludzkim niewysławioną nagrodę, i zapłatę odniósł. Ziemscy panowie, na trzy części sługi swoje dziela, jedni na nich w polu, około roli i żniwá robia, drudzy im na pałacu, ábo w pokoju pańskim usługują, a trzeci ich ná wojnie, od różnych nieprzyaciół bronia, krwie i zdrowia, dla dostojności Pańskiej nie żałują. To tak i Król niebá i Ziemie Chrystus, troiaki ma sług swoich podział: jedni iako pracownicy robotnicy, około włásnego, i bliźnich swoich zbawienia, *in vita activa*, ustawicznie pracują: Drudzy iako pokojowi Pańscy, nabożnictwem się i bogomyślnością *in vita contemplativa* bawia. A trzeci, iako mężni i odważni rycerze, *in vita mixta*, o swoje się naprzód dotkoność, iako o mocną armatę i oręż, staraia: a potym wiele dusz ludzkich, i narodow, pod moc i władza Chrystusową podbiiaia. A w którychże iá sług Boskich poczet, policzę dzisieyszego Ignácego S? mógłibym go, stosując się zwlaszcza do dzisieyszej Ewangelii, pracowitem robotnikiem nazwać, gdybym mógł dostatecznie wyliczyć, i obrachować, owe dzikich i pogańskich narodow szerokie pola, i niwy, ktore on pracą towarzystwa swego, wybornym słowá Bożego żiarnem, z wielkim Kościołá Chrystusowego pożytkiem zasiał. Nie zawiodłbym się, gdybym go sługą, pokojowym, Królá Naywyższego mianował: tylko, że i sam dostatecznie porać, i do zrozumienia udąć tego nie mogę, iako on przez codzienne rozmyślania, i kontemplacye swoje, przy boku Paná Naywyższego zostawał, nigdy obecności jego, z oczu swoich nie spuszczał, i osobliwego sposobu zjednoczenia się z Panem Bogiem, afektow Katolickich nauczył. Ale że Kościół S. wystawiać nám go pod podobieństwem mężnego Rycerza, i odważnego Hetmaná, kiedy tak się dnia dzisieyszego modli: *Deus qui ad maiorem nominis tui gloriam propagandam, novo per Beatum Ignatium subsidio, militantem Ecclesiam roborasti concede ut ejus auxilio & imitatione, certantes in terris, coronari cum ipso mereamur in Caelis*. Przyidzie mi wielkie jego zasługi, w Krolestwie Kościoła Chrystusowego, pod podobieństwem mężnego Rycerza i walecznego Hetmaná, oczom waszym wystawić. Jest ten zwyczaj w woysku Krolow ziemskich, iż pewnych czasow, pilna komisya składają, na to, aby mężnego rycerstwa zasługi, uznane, i słuszną nagrodą ukontentowane były. Zechcę się i iá, na tym kazaniu dowiedzieć, iako się też boiniacemu Kościołowi Katolickiemu, i Naymożnieyszemu Krolowi jego Chrystusowi, Ignácy S. iako wielki i waleczny Hetman, z kompanią swoją przyśłużył! i iaka nagrodę zasług swoich odniósł? Temusz Panu Zastępow, wedle wodzá i Hetmaná nášzego, zwyczajnego hasła: *Ad maiorem Dei gloriam*, na większą chwałę Boską.

Nie przeto, że Ignácy S. światem i służba woienna pogárdził odważnym Rycerzem być przestał. Nic mu to, do sławy i zasług rycerskich nie przeszkadza, choć miasto zbroie i pancerza, ostrą na się włosień nicę wło-

nieć włożył, miecz, za łaskę pielgrzymiska przemienieł, kźięgami się, nie
 orężem bawił, ciało własne dyscyplinami krwawił, nie pułki nieprzyja-
 cielskie gromił. A wszak i uczeń Apostolski Tymoteusz, światem był ca-
 le pogárdził, i duchownym został: a przecię tak do niego Apostoł Pa-
 weł S. napisał: *Hoc preceptum commendo tibi, ut milites bonam militiam.* Toć ra-
 dzę i rozkazuję, abyś nieprzyjaciół twoje, iako ná odważnego Rycerza
 przystoi, mężnie gromił i wojował. Wtenci sposob i Ignacy S. z woyską
 Hiszpańskiego wyiechawszy, sławniejsza nierównie, i Kościołowi Bożemu
 pożyteczniejsza wojnę prowadzić poczał. Wodzem i Generałem oso-
 bliwego woyską Chrystusowego został: gdzie już nie iednego Pompeio-
 polskiego zamku, ale naymocniejszy Kościół Bożego twierdę, odwa-
 żnie bronił, i do tych czas bronić iętcze nie przestając. W czym, iako się
 Naywyższemu Krolowi swojemu Chrystusowi, i Kościołowi iego przystu-
 żył, nie tylko iá otym, tak iakoby potrzebá, mówić, ale i pomyśleć dostate-
 cznie nie mogę.

Ze iednak ná to, tę dorocznia uroczystości iego pamiatkę, ábo;
 iakom iá nazwał, komissya odprawujemy, abyśmy wielkie iego zasługi u-
 znać, i one dostatecznie zawdzięczyć mogli i umieli, wykonać nam to
 trzeba. Co żebyśmy nie tylko w pospolitosci, ale też i szczegulnie uważa-
 li: wnetze iá wielkość Oyca S. zasług, wyliczać swoim porządkiem bę-
 dę, tylko wprzod historia, rzecz tę dobrze wyrażająca, w Abrahamie Patry-
 arsze przed oczy wystawię. Cztercy postromni Krolowie, gromádne woys-
 ská swoje w iedno skupiwszy, poblizsze kráie, w których na ten czas po-
 mieniony Patryarcha przebywał, niespodzianie naiechali, plonu, korzy-
 ści, i iásyru co niemiára nabrali: a między inszemi niewolnikami, zabrali
 też synowca Abrahamowego Lota, ze wlystka substancya iego: oczym kiedy
 się S. Patryarcha dowiedział, *Numeravit* (iako mowi S. historia) *expeditos*,
vernaculos suos trecentos decem & octo, & irruit super eos nocte, percussitque eos,
& persecutus est. Zebrał z domowych slug swoich, trzysta i osmasćie, i
 napádłszy niespodzianie na koczuiacego w nocy nieprzyjaciela, gromádne
 woyská iego, częścią pobit, częścią rozgromił, iásyry i łupy odebrał, i tak
 się z tryumfem wesolo powrócił. Czego winszuiać mu, wielki na ten czas
 Kapłán Melchisedech, chleb i wino ofiarował: mężnego zwycięzcę Abrahá-
 ma chwalił i błogosławił: Krol ktoremu dął takowa pomoc, zasługi iego
 hoynie nágradzał. A ktoby się był tego spodział? żeby owde samey tylko
 pobożności i nabożeństwa, z młodu przyuczony Abraham, co tylko ostra-
 rze wystawiał, i ofiary na nich Pánu Bogu oddawał: miał tak wielkie woys-
 ská nieprzyjacielskie, gromić i zwyciężać. Toten Abraham, młodym bę-
 dac, szablá po bruku nie krzeszał, na rękę i poiedynek nie wyzywał, ale
 kźiażek tylko i nabożeństwa pilnował: aż kiedy do potkania się z nieprzy-
 iacielem przyszło, czterech możnych Krolow zwyciężył, łupy i korzy-
 ści odebrał: a oraz kawálerow Chrześciańskich, postępkem swoim nau-
 czył, że to więcey ná woynie pobożność, i nabożeństwo, niż armáta i oręż
 dokázuie. Lepiey i odważniey dobrym sumnieniem, niż zbroia i pukle-
 rzem, uzbroione serce, potykáć się z nieprzyjacielem zwykło. Tákci to
 owi, co przy kufu i kieliszkach, gębá iák muszkietem, ięzykiem iák mie-
 czem, z nieprzyjacielem bić się umieia, kiedy do rzeczy i potrzeby przyi-
 dzie, zayrzeć z bliská w oczy nieprzyjacielowi nie śmieia: a owi co się
 cichemi zdádza, kiedy tego czas i potrzebá, iako piorun, na nieprzyja-
 ciela leca: owi co w cudzych oborach, na rogáty dobytek, iák lwi następ-
 puia, z plácu przed nieprzyjacielem, iák ielenie pierzcháia: a sprawiedli-
 wości przestrzegáiacy, iako mur, mężnie w kroku, plácu nieprzyjacielowi
 dostawáia, całe woyská gromia i przed sobá pedza. Płonne to rozumie-
 niá bywáia, iakoby gospodarze i domátorowie, do woyny i bitwy niespo-
 bniemi

sobnemi byli. Oto Abrahám, co się w oborze, nie w obozie schował, o-
wce, nie pułki nieprzyjacielskie liczył; częściej o radie, niż o szabli my-
ślał: a przecie kiedy potrzebą nastąpiła, mężnie się z nieprzyjacielem po-
tknął, i sławnie go zwyciężył. A tym samym, gołpodarka odwagę, od po-
spolitych przymówek wybawił, i na oko pokazał, że ten, co dziś *pascit o-*
ves, potym kiedy potrzebą naskrze *enumerat vulnera miles*. Niechże się
więcej owe kálumnie, nie odzywają, mowiące: co wilkiem zorzesz, a go-
spodarzem zwoiuiesz, nie wielki zoboygá mieć pożytek będzie: kiedy
to do gołpodarstwa, nie do wojny, przyuczony Abrahám, nie tylko sier-
pem w polu sнопki, ale też i szablą trupem w boju, kładzie nieprzyj-
aciele. Dáwno się to w tym mężnym Abrahámie pokazało, co nie rychło
potym potá napisał: *Virtute pugnant non numero viri*. Cnotyć to i odwagi,
nie gromádneý liezby, do boju i wojny potrzebą. Byli podobno tako-
wi, którzy mężnemu Abrahámowi, tak wielkiego zwycięstwa, zazdroz-
cząc, sławie jego uwłoczyli, męstwa i zasług umniejszyli: atoli iedną iá-
śniejszey nad słońce sławy, i ofobliwey wywobodzonem od nieprzyjaci-
lá narodom, przyślągi tego, zaćmić, żadną zazdrość i nienáwisc nie mogła.
Sławi to, i sławie záfwe będzie, historia Pisma S. że mężny Abrahám, w
máley ludu zebranego gársi, czterech możnych Krolow zwyciężył, ro-
zgromił, łupy i korzyści odebrał, lud w niewola zabrány wywobodził, a
tym samym, na sławę sobie nieśmiertelną, na pochwałę wielką, i hoyną za-
sług swoich nagrodę zarobił.

Więc co niegdy we wschodnich Państwach mężny Abrahám uczy-
nił, tego w bojującym Kościele Chrystusowego Krolestwa, dokazał wiel-
ki Patryarchá, a oraz Wodz i Hetman nasz Ignacy S. Trudno słowy opisać,
i dośćatecznie wypowiedzieć, iáké były, przed lat około pułkollá, od
różnych nieprzyjaciół ciężkie zawziętości na Kościół S. nátapily. Iá ie
na cztery części, ábo na czterech zwoyskami swoimi Krolow, na ten
czas dzielę: i już ich na plác, swym porządkiem w piewádzám.

Pierwszym na Kościół Boży, następującym nieprzyjacielem, zowie
nieprawość ábo niezbożność, która ile grzechow, tyle pułkow i oręża, zá
sobą prowadzi: tak bowiem grzechy *Arma iniquitatis*, orężem nieprawo-
ści, Apostoł Pański nazywá. Ieżeli od kórná, tedy od tych nieprzyj-
aciół, które nieprawość sżykuie, wielkie szkody, światobliwość Kościoła
S. ponościć zwykła. Gdzie się kolwiek te *arma iniquitatis offensivę* zaw-
zma, zaraz mocne przykázania Bożkiego mury upadac, cnota sáwankować,
światobliwość o zgubę przychodzić zwykła. Na takić nieśczęśliwe cza-
sy, napadł życiem swoim Ignacy S. o których ledwo się z Prorokiem mó-
wić nie mogło: *Omnes declinaverunt, non est qui faciat bonum*. Dokazała
nieprawość, że rzadki się znaydował, ktoby od niey zwyciężony i zhołdowa-
ny nie był. Na co, po cudownym nawroceniu swoim, patrzeć Ignacy S.:
wprzód na taką, w Kościele Bożym, światobliwości wielką ruinę, ciężko
zabolął: a potym Boska i bliźniego miłością, uzbroiony, ná tego się nie-
przyjaciela oburzył, wielkie mu płony i korzyści odebrał. Do tego, tych
czasow, wojenneý biegłości ciekáwość przyszła, iż nie tylko ogniem i że-
lázem nieprzyjacióły znościć, ale też wodą i całemi rzekámi, miaślá i obo-
zy nieprzyjacielskie zalewáć, sławni wojuownicy zwykli. Wtenci sposób,
sławni w Kościele Bożym Rycerz Ignacy S. zaczął swoją przeciw niezbo-
żności wojnę: kiedy na początku nawroceniá swojego, w owym bliskim
Paryżu ieżierze, zła požadliwość gásił. Widząc ábowiem iáko jeden nie-
powściągliwy młokos, często pewną gospodę i osobę, ná wykonanie złych
swoich požadliwości nawiedzał, w zimnym się, i już zamrożonym ieżie-
rze, po sżyie zanurzył, którego zwykłej godziny, bo tamtędy drogá przy-
padała, ow swywołnik mórł. Ignacy S. w wodzie po sżyie zanurzony,
táak na

Psalm: 13.

rak na niego wołać poczniesz: idź na Bogá, i zbawienie swoje zapamiętały człowiecze, gdzie cię zła twoja chciwość wiedzie, iá tu za cię, iák długo pokutować i błagać gniew Boski będę, poki się upamiętania twoiego nie doczekam: ktorými słowy i odważnym postępkim, zła pożądlivość w niepoohamowanym afekcie, na tych miał zalać i zagasić: swowola i rozpusztę, nazad prosto do Kościoła, na spowiedź i pokutę nawrócił. Ogdybym iá tey, gorąca przeciwko bliźniemu miłością, poświęconey od Ignácego S. mógł dostać wody, życzyłbym nią, wszystkie podobną pożałiwosć iá tlać się serca i afekty, zalać i zagasić, aby ná owym miejscu, gdzie bez obrazu Boskiej nie bywa, postać nie śmiały.

Ták tę pierwszą, zatraconey dusze korzyść, z rak i mocy nieprzyiácielskiej męśnie Ignacy S. wydarłszy: bez liczby potym, ludzi w różnych grzechach zawikłanych, z rak nieprzyiácielskich odbiiał, a Bogu i łasce tego oddawał. Świadkiem tego były owe w Rzymie, iáwne i pokatne niecnoty, ktorým on dom, na to, i fundacye uprosiwszy, od niesławnego poczciwosć szynku, i ładarskiego zysku odwodząc, do pokuty i wielkiej światobliwości sposobił: Łácnieby mi te włoży na głowie policzyć, niżeli dusze ludzkie, ze złych nałogów wyrwane obrachować, które Ignacy S. przez się i przez kompania swoję, z rak nieprzyiácielskich odbiiał, i na wolność synów Boskich przywrócił. Dzień nám ostateczny sadu Boskiego, z wielką naszą poćiechą, a z większą jeszcze Świętego Oycá nášego chwala, na oczy to pokáże, iák wiele on ludzi, nieczyłtych do powściągliwości, zagniewanych do zgody, i miłości Chrześciańskiej, pysznych do pokory, i wzdórki swiá, chciwych i łakomych, do dobrowolnego w różnych zakonach ubóstwa, delikátów do umartwienia przywiódł, i zachęcił. Czym wspaniałe serce iego, tak się nasyć i ukontentować nie mogło, iż mawiał często: wolalbym prawi, choć z niebezpieczeństwem zbawienia włásnego, Bogu i zbawieniu bliźnich moich służyć, niż prosto iść po chwátę i zaplátę wiekuista do niebá. O nienásycone pomnożeniem chwály Boskiej, i ludzkim zbawieniem serce! ktoreś nie tylko pracą i wielkimi odwagami, nie tylko gorącym krwie przelania pragnieniem, ále też i dusze włásney, nie powerowana stráta, służyć Bogu i bliźniemu pragnęło.

Nie tylko cnotę i światobliwość, ále też powierzchwną Kościołów Katolickich ozdobę, słowa Bożego, i SS. Sakramentów częste używanie, odebrała była, tász zmocnioná niezhobnosť, bohuacemu ná ziemi Kościołowi Chrystusowemu: ále odbiiał i odżyłkál te plony i korzyści, iáko drugi Abraham, Ignacy S. iáko mu to, tenże Kościół S. w kapłáńskich pácierzach nášych przyznawać mowi: *In primis inter Catholicos instaurare pietatem cura fuit, Templorum nitor, Catechismi traditio, concionum ac Sacramentorum frequentia, ab ipso incrementum accipere*. Ignacy, powiáda, S. upadła w Kościele Katolickim światobliwość podźwignawszy, powierzchwną ozdobę Kościołom, i kazaniom słowa Bożego náukę, ołtarzom Przenajświętszą Ofiarę, wiernym częste i pożyteczne spowiedzi, i Ciała Chrystusowego używanie, szczęśliwie przywrócił. A tym samym wielkie swoje przeciwko Kościołowi Chrystusowemu, záslugi pokazał.

W drugim, tegosz Kościoła Bożego nieprzyiációł szeregu, liczę iá nieumiejętność i rzeczy do zbawienia należących niewiádomość, ktora iáko znosić i pustoszyć pomnożenie czci i chwály Boskiej, tu ná ziemi zwykła, uznáł to Prorok ukoronowany, ktory uważaiać, coby też naywięcej chwátę Boską ruinować mogło, myślać zkąd Pan Bog wielkie kontempty, i różne zniewági na świećie ponoś? ták sobie w Psalmie 78 odpowiadá: *Populus insipiens incitavit* (ábo iáko drudzy czytáia) *sprevit, vilavit, blasphemavit, nomen tuum*. Lud, powiáda, nieumiejętny pobudził, wzgardził, sprofanował, i zbluźnił Imię twoje Boże, iákoby rzekł Dáwid, Yy dlatego

dlatego to Pan Bog, nie tylko powinno poszanowania, od ludu sw-
 tego nie má, ale i owszem, kontempty i zniewagi rozmaite cierpi, że
 nauka i mądrość wyginęła, a nieumiejętność i rzeczy niebieskich niewiá-
 domość, świat napełniła: i dla tego życząc sobie, áby Imię Boskie od ro-
 żnych kontemptów, i zniewag obronione było. Na wszystkich głos wołał :
Intelligite insipientes in populo, & Sulti aliquando sapite. Nu ieno kiedyż-
 kolwiek przetrzycie oczy i rozumy, nieumiejętności waszey, nie rozu-
 mni ludzie! ábyście więcej sobie Boską godność poważać, i rzeczy nie-
 bieście szacować umieli.

Aza się nie to, i w Kościele Chrystusowym działo? Kiedy wielcy o-
 wi nauczyciele Apostołowie SS. nauka świat, i rozumy ludzkie oświećali,
 kiedy mądrość Augustyná, Hieronýmá, Ambrożego, Grzegorza, Aniel-
 skiego Tomáša, i inszych wielu Świętych Doktorów Kościelnych, w u-
 szach ludzkich brzmiała: miał Pan Bog pomnożenie czci i chwały swo-
 iej, szerzyła się po wszystkich świecie Wiara Chrześciańska, umieli sobie
 ludzie rzeczy niebieskie, do zbawienia wiecznego przynależycie wazyć i
 szacować: ale kiedy tá mądrość i nauka, z lekká gáśnać i uśtawać w Ko-
 ściele Katolickim poczęła, kiedy szkoły i Akadémie ucichły, kiedy na
 ludziach mądrych i uczonych znacznie schodzić poczęło, Świętemu Ko-
 ściołowi: aż nieumiejętność, i rzeczy niebieskich niewiádomość, Boskich
 i Kościelnych praw zapomnienie, bojaźń Boską i wszelką światobliwość,
 znacznie upadła. Takieć to były w Kościele Bożym czasy nastały, iż się
 o nich mówić z Prorokiem Jeremiaszem mogło: *Petierunt parvuli panem,*
& non erat qui frangeret eis. Potrzebowály dźiatki chleba, to jest, iáko w
 sensie moralnym, tłumacza Oycowie SS. nauki, i ćwiczenia, a rzadko się
 kto takowy znáydownął, któryby im na ten czas, tego mądrości, rozum
 pośilájącego chleba, udzielał. Zkad iáko owo pod czas głodu, kiedy lu-
 dzie, a osobliwie dzieci chleba nie máia, szkodliwym się chwastem kár-
 mia i zapycháia, a potem puchnać, i w insze zaraźliwe choroby wpadać,
 i od nich umierać zwykły. To tak na ten czas w Kościele Katolickim
 było, schodziło Chrześciańskim dźiatkom, na náucc, która się *Panis in-*
tellectus, chlebem rozum pośilájącym zowie: a zátym na wszelką się rospu-
 stę, która naywięcej z próżnowania pochodzi, wiek młody udawał, z
 wielką Krolestw Chrześciańskich i Kościoła Bożego szkoda, i zaraża.
 Aż kiedy Opatrzność Boská, Ignácego S. powalać do stánu duchownego
 na służbę swoją raczyła, kiedy się ten, co lata swoją, na dworze Pańskim,
 i w obozie strawił, za osobliwym oświeceniem Boskiem, w lát trzydziestu,
 Grammátyki uczyć, i pierwszych języká łacińskiego rudymentów, počzał,
 a potem z Hiszpánii, do Páryża, ná kończenie náuk poszedł, i tam z do-
 státniego Paná, w uboſtwie i w nędzy żyiać, a osobliwie w studentach Pá-
 ryjskich pożytki duchowne sprawuiac, fercá i afekty młode do wżgárdy
 światá, i marnoſci jego zachęcaiac, wielkie oto kłopoty, więzieniá, i prze-
 śladowaniá cierpiál: aż ná ostatek náwyższej náuki Teologii doszedł,
 która dostátecznie uzbroiony, ná poczatku dziewięć, a potem i więcej u-
 czonych towarzyszw przybrał, i woynę zaraz przeciw nieumiejętności
 podniósł, wystáwiwszy na to Kolegiá i Akadémie, szkodliwą Kościołowi
 Bożemu nieumiejętność zwyciężył, i zruinował: *Ipsé* (mowiá onim pá-
 ćierze náſze Kapláńskie) *apertis ubique locorum, ad juventutem erudiendam in*
literis, ac pietate, gymnasiis, indefessus, Deo lucrans animis instabat. Otworzy-
 wszy na náukę ludziom młodym szkoły, około zbawienia ludzkiego nie-
 uſtáiacz ochora robił i pracował. Ze teraz z láski Bożej, w Kościele Ká-
 tolickim na ludziach mądrych i uczonych nie schodzi, że się szkoły Pro-
 fesorami, kátedry Doktorami, biblioteki księgami, co raz to barzi napeł-
 niáia, Ignácy S. jest tego powodem i autorem, on te Chrześciańskie Ka-
 tolickie

tolickie Katedry taką armatą, przeciw wszystkim Kościołowi Bożemu nieprzyjaciółom napełnić, i dotych czas jeszcze, przez kompanię swoją napełniać nie przestanie. Ze nie jeden w szkołach Ignácego S. nauka i mądrość na rozumie oświecony, z mądrym Salomonem mowi: *Omnia bona venerunt mihi pariter cum eā*. Wszystkiego pomyślnego szczęścia, bojaźni Boskiej, cnoty, nabożeństwa godności, dóbr i dóbr, nabyłem oraz z mądrością: niechże każdy takowy uzna to, że się i temu w szczególności, znacznie przykużył Ignący S. O gdyby to, lubo nienawiścią, lubo nieuwagą, lubo też niewdzięcznością zaslepione oczy i rozumy poznać, i uważać chciały! iak wielkie pożytki z szkół Ignácego S. na świat wychodzą? słowby im, afektu, i sposobu, na wystawienie, tak wielkiej dobroczynności nie zstało: sił by się takowi wszyscy, na podziękowanie Boskiemu Majeństwu, za łaski i dobrodziejstwa, sobie przez Ignácego S. udzielone, musieli. O gdyby i usta moje Nestora, albo Chryzostoma iakiego wymowny język, mieć mogły! chwaliłbym słodszymi nad kámar słowy, moim, i káz tego z was zosłobną imieniem, niewysławioną Dobroć Boską, za te pożytki, które z szkół, i nauki, Ignácego S. na wielu z nas wypłynęły, i wypływać nie przestają. Wmawiałbym Oycu Świętemu, choćby się serce rozsięść od afektu miało, progromionej nieumiećności, a wskrzeszonej po świecie nauki, i mądrości, czego że rzecz sama, tak iako przynależy wykonać, i dokazać nie mogę, chętna tylko do tego wola, i usilna, zadza, kontentować się przyjdzie.

Gdyby się Prorok Izaiasz, oto dziśiay ciekawie pytał, czego się niegdy, szukać w Królestwie Izraelskim mądrego nauczyciela, pilno dowiadował, mowiac: *Ubi est literatus? ubi est Doctor parvulorum?* Pokazacie mi człowieka uczonego, w prawie Boskim biegłego, dziećmi małych mistrza, i nauczyciela pilnego: iabym mu Ignácego S. pokazał, iako tego, który upadł za czasów swoich mądrość i naukę w bojującym Kościele Katolickim wzbudził i rokrzewił. Vatablus i Pagninus, sławni Pisma S. Tłumacze, miasto tego, *Ubi est Doctor parvulorum?* czytają: *Ubi est numerator turrium?* iakoby to jedno w łacinie Duchá S. było, mały dzieci mądrości nauczać, co i wieże rachować: i takci się w rzeczy samej znayduie: z tegoć to, w nauce i mądrości, ćwiczonego się drobiazgu, wieże potym i kolumny, na obronę Kościoła S. i pomnożeniej dobra pospolitego bywają. A ktoż więcej takowych mocnych twierdz, liczyć i rachować, iako Ignący S. może? Ile ábowiem z szkół i nauk tego, ludzi mądrych iuczonych wychodzi, tyle się wież i fortec, na obronę Królestw Chrześciańskich i Kościoła Katolickiego wystawia: tenć to jest Ociec S. *Doctor parvulorum* ábo iako inśi czytali, *numerator turrium*, z którego szkół, i nauki, ile Naywyższych Chrystusowych na ziemi Namieśników Cesarzów, Królów, i Monarchów Chrześciańskich, Książąt i Panów Katolickich wyszło, tyle wież i fortec, na obronę Kościoła S. stanęło. Ze iak wielu Biskupów, madre i uczone głowy, w Insulach iásnieia, że się Kápituły i Konsistorze uczonemi Prałatami, parafie madremi Kapłanami, Kláštory Dektorami, szkoły dowcipnemi Profesorami, Senáty madra radą, Sadowe, Trybunałskie, i Poselskie izby, rozładkiem i wymową napełniaia, Kościoła Bożego, i dobra pospolitego bronia: szkoły Ignácego S. takowe wieże i twierdze wystawiły. Wyć to doroczna, ábo przez lat kilkć około nauk podięta praca, kończace dziełki, takimi na obronę Kościoła Bożego, wieżami bydzć macie, i da Pan Bog będziecie. Za co Ignácemu S. nie tylko przy dziśieyszey uroczystości jego, nabożne podziękowanie, ale też poki tchu w ciebie stawać będzie, powinney wdzięczności oświadczenie oddawać, winni zstaćcie. Jeszcze mi, dway, z woyskami swoimi nieprzyjacieli, od tego nowego Abrahama nalezego, mężnie pogromie-

ni, do wyliczenia zostają; ale żem się około dwu pierwszych, nieco zabawił, pozostałych krotko, spiesząc do końca, odpawuję.

Trzeci nieprzyjaciół Kościoła Bożego, było bezbożne bałwochwalstwo pogańskie, które gromić, lubo wiele, Apostołowie i Męczennicy SS. krew własną przelewając, czynili, atoli przecię przez pułtora tysiąca lat, wygubić i wyraćić do końca bezbożności pogańskiej nie mogli. Zachowała tę przyługę męstwu i sławie Ignacego S. Opatrzność Boska, który ostatek bałwochwalczego pogaństwa wygubił i wytracił: kiedy w odległe światła podziemnego kraje Indyjskie kompania swoją, z wielkim krajów tamecznych Apostołem S. Franciszkiem Xawierem wysłał. O którym, to Chrystusów na ziemi Namieśnik Grzegorz XV. zeznał, że więcej państw i Królestw Kościołowi S. pozyskał, aniżeli Rzymscy i Grecy tryumfatorowie pod moc swoją podbili. Ze temi czasami ledwo słysząc na świecie, o takim pogaństwie, któreby się niemym bałwanom kłaniać miało, Ignacy S. tego przez kompania swoją, może Apostolskie szczęśliwie dokazał, i tym się Kościołowi Bożemu niewymownie przyśłużył.

W czwartym i ostatnim nieprzyjacielskim Kościoła Bożego szeregu, liczę ja bezbożne herezye, które iako różnych czasów i wieków, Kościół Boży uciskaly. Dzieje nam to Kościelne, i różne historye opisały: po których kiedy przed lat coś więcej, nad sto, rozsiewać błędy swoje zaczął, nieczysty Apostata i Herezyarcha Luter, z inżemi sektami zaraz tegoż czasu, wystawił przeciw niemu, opatrzność Boska Ignacego S. który iako wspomniane lekce nāsze kapłańskie świadczą: *Haereti bellum indixit, eo successu continuatum, ut constans fuerit omnium sensus, etiam Pontificia confirmatus oraculo, Deum sicut alios, aliis temporibus, viros sanctos, ita Lutero ejusdemque temporis haeticis Ignatium, et institutam ab eo Societatem objecisse.* Ignacy, powiada, tak szczęśliwie z herezyą począł wojować, iż wszyscy uznąć mogą, i Naywyższych po Bogu, Chrystusowych na ziemi Namieśników powagą świadczy, że iako różnych czasów; przeciw różnym herezyom, ludźi nauka, i światobliwość sławnych, Opatrzność Boska wystawiała: tak na Luterskie i Kalwińskie kacerstwo Ignacego S. z kompanią jego sporządziła. Oko to lepiej, w księgach i bibliotekach widzieć, niżeli język wymówić może, iak wiele pier i dowcipów towarzystwa Ignacego S. zaotrzyło na Luterskie i Kalwińskie, pełne bluźnierstwa wymysły. Chcecie widzieć i liczyć, odważnych Hetmanów naszego, przeciw zawziętości heretyckiej Rycerzów? Obroćcieś myśli i afekty wasze, na Królestwo Angielskie, a tam krwia Iezuicka, zbiedzona ziemię, i zarumienione morze, widzieć jeszcze możecie. Co ieno złość ludzką, i większe niż bestyjskie okrucieństwo, mak i kátowni wymyślić mogło, wszystko to odwaga Rycerstwa Ignacego S. wytrzymała. Może się onich słowy Apostoła Pawła S. mówić: *Ludibria et verbera experti, lapidati sunt, in occisione gladij mortui sunt.* Pośmiewiska, bićia, i kátownie ponosili, jednych kamionowano, drugich ćwiertowano, pale niemi, i szubienice napełniano, miecze i siekiery na ich karkach tępiło: a przecię wytepić, i krwią własną zaląć, odwagi towarzystwa Ignacego S. okrucieństwo heretyckie nie mogło, i nie może. Jużby się była wszytká Europá, ropa Luterska i Kalwińska zarażiła, gdybyby temu Ignacy S. nie zabiegał. Świadczyć o tym i to Polskie Królestwo nāsze może, które przed lat kilkadziesiąt, tak się było Luterska i Kalwińska herezya zagaściła, iż w Senacie Polskim, okrom duchownych, między świeckimi, trzech tylko Katolickiej wiary Senatorów było. Domy szlacheckie, te się były zaraza, niemál wszystkie zaszpeciły. Miasta pełne Zborów i ministrów były: aż kiedy się w tym Państwie kompania Ignacego S. zjawiła, ubyło znacznie tej szkodliwej zarazy: żadnego z łaski Bożej dziś heretyka w Senacie Polskim nie widzimy. Oczyszcili się z tego heretyckiego pluga:

go plugaństwa po wielkiej części miast. Przyznawają to samisz adwersarze nasi, że im dowcipy, piora, i języki lezuickie, naycięższe bywają, mówią: dawnoby wiara Rzymska ustała, Papięskiego imienia słyhaćby na świecie nie było, gdyby go Ignácego kompania nie broniła. I lubo ta nieprzyjacielską konfessatą z prawda się daleko mija, ponieważz boiuiacy Kościół Chrystusow na ziemi, nieodmiennym słowem Boskim, nie ludzka pomocą, ugruntowany stoi. Atoli przecię, i to wyznanie, wielkie Ignáczemu S. przeciwko Kościołowi Bożemu zasługi, iawnie przyznawają.

Ala iá te pochwały i konfessaty z ust nieprzyjacielskich pochodzące, mniey sobie ważę: tego radniey słuchám, co Naywyższe po Bogu Oracula Namięstnicy Chrystusowi, Biskupi Rzymscy, o wielkich Ignácego S. zasługach, mówią: dość iednego z wielu przypomnieć Urbaná VIII. który go w paćterzach naszych kapłańskich, *Magnis in Ecclesiam meritis illustrum* wielce Kościołowi Bożemu zasłużonym, nazywá. Aleśby mnie dńá całego, nie krótka godzina, określonego czasu, na to nie zstało, gdybym wszystkie a wielkie Ignácego S. przeciw Kościołowi Bożemu zasługi, miał rachować i z rejestru czytać. Waszym wostátku, co tego słuchacie, samniem i doświadczeniem świadczę: ieżeliście się kiedy, lubo to w szkołach, lubo kongregáciach, i Kościołach naszych, na kazaniach, na spow: dżiach przy komuniach SS. do cnoty, światobliwości, i wżárdy swiatá zachęćili. A znalazłaby się tego, nie nie wątpię, nie mała między nami liczba: ktoraby to wszystko Ignáczemu S. pełnem wdzięczności afektem przyznała i przypisała. Tenci to iest nasz Abraham, który nie tylko wielu młodych Lotow, z ognia sodomskiego wybawił, ale też czterech potężnych Kościoła Bożego nieprzyjaciół, mężnie i szczęśliwie. iákoście słyszeli, rozgromił miánowicie, kiedy heretyckie kácerstwo Pismem S. i powága Doktorow Kościelnych pokonał. Słusznie zátym Kościół S. za wielkie łaski i dobroczynności, sobie przez Ignácego S. pokazane, dziękuje Boskiemu Maještátowi, tak się dżisiaj modli. Bądź za to wiecznie pochwalony Boże żeś przez Błogosławionego Ignácego, nowemi posiłkami Kościół twoy umocnił i obronił.

Ala cóżem iá to naylepszego uczynił: czasem wszystkie na wyliczaniu nieprzeliczonych zasług, Oycá S. na tey moiey komisyi sławił, a zaplátył się za nie, ieszcze nie upomniá. Pozwólciesz mi ieszcze trochę czasu, ábym przynależyta zasługom Ignácego S. zapláte odebrał. I coć się Boskiej szczodroblivosti tycze, stopniáłyby, iáko wólk od słońca, oczy nasze, wyschłyby oraz z mozgiem rozumu, gdybyśmy na oko widzieć i iáśnie to uznać mogli, iáka chwála w niebie iáśnieie, za zasługi swoje Ignácy S. ieżeli wśmiertelnym ieszcze cielem, tu na ziemi żyjąc, światłością niebieską, nie raz ogárniony iáśniał: ieżeli na twarz iego, nad słońce iáśnieysza, S. Filip Neriusz włásnemi oczyma patrzył, i inśi nie raz toż widzieli: ieżeli gdy konstytucye Zakonu swóiego pisał, Duch S. iáko niegdy ná Apostołów, w ognistych językach, widomie nań: słępował: ieżeli po śmierci na Świętych Relikwiach iego, kiedy ie z grobu podnoszono, widać było drobne, a dziwnie iáśnieiace gwiazdy, coż rozumieć mamy, iáka światłością, dusza iego błogosławioná, w niebie iáśnieie? Mnie dálej na opisanie i wyliczenie, chwały i zapláty niebieskiej, Ignáczemu S. za wielkie zasługi iego dány, słow, sposobu, i poięćia nie zstaie. Owa to walná oštátniego Sadu Boskiego komisya, ná oko nám wszystkim pokáże, iáko szczodrobliwóść Boská, tego dziwnie w Kościele swoim zasłużonego Rycerza, hoynie ukontentować raczyła: tam za pomnożenie czci i chwały Boskiej, która w sercu i usćiech iego zawize brzmiała, dla ktorej tak wiele czynił, i cierpiál: *Erit illi gloria coram omnibus discumbentibus simul*. Osobliwa chwála, mieć między Świętymi Boskimi, na wieki będzie.

Zz

A od lu,

A od ludzi, iaka załug swoich nagrodę weźmie Ignacy S? ci na-
przod, co już z nim szczęścia i błogosławieństwa wiecznego zażywał, za
łaski i dobrodziejstwa od niego wzięte, Boskiemu Majestatowi gorącym
afektem niskie dzięki oddać, niewysławioną Dobroć Boską w zaśluzo-
nym słudze jego wychwalać. O gdyby śmiertelne oczy nasze, przeniknąć
do niebieskiej wysokości mogły! widzielibyśmy wiele tysięcy, albo milio-
now dusz błogosławionych, wszystko szczęście i błogosławieństwo swoje,
Ignacemu S. przypisujących, i z jego chwały niewymownie się cieszących.
A w śmiertelnym ielzcie życiu zostający ludzie, iako też łaski i dobro-
dziejstwa, od Ignacego S. wzięte nagradzają? Jest iako baczę naprzod ta-
kowych dosyć, o których z sławnym Izraelskim Kawalerem Dawidem mo-
wić Ignacy S. może: *Retribuebant mihi mala, pro bonis*. Za łaski i dobro-
czynności moje, mnie i Zakonowi meemu, nienawiscia, potwarzami, i prze-
śladowaniem płacą. Niechay kto chce, na takowa się ludzi nieuważnych
niewdzięczność żaluć: ja się z takiej zapłaty niewymownie cieszę, i oney
Oycu S. uprzecznie winzę. O walcz to, i niewysławioną nagrodą!
złe za dobre odbierać, takować brać od ludzkiej niewdzięczności nagro-
dę, i sam Krol Naydobrotliwszy Chrystus, kiedy za niewysławione dobro-
dziejstwa swoje, przymową, kłopotem, i rozno prześladowanią cierpiął.
Tę nagrodę i sługom swoim obiecywał, mowiąc: *Si me persecuti sunt, &
vos persequentur*. Jeżeli mnie źli ludzie, złem za dobre płaciu, i wy się
nie inakzey spodziewajcie nagrody. Cieszymy się i my Oycze S. niewy-
mownie z tego, że tey osobliwej zapłaty twojej, uczestnikami zostaliśmy.
Miło nam z Naydobrotliwszym Krolew Pánem Jezusem i z toba Wodzem
naszym, takowa nagrodę, za wierne pracę i uczynności odbierać. Ale się
ta radość i wesele moje, żalem przecie rozrzewnić musi. Kiedy mi to na
pamięć przychodzi, co w Unii Kościoła Katolickiego niegdy w krajach
naszych, a teraz w niebie żyjący S. Biskop, i Męczennik Błogosławiony
Iozafat, z Boskiego objawienia powiadał: iż ci którzy Ignacego S. Zakon,
iakożkolwiek nienawidzą, i prześladowa, nie są do nieb, i szczęścia wie-
kuistego przeznaczeni. Co słysząc wzdragnąć na to, i zadrzeć od bórażni,
w takowej niewdzięczności, poczuwający się każdy żolobną afekcie mu-
sisz. Nas nie tak własna krzywda, iako zgubą twoją, smutkiem i ża-
lem napętnia.

Ale nie schodzić przy żalu, i na pociesze: ma ábowiem Ignacy S.
wiele w Kościele Bożym zezliwych i zprzysiężonych afektów. Nadali mu
Naywyżsi Chrystusowi na ziem Namieścicy, wielkich i wiele przywile-
jów, i pochwał. Oświadcza osobiwa przeciw niemu uprzeczność pobo-
żni Cesarze i Krolowie Karolicey: ma od hoynych Fundatorów, i Dobro-
dziejów, wielką liczbę Domów, Kollegiá i Kościołów swoich: którym po-
winna wdzięczność Imieniem Oycy S. wyświadczać: życze, aby za przyczy-
nającego, żywi, w łasce Boskiej pomnożenie, a umarli, wieczny odpoczynek mie-
li. Tobie zaś w łaskach i darach twoich przeciw Ignacemu S. Niewysławiony
Boże, niech będzie niski pokłon, i pokorne podziękowanie, że w tych
słowach, *Dignus est operarius mercede sua*, wielkie załugi i równa załugom ná-
gradę, słudze twojemu przyznawał i oddałeś. Gotujemy oczy, zachęcamy
serca, i afekty nasze, abyśmy w szczęśliwej wieczności, patrzeć na chwałę Bo-
ską, przez Ignacego Świętego w bojującym i tryumfującym Kościele, dzi-
wnie pomnożona, patrzeć mogli. Życzymy sobie i tego, aby-
śmy na tę wielką S. Oycy naszego nagrodę, która go Bo-
ską hoynność wielce ozdobiła, patrzyli, i z
niej się wiecznie cieszyli. Ato wszystko
na większą chwałę Boską.

Amen.

KAZA

K A Z A N I E

191

Na Dzień S. Wawrzyńca Męczenniká.

Qui mihi ministrat, me sequatur. Ioan: 12.

Lubo wszyscy słudzy Boscy, naśladować Pána i Bogá swieiego winni, i zwykli: iáko im to i w dzisieyszej Ewangelii Bog Wcielony Chry-
stus, przypominając mowí: *Qui mihi ministrat, me sequatur.* Kto mi
służy, powinien mię naśladować: atoli przede, do doskonałego
naśladowania i podobieństwa Boskiego, nie rychło przychodzić słudzy Bo-
skey zwykli. Dopiero to sobie i drugim, po śmierci, w błogosławioney wie-
czności, obiecuje Ián S. w trzecim rozdziale pierwszego listu swieiego mo-
wiac: *Cum apparuerit, similes ei erimus.* Kiedy w chwale niebiejszey Bogá
naszego ogladámy, podobni mu będziemy. Większe w tey ni ~~nie~~ szczę-
ście potkało, dzisieyszego Dyakoná i Męczenniká Wawrzyńca S. który w
śmiertelnym ieszcze życiu zostając, doskonale nieiáko, Boskie podobień-
stwo na sobie wyraził. Wiem że dawni Prorocy, Pána Bogá tak opisowali:
Deus noster ignis consumens est. Bog nasz ogniem trawiącym jest. Patrzymy, ie-
no i my, na Wawrzyńca S. ogniem wskroś na rozpáloney krać napelnio-
nego, a przyznać mu to musimy: że ognistej natury Boskiej znaczne na
sobie wyraził podobieństwo. O Aniołach w niebie z Bogiem wiecznie kro-
lujących, powiedział Dawid: *Qui facis ministros tuos, ignem urentem.* Twoiey
to Pánie Wszechmocności dzieło, że Aniołowie Święci, słudzy twoi, są iáko
ogień gorący. Więc czego w niebie, użycza Dobroć i Wszechmocność
Boską duchom nieśmiertelnym Aniołom swoim: tego Wawrzyńcowi S.
w życiu ieszcze śmiertelnym hojnie udzielił: kiedy nie tylko serce i du-
szę iego, ognista Boska swa miłoscia, ale i śmiertelne ciało, iáko rozpá-
lone żelázo, ogniem napelnił: a tym samym *fecit. ministrum suum ignem*
urentem. Sprawił to łaská i Wszechmocność Boská, że S. Męczennik na
wzor Boskiej, trawiącego ognia natury, żstł się ogniem gorącym. Iáko o-
gień czasem pożyteczny, czasem szkodliwy bywá, jednych oświeca i o-
grzewá, a drugich páli, i wniwecz obraca, ráz cieszy, a drugi raz straszy:
tak Pan Bog, jednym miłosciwą łaskę swoię oświadcza, a drugich surowie
i goraco kárze: tych pociecha napelnia, owych boiáznia przeraża. Wczym
że i ogień Wawrzyńca S. má z Bogiem swoim, wielkie podobieństwo, z
tego co się powie, zrozumiecie. Bogu ná część, S. Męczennikowi na
wysławienie.

Kiedy się Pan Bog, w krzaku ognistym Moyżeszowi pokazał, wiel-
kie z tego widoku wziął pożytki S. Prorok, i Zákonodawcá. Moyżesz:
ponieważ ná ten czas, rozum się iego na poznánie tájemnic Boskich oświe-
cił, wola się miłosciwą Boską zapalił, dusza się z różnych niedoskonało-
ści oczyścił. Kiedy zaś ná tegoż Pána Bogá, w ognistych także płomie-
niach, na gore Siná iáśnieiącego, patrzył lud Izraelski, strachem się i
boiáznia przerażał, wieczne sobie ognie i pożary przypominał. Tako-
weć skutki dzielność Boská, w ludziach záwíse sprawować zwykła: kiedy
nas, nie tylko przyrodzonego rozumu światłem ośiáśnia, ale też nad przy-
rodzoná wiary S. iáśnością oświeca, zbáwienná náuka i wewnętrznem
natchnieniem, światła i iáśności dodáie: wedle tego, co Ián S. powiedział:
Illuminat omnem hominem venientem in hunc mundum. Bog káżdego człowie-
ká na świat przychodzącego, oświeca i ośiáśnia. Ze serca i dusze ludzi

1. Ioan: 3.

Psaln: 103

Ioan: 1.

sprawiedliwych pałać nie raz Boską miłością zwykły. Bogci ie to, iako
 ogień trwajacy zapala, i podnieca. Tymci ogniem, zapalony Dawid mo-
 wił: *Inflammatum est cor meum*. Zapaliło się goraca miłością przeciw to-
 bie, serce moje Boże. O tym ogniu Mędrzec *Proverbiorum* 17. powiedział:
Sicut igne probatur argentum, & aurum camino: ita corda probat Dominus.
 Iako srebro i złoto doznawá się i czyści w ogniu: tak Pan Bog doznawá
 serce, i oczyszcza dusze. Widać to było między wielu innych, w Magdale-
 nie: która ledwo co się Prawdziwego Boga Chrystusa, iako ognia dotknę-
 ła, zaraz się i z grzechow swoich oczyszcza, i Boską miłością zapaliła:
 iako o niej samże Chrystus powiedział: *Dimittuntur ei peccata multa, quia*
dilexit multum. Ledwo co ta grzeszna i ożębla niewiasta, do mnie się
 przybliżyła, zaraz i grzechow swoich pozbyła, i miłością Boską serce
 swoje zapaliła. Aleć nie wszystkich ludzi Pan Bog, iako ogień trawiacy,
 oświeca, zagrzewa, i oczyszcza: iest takowych nie mało, których kárze pá-
 li i bojáźnia przeraża. O Boskiej Sprawiedliwości, dobrze powiedział
 Psalmista: *Exardescet sicut ignis ira tua*, zapali się iako ogień gniew twój.
 Dżisby w piekle, wszystkie płomienie i pożary zagąsły, iacby się duchow
 nieśmiertelnych nie mogły, gdyby ich tam sprawiedliwość Boską nie
 podniecała, i mocy na dusze nieśmiertelne, nie dodawała. Krotko mo-
 wiac, Pan Bog, iako ogień, i dobrze czynica i karác, cieszyc i smućic,
 stworzenie swoje, má we zwyczaju.

Podobne skutki i dziełności, w oczach i duszach naszych, spra-
 wić ogień Wawrzyńca S. dñá 7-tychego może. Co żebyśmy lepiej u-
 znać mogli, niech nas w tym Piśmie S. objaśni. Patrzac raz Izaiasz Pro-
 rok, na ogień, na ołtarzu Boskim gorajacy, w którym starozakonni Ka-
 płani, różne ofiary, oddawac Bogu, we zwyczaju mieli. Aż owo, powia-
 da sam o sobie: *Volavit ad me unus de Seraphin, & in manu ejus calculus,*
quem forcipe tulerat, de altari, & tetigit os meum. Przyleciał, powiada,
 do mnie, ieden z niebieskich Serafinow, trzymajac w ręku swojemu ognisty
 z ołtarza kámk, i dotknął się ust moich. Zgreckiego czyta się, *in ma-
 nu ejus carbo ignitus*. Wagleń powiada, żarzył się, dotknął się ust moich
 Serafin. Kiedyby to niewypárzona iaka gęba, tym ognistym wagleń, se-
 rafin rospalał, iabym się temu nie dziwował: ebowiem sluizneby to i przy-
 zwoite káranie było, ále święte i niewinne Prorockie usta, czemu wa-
 gleń żarzył się ręce Anielskie przyskwaraia? Podobno ten Prorok i
 Kaznodzieia, mowić w oczy prawdy, pánom i obywatelom Izraelskim nie
 śmiał? ożębło na iawne grzechy następował, owoż mu usta żarzył się
 wagleń, rospalaia, áby uymniac się o cześć i chwale Boską goraco, na
 potym o takowe krýminály mowić. Trzeba zatym wybaczyc, choc słowo
 Prorockie, ábo Kaznodzieyskie, i tego i owego spárzy: bo ie na to Bog
 rospalić kazál. Wiem że o Prorokách rzeczono: *Peccata populi mei com-
 dent*. Iest grzechy, ludu moiego będą. Owoż do tak niestrawney potra-
 wy, żarzył się wagleń, przyprawuie i sposobi ręká Anielską, usta Proro-
 ckie. Ogniem z ołtarza wziętym usta Prorockie i Káplańskie poświęcone,
 áby się do nich bezpiecznie i niewstydliwe gęby zbliżac nie ważyły. Ofia-
 rac to i całopaleniem Boskiem, usta Káplańskie bydz máia: a zatym nie
 dziw, że ie ogniem z ołtarza wziętym, ręká Anielska poświęcaiac napał-
 niá. Doktorowie SS. osobliwie Bazyli i Cyrillus przez ten ognisty, usta
 Izaiaszowe poświęcaiac wagleń, Boga Wcielonego Chrystusa rozumieia.
 Co poniewaz tak iest, nie dziw że się tym żarzył się, Bostwo Chrystusowe
 wyrażaiacym wagleń, rozum Prorocki oświecił, a serce miłością Boską za-
 palone, do wielkiej cierpliwości zachęciło, dusza się z grzechow i nie-
 doskonałości oczyszcza.

Więc co się niegdý z Prorokiem Izaiaszem, w świątyni Pańskiej
 zstáło, to

stało, to dnia dzisiejszego, z nami się dźić może. Patrzmy ieno, na tę rozpaloną kratę i żarzyte wagle, na których się S. Męczennik Wawrzyniec, iako przyjemną Bogu ofara pali. A tak sobie uważamy: że dla tego Kościół S. ten nam ogień i żarzyte Męczenniką S. wagle przypominá, i pokazuje, aby się ciemne rozumy nasze oświecać, serca zapalać, dusze oczyścić, mogły: a sprawi w nás takowe skutki, ogień Wawrzyńca S. ieżeli tak ieszcze uważać, każdyżnas będzie: Teraz wiem i uznawám, że prawdę wieczną, Ewangelia powiedziała, mówiąc: *Regnum Calorum vim patitur, & violenti rapiunt illud*. Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, i gwałtem się go dobić potrzeba. Nie onyla się usta Apostolskie, mówiące: *Per multas tribulationes, oportet nos intrare in Regnum Calorum*. Przez różne utrapienia ciśnieć się nám, do Królestwa Niebieskiego potrzeba: kiedy widzę że ten S. Męczennik, przez ogień się do niebá, niezwydżonym sercem, i niewyśławioną cierpliwością ćśnic.

Matthi 12

Astor: 14

Wydáiesz się przytym ogniu, błędzie heretycki! ná samey tylko wierze, zbáwienie wieczne funduicy. Oto Wawrzyniec S. lubo mu na prawdziwey wierze namniey nieschodziło, a przecię się przez ogień, i nieznosną kátownię, do niebá garnie. Mówże teraz Luterski i Kalwiński nierozumie: że iusz dostatecznie Syn Boski za nás ucierpił, nam nie dla Królestwa Niebieskiego, cierpieć nie potrzeba: wymysły to ludzkie posły, dyscypliny, i insze umartwienia: zatkáć gębę Wawrzyniec S. z nieprzeliczoną SS. Męczennikow w Kościele Katolickim zgraia. Málci też ten Męczennik, z inszemi w męstwie i cierpliwości, sobie podobnemi, prawdziwą wiarę, odzywał się do nieskończonych zasług, i krwawey męki Chrystusowej, a przecię tym się nie kontentuiac upiec się w srogim ogniu, dla Bogá i zbawienia wiecznego, okrutnemu tyranowi dopuścić: a tym samym, w rokoszach cielesnych zánurzona herezya, Królestwa i zbawienia wiecznego, odsadził. Kościół S. Katolicki milionami SS. Męczennikow liczy, a Luterská i Kalwińská sektá, i iednego nam dotych czas pokázać nie może: i nie dźiw, bo iakoby ci, nieznosne męki i kátownie wytrzymać mogli, którzy zwyciężyć, złe swoje požadliwosci, za rzecz niepodobną udawáia.

Ale dáwszy szaleństwu kácerskiemu pokoy, wy, choć Chrześciańskie i Katolickie afekty, zawstydzicie się przecię przy tym Wawrzyńca S. ogniu, uciech, wygod, rokoszy, i niepowsćiagliwości wászych. Męczennik S. światem i marnościa iego pogárdziwszy, w powsćiagliwości iako Dyakon Kościoła Rzymskiego żyjac, kościelne skárby ubogim rozdávty, na krácie rozpáloney, w ogniu upieczony, nieznosne męki i kátownie, dla niebá i zbawienia wiecznego ponoši. A ty delikácie w rokoszach pomyslnych żyjac, w cielesney niepowsćiagliwości, iák wieprz w błócie ułáwicznie leżac, zbytgow i płaństwa pátrzac, iako się niebá, i zbawienia wiecznego spodźiewać możesz? zginiesz wiecznie bez wątpienia, niepowsćiagliwy rozpustniku, zginiesz! Ogień cię wieczny i požar, trawić i pożerać będzie. Ieżeli zakázanych Boskim, i przyrodzonym prawem, uciech i rokoszy nie poprześcániesz: a za dáwe niepowsćiagliwości twoie pokutować, surowie nie będziesz. Przebog ieżeli szczęścia i błogosławieństwa wiecznego, bydź wszyscy uczestnikami pragniemy, tu się na wszelką cierpliwość odwážaymy: słuchájac Apostoła S. mówiącego: *Si compatimur & conregnabimus*. Ieżeli tu z Chrystusem, i z Świętymi iego Męczennikami cierpieć będziemy, chwály też i błogosławieństwa wiecznego, uczestnikami zostaniemy. Ale mi nie ieden rzecz, nie może ułomność i cierpliwość moia, ná takie się męki i kátownie odwážić, iakie S. Wawrzyniec, z inszemi Męczennikami SS. dla Bogá i zbawienia swojego ćierpił i ponošił. Owoż ci ná to, tak Augustyn S. *sermo: 1. na Święto dzisiejsze* odpowadá: *Si tormenta, quae Sancti Martyres pertulerunt, sufferre non pos-*

S. Augu:

Aaa

sumus,

sumus, vel contra malas concupiscentias, ipsi intercedentibus repugnemus. Jeżeli takich mak i kátowni znieść nie możemy, iákcie SS. Męczennicy ponośli, przynámniey złym naszym požadliwościom, za ich pomocą i przyczyną, mocno się sprzeciwiámy. Iákoby rzekł Doktor S. a nie możesz Chrześciańska słabości, z Wawrzyńcem S. kraty rozpáloney, i podnieconego ognia, znieść i wyćierpieć? przynámniey złe požadowości zwyciężay, owe ulzczypki, przymowki, i krzywdy twoje cierpliwie ponos: nie wytrwałbyś w różnieconym ogniu, trwayże cierpliwie iákto Prorok mowi: *In camino paupertatis*, w tym ubóstwie i nędzy, która na cię Pan Bog z ofoblwey łaski swojej przepuścić raczył. A jeżeli się i tego lętaś? jeżeli w każdym utrapieniu sarkasz i narzekasz? czytájże na tej rozpáloney Wawrzyńca S. kracie; ognistemi literámi napisane słowá Apostolskie: *Momentaneum est leve tribulationis huius, aeternum pondus gloriae, operatur in nobis.* Iákto dziśieyszemu Męczennikowi S. krotká kátownia, wieczną się i niewysławioną zapłatą nagrodziłá: tak i ty, za krotkie i prętko przemijájące utrapienia i uciski twoje, jeżeli ie cierpliwie ponosić będziesz, obfitá w niebie wezmiesz nágradę. Tym się cieszy, że nie długo cię ten utrapienia, i różnych dolegliwości ognia, trapić będzie, a wieczná i niekończoná za to nagrodá nastąpi. Gásrzyćcieś przytym iáhnym płomieniem, uciech i rokoszy światowych *fatui ignes*, znikome ognie! my więcej sobie na potym ubóstwo, utrapienie, i infze dolegliwości szacowác, i poważać będziemy. To tak ten ogień Wawrzyńca S. oczy i rozumy nasze oświeca i objaśnia, iż przy nim, z iedney strony światowej marności obłudę, a z drugiej utrapienia, i cierpliwości cenę i szacunek, widzieć ná oko możemy.

Máło na tym, że nas Wawrzyńiec S. tym ogniem swoim oświeca, ále nas też oraz, tymże płomieniem zagrzewá i zapala, iákto o niem Augustyn S. *serm.* 1. wyraźnie mowi: *Flammis, quas Beatus Laurentius pertulit, omnium Christianorum corda calefecit.* Ogniem, w którym gorzał Wawrzyńiec S. serca i afekty Chrześciańskie zagrzáł. A czuje się kto bycz w służbie i miłości Boskiej oziębłym? niechże do tego zapálonego stosu, w którym S. Męczennik gore, przystąpi, a snadno się przy nim zagrzáć, i zapálić może: tak sobie pomysłwisy: Ey miły Boże! to tego S. Dyakóná, nie tylko błogosławioná dusza, Boska i bliźniego miłostí gorzałá, ale też i ciáło w ogniu się iákto wagić rozpálilo: a iá mizerny człowiek, wśzystekiem oziabł i okrzepł, zimne we mnie, iákto lodownia serce, ztwardniał oziębłością zamrożony afekt. Więc się przy tym tego ogniu, dziś ogrzáć i zapálić pragnę: ábvm na potym pilney i goręccy Bogu mojemu służyć. Wiem iá Pánie i Boże moy, iákto się ty lenistwem i oziębłością ludzką, w służbie twojej brzydzisz: kiedy tak w Objáwieniu Iana S. do człowieka oziębłego mowisz: *Quia tepidus es, incipiam te evomere ex ore meo.* Zás oziębły, wyrzucę cię z ust i wnętrzości moich. Do czego żeby nám, uchoway Boże, nie przyszło, tak niechay káždy znas, dziś z Dawidem mowi: *Ure renes & cor meum Deus.* Zapál Boże, tym Męczenniká twoiego ogniem wnętrzości i serce moje, ábys my Boska miłostí twoją, iákto Fenix goreiac, odrodzić się w tym ogniu, na żywot wieczny mogli. A jeżeli grzechem iákim zmazánego, ábo w nieprawości przegniłego serca, iac się ten płomień, Boskiej miłostí nie może: rzucaymysz serce i afekty nasze w ten Wawrzyńca S. ogień á zaraz w niem iákto zaśniedziáłe złoto, zmaz naszych pozbywszy, oczyszcione będa. Za co dziękuiac Maieścátowi Boskiemu z Dawidem rzeczymy: *Ignem nos examinasti, sicut examinatur argentum.* Niechay pochwałone będzie S. Imie twoje Boże, że nas tym Wawrzyńca S. ogniem, iákto srebra doznawász, oczyszczasz, i miłostí twoją skutecznie zagrzewász.

Nie tylko ow, kóogom wyżey wspomniáł, Izaiáš Prorok, Bogá

Wćielone-

2 Cor. 4

2. Augu:

Apostol: 2

Psalms: 25

Psalms: 65

Wielonego wyrażającym ogniistym węgłem, w rzeczach niebieskich oświecony, miłością Boską zapalony, i od niedoskonałości swoich oczyszczony został: ale też tym ogniem spierzony, pożarów się piekielnych niewymownie przelakł, któremi przestraszony, mówił: *Quis poterit habitare cum igne devorante? quis habitabit cum ardoribus sempiternis?* Kto, powiadają, zmieszka w ogniu pożerającym? kto wytrwa w pożarach niekończonych? Obroćmy ieno i my, na ten Wawrzyńca S. ogień, zdumiąte oczy nasze, a przeleknąć się pożarów ognia wiecznego musimy.

Kiedy Zbawiciel nasz Chrystus, przy krwawej męce swojej, Krzyżem obciążony, z miasta Ieruzolimskiego, na górę Kálwaryjską wychodził: tak do żalujących męki swojej, nabożnych matron mówił: *Si in viridi ligno hac faciunt, in arido quid fiet?* To jest: jeżeli zielona, iako z zielonym i pożytecznym drzewem, to się, iako widzieć, dzieje. Jeżeli iá, za cudze, nie za moje grzechy, tak ciężkie męki ponoszę: pomyślicie sobie, co się z ludźmi niezbożnymi dzieć będzie? uważcie iakie ich męki i kátownie w piekle oczekiwają? Słuchajmy ieno i my pilno, a bez wątpienia, też słowá, dósiá od Wawrzyńca S. na ogniściej krać leżacego, usłyszemy: *Si in viridi ligno hac faciunt, in arido quid fiet?* Jeżeli mnie, który się od zieleniejącego ząwż drzewa Láurowego *Laurentius* nazywam, ten frogi ogień piecze i páli, was niezbożni ludzie, uschcie i spruchniałe kłody, iaki płomień i pożar, w podnieconym na wszystkie wieczność piekle, oczekiwają? Takac nam o tym uwagę Hugo Kárdynał podaje, mówiąc: *Si Sancti per ignem tribulationis exeunt, de mundo, qua tormenta manent illos, qui omni bono sunt vacui, et peccatis pleni?* Jeżeli, powiadają, Święci i doskonali ludzie, przez ogień się różnego utrapienia do niebá cína, iakie owych kátanie, co za płomień i pożar, czeka? którzy nie dobrego w sobie nie mają, grzechami są napelnieni. O Boską Sprawiedliwość, iako drzeć przed tobą, dziś wszelką nieprawość musi! kiedy taka kátownia na doskonałą światłość przepuszcza. Boycie się zli ludzie, iako suche dęby, ábo pełne tłustey żywej sosny, ognia wiecznego, kiedy widzieć, wiakim ogniu, S. *Laurentius*, iako zielone Laurowe drzewo, i opále zostać.

Takac niegdý o tym uwaga, na pamięć przychodziła, ozdobić na rodzie naszego B. Stanisławowi Koście: ten kiedy na kilkú dni przed ostatnim życiá swego ześciem, kuchenne usługi, z pokory zakonnej w nowiciácie Rzymskim, w dzień doroczny dzisiejszego Męczennika S. odprawował: spytany potym od Przełożonego swego, o czym rozmyślał, kiedy w kuchni rano usługował? tak na to pytanie odpowiedział: patrzeć prawi, na ogień, który się na kuchni pálił, przypominałem sobie żarzyste węgle, na których Wawrzyńca S. pieczono: a oraz przychodziły mi na pamięć, owe ognie i pożary, które Sprawiedliwość Boską, dla ludzi potępionych, na wszystkie wieczność podnieciła. Przerzątała zatym duszę moją boiaźń, żebym kiedy na tak straszny stos, ognia wiecznego nie przyszedł. Więc jeżeli ta równa Anielskiej niewinność, przy kuchennym ogniu, przypominając sobie Wawrzyńca S. płomień, pożarów się piekielnych, niewymownie bała: na nás iako drzeć skora od boiaźni nie ma! kiedy własným przeświadczeni sumnieniem, to do siebie wiemy, żeśmy na wieczne w ogniu piekielnym męki, grzechami naszymi założyli, a wypłacać się pokutą i cierpliwością, Boskiej Sprawiedliwości niechcemy? Co uważając Augustyn S. tak nam sercá dodając mówi: *Quis nolit, ad horam uri Laurentij igne? ut aeternum gehenna non patiatur incendium.* A kto się, powiadają, z nas, przez jednę godzinę, na podobny z Wawrzyńcem S. ogień nie odważy? żeby od wiecznych w piekle pożarów, był uwolniony. I owżem, z tymże Augustynem S. mówić nam wszystkim potrzebá: *Hic ure, hic secat Deus, modo in aeternum parcas.* Tu nas Boże na świecie,

choćby też i do ognia przyszło, karz i pól: tu ná nas różne utrapienia przepuszczay, byleś náś wiecznym po śmierci ogniem nie kárał.

I wtenió to sposób, Wawrzyniec S. Paná Bogá swojego, który się *Ignis consumens* nazywá, piękne ná sobie podobieństwo wyraził: abowiem iáko Pan Bog jednych oświeca, miłościá swojá zapála, i oczyszcza, a drugich surowie i spráwiedliwie kárze, jednych cieszy i rozweselá, drugich straszy i zasmucá: ták goracy ogień Wawrzyńcá Świętego, przy doroczney pámiatce iego, wprzód rozumy náśze zbáwiennym światłem, serca miłościá Boská, dusze oczyszczeniem napelniá: a potym boiáźniá ognia wiecznego przeraża. Ciebie Ogniu tráwiący Naymiłosierniejszy Boże, przez Wawrzyńcá Świętego, w ogniu wyprobowane záslugi, oto goraco prosimy, ábysmy się tu Boskiey twoiey Spráwiedliwości wypłaciłi, a od ognia wiecznego uwolnić się byli. Amen.

K A Z A N I E

Ná Dzień Wniebowzięcia Nayswiętszey Panny Maryi Mátki Boskiey.

Die ergo illi, ut me adjuvet. Lucæ 10.

Płączemże się oczom zalać? czy weselem sercu rospłynąć? dniu dzisiejszy káżesz? Ze się dnia dzisiejszego, Obywatele Niebiescy ciesza i weselá, słusznie to i przyzwolicie czynia: bo pociechę, ozdobę, i obronę Krolestwa swojego, nie tylko Naywyższego Krolá, ale i Naiśmielszą światá wszytkiego Krolowá, w oczach swoich máia. Ale my, ná tym tu pádole płaczu, zotálacy Ziemianie, z czego się dziś proszę cieszyć, i weselić mámy? i ówsem łzami nám się zalać, i rzewno záplakać przydzie: kiedy nám jedyná pociechę i obroniciókę, Páńná, i Krolowá nászę, ręce Anielskie, z ziemi do nieba, z duszá i z ciałem biorá. Za cóż Ziemia stać? kto náś ná tym pádole płaczu zotálacych cieszyć, i bronić, od różnych nieprzyaciół będzie? kiedy Naywiększey Pociechy i obrony náśzey, Nayswiętszey Mátki Boskiey dziś całé pozbywámy. Inszych Świętych, dusze tylko do niebá idá, ále ciała nám, i relikwie swoje, iáko drogie depozyta zostáwiaá do których, z wrodzoney skłóności, dusze błogostáwione, chęć i miłość máiac, náś też, którzy te relikwie w osobliwey uczciwości mámy, nie zapomináia: ale i ówsem wielkie nám u Boskiego Majestetu łaski, iáko strożom i opiekunom ciáł swoich, iednáia. A Nyswiętszá Matká Boská, tego nám depozytu nie zostáwicie, z duszá i z ciałem, do niebá idzie. A iákoż tu oczy náśze, choćby krzemienne były, we łzy się rospływać nie máia? Zawołay imieniem náś wszystkich Ziemian, osobliwá mądrościá i rozumem wśláwiony Krolu Salomonie *Revertere, revertere, Sunamitis, ut intueamur te.* Powróć nazád do náś, Naygodniejszá Bogá náśzego Mátko, ábysmy się z obecności twoiey cieszyć, i weselić mogli: ábo przynámniey, zostáw náś tu, Naydroższy Ciáło twoiego depozyt: ábysmy się niem, bronić, od wszelkich nieprzyaciół náśzych, i lepiej zaslániać od Boskiey zápá'czywości, mogli: ták iáko się miastá Katány obywatelé, ólászczem S. Panny i Męczeninczki Agáty, od ognia

ognia i pożaru, z bliskiej gory Einy wypadającego, zaślaniaia. Ale stoy-
cie mnicy uważne afekty, Krolowey niebieskiej z duszą i z ciałem, mię-
dzy wesołemi duchow niebieskich okrzykami, do nieba idacey, takimi
głosami nie tamujcie, i owszem i wy, gornego Państwa obywatelom du-
chom nieśmiertelnym dopomagając radości, weselem się napełniajcie, sto-
wy światobliwego Pana i Moźnego Krola Dawidą, mowiac: *Intende pro-*
spere, procede, & regna. Idź i postępuj wesoło w uwielbionym ciecie, na
tron niebieski Najgodniejsza Bogą nalezego Matko: ponieważ, iako to
odemnie usłyszycie, przynależało to do wielkich zasług, i niewyśławionej
godności Najswiętszej Matki Boskiej, aby ona, nie czekając, powrzech-
nego z nami, na ład ostateczny zmartwychwstania, w uwielbionym ciecie
Bogą swego chwaliła. Większy i my ztad pożytek, pociechę, i obronę
mamy, kiedy z ciałem do nieba wzięta Najswiętsza Matkę Boską, z po-
wszechnym Kościoła S. zdaniem wyznawamy, niżeli, gdybyśmy się tu na
ziemi z pozostałego iey ciała i SS. relikwii cieszyli. Bogu, niewysławione B.
Panny zasługi, godnie nagradzającemu na większą chwałę, Najgodniej-
szej Bogą Naywyższego Matce, na pokorne wysławienie, Kościołowi Bo-
łkiemu na pomoc i obronę.

Służy to nie pomatu do inteneyi moiej, co w dzisiejszey Ewan-
gelii pracowita Martą, o siostrze swojej Magdalenie, żaturac się, do Paną
mowi: *Domine non est tibi curę, quod soror mea, reliquit me solam ministrare,*
dic ergo illi, ut me adjuvet. Niedbász o to Panie, że siostra moia, usłu-
gować mi tobie nie dopomaga: na którą prośbę, i uzalenie, mogłby był
tak Pan odpowiedzieć: nie dziwuy się Marto, żeć prace i usługi Magda-
leną nie dopomaga, bo się ty o gospodarstwo, i te ziemskie doczesności
troszczesz, i fratuiesz, a Magdaleną, w Bogomyślności serce i afekt zanu-
rzywszy, ote znikome dobra, i doczesne pożytki nie dba: tobie Marto
świat ieszcze i gospodarstwo, a Magdalenie nabożeństwo, smakuie: ty bra-
ta twoiego Łazarza, wprzód chorego, a potem umarłego łascie Pańskiej
zalecała: a siostra twoia, światu cale umarłszy, w to się bynamniej nie wdą-
ie: atoli przecię Martą tego, nie słuchając mowi: *Dic ergo illi, ut me adju-*
vet. Roskász iey Panie, aby mi tey dla ciebie usługi dopomogła. Coś
ci się podobnego w rożnych stánach, i kondycjach ludzkich trafia. Będzie
owo naprzykład w stánie małżeńskim, żona iako Martą, zabiegła, i pra-
cowita, a mąż iako wilk do roboty nie ochotny, piánica, i koster: aż
oná uskarżaiac się na niego mowi: iá robie i háruję na pożywienie, a z
nierobotnego męża żadney pomocy i ratunku nie mám: az poufałego ko-
go naprawuiac nań, mowi: *Dic ergo illi, ut me adjuvet*. Niech się też ma
do prace i roboty, bo inaczey z nędzy i niedostátku nie wynidziemy. Z
przeciwney strony, będzie mąż zabiegły, i pracowity, a żoná prożna stra-
wá, cięża iey do prace i roboty ręce, aż utrapiony mąż, coś także po-
dobnego, mowić do nie iednego musi: *Dic ergo illi, ut me adjuvet*. Ro-
żnych przyiaćioł na to zaciągá, aby iá do prace i gospodarstwa wiedli:
znáydzie się drugá nazbyt nabożná, chciałaby iák Magdalená, cały czas
na nábożeństwie strawić i w kościele prześiedzieć: az mąż przypominac
iey często owę stára łacinę musi: *Ora, & labora*, ba nietylkoć to gęba,
w pácierzu prosić o chleb, Paną Bogą, ale też i robić nań potrzebá: iezelić
się chćiało, ustáwicznie modlić, to się było do klasztoru, prosić, ábo w
kruchcie między babámi zaśieść, u mnie robić i gospodarstwa pilnowac
potrzebá: az takowy, kogo może, naprawia: i mowi: *Dic ergo illi, ut me ad-*
juvet. Tákci zginiemy, iezeli się mieć do pracy i gospodarstwa nie bę-
dziemy. Cości się podobnego trafia, i między czeládzia i slugami: pracu-
ie owo ieden około dobra pańskiego zyczliwie, i ochotnie: a drugi iako
wilk do roboty leniwy: az ieden na drugiego uskarżaiac się mowi: Węc

iednakowa srawę i zapłatę bierzemy, a pracować zarówno nie chcemy. Taki nie dobrze, kiedy jeden aż do umoru pracować, a drugi prożnować, całe dni i tygodnie będzie. A zą tym mowi: *Dic ergo illi ut me adjuvet.* Trzebá wto oku pańskiemu weyrzec, áby gdzie iednakowá plácá, rowná teź bylá i praca. Nie kontentuie się kto fortuna i obesciem twoim, życzy sobie większey intraty, i wyższych godności: aż i takowy stara się o przyjaciela któryby go w łaskę Pańka zalecił, tak do niego mowiac: *Dic ergo illi, ut me adjuvet.* Niechay mi Pan szczodrobliwá rękę podá, *ut erigat pauperem, & collocet eum, cum principibus populi sui,* a iá do usługi Pańskiej, i zaszczytu Rzeczypospolitey, ochotniejszy i sposobniejszy będę. Do dobrych, i chwałę wieczną zasługujących uczynków nąszych, potrzebá łaski Boskiej, trzebá i przykładający się do tego, woli nąszey, i bywá to często, że kiedy łaská Boská człowieka do dobrego zachęca, wola nąsza przyłożyć się do tego nie chce: aż i takowemu wołác do Pańa Bogá trzebá: *Dic ergo illi, ut me adjuvet.* Spraw pragnacy zbawienia moiego Boże, áby wola moia, p społu z łaská twoia, na niebo robiła.

Co się tycze dzisiejszey Uroczystości, nie darmo Kościół S. tę nam Ewanieliá o Marcie i Magdalenie, w dzień Wniebowzięciá Nayswiętszey Mátki Boskiej czytá: abowiem, cóś się podobnego dziś z Błogosławioná Bogarodzicá Panna zstáło, co o Marcie i Magdalenie slyżemy. O czym tak iá sobie myślę. Ledwo co rozłączoná z ciałem duszá Błogosławioney Panny, w chwale niebieskiej, przed Boskim Maiestátem stanęła, zaraz cóś podobnego Martcie, mowić do Bogá swojego poczęła: *Domine non est tibi cura, quod soror mea, reliquit me solam ministrare: dic ergo illi, ut me adjuvet.* Dziękuję iá tobie, w darách twoich nieprzebrány Stworco Boże, żeś mię táka, większa nad wszystko stworzenie chwala ozdobić, i wezwać do usługi twoiey raczył: ále ciałó moje, czemu w grobie odpoczywa? czemu mi tey usługi i wychwaleniá Boskiej Dobroci twoiey nie dopomagá? Toćto ciałó, Oycze Przedwieczny, na ziemi zostánie, które Iednorodzonemu Synowi twoiemu, istoty i krwi swoiey użyczyło. I tak że ow żywot, który Syná Boskiego dziewięć w sobie miesięcy nośił, owe pierśi, które Bogá Wcielonego karmiły, owe ręce, które Bogá nośily, i żywiły, leżeć i odpoczywáć w grobie, aż do ikończenia swiatá, i sadu ostatecznego będą? *Dic ergo illi, ut me adjuvet.* Rzeczże, i rozkáż wszechmocnem siowem twoiem Pánie, aby to ciałó moje, które Iednorodzonemu Synowi twoiemu, ludzkiej natury, istotę dáło, i we wszystkim wiernie usługowało, teraz mi cię chwalić i wyślawiáć dopomagáło. Co slyszac Przedwieczny Syn Boski, mile do siebie, Naygodniejszey Mátki twoiey duszę synowikim afektem przyawšy, wstáw i się do Oycá Przedwiecznego, áby Niepokálane Nayswiętszey Mátki iego ciałó, co pręcey chwały wiekuiſtey zażywało. Pokłonili się oto Boskiemu Maiestátowi Prorocy i Patriarchowie SS. *Fiat fiat.* Niech się tak zstánie, wszyscy zawołáli. Przystáł na to Duch S. pozwolił Ociec Przedwieczny: wysłał zą tym Syn Boski wielká liczbę Aniołów SS. áby błogosławioná Nayswiętszey Mátki iego duszę, do odpoczywáiacego ciałá zaprowadziwszy, potym iá, z tymże iuż, Boská Wszechmocnościá, ożywionem ciałem, z wielkim tryumfem i wesółemi okrzykám, nazád do niebá odprowadzili: co z iáká ochotą i radościá, wykonáli Aniołowie SS. Iácniey o tym rozum pomyslić, niżeli ięzyk mowić może. Na który tryumf, gdyby były śmiertelne oczy nąsze patrzyły, wzrokby były, od blásku i iáśności utraciły: a serce od weselá i radości, tákby się iák wosk od ognia rostopiło. I nie iestci to płonne rozumienie moje, ále szczera i istotná, z zdániem się Kościoła S. zgádzaiacá prawdá: tak ábowiem przynáleżało, áby Nayswiętszá Mátká Boská, w ożywionym i uwielbionym cieie, powszechnego zmartwychwstaniá nieczekájąc, szczęściá wiekuiſtego záżywała.

Zc nątze,

Ze nasze, grzesznych i mizernych ludzi ciała, umierają, w proch się i robactwo rozsypują, grzechów to naszych skutek, i káranie: ponieważ tak do káżdego znasz, w osobie pierwszego rodzicá naszego Jádámá rzeczono: *Pulvis es et in pulverem reverteris.* Z prochuś jest uczyniony człowiecze, i w proch się obroćisz, za owo samo w pierwszym Oycu naszym przestępstwo, zaśluzyliśmy na to, aby się ciała nasze po śmierci, w proch i robactwo rozsypały: a bárżciej jeszcze przyczyniliśmy się do tego, włáśnemi uczynkowemi grzechami naszymi. O iádowita káżdego grzechu złości! co tak piękne urody, i rózne twárzy, w proch i szpetną zgniliznę przemieniaisz. Ale że Najswiętsza Mátká Boská, nie tylko najmniejszym uczynkowem grzechem, ale i pierworodnym nawet, nigdy zmażána nie była: náležał iey ten przywilej, aby żadney skáżitelności nie podlegáiąc, w uwielbionym ciecie swoim, Bogá chwaliła.

Potrzebowała tego, i niewyśławiona Boskiego Maieństwu Dostojność, oczym tak ja sobie uwážam: gdyby była Błogosławioná, Bogárodzice Panny dusza, w niebie żyła, a ciało, tak iáko inszych Świętych na ziemi odpoczywało w grobie, Mátki Boskiej calebym na świecie nie było: ponieważ nie dusza iey Świętá, Chrystusa nam zrodziła: ciało też bez dusze, iáko zrodzić nám Chrystusa nie mogło, tak się też Mátká Boska nazwać nie może. Owoż żeby ten najsławniejszy Mátki Boskiej tytuł nie ginał, w Kościele Bożym, zabiegła temu Wszechmocna Dobroć Boská: kiedy ciało iey ożywić raczyła. Ze Bogárodzica Panná, prawdziwie na krotki czas, umarła, lubo na nią śmierć, żadnego prawa nie miała. Synowi się swojemu, Bogu Wcielonemu Chrystusowi, w tym przypodobać chciała: ponieważ i on, śmierci namniey nie podlegáiąc, umrzeć za nás raczył. Ze zas trzeciego dnia, także Błogosławioná Panná, zmartwychwstała, i w uwielbionym ciecie, do niebá wzięta jest, Chrystus iey tego szczęścia, iáko Nągádniejzey Mátkce swojej, hoynie nżyczył. Jeżeli bowiem owá starozakonná Arká, która w sobie prawo Boskie, mannę, i rozgę Aronowá miała, ciciem tylko i figura, Błogosławioney Panny będąc, z rozkázania Boskiego, wyrobioná była, *de lignis setim*, abo iáko to czytają: *de lignis imputribilibus*, z drzewa nieprochniejącego, i żadney skáżitelności nie podlegájącego: dáleko więcej przynależało, aby Najswiętsza Mátká Boská, iáko nieprzebraná lásk Boskich skrzyńiá, od wszelkiej skáżitelności uwolnioná była: ponieważ w Błogosławionym iey żywoćie, nie prawo pálcem Boskim napisane, ale sam Prawodawcá Bog, nie cudowná manná, ale *Panis qui de Calo descendit*, sam Chrystus który jest Chlebem z niebá zstępującym, nie rozgá Aronowá, ale *Virga virtutis Dei*, samá istotná moc Boská odpoczywała. Sa niektorzy poważni Piśmá S. Tłumacze, którzy tego dowodzą, że owa starozakonná Arká, przez ręce Anielskie, do niebá jest zanieśioná. To pewniejsza, że lásk i dárow niebieskich, napełnionej skarbnić Błogosławioná Panná, przez posługę Anielską jest do Swiatyńi niebieskiej zanieśioná. Oczym S. Doktora Ianá Damáscena słucháymy, tak *Trac: 2* mowiącego: *Hodie sacra et animata Arca Dei, vivens, quae sum in utero concepit Creatorem, requiescit in Templo Dei, quod nullius est extructum manibus.* Dziś, powiadá, istota, Bogá żywego, ożywioná skrzyńiá, która Stworce swotego, w żywoćie macierzyńskim nośiła, w przybytku Boskim, nie ludzka ręka, ale Boska Wszechmocnością wystawionym stanęła. Gdzie gdyby śmiertelnego oká naszego zrzenicá przeńiknąć mogła, zapomniaby się od zdumienia rozum, ztępiaby od wielkiej iáśności oczy, rozspłynęłoby się od radości i weselá serce: czego ze śmiertelnym okiem, doyrzec nie możemy, przydzie ucha tylko nadstáwić i posłucháć tego, co o tym S. Arcybiskup *Thomas à Villanova* mówi: *Quid de tuis deliciis, et gloria dicam? o Sanctissima Maria! si oculus non vidit, nec auris audivit, ne-*

Bbbz

que in

Exodi 21

S. Ioá: Da:

S. Thomas á
Villa:

que in cor hominis ascendit, quod Deus preparavit diligentibus se: quod preparavit gignenti, & procul dubio pra omnibus diligentibus se, quis loquetur? Co mam mowić, o delicyach i chwale twojej niebieskiej Najsświętsza Bogarodzica Marya? ieżeli bowiem oko nie widziało, ucho nie słyszało, serce ludzkie obiać tego nie może, iaka chwałę i zapłatę, nagotował wiernym sługom swoim Chrystus: iakoż daleko większą nagrodę zgoutował i oddał tenże Najojciejszy Pan, Najgodniejszy Marce twojej. O czym dłużej myśleć, słow mi, wymowy i spociebu, cale nieśiaie.

S. Petr. Dā:

Tego znowu z radością słucham, co o tej chwale, S. Kardynał Petrus Damiani mowi: *Gloria, que Gloriosissimam Dei genitricem ex hoc mundo translata excepit, principum ignorat, finem nescit.* Chwała, powiadā, która Najswiętsza Matka Boska w niebie iasnieje początku i końca nie ma, do Boskiej niekończoney chwały blisko przysiępuie. Ieżeli możecie, zgromadźcie mi, i opiszcie chwałę, ktorey Święci nowego i starego testamentu w niebie zażywā: pokazać chwałę niebieską iasniących Aniołów, Cherubinów, Serafinów, i innych wśzystkich duchów nieśmiertelnych: a iā nad to wśzystko, przelożę chwałę Najswiętszej Matki Boskiej, tak z pomienionem S. Kardynałem mowiac: *Virgo Mater, inter animas Sanctorum, & Angelorum choro supereminens & ewēta, singulorum merita, & omnium titulos antecellit.* Najswiętsza, powadā, bogarodzica Pannā, wśzystkich Świętych ludzi i Aniołów, iako zaślugami, tak też i chwałą zwiecięza. Gwiazdy się do tej korony ubiegāia, słon e iā iasnym paludamentem odziewa, księżyc się pod nią nogi rzuca. Aniołowie SS. za iania iā i Krolowa swoję znāia, ludzie za służy się tej, i wieczne niewolniki oddaia. Drży na tej Imię piekło, lękaia się czarci. Bog iā na zacniejszym, niz Salmom matkę swoję Bersabea, tronie i maiestacie, tuczielz w dle ścieie sadza. Zczego ieżeli się duchowie nieśmiertelni Aniołowie SS. niewymownie ciesza, iako o tym dziś Kościół S. w swych antyfonach piewa: *Assumpta est Maria in Caelum, gaudent Angeli stantes benedictunt Dominum.* Wzięta iest do nieba Najswiętsza Marya, i obelniata się zatym radoscia Aniołowie SS. chwala i błogosławia Stworce swego Boga: daleko więcej, my śmiertelni ludzie, barżiej się cieszyć i w ścieie mamy: że nie tylko Błogosławionā dusza, ale i uwielbione Najswiętszej Matki Boskiej ciało, chwały wieczney zażywā. O gdyby dzisiaj! nie słowa nabożne, nie gorące afekty, ale widome płomienie, żuś, i serc naszych, wypadać mogły, gdyby rzecz można w ognistych się przemienić Serafinów, wysławiaćlibysmy radość naszą, dziękowalibysmy Boskiemu Maiestätowi, za tę chwałę i uraczenie, które dziś z hojnych rak Boskich Krolowa nieba i Ziemi, nad wśzystko stworzenie wyniesionā, odebrała.

Ale że często serca, zdobyć się na tak gorące afekty nie mogą, niechay się przynamniej, od iasney Najswiętszej Matki chwały, też lodowate sercā nasze zagrzewāia, czyż zaś w śzy nabożne, iak śnieg od ognia, rozplwāia. I nie wiemiē cale, iako przytym dziśiejszym, choc ze wśzech naywiększym weselu, śzy gwałtem z oczu wytrykaiace pohamować? kiedy tak każdy zna sobie pomysli: to już Najswiętsza Bogarodzica Pannā, dusza i ciałem Boga swego chwali, i szczęścia wiecznego zażywā. A mizerne dusze i ciała nasze, będąz też podobnego szczęścia zażywāć? Lepiejci nam było, w żywoie macierzyńskim grob znaleźć, abo się smokiem iakiem wylac, ieżeli kto z nas nā chwałę Najswiętszej Matki Boskiej, wiecznie patrzyć nie będzie. Do czego zeby nam nie przyszło, do ciebie Matko miłosierdzia wśzystka afektu naszego usilnością, wołamy: *Trabe nos post te, curremus.* Oderwiey przylgę do marności ziemskich serca, i afekty nasze, Najswiętsza Matko Boska, abysmy kiedykolwiek, o chwale wieczney skutecznie pomyslić, i oczy nasze z

prochu

prochu śmiertelnego, czasu swego otarłszy, napisać ie chwala twoja mogli.

To tak Najswiętszey Mátki Boskiej dusza, gdy do Maieřtátu Boskiego, podobna Marcie prořbę, za ciałem swoim wnořila, mowiac: *Dic ergo illi, ut me adjuvet.* Niech mi cię Pánie ciało moje bez odwłoki chwalić dopomoże, snadno to, iákořcie słyszeli, otrzymała. Ale i z nas każdy mowić z tař Marta, coś podobnego może: *Domine non est tibi cura, quod soror mea reliquit me solam ministrare: dic ergo illi, ut me adjuvet.* Luboř dźiř Najswiętsza Mátko Boská, Krolowa nieba i ziemie została, nie przetoř iednak siořtra nářa byď przestała, teř co i my ludzka naturę máiac, i z iedneyře familii i rodu Jadamowego známi idac. Więć kiedy dźiřiáy do wielkiej władzy, i mocy ta Krolowá Niebieská przyszła. Ty Iednorodzony Boski, i Najswiętszey Maryi Synu, ktory, iáko Bernárd S. mowi: *Omnia nos vis habere per Mariam.* *Dic ergo illi, ut me adjuvet.* Skłóń do tego macierzyńskie iey serce, áby nas ratowác, we wszystkich razách, i potrzebách nářzych raczyła.

Do czego, iáko ona iest dzielná, i skuteczná, zrózumieć to z owego łuku na niebie, tęcza nazwánego, snadnie możemy: oktorym, tak za czasow Noego, usta Boskie mowiły: *Apparebit Arcus meus in nubibus, & recordabor faderis mei vobiscum.* Kiedy się pokáże łuk rospięty na niebie, pomnieć będę, na moje z toba ludzki narodzić przymierze, i hamuiac się w słusznym przeciwo tobie gniewie, łaskę i miłosierdzie pokáże. Inři ziemscy pánowie, na to łuki, szable, strzelbę, i infze oręza przy sobie miewáia, áby nieprzyiácioly swoje gromili, krew ludzka słusnie, niesłusnie, rozlewáli. Przypáře się podczas, ladá lichotá do szable i łuku, i iuř rozumie, że samych Hektorow ścinác, i strzelác Herkulesow może. Pan Náywyższy, armáty swojej i łuku, nie na pomřę, ále na ořwiadczenie łaski i miłosierdzia swojego zařywá. Łuk ziemřkich rycerzow, częřte gniew, furia, i niesprawiedliwoř napiná, i ciągnie: a łuk niebieski, dáwno łaskáwoř Boská z cięciwy spuřciłá. W ten czas się tylko łuk, ábo tęcza, w obłokách pokázuie, kiedy się niebo zachmurzy i zadźdzy: áby po deszczu i gradách, miła pogoda następowała. Na toćto ziemscy Pánowie, Boskie, na tronie i maieřtaćie mieysce zásiadáia: na to, potężna około siebie armáę, zbrojne gwardię i woyská maia, áby wiernych poddáných swoich, od pořtronnych i domowych nieprzyiácioly bronili: kiedy i sam Pan Bog, łukiem niebieskim, gradowc, i pioronowc chmury rozganiá. A ktoby widzac tęcza po niebie, iák łuk rospięty, nie rozumiał? że to zagniewány Pan Bog, ogńřtemi piorunow swoich strzałámi, gromić i strzelác ludzi śmiertelných będzie: až owo Dobroć iego, w ten czas ná ten łuk spoyrzawřszy, do łaski się i miłosierdzia pobudzá. Wiem że ten łuk, ábo tęcza niebieská, wedle zgodnego Oycow SS. i Tłumaczow Piřma Bozego zdaniá, Najswiętsza Mátkę Boską znáczy i wyrażá. Oczym tak ieden z nich mowi: *Beata Virgo velut arcus Cali refulget, & de hoc arcu dicitur: ponam arcum meum in nubibus cali, & recordabor faderis mei, quod pepigi tecum. Ipsa enim in caelestibus assumpta est, ut Deus recordaretur misericordiae, quam humano generi promissit.* Błogosławioná, powiadá, Panná, iáko łuk, ábo tęczá ná niebie iářnieie: o ktorey rzeczono położe łuk moy ná niebie, i będę pamiętał na przymierze moje. Dla tego ábowiem ona iest, do nieba z dusza i z ciałem wzięta, áby nám łaskę i miłosierdzie Boskie iednała. Wten czas, iákom rzekł, tęcza się ná niebie pokázuie? kiedy z obłokow deszcz obřity ziemię suchá polewa. Natoćto Najswiętsza Marká Boská, iáko naysłicznieyszą tęcza, ná niebie iářnieie, áby nas łask i darow niebieskich obřitořcia hoynie nápeřniała. Ieřeli bowiem, tu na řwiećcie w śmiertelnym řyciu zостаiac, osobliwe łaski i dobrodzieřstwa ludřtom iednała, dálekko więřsze nám dobroczynnořci, w niebie kroluiac, ořwiadcza i pokázuie.

zuie. Zkad nabożnym i pełnym wdzięczności afektem, mówić do niey możemy. Co niegdy Boos, do sławney Patriarchińi, Ruth nazwáney, mówił: *Benedicta es à Domino, quia priorem misericordiam, posteriore superasti.* Szczęśliwaś ty i Błogosławiona, Najsświętsza Bogá naszego Matko, żeś pierwsze miłosierdzie twoie, poślednieyszym zwyciężyła. Przypadá na to i Bonawentura S. mowiac: *Magna fuit erga miseros misericordia Maria, adhuc exulantis in mundo, sed multò magis regnantis in Celo.* Wielka, powiadá, łaskę i miłosierdzie oświadczała, ludziom nędznym i utrapionym, Najswiętsza Mátka Boská, kiedy tu w śmiertelnym życiu zostawała: ale od tego czasu, kiedy krolować w niebie poczęła, nierownie większe łaski i dobroczynności nám pokazuje. Czego Doktor S. tę przyczynę dáie: *Quia nunc in celo clarius nostram miseriam videt.* Abowiem w Bogu swoim, iako we zwierciadle iákim, iásniey nasze potrzeby i utrapienia widzi. Jeżeli tu w śmiertelnym życiu, użaliwszy się niedostatku ludzkiego, uprosiá u Boskiej Wszechmocności Syná swego, owę cudowná w Kánie Gálileyskiej wody w wino odmiánę iakoż daleko więcej i częściej, w niebie już kroluiac, iedná i uprasza, że się różne utrapienia i dolegliwości nasze, iako niesmaczná woda, w słodkie wino łask i poćiech niebieskich, odmienia. Jeżeli przy śmierci Syná swego, wiszącemu na krzyżu łotrowi (iako Oycowie SS. uważaia) prawdziwe u Bogá nawrocenie, żal za grzechy, i Ray uprosiá, nie równie teraz więcej takowych się znáwdnie, którzy za łaská, przyczyna i pomoc, tej Najmiłosierniejszey Matki, grzechow odpuszczenie, prawdziwą pokutę, i zławienie wieczne otrzymywáć zwykli.

Co ponieważ tak jest, słusznie dusza Błogosławioney Panny, taká za ciátem swoim prośbę, do Boskiego Maiestátu, z Martą wniosła: *Dic ergo illi, ut me adjuvet.* Niechay cię Pánie i Boże moy, w ożywionym cie le chwale i wielbie: na która żądza, słusznie wyroki Boskie zezwoliły, bo tego, iakośmy słyszeli, wielkie przyzwolności i poważne przyczyny były. Słusznie dńiá dzisiejszego, tęż prośbę i my do Boskiego Maiestátu wnosić, pokornie mówić mamy: *Dic ergo illi, ut me adjuvet,* ponieważ Najswiętsza Mátka Boská, do pomocy i ratunku naszego, jest dziwnie ochotna i skuteczna: niechże nas przemożna łaská i przyczyna swojá wspomaga: aby mizerne dusze i ciała nasze, tu w śmiertelnym życiu, od różnych nieprzyiációł obronę, a po śmierci szczęście, i błogosławieństwo wieczne, otrzymać mogły, ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Dzień Świętego Bartłomiejá Apostoła

Virtus de illo exibat. Luca 6.

Canticę: 8

Nic na świecie nad miłość, mocniejszego nie masz: *Fortis est ut mors dilectio.* Mocna jest iako śmierć miłość: mowi Duch S. *Cantic 8.* Wielká zaiste moc miłości, kiedy się równa śmierci, A co może bydź mocniejszego nad śmierć? Nie było, nie masz, i nie będzie ná świecie, tak mężnego bohatera, tak potężnego Krolá i Monarchy, ktoregoby śmierć nie zwyciężyła: ona owych Herkulesów, Alexandrów, Dáwidów, Salomónów pokonała, nikogo czuyne straży, zbrojne gwardye, i niezliczone woyská, od niey nie ustrzegły: nikt sobie takow

wego

wego zamku, i fortece nie zbudował, w ktoreyby się mógł śmierci obro-
nić. I coż za dziw, że śmierć i mocnych nawet olbrzymow, na ciele za-
bija, kiedy serce nawet i afekt ludzki zwycięża. Tak są mocne i nie-
zwyciężone afekty ludzkie, uporem zwłaszcza uzbroione, że ich żadną
stworzoną moc, a nawet i Boską (mowiąc *de lege ordinariâ*) dzielność,
zwyciężyć nie może: a śmierć je często zwycięża. Będzie owo serce,
tak zaćięte w złości, że go ani słowá kaznodziejskie, ani wewnętrzne nat-
chnienia Boskie, zmiękczyć nie mogą. Zawrze czasem, tak mocno szká-
ruję, skępstwo bogaczowi: iż się tam miłosierdzie i politowanie nad nę-
dzą ludzką, dobyć żadną miarą nie może. Niechże ieno takiemu z bli-
ską śmierć w oczy zayrzy, niech doktorowie w chorobie odstapia, i o
bliskiey śmierci opowiedza: aż ow, ktorego na spowiedź wieść było iak
w powrozie trzeba, sam Księdza woła, i szczerze się spowiada. Ow co
szęlagá dać nie chciał ubogiemu, tysiącami do kłástorow, do Kościo-
łow, ná *pia legata* odkazuje. A ktosz na nim taką skruchę, i szczodroli-
wość wymógł: śmierć co zbliská w oczy mu zayrzała. A choćby się tak
twarde i nieużyte serce znalazło, ktoreby i konając nawet, nie ukrzywdzo-
nym wroćić, nie ubogim dać, nie chciał: wydrze to przecież i odeymie
śmierć, dobędzie się za owe żelazne drzwi, zámki, i kłódki, między in-
szych, wszystko to rozdá i rozsąfuje. To tak mocney śmierci, równa się
w dzielności swojej miłość: *Fortis ut mors dilectio*. Iako śmierć, tak i mi-
łość, wiele dokazuje. Zakocha się owo wczym, i cale przylgnie afektem
serce ludzkie: iuże go ani wstyd, i podściwość, ani pracá i trudność, a-
ni pogroźki i káraniá Boskie, od tego, czego pragnie, nie odwioda i
nie zwycięża. Nic to miłościá, uwiedzionemu afektowi, ná wielkie się
trudy i prace odważać, nie pieniądze i majątności tracić, nie na własnym
zdrowiu szwankować. A ieżeliż ludzká i nieporzadná miłość, tak mo-
cná? daleko więcej Boská ieszcze mocniejszy: o niey się słusznie może
mówić: *Fortis ut mors dilectio*. Mocná iako śmierć Boská miłość. Prawdać
to, że w wielu Świętych, dziwnie się mocna, i silna, miłość Boská pokaza-
ła: atoli moim zdaniem, w dzisieyszym Apostole Bartłomieju S. największa
i náydzielniejszy: ieżeli na kogo, tedy na dzisieyszego Apostoła, Boskiey
Chrystusowey miłości *virtus exibat*. Moc i dzielność náywiększą wyniknę-
ła. Iako to, wydać na oko, ná tym kazaniu myślę: na wyśławienie naymo-
niejszy w dzisieyszym Apostole S. Boskiey miłości.

Nie krótkim czasem, określoney godziny, álebymi dniami, całego nie
zstało, gdybym chciał wyliczać i opisywać, czego też mocna miłość Bo-
ská, w ludziach dokazała, i podziś dzień dokazować nie przestać. Ze ie-
dni sprawiedliwi ludzie, Przykázanie Boskie w cale zachowali, i w niwczym
woli Boskiey nie przestapili, że drudzy bogactwy, godnościami, i rosko-
szami świata tego, mężnie pogardzili, ciała swoje postem, i umartwie-
niem trudzili, ná zimnie mrozili, na stońcu wędzili: że niektorzy, k
swoię hoynie przelewáli, na ogńie i żelaza, nieustraszoným sercem bie
nie kto inszy w nich tego dokazał, tylko dzielná, i mocna miłość Boska.
Spytaćby ówch, co im też do tego powodem było? o ktorych Doktor na-
rodow Paweł S. mowi: *Ludibria & verbera experti, in super vincula & carce-
res, lapidati sunt, secti sunt, in occisione gladij mortui sunt*. Wzgárdy i na-
śmiewiská, bicia, i więzienia cierpieli, ukámiowani, i na sztuki porabá-
ni są. A pewnie nám ztymże Apostołem, odpowiada: *Charitas Christi ur-
get nos*. Miłość Bogá naszego Chrystusa, na to nás narażiła. Cokolwiek
odważnych dzieł, i niezwyćięzoney cierpliwości, o Świętych ludziach wie-
my, wszystkiego tego w nich, miłość Boská dokazała. Wielka ona dziel-
ność swoię pokazała, kiedy Książęciu Apostolskiemu Piotrowi S. ręce i
nogi na Krzyż wyciągnęła, Doktorowi narodow Páwłowi S. głowy pod

Ad Hebr: 11

2. ad Cor: 5

miecz nąchylił, Iana S. w oleiu usmażył, inszych na różne męki i śmierci narażał, i niezwyctężonemi uczynił. Atoli iá, śmiem to iednak mowić, że w dżisieyszym Apostole Bartłomieiu S. naydzielnieysza się i nąymocnieysza, nad inszych wszystkich Apostołow, Męczennikow, i Wyznawcow SS. miłość Boska pokazał. Nikt tak wiele, iáko dżisieyszy Apostoł S. dla miłości Bogá swiego nie uczynił, i nie dokazał.

1 Regum 18

Na dowod tego, widzę iá w historyi Pisma S. piękne podobieństwo. Ionátas Krolewic Izraelski, barzo się był w sławnym Kawalerze Dawidzie zakochał: oczym tak Pismo S. i Regum 18 powiada: *Anima Ionatha conglutinata est anima David, & dilexit eum Ionathas, quasi animam suam*. Sklecił się była dusza Ionaty, z duszą Dawidową, i kochał się Ionátas w Dawidzie, iáko w duszy swojej. Godzien osobliwej pochwały, ten Krolewic Izraelski, że się nie w owych dworskich pochlebcach i zausznikách, ale w mężnym żołnierzu kochał, nie temu afekt swoy pokázował, co za zdrowie jego pańskie, z ochotą pełnił, ále co krwie i zdrowiá, dla miłey Oyczyzny, i Máiestátu Pańskiego, nie żałował. Nie temu on sprzyiał, kto ięzykiem wymownie szermował, i życzliwość swoją pańskicy jego dostojności, obszernie oświadczał: ále kto mieczem i szablą nieprzyiáciela zwyciężał. Nie to u niego był godny i mężny kawáler, co ięzykiem, całé woyská nieprzyiácielskie, przy pełnym kufiu, iák na przeprawie gromił, ále co rzecz sama, męstwa ná placu wojennym dokazował. Wiedziál dobrze Ionátas, że to żołnierska odwága i męstwem, dostojność Pańska żyć, i dla tego, iáko w duszy włásney, kochał się w odważnym Rycerzu. Twoiá to sławá i pochwałá Naiásnieyszy Krolewicu Ionáto, żes zaraz z młodu nie do francymeru iákiego, ale do mężnego Rycerza Dawida terceni i áfektom przyłgnał. A w czym że przecię, tę swoją miłość, Ionátas Dawidowi oświadczył? Oto, toż Pismo S. powiada: że w tym naywięcey, Dawidowi afekt Ionátas pokazał, kiedy *Expoliavit se tunicá, quá erat indutus, & dedit eam David, & reliqua vestimenta sua*. Na wyswiadczenie miłości i afektu swiego, zdiawszy Ionátas szaty swoje z siebie, dał je Dawidowi. Ieszcze się tu (rzecz kto) pańska szczodrośliwość, nie barzo przesilił, kiedy zaśluzonego żołnierza Dawidá, iedną i drugą szatą swoją przyodział. A cóż potym, choć się rycerz w pańskie szaty, w bławaty, w rysie, i sobole ustroi, ieżeli serce tchorzem podizyte będzie: męstwo, nie bławaty, kirysy, nie tábiny i aklamity, piękniey żołnierza zdobia. Niech ieno tego Dawidá, w pańskicy i w bogátey sukni, insze rycerstwo Izraelskie obáczy, pięknieysze też u nich żupány i kontusze, niż zbroie i pancerze będą: wszyscy się do obozu, iák na wesele, stroyno wyprawowác zechcą. Dopieroż ich, nikt chlebem nie nasyćci, ieżeli go, nie tylko ná suchary, ále i ná bławaty, wybierać będą. Chlebem i zaśluzonym żoldem, nie temi twoiemi bławatami, miałes Naiásnieyszy Krolewicu, zaślugi Dawidowe zawdzięczać: wolałby on był w woystwie, ábo krolewszczyźnie iákicy, żyżne ná roli zágony, niż z złotych hici, ná sukni pethce: skárbu to było ruszyć pańskiego, iednym i drugim tyśiácem, nie ta stárzyzna, Dawidá udarowác. Atoli przecię, iáko powiada uczony Tostatus, nie mógł Ionátas, barżiey afektu swiego oświadczyć Dawidowi, nad to, kiedy szaty włásne z siebie zdiawszy, one mu darował. O czym tak on, ná pomienione Pismá S. miewsee *Quae* 10 powiada: *Nihil erat, per quod tantum posset iudicari affectio Ionathae ad David, quam dando ei vestes suas, & omnia illa, quae erant sibi immediata: nihil enim erat immediatus sibi, quam vestes, quia non solum fuit ei data vestis superior, sed & omnes vestes, usque ad carnem*. Nie mógł, powiada, Ionátas, większego afektu oświadczyć Dawidowi, iáko dać mu wszystkie szaty z siebie: ponieważ nie blizszego sercá, i ciała swiego nie miał, nad suknie Ionátas: a ciałym, wielką Dawidowi miłość pokazał, kiedy się

Tostatus

dy się dla niego ze wszystkich szat swoich obnażył. Nieci iá otym nie wątpię, że Ionatás ukochánemu Dáwidowi, pieniędzy i skarbów swoich nie żałował, ubogacił go intratnemi máiętnościami: atoli w tym mu największa miłość i afekt swoy oświadczył, kiedy dla niego wszystkie z siebie szaty, *maque ad carnem* zewlokł.

Więc jeżeli wedle pomienionego Tostatá, w tym się największa, i najdzielniejsza miłość Ionáty przeciwko ukochánemu Dawidowi pokazała, kiedy go z szat własnych dla Dáwida odarła. Coż rozumiecie, iáko się nierównie dzielniejsza miłość Boská, w afekcie Bartłomiejá S. pokazała, kiedy go, nie tylko z dóstków i bogáctw, ale też i z skory własney złupiła. Wielka miłość przeciwko Pánu Bogu swojemu pokazał Bartłomiej S. kiedy dla niego, wielkie bogáctwa i dóstátki opuścił, bywszy potomkiem Krolów Syrijskich, iáko niektorzy z Tłumaczów Písmá S. twierdzą: atoli wyrównali mu w tym i drudzy Apostołowie, którzy dosyć wiele opuścili, kiedy tym wszystkim co mieli, i mieć mogli pogárdzili. I owszem miał takich wiele sług swoich Chrystus, którzy całemi Krolestwámi, dla niego gárdzili, z páładamentów się i z purpur Kroléwskich dla niego wyzuwali: w tym wszystkim, Bartłomiej Święty zwyciężył: kiedy się i z skory własney, okrutnie od tyranná obłupiony, zewleć dla Chrystusa dopuścił. Więcey zaiste w Bartłomieju S. miłość przeciwko Pánu Bogu, niżeli w Ionacie przeciw Dawidowi dokazała: bo Ionatę z szat tylko, a Bartłomiejá S. i z skory odarła. A jeżeliż owo Krolewica Izraelskiego, z szat własnych zewleczenie, było największym, miłości przeciwko Dáwidowi oświadczeniem: iákoż dáleko większa, miłość przeciwko Chrystusowi swojemu, Bartłomiej S. pokazał, kiedy się dla niego, i z skory własney zewlokł. Co o inszych wiernych sługách *hyperbolice* i *per auxesim* mówimy: radby i z skory na skóńczenie Pańskie wykoczył: to Bartłomiej S. rzecz sama uczynił, kiedy do Chrystusa swóiego, z skory własney ochotnie wyleciał. Co uważaiac wstydźmy się nieużytości i leniśwa naszego, myśmy się jeszcze na nic, Boskiey miłości godnego, nie odważyli, na rozkazania Boskie nic, tak wiele razy, nie uczynili: a dziśieyszy Apostół S. i skory własney dla Bogá swóiego pozbył. Przyznaćci to, názbyt delikáckim skorom naszym musíme, że naśladować w takowey odwadze, Świętego dziśieyszego Apostoła nie możemy. Ale przynámniey to dla miłości Bogá naszego uczynimy, co Káznodziejá Chrystusow. Paweł S. *ad Colof: 3.* wte słowá radzi: *Expoliantes veterem hominem cum actibus suis.* Zewleć się nám z grzechów i ze złych nálogów, iáko z káraceny iákiey dla Chrystusa i zbawienia naszego, koniecznie potrzebá. Dobráć to, i przyjemná Bogu uczynność, kiedy kto Chrystusowi w ubogichiego, bogáctwa i dóstátki, rozdáie, abo tym wszystkim, dobrowolnie pogárdzi: ale większa w tym miłość swoię przeciw Bogu oświadczy, kiedy się ze złych námiętności, z nieporzadnych afektów i nálogów, iáko z własney skory zewlecze. Oczym tak Grzegorz S. *Hom: 32 in Evanielia* mówi: *Et fortasse laboriosum non est homini, relinquere sua, sed valde laboriosum est, relinquere semetipsum.* Mnieysza to jeszcze, z bogáctw się i dóstków wyzuć: to większa i trudniejsza, z własnych się afektów, i ze złych nálogów zewlec: tak to do drugiego, złe chćiwości i požadliwości, iák skóra do ciała przylgnęły, a przecię tego wszystkiego, dla Chrystusa i zbawienia wiecznego, pozbyć koniecznie potrzebá. Dokazała tego miłość Boská w dziśieyszym Apostole, że się dla niey, i z skory własney zewlokł: a w nas tegosz Bogá nieskończoną godność, i wiecznego zbawienia pragnienie, czemu tego w mowić nie może? żebyśmy się ze złych nálogów, i zwyczajów naszych zwłoczyli. Bartłomiej S. mógł dobrze, iáko i drudzy Apostołowie, w własney skorze, zbawienia wiecznego dóstąpić, a przecię iey dla miłości

Ddd

Chrystusa

Ad Colof: 3

S. Grego:

Chrystusa swojego, z ochotą pozbył: my we złych nałogach i zwyczajach żyjąc, zbawienia dostąpić nie możemy: a przecie ich nie zwłoczemy. O głupstwo i szaleństwo nieopłakane! Biedny, choć rozumu nie mający waz, a przecie, żeby w starości odmłodniał, stary skory pozbywa, o którym tak Augustyn S. lib: 8 de Civi: c. 14 napisał: *Serpens ut exuat tunicam veterem, coarctat se per foramen angustum*. Waz, powiada, kiedy się już od starości ledwo ruszyć może, cisnie się w ciasną iaką między skóry dziurę, gdzie stary skory pozbywszy, nowa porasta, i do dawniej czystości powraca. Taki uczynił Bartłomiej S. który żeby się był ciasna do nieba fortka wcisnął, o ktorej Ewangelia mówi: *Contendite intrare per angustam portam*, skory własnej odważnie pozbył. Co się to dla Boga z nami dzieje? Święci i skory, żeby się do nieba wcisnęli, przebywają: a my iako wielbładowie iacy, przez małą, iako ucho igielne fortkę, do nieba, przecisnąć się z garbami i z tłomokami grzechów naszych spodziewamy. O wszechmocna Boska miłości! dokaż też tego z nami, abyśmy dla Ciebie, i zbawienia naszego, złych nałogów i grzechów, iako węzłowe skory pozbywali.

Była raz, iako powiadała, między wiatrem i słońcem, nie mała, sporka: czyja by też moc większa i dzielnicysza była, przytuliła rzecz do zakładu, i doświadczenia: koby z nich pięćcy, człowieka odzianego, z sukien zewlokł i odarł, przytym sławą większego męstwa zostawać miała: i tak zmowiwszy się na jednego podroznego człowieka, naprzod wiatr wszystkę swoją moc wichrowata wywarł, i wszystkimi słami, dać na niego iak miechami poczał: ale im większa wiatr moc swoją wywierał, tym ow człowiek barziej szaty swoje na sobie otulał, i zedrzeć ich z siebie potężnemu wichrowi nie dał: kiedy wiatr nic zgoła, wszystka siła swoją nie wskorał: dobedzie mocy swojej słońce, palić i dogrzewać promieniami swoimi człowiekowi owemu pocznie: aż on zapociwszy się, hafty i guziki u sukien odpina, suknie z siebie zrzuca, i ochłody iako może szuka: i tak słońce zakład wygrało, i przy większej męstwa sławie zostało. Więcej iak widzę, w Bartłomieju S. dzielna iako słońce miłość Boska okazała, niżeli okrutnego prześladowania potężne wichry: cierpiał rozmaite prześladowania S. Apostoł, wydrzeć mu wiarę i Boga fury tyrańskie, iako wichry iakie chciały: a przecie nie dokazać nie mogły: zagrzało się serce jego miłością Boską, iak upałem słonecznym: aż on nie tylko szaty składa, ale i skórę zwłoczyć i zdzierać z siebie dopuszcza.

Taki się właśnie dzieje, mocniejszy zaś zawsze Boską miłość bywa, niżeli wszystkie prześladowania, i różnych utrapień wiatry. Nie to, choć na człowieka nienawistne języki, gniewy, i fury ludzkie, iako wichry następia, mniejsza to, choć ubóstwo, nędza, albo choroba dokucza: stać przy cności i światłości w takich okazyach, każdy znać może. Trudno czasem Panu Bogu, utrapieniem i rozmaitem karanie, odrzeć nas z niesprawiedliwych zbiorów, z nieporządnych chuci i afektów, im barziej różne nieszczęścia na nas, iako wichry wieją, tym my mocniej, te ziemskie marności do serca i afektu przytulamy. A kiedy miłość Boską, zagrzewać serce czyje pocznie: aż takowy bogactwa i dostatki, od siebie odrzuca, aż się ze złych afektów i namiętności, iako może zwłoczy. Dałby to Pan Bog! gdyby też miłość Boską, serca i afekty nasze zagrzała, dziwnychby w nich skutków dokazała, wszyscy byśmy *expoliantes veterem hominem, cum actibus suis*, złe nałogi nasze, iako skórę do zbawienia prześkądzaia z siebie, nawzór Bartłomieja S. składali. Grzać też i innych Apostołów, Męczenników, i Wyznawców SS. także miłość Boską, a przecie samego tylko Bartłomieja S. z własnej skóry jego zwłokła: A tym samym najsilniejszy moc swoją, w niem pokazała.

Ale nie

Ale nie maiey ieszcze, tę Boskiey miłości w Bártłomieiu S. dzielność, objaśnić nam, i owo, co o Iobie powiedziano, może. Między innymi kalumniami, zarzucił też mężowi sprawiedliwemu, i tę potwarz, ieden z niepewnych przyjaciół jego, kiedy mu na oczy wyrzucalac mowił: *Nudos spoliasti vestibus*. Słusznie takowe káranie cierpił, dobrze żeś w gnoiu Iobie utrapiony ogął: oto się świętym, i sprawiedliwym pokázujesz, a tyś nie tylko różne krzywdy ludziom utrapionym czynił, áles też i nagich z szat i sukien odzierał: samá się widzę, ta ná męża sprawiedliwego potwarz ruinuic. A gdzież to rzecz podobná, wysworowany na sławę niewinnego Iobá, nieuwážny afekcie, áby kto nágiego mógł z szat, ábo z koszulę odrzec? wzdyć to, iáko mowiá, i sam Pan Bog. gdzie nie masz, nie weźnie: a ty przecię śmiesz mowić Iobowi: *Nudos spoliasti vestibus*. Nagiches Iobie z sukien odzierał. Nie dziwuyże się niewinności ludzká, że na cie różne kámunie, i potwarzy, złość wierutná zmysła: kiedy i sprawiedliwemu Iobowi, woczy powiedziano: *Nudos spoliasti vestibus*. Otoś Iobie nágich, z szat i sukien odzierał. Iáko się nie wstydzisz, iawná potwarzy, kiedy takie kłámstwo, które się nigdy sprawdzić nie może, zaprawdę udáiesz? Nie mowię o sprawiedliwym Iobie, ále o owym niemilosierdnym zdziercy, sprawdzićby się to nie mogło: który, choć nędzę ostatnią widzi ludzi ubogich, choć ledwo czym pokryć ciało swoje ludzie utrapieni máia, a przecię nie miłosjernie drze, i iáko może łupi. Wiem że sławny Doktor Origenes, tak te słowa Iobowi zarzucone tłumáczy, gdy mowi: *Fortasse amictum nudo non prebere, ablationem spoliationemque nuncupavit, spoliator enim et raptor est, qui nudum non induit*. Podobno to nie miłosierdzie przeciw żebrakom i ubogim, zdzierstwem, ten co to mowił, nazwał: abowiem iákby też nagiego odarł, kiedy kto nagości iego, mogąc, nie odzieie. Ale to nie według własnego wyrozumienia wytłumaczenie. A co większa, Iobowi to nie służyło, iáko się sam usprawiedliwiałac mowi: *De vellibus ovium mearum, calefactus est pauper*, nie tylko, iáko mi, zarzucaia, nágiemom żadnego nie odarł, ále i owšem ubogich, iákom mógł, przyodziewał. Nie tylkoć to sprawiedliwy Iob, synom piękne sukienki sprawował, i corki swoje stroił, nie tylko czeládzi czasu swego barwę i odzieża dawał: ale i odártych żebraków przyodziewał. Aczemuż mu przecię, w oczy zarzucaia? mowiá: *Nudos spoliasti vestibus*. Nagiches Iobie z sukien i odzieży odarł: ponieważ Iob, nie tylko tego nie uczynił, ále i owšem uczynić (iáko się powiedziało) nie mógł: bo iáko z odartego wołu, drugiej skory łupić, tak z nagiego człowieka suknie brać, nie podobná. Kalumnia to tedy, i potwarz ná niewinnego Iobá była: ale szczerá ná miłość Boská prawdá. Nie mógł tego Iob, iáko mu zarzucano, dokázac, áby był nagich z suknie i odzieży odarł: dokázalá tego w Bártłomieiu S. miłość Boská, kiedy go iuż na stroga kátownia obnażonego, z skory własney, iáko z suknie odarłá. O niey się to mowić, prawie *ad litteram* może: *Nudum spoliasti vestibus*. O czegoś to wszechmocná Boská miłości dokázalá! kiedyś i z nágiego Apostoła, co złupić nálazłá.

Origenes

Job 31

Nie może się i światobliwość ludzká, ze wszystkich niedoskonałości, i wrodzonego przeciw rzeczom doczesnym afektu, tak doskonałe wyzuć, żeby ieszcze czego miłość Boská wziąć, i odebrać nie nálazłá. Daymy to, że się w kim, żaden uczynek, niepoczciwością tracacy, i prawem Boskim zakázany, nie znáyduie: ále nieprzyzwoite myśli, i złe pożądliwości, serce zagrzewáia, znajdyie ieszcze miłość Boská, z czego, taki afekt odrzec. Odpusć kto krzywdę bliźniemu, pojedná się z nieprzyjacielem, ale ieszcze wewnętrzny iákis rankor i nienawiść, serce w sobie czuie: ma ieszcze co zedrzeć, i z takiego miłość Boská. Niech tak, iáko mówisz będzie, że niesprawiedliwie i z ukrzywdzeniem bliźniego nie zbierasz, ale

rafz: ale afekt do pieniędzy i zbiorow zbytecznie przyłgał, ma i z ciebie co zedrzeć miłość Boską. Gardzi kto doczesnościami ziemskimi, nienawidzi świata: ale się sam w sobie zbytecznie kocha, woiwczym się zmyślnościom swoim nie chce uprzykrzyć: znaydzie i w takim coby złupić miłość Boską: nu ieno nie tylko ciężkich i szkodliwych nieprawości, ale i mniejszych grzechow i niedoskonałości, pełnie się, dla miłości Boga naszego wystrzegamy: a przyznamy to, nie bez pochwały, Boskiej miłości, co niesłusznie łobowi przypisano: *Nudos spectasti vestibus*, umiesz ty Włzechmocną Boską miłości, z wielkich grzechow, obnażone afekty, z mniejszych niedoskonałości zwłoczyc. Nie byłoby wnas i iedney iskierki Boskiej miłości, gdybyśmy dla niey, takowych niedoskonałości pozbywac nie chcieli. Day Boże, dla miłości Boga naszego, na to się wszystko, sercem nieustraszonem odważyć.

Na ostatek, i w tym jeszcze miłość Boską dzilniejsza się nad wszystkich, w dzisiejszym Apostole pokazała, kiedy nas złupioną z Apostoła S. skora, niewymownie boiażnia sadow swoich zastraszyła. Wiem że ieden, sławny niesprawiedliwiec i tyrantem wojownik, który i wielkim Monarchom ciężki i straszny z wojskiem swoim bywał, przy śmierci, tego naywięcej żałował, iż straszny byż nieprzyjaciółom swoim przedstawiał: tak sobie o tym myślał: pokim ja przy zdrowiu i siłach zostawał, bały się mnie Cesarzkie i Krolewskie Maieštaty, drżały na imię moje sławne narody: a po śmierci niech się mnie bać nie będą, każdy mi grać na głębie może. Węc myślał długo o tym, iakoby też mógł byż ludzom i po śmierci straszny, taki na to sposob wynalazł. Prosił oto przyjaciół swoich, aby z niego po śmierci skore obłupili, i onę wyprawic na pargamin dali, a potym zteyże wyprawionej skory, wojny byben zrobic rozkazali: aby tak przyuamniem nie kręć razy wben ow, do potrzeby uderzone, dźwiękiem skory iego, strachem się i boiażnią nieprzyjaciół przerażali. Ale skutecznicy nierownie dokazała tego miłość Boską, która na to skore z dzisiejszego Apostoła złupić dopuściła, aby nas wczelownikow i delikátow, niewymowna boiażnia sadow swoich przerażała. Kto bowiem z nas dziś, od boiażni wszystek nie zdrętwieje? kiedy to, na pilną uwagę weźmie: iezeli Chrystus na świętych i niewinnych slug swoich, tak frogie męki i morderstwa przepuszczał: a nas grzesznych i sławnych nieprzyjaciół iego, iaka katornia po śmierci czka? Mowa trudzy, ze dzisiejszy Bartłomiej S. był ow Natanael, ktoremu niegdy dał taką pochwałę Chrystus: *Ece verus Israelita, in quo dolus non est*. Oto prawdziwy Izraelita, w którym zdrady żadney nie ma. Węc iezeli tego, żadney obłudy i winy nie mającego Apostoła, odrzec z skory Boską miłość, z nieznosną boleścią iego, dopuściła: znamy obłudnikami, wszystkich grzechow i nieszczerości pełnem i pseudopolitykami, co meubliaganą czynic regosz Boga Sprawiedliwość będzie? Strafzy nas, ta okrutna katornia Grzegorz S. gdy nam tak *lib. 3. Moralium c. 4.* uważać rozkazuje: *Hinc unus quisque colligat, quid illi sint passuri, quos reprobant, si hic, sic cruciat, quos amat.* Niech się ztad, powiada, każdy domysla, i poczuwa, iako Bog Sprawiedliwy będzie po śmierci karał niezbożnych, kiedy takie męki i katornie na wierne i życzliwe slugi swoje przepuszcza. Lękam się ja pierwizy, i drży na mnie niewymownie skora, kiedy Bartłomieja S. z skory obłupionego widzę. Czegoż wy mizerne rokoszy, i uciechy ciała, czekacie? kiedy samę światobliwość okrutnie z skory obłupiono: boycie się o skore wasze rokosznicy, boycie delikáci, choćbyście nie iednę, ale dziesięć, i więcej, skor na sobie mieli, drzeć was z nich przez wszystkę wieczność, Boską Sprawiedliwość będzie.

Przyznac

Ign. 1

2. Grego:

Przyznać tedy każdy musi, że się dzielna i owszem dzielniejsza nad innych Świętych, w dziśiejszym Apostole miłość Boska pokazała: kiedy się dla niej, nie tylko ze wszystkich doczesności wyrwał, ale i z samej skóry odrzec dopuścił. Więccy on Chrystulowi niż Ionátas Dawidowi dąrował, kiedy się dla miłości jego nie z sukien, ale z skóry własnej zewłókł. Ieżeli bowiem w połowicy płaszczą, ieszcze na ten czas. Żołnierza Marcína S. Chrystus się przed całym niebem popisował: coż rozumieć mamy? iako z skóry Bartłomieja S. barżiej się nierównie szczyci. Iako ow (ieżeli *parva licet componere magnis*) sławny u starożytności Herkules, w skorze owego lwia, którego mężnie zwyciężył, zawsze się zakazywał: tak Chrystusa naszego najwięccy w niebie, ten specyál skóry Apostolskiej zdoł. Niechże tego, i w nas naydzielniejsza miłość Boska, dokáže, abyśmy na wzor Bartłomieja S. wedle rady Apostolskiej, *Exspoli-* *antes veterem hominem cum artibus suis.* Nie tylko z ciężkich się grzechów i złych nałogów, ale z innych niedoskonałości, dla miłości Boga naszego i zbawienia wiecznego, ochotnie się zwłoczyli, czego ieżeli miłość Boga naszego do tych czas na nas wymoc nie mogła, niechay boiażń sądów sprawiedliwości jego skutecznie dokazuje. Amen.

Ad Colos. 3

K A Z A N I E

Ná Dzień Narodzenia Nayswiętszey Panny Máryi.

De qua natus est Christus. Matth. 1.

ZWeselemże, czy z płaczem, dzień narodzenia ludzkiego ma bydź obchodzony? nie tak iest, iako się na pozor widzi, laene odpowiedź pytanie. Iamci zawsze był tego rozumienia, że owá zwyczajná między nami ceremonia, nie nągany, ale pochwały godná, kiedy przy narodzeniu ludzkim to pozadane potomka rodzicom winszujemy, to nowego na świat gościa wesoło witamy, to łami dotoczny dzień narodzenia naszego z oświadczeniem życziwości, z większym nad zwyczaj weselem i ochotą obchodzimy: aż owo, nie tylko starożytności powága, ale i rzetelnemi dowodami wsparci dawni Filozofowie, zbić mię z tego mniemania moiego koniecznie usiłują, którzy nie tylko tego nauczał, że dzień narodzenia ludzkiego, ma bydź smutno odprawowany; ale też i w proste pospolstwo, to byli wmowili, że dawne owo, zwłaszcza w Tracyi pogánstwo, wychodzącego na świat człowieka z smutkiem i z płaczem witało: a przeciwnym sposobem umierającego z wielką radością, wesoło żegnało: iako o tym świadczyć Augustyn S. mowi: *Fuere Philosophi, qui in ortu pueros lugebant, in morte autem gaudebant.* Byli, prawi, tacy Filozofowie, którzy w dzień narodzenia ludzkiego smućić się rozkazywali, a z śmierci się ludzkiej uprzecznie cieszyć radzili: mocne tego dowody i przyczyny dając. Atoli ia tey ná przyrodzonym rozumie ufundowancy Filozofskiej subtelności, mniey się ieszcze obawiam: cięższa ná mię Iebowá Theologia, który już nad przyrodzonym światłem ná rozumie oświecony, nie tylko się cieszyć z ludzkiego narodzenia nie radził,

Ecc.

ale i

ale i owszem życzył sobie tego: aby dzień, którego na świat wyszedł, był z pocztu i rejestru dni innych wymazany i wygluszony, gdy mówił: *Pereat dies, in qua sum natus, & nox in qua dictum est conceptus est homo.* Niech gnie dzień, któremu się na świat urodził, niech zniszcze noc, w której rzeczone: poczał się człowiek. I co się tknie nas iaszych ludzi tak z owemi Filozofami, iako i z Iobem nie wielki iá spor mieć będzie: przypadną snadno na to, że dzień narodzenia ludzkiego, godzien smutku i opłakania. Jeżeliby jednak kto, między te dni smutne i płaczliwe, chciał policzyć i dzień dzisiejszy chwalebnym Narodzeniem Bogarodźce Panny wstawiony: iá tak przeciwko Filozofskiej powadze, iako i przeciwko Iobowemu (jeżeli jest powszechnie) zdaniu, iáwnie idąc, nie tylko bronić, ale i dowiść tego obiecuje, że dzień dzisiejszy, Bogarodźce Panny szczęśliwym Narodzeniem poświęcony, ma być z powzięchnem światá wszystkim weselem, i z wielką radością odprawowany. Niestworzoncy Madrości, Najgodniejsza Mistrzyńi i Mátko, któraś narodzeniem twoim, niebo i Ziemię uweseliła, sprowadź mi z niebá, *affrictem sapientiam*, na godną cześć twojej obronę, nám z Narodzenia twojego na pociechę i uweselenie.

Zebym tego dowiodł, czegom się bronić podiał i obiecał: naprzód na Filozofskie dowody odpowiadám. Ze owi starożytni u pogaństwa mędracy, płakać przy ludzkim narodzeniu a weseleć się przy śmierci nauczali, i rozkazowali, tę tego przyczynę (iako świadczy pomieniony Augustyn S.) dawali, mówiąc: *Quia homo ad laborem nascitur, ad quietem moritur.* Ze człowiek na pracę się, nędzę, i wszelkie utrapienie rodzi, idzie zátym, że początek życia jego, ma być rzewno opłakany. Ze zaś umierając po pracy i utrapieniu, má odpoczynek, słusznie się z tak szczęśliwego dokończenia cieszyć i weseleć trzeba. I nie przec iá tego, i owszem z miłą chęcią pozwalám, że się wszyscy na nędzę, choroby, i inne niewyliczone utrapienia rodzimy; atoli ieszcze mi się na to pozwolić niechce, żebyśmy dla tej przyczyny, dzień narodzenia naszego, mieli z smutkiem i płaczem obchodzić. Dámy to, że poganie, którym utrapienia i dolegliwości, żadnego duchownego pożytku nie przynosiły, słusznie dzień narodzenia swojego opłakiwali: ale Chrześcijańie, cieszyćby się i jeszcze z tego mieli, że im takowe utrapienia, do wielkich zasług i pożytków zbawienia wiecznego, okazują nieomylną dáń. Radowaćby się z Pawłem S. Chrześcijańskim afektem, i owa nádziewa karmić, potrzebá: *Momentaneum & leve tribulationis, aeternum pondus gloriae operatur in nobis.* Rospływaj się od radości serce, że za te prętko przemieniające dolegliwości, i utrapienia, mieć wieczną i nieśmiertelną nagrodę będziesz. Sa to podobne uciski i utrapienia nasze, które tu na tym świecie cierpieć, i ponosić musimy, owej miedzianej, terazniejszej monety naszej, której im kto większa gromádę skupił, tym więcej z nią ma starania i kłopotu: nie wie iako ten ciężar z sobą wozić, gdzie go, i iako chować? trzeba na tę monetę wielkich iák na zboże worów i miechów, zmieścić się w szkarulach i skrzyniach nie może: atoli jednak, że za tę choć licha kotlinę, nakupić bogatych materii, dostać srebra i złota, zapłacić maiećność, każdy snadno może: nikt tego ciężaru za płot nie wyrzuci: ale i owszem z wielką pilnością strzeże i chowa. Tak właśnie te na świecie nędze i utrapienia nasze, ciężarem się na pozor przykrym być widzą: atoli kto uważy, iako łatwo, za tę niepoczestną monetę, nicoszacowane skarby łaski Boskiej i chwały niebieskiej kupić sobie łatwo możemy, nikt tak bezrozumny nie będzie, żeby miał sobie z którymkolwiek utrapieniem tesknąć, ale i owszem, z pomienionym Apostołem ciesząc się rzecz: *Superabundo gaudio in omni tribulatione.* Cieszę się i wesele, w każdym utrapieniu

S. Augu:

2 ad Cor: 4

2 Cor: 7.

utrapieniu moim. Wiem że Anańiaszowi i Zafirze, własne ich pieniądze, za które łącznie sobie kupić Królestwo niebieskie mogli, na wieczne zatracenie (żał się Boże) wyszły. Niech tak będzie, że te nędze i utrapienia, które tu na tym świecie ponosimy, będą wielu wiernym, miastem wysługi, na zgubę i wieczne potępienie, owym zwłaszcza, którzy nie tylko tych dolegliwości cierpliwie nie znoszą, ale też częstokroć w nich, samego Pána Boga bluźnią, o których mówić się to może, co niegdy od Chrystusa usłyszał nieszczęśliwy Judasz: *Bonum erat illi, si natus non fuisset homo ille*. Lepiej się było takiemu na świat nie rodzić, godny dzień narodzenia jego, gorzkiego opłakiwania. Pozwólmy i na to, że nie tylko pogańska niewierność zasłapiem ludzkie, ale i sami nawet wierni, słusznie dzień narodzenia swojego opłakiwać mogą. Pasać jednak ten smutek, na dzień dzisiejszy Narodzeniem Przenajdosłowniejszej Panny uprzywilejowany, żadną miarą nie może. Bo lubo się i Błogosławioną Panną, na wspólne naturze ludzkiej nędze, i utrapieniu rodzi; lubo i onej bolejące serce *pertransibit gladius* miecz boleści przeniknie, kiedy od własnego oblubieńca, owo o którym zamyslał opuszczenie, od okrutnego Herodą prześladowanie i po Egipcie powłoczenie, od zawiadłych Żydów i katów, nad sławą się i niewinnym Ciałem Chrystusowym okrutnie pastwiałych, równasz z Synem swoim boleść, na sercu ponosić będziesz. Ze jednak te wszystkie utrapienia i przeciwności, cierpliwie zniesione, przyczyną będą pomnożenia łaski Boskiej, że Bogarodzicę Pannę niezłoczonymi zaśluginami i niepojętą w niebie chwałą obficie obdaruje, przeszkodzić do wesela dzisiejszego, którego niebo i ziemia z Narodzeniem Bogarodzice Panny zażywa, żadną miarą nie mogą.

To tak Filozofów zbywszy, Iobowey iako odpowiem Teologii? nie rozumiem iá tego, żeby Iob, iako wszelkiej doskonałości, ośliwie cierpliwości, Boskim nawet wyrokiem, wychwalony wizerunek, stał dla tego, nad dniem narodzenia swojego lamentować, że wiele złego w życiu swoim ucierpiał, kiedy z bogatego pana, stał się najnędzniejszym żebrakiem, kiedy owa, jego u ludzi wziętość, i powaga, iawnym się u wszystkich nasmiewiskiem i urąganiem stała. Ale raczej, złość każdego grzechu, smutek i płacz, na Iobie wyćisnęła. Uważając ábowiem maź sprawiedliwy, iako się każdy człowiek w pierwotnym grzechu poczyná i rodzi, myśleć iáko wiele ma w życiu śmiertelnym okazy do obrazy Boskiej, i rzeczą samą różnemi grzechami Boski Majestat obraża: nie mogąc się od żalności wstrzymać, skruszonym sercem na wszystkich świat woła: *Pereat dies in quo natus sum, & nox in qua dictum est, conceptus est homo*. Bodáy się był ten dzień nie święcił, któregom się ja na świat narodził: bodáy tá noc wzięcie byłá, głębiej piekła, przepadła! w ktorej rzeczeno począł się człowiek: jeżeli miał kiedy, którymkolwiek grzechem Stworze mojego obrazić Boga. Jeżeli tedy grzechy choć mniejsze Iobowe, były przyczyną tego, że nad dniem swego, i nas wszystkich narodzenia, tak rzewno lamentował; iáko niektórzy, Piśma S. Tłumacze rozumieją. Toć ta przyczyna, przeciwko dniu dzisiejszemu, i tey ktorej z niego mamy radości, nie zgólá, nie służy: ponieważ Przenajdosłowniejsza Panna, nie tylko bez grzechu pierwotnego poczęta, świat ten przywitała, ale też od każdego i najmniejszego grzechu uczynkowego, przez cały życia swojego wiek, wolna została. Myćto mizerni, i pełni różnych grzechów ludzie, słusznie to gorzko opłakiwać mamy, że na ten nędzny świat wyszedłszy, częstemi, i ciężkiemi grzechami Stworze naszego Boga obrażamy. Dzień Narodzenia Błogosławionej Panny, do takiego smutku, bynajmniej nie należy? bo ona, nie tylko, iáko się rzekło, w żadnym się grzechu, nigdy nie poczuwała, ale i owszem wiele zasług

nągromadziła na wielką sobie w niebie chwałę zarobiła.

Tak Filozofskiej i łobowej trudności, dosyć uczyniwszy, to mi wnieść przydzie, że dzień dzisiejszy Narodzenia Najdosłowniejszej Panny poświęcony, ma być z wielkim światła wszystkiego weselem obchodzony. Co wnetże własnemi objaśnię dowodami, tylko wprzód piękny tego wizerunek z Pisma S. przypomnę. Podczas owej domowej, albo raczej braterskiej wojny, między Patriarchą Iakobem i bratem jego Ezauem, kiedy powracał się z Mezopotamii *cum duabus turmis* do oyczyzny Iakob, aż mu owo Ezau z uszykowánym wojskiem drogę zachodzi: do owego dawnego braterskiego rąkoru, i tę myśl przydaje: pewnie cudzoziemskie iakieś obozy, na mię ten Iakob prowadzi, obcemi i nieznanomi cudzoziemcami Królestwo zagęścić myśli, nąco ja nigdy nie pozwolę: ale i o-wizem nie tylko wolnym głosem, ale też ręką i szablą temu się sprzeciwię. I gdy już warzące przeciwne strony potkąć się z sobą miały. Odlączył się trochę od ludu swojego Iakob, aż już nie z bratem, ale z kimsiś inszym, harc i niezwyčajna potyczkę odprawuje: *Manſit ſolus* (mowi onm historia Pisma S.) *Et ecce vir luſtabatur cum ea, inque ad mane.* Biedził się i pałował z mocnym mężem aż do poranku. A dla Bogá coż komu ten S. Patriarcha winien? Spokojnyć to domator, do pługa się nie do pałacza przynoczył, gnawć się i furyować nie umiał, nikomu nigdy nie przymowił, do zwady i pojedynku przyczyny nie dawał, a przeci-g na takiego, z którym się potkąć musiał, trafił. Prawdác to, że ten Patriarcha był cichy i łaskawy, nie szalawia, nie furyat: ale nie darmo się przecię Iakob, to on *ſupplantator* nazywał, że brata swego w pierworodnym prawie podszedł, i oszukał, aż na się chęci nieprzyjazne zwaśnił: a tym samym przestrzegł i nauczył, że to nie tylko owi, do zwady i bitwy porywezy, iak zapalił, furyać, ale też i owi co powierzchu łczyrość i życzliwość pokazują, a gdzie zdradzić i oszukać mogą, dołki pod swym bliźnim kopią, na niechęć sobie i gniew ludzki zarabiają: ba gorzyc to i szkodliwsi tajemny, niż iawni nieprzyiaciel. Więcye owo czątem dworscy politycy, i zdrada sasiadow swoich podchodzący gospodarze, niż obozowi kawalerowie, sporych po gębie guzów i paragrafów liczą. A zątym nie dziw, że ow *ſupplantator* o zdradę iakąś podyrzany, afekt na się nieprzyjazny zwaśnił. Więc kiedy wręcz do pojedynku przyszło, aż ow, co na Iakoba następował, z rak mu się wypraszałac mowi: *Dimitte me, jam enim aurora aſcendit.* Puść mię, bo już Iutrzenką weszła. Udawayćieś iako chcecie że w tym pojedynku Iakob szwankował, ba zgola i ochraniał, aż ow mu się przecię z rak nieprzyiaciel, gwałtem wypraszał. Niechże sobie domatorskiego męstwa nikt lekce nie wazy, nie tylkoćto lemaczem, ale i pałaszem, robić czątem ręce gośpodarskie mogą: kiedy oto gośpodarz nie żołnierz Iakob, tak nad nieprzyiacielem swoim dokazuje, iż mu się z rak wypraszałac mowi: *Dimitte me, jam enim aurora aſcendit.* Puść mię, bo już Iutrzenką weszła. Ale coż to ma do tego? że Iutrzenką weszła, to dla tego Iakob ma z rak wolnym adwersarza swego puścić? Dobra ztąd roznego stanu, i kondycyi, ludziom, nauka. A trzyma kogo dluogo w noc ochotą gośpodarską, nie chce się kufel ręki i gęby puścić, niechże mu się wydżieralac mowi: *Dimitte me, jam enim aurora aſcendit.* Dość tej ochoty i piątyki było, już iasna Iutrzenką, dzień biały za sobą prowadzi, czas snem i piąnitwem zmorzoney naturze, wezas i odpoczynek uczynić. Trzyma na warstacie rzemieśnika chęćwość jego choć niedziela albo dzień święty nądchodzi, niechże i ten mowi! *Dimitte me jam enim aurora aſcendit.* Puść mię nienąsycona żytkiem chęćwości, o-to już Iutrzenką przed nądchodzącym Słońcem poprzedza a od pułnocka robić ku Świętu pod grzechem ciężkiem prawe Boskie i Kościelne zakazuie

kázuie. Targuie się iáki ospály leniek, z poduszka swoia, która go na nábożeństwo ráno do Kościoła, abo w pole do roboty puścić od siebie nie chce. Niechże do niego mowi: *Dimitte me, jam enim aurora ascendit*. A długoż gnić i dosypiać będę, wzdyc to *Aurora musis amica*, kto ráno wstaie temu Pan Bog daie.

Tłumácze Pisma S. powiádáia, że to był Anioł, Osobę Boską ná sobie noszacy, co się z Iákobem biedził i párował. Iákob zaś długo się i nabożnie modlacy, tym párowaniem swoim znaczył Prorokow i Patryarchow SS. wcielenia Syná Bożego gwałtem się ná modlitwie domagáacych, coż czyni Pan Bog, oto się z nimi, iákoby w nocy, figur i cięhiow stározakonných, biedzi, i pásuie. Wcielenie Syná swojego od wieku do wieku odwłaczaiac, aż kiedy się ta światu wszystkiemu požadána Iutrzenká Najswiętsza Bogárodzicá Panná przy národzeniu swoim ziawiła, mowić Pan Bog do ludzi, gwałtem się Wcielenia Syná Bożego domagáacych musiał, iákoby się im z rak wypraszáiac: *Dimittite me, jam enim Aurora ascendit*. Iuż dosyć tych goracych żadz i długich modlitew było, nie przykrz mi się dłużej narodzie ludzki, *jam enim aurora ascendit*. Oto iuż iáko iásná Iutrzenká, wychodzi ná świat, przyszłego Boga człowieká Matká. Nie moy to wymysł, ále uczonego Rychardá koncept, tak o tym mowiacego: *Iacob figurat SS. Patres qui sub veteri testamento, precibus nitebantur extorquere Incarnationem unigeniti Dei, quorum catui respondetur, in ortu Mariae, Dimitte me, jam enim aurora ascendit*. Iákob (powiada) wyraża Oycow SS. ktorzy w stárym testamencie wymoc na Bogu Wcielenie Syná Bożego chcieli, ktorym przy rodzeniu Najswiętszey Bogárodzice Panny, rzeczono: iuż mi się więcej narodzie ludzki nie przykrz, oto masz wschodzaca Iutrzenkę, za która, Słońce Sprawiedliwości, ktorego pragniesz, tudziesz następuie. A iezeliż požadane światu Bogárodzicy Panny Narodzenie, było tak przeciw Bogu mocne i skuteczne, iż na wszystko ludzkim żadzom i prózbom, pozwalaiac, z rak się im nieiáko gwałtem wypraszał. Iákoż dáleko więcej teyże zbáwienney Iutrzenki wejście, duższe i cięższe bydź dusznym nieprzyiáciolom musiało. A biedzi i pásuie się z tobá, iuż to czas nie máły, duszny twoy nieprzyiáciel czárt? złemi cię nálogámi i zwyczáiami swemi, iáko stryczkami iákienmi mocno powiazál, mowze do niego Chrześciański afekcie: *Dimitte me, jam enim Aurora ascendit*, dosyćś się nademna, zawisny zbáwienia ludzkiego nieprzyiácielu napástwił, i naprzewodził, pokim się ná pomoc i ratunek Bogárodzice Panny wezwáć nie domyslił. Dzis przy doroczney icy Národzenia uroczystości, *Dimitte me, jam enim Aurora ascendit*, iuż moc i siła twoia ustaie, kiedy ta piekielne ciemności rospędzaiacá Iutrzenká wschodzi: *Non enim (mowi Bonawentura S.) sic timent hostes visibiles castrorum acies, sicut aërea potestates, Maria vocabulum, Patrocinium, & exemplum, pereunt sicut à facie ignis, ubicunque inveniunt crebram huius nominis recordationem, devotam invocationem, solidam imitationem*. Nie tak się widomi nieprzyiáciela uszykowáných obozow lękaia, iáko się Imienia i obrony Najswiętszey Matki Boskiej czarci piekielni boia. Wiem że w dzień doroczny národzenia Domicianá Cesarzá pułtrzecią tyśiaca zbroynego ludu, ná zwyczájne pogaństwu igrzysko i bitwę wyszedzzy, wszyscy się spolnemi rázami zá zdrowie páná swojego okrutnie pozabiáli. Okrucieństwo to tyranná tego było, w dzień doroczny národzenia swojego, tak wiele zaboystwá i krwie niewinney rozlania dopuszczáiacego. To tylko ná pochwałę i tryumf dzis Narodzoney Krolowey niebieskiej służy, że pierwszym ná świat wyszedzzy technieniem, moc wszystkie Ksiażęcía ciemności umorzyłá.

Rychardus

S. Bonaven:

Według etymologię Izydorá S. *Aurora* nazywá się iákoby *aurora hora*: i zaprawdę słusznie, bo czas ranny, nie tylko do modlitwy i nabożeństwa, náuki i umiejętności, ále też i do kádey przystoyney zabawy náypośobnieyszy. Aza i tá niebieská *Aurora*, ktorey dziś szczęśliwe ná swiát wesćie, wesóło obchodźiemy, nie *aurora hora*? ponieważ przed iey ná swiát wesćiem żelázne iákies i nieużyte czasy były, kánać iedney krople, ná usenie Oycow SS. zadze, iákby niebá spiżowe były, nie chciały: aż wesćiem dzisieyszey Iutrzenki żiote się ná swiát lata, pełne łásk i dárow niebieskich powróciły. *Aurora hora*, nazwáć się Nayswiętiza Bogárodzicá Panná może, i z tey miáry: iż ktokolwiek, choć iedną godzinę, ná iey służbę i nábożeństwo oddá, złotá to godziná będzie, złotem iá w niebie napiszá, droższá ná złoto chwálá niebieská zapláca. *Richardus* á S. *Laurentio* táki etymon Iutrzenki wywodzi, mieniac że w łacińskim ięzyku *Aurora* nazywá się, iákoby *avium hora*, práśzá iákás godziná, nie dla tego, żeby kto wstáwşy ráno, miał náprzód o prákach swoich pomyślic, wprzód do klátki ábo do kurniká niż do ksiáżki zayzic: ále ráczey dla tego, *Aurora* nazywá się *avium hora*, iż iáko owo nocnem i ciemnościami, długo utefkione práśto, wíchodzaca, a blisko iuż zá sobá słoneczná swiátość, prowadzaca Iutrzenę, wesółym okrzykiem i wdzięczniyszym nád zwyczaj spawaniem wítá, i przyjmie: ták wízeiki Chrześcianiki stáć, máłby ná kóždy poránek pozgłowieniem Anielskim, ábo mszym nábożeństwem, tę Niebieská Iutrzenkę Nayswiętiszá Bogárodzicę Pannę wítáć i pozdráwiáć. Ieżeli Aniołowie SS. ktorych częstokroć Pámo Bóże, *aves cali* nazywá, nie bez tryumfu i wesółego okrzyku, doroczná dzisieyszá uroczystość obchodzá, iákoż daleko rzecz przyzwóitszá będzie, aby ludzie, ktorym tá niebieská Iutrzenká słóńce spráwiedliwóści w dziele ludzkim Boga, ná swiát sprowadziá, onę pełnym wdzięczności i weselá głósem nábożnie wítáli.

Sá tákie w kráicach północnych kráie, i prowincye, w ktorych przez cáłe półroká swiátlá słonecznego nie widáć, skąd máia támteczne národy we zwyczáiu, iż gdy po owy długiey północney nocy, poprzedzáca słóńce Iutrzenkę pierwly ráz obáczá, wychodzá z domów i miast swoich, z trábami, z bębnámi i inszymi muzycznymi instruméntami, i ták wíchodzaca, a o bliskiey słoneczney iáśności, obwieszczáca gwiazdę, wesóło przyjmúia i wítáia. Nie przez półroká, ále blisko piáciu tysięcy lát, w cięższych niż w Egiptkich ábo Cymeryjskich ciemnoścach swiát wşyitek zstáwáł: w ktorych utefkaniéi wólań Oycow SS. *Luminae his qui in tenebris & umbra mortis sedent.* Znáw się kiedyżkolwiek i pokáz ludziom, nieśtworzone swiáto. Wíęc, kiedy iuż dńá dzisieyszego, wíchodzi tá niebieská Iutrzenká, kiedy pierwszym a náder ioczącym krokiem, wstępuie ná swiát, swiátlá nieśtworzonego, Boga Náywyższego Marká, a czemuż iey podobnym, i ówşem większym ieszcze rádość i weselá óświádczeniem, swiát cáły wítáć nie má? Do czego pobudzáiac náş wşytskich Kościół ták Narodzoney Błogóśławionej Pannie w antifonie swoiey przyspiewywá: *Nativitas tua, Dei Genitrix Virgo, gaudium annuntiavit universo mundo, ex te enim ortus est sol iustitiae Christus Deus noster.* Narodzenie twoie S. Bogárodzico Panno swiát wşyitek uweselió: ábo wiem ze wnętrzości twoich wynikneó Słóńce Spráwiedliwóści Bog Wćielony Chryştus.

Z czego wşytskiego táka iá konkluzýa wnoszę: ieżeli chwalebne Národzenie Przenayswiętiszey Panay, Boga samego zwyciężyó, i do prętszego wykonániá Wćielenia Syná Boskiego pobudzió? ieżeli moc duşznych nieprzyációł, ukroció? ktorzy się przed tym swiátlém iáko sówy i niedoperze iácy, nie mogú ná to swiáto niebieskie pátrzyć, w piekielne swoje

ne swoje iamy i łożyską pokryli, jeżeli ná ostátek ciemności grzechowe rospędziliśmy, słońce nám sprawiedliwości tá zaránna lutrzenká sprowadziá? toćiem iá nie tylko ná stárożytnościá słáwnych Filozofów, i łobowe trudności odpowiedział, áiem też dla wyliczonych przyczyn, godny osobliwego weselá i wielkiej radości, dzień dzisiejszy Narodzeniem Błogosławioney Panny wstawiony, rzetelnie pokazał. Toć zemná wnosząc mowi i Augustyn S. *Idea cum summa exultatione gaudent terra, tanta Virginis illustrata natali.* Niechay się weselem i radością napelnią ziemiá, chwalebnym Błogosławioney Panny obśnioná narodzeniem. O gdybyśmy i my te łaski Boskie, ktorými się przy wesołym Narodzeniu Bogarodzicy Panny świat wíszystek nápełnił, ták iáko trzebá, uznać i uważyc mogli, dziśby się serca nasze od radości rozsiadły, iáko wósk od ognia rozpłynęły, a usta stódzimyby się nád kánár Boskiej Dobroci wystawieniem napelniały. Niechże inși w grzechach się poczuwájący ludzie, ták z owemi pogánikami Filozofami, iáko i z sprawiedliwym łobem, dñinárodzenia swóiego rzewno opłakuią: Bogarodzica Panná nader szczęśliwym Narodzeniem swoim, niebo i ziemię uweseliá.

Co pokázawszy nie mi nie zostáło, tylko stosuiac się do pospolitego ná świecie zwyczaju, ná wyświádczenie weselá i radości naszej, szczęśliwie ná świat Narodzona Krolowa niebieska, wíazać i oney iáki ofiarowác. Wíęc co komu osobliwy afekt i nábożeństwo przeciw Naydosłowniejszey Bogarodzicy Pannie do serca podawá, to iey pokornie niech ofiaruie. Oddawáycie iey jedni owe do niey zwyczajne mo: dlitwy, nábożeństwa posłubione, wykonywáac szrednie ábo sobotnie posty, mów nábożny do Nayświetszey Mátki Boskiej Chrześciańki afektie: otoż od tego pełnego, i radości dñjá, złych nálogów i zwyczajów moich poprzestánę: tey ábo owey obrázy Boskiej, nigdy się nápotym nie wazę, a nád to w rózných się Chrześciańskich cnotách, iáko to w pokorze, w cierpliwości, w powściągliwości, w łaskawości ná poddáne, w hojności ná ubogie, cwieczyc z pilnością będę. Biorę iá od was te wíszystkie z ochotnego serca pochodzące upominki, i one nowo narodzoney Krolowey niebieskiej pokornie ofiaruie, mowiac: iedyná ochłodo i poćiecho strapionego plemienia Jadámowego, zdawná oczekiwáná niebá i ziemię Monárchińi: nie pátrż ná podłóść dárow i upominków naszych, ále iáczey obroć ná świat wíszystek, rozweseláiac oczy twoie, pátrż ná ochotę serca i áfektów naszych, przymii to od nas łaskawie coć podłóść i nieczemność naszą pokornie ofiaruie. Uczyń kiedykolwiek koniec tym smutkom i utrapieńiom naszym, ktorými się ná tym mizernym, płaczu pádole nápełniamy. Przymuie to od nas z ochotą Krolowá niebieská. A wzáiemne czyniac swoiey przeciwko nam szczodroliwóści oswiádczenie, mowic mi do was káżet: *Beati qui mane vigilant ad me.* Błogosławieni ktorzy, pierwszy káżdego dñia poránek, od iákiegokolwiek mnie poświęconego nábożeństwa zaczynáia. *Beati, qui mane vigilant ad me,* szczęśliwi i owi, ktorzy od młodości, iáko by od pierwszego życia swóiego poránku, mnie służyć zaczęwszy, co dzień, to barziej przeciwko mnie nábożeństwo swoje pomnázáia: *Beati, qui mane vigilant ad me.* Błogosławieni ná ostátek ci, ktorzy do pierwszego życia moiego poczatku, to iest do Niepokalánego Poczęciá i szczęśliwego ná świat národzenia, osobliwe, a státeczne nábożeństwo máia, i za łaski, mnie przy pierwszym życia moiego poránku, hojnie užyczzone, Boskiej Dobroci miłskie dzięki oddáia. Przymuiemy to twoie błogosławieństwo i pochwałę Bogá Naywyższego Mátko, a gdy się z národzenia twoiego dziś wesoło cieszymy: oto cię usilnie prosimy ábyś się też i ty z prawdziwey pokuty i náwroceniá naszego, z Aniołami Świętymi cieszyć, i weselić mogła ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Dzień Podwyższenia Krzyża S.

Nunc iudicium mundi est. Ioan: 12.

Rzecz uważenia godná: Kościół S. doroczną uroczystość Podwyższenia Krzyża Chrystusowego obchodzi, Święte i zbawienne Drzewo, z rak i mocy pogańskiej, do Chrześcijańskiego się państwa, z tryumfem powraca; ow sobie tryumfalny widok przypominamy, w którym odebrany od Persów Krzyż S. odważny i pobożny Heraclius Cesarz, ná ramionách go swoich do miásta Ierozolimskiego nabożnie wnoził. Aż owo przy tej chwalebnej uroczystości, Ewangelia dżięszoa pozwy wydawa, mandaty rospisuje, sąd i powszechny trybunał obwoływa: *Nunc iudicium est mundi*. Dziś się powszechná iuridika światá wszystkiego odprawować będzie. A cóż ma za podobieństwo, dzień wesóły, z pełnym postrachu sądem, tryumf z trybunałem? A czy ieńo nie o tym sprawiedliwy sąd będzie? czy nie ná to pilne będą skrutiniá i inkwizycje? z kogo przyczyna, że pogaństwo moc ná państwo Chrześcijańskie bierze? kto winien że się skarb całego Chrześcijaństwa Krzyż S. w moc bálwochwalców nie stáwnie dostał? Od tego czátu, iako Krzyż ná dostojność Krolewka, ná Chrystusowych ramionách wywyższony, i krew iego S. iako drogim balsamem, ná państwo pomázeczony jest. Iáko mu to przyznawa Izajasz mowiac: *Factus est principatus super humerum eius*. Krzyż, krolestwá i pánowania ná ramionách Chrystusowych dostał. Zaráz ludźie wszyskej utrapienia i nieszczęsne przypadki ná tę krolewkę, Krzyżá Chrystusowego dostojność składać pocze, rozumiec zeto wszelkiego utrapienia jest to Święte Drzewo przyczyna, wszystkie swoje nieszczęścia i kłopoty, krzyżem nazywać zwykli. Atoż podobno że się znać tácy znaydowali, którzy i to samo państwo Chrześcijańskie zwojowanie, Krzyżowi Chrystusowemu przypisowali. Mandat im, S. Ewangelia dáć, sąd nakázuje, aby się ná nim jasnie wywiodło, kto szable pogańskie ná kárki Chrześcijańskie ostrzy i władzá. I już winowáycę tego niemál pálcem ukázując też S. Ewangelia mowi: *Princeps huius mundi ejietur foras*. Ná ziemskim iakiemś Książęciu, i potentacie, cále iako widzę kondemnata stánie, ná niego wieczna z krolestwá proskrypcya dádzá. O iaka to pánow światá tego z Krzyżem cudowná różność i niezgodá. Krzyż się do Krolestwá Chrześcijańskiego i stołecznego miásta swojego ná ramionách krolewskich szczęśliwie powraca: a pánowie przed nim stóná, i ustępuia: *Princeps mundi ejietur foras*. Ale ja się ná własnym nie funduiac domysle, gdy się Doktorow SS. pytam, i rádżę, czemu nám przy uroczystości Podwyższenia Krzyża Chrystusowego, Ewangelia o sadzie Kościół S. czytá, odpowiadá mi imieniem wszystkich stáry Origenes mowiac: *Christi in Cruce passio, iudicium erat universi mundi, idcirco appropinquante passionis sue in Cruce tempore dixit: nunc iudicium est mundi*. Dla tego, mowi ten wielki Doktor, powiedział w Ewangelii Chrystus, teraz jest sąd światá, ábowiem Krzyż iego był stolicą sądową, co ieżeli tak jest stáwię ja ná tym kazaniu, przed tę sądową stolicę, różnych winowáycow: Ty Naywyższy Sędziá wedle Boskiej Sprawiedliwości twoiey różnie ná nich dekrétować będziesz.

A naprzód

złoty

origenes

A naprzód naywiększych pod słońcem winowáycow, domowego pokoju turbátorow, i owšem iáwnych rozboynikow, po świecie nachwy-
táwszy, do tey ich sadowey Krzyżá Chrystusowego stolice prowadzę: i o
służne osadzenie proszę. Nie masz ná świecie większych szkodnikow,
nie masz niemiłosierniejszych rozboynikow, i okrutniejszych mordercow,
nád własne grzechy nasze, te nas z láski Boskiej iáko z naydroższej szá-
ty odzierać zwykły, te nám nadprzyrodzone dary iáko nieoszacowane
skárby odbieráia, te nas ná sumnieniu częstokroć ránia, i dusze wiecznie
zábiiáia. Tácy tedy naygłówniejsi rodzaju ludzkiego nieprzyiáciele dziś
przed sadowá stolicá Krzyżá Chrystusowego stáwáia, dekretuyże ná nich
z tego twoiego trónu Sprawiedliwości Boská. Instyguie i dowodzi ná
nich wielkiego kryminálu Páweł S. mowiac: *Per primum hominem intra-*
vit in hunc mundum peccatum, & per peccatum mors. Choćby powiadá ná in-
sze grzechowe excessy iáwnych dowodow nie było, dosyć złego, że grzech
jest wieczney i doczesney ná duszy i ná cieie, przyczyna śmierci, godzien
za to grzech káždy słusznego kárania; iáko by iednak náń dekret z Krzy-
żá Chrystusowego stánał, wnetże opowiem, tylko pierwey piękna tego
z Pisma S. figurę ná pámięć przywiode.

ad Rom: 5

Po niewinnym owym, a prawie okrutnym krwie rozlániu Sichemi-
tow, od synow Iákobowych, kiedy gniew i miecz pogański powstawać na
S. Pátryarchę poczał, mowi do niego Pan Bog: *Surge & ascende Bethel,*
& habita ibi, facq. Altare Deo. Rozdraznili ná cię synowie twoi zaiádłé
pogaństwo, uchodźże przed niemi do Bethel, tám ich rak, i żelázá uy-
dziesz. A dla Bogá o zdrowiećby się to, i orężé staráć, woyská i chora-
gwie kupić przeciwko potędze pogańskiey potrzebá: aż miásto tego Iá-
kobowi do Bethel uchodzić, ołtarzem się i nábożeństwem báwić roská-
zuia: tákci naylepiey, kiedy nieprzyiácielowi w oczy śmieie záyrzeć,
kiedy pierśi i zdrowiá zá Kościół i oyczyznę nádstawiać potrzebá, w ten
czas do ołtarzá ná ślub, ná wesele odieżdżać, a drugi zbroie za hábit i
szyszak na káptur, kiedy się pobić trzebá, z chęciaby zámienić. Pátrzcie
ieno, iáko to nie pospolici rycerze, ci Iákobowi synowie, kiedy ná łupiez-
stwo i zburzenie miásta Sichem, męstwa im i odwági dostáwáło, a kiedy
przyszło wręcz się z nieprzyiácielem potkáć, aż oni do Bethel, do oł-
tarza, drożkę świętá iák patnicy nie rycerze odpráwnia. To imie Bethel
wykláda się *Domus Dei*, Dom Boży. Przygániaycie wy iáko chcecie po-
stępkowi Iákobowemu i synow iego, że się pod czas gwałtownego od po-
gán niebespieczeństwa, do Betel udáia. Boskie to roskazanie, przymowce
i nagánie żadney nie podlegáiace: i owšem ná oko pokázuiące, że le-
pšzey obrony przeciw wszystkim naszym nieprzyiációłom, nád Kościół i
Dom Boży, mieć nie możemy. Ięzeli się do niego nábożnym i pokor-
nym sercem, po obronę Boská ućiekać będziemy. Wziawszy tákie ro-
skazanie od Paná Bogá Iákob, który mu do Betel ustępować przed nie-
przyiácielem roskázywał: zaráz gotuiac się w drogę, mowi do synow i
domownikow swoich: *Abjicite deos alienos, qui in medio vestri sunt.* Wyrzuć-
cie báłwany i bożki pogańskie, którzy się między wámi znáyduia. Adla
Bogá, Pátryarcho S. nie mászci tu między domownikámi twoiemi zá-
dnego pogánina, działkić to twoie, w wierze S. i pobożności wszelkiey
wychowane: a czemuż się o báłwanach pogańskich między niemi domy-
ślasz? Iamci, mowi Pátryarchá S. żadney prace i stárania około ćwicze-
nia díatek moich nie opuścił: a cóż kiedy mię złym i do niecnoty skłon-
nym potomstwem Bog srodze ukárał: ieszcze od ziémie nieszczęśliwe
dziecká dobrze nie odrosły, a iuż sam pogański niewłtyd, i niezbożność
nierownie zwyciężáia. Ale dobry i światobliwy oycze wzdyc się te díá-
tki twoie Prawdziwemu Bogu modlá i kłániaia. O nie trzebaż to mowi

Gene: 35

Ggg

Pátryar-

Iosephus

Procopius

Lyranus

Gene: 35

Rupertus

Pátryarchá Iakob, ná powierzchne náboženstwu pátrzyć, zdá się drugi powierzchne prawowierny i nábožny, a wewnątrz ateusz, nic o przyszłym żywocie, nic o Boskiej Sprawiedliwości, i wiecznym káraniu nie wierzy. Nie wielki to jeszcze światobliwości dowód, że się kto w Kościele uboży, upłácze, w pierśi utłúcze, ieżeli się z Kościoła wyłedzszy, mámonowi niesprawiedliwości, ábo iakiey wenerze pokłoni. A do tego, myślił sobie snáć Pátryarchá Iakob, ná moieyć piéczy i stáraníu, około ćwiczenia dźiárek nieschodźiło: ále zła i niecnostliwá czeladká, a ktorey złości i niecnoty, przykładem, a często i namowá, młodych nie náuczy? ia tylko do pokłonu Mactátowi Boskiemu, dźiátki moie wiodę, a bezbožny slugá na politykę náprawdźi, ukłónow i ceremoniy gorszych niż pogańskich náuczy. *Iosephus lib: 3. Antiquitatum* powiádá: że to były báłwany Rachele, ktore bylá z domu oycá swego Labána z sobá wynioslá. Bywáć i to często, że co pan oćiec groźbá w dźiátkách zbuduie, i náprawi, to páni matká pieśczać się zepsúcie. Ale u Pátryarchińi Rachele, co te obce báłwany, tak dľugo czynić miály? nie śmiemci ia tey świętey mátronie przymowić, ále bodáy ieno tego między infzemí nie bywáło, że się drugá piękniey i z większym afektem obcemu iákemu Adonidowi, niż włásnemu małżankowi ukłóni. *Procopius* powiádá, że to były báłwany, ktore synowie i sludzy Iákobowi, Sichimitom wzięli. Nie pozwaláć byto, że złemi i bezbožnemi ludźmi, synom twoim Iákobie towarzystwá, toby się były tak sprosne báłwany, w domu twoim nie Znaydowály. Więc kiedy się tak pilno o wyrzucenie báłwanow, z domu swóiego Iákob Pátryarchá stará. Aż owo, powiádá Pismo S. *Dederunt ei omnes deos alienos, quos habebant, & in aures que erant in auribus eorum*. Oddáli bogow obcych, i zausznice z uszu swoich. O czego to strach i bojaźń ná człowieku nie wymoże! toby się był ani Iákob domownikom twoim, o báłwany nie uprzykrzył, ani domownicy Iákobowi, do nichby się byli nie przyználi, gdyby był Pan Bog ná nich nie przepuścił postrachu, od ręki pogańskiey. Dáy Boże! żeby te nieszczęścia, ktore iuż to dáwno w Poltze naszey cierpiemy, przynámniey z tey miáry szczęśliwe były, żebyśmy dla nich, zbytkow i bezbožności, przykładem Iákobowych domownikow pozbyli; i tym samym wíszace nád námi káráníe Boskie oddáliłi. A co dźiwnieyszá, Iákob tylko báłwany pogańskie wyrzucać rotkázuię: a oni i zausznice i drogie kleynoty zrzucáia: chybá że ow, u Iakobá fiacimer, dla tego się w te zausznice i fawory stroił, żeby się im, iák báłwanom i bogińiom kłániano. *Lyranus* powiádá, że ná tych zausznicách, bogow pogańskich były wyrte obrazy, áby się znać dáło, że to biesowi, nie Pánu Bogu, z owych nie umiárkowánych faworow i pendentow, ofiára bywá. Odebrawszy owe złote i srebrne báłwany, od domownikow Iákob: słuchayćie co z nimi czyni, iáki ná nich dekret wydáć. Ato powtáda Pismo S. że *Infodit ea subter terebinthum*. Pod drzewem ie modrzeziowem zakopáł. Ia nie wiem, co w tym za tájemnicę S. Pátryarchá upatrzył: że złota i srebra owego, ná włásná potrzebę nie záżył, woyská na obronę, złotem owym nie záciagnáł: ále mu pogrzeb, pod drzewem sprawił. Snáć podobno synom i potomkom swóim, złęgo z siebie przykłádu dáć nie chćiał, myśláć sobie: kiedybym ia złotá i srebra tego, Bogom, choć pogańskim oddánego, ná włásná potrzebę záżył, targnęłaby się potym chćiwóść potomkow moich, ná skarby Práwdźiwego Boga Światyniom i Kościołom oddané.

Uwážáiac ten postępek Iákobow, dowćipny Rupertus, przez te zakopáne od Iakobá báłwany, rozumie grzechy i nieprawości nasze, a to terebintowe drzewo, Krzyż Chrystusow, mowi on, wyrażá, oczym tak go mowiácego słucháyćie: *Terebinthus arbor, lignum Crucis significat, subter quam*

quam idola, hoc est peccata nostra, sepeliuntur.. Drzewo, to powiadá, pod którym Iáko bálwany pogańskie zakopá, Krzyż Chrystusow znaczyło, pod którym wszystkie grzechy nasze są pogrzebione, i zarte słuźnie, niczym ábowiem lepiey, iáko bálwanami, grzechy nasze nazwáć się nie mogą. Ták ie Páweł S. zowie, kiedy powiadá, że Iákomstwo, *Idolorum servitus* szczeré bálwochwalstwo. Obżercy *quorum Deus venter est*, brzucho- wi włásnemu iáko Bogu słuźa. Piianicy báchusowi, cielésni rozpustnicy Wenusowi się i Adonidowi klániaia, insze grzechy inszych bálwanow do- brze wyrażáia. Teć to przeklęte bálwany, Państvá i Krolestwá Chrześci- ańskie gubia, dla nich wojny, i rózne utrapienia. Bog ná nas przepu- szczá. Mowmy co chcemy, że te, ábo owe fakcy i praktyki, światem miészáia, woýká nieprzyiácielskie ná nas sprowadzáia, Boskać to Sprá- wiedliwość, te grzechow naszych bálwany, to mieczem nieprzyiácielskim, to róznym káranie, wygubić między námi, i wytępić pragnie. Krotko mowiac, wszystkiego, ták doczesnego, iáko i wiecznego nieszczęścia ludz- kiego, są bálwany grzechowe przyczyna, i Boskiego gniewu podnieta.

Coż czyni Sprawiedliwy Chrystus Iezus Sędzia, ato ná wzor Pa- tryarchy Iákobá: *Infodit ea subter Terebinthum* od grzechow nas naszych odkupiwszy, wszystkie te przeszkádzaiące zbáwieniu naszemu bálwany, pod zbáwiennym Krzyżá swojego drzewem, wszechmocná ręká swojá za- kopá. Iako owo ludźie, kiedy co w ziemi, tym umysłem grzebia, áby tego nikt ztamtąd nie dobywał, kámieniem to, ábo drzewem iákiem przywá- lać zwykli. Ták żebyśmy, i my, do grzechow naszych nigdy się nie wra- cáli, Chrystus ie drzewem Krzyżá swojego, umyslnie przyłożył.

Wspominá *historia Scholastica*, że Dáwid, za czálów swoich, to złoto i srebro, pod pomienionem drzewem, od Iákobá zakopáne wybra- wszy, ná ozdobę ie Kościoła Pańskiego obrocił? báśni to i nierozum Ra- binow, żydowskich: iákoby hoyny przeciwko Pánu Bogu Krol, miał te- go dobywać, co raz czartom oddánego było. Większe w tey mierze ná- sze szaleństwo bywá, kiedy z táká pracá Chrystusowá, pod drzewem Krzy- żowym zakopánym grzechow naszych, znowu dobywámy. Zakopże pod Krzyżem twoim głębi piekła, grzechy nasze Pánie, ábyśmy się ich do- bywać więcej nie wáżyli. To tákí dekret, z tey to stolicy sadowey Krzy- żá swojego wydał, i do wykonánia przywiódł skutecznie Chrystus. Co u- wazáiac Leo S. mowí: *O admirabilis potentia Christi, in quâ & tribunal Do- mini, & iudicium mundi, & potestas est Crucifixi!* O cudowná mocy i dzieł- ności Krzyża Chrystusowego! którego, iáko z sadowey stolicy, ták poża- dány wyszedł ná grzechy nasze, szczęśliwie wypełniony dekret.

S. Leo

Po tych mianowánym, i już osádzonym winowáycach naszych, wiode ieszcze ná sad frogiego główniká, którego, Ian S. *homicidam ab ini- tio*, záboyca od poczatku świata nazywá, dusznego nieprzyiáciela ná- szego, czartá: tenći to okrutny mordercá iest, który nám Ray i skárby Iáki Boskiej odebrawszy, nás wśwstkich ieszcze w rodźicach naszych o- krutnie zamordowál: ten to iest w Krolestwie Boskim nayıerwszy bun- townik, który nie tylko mocarzow niebieskich, duchow nieśmiertelnych, trzecia część, przeklęta fakcyá, ná swoię stronę przeciágná, ále teź czło- wieká przeciáwko Bogu, zmyśly i pasyc nasze, przeciáwko duszy i rozumo- wi, cale pobuntowál. Niechże i ten złoczyńcá, Sprawiedliwy Sędzio, z stolicy Krzyżá twoiego, tákí dekret, ná iaki záśłużył, prętko odnieś. Wnetże i ná tego słuźná kondemnátá stanie, tylko pierwey, piękney ták- że figury tego, z Pisma S. posłucháycie. Zgromádziwszy wielkie woýká, nástępuia *Exodi 17*. ná lud Izraelski, Amalecitowie, spráwiony o bliskim nieprzyiácielu Moyżesz, przebráwszy co celnieysze woýsko, komendę nad nim polnemu hetmánowi swojemu Iozuemu wódáie, mowiac do niego:

Exod: 17

Gggz

Elige

Elige viros, & egresus pugna contra Amalec. Skupiwszy wedle twego upodobania chorągwie, daj Izrael Amalecytom pole, a ja się, powiada, za was, modlić będę. A kiedyś zaś kto rzecze Moyżesz, i tyś też nie pospolity Rycerz, w ten czas się ty modlisz, kiedyby się bić iak w najlepszą z nieprzyjacielem potrzebą. O stanież to za dobra modlitwę, za wiarę i oyczyżnę pierś i zdrowia odważnie nadstawic. Męstwa to, więcej niż nábożeństwa, hetmánowi potrzebá. Więc inszym sercá dodajesz, i gdyby kto potrzeby uchybił, nie tylko od zasług odciążeniem, ale i z wojską wytrabieniem groził: bá gdybyś to rzecz sama pokazał, co słowy zalecász. Ale milczcie ieno odważniejszego ná hetmaná ięzyká, niż ná nieprzyjaciela sercá, wyuzdanę gęby, obaczycie, że ten wasz Moyżesz, więcej modlitwa, niż wy żelazem i szablá, przeciwko nieprzyjacielowi ná wojennym plácu dokázować będzie. I takci się, iako mowię stáło, *Cumque levaret manus Moyses, vincebat Israel*, mowi o nim Pismo S. kiedy Moyżesz, ręce swoje ku niebu podnosił, w ten czas się potykájącym z nieprzyjacielem szczęściło Izraelczykom. Dármo się i my owo częstokroć ná nie ochotę i nie odwágę rycerstwa nášzego tkárzemy. Więcejci to modlitwá, niż szablá ná plácu nieprzyjacielskim dokázuc: podnosmy ieno i my, przykładem Moyżesza ná modlitwie do Pána Bogá ręce, modlmy się za wojská Chrześciańskie: a nieprzebrany Bog w miłosierdziu swoim, požadanego nam zwycięstwa użyczy. Powiada ieszcze toiz Pismo S. że ná ten czas Moyżesz, gdy ręce swoje ná modlitwie do Pána Bogá podnosił, trzymał w nich cudowná owę rozgę swoją. Niech ieno się pokáże w ręku hetmańskich rozga, niech w wojská ná kárności nie schodzi, nie trudno tam o zwycięstwo będzie. Ale rzeczenie nie tylko to, tá rozgá, nieposłusznych káratá, ale też Izraelkie wojsko cudownie wyprowadzonym z opoki nápoiem, hoynie zasnáta. Ieszcze lepicy, kiedy z kárności, i hoyność w ręku hetmańskich złączoná będzie: znaczney się tam po rycerstwie odwági i zwycięstwa spodziewać potrzebá. Dotyc widzę Pánu ręce ábo ná káranie groźne, ábo ná zapłatę i hoyność otworzone podnieść, á wszystkiego dokáże. Philo Żydowin powiada, że to ręce Moyżeszowe, *bilancis in morem nunc sursum tollebantur, nunc deorsum agebantur*, ná kształt wag, ábo szali, ráz do góry, drugi raz ná dół upadały: i zámie słusznie, ábowiem ręce Pańskie iako szalá, kogo chce wywyższa. Ale zkadze przecię táka moc i siłę, te ręce miały, że ná ich poniesienie, Izraelczykom sercá i dzielności przybywało, a nieprzyjaciele ná plácu padáli. Podobno że zdzierstwem i żadná niesprawiedliwość zmażane nie były. Abo więc że naywyższy Kapłan Aaron, kiedy ku ziemi upadały, dzwigał ie i podpierał. Mowcież Izraelczycowie, że Księża mniey to pożyteczná między wámi zgraiá, ná wojnie rzeczypospolitey nie broń, w domu niewiele pomaga: a owo Aaronowe ręce zemdlonego Moyżesza, i was z nieprzyjacielem się potykájących, skutecznie ratuie. Choćci to były ręce światobliwego Wodza Moyżesza, áto mowi o nich Pismo S. że były *graves* i temu i owemu uprzykrzyły się, gdyby ich był nie wspierał Aaron pewnieby były obwisły, i zwyciężonemi zostały.

Ale to pewnieysza, co poważny Theodoretus napisał, który naucza, iż wyciągnięte Moyżeszowe ręce, ztąd wśystkę moc, ná otrzymanie zwycięstwa miały. Ze rościagnionych ná drzewie rak Chrystusowych figura były: o czym tak on mowi: *Moyse cum manus levaret, illius qui pro nobis crucifixus est, figuram implevit; quemadmodum enim cum famulus Dei, manus extenderet, cadebant Amalec, ita Domino in Cruce manus tendente, diaboli castra populata sunt.* Moyżeszowe powiada ręce, Chrystusowych figura były: iako bowiem kiedy Moyżesz ręce ku niebu wyniósł, padáli ná plácu Amalecytowie, tak kiedy Chrystusowe ręce ná Krzyżu rozpięte były, moc du-

Philo

Theodoretus

moc dusznego nieprzyjaciela czartá zwyciężoną jest. I z teyći to krzy-
żowey Rolicy, Naywyższy Sędziá, czartu moc i władza, ná narod ludz-
ki odebrał, i samego ná wieczne ciemności potępił: ná nim się dziśiey-
szey Ewanielii dekret wypełnił, wte słowa obwołány: *Nunc princeps mun-*
di ejicietur foras: kiedy ten, który przed tym, wszystkim światem rządził
w podziemne krate wtracony został, i ustąpić musiał. Skąd to, że teraz
ustáło bálwochwalstwo, ućichli w bálwanách czarći? tenći to ná Krzyżu de-
kret ná dusznego nieprzyjaciela uczyniony (prawnie. Ze nie tylko ludzie
doskonáli, moc czartowika zwyciężyli, i podziś dzień zwyciężáia, ále
też i słábey płći święte Panny i niedorośle dźiátki, ná nim dokazywały,
Chrystusowe to ręce, ná drzewie krzyżowym rospięte, takiego ich zwy-
cięstwa, ná tym nieprzyjacielem, i sławnego tryumfu nabáwiły. Ze S.
Panná i Męczenniczka Iustyná znákiem Krzyża Świętego uzbroioná, wízy-
stkiemu się piekłu opárła. Ze Málgorzatá S. smoká piekielnego łańcuchem
związała, dzielności to Krzyża Chrystusowego wszystko przyznáć, i przy-
pisać potrzebá.

Nie mówże Chrześcianinie, że się złym náłogom, zwyczajom i
grzechom odiać nie możesz, nie składay wżóściach twoich przyczyny,
ná przywódcę do złego czartá. Oto Chrystus Wízechmocnym ná Krzy-
żu Dekretom swoim, moc i potęgę czartowika znacznie ukrocił. Bydź
zwyciężonym od mocnego iákiego nieprzyjaciela, rzecz jest załóśná,
bydź pokonanym od lichego niedobitka iákiego, nieślawná, i nieznóśná.
Táć nas nieśláwa, i wieczná sromotá czeka, ieżeli od tych tak lichich, od
Chrystusa znacznie ukroconych nieprzyjaciół nászych, zwyciężeni będzie-
my. Sám sobie káždy winien, który wydánego po sobie dekretu, mogąc,
nie wykonywá: ná tobie winá przyscinne człowiecze, ieżeli tak łaskáwe-
go po tobie dekretu Chrystusowego, wykonać nie zechcesz, ieżeli grze-
chow twoich pod Krzyżem Chrystusowym, wiecznie nie pogrzebiesz, ie-
żeli dusznemu nieprzyjacielowi czartu, dłużej nád toba przewodzić i
dokázować dopuścisz. Raczey się wszystkim twoim nieprzyjaciełom o-
trząśnij, a ten zbáwienny dekret, do wykonánia chćiei skutecznie przy-
wieść. A przytym, błogosław to Święte Drzewo, słowy Duchá S. mówiac:
Benedictum lignum, per quod fit iustitia. Błogosławione Drzewo przez kto-
re, tákiśmy sprawiedliwości, nád nieprzyjacielem nászym doszli.

A ná ostátek, obroćmy ná to Błogosławione Drzewo, wszyscy o-
czy i afekty násze: á gdy ná nim wíszacego, iáko ná stolicy sadowey, mię-
dzy łotrami Chrystusa widziemy, przypomniemy sobie co onim powie-
dźiál Augustyn S. *Tractatu 31. in Ioan:* mówiac: *Crux tribunal fuit, in* S. Augu:
medio enim Iudice constituto, unus latro liberatus, alter damnatus est, jam si-
gnificabat, quid facturum sit de vivis, & mortuis, alios enim posturus est ad dexterā,
alios ad sinistram. Krzyż, powiádá, Chrystusow, sprawiedliwym iest

trybunálem: iáko bowiem ná gorze Kálwaryjskiej, iednego z ło-
trow Chrystus zbáwił, a drugiego potępił: rák ná sádzie ostá-

tecznym, kiedy *Parebit signum filij hominis,* gdy się tá stoli-

cá sadowá, światu wszystkiemu pokáże, iedni po pra-

wey stronie, zbáwienie, a drudzy po lewey wieczne

potępienie odniosá. My ćię przez Naydroż-

szá Krew twoię, ná Krzyżu zostáiacy

Sędziá Sprawiedliwy, pokornie pro-

siemy, ábyśmy między wy-

branemi twoiemi stánawszy,

łáskawy od ciebie de-

kret, ná sádzie o-

státecznym usły-

szeli. Amen.

Hhh

KAZA:

K A Z A N I E

Ná Dzień S. Mateusza Apostoła i
Ewangelisty.*Vidit hominem.* Match: 9.

MAŁo nátym, że Chrystus ná džíśieyszego celniká, a przyszłego Apo-
stoła i Ewangelistę swojego, Boskie oczy obracaíac- *Vidit hominem*.
Widział i poznał człowieka. Ale też i Kościół S. rozdàiac Ewan-
gelistom Pańskim herby, kiedy trzem inszym, nieme i nierozumne zwie-
rzętá, zá herbowne ozdoby dáic: džíśieyszemu Mateuszowi S. człowiekiem
się pieczętować káže. I tak insi SS. Ewangelistowie, Jan orlá, Márek lwá,
Łukáš wołu małowátogo, przy swoich obrazách miewalá: a przy džíśiey-
szym Máteuszu S. człowiek wyrażony bywá. Nie godzić się zdaniu Ko-
ścioła powszechnego przygámac. Watpliwość moję, mogę jednak pokor-
nie przełożyć. Wiem ja że łakomstwo i urząd takowy, ná iákim džíśiey-
szy celnik zásiadał, bez krzywdy i zdzierstwa nie bywá: niechżeby się był
Mateusz S. drapieżnym lwem, ábo orłem pieczętował, a tym, dobrzeby
się wielká przeciwno niemu łáská Chrystusowá wyrażalá, która go z fro-
giego lwa, śichym bárankiem, z drapieżnego orlá, łáskawym i za grzechy
ięczącym gołębiem uczynilá. Iánowi zaś S. iáko temu, który więcey nád
inszych Ewangelistow oświeconym rozumem poznał, i do nászey wiádo-
mości podał, Przedwiecznego Słowá, z Społitosnego Oycá niepojęte ro-
dzenie, baržiey przystáło, pieczętować się rozumnym człowiekiem. Atoli
jednak Kościół Boży, i Iánowi S. i inszym Ewangelistom, nierozumne zwie-
rzętá za herb náznaczył, a Máteuszowi S. ludzka się twarza pieczętować
kázal. A coż to ten džíśieyszý Ewangelistá znaczniejszego nád innych
uczynil? co za słáwy więkšzey dokázal? że mu, z łamey náture, znaczniejszy
herb, nád inszych nadáno. Jest ten w ziemskich Krolestwach zwyczaj,
że im kto baržiey Krola i Monárchę swego, cnota i dżielnościá wstawi,
tym mu też więkšze przywileje, i zácińysze herbowne kléynoty nadáa.
Znáć że džíśieyszý Máteusz S. baržiey nád inszych Ewangelistow Krolá
swoiego wstawil, dla czego i pierwsze między Ewangelistami miejsce, i
herb zácińiejszy otrzymał. Coby to iákowego było, czym Máteusz S. bar-
žiey nád inszych Ewangelistow Chrystusa wstawil, odemnie to, ná tym Kaza-
niu uslyszycie. Ná więkšzą chwałę słáwnego w Świętych swoich Bogá.

Wielki niegdy u światá wšytkiego Alexander, więkšza ziad chwa-
łę miał u swoich poddanych, kiedy obáczywszy raz, w woýtku swoim
zranionego żołnierza, száty włásne ná sobie drapiac, rány iego obwężo-
wał, i one włásnemi rękoma swojemi leczył i opatrował, niżeli kiedy
inszym záslużonym żołnierzom, bogáte dary, i hoyne przywileje dawał:
tákcí włásne i Krol náš Chrystus, więkšza má ziad w niebie i ná ziemi
chwałę, kiedy zranionego grzechami ná duszy Máteusza, wprzod miłostíer-
nym okiem, a potým łáská swojá Boská miłostíwie uleczył, niżeli gdy
inszych SS. Ewangelistow, w łásce swojej zachowywał, i hoynemi niewin-
ności przywilejami nadávał: ponieważ tym się Boská go Dobroć i łáskáwość
naywięcey słáwi, kiedy miżernych grzeszników, do siebie łáskawie przyi-
muie, i onych, zácińnem przywilejami nadáic. Iáko to iuž zdżiciow

Pań-

Pańskich, w Świętej Ewangelii wypisanych, pokazuje.

223

Godną rzecz uważenia, że Chrystus w śmiertelnym życiu swoim, cudowne sprawy, nie innym cudem, ale usprawiedliwieniem wierutnego łotra, na krzyżu zakończył. Także to zacięta w złości swojej była, ta łotrowska dusza, że iey Chrystus pozyskać i usprawiedliwić, chyba ukrzyżowany, nie mógł. Oto widzę, że kto we krwi ludzkiej, w zdzierstwie, i w niesprawiedliwości ręce zamoczy, tego i sam ukrzyżowany Chrystus, często pozyskać i nawrócić nie może: iako się to w drugim tegosz łotra towarzyszu pokazało. Takie był i ow, nienasycony łakomiec, któremu, (iako wspomina *Drexelius in Prologo c. 3*) gdy już prawie konać poczynającemu, srebrny Krucifix do ręki podano, a oraz upominano: aby na mękę i rany Chrystusowe pomniać, za grzechy swoje pokutował: patrz ieno (mowiono do niego) nędzny człowiecze, co to ten Pan niebá i ziemię, którego oto obraz widzisz, dla ciebie uczynił, uważ iako krwie i żywota, dla ciebie nie żałował: przyimie cię do łaski swojej, jeżeli całym i skruszonym sercem, do niego się obroć: w tych się ranach obmyć, łącno z grzechów twoich możesz: na które flowá, iakoby twardym kámieniem, ábo głucha opoka był, nie się nie wzruszył, ále tylko srebro obaczywszy, pytał wieleby grzywien wáżyło, i ktoreyby próby zostawało? i tak nie w pokutujących łzách, nie w ranach Chrystusowych, nie w nádziei o miłosierdziu Boskim, ale w pełnych łakomstwa myślach, zanurzona duszę, nieszczęśliwie z ciała wyzionął. Nie mógł iey, i sam Chrystusa Ukrzyżowanego obraz zmiekczyć i usprawiedliwić. Szczęśliwszy był ow po prawey stronie, wiszący z Chrystusem łotr, na którym skuteczniejsza dzielność swoją, męká Chrystusową pokazała. Gdyby dworskiey polityce, dawać tego przyczynę przyszło: takby ona zdami się mowiła: kiedy Pan niebá i ziemię, na naywyższym Maiestacie swoim, nie starszemu fludze Piotrowi, nie przytomnemu pokojowemu Iánowi, ale mężnemu Kawalerowi, naypierwszy w Krolestwie swoim wakáns, i przywilej dáć, uczy tego postępkem swoim: że owi, panów ziemskich domowi zausznicy, odważnych rycerzów od łaski i faworów pańskich, uprzedzać nie máia: ale mizernieć to zasługi tego kawalerá były, który większego męstwa po gościncach w lesie, niż na wojennym placu dokazował, śmielszy w cudzey stodole, niż na placu wojennym bywał. Atoż iá, tak raczey rozumiem: że to dla tego Chrystus na krzyżu przywilej łotrowi temu darował: aby owi dufający w sprawiedliwości swojej światoszkowie, wiedzieli, że ich łotrowie uprzedzić do Krolestwa niebieskiego mogą. Ten co dziś rozbiá, i na wszelką się nieprawość udáć, jutro, pokutującemu Dáwidowi, ábo Magdalenie, zrownąć w światobliwości może. A ty co się z pobożności i dobrych uczynków chełpisz, zwyciężyć káżdego niecnota i nieprawością możesz. Chryzostom S. iako niżej usłyszymy, powiada: że to dla tego, nákoniec śmiertelnego życia, iakoby *pro complemento*, cudownych spraw swoich, to łotrowskie náwrocenie zachował Chrystus: aby się tym postępkem naywięcej prawdziwe Bóstwo iego wfláwiło. Ale jeżeli oto szło Doktorze S. mógł Chrystus na świadectwo prawdziwego Bóstwa swojego, przy zgonie życia, owe cuda świata pokazać, które wnetże po śmierci iego nástąpiły. Niechby się była jeszcze za żywota Pańskiego, ziemiá trzęsła, opoki padały: niechby byli z ciała ludzkich czarci, z grobow umarli wychodzili. Słońce było zaćmić, á gwiazdy w dzień pokazać. Atoli mowi przeciw, Doktor S. *Non illo tempore, mortuum aliquem reddidit luci, non mare à suo tumore compefcuit, non demonas expulit, sed latronis averfantem mentem voluit commutare, ut ex omni parte, ejus Divinitas sentiretur.* Zaniechawszy, powiada. zwyczajnych sobie cudów Chrystus, samego tylko łotra, przy dokończeniu życia swojego nawrócił: aby

Hhh2

na ten

Ioan: 1

Iob

S. Bernard:

na ten czas największa dzielność Bostwa swojego pokazał. Iakoby rzekł Chryzostom S. wszystkie insze cudá w kupę zebrane, nigdyby były tak Bostwa Chrystusowego nie wstąpiły, iako ie rozstawiło iednego łotra nawrocenie. Który ostatni w śmiertelnym życiu Chrystusow cud, daie mi okázia, abym na pierwszy iego postępek cudowny, oczy i myśl moię obrocił: który nie inszy był, tylko odmianá wody w wino, iako mowi Ian S. *Hoc fecit initium signorum Iesus*, ztąd poczał cudowne sprawy swoje P. Iezus. Wiem że w Piśmie S. wodá nieprawosć znaczy, iako mowi sprawiedliwy Iob: *Bibunt sicut aquam iniquitatem*. Piia ludzie niebożni iako wodę nieprawosć, iży zaś pokutując, *Vinum Angelorum*. Winem samych duchow niebieskich rozweselającym, nazywá Bernard S. Figura to tu, iako baczę, i wyrażeniem, był pierwszy, ostatniego cudu; tam się prosta wodá w wino odmieniła, a tu nieczbożnosć łotrowiká, pokutá, iako wybórnym alákantem, Anioły SS. ucielszyła. Wtęc ieżeli przez owo pierwsze cudo swoje, Chrystus *manifestavit*, (iako tenże Ian S. powiada) *gloriam suam*. Oznáymł Bostwá swojego chwałę, dáleko wtęcey, przy tey łotrowikiey odmiianie, wydawać się dzielność Bostwa iego musiała. A zátym dobrze Chryzostom S. powiedział, że dla tego Chrystus, nawroccniem łotrowikim, wszystkie w śmiertelnym życiu swoim cudá zapieczętował, *ut ex omni parte, ejus divinitas sentiretur*, aby był chwałę i dzielność Bostwa swojego wstawił.

Co ia tak do dzisieyszego Mateusza S. stosuję: ieżeli nawrocenie łotra pokutującego, wtęcey ná insze cuda dzielność Bostwa Chrystusowego wstawiło. Tomci ia dobrze powiedział, że ten dzisieyszy celnik podobna pokutá i nawroccniem swoim, barziciey Chrystusa sławnym uczynił, niżeli inši Ewanielistowie, niewinnością i stateczna swiatobliwosćia swoia. A zátym, słusznie między nimi pierwsze miejsce trzyma, słusznie się znácznieyszim nad inszych herbem szczyci i pieczętuje. Iako wtęktza káždy słóhcu dzielność przyznać musi, kiedy z prostej gliny i z ziemi złoto, srebro, i insze drogie kruszce czyni, niżeli gdy zióła, zboża, i drzewa ożywia i zachowuje. Tak wtęcey się tym wstawił Chrystus, kiedy pełne ziemskich afektow Mateuszowe serce, świętymi i niebieskimi żádzami napelnił, niżeli gdy inszych Ewanielistow niewinność weale zachować raczył. Słusznie tedy inši Ewanielistowie, podlejšemi się zwierzęty pieczętuia, a Mateusz S. zácnieyszim się, bo rozumnym człowiekiem zaszcyca. O iakobyśmy to i my, iácnio Bogá nášzego, który iest nayprzednieyszy życia ludzkiego cel, wstawić i uwielbić mogli! gdybyśmy przykładem dzisieyszego S. Apostoła i Ewanielisty, prawdziwie się do Bogá nášzego náwrociwszy, szczerze i dostatecznie za grzechy nasze pokutowáli. Wielubysmy, tym sposobem, życia niewinnością sławnych Świętych, w niebie posiedli, i przywilejami Boskimi zwyciężyli. Przy inszych cnotách i swiatobliwosćiach, możesz byđ iák lew okrutny, iako orzeł wyniosły, iako woł, w roli i ziemskich doczesnosćiach zanurzony: samá prawdziwá pokutá, człowiekiem rozumnym i ná Boskie podobieństwo stworzonym uczynić cię może. Biadaż mnie, ná moię i walzę zapamiętałość! że się oto z pilnosćia nie stáramy, czymbyśmy i Bogá wstawić, i nás wielkimi uczynić mogli.

Matth: 9

Czego, iako ieszcze iácnio dokazał Mateusz S. godzi się z owey, ktora dzisieysza Ewanielia opisuje, faryzayskiey nienáwisci pilno uważyc. Zásiada na hoynym bankiecie u dzisieyszego celniká Chrystus, aż nie mogac znieść tego Faryżeuszowie, uczniom Pańskim mowia: *Quare cum publicanis & peccatoribus manducat Magister. vester?* A czemuż to Mistrz wasz, zásiada z grzesznikámi? A o cóż wám Faryżeuszowie idzie? wszak was ten bankiet nie nie kosztuje! samiście nigdy Pana tego w dom ná chleb nie prosili,

nie prosili: a kiedy rozstawiający się z światem Mateusz Chrystusa, iako niegdy Elizeusz swojego Eliaza częstnie, aż wy na to szemrać mruczycie. Pamiętali inaczej ci ludzie, co Chrystus w domu Zacheuszowym nie dawno sprawił: wiedzieli, iako w owego niesprawiedliwego celnika, wszystkim ukrzywdzonym dostateczną nagrodę, i hojną na ubogich iakmużnę skutecznie wmoził: zaczęli obawiać się, aby się coś podobnego u dzisiejszego bogatego Mateusza nie zstało, krzywo na tę bytność Pańska w domu jego patrzą. Myśląc sobie, takci ludzie dostąpi i bogaci, zebrać sami nie długo chleba będą, jeżeli iaki taki, słuchając Proroka tego, długi płacić, interesa oddawać, ukrzywdzonym nagradzać dostatecznie zechcą. Ba szkodować ci to na tym rzeczpospolita nie pomalu będzie, kiedy panowie dostąpi przykładem tych bogatych celników, wszystkie skárby i dostąpi swoje, na ubogie, Kościoły, i Kápiány rozdawać będą. A coż się brać i sukcesorom potym Mateuszu dostąpi, kiedy wszystko po nim ubodzy, i duchowni pobiorą, lepiejby się to do pospolitego skárbu, żołnierzowi na zapłatę, niż w ludaszowski mieczek dostało. Więc kiedy w ubogim domu Piotrowym, albo Zebedeuszowym bywał Chrystus, na obiedzie: kiedy na służbę swoją, i stan Apostolski prostych, i ubogich rybaków powoływał: nie oto Faryzeuszowie nie mówili, a teraz kiedy go w domu bogatego, i u światá wziętego Mateusza widzą: aż na to krzywo patrzą, i mruczą: obawiać się, aby go Chrystus do wżárdy światá i dobrowolnego ubóstwa nie namówił: gdzieś sobie myśla: takci rzeczpospolita nie wskóra, kiedy znacznie urodzeniem, i dowcipem sobie, światem gárdzić, i dobrowolne ubóstwo obierać sobie będą. Temu to na publicznych radach i seymikách, na seymách i trybunálach, pod chorągwią, i w obozie, ludzi mądrych i sprawiedliwych, dzielnych i odważnych omále, że sam wybor. do kláštorów i zákonów idzie, a plewy się światu zostawia. A wszystkie się wkrótce, dziedzictwa i bogate włości, w duchowne dobra obroca, jeżeli ludziom dostátnim, będzie zawsze wolny do stanu takowego przystęp. Niechby sobie ten Chrystus kmećci, i prostych, iako począł, rybaków, do służby swojej przybierał: ale kiedy u światá wziętego i skárbowi pospolitemu pożytecznego Mateusza, na ten stan powoła, i wielu inszych przykładem jego na służbę swoją pościągnie, szkoda ztąd i stratá dobru pospolitemu będzie: trzeba temu prawem, trzeba konitytucyą zabić, aby ludziom dostátnim i zácnie urodzonym, światem się gárdzić nie godziło. Atołi przecię tego Chrystus, iako głupstwa iáwnego, nie słuchając, bogatego Mateusza, na służbę swoją przyjmuje.

Mniej i ja sobie, takowe pseudopolityczne uwagi poważám, mądrego się Orygenesá radzę, czemu to, na przebywającego w domu Mateuszowym Chrystusa, Faryzayskie języki mruczały? na co tak na on *Hom: 23. in Numer: odpowiadá: Quia Deo magna est gloria, & festivitas, salus peccatorum.* Iakoby rzekł dowcipny Doktor, nie takdalece oni, na owe kieliszki, worki, i wziętości u światá Mateuszowe, szemrali, iako raczej na Boską Chrystusową chwałę warczeli, która zawsze miewał z nawroceniá grzesznych. Ale jeżeli ich bolała ta sława Chrystusowa: która miał z nawroceniá dzisiejszego celnika, aż nie większa miał Chrystus chwałę, kiedy wodę w wino odmieniał, pięciorgiem chleba, kilká tysięcy ludzi nakarmił: morzu i wiatrom rozkazował? a przecię nie przeciwko temu, złość Faryzayská nie mówiła. Patrzyli zli ludzie własnemi oczymá, na owe chwałę Boską jego, która miał, kiedy w oczach ich, już na puł ogniętego Łazarza, cudownie wskrzesił i ożywił, a przecię i gęby rozdziewić, przeciw tak cudowney sprawie Pańskiej nie śmieli. A teraz kiedy iáwnogrzeszniká Mateusza, usprawiedliwá, i na służbę swoją powo-

Origenes

ływá, czemu mrucza, i zawiśnych języków pohamować nie mogą? Już to próżno, tá tego musi być przyczyná, która dat. wymieniony Origenes *Quia Deo magna est gloria, & festivitas, peccatorum filius*. Nie może Bog barżiej dobroci i miłosierdzia swojego wślawić, iáko gdy grzesznych ludzi, do łáki i miłosierdzia swojego łaskawie przyjmie. I táki się, iáko iá mówię, w rzeczy samej znáduje: ponieważ ináze stworzenia spzediwić się Wśzechmocnemu roskázaniu Boskiemu nie umieia, i nie mogą: a grzeszny człowiek swoboda i wolnością obdárzony, często woli i roskázaniu Boskiemu na przekorę czyni. Zwalacza táki, iaki był przed Apostolską doskonałością dzisiejszy celnik, do łákomstwa i zbiorow niesprawiedliwych, całym sercem przyśłaa. Łátniej żelázo od magnesa, niżeli łákomie serce od złotá, i srebra oderwać. Nie tákby się świat temu dziwował, gdyby się duży wielkiad z gárbem swoim, przez ucho igielne przecisnął, iáko to to pátrać z podziwieniem musi, kiedy widzi, iáko niesprawiedliwość, i złym zbrojem obciążony dzisiejszy celnik Mateusz, ścisła się foreka do niebá za Chrystusem ciśnie.

Znáduje się, tákiey natury cud, w morskiej głębokości: jest tam dość nie wielká, iáko ja opisua, rybá (która się Remora nazywa) tákowszej działalności, iż gdy się do pływaczo pod ż glámi okrętu przypnie, we wszystkim go biegnie zastánowi, i poki się go trzymá, ani robotnicy wiosłámi, ani wátry żeglani, ruszyć z miejsca zapánowanego okrętu nie mogą. Węc żeby się prześię owen támuiający rybce odiać mogli, máia jeden (iáko powiada) mójyczny instrument, w który kiedy wdzięcznie zagiála, zaraz rybá owá, wolno okręt puszcza, i płynąć mu do zamierzonego portu dozwala. Cości się podobnego, z dzisiejszym Mateuszem zstáło: tak się były do ferej jego bogáctwa przypięły. Że iáko remora, i jednego mu zbáwiennego kroku, uczynić do niebá nie dály. Ale kiedy słodszy i skuteczniejszy ná wszelká melodia, głos Chrystusow w uszach jego zabrzmiał, ledwo jedno i drugie słowo, *sequere me* z ust jego Boskich usłyszał: az zaraz *surgens secutus eum*, z miejsca się porwáwłszy szczęśliwie drogę zbáwienną odprawować poczał, i iáko okręt już nie złótem i srebrem, ále cnót i zásteg Apostolskich pełny, do ładu błogotáwioney wieczności, przez wylánie diá Chrystosa krew, szczęśliwie przypłynął. A krosz tego, tylko działalność słowá Chrystusowego, ná wszelká muzykę skuteczniejsza dokazała: którym postępkom dziwnie moc Boswa swojego Chrystus wślawił i obiawił.

Nie dziwuję się ja temu, że Aniołowie SS. w niebie (iáko świádczy Ewanieliá) barżiej się cieszą, i radnia z jednego prawdziwie pokutującego człowieka, niżeli z dziesięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwych: ponieważ oni z jednej strony, wielce sobie chwale Bogá Wśchłonego wáza: á z drugiej strony wiedza, że tá chwala Boská, nieczym się barżiej nie pomnáża, iáko pokutą i usprawiedliwieniem ludzi grzesznych: a zátym nie dziw, że im większa okazwa do radości, jeden pokutujący, niżeli dziesięćdziesiąt sprawiedliwych dáie. O iákoś to Bogá Stworce i Odkupiciela twoiego Chrystusa, dzisiejszy Apostole i Ewanielisto, tym twoim cudownym nawróceniem, i usprawiedliwieniem wślawił! i tákie w niebie Aniołom SS. wesele, i tryumf sprawił! Nie dziwujciez się zátym niewinnością życia, i ináziemi łaskámi Boskiemi hoynie obdárzeni Ewanielistowie: że Máteusz pierwsze ma między wámi miejsce, i zacniejszym się ná was pieczętnie herbem, kiedy wy niememi i nierozumnemi zwierzęty, a on się ludzka rozumnego człowieka twarzą, zdoła i zaszczycá: ponieważ on więcy swojá pokutą i usprawiedliwieniem, niżeli wy życia wászego niewinnością, Chrystusa wślawił i uwielbił.

Co gdy

Co gdy słyszysz, śiesz się i raduj, każdy z osobną grzeszniku : oto ty, prawdziwa pokuta, owych, wysoko się przez bogomyślność swoją i wzbiłających orłów, owych, o część Boga mężnie się uymuających lwów, owych na chwałę Boga robiących, i około pomnożenia czci Boskiej, pracujących wołków, w zasługach zwyciężyć, i uprzedzić, do chwały niebieskiej możesz. Anielskiego by dzisiaj, nie ludzkiego języką, na twoje pochwały, o święta pokuta potrzebą! która barźciej chwałę Boga, niżeli insze cnoty i światobliwości pomnázasz. Ale nie trudność dzisiajszemu Apostołowi i Ewangelistę, o takiego z Anielskiej retoryki oratora, oto ta skrzydłata, która przy nim málusia osobą, barźciej nám Anioła, niżeli człowieka ta swoją, choć milczącą postać, wyraża: że pokutą, ludźi prawdziwie pokutujących, Aniołom podobnemi czyni.

Mać i insze wielkie swoje przed Chrystusem zasługi. Mateusz S. on Ewangelista i dzieje Chrystusowe rzetelnie opisał, on Murzyńskie narody wiary S. nauczył, i Bogu twojemu pozyskał, on za czystość krolewskiego rodu Świętej Panny Ifigenii, iako *Victima Castitatis*, szczęśliwie i odważnie poległ: atoli iednak zrad jest nayszczęśliwszy, tym Dobroć Boga swego nawięcey wstawił: że na zawołanie jego, oderwawszy serce od niesprawiedliwej mąmony, całem się afektem do Boga swego, przez prawdziwą pokutę, i życia Apostolskiego doskonałość, obrocił. Co ponieważ tak jest: a długoż łakomstwem, niesprawiedliwemi zbiorami, i inszemi mąmościami światą, uwikłane serca i afekty, trwać w nieprawości będziecie? Czemu ukrzywdzonym nagroda, iámużna, i pokuta, Boga Wszchemogącego nie sławić? czemu ciśnie się do was łaska i natchnienia, Boskie gwałtem odpychacie? Tu się przebog! Boskiej Sprawiedliwości dostatecznie wypłacaćmy, jeżeli się iey ciężkimi mękami przez wszystkie wieczność, wypłacać nie chcemy. Bądź nám dzisiajszy S. Apostole i Ewangelisto do naśladowania twego, nie tylko przykładem, ale i przyczyną, Bogu przez cię wstawionemu, część i chwałą, na wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Dzień S. Michała Archanioła.

Angeli eorum vident faciem Patris mei. Matth : 18

Kiedy Wódz i Hetmán Duchów Niebieskich Michał S. stawá dzisiaj w Kościele bojującym, ze wszystkim wojską swego szykiem, myślę sobie pewnie w państwach Chrześciańskich (iako niegdy w Persyey za czasów Daniela, było) ná niezgodę się iákaś zabierá. Owoż iednemu z nich, ná pomoc i posiłek, ten Wódz Niebieski przybył: za co mu nisko dziękując mowi: *Ecce Michael unus de Principibus primis, venit in adiutorium meum.* Pierwszy z Książąt Niebieskich Michał Święty, ná pomoc mi przybył. Abowięc, ktoś się niegodny, gwałtem drze ná tron i Maiestat Pański: smok iákiś, chce tyrańskim sposobem, państwo opánować: owoż go, iako drugiego Lucipera, zechce z tey pyszney zawziętości strącić Michał S. Ale pono to pewnieyza, że dla tego Michał S. wojską swoje, dzisiaj Kościołowi bojującemu stawia, áby on, uznawszy wielkie Duchów Niebieskich, przeciwko sobie zasługi, o słusze y dla nich ná-

Dan: 10

nich nagrodzić i zapłacić pomyślił. Podiymę się iá tey prace, kiedy wprzód wielkie Aniołów SS. przeciwko nám załugi, i dobrodziejstwa wyliczać będę, á potym sposob ieden, i drugi podám, iakobyśmy ich przeciwko nám załugi i dobrodziejstwa zawnięczyć, i nagrodzić mogli. A wostátku, ieżeli nas ná słuszną nagrodę nie zstanie, wám obrońcy i strażnicy nási, Duchowie Niebiescy, pokornie supplikować będziem, abyście ná niedostátek nasz, wzgląd osobliwy máiac, ieżeli rzeczá, nie dołożemy, uprzeymym przynámnicy afektem, od nas się kontentować chcieli.

Rzecz tá, zawsze do wiela złego przyczyna bywa, kiedy się gdzie, ábo załugi bez zapłaty, ábo zapłatá bez załug znáyduie. Ey przecię to ziedney strony żałosná, substantia, krew: zdrowie włásne, dla dobra popolitego wáżyć, a przecię zato żadney wdzięczności i nagrody nie mieć: ále zdrugiey strony niesprawiedliwá, żadney odwági, i przyługi nie uczyniwszy, żółdu się i zapłaty domagáć. Więc żeby się takowy nierząd, w Krolestwie Kościoła Chrystusowego nie dźiał, weyrzec wto potrzebá: co żeby tym snadniey przysć do skutku mogło. Przybieram iá powági Pisma S. i Doktorów Kościelnych. A naprzód wátpić o tym nie potrzebá, że usług Anielskich codziennie doznawámy. Upewnia nas Król i Protok Dávid, gdy ták do káżdego z nas w szczególności mowi: *Angelis suis, mandavit de te, ut custodiant te in omnibus vijs tuis, in manibus suis portabunt te, ne forte offendas ad lapidem pedem tuum.* Wzieli to, Duchowie Niebiescy, od Króla Naywyższego rotkazanie, abyć człowiecze we wszystkich okázach usługowali, i zdrowie twoie ná własných rękách piastowali. Podpisał się ná tosz i Páweł S. gdy ná Hebraeos 1. powiedział: *Nonne omnes sunt administratorij spiritus, in ministerium missi, propter eos, qui hereditatem capiunt salutis.* Wízyscy, powiada, Duchowie Niebiescy, ná usługę náizę są naznaczeni, z czego ciesząc się, i káżdemu zosobná winszuac Hieronim S. lib: 3, in Matthaei c. 18 mowi: *Magna dignitas animarum, quod unaquaque habeat ab ortu natiuitatis, in custodiam sui Angelum deputatum.* Wielká godność i szczęście ludzkie, że káždy z nas, má swóiego Anioła stroża. Ale się iá tych usług Anielskich, powołecnym opisaniem nie kontentuiac, pytać się o szczególnieysze, tychże Duchów Niebieskich przeciwko nám załugi myślę. Wiem że odważni rycerze, czasem rada, czasem odwagá, przyługować się dobru popolitemu z mógli, nie muię bystrem rozumem, niż żelazem, zarownie rada, iako i zbroja, pokonać nieprzyiácielá, rzecz iest sławná. Wtenci włásnie sposob, Niebiescy Rycerze nási, Aniołowie SS. czasem się nám zdrowá rada, czasem męstwem, i odwagá przyługuiá.

Co się pierwszego sposobu, to iest, rady tycze, iáśny tego w Pismie S. dowod mámy. Wyprawuiac Pan Bog, woytko Izraelskie, ná odebranie ziemie obiecáney, ták do niego Exodi 23 mowi: *Ecce ego mitto Angelum meum qui praecedat te, & custodiat in via, & introducat in locum, quem paraui tibi, observa eum, & audi vocem eius.* Oto iá, powiada, Izraelu, posyłam Anioła mego przed toba, áby cię poprzedał, strzegł, i wprowadził ná miejsce, ktoremci nagotował: szanuyże go, i sluchay głosu iego. O szczęśliweśz to woytko było, w którym Anioł hetmánił i reimentował, nie było táma słow niewstydliwych i postępkow ladáiakich. Nie moglić wam też Izraelczykowie, z ludzi, do smáku, i upodobaniá, przypadać hetmáni. Wiednych się wám serce, w drugich ręce, w innych głowa nie spodobała, czasemście im boiaźń, czasem nieuwágę przypisowali, razeście ich skąpemi, drugi raz zbytne surowemi nazywali. Adopieroż otym rzeczenie: że ani sercá, ani głowy, ani rak nie má: atoli iednák ná oko to obáczyćcie, że mu ani ná rozumie, ani męstwie, nie schodzi. Powróć się da Pán Bog, zá niego śláwność, i sprawiedliwość do obozu: oto oniem przydiac

Psalms: 90

Ad Hebr: 1.

S. Hiero:

Exod. 23.

przydając Pismo S. mowi: *Non dimittet cum peccaveris*, żadną się nie-
 sprawiedliwość sucho nie odrze. Nie zbłądził pod jego rządem Izra-
 el: tylko *audi vocem ejus*. Słuchaj pilno słów i rady jego: on ci przez
 głębokie morze, bezpieczną przeprawę pokáže, on zainuszonego na cie
 Faraona, ze wszystkim wojskiem jego, w głębokości moriskiej zatępi,
 on cię do ziemi obiecanej po karkach nieprzyjacielskich szczęśliwie
 wprowadzi: tylko *audi vocem ejus*, słuchaj rady i rozkazania jego. I poká-
 zać się rzecz sama, tą radą Anielskiej dziwną skuteczność: ábowiem
 słuchając iey Izraelczycowie, i nieprzyjaciół swoich zwyciężyli, i przyo-
 becana ziemia szczęśliwie posiedli.

Jakiego ludowi Izraelskiemu do Palestyny, takiego każdemu z nas
 zofobną, do Królestwa niebieskiego, wodza i przewodnika, Boską Dobroć
 przydać: mowiac do każdego z nas: *Ecce ego mittam Angelum meum, qui
 praeceat te, & custodiat in viâ, & introducat in locum quem paravi tibi, observa e-
 um, & audi vocem ejus*. Oto ja posyłam przed toba człowieka, Anioła
 mego, który cię poprzedzając prowadzić do niebá będzie. *Observa e-
 um & audi vocem ejus*. Umieyć go czcić, i szanować, słuchaj głosu i
 rady jego. Ten ci to jest *Angelus consilij*, którego iezeli rady i nauki słu-
 chać będziesz, szczęśliwie do kresu zamierzonego trafiś. Ná ktorey, w
 dodawaniu zbawienney rady, i usług, Anielskiej, nigdy nám zgoła nie
 schodzi: ustawicznie nas Aniołowie Święci ucza, przestrzegają, i namá-
 wiają. Ale rzeczy pono nie jeden, ia kilką, kilkanaście ábo kilkadziesiąt
 lat liczę wieku mego, á ieszczem nigdy stroża mego Anioła, do
 mnie mowiącego nie słyżał. To ty znać Anielskiego język nie umiesz:
 inaczej to Aniołowie, tak z sobą, iako i z nami gadają. Wzajemną na-
 przód między samemi Aniołami, mowa *in mutuâ* (iako Teologia uczy)
conceptuum manifestatione należy: tym samym, ieden Anioł do drugiego
 mowi, kiedy chce tego, áby myśl jego drugiemu nie tajną była.

Do nas zaś ludzi, iakoby Aniołowie mowili, z tey, którą námie-
 niam poznać powieści: a oraz wielką pilność, w dodawaniu zbawienne-
 go Aniołom SS. nápomnienia, ná oko obaczyć. Wspominá *Antoninus*
S. parte 2 titulo 9 Historia taką: Zaczęto urodzenia młodzieńszek ie-
 den, zaraz z dzieciństwa bojaźnią Boską serce swoje nápełniwszy, w nie-
 winności, w nábożństwie, i światobliwości dziecinne lata swoje prowá-
 dził: to mu w pamięci naywięcej tchwiało, żeby kiedy niespodzianie, i
 bez słusznego przygotowania z światá tego nie zszedł, im lepiej uwa-
 żał, owę nieodmiennej Ewangelii przestrożę: *Nescitis diem neque horam*.
 Nie wiecie dnia i godziny zesćcia waznego: tym się barżiej lękał, i pra-
 wie od bojaźni drętwiał, myśląc sobie: á małoż takich było, którzy
 młodym latom, zdrowiu i czerstwości dufając, poprawę życia i słuszne
 ná śmierć przygotowanie, odednia do dnia odkładali, a potym niespo-
 dzianie z tego światá zeszli. Zaczęto obawiać się, żeby też i on nie-
 spodzianie, niekończoney wieczności nie zaczął, prawie od bojaźni
 schłó w niem, oraz z mózgiem serce. Zaczęto i codzienne modlitwy, i czę-
 ste komunie, i zwyczajne dyscypliny, i inne umartwienia Panu Bogu ná
 to ofiarować, aby mógł z osobliwej łaski Boskiej, ostatnią godzinę ży-
 cia i śmierci swojej wiedzieć. Ná ostatek światobliwym życiem, i ná-
 bożństwem swoim, wymógł to, i uprosił u Dobrotliwego Bogá, że mu się
 własny jego stroż Anioł pokazał, obiecuiac mu to, iż go miał o zesćciu
 i godzinie śmierci jego obwieścić. Ucieszony takową łaską Boską, i obie-
 tnicą Anielską, gdy zlekká w zwyczajnem nábożństwie ziębnał, á skłon-
 ność też do złego, z laty podraśtała, myśleć sobie począł: a nacoż ia
 mám smutno żywot moy prowadzić, co mi potym, w Kościele ná nábo-
 żństwie, czas nie máły trawić, nic przez to, szkodować nie będę, choć

Matth: 25

Kkk

zwyczaj-

zwyczajnych komunii, dyscyplin, i postów, poprzestane: wszak Boskie przez Anioła obwieszczone słowo, odmienić się nie może, dosyć mi będzie w ten czas, nabożnym i skruszonym sercem, do Boga się łaskawego obrócić, kiedy o następującej godzinie śmierci, od Anioła mojego upewniony będę. Teraz bujnej młodości, cokolwiek, wesela i uciech pozwolę. Więc iako zamyslił, tak i uczynił. Aż powiadała, że ow nabożeństwa i wszelkiey skromności wizerunek doskonały, inżey młodzi przykład, w gospodzie nie sypią, radniey na komplecie pod wiechę, niż na pierwszej msza chodzi, teka z ksiązkami gdzieś w kącie pod ławą leży, a karty świeca się na stole: z owych ust święta komunja poświęconych, słow niewstydlive, żartyniepoczciwe często i gęsto słychać: aż ow który nie dawno, długo się z wieczora modlił, i rano do swego nabożeństwa wstawiał: całe potym nocy, na tańcach, puatycy, i niewitydzie trawił. Krotko mówiac, na wszelka się niecnotę i niebożność udał. Strofowali rozhultajonego na nieśławra domu hańbę, syna, żałośni rodzicy, upominali przyiáciele, mówili z zakm dawni młodości iego dozorczy, i nauczyciele. O nieślátku! i pełná żalu odmiano! a ktoż iuż sobie śláteczność w światobawości, i dobrym przedsięwzięciu obiecować będzie? kiedyś się ty niewinny Aniele, w sprósnego biesia odmienił. Mówić się o tobie słowy Prorockimi może: *Quomodo cecidisti lucifer?* A komuż to wniść w pomysłenie mogło? żeby twoia owa Anielka niewinność, w spróśność się, gorzsa niż diabelka, odmienić miała: *Qui mane oriebaris*. Ranoś ty przed tym, na pierwsza msza, i zwykłe nabożeństwo wstawiał: a teraz opilym gardłem, aż do południá chrapisz. Powróć nazad, do dobrotliwego Boga marnotrawny synu. Aech! rozpuszczoney na wszelka niecnotę, i złe pożadliwości, swowoli, ani rodziców pogroźki, ani przyiációł pełné żalu upominania, pońaniować nie mogły. Na które tak on odpowiadał: mam ja od Anioła moiego niepochybna obietnicę, że mi dobrze przed tym, czas i godzinę zeszłá moiego oznáymí, dosyć mi będuję na ten czas, do pokuty się udać. Nastąpiły potym różne, bliśka śmierciá grożące przypadki, na zaciętego zachwalę: raz po nocney puatycy, ieszcze dobrze nie wyszumiałwszy, gdy się krzykać przez las, od przyiáciela do domu wracał, wpadł między rozbójniki, od których kilka postrzałów odniósłszy, na racych koniu ledwo utkrobał: który pierwszy przypadek, nie zgoła zaciętego serca nie wzruszył; zagowizy niebezpieczne izwanki, ranić co raz to większemi grzechámi, sumnieniá nie przestál. Wyiechał potym wkrótce z drugimi w bácie, daleko od lądu, na morze, nastąpiłá tym czasem morská nawálność, prawie iuż, iuż, wały morskie, łódkę zalewały: wołali inśi do Paná Boga, aśi skuchy, i żal z grzechy czynili, poprawę życia obiecowali: sam ow uporczywy niecnótá, choć mu była twarz od strachu, iáko trup pobledla, zaciętego iednak włości serca, do pokuty nie wzruszyłá, i owšem smierac się mówił: nie boję się ja tego, ieszcze ja tunie zginę: bo mi Anioł moy godziny śmierci, ieszcze nie obíawil: uciehlá zlekká nawálność, łódká do lądu przypłynęła, a on z iáwnego niebezpieczeństwa życia wyszedzizy, ieszcze się głębiey w zwykley nieprawości zanurzył. Naostátek nastąpiłá ciężká, i iuż śmiertelná gorączká, która tak prętko swowolniká owego wywędziłá, iż medycy cale o zdrowiu iego zwąpili, i na śmierć się gotować rozkazáli. Przychodzi zawołány spowiednik, bliśka godzinę śmierci przypomina, do pokuty i szczerrey spowiedzi namawia: przez krew Chrystusowę, dla nas przelána, áby radził o zbáwieniu swoim, prośi, i upomina: inaczey, tudzież otwartego piekła wiecznościá nieśkończona grozi: na co wszystko twárdzizę owo, niżeli kámiem serce i afekt, nie zgoła nie dbáiac, to tylko odpowiadał: daycie mi z tym wszystkim pokój, ieszcze mi godziny zeszłá moiego nie oznáymiono,

miono, nie po długiej namowie nie wykorawszy Kapłan, z takowem od-
szedł oświadczeniem. Tobą samym, niebaczny na zbawienie własne,
mizerny człowiecze, świadczyć na świadzie Bożkim będę, że na mojej pil-
ności bynajmniej nie zeszło, ty sam sobie przyczyna wiecznego potę-
pienia będziesz. Ledwo Kapłan za próg z domu wyszedł, aż stawa wido-
mie w oczach chorego Anioł stróż, i zaraz duszy z ciała wychodzić ro-
zkazuje. Zatrwożony na tę nowinę młodzieniec, ile mógł, spieczonym od
goraczki językiem, głośno zawołał: a dla Boga, gdzież owa obietnica?
wszakże mi to był słowem Anielskim, a imieniem Bożkim przyobiecał, żeś
mnie miał wcześniej, o końcu i ostatniej godzinie, życia mojego upewnić,
czemużes mi się Duchu Niebieski, w słowie nie zyscił? Nie prawdę mo-
wisz, odpowiedział Anioł, kłamliwy języku, ażam cię często nie upomi-
nał, ażam mało różnych postów do ciebie wysyłał? owe rodziców i przy-
jaciół napominania, owe wewnętrzne natchnienia, i częste od sumnienia
strofowania, może to upominania były. Wspomnił sobie, kiedyś nie da-
wno zrak rozbojniczych zraniony wyszedł, kiedyś z nawalności mor-
skiej wypłynął: iamci to z obojga niebezpieczeństwa ciebie wybawił,
i orazem do serca twoiego, przez wewnętrzne natchnienia, o bliżkim ży-
ciu twojego końca upominanie dawał: świadkiem mi owi medycy, świad-
kiem Kapłan będzie, którzy cię, z natchnienia moiego, o bliżkiej śmierci
upominali: a przecie śmiesz mi to, żądać, iakobymci słowa nie do-
chowiał, i obietnice nie zyscił. Pocznie chory z lamentem, przynajmniej o
krotkie czasu przedłużenie prosić, nie z tego, odpowiedział Anioł, nie
będzie: nie słuchałeś tak częstego upominania i przestrogi mojej, nie go-
dziłeś tej, o którą prosisz łaski. Zniknął tym czasem z oczu jego An-
ioł, a on rzecz, iako się działa, przytomnym opowiedziawizy, mierzna do-
szę w rozpacz, nieszczęśliwie wyzionął.

Mowcież teraz, co tego słuchacie: że was Aniołowie wasi strożo-
wie, nie upominają, zdrowey i zbawiennej rady nie dodawają: a oni iá-
wne wam, w tym kłamstwo zadadzą, mówiac: owe iawne życia niebezpie-
czeństwa, choroby i niemocy, z którychescie za naszą pomocą wyszli, i
wzmogli, a co inszego były? tylko postowie nasi, którzy was o prętkiej
i niespodzianej śmierci upominali: owe wewnętrzne natchnienia, owe na
rozumie oświecenia, owe do wzgardy świata, pokuty, i poprawy życia za-
chęcenia, naszeć to rady, nasze namowy były: kiedyć własne sumnienie
mówiło: to się nie godzi, za to Bog piekłem karać będzie, trzebaby tej
poprzedzić kompanii, na owym micycu nie bezpiecznie bywać: może to,
mowi Anioł stróż, przestrogi, i napominania, były: żeś na ciebie i na du-
szy, wiecznie nie zginał, żeś w owej okazyi, Boga ciężko nie obraził,
Aniołowi twojemu stróżowi, masz tę łaskę przypisać: który cię na ten
czas, na rozumie oświecał, i rady zbawiennej dodawał. Uznawamy to
opiekunowie i stroże nasi, Duchowie Niebiescy, żeście nas rada, i po-
mocą naszą, nie ziedney złey toni, i iawnego niebezpieczeństwa szcze-
śliwie wybawili. Ale z drugiej strony wstydzimy się tego, żeśmy często-
kroć, rady i przestrogi waszey, słuchać nie chcieli. Zapłon się słasznym
wstydem, własnem sumnieniem przeświadczone serce, żeś i w tej, i w o-
wey okazyi, rada Anioła stróża twoiego często gardziło. Nigdyby
było do utraty niewinności, i sprofnych nałogów nie przyszło: gdybyś był
przestrzegającego, przez wewnętrzne natchnienia, Anioła twoiego słuchał.
Więc na potym, po szkodzie mędrszym zostawszy: *Observa eum, & audi
vocem ejus*. Cokolwiekci do serca podawać będzie, iako naysilniey słu-
chaj, i doskonałe wypełniaj.

Słyszeliście, iako się nam Aniołowie SS. rada i rozumu oświe-
ceniem przyślugują: słuchajcież i drugich załug, które zrak i obrony
Kkk2 ich na

ich na nas wpływają. Na objaśnienie tego, idę do Pisma S. po światło : Po Zmartwychwstaniu Pańskim, pragnieniem widzenia Zbawiciela swojego, zapaloną pokutniacą iawnogrześnicą Magdaleną, naprzód do grobu Pańskiego przybieżała: gdzie miało upragnionego Chrystusa, dwu SS. Aniołów zastała: co dziełom pańskich Pisarz, Jan S. w rozdziale 20 wte słowem opisuie: *Maria autem stabat ad monumentum foris plorans, cum ergo fletet, inclinavit se, & prospexit in monumentum, & vidit duos Angelos in albis sedentes.* Gdy, powiada, zapłakanemi oczyma ta S. iawnogrześnicą w grob Pański zayrzała, dwu tam Aniołów w szaciech białych siedzących obaczyła. Nie dziwię się ja temu, że niewiasta mężow, Magdaleną Apostołów, do grobu Pańskiego uprzedziła: boć to nie przedszego do zbawienia, nad prawdziwą pokutę nie mała. Ogdybymy i my! z ta S. Iawnogrześnicą w grob, śmiertelność naszą sobie przypominając, częściej zaglądali, pręcej byśmy, i pewnie Chrystusa oglądali. To się przecię podobno komu, w tej niewieście nie spodoba: że przyszedłszy patrzyć w grobie, na zmarłego dusze swojej oblubienicy, na te się twarzy Anielskie, świetnych młodźianow, choć zapłakanemi oczyma pilno zapatruie. Ale niech ta przymowka, na owych raczej żałobnicach przystanie, co owo, nie tak śmierci dożywnego przytęciła, nad grobem płacze, iako raczej tego, że nie dawniey Pan Bog rozwiązał, załuił, i przez owę rzadką płachtę, im skryciey, tym bezpieczniey, urodziwym się śmiertelnym Aniołom przypatruia. Na płaczacą nad grobem Magdalenę, pasc takowe podeyżenie, chyba u szalonego rozumu nie moze. A wy niesmiertelni duchowie, co w grobie czynicie! ludzką to gospodą, i długie po śmierci mieszkanie, grob: wy z natury niesmiertelnością obdarzeni, do tego ciemnego mieszkania, bynajmniey nie użyć. I także się tym nie kontentujecie, że dusze sprawiedliwych, żarzow, na łono Abrahámowe zanośicie, ale też i kości SS. w grobie strzeżecie: tylkoście postać ciała ludzkiego, choć z powłoki uczyniona, na się przytęli, aż zaraz do grobu idziecie: abyście to w ludzką pamięć mocno wmowili: że choćby drugi młodością, urodą, i ozdobą samego Anioła zwyciężał, przecię tey powierzchni okraśie zgnieć w grobie przydzie. Abo więc ta swoia w grobie obecność, chcieliście. Duchowie, marność światą tego i dawne uciechy, tym więcej Magdalene obmierzić, iakoby rzecz sama do niey mówili: a gdzie ow. urodziwe i rowne Anielskiey ozdobie, twarzy? na kores się y Magdaleno, niegd. radą zapatrowała, i one niewstydliwemi postępkami gorszyła: iużby ich dzisiaj po większej części w grobie szukać potrzebą. Ato widzę, że ci niebiescy, i Anielskiego wstydu młodzieńcy, choć przed świętą i pokutniacą niewiastą, do grobu uchodzą: aby was śmiertelnym Aniołow nauczyli, że nigdziez się przed niewieścią zdrada, iako w grobie przez ustawiczną śmierci pamatkę lepiej obronić nie możecie. Taki ow. S. pustelnik iakub uczynił, który na głębokiey pustyni, zdrada niewieścia, o utratę niewinności nieszczęśliwie przyprawiony: pustynia iako niebezpieczną obronę porzucił, a w grobie się, między trupami, na lat kilkadziesiąt zamknał: gdzie iako w nie-dobycy twierdzy, czystości swojej, lepiej napotym bronił. Cyrillus S. Biskup Alexandryjski, uważając ten postępek Duchow Niebieskich, że się w grobie, szukający Ciała Chrystusowego Magdalene pokazał, taką tego przyczynę daie, gdy lib. 3. in Isaiam c. 18. mowi: *Apparuerunt in sepulchro Angeli, ut mulieri corpus Domini translatum putanti, significarent, neminem potuisse vim Sanctissimo Corpori illi asferre, quod ab Angelis defendebatur.* Dla tego się, powiada, Aniołowie SS. w grobie, gdzie było pochowane Ciało Pańskie, pokazałi, aby rozumniacą Magdalenę, że z tamtąd ktoś gwałtem Ciało Chrystusowe, na inne miejsce przeniosł, rzetelnie nauczyli, że się ciała

się ciała owemu, stać żadną krzywdą nie mogła, którego Aniołowie bronili; iakoby rzecz sama do niej, wedle tego S. Doktora mówili: darmo Magdalenę rozumiesz, iakoby Ciało Chrystusowe zjad gdzie indziej prze-niesione było, któregośmy tak pilno strzegli. Więc i jeżeli Ciało Chrystusowego, dla strazy i obrony Anielskiej, mkt ruszyć z miejsca nie mogli: także i my rozumiemy, że dla teyże obrony Aniołow SS. duszny nam nieprzyjaciel, żadney szkody nigdy nie uczyni: iużby to ciało nalsze, zwłaszcza po grzechu i obrazie Boskiej, czart przeklęty dawno opętał, pieńił, i miotał, abo gdzie o kamień i węgiel rostracił, gdyby nas Aniołowie Święci nie strzegli, i mocno nie bronili: na to przy nas ustawicznie została: *Ut significarent neminem vim illi corpori afferre potuisse, quod ab Angelis defendebatur.* Wszystka moc, piekielna, przeciwko temu nie przemoże, którego Anioł Święty strzeże.

Chcecie iasniejszych na to iefzcze z Pisma S. dowodow, owoż ich długi reicstr maćcie. A kto młodszego Tobiasza, od pożarcia ryby wybawił? kto sprostego Asmodeusza, uduśić S. Młodzieńca, iako i innych, chcącego zwiazał? tylko stroż i przewodnik tego S. Anioł Rafał. Ześ Daniela z pośrzedka lwow okrutnych wybawiony: Aniołowi twojemu, niskie za to dzięki oddaway, mówiąc: *Misit Dominus Angelum suum, qui conclusit ora leonum, & non nocuerunt mihi.* Anioł, powiada, Paniki zawarł żarłoczne lwow paszczęki, że mi nie zaszkodzili. Anielskie to dobrodzieystwo sprawiło, że owi troje pácholat w piecu Babilońskim, iak po chłodney rocie chodzili. Ze Święta Matrona Judith, poganika się sprośności nie zmazała, a nadto niewstydem zapalonego Holoternela, trupem na placu położyła, Aniołowi to przypisuje mówiąc: *Vivit Dominus, quia custodivit me Angelus ejus, & hinc euntem, & ibi commorantem, & inde huc revertentem, & non permisit ancillam suam corruinari.* Anioła to S. sprawą, że się iá z czystości i z takim tryumtem z wojską Assyryjskiego powrociła. Opadły z nog twoich żelazne kaydany, wyzedeś Pietrze S. z więzienia: zawołałże uprzejmym afektem: *Nunc scio vere, quia misit Angelum suum Dominus, qui eripuit me de manu Herodis, & de omni expectatione plebis Iudeorum.* Wyznawam to prawdziwie, że mię Anioł S. z tyrańskich rak Herodowych, i zaiadtey na mię żydow zawziętości, cudownie wybawił. A ktożby podobne Aniołow SS. dobrodzieystwa i obrony skutnie porachował? Zwłaszcza że i my podobnych dobrodzieystw, od nich codziennie doznawamy. Iużby nie jednego znas, ow piekielny Lewiatán dawno pochłonał, abo sprośny Asmodeusz uduśił, gdyby nas był, iako niegdy młodszego Tobiasza, Anioł S. nie obronił. Iużoys dawno w zębách lwa piekielnego nie jedná dusza zoltawała, gdybyć na pomoc stroż twoy Anioł nie przybywał. Nie razbyś w pożarze złych pozadliwości, spłonęła kwitnąca młodości, gdybys pomocy od tegoż obrońce nie miała. Wyśliznęłaś się zrak nieczystych, Judith iaká, obroniesz to S. Anioła twoiego przypisuy. Potargaj kto złych nálogow, i zwyczajow pętá, i kaydany, niechże to Anielskiej pomocy przypisuje, z Piotrem S. dzieło. Dzieńby mi cały upłynął, gdybym wszystkie Aniołow SS. dobrodzieystwa i zasługi, chciał zreicstru czytać. Każdy się własnego sumnienia poradź, a więcej tego znaydziesz, niżeli ja wyliczyć mogę.

Twoich Duchow Niebieskich Wodzu Michale S. iak i dobrodzieystw (ktore naprzod było wyliczać potrzeba) przepomnieć się nie godzi. Ze gárnacy się na tron Boski z niebá stracony i potępiony jest pyszny z kompania swoia Luciper: że większa wojsk niebieskich część, przy dostojestwie Krolá swojego została, twoiey to dzielności i odwadze niebo przypisuje. Ze to drugie Krolestwo Chrystusowe boiuiacy Kościoł, ani okrucieństwem pogańskim, ani heretycką złością,

Daniel: 6.

Judith: 13

Aktor: 12

ani schismatyczna rebelia, ani czartowska zawziętość do tych czas nie wzruszony stoi: twoicy to obronie i opiece przypisać musi. Ma i Polskie nasze Krolestwo, napisane na reicstrze zasługi i dobrodziejstwa twoic: był ten czas, kiedy Krolowie Polscy, mieczem od Ciebie widomie podanym, nieprzyjaciele Krolestwa tego trupem na placu pokładali.

S. Ambro:

Tobia 12

To takie, że inszych nie wspomnę, ja Duchow niebieskich przeciwko nam łaski i zasługi: a iakasz dobroczynności swojej, od nas wdzięczność i nagrodę odnosi? Wtyleż mię w oczy wam spojrzeć Duchowie Niebiescy, kiedy miasto powinney wdzięczności, i nagrody, kontempty i grubiańskie nieufszanowania od nas odnosić. Bolecie nad wami nacyzyszcze oczy i uszy Anielskie, że się tak często, między ludzmi mieszkając, wszelkicy sprośności, niewiedzy i bezbożności nasłuchacie, i napatryacie. Godneż tego ziemskie Sodomy i Gomory, żebyście je bytnością i obecnością waszą nawiedzały? Rozum od zdumienia drętwieć, kiedy was w zamurach i prześmiardłych nieczystości izbach, i komorach widać. Między inszemi uwagami, miałyby nas też od obrazu Bołkicy hamować, na każdym miejscu, Aniołow SS. codzienną obecność. Powiedziały niegdy, i dobrze, mędrzec pogański Seneka: *Magna sanè peccatorum pars tollitur, si peccatoris testis afflatur.* Wiem, powiada, czymby ubył grzechow, gdybyśmy na każdym miejscu świadkow poważnych mien. Gdyby za swowolnym chłopcem pedagog, za synem pan oćiec, za corka pani matka, ustawicznie chodzili: nie slychałby było owych słow i żartow nieprzystoynych, ułalyby skryte owe sprośności i niewstydy: a Aniołow SS. przytomność, czemu takowych bezeczności nie hamuje? Na co załuiac się Ambroży Święty z podziwieniem mowi: *Quisquis libidine victus, conversus huc, atque illuc, si nimirum forte videat, flagitij sui testem, in fatinus ruat: at si aliquem forte cognoverit spectatorem facinoris sui, verecundia sequens fruat temperantiam: quanto magis si alteret oculus mentis, et consideret plena esse Angelorum omnia, de concepto debet remittere peccato.* Kiedy się owo kto, mowi Doktor S. na iaka niecnotę zapan, obeyrzy się po wizerunkich stronach, i ieżeli nikogo nie widzi, niewstydlivey pozaaliwosci dosyć czyni: ale ieżeli kego peczliwego, blisko stojacego potrzeze, zaraz się dla wstydu w swoney hamuje nieporządności: iakoż daleko więcej przytomność Aniołow SS. miałyby niewstyd ludzki hamować, od każdej pokatney niecnoty. Ze iednak często na to niedbamy, należy to niewądzie i grubiaństwu, a wászemu Duchowie SS. do nas nieczęściu przyczytać potrzebá. Aleć iá podobno, daremno na takowym uzaleniu, czas trawię, tym tego nie zbędę. Trzebá tu nie słowy, ale rzecz sama, za wyliczone zasługi Duchom niebieskim płacić. Tylko że mi już czasu, a barzicy ieszcze możności, do tey zapłaty nie zstáie, muszę ja krotko odprawić. Kiedy pomieniony odemnie Anioł S. Rafał, poruczonego straży swojej młodego Tobiasza, nie tylko od srogicy rycy, i z mocy Asmodeusza czartá, mężnie wybawił, ale też z dostatnim poságiem i wielkimi bogáctwy, zdrowego w dom oycowski odprowadził: chcąc takie dobrodziejstwa słusznie zawdzięczyć, pytał się oćiec syná: *Quid posumus dare viro istí Sancto, qui venit tecum?* A iako takie łaski, i dobrodziejstwa, czemu przewodnikowi i obrońcy twojemu, nagrodzimy? na co tak syn oycu odpowiedział: *Pater, quam mercedem dabimus ei? aut quid dignum poterit esse beneficijs ejus?* Zgoła mnie rozumu na to nie zstáie, iakobyśmy tak wielkie dobrodziejstwa jego zawdzięczyć mogli. Wiemci, że mu niegdy słusznie tey łaski i nie nagrodzimy: na oświádczenie iednak moicy przediwko niemu wdzięczności, połowica dobr i majątności moich, dzielić się z nim będę. Co zrozumiałwszy Anioł S. z dobr i majątności dom Tobiaszow cale kwituiać, tey się tylko od nich zapłaty domawiał, mowi:

*f. ac: Benedicite Deum cali, & coram omnibus viventibus confitemini ei, quia
 it vobiscum misericordiam suam. Ia się, powiadá, tym od was kontento-
 wác będę, gdy nitko Bogu podzięknicie, że mię ná wászę usługę, i o-
 picke posłał. Więc i my, uważając niezliczone dobrodziejstwa i záslu-
 gi Aniołów SS. które od nich codziennie bierzemy, podobnym afektem
 pytamy się, mówiac: *Quam mercedem dabimus ei? aut quid dignum poterit
 esse beneficijs ejus?* Iákoż tak wielkie dobrodziejstwa, Aniołom naszym od-
 dámy, i odwdzięczemy? A bez wątpienia, samym się podziękowaniem Bo-
 skiemu Máieństwu, od nas kontentowác będą. O iaká to i w tym sa-
 mym, Duchow Niebieskich, przeciwko nám łaska! którzy za tak wiel-
 kie dobrodziejstwa, máła się i łacna od nas nágroda kontentuia. Co
 zrozumiałwszy Bernard S. więcej im koniecznie postąpić radzi, gdy mo-
 wi: *Debemus Angelis reverentiam pro presentia, devotionem pro benevolentia, s. Bernardi
 fiduciam, pro custodia.* Powinniśmy oddawác Aniołom SS. uczciwość za
 przytomność, osobliwe do nich nabożeństwo, za dobrodziejstwo, ufność,
 za straż i opiekę. Ná co i my zezwalając: was Duchowie Niebiescy, oto
 pokornie prosimy, ábyście za wielkie dobrodziejstwa wásze, ta od nas
 licha nagroda, kontentowác się chcieli. *Confirmet hoc Deus, quod operatus
 est in nobis.* Potwierdźże to skuteczną łaska twoja, niebá i ziemie Krolu,
 abyśmy to Aniołom Świętym skutecznie oddáli, czego ich dobroczyn-
 ności, i nášzey wdzięczności wyświadczenie, po nas słusznie wyciągá. Amen.*

K A Z A N I E

Ná Dzień SS. Symoná i Iudy Apostołów.

Diligatis invicem. Ioan : 15.

Kiedy ozdobá narodu Izraelskiego; osobliwy chwały Boskiej o-
 brońcá, mężny walecznych synów oćiec; pámiętny w księgách Má-
 chábeyfskich Matátias, w dojrzałych lećciach, kończył żywot śmier-
 telny, tym śmierci swoiey, żałuiących Izraelitów, cieszył: kiedy im,
 między piękna synów swoich gromadka, dwu osobliwie zalecał, i pier-
 wszemi dziedźcami sławy swoiey, ná obronę dobra pospolitego czynił,
 tak do przytomnych ná ten czas mówiac: *Ecce Simon frater vester, scio
 quod vir consilij est, ipsum audite semper. Et Iudas fortis viribus, sit vobis prin-
 cepts militia, & ipse aget bellum populi.* Tę, powiadá, ostatnią mieyćie o-
 demnie poćiechę, że wam cnoty i męstwa moiego, ile synów, tyle dzie-
 dziców, i wolności wászey obrońców zostawuję. Oto między niemi,
 macie dwu osobliwych, Symon zdrowey rady zawśze wám dodawác, a
 mężny Iudas, ná każdym plácu, przeciwko nieprzyaciółom męanie się
 zástawiać będzie. Cości ia podobnego przy dziśieyszey dwu SS. Apo-
 stołów Symoná i Iudy uroczystości słyszę. Zdámi się że Oćiec i Dobro-
 dziey nasz Chrystus, te dziśiáy słowá, do boiuiącego Kościoła swiego
 mowi: *Simon frater vester, scio quod vir consilij est, ipsum audite semper, &
 Iudas fortis viribus, sit vobis princeps militia, & ipse aget bellum populi.* Ieden
 z dziśieyszych Apostołów Symon, rady wám dodawác, a drugi Iudas, mę-
 żnie się za wás, przeciwko wszelkiem nieprzyaciółom zástawiać będzie.
 Iákoby nám pożyteczney rady, ieden z nich dodawá, a drugi, iákiegoby
 nas męstwá nauczáł, ná tym się kazaniu dowiemy. Ná większe tychże
 SS. Apostołów uszanowanie, i duchowna poćiechę naszą.

Machab: 2

Tak na zachowanie dobrą pospolitego, iako też i na otrzymanie zwycięstwa, z któregokolwiek nieprzyjaciela, dwu rzeczy konieczne potrzebą, głowy i rękę, rozumu i męstwa: bo co mi po owej nieuważnej odwadze, która skoczy mężnie, ale ladażako zginie: i owa niepożyteczną radą, kiedy niemasz mężnych rak, któreby to co, dobrze radza, wykonać mogły: krotko mówiac, zarówno bystym rozumem, iako i ołtrem żelazem, obronione i zachowane dobro pospolite bywają: oraz i mądrymi Kátonami, i walecznymi Scipionami, państwa i królestwa stoja. I takich ci nam obrońców, dwu SS. Apostołów, dzisiejsza uroczystość, przed oczy wystawic, z których nam ieden zdrowey rady dodaje, a drugi do męstwa zachęca. Kiedy zaś o tym myślę, iakieby nam rady dodawał Symon S. dzisiejszy: kiedy wiedzieć chcę, iakiegoby nas męstwa drugi S. Apostoł Iudas, nauczał, nie takowego z historyi życia ich zaćnagać nie mogę: ponieważ odwazne tych S. Apostołów dzieła, wiadomości naszej nie dożyły. Zayrzało tego nam iśćczęście, że o ich SS. postępkach i odwážnem męstwie, nie cale nie wiemy. O gdybyć nam ich wizerugulności cnoty, i podjęte dla zbawienia ludzkiego prace tajne nie były? nie trudnoby mi tego, na com się zawzięł, dowodzić, po kazalbym iasno, iako ieden z nich Symon S. dobrej nam rady do zbawienia służacy dodawał. Widzielibysmy na oko, iako Iudas S. przykładem męstwa swojego, nauczył nas, roznych nieprzyjaciół mężnie zwyciężać. Tylko że tego wszystkiego (iako m rzekł) nie podała do wiadomości naszej żadna historia: muszę tego com przedsię wziął, gdzieindziej z pilnością szukać. I nagrodzić to, iako widzę, dzisiejsza S. Ewangelia, cokolwiek kościelną historią, o tych dwu SS. dzisiejszych Apostołach opuszcza. Słuchajcie ieno, iako dzisiejszey uroczystości, naznaczona Ewangelia, od zgody się i spólney miłości zaczyna: gdy nam takowy mandat, na samym początku ogłasza: *Hac mando vobis, ut diligatis invicem*. To wam rozkazuję, aby się zgoda i spólna miłość, między wami znajdowała. Cała zaś potym też Ewangelia, przesławianiem sług Chrystusowych, nienawistia świata, i cierpliwości, iest napełniona: gdy tak w niej Prawda Przedwieczna do nas mówi: *Si mundus vos odit, scitote, quia me priorem odio habuit*. Ieżeli was świat nie nawidzi, i iám też teyże nienawistci od niego doznał. I znów: *Si me persecuti sunt, & vos persequentur*. Ieżeli ja przesławianie cierpiiał, i wy go pewnie nie uydziecie: z czego ja się domyślam, iakieby nam to Symon S. rady dodaje, iako zwyciężać wszystkich nieprzyjaciół, Iudas S. przykładem swoim naucza. I dla tego iuż bezpieczniey słowá na początku wspomniane z ksiąg Machabejskich powtarzam: *Ecce Simon frater vester, vir consilij est, ipsum audite semper. Et Iudas fortis viribus, sit vobis princeps militiae, & ipse aget bellum populi*. Oto Symon, rady wam dobrej dodawać będzie, a Iudas rzecz sława pokazuje, iako macie wászych nieprzyjaciół zwyciężać: kiedym tego z Ewangelii dożył, z iaka to rada do nas Symon S. idzie, iakiego nas męstwa drugi S. Apostoł Iudas uczy.

Co się naprzód tycze, pierwszego Symoná S. to nam widzę ten *vir consilij*, radzić pragnie, żebyśmy iako naylepiey wypełnili ten dzisiejszy mandat: *Hac mando vobis, ut diligatis invicem*. To wam rozkazuję aby się zgoda i miłość między wami znajdowała. Do czego prowadzi nas ten S. Apostoł, naprzód przykładem swoim: ponieważ to iest prawdziwy znak doskonałości Apostolskiej, i owszem barwą wszystkich sług Chrystusowych, spólna miłość i zgoda: iako o tym, wyraźnie samże Zbawiciel nasz, u Iana S. mówi: *In hoc cognoscent omnes, quia discipuli mei estis, si dilectionem habueritis ad invicem*. Potym każdy pozna, żeście wy słudzy, i uczniowie moi, ieżeli się między wami zgoda, i miłość doskonałą

znaydować

znajdować się będzie. Która przestrożę Pańską nie nie wątpię, że iako inși Apostołowie, tak i dzisiejszy Symon S. doskonale i szczególniejszym iakiemś sposobem wypełnił: co tym samym, Duchem S. natchmiony Kościół Boży, pokazał: kiedy nam o zgodzie i zobowiązanej miłości, tę dzisiejszą Ewangelia, na tego uroczystość czytać rozkazał. I do tego nas Apostolskim przykładem swoim prowadzi Symon S. abysmy jako najsławniejszy, ten o zgodzie i spójnej miłości mandat wypisali, iezeli wtenże rozestr sług Chrystusowych, wpisani być chcemy. I możeby nam do tego, dosyć na rozkazaniu Chrystusowym, dosyć na przykładzie i nauce Apostolskiej było, żeby jednak tym skuteczniej chwycić się sercá naszego tą Apostolską radą, ja pożytkiem z zgody i Chrześcijańskiej miłości wynikającym, choć do tego afekty wcale skutecznie zachęcić.

Na co i powagi Pisma S. zaciągám. Kiedy Patriarcha S. Iáakob dawał oświadczenie Synom swoim błogosławieństwo, pierworodny syn jego Ruben, miasto błogosławieństwa, przekląstwo z ust oycowskich, w te słowa ułyszał: *Ruben primogenitus meus, tu fortitudo mea, & principium doloris mei, effusus es, sicut aqua, non crescās.* Ruben pierworodny mój, tyś męstwo moje, i początek żalu mego, wylałeś się jako woda, nie urośniesz. Otoż masz nieuwważną i rozpustną młodość, pożytek nieuwagi twojej! Wszystko się to tobie, zarówno przed tym widziało, na męłkę i gniew oycowski zarabiać, a teraz, prawdą, że boleiesz na to sercem, kiedy takie z ust oycowskich przekląstwo słyszysz. Inși rodzice, tego tobie po dziatkách swoich życzą, aby nie tylko w siaturę i latá, ale też w sławę i dostátki, iako naybarżiej rośli: a ten żalostny oćiec, kárłem syná swojego, i málým w sławie byđż życzy. Kiedy się pytam, co to ten syn panu oycu zawinił? że go tak strasznym przekląstwem, przy śmierci gromi. Wydać mi Pismo S. niewstydlivy, i mianowania niegodny kryminał tego. Prętko się to niecnoto, i nieczystá požadliwość w sercu młodym, iako wodá wylała, i dla tegoś nabożeństwo, świątobliwość, i insze cnoty zagaśiła. Powiadają Filozofowie, że wodá, zwłaszcza, kiedy jest *purum elementum*, nie jest *ad nutritionē apta*, nie się z niej w człowieku w istotę, nie w dobrą krew nie obroci. Pniecie iako wodę nieprawość ludzic niewstydlivi, ale nie was zrad, iako i tego Rubená, nie przybędzie. Żaden likwor, nie jest tak, iako wodá do zepłowania ślony, prętko się zaszpeć i zaśmierdać może, tylko się ziemię, choć najczystszy dotknie, zaraz kał i błoto czynić zwykła: a coż obrzydliwszego byđż w oczach Bóskich może, iako serce i sumnienie nieczystością oszpecone? Wodá zadnego koloru, smáku, i zapáchu w sobie nie má: tak kiedy się kto w tym ołocie złych požadliwości z młodu zaraz zanurzy, już w takowem ani poczciwości koloru, ani w nabożeństwie smáku, ani cnot SS, zapáchu nie pytáy. Má i to wodá, że pręcey niż insze likwory w ziemię ślanknie, i na niskie doliny spływa. Tákci to bywa, kiedy się zły afekt, takowcy nieprawości, iako wody nápiie, w ziemię zaraz wpływa, w ziemskich tylko doczesnościach, serce swoje zanurza, o niebie i zbawieniu śluznie pomyślic nigdy nie może. Aleś Iákobie, dla tego temu pierworodnemu synowi twojemu, dał imię Ruben, co się tłumaczy *videns filium*, żeś się po nim wnuków i prawnuków doczekać spodziewał: otos mu męstwo przyznał, i męznym go kawálerem mianował, kiedyś onim *tu fortitudo mea*, mowił. Życzyłem ci iá sobie, powiadá, strapiiony oćiec, abym się był po tobie synu mój pociechy, famylii ozdoby, i sławy rycerskiej doczekał, ale żeś się z młodu zaraz na niewstyd, i wszelką nieprzystoyność udał: *Non crescās.* Już ty i familię ozdoba, i kawálerem niebędziesz, już tobie podwiká, nie chorągiew pachnie, kufel nie márs, z oczu pátrzy. Podobno ieszcze ten syn, co od paná oycá na dworíka, ábo

Mmm

woien-

Gene: 49

woienną wyprawę wziął, to zaraz z kompanią przepił, na fawory i prezenty rozdał, a co raz się panu oycu o nową wyprawę i suplement przykrzył. Aż go też urażony oćiec okrzyknawszy mowi: *Effusus es sicut aqua, non crescens*. Nie urościesz ty między ludźmi, kiedy grolza, i złych afektów twoich, iako wody w garści utrzymać nie możesz, marnie ty przy kuflu, albo na pojedynku zginiesz.

Kiedy zaś Wódz ludu Boskiego Moyżesz, tychże synów Iakobowych, rozmnożonemu pokoleniu błogosławił, tak otym pierworodnym synu iego Rubenie mow: *Vivat Ruben & non moriatur*. Nisch żyje, a nie umiera Ruben, a Chaldecka *periphrasis* przydać: *Accipiant filij ejus hereditatem suam*, niechay synowie iego, iacześnie dziedziczą. Ato czemu S. Prorok Moyżesz, temu hojnie błogosławieństwo dać, którego własny oćiec przeklinął? Rzekłbym, że ow exces i wierutną niecnotę, za która Ruben na przekleństwo oycowskie zarobił, wiadomości Moyżeszowej nie doszła. Mogłbym mowić: gdybys ty waleczny Hetmianie wiedział, co ten syn w domu oycowskim uczynił, na iaką domowi niesławę, oycu na żalność zarobił, nigdybys mu iakiego błogosławieństwa nie dawał: ale nie zatąłć się to przed prorockim okiem Moyżeszowym, onci to sam ow oycowski zniż postępek opisał, on owo przekleństwo iego do ludzkiej wiadomości podał: a czemuż mu sam błogosławił? Więcej rzeczcie, Iakobá, iako to oycá, iadaiaki postępek i nieprawość synowiká bolała, niżeli obcego Możeyśza, ale ja też mowię: że większy przecię oycowski w Iakobie, niżeli w dalekim Moyżesz, był przeciwko synowi afekt: nie widzi częstokroć przyrodzonym afektem zaslepione oko oycowskie, wielu defektów w działkach, które lepiej obce oczy upatrować zwykły: a tu się inaczey zstało: oćiec złość synowska swiatu obiawił, a Moyżesz iey zamilał, i błogosławieństwem pokrył. To pewnie nie rychli potomkowie Rubená, cnota, sława, i odwaga, pod reimentem Moyżeszowym zostaiacy, nagrodzili przodká swego przestępstwem i niesławę: ale że otym Pismo S. nie nie wspomina, ia się też tego domyslać nie będę. I owszem ieżeli pilniey w historia Pisma S. zayrzemy, iacno się tam doczytamy, że złego oycá, gorsi ieszcze potomkowie Rubenitowie, nowemi excesami i kryminacjami, na większe przekleństwo u Moyżesza zarabiali: a czemuż on przecię, nie stosuiac się do woli i wyroku oycowskiego, przeklętemu od niego synowi błogosławił. Piękney tego przyczyny doszedł Diodorus in *Cathe: Graca* która temi słowy wyraził: *Non poterat Iacob non maledicere filio intemperanti, ad posteros deterrendos: debuit autem Moyses criminis illum culpā liberare, qui fratri Ioseph amice pepercerat*. Iakob, powiadá, niepowściągliwość synowska szulnie przekleństwem na postrach inszym ukarał: a Moyżesz wspomniawszy sobie, na osobliwą miłość i zgodę, która Ruben miał z bratem swoim młodszym Iozefem, zapomniał owey iego dawney niezhobności, i hojnym go błogosławieństwem uraczył: do czego mu to nawięcey pomogło, że kiedy insi braciá, zawziawszy się na Iozefa, wszelákim go sposobem przesladowali, i na koniec okrutnie go zamordować iuż byli u siebie postanowili: sam iedyny Ruben, osobliwy mu afekt pokazywał. On *nitebatur liberare eum, de manibus eorum* samego obronił, od braterskiej nienawisći. Co chcąc mu Moyżesz, w potomkach iego nagrodzić, owo oycowskie przekleństwo znośi, a nowym go błogosławieństwem napełniá.

Diodorus.

1. Petri 4

Ma to ábowiem miłość i zgodá, że nie tylko przed ludzkiemi, ale i przed Boskimi oczymá, grzechy nasze zálaniá: przyznawá iey to Ksiaże Apostolskie Piotr S. gdy 1. *Petri 4* mowi: *Ante omnia mutua in vobis charitatem habentes, quia charitas operit multitudinem peccatorum*:
Staráy.

Staraycie się, powiada, o spólną miłość między wami, abowiem takowa zgodą wiele grzechów pokrywá. Ieżeli bowiem ośobiwa miłość Rubenowa, przeciwko Iozefowi, sprawiá to, że Moyżesz zapomniawszy dawney jego nieprawości, i przekleństwa oycowkiego, nowym go błogosławieństwem, dla tey samey zgody, wedle pomienionego Diodora, hoynie obdąrzył: daleko więcey Chrześcianańska miłość, i zgodá między námi, pokryie grzechy nasze, przed Sprawiedliwością Boską: i lubośmy nieprawościami naszemi, ná przekleństwo wieczne, nie raz záslużyli, sprawi to ie-dnak miłość i zgodá Chrześcianańska, że sobie ná błogosławieństwo Boskie szczęśliwie záslużymy. Przy niey nie tylko inszych nieprzyjaciół, ale i grzechów własnych, nie báć się, słusznie możemy. Dodáie nám tey śmiałości Klemens Alexandryjski, gdy *lib: 4 Stromatum* takie nám przykłady przypominá *Charitas in Stephano superavit sevitiam Iudeorum, charitas in Paulo cooperuit multitudinem peccatorum*. Miłościá, powiada, bliźniego uzbroiony Szczepan S. złość żydowska zwyciężył. Tym miłości płaszczem Páweł S. pokrył grzechy swoje. A chcemy i my oprzeć się wszytkim nieprzyjaciółom naszym? życzymy sobie zaskonić przed Boską zá-palczywością grzechy nasze? staraymyż się o zgodę i miłość zobopolną. Toć w nas przykładem swoim, chce wzmowić dzisieyszy S. Apostoł Symon, słowá Ewangelii Świętey powtárzaiac: *Hec mando vobis, ut diligatis invicem*. To wám radzę, tego wás náuczam, abyście zgodę i miłość między wámi zachowali. Czego iá słuchaiac, znowu powtarzám: *Ecce Simon frater vester, vir consilij est, ipsum audite semper*. Oto wám Symon S. miłość i zgodę z ktorey tak wiele dobrego ná wás wypływá radzi: Staraycieś się oto, abyście się rady jego skutecznie chwytałi. Oktoszby nám to dáł! abyśmy tę radę i náukę Apostolską doskonałe wypełnili! ogdyby się z ferc naszych, owe záwziętości i tájemne ná bliźniego nienáwisci wykorzenily! ucihłyby w domách Chrześcianańskich, owe swary, przekleństwa, i złorzeczeństwa, niewidábby zwády, bitew i pojedynków. Krotko mówiac, domyby się i pomieszkánia nasze, w Ray i Niebo odmieniły. Ktorey Apostolskiey rady pomagáiac S. Biskup Thomas à villanova tak do nas mowi: *Si uxor, maritus, & filij atque domestici, in concordia sunt, quid est domus illa nisi Paradisus? jam è contra, si discordia est inter eos, quid est aliud domus, nisi infernus?* Ieżeli, powiada, między mężem i żoną, między rodzicami i dziećmi, między braćmi i siostrami, między państwem i czeladką, zgodá się znáyduie, niebo to nie dom, ray nie pomieszkánie. Ináčey gdzie pełno swarów, przekleństw, i niepokoioów, piekłu się takowe mieszkánie równá. My ieżeli niebo, nie piekło, mieć ná ziemi pragniemy, słuchaymy rady Apostolskiey, miłość nám i zgodę usilnie zálecaiacy.

Clemens:

S. Thomas
à Vill:

To takiey nám rady *Vir consilij* Symon S. dodáie. Idę iuż do drugiego spoś Apostoła iego, owe słowá przypomináiac: *Iudas fortis viribus, sit vobis princeps militiae, & ipse bellum populiaget*. Iudas doskonałego męstwa, powodem wám i przykładem będzie: ktorego odważne dzieła, i sławne z nieprzyjaciół zwycięstwa, ponieważ w nie mnieyszem mileczeniu zostáia, Ewangeliiá dzisieysza i wtym nas wśpomoc musi: która ponieważ iákoście słyszeli, wszystká się prześladowaniem i cierpliwością sług Chrystusowych, napełniá: dobrzem iá iuż ztąd wniosł: że nas ten drugi Apostoł, cierpliwością zwyciężac wszytkich naszych nieprzyjaciół nauczá, I takci się wrzeczy samey dzieie, nie mászci ná zwyciężenie nieprzyjaciół naszych, skuteczniejszego sposobu, iáko cierpliwe wszelákiey krzywdy i urázow ponoszenie. Ná dowod tego, stawiam mężnego niegdy i ná obronę pańska gotowego w ogroycu Piotra, nástępuia ná dostojność i zdrowie pańskie, spoprzyśiężeni nieprzyjaciele, wylunie się przeciwko niem goracy Piotr, i nie

Mmmz.

i nie wiele rozmyślając, uwinie się między owemi nocnemi grafantami chyzo, aż już jednemu ucho na ziemię leci: i wyszcie też nocni zbierowcie, nie pospolici kawalerowie? których jeden rybák, już był do saku nie głupie nąganiać począł. O niewinni bochatyrowie! oto widzę zęście *in pace leones, in praelio cervi*, przy kuslu i na samego się Herkulesa przegrażacie, ięzykiem iako mieczem, gęsto na placu trupa przekładacie, a kiedy do rzeczy przyszło, aż wy się i zardzewiałego kordá boicie. Postrzegszy to Pan Iezus, że Piotr, co kto ułąpił, nie głupie rozdawać począł, mowi do niego: *Mitte gladium tuum in vaginam*. Schowáy miecz do pochew. Jużes się ty Pietrze na stan duchowny udał. Pomysli sobie kędyś Piotr: toto Pánie zem iá Ksędzem i duchownym został, ma mi grać każdy na gębie? Bá Kapłancie był, i Prorok Eliaż, a przecię mu to ušlo, choć kilká set bálwochwalców, miecza dopadszy, trupem na placu położył: a iá czemu się Pánie podobnym sposobem o częś i dostojność twoię, zastáwiać nie mam? A wzdyc to kazdemu prawo przyrodzone pozwoliło, żeby się iáko może bronił, a mnie czemu tego przywileju bronisz? Wszakęs i sam Pánie nie dawno mowił: *Qui non habet, vendat tunicam & emat gladium*. Godzi się i sukni dla broni pozbyć, a na coż teraz, uzbroiona rękę moję hamujesz? Ale zles to słowá Pańskie Pietrze zrozumiać, nie o rymci to zelaznym, ale iáko náucza Ambrozy S. o owym mieczu, mowił na ten czas Chrystus, o którym Páweł *S ad Ephes: 5* powiada: *Assumite gladium spiritus, quod est verbum Dei*. Słowo Bońskie, Kazanie, toto twoiá Apostolic broń będzie, tym mieczem, oraz po kilká tysięcy ludzi podbijać pod moc Chrystusowę będziesz, tym gromić máiz nieczbożnych. A nie pomoże zlym, to iedno oręże, będziesz ty miał w Kościele moim, i drugi miecz: to jest moc i włáza na wyklęcie i odcięcie, zlych od dobrych ludzi, takowa ty bronią nábiać będziesz: a teraz mi się do tego ostrego zelazá nie porywáy. Ale będąc to Pánie w Kościele twoim, tak zuchwali ludzie, co im to ani przenikaracy do serca miecz słowá Bożego, ani klatwy kościelney oręże, nie pomoże, nie zawádziłoby na te twarde krzycze mieć w Kościele twoim, i to zelazne ostrze: a nie będą zli ludzie, na kazanie i klatwy twoie dbáli, niech iedno się i u raz i drugi, w oczach to ostre zelazo błysnie, niech iedno choć iednemu zgoli iáko brzytwa głowę, będą wnet inśi skromnicy. A do tego, przepowiedziałes nam Pánie, że mamy miec wiele nieprzyiácieli i przesładowców: a wyrępiac, nas, i oo iednego wygubia: iezeli się im zelazem bronić nie będziemy. Dla tegoć to nas częśto ludzie lekce sobie wázá, że przy nas tego ostrego zelazá nie czują. Ale gaci przecię tę Piotrowá goracosc Chrystus, gdy mowi: *Mitte gladium tuum in vaginam*. Jużes Pietrze, do takiego kordá tobie porywac się nie godzi. A więcęć by zaś pod chorągwiámi za Kapelanów, Księży, niż w kńáźtorach i w párafiach było. Nie pożywiłoby się duchowni, gdyby częśto pláć bálarunki mieli. A strachci to do Księdza przystápić na spowiedz, choć bez broni siedzi, a dopieroż nikt by się tam nie pokázal, gdyby z bronią na tym trybunale zástádali: że takowe lekkomyślnosci, służyć drugim mogą. Apostołowie SS. takowym płochosciom bynámnicy nie podlegáli? A czemuż im przecię w osobie Piotrowey, przeciwko nieprzyiáciolom zażywac brońi Chrystus zakázanie? Dostátecznie mi na tę trudność, odpowiadá stary Doktor Tertulian gdy mowi: *Quia plus improbum cadis, sustinendo*. Niczem iácnicy zwyciężyć nieprzyiáciela, iáko cierpliwością nie możesz. Słyszę i Ambrożego S. toż zdanie, w te słowá potwierdzájącego: *Quia graviora consumacibus vulnera, infert mansuetudo*. Lepiej nikt ukárac, i zranić nieprzyiáciela nie może, iáko cichością i iáskawościá. Nie toto u Chrystusa, wedle tych Doktorów, kawáler, co na iedno słowo, dżięć

odpowie,

odpowie, który się każdej zniewągi upomni, i do pierwszego potkania pomścić: ale to u Chrystusa Rycerz, który przymówkę milczemem zbędzie, każda krzywdę i zniewagę ścierpi. Rzucił się był ktoś, na Krolewską dośloyność Dawidą, ba zgoła go w oczy lżył i hańbił, człowiek nie wypárzoney gęby, nie zbożny semei: a Dawid do takiej się broni na niego rzucił? ato sam o sobie w Psalmie 37 powiada: *Ego autem tanquam fardus non audiebam, & sicut mutus non aperiens os suum*. Iakobym tego nie słyszał, zniotłem milczac w cierpliwości, wszystkie kálumnie i zniewągi: aż on za to sławniejszy u Doktorów SS. niżeli kiedy iwy i niedzwiedzie duśli. Większe to męstwo Dáwidowe było, kiedy wynudanego języką poddanemu swojemu ścierpił, niżeli kiedy olbrzyma Goliata i inżenie nieprzyjaciela, mieczem na placu pokładał. Takieć było męstwo Apostolskie, które Páweł S. i ad *Corinthios* 4. wte słowá opisał: *Maledicimur, & benedicimus, persecutionem patimur & sustinemus*. Wszystkie, powiada, uszczypki, kálumnie, i krzywdy, cierpliwie znośiemy.

Psalm: 37

1 Corinth: 4

Tacć cierpliwości tarcza, uzbroiony i dziśiejszy S. Apostoł Iudas, cały Egipt, i Persya pod moc Chrystusową podbił, i z okrutnych tyranów chwałebnie tryumfował: służy mu to, co o każdym sprawiedliwym Ambroży S. powiedział: *Hec sunt arma iusti, ut tacendo & cedendo vincat*. Toto, powiada, każdego sprawiedliwego, niewydzężone oręż, cichość, i cierpliwość. Gdyby śmiertelne oko nasze, przeniknąć do niebieskiej odległości mogło! czytálibyśmy tam, nieprzeliczone zwycięstwa, niewysławione tryumfy, które ten S. Apostoł, sama tylko cierpliwością uzbroiony szczęśliwie otrzymał. A zátym dobrze iá onim mówię: *Iudas fortis viribus, sit vobis princeps militie, & ipse agat bellum populi*. Od niego się męstwa, i zwycięstwa, z nászych nieprzyjaciół uczyć mamy.

S. Ambro:

Ná co, choćbyśmy Chrystusowych, i Apostolskich przykładów nie mieli, samo nás tego włásne doświadczenie uczy: a czemu owo u drugiego gęste ná gębie piatná i parágrafy widác? nie umiał ścierpić máłego słowká, porwał się o przymówkę do krzywego żelazá, aż chcąc się zemścić, ieszcze barżiej ukárany został. A czemu owo swarliwá żoná, co dzień z podbitej oczymá, i z gębą ukrwawioná chodzi? czemu zły i kordyaczny mąż w uławicznem kłopotie żyje, bo owá nigdy nie zmilczy, ten niczemu przebaczyć nie chce: i dla tego rákowey złości, óak przypłaca: gdyby iedno drugiemu zmilczało i przebaczyło, wcaleby gęba i zdrowie zostawało. Kiedy owo żołnierz bez brońi, bez páncerza, ná plac nieprzyjacielski wyiedzie, iada go kulá, abo strzałká, z koniá strąci, i o zgubę przypawi: kiedy zaś kto wżytek w kuryście ná harc wyiedzie, nie tak mu łatwo postrzał nieprzyjacielski zaszkodzić może. A co iest inszego cierpliwość Apostolská i Chrześcianańska, tylko nieprzebita zbrojá. Ktorey ktokolwiek zażyje, wszystkie nieprzyjacielskie razy, inádno wytrzymá. O czym tak nas S. *Laurentius Iustinianus* upewniá mówiac: *Equalis periculi est, sine armis ad bellum, & absque patientia ad spiritualem conflictum accedere*. Iednakowo żołnierzowi ná wojnie brońi, iáko i Chrześcianaśninowi cierpliwości, do spokojnego życia konieczne potrzeba. Owo krotko mówiac, dobrze powiada: *Patientia vincit omnia*. Nie máz ná świecie takiego nieprzyjaciela, nie máz takowey potęgi, ktoeyby cierpliwość nie zwyciężyła.

Laur: Iust:

Doználi tego, owi SS. Zakonnicy, o których historia taka in *Prato spirituali* czytáme: ci gdy w pewney potrzebie szli przez iedno pole, z nieostrożności, coś trochę zboża ná roli zdeptáli, co Pan, czyie zboże było, obáczywszy, káiać owych Zakonników poczał, mówiac: gdybyście wy co dobrego byli, w Kłasztorzebyście i celach siedzieli, a ludzioru po polu szkody nie czynili, i więcej ieszcze ná nich gadái i szkalowái: co

Nnn

oni sły-

oni słysząc, hańsło sobie po cichu dąli, żeby nie zgoła na owe uszczy-
pki, i kálumnie nie odpowiadali, co widząc ow gniwem zapálony czło-
wiek, jeszcze się bliżej ku nim pruystąpił, kiwać im pięścią koło gęby,
i lżyć ich, jeszcze gorsze słowa poczał: co oni nie tylko wszystko cier-
pliwie zniesli, ale i owszem, do wszystkiego co im zarzucał, z pokory się
przyznawali: skąd tak owa cierpliwość, zagniewanego człowieka odmie-
nili, że zawstydziwszy się niebożności swej, nisko im do nog prze-
praszać upadł, i wstać żadną miarą nie chciał, aż go, do tegoż zako-
nu, którego sami byli, na długie prośby i żądze, przyjąć musieli. Patrzą-
ciesz iakiego to zwycięstwa i tryumfu cierpliwość dokazała! czego by-
ło żadne kazanie, i goraca mowa nie potrafiła. Takieć nas, i tu na zie-
mi zwycięstwa, i w niebie tryumfy czekają, jeżeli Apostolskiej cierpliwo-
ści naśladować będziemy. Co powiedziawszy, już założonemi odemnie
na początku słowy, rzecz moję zamykam, i mówię: *Ecce Simon frater ve-*
ster, scio quod vir consilij est, ipsum audite semper. Et Iudas fortis viribus sit
vobis princeps militie, & ipseaget bellum populi. Oto dzisiejszy jeden A-
postoł zgodę i miłość zobopólną radzi, a drugi cierpliwości i zwycię-
stwa uczy. Naydoskonalszy miłości i cierpliwości wizerunku w ciebie ludz-
kim Boże, spraw to skuteczną łaską twoją, abyśmy tę dzisiejszą Ewange-
lią twoją, dwu SS. Apostołów przykładem pobudzeni, doskonale wy-
pełnili. Amen.

K A Z A N I E

Ná Dzień Wszystkich Świętych.

Merces vestra copiosa est in Calis, Matth: 5.

S. Bernard:

NAto dnia dzisiejszego Kościół Boży, Wszystkich Świętych z
Bogiem wiecznie w niebie królujących, wiedną uroczystość,
skupioną pamiątkę, chwalebnie obchodzi: aby zanurzone w Ziemi-
skich doczesnościach afekty nasze, do onej chwały niebieskiej,
i społeczności Świętych Boskich, tym skutecznie zachęcił. Tęć dzisiejs-
zey uroczystości przyczynę, Bernard S. naznacza, gdy mówi: *Ut quos*
solenni veneratione prosequimur, & beatissimos predicamus, ad eorum beatitudi-
nem, tota aviditate curramus. Gdy sobie Świętych Boskich szczęście, i wie-
kuistą chwałę przypominamy, słuszną rzecz, abyśmy się wszystka afektu
naszego usilnością, do ich błogosławieństwa kwąpili. Godności tego, po-
tyśiac kroć razy godną, chwała niebieska! abyśmy dla ciebie żadnego
starańia, prace, i odwagi nie żalowali. Ale nadszef do ciebie, czy twoje
do nas nieszczęście sprawuje? że o cię nie dbamy. Tak nam często przez
rok, różne uroczystości chwałę niebieską zalecają, i do niej afekty na-
sze gwałtem prawie ciągną: a przecię tak nas to wzrusza, iako gdyby,
kto o żelaznym wilku nam báykę powiadał. Czego iá nie insza przy-
czynę bydz upatruie, tylko tę: że *ignoti nulla cupido*. Nie wiemy, iakie
nas to tam dostátki, uciechy i rokoszy w oyczyźnie niebieskiej czekają:
i dla tego mało co, ábo nic zgoła, o nie nie dbamy. Mniejszyaby to,
rzeczenie, dla tey chwały niebieskiej, gwałt naturze i przyrodzonym
skłonnościami uczynić. Mogłoby się odważyć serce, wszystkiemi docze-
snościami, i rokoszami śmiałą tego dla tey oyczyżny niebieskiej pogar-
dzić,

dzić, gdybyśmy pewnemi tego byli; co nas tam czeká, i czego ztamtąd spodziewać się mamy. Ták wiele ludzi, w oczach naszych, z świata tego schodzi, a nikt się nazád nie wraca, nikt co się w krajach onych dzieie nie oznámuie. Skąd myśla sobie podczas drudzy: a czy ieno to wszystko prawdá? co nám o tej chwale niebieskiej powiadá: ponieważ nikt się ztamtąd nie wraca, któryby nas, o przyzłych po śmierci radościach nieomylnie upewnił. W którym błędzie i niewiádomości, żebyśmy nie zostawali, zechcę iá na tym kázaniu, pewnego i nieomylnego szpiegá, w kraie one, nám nie znájome wyprowadzić, od którego rzetelna o wszystkim sprawę i relacyą wzięwszy, koniec watpliwości naszej (ieżeli się starać, czyli nie starać, o Królestwo Niebieskie) uczyniemy. Ktora wyprawá, żeby nám się tym szczęśliwiec powiodła, was Święci Boscy, o pomoc i przewodniá pokornie prosimy.

Co iá dziś, ná zachęcenie nasze, ku oyczyźnie niebieskiej, czynić zamysliwám, to dáwno przedemná uczynił, w podobney okázyi, Wódz ludu Izraelskiego Moyżesz: który bącząc, iáko lud rzadom i opiece iego polecony, nie ochotnie i z boiáźnią, do ziemie obiecanej postępowáł, a co raz się nazád okiem i afektem do Egiptu ogladáł, ná ich większe sercá umocnienie, pewnych ná to szpiegow, do Palestyny wyprowadził: áby obfitość i dostatki Ziemie owej własnemi oczymá ogladáwizy, lud o tym Izraelski upewnili: á tym samym sercá i odwági, ludziom boiáźliwym dodáli, ná dostąpienie ták bogátej i obfitej Ziemie. Oczym ták od Pána Bogá rozkaz wziął *Numero 13.* pomieniony Moyżesz: gdzie ták do niego słowá Boskie czytamy: *Mitte viros, qui considerent terram Chanaan, quam daturus sum filiis Israel.* Wyślij, powiadá, szpiegow, áby uważyli Ziemie Chanáneytka, która odemnie za dziedzictwo, jest náznaczona synom Izraelskim. Ná ktore rozkazanie Pańskie, mógł sobie pomyśleć Moyżesz: á coż Pánie po tych zawodách i szpiegách, więkksząć my słowom twoim Boskim, niżeli ludzkiem powieściom wiać dájemy. A do tego, zkadże Pánie tych złych i nieużytych czasów, koszt i sumpt ná szpiegi? i tákci się pełno wieści, i nowin, pewnych i niepewnych, o uszy nasze obia, choć nic ná szpiegi nie wáżemy: á dopieroż básni i plotek przybędzie, kiedy się tákowi szpiegowie, po cudzych państwach rozbiega. Nuż ieszcze, rzecz to pełná niebezpieczeństwa: á kiedy w cudzym państwie, szpiegá naszego poimá: o naszym się nieporządku, niezgodzie, i nie męstwie dowiedza, aż ná głowy i kárki nasze, zwabiemy nieprzyiáciela. Więc ieszcze, á kto się dziśiay ná takowá pracá i usługę dla dobra pospolitego odważy? ieżeli kupa i gromáda, ná nieprzyiáciela nástąpić nie śmiemy, dáleko więcej, pojedynkiem mu w oczy zayrzeć, nikt się z nas nie odważy. Wiem iá ieszcze, że my ná ludzie cudzoziemskie, między sobą krzywo pátrzymy, szpiegami ich często nazywamy, toż rozumiemy, i o inszych narodách, że też i nas, cierpieć między sobą nie będą. Boię się przytym, áby ta moiá przysługá, domowej niezgody podnieta nie była: ieżeli iá, iáko kázasz Pánie, wyszłę w nieprzyiácielskie państwa szpiegow ná zwiady, aż się to wielom nie spodoba, ikad rzeka: że iá mám praktyki i zmowy z pogranicznymi pány. Nie uwáża iednak Pan Bog tego, ale wysyłać szpiegow w państwo Chanáneytka káže. Gdy mowi: *Mitte viros, qui considerent terram Chanaan.* Wysyłá co pręcey Moyżesz, do Ziemie obiecanej szpiegow. Iákoby rzekł Pan Bog: nie dáia słowom twoim ci ludzie wiáry Moyżesz, kiedy im Ziemie obiecana chwálisz i zalecasz, écho sobie myśleć: tákéś iá ty iáko i my widziáł: niechże o iey obfitości i dostatkach, od tych słysza, co ná to własnemi oczymá patrzyć będą. Uczynił ták, iáko rozkázano Moyżesz, z káżdego pułku, ábo pokoleniá, iednego szpiegá, do ziemie obiecanej wyprowadził, táká im prze-

Num: 13

strogę dąciac: *Considerate terram qualis sit, & populum qui habitator est ejus; utrum sit fortis, an infirmus? si pauci numero, an plures? ipsa terra bona, an mala? urbes quales? miratae, an absque muris? humus pingvis? an sterilis? nemorosa, an absque arboribus? confortamini, & asserite nobis de fructibus terra.* Przypatrzyli się, powiadają, pilno tedy, do której idziecie ziemi, iacy w niej obywatel? co za miasta i fortece? uważcie jeżeli urodzajna, albo niepłodna ziemia? mali w sobie lasy i drzewa? czyli bez nich zostacie? A na ostatek przynieście nam, z tamtej krainy fruktów i owoców. Uczynili tak, iako rozkázano, nąznaczeni od Moyżesza szpiegowie: *Exploraverunt terram, moxvi onich Pismo S. zbiegali wszystkie ziemię, co się w niej dzieje wszystko uważali, fruktów i owoców ziemi owej nabrali: między innymi także winą grono urwali, które ledwo dwaj na żerdzi udzwignąć mogli. Co szczęśliwie sprawiwszy, wracają się nazad do swojego obozu. Zwoływał Moyżesz, wszystkich lud Izraelski do kupy, aby pewnej powieści, od szczęśliwie powróconych szpiegów posłuchali. Gdy się tedy wszystkie Izraelskie rycerstwo, do koła zgromadziło, powróceni szpiegowie, w ten sposób wyprawy swojej relacya czynić poczęli: *Venimus ad terram, ad quam misisti nos, quae revera sinit lacte & melle, ut ex his fructibus cognosci potest: sed civis fortissimos habet, urbes grandes, atque muratas, stirpem Enac vidimus ibi.* Widzieliśmy, mówią, ziemię, do której nas wysłał Moyżesz, zaprzeczyć tego nie możemy, że ziemia zasie miodem i mlekiem płynie, we wszystkie dostatki, bogactwa, i urodzaje obfituje, iako to z tych owoców, i z tego grona winnego, zrozumieć łatwo możecie: ale też i to pewną, że tam ludzie mężni i odważni mieszkają, miasta obrotne i fortece nie dobyte mają: widzieliśmy tam owych dawnych olbrzymów, mężne i rozrośnięte potomstwo: której powieści wysłuchawszy, iedni z mężnym Kalebem tak mówili: *Ascendamus & possideamus terram, quoniam poterimus obtinere eam.* Godną, powiadają, znaleźć tą ziemię we wszystkie dostatki, i bogactwa obfitującą, abysmy żadnej pracy i odwagi dla niej nie żalowali. Dodają nam, przy pomocy Boskiej, serca i męstwa, samą niesłychaną ziemię tę obfityść. Drugi zaś całe zwatpiwszy, mówili: *Nequaquam ad hunc populum ascendere possumus, ne nāzcy to siły i mocy dzieło, tak mocnego i obronnego dostać Krolestwa: Terra quam insiravimus devorat habitatores suos.* Pożerać to tą ziemię obywatelów swoich. I tak ci wszyscy, którzy się trudności zlekli, ziemię obiecaną nie oglądali: owi tylko, dziedzictwem, ziemię miodem i mlekiem płynącą, posiedli, którzy odważnej rady, męznego Kalebą, i Iozuego słuchali.*

Rychar:

Grzegorz S. Nissenki, w tedy, do ziemi obiecaney szpiegów Izraelskich, wyprawie, figurę szukania Krolestwa niebieskiego upatruie. Należało zdanie przypadać i Rychardus à S. Victore, tak *Opusculo 2. c. 11* mówi: *Premittamus ergo ante faciem nostram, exploratores nostros, sicut & Israelitae quondam premiserunt suos.* Wyprawuymy, powiadają, przed sobą do Krolestwa niebieskiego szpiegi, tak iako ich niegdys wyprawili, do ziemi obiecaney Izraelczykowie. Tylko w tym największą trudność, kogo w taką daleką, i nie znającą krainę na szpiegi wyprawimy? zwłaszcza że tam śmiertelnemu ciastu, nie mają zgoła żadnego przystępu. Moim zdaniem, lepszego szpiega, do nicbą wyprawić, niż wiarę naszą, nie możemy: Jeżeli kto nie pozwalając rzeczy: wiarę pospolicie z zasłonionemi oczyma malować, ba i Teologia na Pismo S. ufundowaną *obscuritatem* iey, wzrok ciemny, iako nierozdzielna własność, przypisać. Co jeżeli tak jest, a iakoż ten ciemny, i nie iasno rzeczy uznawający szpieg, wszystkiemu, co się w Krolestwie niebieskim dzieje, przypatrzeć może? a co z tym idzie, nie da nam słusznej, i iakiej sobie życzymy, o wszystkim wiadomości. Prawdać to, że temu do nicbą posłowi, to jest Wierze S. schodzi na iasnym

snym wzroku, ale wetuie tego słuchem, na którym się nigdy omylić nie może. Dajmy, że wiara nasza, która wysłać na szpiegi do niebá radzę, nie dojrzy tak dostátkow, i poćiech niebieskich, iáko się same w sobie znáyduia: ale co iey na bystrości oká znudźcie, uchem to iáco nagrodzi: będzie się oná pilno pytała, o dostátkách, bogáctwach, obfitości, obywatelów Krolestwá niebieskiego. I tęć zdámi się tájemnicę wyraziło Pismo S. kiedy w owym, szpiegow Izraelskich do ziemi obiecanej reie- strze, pierwszego szpiegá na imie Sammua położyło, które to hebrayskie imie Sammua, wedle tłumáczenia Hieronymá S. wykłada się: *Audiens*, słuchający. Czymto snáć Duch S. chéiał pokazać, że pewnieyszego szpiegá wysłać do niebá, nad wiárę naszą nie możemy. O ktorej mówi Páwł S. *Fides ex auditu*. Wiara wszystkie swoię istotę i nieomylną prawdę z słuchania bierze. Upewniam ja was, że wniwczym nie zawiedzie, w niwczym nie omyli: zmyśli, i naymędrsze rozumów ludzkich demonstrácy, omylić się i oszukać mogą, wiara na nieomylnym słowie Boskim ufundowa- ná, żadney omyłce i oszukaniu nie podlegá. Tegosz tedy tak pewnego, i nieomylnego possá, do niebá na zwiády szczęśliwie wyprawuymy. Idźcie Wiáro S. rozumy nasze światłem nád przyrodzonym oświecaiacá: co się w oney oyczyźnie niebieskiej dzieie, iákie się tam dostátki, obfitości, i poćiechy znáyduia, pilno się przypátruý, á pilniey ieszcze przysłucháý. Czini tak, iáko chcemy, wiara nasza, oto wyłokosci niebieskie w momen- cie przeniknawszy, Krolestwu się wiecznemu pilno przypátruie, i nieo- mylney o wszystkim wiadomości, zkad może zaciągá. My tym czásem, myśli i afekty nasze, do Bogá podnośmy, áby się tá wiary naszej do nie- bá wyprawá, z pożytkiem naszym szczęśliwie odprawia. Day Boże, áby- śmy się tego skutecznie chwycili, cokolwiek nám ten posłł chwálić, i zalecać będzie. Ieszcześmy dobrze afektów naszych nie skończyli, a iuż wiara nasza wszystkie kraie niebieskie zwiedziwszy, nazád szczęśliwie po- wraca: i taká nám relácia, o Krolestwie niebieskim czyni: ieszczem, powia- dá, niebá nie dobieżała, a iużem ztámtad powracáiacego Apostoła Pawła nátrafiła, ktorego, gdy się pilno pytam, co by tam w krajách niebieskich widział? na iákie dostátki i ućiechy pátrzył? ná co, tak mi tylko odpo- wiedział: *Oculus non vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit, quae preparavit Deus ijs, qui diligunt illum*. Oko, powiada, ludzkie nie widzia- ło, ucho nie słyszało, serce ludzkie poiać tego nie może, iákie dostátki, ućiechy, i roskoszy Bog w niebie sługom swoim nagotował. Atoliá, ta się podobnieysza zdumieniu, niż opisanu, powieścić nie kontentowac, w si- mem progi niebieskie weszła: gdzie mi zaráz pokazał Ian S. przy samym do niebá wejściu, Pána Bogá, iży z oczu sług swoich ocieráiacego, i śmierci zutrapieniem wejścia do niebá brońiacego. *Absterget* mówił Ian S. *Deus, omnem lacrymam ab oculis eorum, & mors ultra non erit, neq; clamor, neq; dolor erit ultra*. Ustáły, powiada, w niebie owe iży pokutuiace, łáwen- ty i utrapienia, nie mász tam śmierci, choroby, i nędzę, żadnego tam smutku, żadney nie widáć malánczolii. Słycháć było potym, łámegosz Pána Bogá, tak mowiącego, do Pátryarchy i Oyca wszystkich wierzacych Abrahamá: *Ego merces tua magna nimis*. Iákomci i potomkom twoim, przyobiecáł Abrahámie, nie czym wám inszym, tylko Boska moja isto- ta płácić będę, i iuż sama rzecz płáć. We mnie wszystkie dostátki, roskoszy, i ućiechy, iáko w morzu nieprzebrany máćie, na tym (uczy nas wiara S. tego) istotná SS. Boskich chwałá należy, że ná Bogá zrzo- dło wszelkiej dobroci i doskonałości pátrza. Toto iest nayszczęśli- wsze i naybłogosławieńsze w niebie *objectum*, ná które *Angeli desiderant prospicere*, ktoremu, lubo się Duchowie Niebiescy, z Świętymi Boskimi, przez wszystkie wieczność przypátrować będą, nigdy się iednáć tym wi-

Ooo

dzeniem

1 Cor: 2

Apocal: 21

S. Augu:

Psalm: 45

S. Hiero:

Apocal: 2

Psalm: 10

S. Augu:

dzeniem nie nasyca, choć go nigdy głodni nie będą. Oczym też wiara nasza słowy Augustyna S. tak dalej powiada: *Est in eis desiderium visionis Dei, cum satietate, & satietas cum desiderio, in quibus nec desiderium panem generat, nec satietas desiderium parit.* Takie, powiada, z widzenia Boskiego, pociechy, na onych obywatelów niebieskich wypływają, które w nich i pragnienie zaspokojeniem, i sytość bez uprzykrzenia sprawują. Owac to pociech niewyliczonych rzeka, z widzenia Boskiego, na Świętych jego spływa, o ktorey Psalmista powiedział: *Fluminis impetus letificat civitatem Dei.* Całem pociech niebieskich potokiem, zalewają Pan Bog Świętych swoich w niebie, co tak Hieronym S. tłumaczy: *Sicut in fluminum perennitate alia, alijs, nova aquae succedunt: ita Dei conspectus, idem semper, & constans, novam tamen semper beatorum mentes oblectatione detinebit.* Iako owo w rzecce, nowe a nowe zawsze wody nadpływają: tak z Boskiego widzenia zawsze pociechy, płynąć na Obywatelów Niebieskich będą.

Po istotney Świętych Boskich chwale, następują przypadkowe dary: świeca się na głowach SS. Boskich złote korony, iasnieją na nich, bielże nad śnieg szaty, zielenieją się w ręku zwyciężkie palmy: tak ich wierze nagle pokazuje Jan S. gdy *Apocalip: 7* mowi: *Amicci stolis albis, & palme in manibus eorum.* Każdy z osobna zmysł, ma tam osobliwa swoją pociechę: oczy się rozlicznym kolorom, proplektom, rzekom, i drzewom przypatrują: uszy muzyką i koncerty Anielskie cieszą, dla smaku stoł pełen wysmienitych potraw wystawiono: których nie mogąc się nasyć Dawid, tak za tę hojną ucztę, dziękując mowi: *Parasti in conspectu meo, mensam.* O iakieś to hojny bankiet sługom swoim wystawił Pan! stoja na tym stole złote rostruchany, słodkimi likworami i ambrozją niebieską napełnione, a tenże Krol Izraelski Dawid, wszystkim ochoty dodawając, mowi: *Calix meus inebrians, quam preclarus est!* O iakim to napojem poisz sługi twoje Boże! Po wszystkich pałacach i wirydarzach niebieskich, różne się wonności i zapachy roschodzą: a Oblubienica Pańska, nie mogąc się takowemi wonnościami naćieszyć, imieniem wszystkich wybranych mowi: *In odorem unguentorum tuorum curremus.* Nie uprzykrza się nam nigdy te twoje delicye. Ciała SS. Boskich są nieśmiertelne, niecierpiętliwe, subtelne, iasnieć iako gwiazdy będą. A długoż trwać te uciechy w niebie, i rokoszy będą? *In perpetuas aternitates,* odpowiada Prorok póki się nieskończoną wieczność powlecze, póki Bog Bogiem będzie, póty w tych uciechach i rokoszach opływać Święci jego będą. Te tu wafte ludzie na świecie uciechy, omylne, nie długie, przykra, gorzkością częstokroć kończyć się zwykły, na które nie jednemu Ionacie z płaczem narzekać przychodzi: *Paululum mellis gustavi, & ecce morior.* O nieszczęśliwe ziemskie uciechy i rokoszy! których śmierć i gorzkość wieczna często przypłacać potrzebą. Nie takie są pociechy niebieskie, które i wesele nieskończone, i żywot wieczny przynoszą. Jednym słowem kraje to tam *melle & lacte fluentes,* ziemią miodem i mlekiem płynącą.

Nie kontentując się tym wiara nasza, że krotko, o nieskończonych, i niezliczonych pociechach niebieskich rzetelna relacja dać: ale nam też na wzor owych Izraelskich szpiegów, owoców i słodkości niebieskiej kosztować, tu na ziemi pozwala. A co są owe pociechy niebieskie, których tu jeszcze na ziemi żyjąc, Święci Boscy kosztowali, i po dziś dzień jeszcze zażywać zwykli? tylko Królestwa niebieskiego frukty, Ciało i Krew Chrystusową, pod osobami chleba i winą, groność to winne, ziemie obiecancy, ktorego gdy z niewymownym smakiem Święci Boscy tu zażywali, tym samym, fruktów niebieskich kosztowali. Za co Dobroci Boskiej dziękując, mowi Augustyn S. *Si tanta facis nobis in carcere, quid ages in palatio? Si tanta das solatia, in die lacrymarum, quanta conferes in die nuptia-*

nuptiarum? Jeżeli nas tu Panie, w tym śmiertelności naszej więzieniu, tak częstujesz, iakoż nas raczyć, w pokoju twoim i pałacu będziesz? jeżeli tu na padole płaczu, czasem poćiechami niebieskimi opływamy, czego się w wiekuistym weselu twoim, spodziewać mamy?

Tak opisał wiara nasza, poćiech i dóstkow niebieskich, nie wypowiedziana obfitość: przydać i to, że tej ziemi obiecanej z trudnością i wielką odwagą dostawać potrzeba, *Cultores fortissimos habet, urbes grandes atque muratas*. Obywatele Królestwa tamtecznego, mężnego i odważnego sercá, którzy wielkim męstwem i odwagą, ziemi tamtej dostali: miasto stołeczne Królestwa niebieskiego, mocnymi murami opasane stoi: trzeba się do tej ziemi, przez różne umartwienia i utrapienia, iako przez morze i Jordan, pławic i przeprować, trzeba się gwałtem tego Królestwa niebieskiego dobić: *Per multas tribulationes, oportet nos intrare in regnum*. Przez różne utrapienia, wchodzić nam do Królestwa niebieskiego konieczne potrzeba, mówi S. Ewangelia. A Paweł S. zgóry koronę niebieską pokazuiać, woła: *Non coronabitur, nisi qui legitime certaverit*. Nikt korony niebieskiej, nie dostąpi, kto się jej mężnie nie dobie.

Lucas 24

2. Ad Romo: 2

Wziawszy tedy, takowa od wiary naszej, o Królestwie niebieskim relacya, uczynmyż iuż między sobą radę: jeżeli się dla tego, pełnego poćiech i rokoszy Królestwa niebieskiego, na tak wielkie trudy i prace odważyć mamy? Nie iá o tym nie wątpię, że się między nami mężnego sercá Kaleb iáki znaydzie, który odważnie zawoła: *Ascendamus, & possideamus terram, quoniam poterimus obtinere eam*. Stáraymy się mężnym i odważnym sercem, o Królestwo niebieskie: ábowiem przy dzielności naszej, i pomocy Boskiej, szczęśliwie dostąpić go możemy. Ale więcej się podobno między nami, ludzi bojaźliwych znaydzie, którzy jeżeli nie słowy, tedy rzecz sama zawołaia: *Nequaquam ad hunc populum valemus ascendere*. Nie naszej to siły i mocy dzieło, z iáką trudnością i odwagą Królestwa niebieskiego dostać, dobrzeby to, tak we wszystkie dóstaki, i rokoszy, obfitującego Królestwa niebieskiego dostąpić, ále coż kiedy *Terra devorat habitatores suos*. Trzeba dla Królestwa niebieskiego, gwałt naturze i skłonnościom przyrodzonym uczynić: *Ibi vidimus monstra de genere Giganteo*. Trzeba się dla tej ziemi mlekiem i miodem płynącej, ze złemi nałogami, chciwościami, i pasyami, iák z olbrzymiami łamać. Trzeba się do tego miasta niebieskiego, przez ciąną perłową bramę gwałtem, iák przez ucho igielne cisnąć: á iakoż my w to, grzechami i niesprawiedliwościami, obciążeni wielbłądzi, potrafiemy? Tego pychą, abo nienawiść, ówego nieczystość ábo łakomstwo opanowało, i pod moc swoją podbiło: a tam tylko pokorni, cierpliwi, i czystego sercá przystęp máia. A czy ieno ktoremu znas desperatowi, spoyrzawszy przekłętego Lutra oczymá w niebo zawołać nie przyidzie? *O quam pulchrum calum, sed non propter te Martine!* O iák piękne niebo, ále nie dla ciebie mizerny grzeszniku! radaby dusza, iako mowicie, do niebá, tylko nie ma iako przed grzechami. Ale nu ieno ieszcze, nie desperuyćie bojaźliwe sercá. Do czego zachęcaiać was Apostoł S. mówi: *Non sunt condigna passionis huius, temporis ad futuram gloriam, qua revelabitur in nobis*. Nie może człowiek, tak wiele dla Królestwa niebieskiego uczynić, i ucierpieć, żeby mu się to sówicie nagrodzić nie miało. Godną tego oyczyżną niebieską, żebyśmy się dla niej na żadne prace, i odwagi nie żalowali,

Ad Romo: 8

Do czego żebym iá, tym skuteczniey sercá i afekty nasze, zachęcił. Rzeczą tę dobrze wyrażiającą z Pisma S. historią, krotko przypominam. Gdy iuż do ziemi obiecanej, wprowadzonemu ludowi Izraelskiemu, między inżemi fortecami, dobywać też miasta Cariathsepher nazwanego, potrzeba było, iuż odemnie nie raz wspomniony Wódz serca mężnego Kaleb,

chcac do męstwa i ochoty, rycerstwo swoje zachęcić, ogłosił to w obozie: *Qui percussit Cariathsepher, et ceperit eam, dabo ei Axam filiam meam uxorem.* Kto mi, powiada, miastą tego dobyć, w nagrodę odwagi swojej, weźmie łobie za żonę córkę moję Axę. Pochwalićie inac, z tej miary, tego męznego wodza, że łobie zięcią, nie mniey męznego, i odwężnego szuka. Ale to przecię podobno, bez słusznego rozmyślu obietnicy? a kiedy iaki hołota, ciura, albo dragan w stumie do miastą, naylepiej się popiżę? aż tak sławny hetman, lichego i podłego zięcią mieć będzie. Kiedy pisanicą i furia iaki, miastą naprzod dostanie? nie bardzoć panie oycze córką, za takiego męża podziękuje. Nuż ieszcze, kiedy drudzy usłyszają że żony w nagrodę załeg rozuą, to iaki taki, tym umysłem pod choragicw się wyprawi, nie żeby się oyczyźnie i dobru pospolitemu przysłużył, i na sławę zarobił: ale raczej żeby się za tą okazyą, o dostatnią wdowę, albo bogatą dziedziczkę pociągnął: i tak, iaki taki, nie długo się przy czerwonej choragwi zabawiwszy, do białej pokwapi. Imie miastą tego *Cariathsepher* tłumaczy się, *Civitas literarum* miasto iakieś nauk i mądrości. I nie dziw, ponieważ nauki, z taką pracą i odwagą, nabycie przychodzi, iaka mężni żołnierze, podejmować zwykli, kiedy miastą, albo fortece mocney dostawia. Nie przeto jednak, że kto *civitatem literarum* dostanie, że łobie (iako mówicie) łacina trochę gęby pomáže, zaraz się starać o żonę powinien: mizernaby to mądrości, kondycya była, gdyby iaka tylko nagrodę odnosila. Wapcie iá ieszcze waleczny hetmanie, żeby się kto, na tę twoję obietnicę ulakomiwszy, na iawne się miał narażić niebezpieczeństwo, każdy łobie pomyśli: i marnie pod miastem zginę, i tej obietnicy nie otrzymam: ieszczeby mi nie żal, gdybym dla sławy i dobra pospolitego, mężnie od nieprzyaciela na placu poległ, ale dla iedney niewiaśty ginać, wstyd i smota. Atoli znalazł się iednak takowy rycerz, na imie Otoniel, który takowa obietnica, do męstwa pobudzony, i miastą wielką odwagą dobył, i Axę w nagrodę odwagi swojej, wziął z bogatym posagiem za żonę.

Ná co gdyby był Chryzolog S. patrzył, bez wątpienia byłby z podziwieniem zawołał: *Utinam tantum Deo, quantum mundo, tantum calo, quantum terrae humana fragilitas famuletur!* Ogdybysmy tak wiele dla nieba, iako dla ziemi, dla Boga, iako dla ludzi czynili! szczęśliwszymibyśmy nierownie byli. Dla iedney niewiaśty pomienionej Otoniel na iawne się życiá niebezpieczeństwem narażił: miastą odważnie dobył: dla Greckiej Heleny, woyną się z Troiańskim narodem długą i krwawą toczył: a my dla Krolestwa niebieskiego nie zgoła odważnego uczynić nie chcemy. Już nám to Krolestwo niebieskie, nie tylko iako skarb, i droga perłę, ale też iako bogato przybrana oblubienicę, Jan S. wystawuje, mówiac: *Vi-di sanctam Civitatem Ierusalem novam, descendentem de calo à Deo, paratam sicut sponsam ornatam viro suo.* Widziałem, powiada, miasto niebieskie Ieruzalem, iako przybrana oblubienicę, pod którym podobieństwem, kiedy nám Pan Bog chwałę swoją niebieską wystawuje, do każdego znas rzecz: sama mowi: *Qui percussit Cariathsepher, et ceperit eam, dabo ei filiam meam Axam.* Kto się dobie miastą niebieskiego, dam mu za oblubienicę córkę moję, chwałę niebieską. Miasto niebieskie, iest to *Cariathsepher, civitas literarum*, w którym i nayprostszy wieśniak, nauka i umiejętnością wszystkich ziemskich mędrów i Filozofów, nie równie zwycięża, w którym księgę żywota, wszyscy czytają; gdzie ten kroluje, który się Alfa i Omegą, pierwiża i ostatnią literą Greckiego obiecadł, i Przedwieczną Mądrością nazywá. Aza chwałá niebieská, nie Axa? co się tłumaczy *adornata*, która Jan S. *sponsam ornatam* nazwał. A przecię wstyd pomyśleć, więcej częstokroć niewstydlivi ludzie, dla ładą małpy i bezecney

S. Chryzolog:

Apocal: 21:

bezpiecznej niewiaśty, niż dla chwały niebieskiej, czynią. O mizerne zagony, miedze, i granice ziemskie, często się ludzie zabijają, i krwie wlaśney, dla dziedzictwa ziemskiego nie żałują: a dla oyczyzny niebieskiej, kto z nas, aby jedną kroplę krwi swojej wytoczył? Kupować ziemskie dziedzictwa i majątności, oraz tysiącami sypiemy: a dla Królestwa niebieskiego wieleśmy, na iakmużny odliczyli? Ziemskie doczesności tysiącami płacimy: a niebo za jeden szeląg kupićbyśmy chcieli. Takżeś to w oczach naszych nieprzeplacone Królestwo niebieskie staniało? Gdy Grecki poseł Damades, Macedońskiemu Królowi Filipowi, miasto Ateny opisywał, a nad to, abrys i wyrażenie jego na stole kreta uczynił: takiem się do owego miastá, Król pragnieniem zachęcił, iż rzetelnie posłom Greckim powiedział: *Ut urbs haec, mea sit, ferro, vel auro efficiam*. Zeby to miasto moje było, żelazem, albo złotem tego, koniecznie dokążę. Nam oyczyzną wieczną, i Wiara S. opłaca, i Jan S. miasto nam niebieskie, tak odnawiał: *Civitas in quadroposita, duodecim porta, duodecim Margarita, muri ejus, ex lapide jaspide, platea civitatis, aurum mundum*. Miasto, powiada, w kwadrat położone, bramy z czterech stron wystawione, mury z drogich kamieni wybudowane, ulice wyborem złotem ubrunkowane, a przecie ani męstwem i odwagą dotawac, ani pieniędzmi i iakmużną, dokupować się tego, zacniejszego, niż Greckie Ateny miastá, nie chcemy. O głupstwo i izaleństwo niekończone!

Apocal: 21

Gdy raz w Kolnie, iako *Cesarinus* piłze, exorcizuiac opętana niewiaśte, spytał Kapłan, obecnego w niej czartá: coby on też dał za to, gdyby mu się nazad wrocić, zkad wypadł, do niebá godziło? na co tak on odpowiedział: kiedyby stała od ziemi do niebá kolumna, zewzad brzytwami, i ostrymi gwoździámi gęsto nabita, a ja gdybym miał na sobie ludzkie cierpietliwe ciało, tedybym się po owych brzytwach, i ostrych gwoździach dał, aż do samego niebá. To w takim izacunku, i u samych przeklętych czartów, chwałá niebieská zostaje, a my o nią nie zgorá nie dbamy: kiedy gorza niż czartowska zasiepieni złością, nie dla niej ciężkiego i przykrego, zniesć cale nie chcemy. Nie trzebać się nam na miecze, i ostre żelazá, dla Królestwa niebieskiego narażać, acz się i tedy, SS. Męczennicy do niebá cśnili: od nas kontentować się będzie Pan Bog, kiedy dla Królestwa niebieskiego, we złych się nałogách gwałtem zwyciężymy, kiedy zmysły i chciwości nasze cale umartwiemy, kiedy ná ciało i nieposłuszne rozumowi zmysłności, odwaznie nastapiemy. Do takowego to szturmu, i dobycia Królestwa niebieskiego, nawodzi nas w sobie swojej, Hetman i Marszałek Chrystusow. Jan S. o którym powiedziáno: *A diebus Ioannis. Regnum calorum vim patitur. Et violenti rapiunt illud*. Przykładem wyschłego od posłom i umartwienia Janá, dobrać się Królestwá niebieskiego potrzebá. Do czego pobudzając nas Chryzostom S. mówi: *Delicatus es. Christiane miles, si putes te, sine pugna vincere, sine certamine triumphare, exere vires, fortiter dimica, atrociter in praelio isto concerta*. Delikates ty, nie żołnierz, iczeli się bez bitwy spodziewaź zwycięstwa i tryumfu: gwałćci to tu naturze, gwałć chciwościom uczynić potrzebá. Wiem że się Augustyn S. ná męki piekielne, przynámniey do czasu, dla Królestwa niebieskiego odważał. A my, czemu nic dla niego cierpieć nie chcemy? O świętá oyczyzno moia! o braciá i szczęśliwie z Bogiem kroluiacy do brodziecie nasi! ja się nędzny, tak przed wami oświadczam: gdyby mi tu, w ogniu rospaloná żelazná drabiná, od ziemi, aż do niebá stała, choćby mi zrak, i ze wszystkich kości, ciało od ognia opływało, iaby mi się przecię, do wászey społeczności i szczęścia wiekuistego kwapił i gárnał. Ale że mi miasto tego, ogniństego gościncá, drogę przykázania Boskiego pokazuiecie: ja i drugich za sobą, ta droga wáię i pociągám, słowy Apokal:

Matheia

S. Chryso

stołskiemu mówiac: *Sic currite, ut comprehendatis*. Tak bieźcie, żebyście drogi do niebá nie chybili: do czego przykładem i przyczyną wásza wspomagáycie, utrapionych pielgrzymów, niebiescy obywatel, żebyśmy równie z wámi, Bogá wiecznie chwálili. Amen.

K A Z A N I E

Ná Dzień Zádusfny.

Diluculo venerunt ad monumentum. Lucę 24.

Z Iákim niegdy afektem i uczynnością, pospieszyły do grobu Chrystusowego, trzy pobożne matrony, kiedy zmarłe Ciało Pańskie, drogiemi olejkámi namáścić chcieli: z taką ochotą i nabożeństwem, stawa dzisiaj do grobów ludzi sprawiedliwych, pobożność Katolická. Trzy iá osobliwe cnoty w Kościele Kátolickim, iáko trzy nabożne matrony widzę, które cierpiącym duszom w czyścju, iáko zbolałym członkom Chrystusowym ná pomoc i ratunek przybywáia. Wiecie, i często widywacie, że cnoty święte, w postaci niewieściey, ręka malárska, oczom naszym wystawuie. Między gromádną cnot Chrześciańskich licha, trzy iá nayprzednieysze cnoty, które *Theologicas* Boskiemi zowiemy, to iest Wiarę, Miłość, i Nadzieję upátruię. Trzy owe pobożne Matrony, które do Ciała Chrystusowego, z drogiemi olejkámi rano pospieszyły, dobrze nám, trzy násze Chrześciańskie cnoty, Wiarę, Miłość, i Nádzieję *symbolicę* wyrażáia. Iáko bowiem trzy nabożne Marye, do owcy osobliwej uczynności, Wiara, Miłość, i Nádzieja pobudziła: tak i nás tefz trzy Chrześciańskie cnoty, raniey nád zwyczaj, ná to miejsce zgromádzonych, pobudzaia: ábyśmy duszom ciężkie męki w czyścju cierpiącym pomoc i ratunek dawáli. Sprawily to w afektach Apostolskich, owe trzy nabożne niewiały, że się i oni, ich postępkem i odwágą pobudzeni, do grobu Pańskiego spieszno pokwápiłi: mogą to w sercach naszych sprawić, trzy pomienione cnoty Chrześciańskie, że i my, nie ná przeciwniki násze, ratować dusz w czyścju będących, zabraniaia, nie dbáiac, do ich się ratunku, i pomocy skutecznie zachęciemy. Iásniey to, co mówię, zrozumiecie, kiedy odemnie ná tym kazaniu usłyszycie, iáko nas w tym Wiara S. Katolická oświeca, miłość zagrzewa, nádzieja zachęca, ábyśmy z dobremi i miłosiernemi uczynkámi, iáko z drogiemi olejkámi, ná pomoc i ratunek, duszom w czyścju cierpiącym prętko przybywáli, Boskiej Sprawiedliwości ná dosyć uczynienie, duszom utrapionym, ná wyzwolenie, nám ná przysługę i zbudowanie.

Iáko przy grobie Chrystusowym, złość żydowska, zbroyna stráž i wartę postawiła, aby nikt z wiernych przystępu do grobu Pańskiego nie miał: tak upór luterski i kálwiński, broni, iáko może, tego, áby dusze Boskiej się Sprawiedliwości w czyścju wypłacaia, pomocy i ratunku od wiernych nie miały. Atoż, iáko owe trzy odważne Matrony, przez stráž i wartę żołnierska, mężnie się przedárszy, i same do grobu Pańskiego przystęp sobie uczyniły, i Apostołom Pańskim drogę do niego pokázały: tak i násze trzy cnoty Chrześciańskie, żadnego się kácerstwa nie lękáiac, nas ná ratunek, duszom w czyścju będącym, pobudziła. A naprzód, co się wiary nászej Katolickiej tyje, iásnie ona nas oświeca, i mocno o tym

upewnia,

S. August.

2 Machab. 12

1. Cor. 3:

Matth. 12:

upewnia, iako dusze Chrześcijańskie, ktore tu na tym świecie żyć, dosyć uczynić za grzechy swoje zaniedbały, surowie się w czyscu Boskiej Sprawiedliwości wypłacaia. Nikt nam historii Machabeyfskiej, z rejestru ksiąg Pisma S. nie wydrze: má po sobie okrom wielu inszych, świade-
ctwo Augustyná S. náuczaiacego lib: 18 de Ciui. Dei cap: 6. Ze pomienio-
ná księgá Machabeyfská, zawsze zá prawdziwe Pismo S. mianá bylá. Gdzie tak 2 Machab: 12 Iudas Machabeus Duchem S. natchniony mowi: *Sancta & salubris est cogitatio, pro defunctis exorare, ut à peccatis solvantur.*
Święte i zbawienne rozumienie iest, modlić się za umarłych, áby od grzechow uwolnieni byli. Z czego káždy uznáć może, że, ieżeli dusze umarłych, w grzechach ieszcze zostáia, toć cierpieć muszą. Iásnie toż mák czyscowych wyznánie, wiara násza prawdziwá podáie, kiedy słuhać Pawlá S. 1 ad Cor 3. tak mowiacego káże: *Si quis superadificat super fundamentum hoc, aurum, argentum, lapides pretiosos, lignum, ferrum, stipulam uniuscuiusque opus, manifestum erit, dies enim Domini declarabit, quia in igne revelabitur, uniuscuiusque opus, quale sit: ipse autem saluus erit, sic tamen quasi per ignem.* Ieżeli kto, powiadá, z złotá, z srebra, z drogich kámięni, czyli też z drew, z słomy, i plew budynek wystáwuie, ogień tego doznawáć będzie: iám zaś takowy, zbawienia dostápi, ale iákoby przez ogień. Gdzie Doktorowie kościelni, i Oycowie SS. dáwnościá, náuka, i światobliwośćiá u wśzystkiego świata słáwni: przez złoto, srebro, i drogie kámięnie, cnotę, i światobliwość, a przez słomę, siano, i plewy, grzechy i niedoskonáłości ludzkie rozumieia: przez ten zaś ogień, uczynkow nászych doznawáiacy, káranie czyscowe wykłádaia. W tym samym iásnym Písmá S. mieyscu, mogłby zaślepiony uporem rozum, pewność mák czyscowych rzetelnie uznáć i obáczyć, gdyby zmysłności, i swowoli swoiey póbłázać nie chciał. Pewná i to, z Ewanielii, że nie tylko wielkie i śmiertelne grzechy, ale też mnieysze, i powszechne niedoskonáłości, sadzić Sędziá Sprawiedliwy, ná swoim trybunále będzie: oczym samże, tak u Mareusza S. w rozdziale 12 mowi: *Dico vobis, quoniam omne verbum otiosum, quod locuti fuerint homines, reddent rationem de eo in die iudicii.* Powiadám wam, że z káżdego słowa próżnego, sprawowác mi się ludzie, ná sadzie ostátecznym będą. A ieżeliż słowo próżne, sadowi, toć i káranu, podlegá. Więc że to, ná Dobroć Boská, páść żadná miára nie może, áby nas, za jedno próżne słowo, ábo insze, iemu podobne mnieysze niedoskonáłości, kárac w piekle wiecznemi mękámi miáła: toć káždy báczny, uznáć to musí, że ná sadzie Boskim, iest insze doczesne káranie, słowu próżnemu, i inszym drobnieyszym niedoskonáłościom przynależyte: i toć my czysem, ábo dosyć uczynieniem po śmierci, Boskiej spráwiedliwości názywamy. Uczy nas ie-seze i tego wiara násza, że Pan Bog tu na świecie, szczerze za grzechy pokutuiacym, samę tylko winę odpuszcza, á dosyćuczynienie, często sobie, záchowuie. Tákci Boská spráwiedliwość z Dawidem niegdv sobie postápił: ktoremu skruszonym sercem pokutuiacemu, zá owe cudzołóztwo, winę odpuszcila, á dosyćuczynienie wcale sobie záchowála. Uderzył się w pierśi, wyznawáiac przed Natanem Prorokiem grzech swoy, pokutuiacy Dawid, kiedy skruszonym sercem mowił: *Peccavi Domino, zgrzeszyłem Pánu, aź táka ná to odpowiedź, od Proroká uslyszá. Dominus quod, transtulit peccatum tuum, non morieris; verumtamen quia blasphemare fecisti inimicos Domini, filius qui natus est tibi, morte morietur.* Wiedzze o tym Dawidzie, żeć dobrothwy Bog, grzech twoy odpuszcil, i winę darowál: ále karác cię jednak śmierciá Syna twoiego, i inszemi cięższymi plagámi będzie. Gdzie, iako slyszymy, Pan Bog Dawidowi winę, i káranie wieczne odpuszcil, ále doczesne sobie, ná wypłácenie záchowál. Tákci sobie i z inszymi grzesznikámi, iako z tym Dawidem postępuie Pan Bog, kiedy musieć ukorzá, i prawdziwie po-

Matth: 5

Tertul:

S. Augu:

S. Hilarius

kutuia, odpuszcza im winę, i męki nieskończone: doczesne iednak káranie, wcale sobie zachowuje. Chce tego ponich, aby mu za grzechy swoje umartwieniem, i inżemi dobremi i miłosiernemi uczynkami, dosyć uczynili. Węć że niektorzy ábo z niedbálstwa, ábo dia skroconego niespodzianie życia, dosyć Sprawiedliwości Boskiej, za odpuszczone grzechy, w śmiertelnym życiu, dosyć nie uczynili, wypłacać się z tego długu po śmierci koniecznie muszą. I o tymci wypłaceniu mowi u Máteutza S. w rozdziale 5. Chrystus: *Non exies inde, donec reddas ad novissimum quadrante.* Nie wynidziesz ztad, aż do najmniejszego halerza wypłacisz. Iáko to wykłada stary Doktor Tertulian *lib: de anima c. 17* i Origenes *hom: 25 in Lucam.* Cyprianus: *lib: 4 & 2.* i inși Doktorowie SS. Mnie dosyć ná tym, że nas wiara násza, o dosyćuczynieniu po śmierci, z Pisma S. iákoście słyszeli, nie tylko upewnia, ale nám też ciężkość mak czyscowych oznáymuje, i sławá przed oczy.

Dwoiáka nam mękę, która dusze wczyscu zatrzymane cierpia, wiara násza do uwági podać. Iedná się *pena sensus*, á druga *pena damni* u Oycow SS. nazywa. Co się pierwizego kárania *penam sensus* tyce. Trudno ięzykiem udać, trudno słowy opowiedzieć, iáko ciężkie i nieznosne męki, duze w czyscu zatrzymane cierpia. Funduac się ná słowach Apostoła Pawła S. wyżej odemnie pomienionych, przedmęysī Doktorowie Kościelni, śnádnó przypadá na to, że się w nieznosnym ogniu, i frogim płomieniu, dusze w czyscu Boskiej Sprawiedliwości wypłacá: wielkiey u nas iest powági Doktor Augustyn S. słuchaycieś, co on o tym ogniu in *Psalm: 27* mowi: *Gravior erit ignis ille, quam quid quid potest homo pati, in hac vita.* Cięższy iest, powiádá, ogień czyscowy, niżeli wszystkie męki i kátownie, które się znaleść ná tym świecie mogą. Toż inżemi słowy, ieszcze czémś dáwniejszy Hilarius S. mowi: *Intolerabilior ignis erit purgatorius, omnibus, que in hac vita conspici, vel concipi possint, tormentis.* Nieznosniejszy iest, powiádá, czyscowy ogień, niżeli wszystkie inne ná tym świecie męki, których człowiek doznáć, ábo tylko pomyslić onich może. Wzdrygá się ná to pamięć i rozum ludzki, drży ná człowieku skóra, kiedy sobie przypominá, iáko ciężkie i nieznosne męki, różni ludzie ná tym świecie cierpieli. Byli tacy Męczennicy Święci, których ná roznách rozpátonych i kálan żywó pieczono: znáydowni się tacy, których w oleiu, w smołe, i żywicy smazono, i rostopionym w ogniu ołowiem, miásto pośliku poiono. Patrzyło oko ludzkie ná takich, których w doł wykopany, między węze, iaszczurki, padálce i inże jadowite gádźiny, ná okrutne pożarcie wrzucano. Był taki ná świecie tyran Makrynus nazwany, który wynowaycow, wścierw zabitego i rozprotego wołu, żywo między wnętrzości wśadzać, głowe im tylko po słzye pokázawszy, kázáł: gázie, gdy w zaśmiárdłym wołowym ścierwie, robáctwo się zawzięło, ludzi owych, wścierw zaszytych, zlekká, o ziáka bolescia! rozściázało. Sami podobno okrutni w piekle czarci, takiey męki wymyslić mogą, iáka nie dáwnych czasow, Kálwińskie i Luterskie okrucieństwo, ná cierpliwość Chrześciańska wynálarło i kładżono Wiary S. Kátolickiey wyznáwcom, wznák ná ziemi położonym, ná obnażony żywot, miedziána ábo żelázna miednicę, pełno pod nią, co się ich zmieszczyć mogło, sprośnych szczurów nakładszy, pálono potym, ná owey miednicy wielki ogień, który kiedy zbytecznie szczurkow dogárać poczáł, kręciło się rozmáicie sprośne owo robáctwo, i tak zębomá podziurawiwszy wszystkie wnętrzości, ućiekáli, przez przegrzyżone boki, i gátko, opáleni szczurcy, Drętwicie nátura, ná wspomnienie, tak frogiego okrucieństwa. Atoli Doktorowie Święci, o większych ieszcze okrucieństwach słyszeli, i onich, iáko sobie pomyslić mogli, á przecię, nád te wszystkie kátownie i tortury, męki czyscowe

przełoży-

przełożyli. Doznał tego jeszcze w śmiertelnym życiu będący, ow Kościo-
ła Kolenkiego Kleryk, o którym *Petrus Damiani* napisał: iż gdy się raz,
dusza czyścowym ogniem palająca, ręki jego dotknęła, wszystko z niej
ciało, iako wołk spłynęło, samą tylko kość opaloną została. O utrapione
dusze! kraść się od użalenia, choć kámiennie sercá, zapłakać, choć krze-
mienne oko, nód wami musi, uważając tak ciężkie i nieznosne męki
wásze.

Ale nie tu jeszcze małe czyścowych koniec: ciężkąc w pra-
wdzie, iest ná dusze w czyścju będące, *pana sensus*, káranie, gnite, o kto-
rym teraz dosyć się krotko, i ożięble mówiło. Ale ciężka nierównie
pana damni, która ná tym zawisła, że owe utrapione dusze, Bogá, do-
bra nieskończonego, jeszcze nie widza: co ich nie wypowiedziány, i nie
zrozumianym sposobem, nieznosnie trapi i dręczy. Ze my takowego pra-
gnieńiá, widzieć Pána Bogá, w sobie teraz nie doznawamy, ztąd to po-
chodzi, że dusze násze z śmiertelnem ciałem złączone, rzeczy wszystkie
dependentes à phantasmatibus, bydlęcem, jakimśiś i niedoskonałym spo-
sobem poznawając, uznać nieskończoney Bogá swiego zacności, dosko-
nale nie mogą. Dziecie się to i dla tego, że sercá i afekty násze, mając w
ziemskich doczesnościach zanurzone, podnieść myśli ku Pánu, tak jak
ko przynależy nie możemy. Ale dusze od ciała odłączone, już sobie z
prochu śmiertelności oczy i rozum otarły: lepiej Boską zacność uważa-
jąc już afekt od marności ziemskich, całé oderwały, i temi światá tego
pozornemi obludami się zbrzydźwszy, serce swoje do Bogá, iako do ce-
lu i kresu swiego, całé obrociły: a żáłym chęć nieznosna, i gorętsze nad
ogień pragnienie, czuć w sobie muszą: że iestżce Bogá swiego nie wi-
dza. Ieżeli Dáwid w śmiertelnym jeszcze życiu będąc, gorącym pragnie-
niem widzenia Bogá zapálony, utęsklwie wołał: *Concupiscit & deficit ani-
ma mea, in atria Domini*. Schnie i ustawa dusza moją, do chwály Bogá
moiego. Ieżeli Doktor narodów Páweł S. ciałem także śmiertelnym ob-
łożony będąc, podobne czuł pragnienie w sobie, kiedy z górnego afek-
tu mówił: *Quis me liberabit de corpore mortis huius? desiderium habens dis-
solví, & esse cum Christo*. O ktoby mię z tego śmiertelnego ciała, iak z wię-
zienia wybawił! pragnę rozstać się z tym światem, á zostawać z Bogiem
moim Chrystusem. Ieżeli choć zły i niebożny Absalon, to sobie za rzecz
nayıcięższą poczytał, że go oćiec iego Dáwid, winę mu odpuściwszy, ná
oczy puścić nie chciał: na co ciężko, iako ieleń zraniony, boleć iac mówił:
Obsecro, ut videam faciem regis, quod si memor sit iniquitatis meae, occidat me.
Niechay proszę pátrzę ná twarz oycá moiego, który ieżeli pomni ie-
szcze, ná nieprawość, i przewinienie moje, niechay mię dziś okrutnie káże
zabić i zamordować: znośniejszy mi będzie śmierć, choć nayokrutniejszy,
niżeli od twarzy oycowskiej oddálenie. Iákoż dáleko więcej, bo-
leć ná to dusze od ciała odłączone muszą? że iestżce ná twarz Naydo-
brotliwszego Oycá i Bogá swiego nie pátrza: ná wszystkieby się dżśiay,
nie tylko czyścowe, ále i piekielne męki odwáżyły, byle widzieć iako nay-
pręcey Bogá swiego mogły.

Kiedy Krol Francuski ná imie *Franciscus* był ná woynie od Károla
piatego Cesarza Rzymskiego poimány, zostájac w pełnym wygod i dostá-
tkow krolewskich więzieniu, gdy prętkiey rozmowy, ktorey sobie barzo
życzył, mieć, i uprosić nie mógł u zwycięsce swiego, ták mu ta rzecz
przykra była, że áż w ciężka goraczkę wpádl, od ktorej w wielkiej malán-
cholii, śnąc bybył prętko życia śmiertelnego dokończył, gdyby się Ce-
sarz, o tym dowiedziawszy, przytomnością go, i łaskawościá swoją nie u-
cieszył. Toć to naywięcey dusze w czyścju zostájac trapi i dręczy, że pa-
trzyć ná twarz Boską, i mówić z niem nie mogą. Służy im to *ad terram*

Psalms: 83

Rom: 7

2 Reg: 14

Prover: 13

co Duch S. Proverbi: 13. mowi: *Spes que differtur, affligit animam*. Nádzieciá w odwłokę idacá, trapi i dręczy nieznosnie duszę. Zwiázcza że dusze w czyfcu zostájące, znáia to do siebie, iż niedokonałościami, i niedosyćczynieniem za grzechy swoje, w śmiertelnym życiu, ná taká odwłokę zarobiły. A zátym usychac od pragnienia nieznosnego musza: tak dalece, że gdyby śmiertelnemi były, i umierać mogły, toby ich samo pragnienie, teyże godziny umorzyło: ale że nieśmiertelna náturę máia, ięczyć tylko i boleć nieznosnie, w tym pragnieniu musza. Zál nám was, tak uślnie Bogá pragnacé dusze: boicie nád wami, w tę žalobę przybra-ny, boiuiacy Kościół Chrystusow ná ziemi: tak iako niegdy bolała žaló-śná Agar, kiedy syná swóiego Izmaela, od pragnienia prawie iuż koná-iacego, ná puřtyni widziała. To tak wiara nářa Kátolická, nie tylko nas o mękách czyfcowych, z Piřna S. upewnia: ale teř o ich ciężkořci, przez Doktory SS. i rořne objawienia óznaymá.

Luce 23.

Coř pilno uwařaiac, bierz ty zrad niektóre náuki, i zbáwienne po-żytki. Pátrzac naprzod, ná tak surowe Bořkiey Sprawiedliwořci káranie, mow do siebie, kářié wciřzkień się grzechach poczuwájące, a za nie, nie pokutuiace sumnienie: *Si hoc in uidi, quid fiet in arido?* leřeli Spra-wiedliwość Bořká, dusze do nichá wybierá, przyacióły i syny swoje, za mnieyře i drobnieyře występki, za mále niedokonałořci, tak tiodze i surowie kářié? Coř zemná niewdzięcznikiem i nieprzyacióciem swoim, za tak ciężkie i wielkie grzechy czynić będzie? leřeli te zielone i kwi-tnące gáiatki, ogień czyfcowy páli? coř zemná kłosem i pniem, od nie-prawořci zprochniałym, uczynić chce? Kiedy owo pieřka karza, drży ná lwie tkora, kiedy syná i dziedzica swóiego, oćiec zagniewány bue, drę-twieia od boiařni řludzy, i nieřolnicy. A ty, niewiem iakiem bezpieczeń-řtwem uspiiony człowiecze, czemu się ciężkiego, do wiecznego w piekle kárania, za ciężkie i wielkie grzechy twoie nie lękař? Przebog řluchay-my wřzřcy Pawła S. ad Hebr: 10 mowiacego: *Horrendum est incidere in ma-nus Dei viventis*. Strařz! ná ná samo pomyslenie okropna rzecz iest, wpař w kářiace Bogá żyiacego. Ięce kiedy řlyřemy iako dusze w czyfcu, za mále niedokonařci sei, za powřednie winy, za niedosyćczynienie, za grzechy, choć řrdieczná okřecha obřziowane, łzami opřakane, tak cięż-kie i surowe káranie ćierpia.

ad Hebr: 10

Nauczmy się máłych grzechow lekce sobie nie wářié, ćhćieymy pilno się ich wyřtrzegáć, zachćemy się za dáwne á ciężkie grzechy náře, surowie tu ná řwiećcie pokutowáć: a po řmierci się ná tak ciężkie ká-ranie nie chowáymy. řluchay ieno pieřczony delikáćie, co owo w ni-więřym się ćiału, i zmyřnořci twoiey uprzyarzyć nie chceř, co się owo ná řpowředzi z pořtów, za pokutę naznáczonych, wymawiař, ná dyřcypli-nę marřczyř: á uwař, co się z toba po řmierci dziać będzie, ięřeli się ná surowá pokutę i dobrowolną umartwienie nie odwařiř. Ięřeli pro-řne řlówá, surowie Sprawiedliwość Bořká ładzi i kářié? iako nas tego wiara w Ewanielii uczy: coř z owemi niewřydliwemi, niewinne gor-řzacemi, ábo cudza řlávę řzarpiacemi uřtámi czynić będzie? Ięřeli uřtá Izatářzowe, żarżyłym wágiem, ręka Aniellká oczyszczac musiá, was nie-wřydliwe, bluřnierćkie, obřarte, i intzemi nieprawořćiami sprofanowá-ne uřtá, iáki ogień oczekiwá? Co řlyřzac nikt mi się z tym niech nie odzywá, mowiá: gdyby Pan Bog miał tak surowie, te mnieyře prze-winiemá karać, przymowkiby o wielkie okrucieřstwo nie uřzedł, co ná do-broć iego pář żadná miara nie moře: ktokolwiek tak myřliř, mám ia przećiw tobie, Krola Izraellkiego Dawidá, ktorego Sprawiedliwość Bo-řká, za iedną powřednia, iako ucza Oycowie SS. prořna chwáę, że řlud swoy liczyć i popisáć káři, řmierćia, řiedmdzieřiat tyřięcy poddá-nych uká-

nych ukarała : á przecię Pánu Bogu żadnego w tym postępku, okrucieństwa nie zadął: ale i owszem się Boskiey iego Sprawiedliwość uniżając, mówił: *Iustus es Domine, & rectum iudicium tuum.* Sprawiedliwyś Pánie i słuszne sady twoie. Mámy więcęcy takowych Boskich postępkow w Piśmie S. gdzie Pan Bog, za małe występki, surowie sługi swoje kárał: doczytać się sami tego snadno możemy: ia teraz dla krotkości czasu, wyliczać ich nie będę: z ktorych, miarę sobie wziawszy, okrucieństwa Pánu Bogu za czyscowe káranie przyznawać nie chcieliśmy. A do tego zatkąłby nám gębę Hieronim S. mowiacy: *An possumus dicere leve aliquod peccatum, quod in Dei contemptum admittitur.* Niewiem, powiadá, iako to máłym grzechem nazywać? czym się wielki i nieskończony Boski Máiestat lży i obraża. Nieстыż mnie, ná grzechy i niedoskonałości moje! które i ná Boska obrazę, i ná ciężkie po śmierci káranie, zarábiaia, O ktoby nám to dał! abyśmy takowe mnieysze ná duszy zmázy, łzami pokutującemu oświadczenie obmywali, a ná potym takowey strawy i podniety ognowi czyscowemu, nie przyczyniali. Ale niechay dosyć będzie, ná tym o miękách czyscowych ugruntowaniu i przestrogách, które, od świadczacy wiary nászey mámy.

Powierze, miłość ná ten żałosny plác następuie, áby nas do ratunku i pomocy dusz utrapionych, skutecznie zagrzać i zachęcić mogła. Pewná to naprzod, że modlitwy, i insze dobre uczynki násze, dać pomoc umarłym moga. Iezeli bowiem Ksiaże Apostolikie Piotr S. modlitwa swoia, umarła Tabitę, iako Dziecie Apostolikie, w rozdziale 9 opisuią, wskrzesił, i dusze iey, nie zpieklá, bo ztamtad żadnego powrotu i wybawienia nie mász: nie zniebá, boby iey krzywdę, nie łátkę uczynił, gdyby ia był od szczęścia wiekulitego odcrwał, ale wielkie podobieństwo, że z szczyśca wybawił: á czemużby i modlitwy násze, z dobremi uczynkami złączone, podobney dzielności i skutku mieć nie miały? Co żebyśmy z wielka usilnością czynili, zagrzewá nas do tego, tá, która, przeciwo Bogu, a potym i owa, która, przeciwo bliźniemu mieć mámy miłość. Nie trzeba wątpić o tym, że osobliwa miłość, ten przeciwo Bogu swoiemu oświádcza, co się o wybawienie dusz z czyśca stara: ábowiem, iako kiedy óciec zagniewány, ukochánego syná swoteo kárze, miło mu to przecię, kiedy się kto do niego za synem iego przyczynia, i gniew oycowski hamuie: nie tylko przeciw synowi, ále przeciw oycu afekt osobliwy pokázuie, kto syná z zagniewanych rak oycowskich odcymuie: táki się względem Pána Bogá, i dusz w czyścu cierpiących dziecie. Prawdá że one, ciężkie, ále oycowskie ręki, doznawáia: zna Pan Bog dusze w czyścu będące, za syny i corki swoje: a zátym miło mu to, kiedy się za nie wstawiamy, i one z kárzacych rak Boskich wypraszámy. Nie tylko tym, które tu ná świecie widzimy ubogim, ale też i naymizernieyszym duszom w czyścu będącym, służy owo oświádeczenie Chrystutowe: *Quod uni ex his minimis fecistis, mihi fecistis.* Cokolwiek naynędznieyszym mizerakom uczynicie, iákbyście też to, mnie samemu uczynili. Ale czemuż ich Pánie, z wrodzoney dobroci twoiey, sam nie wybawiasz? czemu za nie z nieskończonego załug twoich łkarbu Boskiey sprawiedliwości nie płáćisz? bom iest (odpowiadá Chrystus) nie tylko Óciec, ále i Sędziá. Iáko owo kiedy Krol Izraelski Saul, o małe i z niewiádomości uczynione przestępstwo roskázania swoteo, Ionatę syná własnego ná śmierć, iáko sędziá potępił, miło mu to przecię bydz, iáko oycu, musiało, kiedy rycerstwo iego wszystko się za syná krolewskiego wstawiało, i od kárania prosba swoia odpraszało. Tákie sobie rozumiećcie, że i Chrystus, lubo iáko sprawiedliwy sędziá, surowie kárze dusze w czyścu będące, rad iednák to widzi, kiedy się do niego, za nie wstawiamy, i dosyć iego sprawiedli-

wołci czyniemy. W czym osobliwa przeciwko niemu miłość oświadcza my. A ktoszby się z nas w tym, tak dobremu Pánu przyśłużyć i osobliwe y przeciw niemu miłości oświadczyć, i pokazać nie chciał? Gotowismy Pánie, na to uśilność nasząłożyć, abyśmy choć iednego, z synow twoich, u ciebie od káraniá wyprosić, i wyzwolić mogli. Ato na powinne miłości naszej, przeciwko tobie oświadczenie.

Potrzebuie tego po nas, nie tylko tá, któraśmy Pánu Bogu, ále i owa, któraśmy bliżnim winni oświadczać miłość. Uczy tego Kátolicka našza Teoloia, że każdy z nas, bliżniemu w oślátniey nędzy i potrzebie, zostájacemu, dać pomoc i ratunek, pod ciężkiem grzechem powinien. Naprzykłąd, gdybyś wiedział, że ow mizerny żebrak, pewnie od głodu umrze, jeżeli go ty nie poślisz, gdy temu podoląć możesz: gdybyś tego uczynić, zaniechał, takbyś się sprawować z tego Pánu Bogu, na straszny m sadzie jego musiał, iako gdybyś go włásnemi rękoma zabił. Więc ze uboższych i mizerniejszych kálekow nie masz, nad dłuze w czyścú cierpiące, bo i męki nieznośne, iakoście słyszeli cierpia, i dać sobie żadnego ratunku nie mogą: toć nas miłość našza Chrześciańska, do tego naywięcey obowięzuie, abyśmy pomoc i ratunek, tak utrapionym i w oślátniey nędzy zostájacym duszom, ochotnie dawali. Nie masz ná świecie tak mizernego i utrapionego żebraká, któryby sobie, ieśli nie wyśłużyć i zarobić, przynámniey wyżebrać nie mógł, i owszem trafiá się to podczas, że owe poszarpáne ná żebrakách łachmany, barzciey zaszyte złoto, niż nápoł nagie ciało, pokrywáia: a ná dusze w czyścú będące, nie uboższego, nie mizerniejszego nie masz, gdzie żadná sobie nie wyśłużyć, nie u Pána Bogá uprosić nie może: á nawet i u nas śmiertelnych ludzi, żebrać się im o pomoc i ratunek bez osobliwego, á rzadkiego pozwoleniá, nie godzi. A zatym, im naprzód miłość Chrześciańska oświadczyć winni zostáemy. Gdyby kto znał człowieka zgłodzonego, od ciężkiej niemocy, ruszyć się nawet i mówić niemogącego, w oślátniey nędzy obáczył, choćby nie mówię Chrześciańskie, nie ludzkie, ále lwie abo niedzwiedzie serce w sobie miał, użalićby się, i do pomocy skłonić, ná tak mizernym człowiekiem musiał. A ludzki, i Chrześciański afekt nasz, wiedząc o oślátnie, dusz w czyścú będących utrapieniu, iako się do ich ratunku i pomocy skłonić nie má? Lwieby to, nie ludzkie, bestyalńkie nie Chrześciańskie, serce było. A gdyby jeszcze kto oycá, abo márkę, sióstrę, ábo inszego z pokrewnych i przyációł swoich, w takowym utrapieniu i niedostátku widział, więcejby im, i ochotniey pomoc miał: nie tylko Chrześciańska, ále i wrodzona miłość obowiazány. Nie tylko to obcy, i nám nie znaiomi ludzie, ále też rodzicey, braciá, i przyáciiele nási. w oślátnie utrapieniu i niedostátku w czyścú zostáia: á zatym wyciągá po nas tego, wrodzoná i prawem Boskim nakázaná miłość, abyśmy ich wśzystka uśilnością, w tak ciężkiej potrzebie ratowali.

Má tę pochwałę, sławny ow u Poetow Eneas, że oycá swojego Anchiześa z wielkiego ognia, zapáloney Troie, odwážnie ná włásnych ramionách wyniośł. A czemużbyśmy i my, podobna zachęcení miłością, rodziców naszych, z ognia czyścowego wybawiać i wyrwać nie mieli? zwłaszcza że w ich zbiorach, i máiętnościách siedząc, wypłacać zánich, hoyna iátmużná możemy. Ale ach niestetyż! ináczey się ná świecie dzieie. Słyszę iá utrapionych rodziców, przyációł, i pokrewnych wáskich, dziś się ná was, żáłośnie ukárzáiaczych, i cóś podobnego mowiaczych, co niegdy do niewdzięcznego narodu Izraelskiego, ustá Boskie mówiły: *Si ego Pater, ubi est amor meus?* A gdzie źli i niewdzięczni synowie, przynależytá przeciwko rodzicom miłość? pracowáliśmy i harowáli na w s, abyśmy wám iako naylepsze dziedzictwo zostáwili, sumniczáłsmysy chci-

wym i á

wem i łakomem zbieraniem naruszili, za co ná teśmy męki, które dziś cierpiemy, zarobili: á wy się w dobrach i zbiorach naszych rosposćieraiac, nas zapominacie. Więcej ná zbytki, i pijaństwa, ná psy i szkapy, niż dla nás łóżyście. Toż dożywozni przyiáciele, żony, mężom, i żonom mężowie mówia. Gdzie owa poprzyiężoná miłość, i wielkie obietnice? oto w prawách, posagách, i dożywościach naszych siedzicie, á barżycy o innych, niż o nas myślicie, i także owe łzy, i lámenty, które przy śmierci, i pogrzebie naszym słuchać było, prętkie z kim, innym wesele, otarło, i uciśzyło!

Groził tam komuś Psałmista Dawid mówiac: *Relinquent divitias suas alienis*. Zostawia dóstatki swoje ludziom obcym: to pewnie tych ludzi dobra i majątności, po ich śmierci, w cudze ręce poszły: kto pierwszy pieniądze w szkatule zarwał, ten się z nich cieszył, á sukcesorowie chuchnać w garść musieli. Podobno nieprzyiácieł z pracy, zebrane dobra zabrał, i ná swoy pożytek obrocił. Ale inaczej to domaćz *Glossa ordinaria*, kiedy tak słowa pomienione czytá: *Relinquent divitias suas filiis*. Zostawia dobra swoje synom. Jednoż to iáko widzę w Pismie S. *alieni*, co *fili*, stána za obcych, niewdzięczni synowie, którzy po śmierci, rodziców swoich, cale zapomináia. Toć za náywiększą niezdobność, braći Iozefowey, wyrzucił niegdy ná oczy Prorok Amos, że sami iedzac, i piac: *Non compatiebantur super contritione Ioseph*, Iozefabrata swego w ciężkim więzieniu będącego, zapomnieli. Żadnego náń nim uzalenia nie mieli. Tákać się niewdzięczność, i w owych afektách Chrześciańskich, często znáyduie, którzy sami się tu ná świecie dobrze mając, uciech i rekreacyi záżywáia, á o utrapionych w czyscu więzniách, braći i pokrewnych swoich zapomináia: które niemiłosierdzie, i okrutná niewdzięczność, żeby ná nas nie przyschlá, *Charitas urget nos*, tá która wprzód Panu Bogu, á potym bliżnim naszym winniśmy oświadczać miłość, do tego nas pobudzá, abyśmy utrapionym душom w czyscu cierpiącym, wizytka usilnością, pomoc i ratunek dawáli. Jeżeli mié o sposób, którymbyśmy ich ratować mogli, spyracie? odpowiadam: że *ingeniosa charitas*, dowcipná, i domyslná miłość, wiele wám na to sposobow podá, tylko się tey poradzić chcieycie: pokáże sposobná do tego modlitwę, iákmuznę, dobrowolne umartwienie, ofiarę Ciała i Krwie Chrystusowey, i insze dobre, światobliwe, i miłosierne uczynki, wzruszy do pomyślenia i ratunku, choćby kamienne i dyamentowe serce. O mizerne i utrapione dusze, rodziców, braći, i przyiációł naszych! Co niegdy o Iozefie nápisano, tego my dziś ná sobie doznawamy: *Commota sunt viscera nostra super fratre*. Poruszyły się do miłosierdzia nad wami wnetrznosci nasze, krata się od serdecznego uzalenia serca, i afekty: nie tylko miłosiernemi uczynkami, ale i krwią wlásná, gotowiśmy gásić pożary, i płomienie wáśze: wszystkie nasze choroby i dolegliwości, za wás na dosyćuczynienie Boskiej Sprawiedliwości ofiarować, aż do ostatniego tchu życia naszego będziemy! To tak nas, Chrześciańska miłość, do ratunku i pomocy душ w czyscu będących, zagrzewa i zachęca.

Przybywa náóstatek, ná końcu kázania mego, na pomoc tymże utrapionym душom, i nadzieia násza. Pewná to, że nas do dobrych i miłosiernych uczynkow, nie tylko wiara prowadzi, nie tylko miłość zachęca, ale też i nadzieia pobudzá. Wiedząc ábowiem o tym barzo dobrze, iáko hoyność Boská, i najmniejszy dobry uczynek, sowiąć płaci i nagradza, pobudzác nas do dobrych i miłosiernych uczynkow, tá hoyna zapłata, i sówitá nagrodá zwyklá. A czymże sobie, większą łáskę i zapłatę, wyśłużyć u Pana Boga możemy? iáko pokázuiac miłosierdzie, душom w czyscu cierpiącym, imci to ośobliwie służy, co Psałmista, powiedział:

Rrr.

Beatus

Psalms 48

Glossa

Amos 6

Gen 43

Beatus qui intelligit super egenum & pauperem, in die malâ liberabit eum Dominus. Błogosławiony, który má politowanie, nad nędznym i ubogim, ábowiem w dzień zły, wybawi go Pan Bog. Słyszeliście, że uboższych i nędzniejszych mizeraków, nad dusze w czyścju będące niemáśz: toć kto im łaskę i miłosierdzie pokáże, osobiwa zapłatę i nagrodę od Pána Boga odbierze. Káżdego takowego *in die malâ liberabit Dominus.* W naystraszniejsza godzinę śmierci, z rak nieprzyiącieltkich wybawi Pan Bog, i sprawi to, że taki ciężkich mak czyścowych, ábo cale uydzie, ábo krotko ich, i nie wiele sprobuie. Ieżeli komu, duszom to w czyścju cierpiącym, naywięcey fluży, co Prawda Przedwieczná w Ewangelii mówi: *Qui unguis dederit uni ex minimis istis, calicem aqua frigida, non perdet mercedem suam.* Ktokolwiek, áby iednę duszę, w ognju i upále czyścowym upálona i upragniona, ochłodzi, miec za to sówita nagrodę będzie. A naostatek, i same dusze, przez nas z mak ciężkich wybawione, pomniac ná to dobrodzieystwo, osobiwa nám to wdzięcznością płácić, i oddawać zwykły. Goraco się pewnie i ułtawicznie, za tych w niebie modla, których uczynnością, sa z ciężkich mak wybawione: od wielu ich niebezpieczeństw, i zguby wieczney zachowuia.

Máia ten od natury przymiot, i same nierozumne zwierzętá, że łaskę i dobrodzieystwo sobie pokázane, życziwością i usługą nagradzác, i dobroczynność ludzka sobie oswiádzona, wdzięcznością oddawać zwykły. Napiśał Ælianus *lib: 17. c. 37.* o orle powiesć takowa. Waż, powiadá, wielki z orłem się raz nád zrzodłem biedzacy, woiował, i gdy iuż pokonáwszy orlá, około szyie mocno mu się okręcił, i za garło trzymał: człowiek po wodę idac, gdy tę bitwę obaczył: orlá od węża wybawił; waż zatym żaiádły, bliskie zrzodło iádem swoim zaraził: o czym ow człowiek niewiedzac, gdy wody ze zrzodlá nabrał, i towarzyszw swoich, przy roboćcie, takz woda częstował upragnionych, pili koleia wszyscy: naostatek kiedy się teyże wody, ow, co po nie chodził, napić chciał, orzeł, ktorego od węża wybawił, pędem wielkim z gory przypádszy, státek mu i z woda, zrak mocno wyrucił, czemu kiedy się on dziwuie, obaczy że owi wszyscy, którzy owę wodę pili, błędnieć i umierac poczęli, uznał, że owá wodá, iádem węzowym zarażona była. Więc ieżeli pták nierozumny, tym łaskę wybawicielowi swoiemu nagrodził, że go od iádownitey trucizny, i pewney śmierci wybawił. Nie trzebá watpic o tym, że dusze, stáranie naszym z czyścja wyoawione, dobrze nám to nagrodza, kiedy kielich gniewu i kárania Boskiego, od nás oddála.

Czytałem w powáżnym i godnym wiary Autorze iednym, historyá taká. Człowiek ieden, miał we zwyczaju to, że się często i nábożnie za dusze umarłych modlił: tego, gdy raz nieprzyiąciela tego, w nocy gđzieś napádszy, z dobytymi broniámi ná śmierć gonili, on uciekáiac gdy wpadł ná bliski cmentarz, wielká kupá zbroynych ludzi, przy niem niespodziánie stanęła, i od owych go nieprzyiąciól tego, mężnie obronił: a potym z oczu nagle zniknęła: zkąd on snadno się domyślił, że to były dusze, których ciałá, na owym cmentarzu odpoczywały. A zatym większe ieszcze przed się wziął, za dusze w czyścju będące nábożeństwo. Mieymy i my wielká nádzieję, że nas, tesz błogosławione dusze, pobożnością Katolická násza, z mak czyścowych wybawione, nie tylko od widomych, ale teź i od niewidomych nieprzyiąciól, w naywiększym niebezpieczeństwie, obronia i wybawia.

A z przeciwney strony, ty duszom w czyścju cierpiącym, dodawać pomocy zábraniáiacá heretycka niezbożności, ty Katolická w tey mierze ospáłości, ty okrutná, umarłych testamentu, nie wykonywáiacá, ábo fałszuáiacá niesprawiedliwości, ciężkiego się obáwiay kárania, wieczny cię za to nie do-

to, nie doczesny ogień i pożar oczekiwá. My ieżeli łaski Boskiej i pomocy dusz doznawáć chcemy, o ich się wybáwienie z ciężkich mak stáraymy: a ták, *Spes quæ non confundit*. Nadzieiá, która zawoózić nie zwykła, wielkim nas pożytkiem napełni. Słuchaycie tego delikáckie i nie dorkliwe natury, co się owo, nie mówię ognia, ale złego náwet wiátru chronicie, ieżeli w ciężkich płomieniách gorzeć po śmierci nie chcecie: niech was nadzieiá do wśpomóżenia dusz ikutecznie zachęca: wiedzac że *quâ mensurâ mensi fueritis, eadem remetietur vobis*. Iáka wy łaskę i uczynność, duszom utrapionym pokážete, tákicy od nich wzajem w naycięższym rażie doznácie. *Diluculo venerunt ad monumentum*. I teć to są trzy Kátolickie enoty násze, Wiára, Miłość, i Nadzieiá: które nas, ná wzor trzech owych nábożnych przy grobie Chrystuśowym matron, rano ná to miejsce wzbudziły, ábyśmy duszom w czyścu cierpiącym, dobremi i miłosiernemi uczynkami, iáko drogiemi olejkami, do zbáwienia wiecznego pomogli, i onym, wieczny odpoczynek uprosili. Amen.

K A Z A N I E

Ná Dzień S. Marćiná Biskupá i Wyznawce

Lumen corporis tui, est oculus tuus. Lucæ II.

MA w dżisieyszey Ewanielii, oko ludzkie pochwałę, má teź i ná gánę: chwali ie Boskiemi ustámi swoiemi Chrystus, gdy mówi: *Si oculus tuus simplex fuerit, totum corpus tuum lucidum erit*. Ieżeli oko twoie będzie szczere i proste, pięknie cię oświeci. Dáie mu przygáne, tász Przedwieczná, żadney omyłce nie podpadaíaca Prawdá, guý przydáíac, powiada: *Si autem nequam fuerit, etiam corpus tuum tenebrosum erit*. Ieżeli złe oko mieć będziesz, začmę cię i wízelkiego światła pozbáwi. Wiem że Tłumácz Pisma S. iáko na inszych miejscach, ták i w dżisieyszey Ewanielii, przez światłość, zbáwienná mądrość, á przez ciemności, głupstwo rozumieia. Má to słońce, że czasem światłości, czasem ciemności przyczyna bywá. Pokáże się rano słoneczná światłość, aż zaraz wśytko iáśnością napełniá: zemknie się w podziemne kraie, zaśtoni się podczas zaćmieniá swojego, księżycem, aż noc, i ciemności ná świat następuia. Co słońce w szerokiem swiata okregu, to w człowieku, iáko w małym świecie, oko ludzkie sprawuie: czasem nas światłem niebieskim iáśnie oświeca, czasem wielkich ciemności przyczyna, ná rozumie bywá. Czym się to dzieie, że ták rózne skutki, oczy násze, w nas sprawowáć zwykły? z tego co się powie, iáčno zrozumiecie. Ktora to oká ludzkiego, mądrościá niebieská, oświecaíacá skuteczność, naylepiey się ná dżisieyszym Świętym Biskupie Marćinie, wydawáć będzie: za pomoca i Biskupiem iego błogosłáwienstwem.

Tym się, między inszemi, rozumu zażywáicy człowiek, od bydlat nierozumnych różni: że insze zwierzętá, oczy ku ziemi nachylone máia, a w człowieku, ku niebu wyniesione widáć. Co i Poeta dobrze wyraził, mówiac: *Pronaq, cum spectent animalia cetera terras, os homini sublimē dedit, calumq, tueri iussit, Et erectos ad sidera tollere vultus*: Gdy zwierzętá spuszczone máia w ziemię oko, sam tylko człowiek, w niebo pogláda wyśoko. Więć iáko nierozumne bydłétá, które w ziemię ustáwicznie

Rrrz

pátrza,

Psalms: 48.

4 Reg: 6.

patrzy, rozumu nie máia: człowiek zaś, który má zawsze oczy ku niebu wyniesione, iest rozumem, od najmędrszego dawce natury Bogá, hoy nie obdárzony: tak i między samemi ludźmi, tam się tylko, niebieská i zbawienná madrość znayduje, góźcie oczy, intencya, i wszystkie afekty, w niebo się zapátruia. Owdzie zaś, góźcie wzrok, chęć, i afekt, w ziemskich doczesnościach iest cale zanurzony, żadney tam zbawienney madrości spodziewać się nie trzebá. To mi to mądry, to rozumny człowiek, który oczy i chęci swoje, do rzeczy niebieskich zawsze kieruje: ow zaś wedle Psalmy: *Comparatus est jumentis insipientibus*, iáko bezrozumne bydlę, żyje ná tym świecie, który wszystkie chęci, oczy, i afekty swoje, má w ziemskich doczesnościach zanurzone. Iáko owo szkło, które Matematycy *usivum* nazywáia, ieżeli ku niebieskiemu słońcu obrocone będzie, grzeie, i zapálá: ieżeli ie zaś kto ku prostemu ogniewi ziemskiemu kieruje, podobnych skutkow, przez nie nie dokáže: tak oczy nasze, iáko kryształy iákie, ieżeli do niebá, i Słońcá, Sprawiedliwości Chrystusa, nabożnym afektem obrocone bywáia, oświecać, ogrzewać, i zapáláć miłością Boską, włásna duszę zwykły. Ieżeli ie zaś kto, do tych ziemskich iákości, ábo do złey pozadliwości ognia obraca, pręcey się przez nie, mierzna dusza, okopci i opáli, niżej oświeci, i ogrzeie.

Alé lepiey się tá prawdá, z Pisma Świętego objaśnić może. Za czasow Elizeusza Proroká, cokolwiek Krol Syryjki w pokoju, i tájemney radzie swojej, postanowił i umyślił, wszystko to Krol Izraelski, Ioram, teyże niemál godziny wiedział: o co fraluiac się, Syryjkiego państwa Monarcha, tak do swoich radnych pánow mówił: *Quare non indicatus mihi, quis proditor mei sit, apud Regem Israel*. Iest tu, powiáda, iákis między wami zdraycá, który wszystko do nieprzyaciela mego, Krolá Izraelskiego odnośi, cokolwiek tu w tájemney radzie nálezy postanowimy, koniecznie wydać mi go między soba musicie: dám go całemu krolestwu, i potomnym wiekom naprzykład, naucza się z kárania iego poddani, co to iest, páńskie sekretá wydawać, i barżey nieprzyacielowi, niż własnemu panu, i miłey oyczynie sprzyiać. Węć się odemnie, zli ludzie przysięgi, i powinności krolewskiej dopomagacie, a sami wiary mi nie dochowujecie. Niech wiem, kto z was takowy? káiać się i dzieiaty, takowey niewierności będzie. Na co, uprosiwszy sobie głos, tak jeden z przytomnych, Krolowi odpowiedział: *Nequaquam Domine mi Rex, sed Eliseus Propheta, qui est in Israel, indicat Regi Israel, omnia verba quaecumq; locutus fueris in conclavi tuo*. Nie dzieie się tak, iáko rozumiesz, Náśnienieyszy Pánie, uchowáy Boże, takowey na nás niewierności, nikt się z nas w tym nie poczuwa: nie my, ále Elizeusz Prorok Izraelski, wszystko co ty wymowił, ábo pomyślił, w pokoju twoim krolewskim, on to Krolowi swojemu oznáymuje. Ná co, mógł tak Krol odpowiedzieć: á tobie to zkąd, że Elizeusz, człowiek nám nieznáiony, i mieyscem odległy, wszystkiego, co tu między soba tájemnie radziemy, wiadomościá dochodzi? Tákéi to wy pánowie u mnie, sami domowy pokoy turbuiecie, á na Księża i Proroki wszystkę winę składacie. Słyszałem iá o tym Proroku, że on nabożeństwa swoje, i komorki pilnuie, za dworem się nie włoczy, *in rationem status*, nigdy się nie wdáie. Kázanie do zbudowania powiedzieć, nie o rzeczypospolitey diszkutować, do Proroká nálezy. Był nie dawno u niego Hetman, moy Naáman, nie mógł mi się go wychwálić, powiádał mi o niem, że nie iákomy, włásce wielkich panow nie barzo korzystáiacy, ná nowiny nie chciwy: w komorze sobie nad bibliá, i psalterzem siedzi, awizami się żadnemi nie báwi: a wy przeię, wydane tájemney rady moiey, ná niego składacie. A do tego iáko to byđź może? żeby człowiek od nas mieyscem odległy miał wiáć, co się tu między námi dzieie, zwłászcz

cza, że

cza, że się ten Prorok nie barzo przeuczył, nie dawno od roli, i pługa, za Eliaszem na stan prorocki poszedł, habit go też prorocki, i ow płaszcz od Eliusza zostawiony, nie zaraz Doktorem uczynił: zwłaszcza że on częściej z prostakami, i owymi dewotami swoimi, niżeli z Rabinami i Doktorami Izraelskimi rozmawiał: a skądże mu taká wiadomość, że co się u mnie, w zawarłem pokolu tájemnie dzieje, to jego wiadomości dochodzi? Pewniem iá tego, że ten Prorok ná szpiegi, nie łoży, zmyśli też má, iáko i inși ludzie określone: á skądże go takowe nowiny dochodzą? czemu z dáleka widzi, i slyczy? co się w obcych i odległych krajach dzieje: nie ludzkiego to oká, i rozumu dzieło: musi bydz, że kto inzy, rady moje, nieprzyjaciółom wydáć. Na co pomienionemu Monarsze Assyryjskiemu tak Chryzostom S. złotemi ustami swemi odpowiada: *Nullus te detulit, nullum tua consilia denudavit, sed est propheta sanctissimus, qui si quid cogitas, novit, si quid loquaris, scit.* Nie twoi Krolu poddani, rady i zamyśli twoie, przed Krolem Izraelskim wyjawiają: ale jest S. Prorok Elizeusz, który cokolwiek pomyślił, wie, cokolwiek wymówił, slyczy: i wszystko to Krolowi swojemu oznáymuje. A skądże pytam iá Ciebie Doktorze Święty, takowa Elizeuszowi rzeczy wiadomość? że i myśli nawet ludzkie, przed wzrokiem Anielskim zataione, widzi, i w skrytości serdecznie zagladá, co się dáleko dzieje, ná to iáśno pátrzy. Naco tak mi Chryzostom S. odpowiada: *Sedebat namq. Elifaus in monte, altior mundo, propior calo, sedebat inquam in edito, jacentia infra despicieus, et suprema devotus prospectans.* Siedział, powiada, Święty Prorok, ná wyłokicy gorze, przenosił wzrokiem ziemskie niskości, á w niebo miał oczy wlepione. W niebiec to, iáko we zwierciadle kryształowym widział, co się w pokolu, i w myśli Krola Assyryjskiego działo.

S. Chryzost:

Więc jeżeli wedle Chryzostoma S. oko Elizeuszowe, w niebo, ná nabożney kontemplacyi zapátrzone, tak rozum prorocki oświeciło, że to, co się w dálekim i obcem krolestwie działo, w sercu i w myśli nieprzyjaciół krolestwa Izraelskiego zostawało, to ná oko widział, i drugum oznáymował. Mieymy ieno i my oczy, intencye, i afekty nasze, w niebo podniecione, a bez watpieńiá, oświeca nas zbáwienna mądrośćiá, te ciała ludzkiego pochodnie, będziemy wiedzieli, iákie zdrady i záfádzki, duży nieprzyjaciół, ná nas gotuje: á co zatym idzie, iáśno się ich i sami uchroniemy, i dzieiátego przestrzeczemy. Osobliwa to dzisieyzege Marcina Świętego zabawká bylá, w niebo się nabożnym okiem zapátrować, tak dálece, że się iáko by *antomastice, suspex celi*, w niebo ustawicznie pátrzącym nazywał: tam wszystkie intencye, i afekty swoje kierował: skąd, pátrzcie, iáka iáśność rozum jego oświeciła? azá to nie niebieskiej swiátości dzielność bylá? kiedy śmiertelnym, á co dziwnieysza, żołnierskiem okiem, w ubogim żebraku, zataionego Chrystusa doyrzawłzy, połowica płaszczá swego, nagość jego okrył. Niechże się tam pomieniony Elizeusz, płaszczem Eliaszowem zaszczyca, niech się Antoni S. w rogoża pierwszego pustelnika Pawła, ná Wielkánoc stroi: Chrystus przed całem niebem, w sukni się Marcina zakázuie. Wiem czymbyście, ubodzy ná ziemmi Zebracy szczęśliwsiemi byli, gdyby w was ludzie, podobnem Marcinowi Świętemu okiem, Chrystusa upátrowali: dla tegoć to miłosierdzia na ubogie, i szczodrobliwości Chrześciańskie, w nas nie widáć, że ku niebu oká nášzego nie podnosząc, nápisanego tam, owego upewnienia nie czytamy: *Quod uni ex minimis istis fecistis, mihi fecistis.* Cokolwiek ubogiem czynicie, mnie (mowi Chrystus) czynicie. O gdybyśmy często w niebo pogladájąc, pilno upátrowali! iáka tam zapláta i nagroda czeka ludzi szczodrobliwych, i hoynych ná ubogie, nie byłoby ná swiecie tak wiele nędzy i ubostwá, ucichłoby skwierki, i owe, uszy i sercá przerażá-

Matth 25

Sss.

iace

Matth: 5

S. Ignat:

iace zebraniay. A co to sprawiło, że Marcin S. sława rycerska, na kogo był już sobie znacznie zarobił, i idącymi za nim dostatkami, odważnie pogardził? Stał sobie zakonnym, duchownym, i wżgardzony u świata obrał? Toć to w niebo, często wglądające oko, takowa w nim odwagę sprawiło. Doyrzało, bystre dosyć oko, że tam w niebie napisano: *Beati pauperes spiritu: quoniam ipsorum est Regnum Calorum*. Błogosławieni światem gardzący ubodzy: abowiem ich jest Królestwo Niebieskie, i dla tego wypolerowana zbroja, za podła zakonna suknia, szyszak za kaptur, szablę, za dyscyplinę, nieustraszoną sercem zamienił. Wtem iakobyście w oczach, i sercunku naszym, staniały wszystkie godności, i dostatki świata tego: gdybyśmy aby raz, podobnym Marciniowi Świętemu okiem, w niebo wyczerzawili, obaczyli, jaką sławą, nagrodą, i część tych wszystkich czeka: którzy godnościami, bogactwami, i roskoszami, świata tego, odważnie dla Chrystusa, i zbawienia swojego gardzą. Podobnemci, dzisiejszemu Marciniowi S. wzrokiem, i afektem, Ociec mój Ignacy S. wglądał w niebo, odważnie mawiał: *fordet terra, dum calum aspicio*. Przemierzając mi i przeświadczył ziemię, kiedy na niebo patrę. Zasadziłeś był różne zdrady i zafadzki, na Marcina S. duszny nieprzyjacieliu czarcie: czuwał nań, przy owym złocie i bogactwie intracie, ceniwość i lakomstwo, przy owych urządach i godnościach, pycha i niesprawiedliwość, przy owych okazyach, nieczystości, i do złego podnieci. Ale iako niegdy na Króla Izraelskiego, zdrady i zafadzki, wedle Chrystostoma S. czytał Euzeniz na niebie, tak Marcin S. częstym, a nabożnym w niebo poglądaniem, doyrzał tam zdrad, i fortelów nieprzyjacieliu, i dla tego, i tam ich mądrze ułzył, i nas o nich, przykładem swoim, i odważną wżgardą świata, przestrzegł.

Lecz nie tylko na rozum, ale też i na ciało, cudowna światłość, oko S. Marcina zabiło: bywało to nie raz, że przy oltarzu, światłość nie zwyczajną Biskupa S. obtaczała. Ociec się to jego, szczęśliwe oczy, chwala niebieska, iakoby na reflex obiała, i dla tego nie dziw, że na ciało, takowas światłość wynikała. Mówić o niem dzisiejszy Ewangelii wyrok, prawie *ad literam* mógł, *Lucerna corporis tui, est oculus tuus: si oculus tuus simplex fuerit totum corpus tuum lucidum erit*. Toć cię to Biskupie S. oko twoje, niebieska światłość oblaśnione, na całym ciebie oświecało. S. Puścinek Makarius, chcąc niebieskiey, iako najwężey światłości, z nieba zasięgnąć, postanowił u siebie, przez całe pięć dni, i nocy, ona z nieba, chwały niebieskiey z myśli, nie spuścić: i gdy w komorze swojej, przez okno w dachu uczynione, oczy w niebo wiewrwszy, na uważenie szczęścia wiekistego, nierozzerwana myśl swoją zabawił, chcąc go poznać i część: iakiego, zazdrościwy czar, komorę jego ogniem podpalił: już dach od ognia spłonał, już płomieniem przeniec ściany, zewszad gorzały, już się i rogoża, na której S. Puścinek klęczał, zajmowała, już mu nogi ogień dogrzewał i dokuczał: w czym on zdradę czartowikę poznawszy, z miejsca się nie ruszył, oczu i myśli, z nieba nie spuścił. która stateczność, płomień podniecony od czarta, zagasił, rozum mądrością niebieską oświecił, afekt pragnieniem chwały niebieskiey zapalił. Coś podobnego widać było i w Marcinie S. zayrzała mu tego złosc czartowska, że się nigdy niebem oko, nigdy myśl jego, chwala niebieska nasycić nie mogła, i dla tego od możnych Cesarzów, gniew na niego, iako ogień, i od własnych jego uczniów, domowe prześladowanie, iako płomień iaki, z bliżka dogarajacy podniecał. Lecz on na tę czartowikę podniecie, bynajmniej nie dbając, iako o niem historia życia jego świadczy: *Oculus ac manibus in calum semper intentus, invictum ab oratione spiritum non relaxabat*. Oczy i ręce, ku niebu zawsze podniesione miał, ludzkim gniewem, i prześlą-

prześladowaniem niezwydziejony, z ustawniczej kontemplacji, i na krok, chytrości czartowskiej, placu nie ustąpił.

Wiecie że mądrość i nauka, w księdze napisana, przez oczy, do dusze i rozumu przenika: tedy iey drogę Filozof pokazuje, mowiac: *Nihil est in intellectu, quod prius, non fuerit in sensu.* Przez zmysły ludzkie, a osobliwie przez oczy, wszystkie *verum species* do rozumu przechodzą. A co jest innego niebo, tylko księgą, w ktorej Pan Bog Mądrości, Wszemmocności, i Szczodroblowości swojej, concepty i argumenta wydrukował. I z tey ci to księgi, wysoka naukę wyczerpnęły, i wyczytały szczęśliwe oczy Marcina S. Z tey ci to księgi, nauczył się pierwszych niebieskiej mądrości rudimentow, i owych Chrześciańskich deklinacji, o ktorych Duch S. powiada: *Declina à malo, & fac bonum.* Kiedy wziętey na krzcie niewinności dochował, i wszelkiego się grzechu pilno wystrzegał. Z tad owę Teoloję niebieską wyczytał, która go światem i próżnościami iego gárdzić, krzywdy nieprzyjaciółom swoim z łaską odpuszczac, i dobrem za złe oddawac, nauczyła. Krotko mowiac, iako owo szklaną albo kryształową szybą, wszystko, co się na podwierzchu dzieje *per intromissionem* (ieżeli kto widział) *specierum*, w ciemney izbie pokazuje: tak przez oko Marcina S. wszystkie się rzeczy niebieskie i umiejętności, w sercu iego wyrażały. O gdybyśmy i my, szczęście w niebo podobnym okiem spoglądali! Iacnobyśmy rozum, i afekty nasze, światłości, i niebieską naukę objaśnione mieli.

Toście iusz widzieli, iako oczy, intencye, i afekty ludzkie, do niebieskich rzeczy obrocone, objaśniają człowieka. Co się w Marcinie Świętym najlepiej wydało. Czas się teraz przypatrzyc, iako też oczy nasze, na ziemię spuszczone, i na doczesne marność obrocone, co do rozum ludzki, i o głupstwo przyprawować zwykły. Na dowod tego, można słowá Duchá S. tak *Proverb. 17* mowiacego: *Stultorum oculi, in finibus terra.* Oczy ludzi głupich, na granicach ziemskich. Ten to, iak widze, wedle rozsadku Duchá S. głupi, temu głupstwo rozumu zaćmiło, co owo mu na cudze granice, dobrze oczy nie wyleza: o tym ustawnicznie myśli, iakoby się w cudzą rolę wdął i worał, iakoby zagoną iwoiego przyczynił. Ten to u Duchá S. głupi, co owo tylko o ziemi, o roli, i krescencyi swojej myśli. Insi w święto idą do Kościoła: on swoje granice obieżdża. Insi uczone przy posiedzeniu dykursy powiadają: on o niczem mowić, tylko poczemu zboże na targu, nie umie. Insi o dobrym pospolitym, i całości rzecypospolitey radzą: on się tylko o roli, z swoim włodarzem rozmawia. U inzych szable i pałasze, na kárki nieprzyjacielskie widać: u niego nie obaczysz, tylko, pługi, radła, i lemieszce. Insi pierściami własnemi, o całość się miłej oyczyżny, przeciwno nieprzyjacielowi zastawia: on się tylko o domowe granice, z sąsiadami wadzi, kopce krwi sąsiedka oblewa. Owego to Pismo S. zowie nieukiem, co owo tylko na kárce, granicom się krolestwá swojego przypatruie, a na obronę ich, nogą tam iego, nigdy nie postala: sam iako żółw, w domu ustawnicznie siedzi, a okiem tylko po mappie, cudze państwa obiechawszy, one opisuje. Z Chaldeckiego, pomienione słowá Duchá S. tak się czytają: *Oculi stultorum in profundis terra.* Oczy głupich w głębokości ziemi. Owym to tu, zdami się, głupstwo przypisują, którzy nie kontentuiac się temi pożytkami, które na wierzechu ziemi z siebie wydali, ale głęboko się w ziemię po złoto, po srebro, i po inze kruszce, iako krećci grzebią. Na owych to tu zdami się przymowka, co się nie o to staraia, żeby Kościół Panu Bogu, albo mocny iaki, na obronę dobra pospolitego zamek wybudowali, ale więccy o tym myślą, żeby głęboka iaka w ziemi piwnice, chłodna na lato, ciepła na zimę wymurowali, o takich mowić się

Sssz

może:

może: *Stultorum oculi in profundis terra*. Nie chce się drugiemu na chleb robić, przeuiął i przemárnował zoftawione od paná oycá dziedzictwo, aż on sobie myśli: ey gdyby to, ikaro iáki w ziemi zakopány znaleźć! ieszczeby się ciężkicy nędze poratowało: to i u tego, *oculi in profundis terra*. Nie chce się mu, dorocznego íkarbu sierpem, z roli zrzynąć, i ná chleb pracować, i dla tego o tyia, czego nie schował, na co nie robił, bezrozumnie myśli. Aban Ezra tak te Ducha S. słowá tłumaczy: *Stultus oculis discurret, ut sapienciam ab extremis terra finibus, investiget*. Iá-koby rzekł: owem to Duch S. przygawia, ktorzy domowa się náuka nie kontencuiac, dáleko icy, po cudzych kraiach izukáa: a częstokroć, miásto mądrości, płochość, lekkomyślność, obyczaje ladákié, i pseudo-polityczne postępkí, do domu siońa przywoża. Już ten, ktorému domowa mądrość w głowę nie idzie, nie wiele i ná Exotykach wíkora, mówić się enim może: *Si sunt in equis, non ibi fiet equus*. Z głupiego oślá, cudze kraie, nie uczynia wipaciałego Działeta. Naostátek, zo tłumáczow, tak pomienione Ducha S. słowá slytá: *Oculi imprudentis, ad extrema terra*. Co ná wielu mieyscach Piśmí S. *faciem terra*, to pomienieni Tłumá-cze, *extrema terra*, nazywáa. Jednoz to widzę w Piśmie S. *extrema*, co i *facies terra*. A co jest młzgo człowiek, tylko *terra animata*, ziemiá du-sza ożywioná: a rad się kto, ná tę *faciem terra*, zapátruie, rad piékné i u-rodziwe twarzy widá, éiagme do siebie oczy tego, cudza uroda? mozesz ná tego, słowy Ducha S. bezpiecznie zawolac: *Oculi imprudentis ad extre-ma, ábo ad faciem terra*. Głupi to i szalony człowiek, co się ná takowe piékné za żyworá, a wkrótce szepnie po śmierci, zapátruie twarzy. Kto pátrzył ná pola, łąki, i łągody, podczas wiosny, ábo latá: nie mógł się ich piéknosci i ozdoby ná pátrzyć: przyachá do nas Marcin S. iáko mówicie, ná białem końcu, natapisa Zima: aż owe wizerkacie urody, o-zdoby, i zieloności, od mrozu powłędy, od sniegu posiwiały: takci i ludzkich twarzy urody, które to młodość piékné málá, starość uwę-dzi, utrafione włosy, siwizna iáko szronem, przytrząśnie, śmierć w proch i błoto obroci. Ziemiá za się bydlż Zieloná, i kwiećmi ozdobioná, a częstokroć ogień z niej wypadá: co ołobliwie ná gorach *Etna* i *Vesuvius* nazwanych, widáć. O iáko nie rownie częściej, z tej ziemi, zley požadli-wości płomień wybacá, i wiesznego ognia podnieta i początkiem bywá? A z tego wszystkiego, słow pomienionycá tłumáczemá, to się iásnie pó-káznie: że oczy i afekty ludzkie, do ziemié nachylone, głupstwa, i wiel-kich ná rozumie ciemności, przyczyna bywáa: na co przypadaiać Grze-gorz S. tak tego powága słowá potwierdza, mówiac: *Moral: 17 c. 5 Oculi Stultorum in finibus terra, quia hoc solum tota cordis intentione conspiciunt, per quod, ad finem terreni desiderij perducuntur*. Głupstwo to, powiadá, i szaleń-stwo wielkie, táń oczy, intencye, i afekty swoje obracać, gdzie nie stafe-go, nie málz. A czemu owo ludzic, w ziemskich tylko doczesnościach, oczy i afekty swoje zanurzaiacz, żadnego ná rozumie oświecenia nie miewáa? Iáki Boskiey (která Teologowie *Illuminantem*, oświecáiacz zo-wia) prawie nie znáa. Bo zapomniáwszy ludzkiey swoicy kondycyi, iáki bydlétá, oczy i intencye swoje, w ziemskie doczesności wlepili. Czemu w nich nábożeństvo wygásto, światobliwe zamysły nie iásnieia? Oko to, ku ziemi nakłonióne, wszystko załumió. Oczym tak ieden z Oycow Świętych u Kasyená mówi: *Impossibile est mentem, bonis cogitationi-bus immorari, cum oculus ad turres, atq; terrenos intuitus fuerit devolutus*. Jużéż się tám, nie dobrego w myśli, i w sercu ípodżewáć nie potrzebá, gdzie oko nie przystoyne wycieczki czyni. Już to tám, *oculus nequam*, oko nie cnotliwe, ná ktore się z Prorokiem uskárzyć nie jednemu potrzebá: *Ocu-lus meus depradatus est anima mea*. Oko moje włásne, iáko rozboynik,

i nieprzy-

S. Gregor:

Cassianus

Thren: 3

i nieprzyjacieli iaki, złupieło mię z enoty, z łaski Boskiej, i wszelkiej podściwosci. Masz szczęście sprawiedliwy łobie! Ześ z tym nieprzyjacielem, przymierze i *pacta conventa*, wte słowa uczynił: *Pepigi sedus cum oculis, ut ne cogitarem quidem de virgine*. Uczynilem znowę, oczyma moimi, aby mi przez nie, żadna nieprzyzstoynosc, na pamięć nie lażła. Nie szczęśliwszaś ty w tej mierze, pierwsza nasza Rodzicielko była, kiedy zapatrzywszy się na owo *pulchrum oculis, & aspectu delectabile*, rumiane w raju iasnotzko, i siebieś, i nas potomstwo twoie oslepiła. Co uwziąć Grzegorz S. taka nam ztąd przestrożę lib: *Moral: 21 c. 2 daie: Hinc ergo pensandum est, quanto debemus moderamine, erga illicita visum restringere, si & mater viventium, per oculos, ad mortem venit*. Uczmy się, powiada, oczyma szafować, hamuemy ie od tego, na co sama przyzstoynosc patrzyć zakazuje: kiedy widzimy, że małą żyjących, oko o śmierć przypawilo.

Słuchaycie ieno, iaka to szkodę na duszy, czynić oko nieostrożne zwykło: co z tej historyi iacno poznać. Pilze, Raymundus powieć taka: Opat powiada, ieden, dzieć, iac ieszcze w powiciu od rodziców osierociła, z uzalenia, wziął do swego klasztoru, i tam ie pilnie wychował: gdy chłopiatko troche podrosło, i już chodzić poczęło, idac w pewnej potrzebie, tenże Opat do miasta, wziął z sobą pierwszy raz, owo wychowane w klasztorze dzieć: które gdy na ulicy w mieście, niewiaśty obaczyło, których przed tym w zamknięciu zakonnym, nigdy nie widziało, pytać się pilno swiego Opata poczęło: co by to takowego było? Opat chcąc zbyć dziecinne pytania, odpowiedział: gęsi to tu, powiada, tak wielkie po mieście chodzą. Wrociwszy się do klasztoru z Opatem swoim dzieć, płakać nieutulenie poczęło. Pyta go Opat: o co by tak barzo płakało? na co taka od owego dzieciciła, odpowiedz usłyszał: nie będę ja tu w tym klasztorze mieszkać, bo tu takich gęsi nie masz, iakiem ja w mieście widział. Na co zatroszony Opat, tak do przytomnych swoich zakonników mowił: *Oculos fratres diligenter claudite, cum etiam innocens, qui virtutem ignis ignorat, per oculos inardescat*. Mieście, powiada, najmilsza bracia, na wielki strazy oczy, kiedy i to niewinmatko złość przez oczy zarażila. O nieszczęśliwe, choć częstokroć i dziecinne oczy! iakiej wy to szkody, przyczyna na duszy bywaciel slytze ja już, co do was, niemál káždego zolobna, władne łumnienie, w te słowa mowi: że się wzięta na krzcie niewinność dawno utracila, że się we złe nałegi, i zwyczajie głęboko zabrnęło, że zły afekt, niewłtydem, cuchnie, tyś tego oko, nieszczęśliwe przyczyna. Strażniejszye mię ieszcze, głofy, z przepasci piekielney dochodzą: które wieczney wielu zguby, na niepowściągliwe oczy przyczynę ikladają. Bodáyże, te oczy, iako wołk rozpuszczony z głowy wypłynęły! iezeli kogo o takowe szkody i wieczna (uchoway Boże) zgubę, przypawić maia. Owo pełni się i tu, wyrok Ewanielii mowiacy: *Si oculus tuus nequam fuerit, totū corpus tuum erit tenebrosū*. Iezeli złe, i niepowściągliwe oko mieć będziesz, o wielkie cię i wieczne ciemności przypawi. Kiedy ja slyszę Marcina S. tak przy śmierci mowiacego: *Sinite me, calum potius quam terram respicere, ut suo jam itinere, iturus ad Dominum spiritus dirigatur*. Niechay w niebo, umierajac patrzę, niechay sobie drogę upatruię, która, dusza moia, do Boga swiego po wieczna zapłatę poydzie, iacno ztąd wnoszę, że się te święte oczy, nigdy na doczesne marności nie zapatrowały. A pragniemy i my? w godzinę śmierci naszey, bezpiecznie do niebá podnosić oczy, teraz że ie, przykładem Marciná S. do niebá, przez nábozne efekty obracamy: dáy nam go Boże, w tym doskonałe naśladować. Amen.

K A Z A N I E

Ná Dzień Błogosławionego Stanisława
Koski, Wyznawce, Societatis Iesu.*Facite vobis thesaurum non deficientem. Luca 12.*

K Tokolwiek się ná nędzę, i niedostatek skárzysz, komu ná intracie i dochodach schodzi, kogo kredytorowie o długi, do prawá podciągają, i często infamia, nápełniaj smutne weselem serce, kiedyś ta, któraś słyżał Ewanich: *Thesaurum indeficientem*, skárb nie ustający, przed oczy wystawie. A wieki nasz i dobroczynny Patron B. Stanisław Koská, ile się komu spodoba, brać z niego dozwalá. Stawá i ty do tych nieprzebranych dostatków, zaobożać Policie náze Królestwo, któreś przed kilka lát, starożytny skárb twój, nie wiedzieć gdzie, i na co, roztworzywszy, nápełnić go ciężkimi podatkami, i nie raz opląconemi głowami nászemi, nie mógłś. A znaczny ślad ratunek mieć będziesz. Ieschceby to rzecz poniekąd znośniejsza była, chociażby ná srebrze, i dobrej monecie schodzi: To ciężka i gorzka, żeśmy i u Boskiej náwet Sprawiedliwości, ciężkie na się, i na cała Oycyznę naszą zaciągnęli długi, która nie raz ná nas, w lurydye i Trybunale swoim, przewiodła prawo, nie raz odszczepieńskie, heretyckie, i pogańskie chorągwie, ná exekucya posyłała. Tać to ná któraśmy, grzechów naszych długami zarobili, straszna Sprawiedliwości Boskiej exekucya, szerokie Ukrainkie i Podolskie kraje, w pogańskie ręce podala: krew i bracia naszą, w niewola i káydany bisurmańskie wtraciła: i tak wiele innych nie miłosiernych exaktorów sprowadziła. Długi to nasze, któreśmy ná się, u Sprawiedliwości Boskiej zaciągnęli, i nieprzyjacielskie inkuriye, i domowe opresye zwabiła. Od czego, jeżeli kiedykolwiek chcemy być wolnemi: o tym nám pomyśleć naprzód skutecznie potrzeba, skądbyśmy, i iáko, pomienione grzechów naszych długi, wypłacać Boskiej Sprawiedliwości mogli? do czego lepszego iá sposobu, ná skárb w dzisiejszey Ewanicii namieniony, nie widzę, który lubo nám nieprzebrane zasług Chrystusowych skárby, lubo swiatobliwość, i przemożna, á nigdy nie ustająca B. Stanisława przyczyne, wyrażać będąc: nadno to ná tym kazaniu uznamy: że ten dobroczynny Pátron, z tego dwoiakiego skárbu, wypłacać Boskiej Sprawiedliwości, długi nasze dostatecznie może, i ma we zwyczaju. Bogu w skárbiech swoich nieprzebranemu, ná część i ná chwałę, naszey przeciwko hoynemu Pátronowi wdzięczności na powinne oświadczenie.

Psalms 32

Pewná to, i nieomylná prawda, że Pan Bog jest w skárbiech swoich nieprzebrany. Przyznał mu to Król Izraelitki Dawid, gdy w Psalmie 32. tak o nim powiedział: *Ponit in thesauris suis abyssos*. Pełne są skárbow Boskich niekończone przepáści, iámo tylko Boskiego miłosierdzia *Attributum*, uważając Kościół S. tak o nim w swoiey modlitwie mowi: *Deus, cujus misericordiae infinitus est thesaurus*. Boże, którego miłosierdzie jest skárbem niekończonym. Więc że Zbawiciel nasz Chrystus, jest Prawdziwym i istotnym Bogiem, iáko infz własności, tak i zasługi má niekończone,

skończone, i na wypłacenie największych długów naszych dostateczne. Tu na ziemi, żaden pán i monarcha, zebrać i zgromadzić, skárbow takich nie może, ktoreby się przebrać i prętko wyszafować nie mogły. Sam Kościół S. Kátolicki, takimi się Bogá swóiego Chrystusa, niekończonych zasług skárbami szczyć, ktorych zawsze zstawać może, i będzie. I z tychéto nieprzebranych Zbáwiciela naszego skárbow, wypłacić się Boskiej Sprawiedliwości, snadno możemy: ktore to zasług Chrystusowych skarby, lubo są nieprzebrane, nie wszystkim jednak, i nie zawsze, pożyteczne bywają.

Między innymi sposobami, żeby ziemscy pánowie, sługom i poddanym swoim, skárbow swoich użyć, wiele do tego pomagać zwykła przyczyna i intercytya przyjaćielska, nie darmo Duch S. powiedział: *Qui invenit amicum, invenit thesaurum*. Kto przyjaćielá znajdzie, iákby też skárbu bogatego dostał. Nie tylko dla tego, że dobry i życzliwy przyjaćiel, zdrowey rady dodać, w potrzebie wygodzić, pieniędzy pozyczyć, a częstém i dárować może: ale też, jeżeli w łasce i konfidencyi u paná dostátniego zostáć, snadno przyjaćielowi, znaczna iáka asygnacya i dárówiznę z skárbu pańskiego ziedná i uprosi. Więc jeżeli i my, życzy my sobie tego, ábyśmy z tey otworzoney, nieprzebranych zasług Chrystusowych skárbnice, tyle wziąć mogli, ile na wypłacenie Boskiej Sprawiedliwości dosyć: nikt się życzliwicy i skutecznicy, wstawić do Boskiego Mactáta, nad osobliwego Pátrona naszego B. Stánisława nie może, za iego powážna przyczyna, dostąpić, oyczyźnic całey, długów naszych zupełnego kwitu nayśnadnicy możemy.

Na lepsze zamysłów moich wyrażenie, przypominám ow naydroższy, ktory się w starozakonney świątyni znáydował kleynot, zwáno go *Rationale*. Co uważaieć dziwno mi naprzód temu: że drogie noszenie, ze dwunástu drogich kámieni na ozdobę starozakonnego Kapłaná wyrobione, *Rationale*, iákoby rozumnym kleynotem, nazwáno. Ale bywać i to często, że choć drugi, cóś ná *brutum animal* swoia nieczemnością pochodzi, tylko że się pięknie ustroi, świeca mu się rubinowe pod gártem petlice, ábo na piersiach diámentowe guzy, aż mowiá, że to pan mądry, *rationalista* wielki, á w rzeczy samey, baráńcy go złoto i drogie kámiennie, niżeli rozum zdobi. Abo więc dla tego, ow drogi kleynot, *Rationale*, rozumnym nazwáno, że rozumem pospolicie złota, i drogich kámieni, ludzie dostawać zwykli. Dáno naprzykład komu, złoty łańcuch, ábo zaponę iáka, za prawná poradę, i dyamentowy piérsień, za wygraná ná sadzic sprawę, kanák za dekret łaskawy, aż pełná szkatulá kleynotów, á każdy z nich *Rationale*, nazwać się może: bo go rozumem, i prze-myśłem nabyto. Wymyślił kto, i wyszpekulował sobie bogáte óżenienie, rozumem się, gdzie substancya, nie mógł, nadstawić: wziął w potágu i wyprawié wiele bogátych kleynotów, aż się i te *rationalami* nazwać mogą. Uczył się kto z młodu dobrze: choć nędza dokuczała, nie dbał: aż się ná niem złoty łańcuch z krzyżykiem dyamentowym, iák *Rationale* świeci: rozumu to, i owey Oratorskiej ábo Filozofskiej racyonácyi skutek. Dobrze ieszcze złoto, i drogie kámiennie, *Rationale*, i z tey miáry nazwáno: áby ludzie nie chćiwie, nie łákomie, nie z krzywdá, ále rozumnie, wedle rady roztropnego sumnienia, takowych skárbow i ozdób nabywali. Kościelne to tylko widzę złoto, i kleynoty Piśmo S. *Rationale* nazywá, dając znáć, że nikt lepiej i rozumniey skárbow nie chowa, iáko gdy te do Kościoła, na powierzechná domu Boskiego ozdobę oddáć. Owego, co sobie w stodóлах, w śpichlerzach, i szkatulách ná skarbił głupiém w Ewanielii nazwáno: kiedy tak do niego mowiono: *Stulte, hac nocte, repetent animam tuam a te, & hac quae parasti, cujus erunt?* Dzisiejszey nocy głupi i nie-

Ecclesia: 6

Exod: 28.

Luca 12.

pi i nierozumny łakomcze, dusze pozbędzisz, a te skarby i dostatki, któreś nagromadził, komu się dostana? Pewni to, że rozum, i *species intellectiva*, w głowie ludzkiej, swoje miejsce maia: a czemuż przecie nie na czole, ale pierśiach kapłanskich, ten stározakanny racjonal świćcił? Iako rozum w głowie, tak wola i afekty ludzkie, w sercu miejsce maia. Owoż kiedy rozkaz Boski, ten rozumny kleynot, na pierśiach i sercu zawieścić kazal, tym samym to wyrazil, że się zawsze rozum z wola, i sercem, zgadzać powinien. Ladaiaaká to, pseudopolityczna madrość, kiedy kto, co innego mowi i radzi, a co innego myśli i rozumie. Nie śmieć się iá, i nie mogę Boskiemu rozkazaniu przyganić, tylko mi to przecie na pamięć przychodzi: że kto podobno rzecz, nie bezpieczná to, złoto i drogie kámiennie, na serce przykładá kapłanickie, przylgnie do tego licha serce i afekt, iako do bursztynu plewá, az on pilniey i barzicy o złocie, i drogich kámiennach, niżeli o własnym i bliźnich swoich zbawieniu, myślic będzie. Więcy sobie perły, rubiny, niż Święte Relikwie szacować zechce: snadno do tak bogatych nacyfkałow ludzkie się zadde i afekty skłonia. Ale zabiezał tábię chćwóści Pan Bog, kiedy ten kosztowny kapłanski kleynot: *Urim & Tumim*, to jest *veritatem & doctrinam*, náuka i prawda nazwáć kazal. Iakoby to, rzecz fama mowił: niech ieno kapłani dostateczná a stanowi swojemu przynáleżyta madrość, i náukę maia, niechay przytym dobrze i prawdziwie o rzeczach sadza, a uznawszy marność skárbow i dostátków ziemskich, stráć się chćwie o nie będa. Dobrze zapráwdę, przednieysza stározakonnego kapłaná ozdóbę *Urim & Tumim* z prawdą i náuką złączono: boć to, acz w káżdym, ale osobliwie w duchownym, łączy się prawda, z náuką winná: bo co mi po owym mędrku i saperdzie, choć pęknie dyszkurcie, kiedy gdzie rzehá i powinien, iako *mutus canis*, odezwáć się i uiać o czesć i chwałę Boska nie śmie, i prawdy mowić nie chce. A z drugiey strony, ieżeli też prawda nie roztropnie wyrzeczoná będzie, pospolicie takowy, *finē scientiá zelus*, wiecy zszkodzi, niż pomoze. Ale ná coż przecie Pan Bog chćić z polnościa w skárbcu swiatyńi swojej, ten drogi kleynot, i zdobić się nim niewnych czasow, naywyższemu kapłanowi rostkázał? *Iosephus* i z nim *Abulenſis* powiadá: że ná ublagánie gniewu Boskiego, ow drogi kleynot był wynáleziony: ile kroć abowiem z niego, swiatłość nie zwyczajná, wynikała, znakiem to ublagánia Boskiego Maicstátu było.

Abulenſis

Ieżeli *parva*, licet *componere magnis*. Zacznieyszy iá nie równie kleynot, widze w ręku, i ná pierśiach B. Stanisława Koſki, kiedy pátrze że ná nich, Krolowa niebieská Bogarodzica Panná, swoy naykosztownieyszy deperyt, Naydroższego Paná Iezusa, złożyła: słuszniey się ten, niżeli ow stározakanny kleynot, nazwáć *Rationale* moze: abowiem, że Jednorodzony Syn Boski, z rozumu się Oycá Przedwiecznego zrodził, nazwáć się ten skárb, *Urim & Tumim* moze: poniewaz Chrystus, Prawda i Madrość Przedwieczná zostáie. Większa twojá, niż owego stározakonnego kapłaná, B. Stanisławe ozdóbá: bo cię nie złoto i drogie kámiennie, ale *Splendor Paternae Glorię* isność chwały Oycá Przedwiecznego zdobi. Nowymes kapłanem, chćieś się ná to, wedle porzadku Kościoła Katolickiego nie świćcił, ná ten czas zostál, kiedyś tego w dziecinny ciele Bogá, ná ręku twoich piástowál, ktorego my kapłani pod Osobámi Sakramentalnemi ofiarujemy: mász widze w ręku twoich *Thesaurum sapientia & scientia Dei, in quo sunt omnes thesauri absconditi*. Trzymáš skarb, madrości i umiętności Boskiey, nieprzebrany: w którym sa wszystkie skárby i dostatki złożone: oddáw je go i ofiaruy, za ciężkie grzechow nászych długi, Sprawiedliwości Boskiey. Nieskończona sa Bogá Wćielonego w tym skar-

tym skąrbie zasługi, nieprzeliczone łaski, wypłacić niemi wszystkie dług
gi najsze możesz.

269

Kiedy ow stározakonny kleynot, iáko *Iosephus* i zniem *Abulensis* świadcza, przy Boskiej ofierze ná piersiach kápłanskich zostáiac, większa nad zwyczaj iásność z siebie wydawał, znakiem to ubłáganego Boskiego Maieştátu, i dowodem łaskáwości iego bywało. Patrzymy ieno i my iá-káto z drogiego Paná Iezusa iásność, na twarz B. Stanisława wyniká i wśyśkiego oświecá, uważmy iáko się do niego, to ubóstwione dziećia-
tko mile uśmiecá, oczy mu się w głowie iák dwa szafiry, sama łaskáwością świeca, piękniey się nad rubiny ábo ámetysty rumienienia, serce iáko o-
gńisty kárbunkul Boska miłosc iáśnieie: *Manus ejus plena hyacinthis*.
ręcę pełne hyacyntow, do Kostki się swóiego z wielka ochota gárna, z czego domyślic się, i poznáć snadno możemy, że B. Stanisław lepiey i skuteczniey, niżeli ow stározakonny káplán, miał nam nie raz, tym pełnym nieoszacowanych zasług kleynotem, Boski gniew ubłágáć, czego on często barzo dokazował, iákośmy nie raz tego doznáwali, i iá niżej na-
mieniac będe.

Canticor: 5

Nauczáia, z *S. Concilium* Tridentskim Teologowie, że Nayswięta-
sza Ciála i Krwie Chrystusowej, która przy Mzy íprawuie my ofiára, lu-
bo iáko oni mówia: *Ex opere operato*, z wśasney swóiey istoty, iest wági i
ceny nieskończoney, atoli iey jednák *ex opere operantis*, z cnoty i swiato-
bliwości tego, co iá ofiaruie, więcey iey ieszcze, przynámniey *extensive*
przybywá zácnosci. Z ktorey náuki wniesć to snadno i prawdźiwie mo-
żemy, że tym miłsza Panu Bogu, i do ubłágania iego sposóbnieysza ofiára
im iá kto swiatobliwszym afektem, barźi, czystemi i nie zmazanemi ręko-
má Boskiemu Máieştátowi ofiaruie. Więć że nád serce i ręce B. Sta-
nisława, nie niewinnieyszego i swiatobliwszego bydź nie może. Watpić o
tym nie trzebá, że ta iego ofiára, iest niewypowiedziánie Panu Bogu przy-
iemná, i do ubłágania gniewu iego dziwne skuteczna: poniewáż on, czy-
stym iáko Anioł sercem, i niezmazanemi rękómá, tego, którego w rękú
trzyma, Naydroższego Paná Iezusa, Boskiej Sprawiedliwosci, ná wypła-
cenie grzechow nászych oddáć i ofiaruie. Temuete, zaraz ná poczatku
swiatá, mile Pan Bog od niewinnego Abla ofiarę przyiał, a ná Kaimowa
spoyrzeć náwet nie chciáł: że ow niewinnośc iá swoia, ceny i przyjemno-
ści Boskiej ofierze przydał, a ten nienáwistnom iercem, i snáć iuż nie-
zbożnośc iákaś, íprofanowanemi rękómá, ofiarę owę Panu Bogu ob-
mierził. Więć że B. Stanisław, Anielkiey się niewinności rownáł, przy-
iemná z rak iego ofiára zá grzechy násze, w oczach Boskich bydź musi.
Miley widzę Krolewiciowi Niebieskiemu, ná rękach tego ziemskiego An-
ioła nášego, niż ná skrzydłach niebieskich Serafinow spoczywáć. Miał rę-
niegdy od Krolow swóich, Polski naród náš pochwałę: że ná każdego
Polskiego, ziemianina rękách, zasypiać bezpiecznie głowa Krolewika mó-
glá: ná większa nie rownie pochwałę zasłużył ten syn Koronny, kiedy nie
Ziemski, ale Niebieski Monarcha, ná piersiach iego bezpiecznie głowę swo-
ię skłonił. Inszych panow Ziemskich, *vellus aureum* zdobi, ciebie B. Sta-
nisławie, Niebieski Báranek iásniey nie rownie oświeca, niech sobie dru-
dzy gwiazdy ná czele, słońce ná piersiach máluia, serce twoie, nie málo-
wane, ale nie stworzone słońce oświeciło. Ieżeli ná kim, na tobie się dzie-
ścieysza Ewanieliá speñitá, mówiać: *Ubi est thesaurus tuus, ibi & cor tuum*.
Znáć żeś miłszego, nad Paná Iezusa, skárbu nie miał, kiedy do niego, ták
twoie przylgnęło serce. Mieymyż wśyscy nadźicie, że nám B. Stanisław
odpuszczenie grzechow, i miłosciwe láto, uprosi. Wyidziesz i ty, z dług
gow twoich, ktoreś u Boskiej Sprawiedliwosci záciágnęła, utrapioná oy-
czyźno násza: tym skárbem, który w rękú trzymá, zapłaci dług twoie, syn
Piátron twoy dobroczynny.

Uuu

Ale

Ale nie dość na tym, że z nieskończonego zasług Chryśtufowych, do rak swoich powierzzonego skárbu, wypłaca długi nasze B. Stanisław Kostka, ale też i własnego skárbu swojego, dla nás, i miśey oyczyzny swojej, na ukontentowanie Boskiej Sprawiedliwości rusza. Lubo abowiem B. Stanisław oyczytmi skárbami, i bogáctym dziedzictwem pogárdził, a Chryśtufowego zstał się uczestnikiem ubośtwá: nie przeto iednák, tak się zubożył, żeby i z własnego skárbu, nie miał, czym za nás Boskiej Sprawiedliwości płacić. I owšem na większe się skárby i dóśtátki zdobył, niżeli owe były, ktoremi pogárdził. Na lepsze zrozumienie tego, przypominám to, co się w Ewangelii u Mateusza S. w rozdziale 19 zitało. Młodzian ieden dóśtátni, slyszac śnác Chryśtufa częśto owo zdánie swoje powtarzájacego: *Quid prodest homini, si universum mundum lucretur, anima vero sue detrimentum patitur?* A co człowiekowi po wślyskim, choćby światá wślyskiego panem, i iednowládzcą został, ieżeli iedyná duszę swoją zgubi, i wiecznie zatráci? wzięł to na pilná uwágę, iákoby też mógł zbáwić duszę swoją, ánie mogąc na to sam sposobn wynáleść skutečnego, radził się o to, Naymędrszego Náuczyciela Chryśtufa, mowiac: *Magister quid boni faciam, ut habeam vitam eternam?* Náuczycielu co mam czynić, żebym mógł zbawienia wiecznego dóśtápić? Podobáło się to w młodey fantázyi Chryśtuśowi, że nie o tym myślił, iákoby się to pięknie uśtroić, i wygálantowác, nie to brał na uwágę, iáko się do dworu wyprawić, ábo pod chorągiew zaciágnąć, kompánii akomodowác, dobrej myśli zażyć: ále to, co do wiecznego dusze, iego zbáwienia náležáło, pilno uwážał. Na ktore pytánie nabożnego prozelita, tak Chryśtus odpowiedział: *Si vis ad vitam ingredi, serva mandata.* Ieżeli chcesz zbawienia wiecznego dóśtápić, zachowájże Przykázanie Boskie. Chcąc on, iefzcze lepiey o tym zasiać náuki, pytá się znówu: *Quae?* A ktoreż iá to mam Pánie, dla zbáwienia wiecznego zachowác przykázanie? wylicza mu ie Pan i mowi: *Non homicidium facies, non adulterabis, non facies furtum.* Na pojedynék nie wyzywáj, abyć kiedy do rozlániá krwi ludzkiej nie przyszło: okrom tego, strzeż się wśelkiego niewśtydu i niepowsćagliwości, cudzego nie bierz, nie wydźieray, ludzi ubogich nie krzywdz, i nie ciemięż. Co uslyszawszy, rozumieiac że mu iuż dóśtyć na tym będzie, pomysli sobie: bá cości to nie trudnego dla zbáwienia wiecznego ten Pan roskázue. Oto iá iuż lat kilkánaście na świećcie żyje, á wślytkom to, z łaski Boskiej, wypełnił i zachował: skąd wesoło rzecz: *Omnia haec custodivi a juventute mea, quid adhuc mihi deest?* Wślytkom iá to Pánie doskonále zachował, a czegoż mi iefzcze do zbáwienia nie dóśtácie? Co slyszac Chryśtus iáko drugi Ewangelistá Marek S. przydáie: *Dilexit eum.* Barzo mu się to spodobáło, że ow młodziemáśzek Przykázanie Boskie doskonále zachował: a oraz tak sobie śnác pomyslił: iefzcze ten dzieciuch nie wielkiej rzeczy dokázal, że wdziećniśtwie i młodości swojej Przykázanie Boskie zachował: wierzę iá temu, że nikogo nie zabił, krwi ludzkiej nie przelał: bo iefzcze sił i mocy potemu nie miał, ladá ktoby go zagniotł, iezutkiem w noś dáwśzy, w kat pod ławę wtracił. A kogo ten miał ranić, co priorkiem, nie pałaszem władnie? Pozwalám i na to, że cnotę i niewinność zachował: bo mu rodzicy dali przyśtoyne wychowánie: nie spuścił inspektor z oká, wiedzieli náuczyciele gdzie się, i iáko pan młody sprawuje, nie dźiw że pod wiecha nie bywał, co się rozgi iefzcze i bicza obáwiał. Tak to iest, że się pocztówie sprawował: bo do złego okázui nie miał. A iáko ten mógł kogo ukrzywdzić? ktory z cudzey ręki gotowego pátrzył. Ale niech ieno z opieki rodziców, i dozoru szkolnego wynidzie, poczekájmy trochę, aż zlaty podraśtájaca do złego skłonność, krzewić się w niem i pomnáżać pocznie, niech ieno okázuya do złego przystápi, kompánia zachęci.

chęci, pożegnać się mu z niewinnością, do tad weale zachowaną, przyjdzie: wstyd z czoła zetrze, na wszystkie się niecnotę rozpálze i udá. Przybędzie za czasem animuszu, zagrzebie się pochwili trunkiem goracym głowa, wyzwie się na pojedynkę, aż za czasem i do zaboystwa przydzie. Niech ieno się ta skromna teraz i nabożna w młodym fantázya, ábo pod choragiew zaćiągnie, ábo na gospodarstwo uda: wielki z niego zdzierca i opresor, ludzi ubogich będzie: żadnego Przykázania Boskiego nie zachowá: za co ná strawę się i podnieť ogńiowi wiecznemu dostanie. Owoż żeby mu do tego (uchoway Boże nie przyszło) taká ná to dać Zbáwiciel radę: *Vade & vende omnia, quae habes, & da pauperibus, & habebis thesaurum in celo.* Idź przedáy substancya wszystkie która mász, rozdáy to między ubogie, á będziesz miał skarb bogáty w niebie. Co on usłysza wszy: *Abijt tristis, erat enim habens multas possessiones.* W głowę się zaskrobáwszy, sinatno z melancholia odszedł, dla bogatego dziedzictwa i wielkicy, która nań spadała sukcesyi, skárbem który mu w niebie obiecowáł Chrystus, pogárdził. Ták sobie pomysliwszy: głupstwo to i nierozum, bogáctwy i dostatkámi, od Bogá danemi gárdzić: pożyteczniejszy ia dobru pospolitemu, i sposobniejszy do pomnożenia chwały Boskiej będę, kiedy z doroczney intraty moiey, choragiew iedną i druga, ná przyszługę rzeczy pospolitey zaćiągnę, Kościoły budowác, szpitale zakładác, hoy: na iálmuznę rozdawác będę. A kiedy tym pogárdzę, nikomu się ná nic nie przydám. Lepsza to, drugiem chlebá užyczac, nizeli go łamemu zebrać. I ták, owemi się w niebie przyobiecánemi skarbámi, do wykonania rady Boskiej przywieść, żadná miára nie dáł. A coż wskorał? oto i bogáctwa owe prętko utracił, i doznał inac ná sobie tego, co Apostoł pańiki powieździáł: *Qui volunt fieri divites, incidunt in tentationem & laqueum diaboli;* w cięszkie pokusy i sićlá czartowskie zaszedł.

1 Timot.

Szczęśliwszy był w tey mierze B. Stanisław Kostka, który też flowa Pańskie, przez wewnętrzne natchnienie słysząc: *Vade & vende omnia, & sequere me, & habebis thesaurum in celo.* Pogárdź Stanisławie tym dziedzictwem, i wszystkiemi godnościami, które cię w oyczyźnie twoiey portkáć mogą: a będziesz miał skarb nieprzebrany w niebie. Co gdy on odważnym i wesółym sercem uczynił: zá ziemskie dostátki i bogactwa, kteremi tu ná świecie pogárdził: odebrał, wedle obietnice pańskiey, skarb nieoszacowány w niebie. Skárbem się naprzod nie wyśławiona światobliwość iego nazwác może. Życia iego prawie Anielská niewinność ma wielkie zowá droga w Ewangelii perła podobieństwo. Za którą nie ziemskie on sobie, ále niebieskie Krolestwo kupił. Ziemskie násze perły, choćby naydroższe były, za czasem glans i pozor, á przy tym cenę i szacunek traca: niewinność B. Stanisława trwác i wiekowác, w swoiey ozdobie będzie: która ták sobie obywatelé niebiescy szacowali, iż żeby ia tylko z bliská widzieć mogli, z niebá na ziemię zstępowáli, i ná ogladanie ták drogiego kleynotu przychodzili Aniołowie niebiescy. Tá drogá perła, nie tylko S. Pannę i Męczenniczkę Barbarę, ále i Krolowa Niebieska, do siebie zwabiła. Samá Madrość Przedwieczná, náćielzyć się z tą drogá perła, do sytości nie mogła.

Chcąc w Laodyceyskiego Prałata, Ian S. Apostolska powága swoją w mowić, áby się nie w ziemskie i doczesne, ale w duchowne i niebieskie skárby fundowál, ták do niego *Apocal:* 3 nápisał: *Svadeo tibi emere aurum ignitum, probatum, ut locuples fias.* Radzęć, iáko naywięcey nakupić, i nabierać wyborneho w ogniu wypolerowanego złotá: abyś był bogátym i dostátnim: przez które złoto, Tłumácz Pisma S. miłość Boska, zgodnie rozumieia. Ieżeli w co, tedy w to, Boskiej miłości złoto, dziwnie Błogosławiony Stanisław obfitowál. Prawieć miłość iego przeciwko Panu

Apocal: 3

Uuuu

Bogu

Bogu była *aurum ignitum*, która serce jego ustawicznie pałało: aż nie raz chłodzić je chustami w wodzie zmączanymi, potrzeba było: a przecie, *Aqua multa, non poterunt extinguere charitatem*, zalać się i ugaścić miłość jego nie mogła.

Wiedzieć, że kto ma złoto, temu o nic na świecić nie trudno. Temuć to B. Stanisława, bracią jego zakonną, zatem nabożnym, ale rzecz dobrze wyrażającym, *Omnipotentem*, wszechmocnym nazywali: że mu dla Boga, nie trudnego nie było. Miłość Boską, która się było serce jego napełniła, wszystkie mu trudności uładniała. Owa jego w światobliwości stateczność, w rzeczach przeciwnych mężność, w nabożeństwie usilność, wszystkie światła tego szafiry, dyamenty, i inne drogie kamienie zwyciężała. Kto ma skarby i dostatki, ma u wszystkich powagę, uprzedza się drudzy do usługi jego, hojnie taki używa, pięknie się i bogato nosi: znać że B. Stanisław, na wielkie się był skarby, światobliwości zdobył, kiedy mu i sami dworzanie niebiescy, do stołu służyli: trudno nie tylko wymowić, ale i pomyśleć o tym, jakich on, tu jeszcze na ziemi poćciech i delicyi niebieskich zażywał. Wy najdosłowniej na świecie państwo, przy biesiadach i bankietach waszych, śledzinami się ućciech i roskoszy cielesnych, z owym marnotrawnym synem, iako wieprze karmicie: B. Stanisława serce, tu się jeszcze na ziemi poćciechami niebieskimi napełniało. W śmiertelnym ciele darami Boskimi, cnota i światobliwość ozdobiona duszą jego, Anielskiej się piękności równała, a w niebie iako tam na nim *stola gloria* szata chwały wiekowiej iśnienie? wypłynąćby od blasku i iśności, śmiertelne oczy nąże musiały, gdyby te ozdoby jego doyrzeć mogły. Wy ziemscy Krezusowie, tu sobie skarbicie, gdzie iako mowi Ewangelia złodzieje kradną, mol i rdza psunie, nieprzyjaciel wydziera, śmierć wszystkiego pozbawia: B. Stanisław w niebie tobie *thesaurum indeficientem* skarb nieprzebrany nagotował, którego mu żadne nieszcześnie, i przygodą odiać nie może.

Przemozna przyczyna jego, do Boskiego Maiestátu, i to *thesaurus indeficiens*, skarb nieustający, którym iako utrapiona i zadłużona oyczy: żnę swoją, i naszą, ratować może, i rzecz to sama często barzo czyni. Wnetże usłyszycie, tylko iá tego piękne podobieństwo wyrażająca historia z Pisma S. przypomnie. Iakob Pátryarcha, w młodych lećciech swojego, z porady i rozkázania Rebeki mátki swojej, w dalekie kraie, aż do Mezopotamii, o jedney tylko łasce, ubogo uszedł: gdzie kiedy się na wielkie dostatki, i bogáctwa zdobył, powracając nazad do miłey oyczyzny, wesoło mowił: *In baculo meo transgressus sum Iordanem, & ecce cum duabus turmis regredior*. Wychodząc z domu, o jednym tylko łasce, rzekę Iordan przebył: a teraz powracam z tak wielkimi dostatkami. A widząc iako na się miał zagniewanego starszego brata Ezaego, postanowił u siebie, bogátemi go upominkami uiąć, i zniewolić, mowiąc: *Placabo eum muneribus*. Przeciednam iá i ułagodzę brata moiego upominkami. Cości ku rzeczy, w cudzych krajach doświadczeniá nabywszy, ten S. młodzieniec mowi Starac to, ale prawdziwą łaciną: *Munera crede mihi placant hominesque Deosque*. Rady nie tylko ludzkie, ale i Boskie oczy na upominki pátrza. Nie mąszyć na świecie takowego gniewu i furyi, ktoreyby hoyną ręką uiąć, i ukoić nie mogła. Zwodza owo na się pograniczne narody zbrojne i gromádne woyská, zatáczają z obu stron obozy, z dział na się i kártanowbiia, ogńiste granáty rzucają, harce zwodza, i wstępny boiem bitwy stáczają: krew się zobu stron lecie, i trup gęsto pada: niechże ieno jedná stroná drugiej, fortece, i miastá iakiego ustąpi, części, ábo cáley prowincyi pozwole, milionów kili wyliczy: aż już *bella finita*, owa woiená furia pio-

nie piorem się na papierze skończy, nieprzyjazne narody ligę z sobą i wieczne (jeżeli się je tak nazwać godzi) przymierze uczynia. Gniewa się owo pan na poddanych swoich, grozi się, że ich do turmy, albo gośiara wsadzając, i karać, rozmącić będzie: niechże ieno mu dar iaki ofiaruia, składkę na przygicie pańskie bogata uczynia: aż gniew zaraz opłonie, twarz afrontami zmarszczona, właskawa się wypogodzi. Chodza owo sąsiędzi z sobą w odpowiedzi, do pierwszego potkania, w zalem sobie odpowiadania, niechże ieden drugiemu dług i interese zapłaci, granice ustapi, w dom zaprosi, urzęstuie, i udaruie: aż po owych gniewach i odpowiedziach, zgodą i miłość braterską nastapi: zdrowia dobrego sobie życząc dłużkiem za nie pełnić, obadway będą. Boi się kto, żeby go na ładach i trybunach surowym dekretem nie okryto, aż on częściej workiem niż Statutem potrzeba, czerwone złote, nie Konstytucyc pokazuie: i bywa to często, że łaski i faworu doznawá. Owoz i Iakob wiedzac o zawziętości braterskiej na się, do złota się, nie do żelaza bierze, mowiac: *Placabo cum muneribus*. Przeciednám ja, i ubłagam bratá moiego upominkami. Uczynił tak iako zamyslił, aż mu zagniewany Ezau drogę, z oświadczeniem braterskiej miłości zabieżał, i iako bratá mile przyjął, i przyrulił do się.

Cości się podobnego z B. Stanisławem zstało. Zawásił się był niego starszy brát rodzony Páweł, że się do światowey iego fantazyi nie miał, wielkie od niego krzywdy, i prawie domowe nieczestwo cierpiął: aż owo Najsświętsza Bogarodzica, która B. Stanisław z wielkiej przeciwnicy ufności Matka swoia nazywał, iako drugá Rebeká, uchodzić mu przed braterską, i światową zawziętością, do zakonu nászego poradziła, i prawie macierzyńska powága, i afektem rokázała, mowiac: *Ingrederere Societatem Iesu*. Uchodź co pręcey Stanisławie, przed braterską i światową nieuwáścią, do zgromádenia Iezusowego. Za co my niskie icy dzisiaj dzięki oddáemy: że mu do nas, nie gdzie indziey, drogę pokazała. Uczynił dosyć miley Matki swoiey woli i rokázanu powolny Stanisław, iako drugi niewinny Iakob, nie Iordan, ále bystra pod Wiedniem rzekę Dunay, o iedney pielgrzymkiej łasce, rzatkim barzo cudem przebył: á biały mu łabędź, czyli orzeł polski, drogę do Bogá uchodzącemu po bystrych nurtach torował. I także to Polakom nászym, ten śmiertelności tlomok nie ciężał? kiedy łácek S. po Wale á B. Stanisław po Dunaju chodził.

Przybył szczęśliwie do S. Miasta Rzymu, gdzie od S. Franciszka Borgii trzeciego zakonu nászego Generála, do zakonu przygity, na wielkie się skárby, zakonney światobliwości zdobył, i prętko, dziewiatego miesiaca, po zapłatę zasług swoich, do niebá pospiczył, gdzie *thesaurum indeficientem* skárb nieprzebrany chwały wiekustey zgotowany znalazł, i skutecznoscia przyczyny i modlitwy swoiey, za nami dziwnie ubogácony zostál. Węc iako Pátryarchá Iakob, zagniewanego na dom i familia swoię Ezuego upominkami, i próśba snadno ubłagał: tak on starszego bratá iwego, Paná Iezusa, (ponieważ się obadway do iedneyze Najswiętszey Matki odzywáia) na oyczynę swoię, Polskie Krolestwo násze, srodze zagniewanego, nie raz błagał i przeproszał. Uwážcie ieno, iako to przyczyna iego za nami, jest *thesaurus indeficiens*, skárb nieustáiacy, iuz to więcej niżeli sto lát minęło, iako B. Stanisław szczęścia wiekustego w niebie zażywá, a nigdy się za nami wstawiać do Boskiego Molestátu nie przestáie. Tyśiacámiby, jeżeli nie milionámi, liczyć takich potrzeba, którzy za przyczynę iego, rożnych łásk Boskich doznawali: księgá się tego wielká na Proecs Kánonizacyi iego spisała, iako on wielom utrapionym pociechę, chorym zdrowie, umarłym żywot, iedną i upraszał: świat się wzywał łáskami Boskimi, przezeń uproszonych, napelnił.

Jeſt, i było doſyć takowych, którzy ciężkich grzechow, wielkie długi na ſię u Boſkiej Sprawiedliwości zaciągnowſzy, prawie już o uſprawiedliwieniu ſwoim wątpić poczynali: ale gdy ſię do przyczyny B. Sta- niſława, iako nieprzebranego ſkárbu udali, iacno przez prawdziwa po- kutę, z długow ſwoich wyſzli. Między ktoremu, pierwſzego w reieſtr pi- ſać możemy, bratá iego rodzonego Pawła Koſtkę, który, kiedy byſtrey młodoſci ſwoiey, cudłow pozwohſzy, przy doſtatkách dziedzicznych, na wſzelkie ſię ſwiatowe uciechy udał: za przyczyną błogoſławionego bra- tá ſwoiego, dziwnie ſię uiał, *delicta juventutis* młodego wieku krewkoſci ſwoie, nie tylko gorſzkiemi łzami oplakiwał, nie tylko hoyną iakmużną, Koſcioły, Kłaſztory, i ſzpitalie funduiac, grzechy ſwoie opłacał: ale też ſurowoſciá życia, czynił doſyć Boſkiej Sprawiedliwości: a nad to, do tey że ſię ſukienki, w ktorey Błogoſławiony brat iego, ſzczęſliwie dokonął, pokwápić do Rzymu zamýſlał, gdyby była śmierć w pokucie ſzczęſliwa, zamýſłom iego nie przeſzkodził. Doznał tego, i ow drugi, zacnego we Włoſzech urodzenia młodźian, który gwałt od pokus cielesnych cierpiac, proſił iako Ziomká ſwego, B. Ludwiká, abo Aioizego Gonzagi, Aniel- ſkiej takżé niewinnoſci dokonálego w zakonie náſzym wizerunku, aby mu z Bogiem już wiecznie Krolu ac, na pohamowanie złych poządliwo- ſci, łaskę skuteczną uproſił: ktoremu pokázaw ſzy ſię Błogoſławiony Ludwik powiedział: nie mam ja na to od Pana Boga oſobliwego przywileju, á- bym takowe łaski mogł ludziom upraſzac, ale jeſt tam w niebie Zemna, iako zakonnego życia, tak i chwály wiekunſtry uczeſtnik, Poſkiego na- rodu, Sta niſław Koſtka, który má tę łaskę od Pana Boga, iż Ktokolwiek ſię do niego, w takowej potrzebie ucieká, pomoc oſobliwa odnoſi: á za- tym radzę, aby ſię do niego uciekł, á doznał pomocy i ratunku. Co gdy on uczynił i nábożnie ſię do B. Sta niſława modlił, iák ręka odiał, od pokus cielesnych uwolniony, za przyczyną iego zoſtał. O iáki to ſkárbo- ty zwiáſzcza, do takowych porowaw porywca młodoſci, małż w przyczy- nie B. Sta niſława. A zna to kto doſiebie? Że go róſkoſz cielesna, z dro- gich ſkárbow łaski Boſkiej złupiłá, nechayże ſię do przyczyny B. Sta- niſława nábożnie uciecze, á ſeſu za przyczyną iego, przez prawdziwa pokutę, i poprawę życia, łaskę Boſką pożyſzczę.

A nie tylko ſzczegulne oſoby, ale też całe Kroleſtvo Poſkie náſze, nie raz ſię Boſkiej Sprawiedliwości, z tego nieprzebranego zaſług i przy- czyny B. Sta niſława ſkárbo wypłacało. lużoſ była dawno mizerna oy- czyzna náſza, abo w hereryckiey niepożnoſci, abo w niewoli pogańſkiej ięczałá, gdyby cię był przyczyną ſwoia, B. Sta niſław, częſto nie ratował. Zadne tego latá, z kroynk Poſkich, i pamięci náſzey, nie wyłádzá, iá- ko on za pánowaniá Zygmunta Trzeciſzego, kiedy na Poſkę, pyſzny Oſman z ſzeſciakróć ſto tyſiecy, zgotmádzonſzego ludu ciągnął. á za przyczyną B. Sta niſława, od máłcy woſtká náſzego gárſtki odpędzony, z hańba ſwo- ia zoſtał: z ktorego zwycięſtwa, na złotym wożie B. Patron i Obrońca náſz, oraz z Krolowá Nubieſka, po niebie tryunſował. Iemu Krol Wa- leczny Władyſław, Tureckie i Moſkiewskie ſwoie tryunſy przypiſował. Za tego B. Patroná przyczyną, nie dáwno ſwiętey pamięci Ian Kaži- mierz Kozáckie buntv, i wielkie ná oyczyznę zadnieprſkie náwáſnoſci tłumil i zwyciężał. Za co, złora ſukienka Pomocniká ſwego, w Lubel- skim Koſciele náſzym ozdobił. Iemu, iako oſobliwemu Pátronowi ſwo- iemu, ſzczęſliwie nám panuiacy Ian Trzeci, zwycięſtwa ſwoie przypiſuie. Zna to, że za iego przyczyną, przed kilkánáſta lat, na polach Choćmiſkich, napiłá ſię znouu krowie Biſurmańſkiej ziemia, i odnowioná Patroná ná- ſzego łaská, ſwiat cały ſława napełniłá. A owo, nad ktore, nie wiem ie- żeli kiedy ſwiat widział ſławnicyſze, pod Wiedniem zwycięſtvo, komu po Bogu

zdobie niewinności i czystości powinna. Bo inaczej złaby to, i do zbawienia wiecznego, nie nie pomagająca mądrość była, gdyby iey, na tey ozdobie, niewinności i czystości schodzić miało. I toć iá na tym kázaniu, dla ciebie naywięcej, náuki i mądrości pilno szukająca szkolná młodź, przełoży zechęć: że nauka i mądrość, powinna się koniecznie niewinności i czystości zdobić. Co, żebyście na chwałę Boską, na o-zdobę Kościoła Świętego i zbawienie wáże potać i wykonać tym skutecznicy mogli. Patronką náuk waszych Katarzyna S. niechay wám do tego powodem, pomocą, i Miłrzyńią będzie.

Przypowieść 3.

Biorac to ná pilną uwagę mądry Salomon, iákimby też sposobem ludzie z pożytkiem swoim nabywać mądrości mogli, po długiem rozmyśleniu, naostáték taka do niey drogę, *Proverbiorum 3. opifuit: Via ejus, via pulchra. Piekna, nie zmazana, nie káluta droga chodźć potrzebá, kto chce pożytecznie mądrości nabyć.* O ktorey czytéy i niepokálaney do mądrości drodze, kiedy iá myślę, stawia mi się przed oczy, iáśny ow po niebie gościniec, który Ástronomowie *viam lacteam* biáta i mleku podobną drogą nazwáli, o ktorey i Poetá mowi: *Est via sublimis, celo manifesta sereno, lactea, nomen habet, candore notabilis ipso: hac iter est superis, ad magni teeta Tonantis.* Ktora to drogę, i żeli się dáć wiarę Poetom godzi, luno Bogini, pierściami swemi kárnias sławnego Herkulesa, mlekiem po niebie naznaczyła. To pewnieysza że Mnerwá Chrześciańska, Katarzyna S. nie tylko zuciętey szyć pańienskiej plynacym mlekiem, ále więcej bielszey nád śnieg czystości swojej totem, drogę nám do mądrości pokázala. Cyrkułowi owemu niebieskiemu, który *viam lacteam*, iákom powie-dział Mátematycy nazwá a. Przypátruiać się Damáscenus S. tak go opifuje: *Lacteus circulus magnarum & splendidissimarum stellarum copia abundat.* Pełno, powiada, na tym gościniecu niebieskim, gwiazd iáśnych wielkich i małych. Wiem że Duch S. ludzi mądrych do gwiazd przyrownywá, gdy tak o nich u Proroká Daniéla mowi: *Qui docti fuerint, fulgebunt quasi splendor firmamenti, & quasi stella in perpetuas aternitates.* Ludzie, powiáda, uczeni, iáko światła i gwiazdy niebieskie, iáśnić ná wieki będą, byle ieno *non in amphora, non in capricorno, ale in via lactea*, nie we dzbanie, nie w kuflu, nie w kozle, ale w niewinności żyć i świécić chcieli.

S. Damasceno:

Daniel: 12.

Apokal: 8.

Słuchaycie ieno, iáko się to, i w niebie nawet, czystość z mądrości łączy, á ślad się náuczycie, że i ná Ziemi, podobnym sposobem naby-wać mądrości potrzebá. W Obiáwieniu swoim widziáł Ian S. księgę siedmiał pieczęciami obwárowaną. Atoż mácie i w niebie szkołę, i tam się też księga i piśmem bawia. Niebieská to zabawa, księga się i czytaniem bawić. Tylko mi to dziwá, że owa niebieská *Universitas* nikogo takiego, długo znaleźć nie mogła, któryby był owę księgę wytłumaczył, ábo przynámniey zawarta otworzył: tak dalece, że rzecz tá, Ianowi S. izy ob-fite z oczu wydźignęła: *Et ego (mowi sam o sobie) flebam multum, quoniam nemo dignus invenitus est, aperire librum.* Jam, powiada, płakał barzo, że się nicht nie znalazł, ktoby był księgę otworzył i czytał. A dla Bogá! wszak samże Ian S. powiedział, iż w owey szkole niebieskiej, iuż płacz miysca i płacu mieć nie może: *Neque luctus, neque clamor, neque dolor erit ultra.* Nikt tam płakać, nikt boleć nie będzie. A czemuż się tam sam, tenże Ian S. rozpłakał? To wy sobie pomyslicie: takci to zawiłe kłopot i mizeria z księga, że choć się i w niebie pokáże, snadno do płaczu pobudzić może. Ale nie rozumieyćcie tego, áby Ian S. oto płakał, że mu księgę pokazano: ale i owszem oto się obfitami łzami zalewał, że widzac w niebie księgę zawartą, czytać na niey nie mógł. Dzieci częstokroć, kiedy im kto księgę pokáże, i otworzy, wielkie ná niey pensa naznaczy, częstó, oto rozkwalisz się płacząc. A ten niebie-

ski student

ski student Ian S. o to się z płaczem frasuje, że przed nim w niebie księ-
gę zamykała. Ale ktożby się tej księgi, choć w niebie, nie przelakł? Lewi to iakiś, na tej księdze uczy: lwa przy niej widać. Lecz Ian S. z żalości, nie z bojaźni płacze, że widząc w niebie księgę pełną Boskich tajemnic, czytać na niej nie mógł. Ale odmień już ianie S. smutek w radość, dziwnegoś dostał Doktora i Nauczyciela: oto bierze Bąranek księ-
gę, i one szczęśliwie otwiera, i Boska z niej naukę czyta: a całe niebo cięższac się mowi: *Dignus est Agnus accipere librum, & solvere signacula ejus.* Godzien tego Bąranek, aby wziął i otworzył księgę. Dziwna rzecz, tak wiele infzych zwierząt, widział Ian S. w niebie: pątrzył na owe, od Pro-
roká iefzcze Ezechielá opisane *Quatuor animalia.* A przecię ani mężny lew, ani bystrołotny orzeł, ani pracowity woł, ani rozumny człowiek, ale sam tylko bąranek, księgę w niebie otworzył, i Boskiey z niej mądrości uczył. Aby każdy z was wiedział, że kto z infszemi zwierzęty, a nie z bą-
rankiem má podobieństwo, poiać mądrości zbáwienney nie może. A cią-
gnie cię? lwa prawie natura twoia, nie tak do rycerskiego męstwa, iáko raczey do niemilosierznego zdzierstwa, barzić się piá na bębnie skora, niżeli w pargámin oprawná księgá spodobá. Nie przekrobiesz ty w na-
uce i mądrości, nie długo ty te preceptá lekcye i sekterny twoie, ná ładunki obroćisz. Drugi iáko orlik, ábo rarożek iáki, tylko tego czeka, żeby z cudzey opieki i z szkoły, iák zgńiazdá wyleciał: latać po polu z ia-
strzębami, krogulcami, i infzym myślitwem, iák naypręcey pragnie: i z tego zdámi się, sapięnt nie będzie: lepiey o psach niż o rzeczy pospoli-
tey mowić potrafi: w polu haráb krzyczeć, a na publice milezeć, iák-
by go wilk ożonał będzie. Jest kto taki, co go zaráz z młodu iáko wołu iá-
kiego, chęć i fantázya barziecey do pługá i gospodarstwa, niż do księgi wie-
dzie: myśli sobie, nie wiele się moy pan oćcie szkole uprzykrzył, ledwo
coś trochę Donatá liznał, a przecię przy gospodarskiej skrzętności, má
się chwala Bogu dobrze. A coż to po tym? pioro darmo pó pápierce
włoczyć, ná co się to przydá? styl to taki, to owáki, wymyslać, i piśać le-
piey i pożyteczniey *Stylo ferrea*, o zagon zawádzić, prętszy stad poży-
tek i pewná intratá będzie: to i ten zdámi się nie przemędrzeć. Ow
zaś, co to iáko człowiek, *animal sociabile*, nazbyt ludzki, polityka się i o-
fertámi bawi, i ten podobno Filozofem nie będzie, barzi mu skrzypki
w głowę, niż *Organa Aristotelis* iáda, *practica* u tego nie *speculativa Philo-
sophia*: zwłaszcza *de generatione & corruptione* będzie. Owo krotko mowiac,
nie lwa, nie orlá, nie wołu, nie człowieka, ale bąranká do księgi trze-
bá, ktorego lubo dobrze pod czas, około náuki po skorze wzbiera, i wy-
skubia: przecię on *obmutuit coram tondente se*, ćierpliwie to i pokornie
zniesie. Bąranek ten, ktory Ianowi S. księgę w niebie otworzył, znaczył
Nayśáskawszego Nauczyciela naszego Chrystusa, o ktorym tenże Ian S.
powiedział: *Sequuntur Agnum, quocunque ierit.* Chodźcie za niebieskim Bą-
rankiem, czystego i niezmazanego życia. Święci Boscy będą. Więc iáko
Chrystus, nie ile lew *de tribu Iuda*, nie ile *Aquila magnarum alarum*, nie
ile *Filius hominis*, ále ile *Agnus*, to iest niewinny Bąranek, księgę w nie-
bie otwiera: tak ten, prawdziwey i zbáwienney náuki dostapi, kto iey
czystym i niezmazanym łumnieniem szuka i nabywá. Co i Augustyn S.
przyznawáiac mowi, do dáwce wszelkiej mądrości Bogá: *Deus, qui nif*
mundos, verum scire voluisti. Boże, ktory tylko ludzi czystego serca, pra-
wdy i mądrości zbáwienney náuczasz. Uznawali tę prawdę, i sami pogań-
scy Filozofowie, ktorzy ná uskromieniu pasyi i złych poządliwostí, wzy-
stkę mądrość swoię zakładali. Nie ten się u nich Filozofem nazywáł,
co subtelnie o rzeczach dyskurowáł, ale ktory w napoiu trzeźwość i
mierność, w gniewie umártwienie, we złych poządliwostíach, áciebie same-

go zwycięstwo i wszelka przystoyność zachował.

Nigdyby była i Katarzyna S. do takiej mądrości nie przyszła; iakiey się w niej świat wydziwować nie mógł, nigdyby była tak wielu mędrcom mistrzynią nie została, gdyby była nie naruszoney czystości, zacności, dusze swojej nie ozdobiła. Więc kiedy owo wtekach i rapturach wászych, dawny ow wierzyk przypisujecie: *S. Catharina sis mecum in doctrina*, iakobyście alia phrazi mówili: *Sancta pudicitia, sis mecum in scientia*. Święta czystości, dodawaj mądrości. Wiem że tam ktoś nad piorem, po biały karcie piszącym, lemma takie położył: *Imprimatur albo*. Na biały się tylko przyjmuje karcie: toć i mądrość zbawienna, mowić o sobie może: *Imprimor albo*, na nie zmażanym łumieniu, iako *in rasa tabula*, najlepiej się wyraża nauką.

Psalms: 104

Wspominając Psalmistę Pański, wielkie owo Iozefa Pátryarchy w Eipcie szczęście, tak o tym w Psalmie 104 powiada: *Constituit eum dominum domus sue, & principem omnis possessionis sue, ut erudiret principes ejus, & senes ejus prudentiam doceret*. Nie tylko, powiada, pánem i wielkim rzadca, uczynił Faraon Iozefa w Eipcie, ale mu też doktorski urząd odprawować, i mądrości panów Eiptkich nauczać kazał. Ja nie wiem, iako to ścierpieć poddani Faraonowi mogli: kiedy zrozumieć, że ich człowiek obcego narodu, a do tego młody jeszcze dzieciuch, miał mądrości i rozumu uczyć: i takci gdzieś na to farkali, że ich ten cudzoziemiec, do faworu pańskiego uprzędził, w niego przedniejsze godności i wakanse tkano: krzywo śnać i na to patrzał, że się Iozefowemi braćcia, całe Królestwo napełniło, przed ktorými, do łaski i faworu pańskiego, zaśluzeni obywateli i ziemianie Eipsy, docisnąć się całe nie mogli: a dopieroż, boleć na to będą, kiedy ich Iozef rozumu i mądrości nauczać pocznie. O czym, sobie tak oni śnać myśleć i mówić będą: O iużci też coś na lichu poszło! kiedy nas starych, ten młodzik rozumu nauczać będzie. Oto jeszcze sam státku na gębie, a pono i w postępkach, za pieniądz nie má, nie zgrzeszyłby, gdyby kto temu samemu, z dołu do głowy rozumu nagnął: a on nad nami przewodzić i dokazować zechce. Zwłaszcza że miasto tego *ut erudiret principes ejus*, drudzy czytają *ut castigaret principes ejus*. A dla Bogá, w szkoleć to tylko takowe phrases pospołu chodzą, *erudire* i *castigare*. Zakomci to tylko, *eruditio* rozum oświeca, a *castigatio* do głowy rozumu napędza. Ale my, myślą sobie Eipeyanie, iużesmy też przecię, z rozgi i bicia wyrosli, owożesmy na starosc, niepospolitego bakałarza dostali, który nas na ławce pokładać, i pulow macać dobrze będzie. Oświećsz to, i dobre czasy były! kiedysmy się domowym rozumem rzadzać, przewozney nauki nie znali. Teć ta obca, bodaj się była nigdy nie śniła, mądrość, nieszczyrości nas, pseudopolityki, i machiawelstwa nauczyła. Nie pytam się daley, iako tey nauki Eipeyanie, od Iozefa słuchali: temu się raczy dziwić, skąd taká Iozefowa nauka, że mógł drugich mądrości nauczać? Wiem iá że on w domu oycá swego, książecę się nie przykrzył, za owcami z braćcia po polu chodził, częścicy do owczarnie, niż do szkoły zaglądał: u Putifara też w Eipcie, domowemi się posługami bawił, ostátek wieku swego w więzieniu przesiedział: w książkę nie wiem iezeli kiedy zayrzał: skądże przecię, takiey mądrości nabył? że icy mógł drugim użyżać. Bernard S. powiada, że go czystość i owá pamiętná powściągliwość, wysokiey mądrości nauczyła. O czym tak on *in Cantica* mówi *Ioseph homo Dei, sapientiâ prudens, quia manum ad non concessum, extendere, non præsumpsit*. Dla tego, powiada, tak wielkiey mądrości Iozef dostąpił, że tam sięgąć, gdzie się nie godziło, nie śmiał, żadney się nigdy nieprzystoyności, dotknąć i ruszyć nie chciał. Słuchajcie, iaká to w Iozefie, z młodu zaraz niewinność była: usłyszał od braćci

S. Bernard.

brać swoich, dworstwa i żarty mniey przystoynne, postrzegł między nami, coś niepoczcziwego i wspomnienia niegodnego: aż zaráz o kizywdę Boską serdecznie zabolawszy, bieży prosto do paná oycá, co się i jako między bracia działa, powiada: *Accusavit* (mowi o nim święta historia) *fratres suos apud Patrem, crimine pessimo*, żeby się złość i niecnota nie krzewiła, oskarżył bracia swoją przed oycem. Ale cię Iozefie, bracia starsi twoi, nienawidzieć, pochlebca i sennykiem nazywać będą: nie on ná to nie dbá, na wszystkie się nienawisći odwáża, byle obrazy Boskiej między rozpustnemi młodkósmi nie było. O szczęśliwe uszy! o błogosławione młodzieuchnego Iozefa oczy! godne Boskiej mądrości serce, że się go złość i zaráz taka, zbliská nie chwyciłá. Wydał się w niem nie mniey sprzyjający, teyże niewinności afekt, kiedy owo w Eipcie, i sukni włásney, w ręku bezecney śmiałości odbiegłszy, szczęśliwie uszedł. Co to jest że szkoły *Palestras*, ábo *ludos* nazywać? Wiem, że owa pogańscy zapasnicy, ktorých *Athletas* nazywano, gdy ná miejsce pasowania, ktore się także *Palestra* ábo *Arena* nazywało, zstępowali, olekiem się zwykli byli uzbrajać, a to dla tego, aby się byli tym snadniey, z rak wysliznać mogli. Kiedy iá Bernardá S. mowiacego slyszę: *Castitas est instar odoriferi balsami*, winszuiac Iozefowi, wołać ná niego muszę: Idźcie idź, Iozefie! żeś się tym czystości olekiem uzbroił, inaczeybyś się był z rak owey Eipskiej niecności, nie wysliznął. A tym samym, miejsce owe było *Palestra*, ábo co jednoż jest, szkoła: w ktorey się on takiey mądrości nauczył, że iej mógł, i drugiem hoynie używać. Dobrze, krotko mowiac, o Iozefie Psalmista powiedział: *Ut erudiret*, ábo iáko drudzy czytali, *ut castigaret principes ejus*. Na to go Pán Bog pewnie, do Eiptu posłał, aby był owych Eipskich panow, witydu i powściągliwości uczył, i zawstydział.

S. Bernard:

Kiedyby się mnie spytał gramatycy chcieli, *unde deducitur verbum castigo*. Iá w kalepin, nie patrząc, takbym ná to odpowiedział: że *castigo* jednoż znaczy co *castum ago*, dla tegoć szkolná mądrość, nie tylko *erudit*, ále i *castigat*, *ut castos agat*, aby zwas nie tylko uczonych, ále i wszelkiey poczcziwości sprzyjających discypułow miał. Jedno to, iákoście slyszeli w Piśmie S. znaczy, *erudire*, co i *castigare*, aby to sobie za największą mądrość i naukę, młode rozumy miały, kiedy ich nie tylko mowić, ále i żyć, *purè & castigare*, ucza, i owe przeciwko przystoyności, grube barbarysmy, surowie kárza, metafory i alegorie niewstydem tracące gania. Oto i Mistrzyni wásza Katarzyna S. podobnym niewinności uzbroioná olekiem, nie tylko się Rzymskiemu Cesarzowi, zła poządliwóscia zapalonemu, z rak mężnie wydarła, ale też i owych mędrcew świata, Chrześciańskiey mądrości szczęśliwie nauczyła.

Ielzczem się iá dobrze promocyi Iozefowey ná Doktorstwo w Eipcie nie przypatrzył, a iuż ná głupstwo swoje, mądrego Salomoná, tak narzekającego slyszę: *stultissimus sum virorum, & sapientia hominum non est mecum*. O iáká to rzeczy ludzkich, ná świecie odmianá! dopierośmy z nieumiejętnego Iozefa Doktora, ná pałacu Faraonowym widzieli, aż teraz nymędrszego między synami ludzkimi Salomoná, na swoje się głupstwo uskarżającego slyszemy. A dla Boga Salomonie! wszak nád cię mędrszego świat nigdy nie widział? tobie Mądrość Boská takie dała świadectwo: *Erat sapientior cunctis hominibus*. Zwyciężył wszystkich ludzi Salomon mądrością: a czemuż się ty przecię *stultissimum virorum* naygłupszym ze wszystkich nazywáš? Tákci to iáko wyborne wino, w tegi się i przykry ocet obracać: tak mądrość, kiedy się psować pocznie, w wielkie się i szkodliwe głupstwo przemienia: tákci się i z mądrym Salomonem zstało. Dál mu był pobożny ociec Dáwid przystoynne wychowanie, nauczył go znáomości i boiáźni Boskiej, nie żałował ná nauki kosztu: dál

Prover: 30

Reg: 4

przy tym Pan Bog bystry dowcip, i pojętność wielką: aż on z opieki i dozoru oycowskiego wyszedłszy, z prace szkolney wyprzągłszy, owe nauki i mądrości, ktorey się był od paná oycá, i w szkole dobrze nauczył, cale zapomniał, a ná wszelką się niecnotę i niepowsściągliwość udał. Wco się to oycowskie stárania, około młodego Salomonká, obrociły? Tákże się to owe nauczycielow, więcey nádziału młodemu folgujących, nadzieię zawiodły? kiedy o niecnotách jego słyszeć porym, á pono i pátrzyć ná nie musiały. Do takiego náostátek głupstwa, mądremu Salomonowi przyszło, że się bałwanom pogańskim, o ślepoto! kłaniał. Iáko skazywał się ná niego, Pismo S. mowi: *Colebat Salomon Astraten Deam Sydoniorum, & edificavit fanum Chamos, idolo Moab.* Czczył Salomon Astraten Boginiá Sydoniá, i zbudował bałwochwalnicę bałwanowi Moabskiemu Chamos nazwanemu. *Theodoretus* i z niem inší, powiadá, że ta Boginiá Astraten nie inśza, tylko *Venus* pogańska była. To zaś słowo *Chamos*, *temulentiam*, pijaństwo, ábo Báchusa pogańskiego znaczy. A tak Salomone, pokłonił się nieczystey Wenerze? wpiął się w Báchusowe bractwo? pożegnáże się z nábyta mądrością: ná tobie się to prawdziwie spełniło, co Duch S. powiedział: *Vinum & mulieres, apostatare faciunt sapientes.* Pijaństwo, i niewstyd, rozum odeymie, i najmłodszego w głupia bestya przemienia. Aza po tobie Salomone, to owa, w młodym wieku skromność, w náuce pilność, w kościele nabożeństwo, do wszystkiego dobrego skłonność obiecywała? kto ná cię młodego, iáko na Anulá patrzył, myślił sobie: cóś dobrego i pobożnego z tego pániecia będzie: aż kiedy on w kufel zaglądał; kompania się báwił, oferty i korcezye stroić poczał, wszystko iáak w błoto wrzucił, owa jego mądrość, i nauka, w głupstwo się przemieniła. Ale mi rzeczeć: trzebać też to wyrozumieć, i pozwolić cokolwiek młodości, i pámieć się, do lat dalszych i zupełnego rozśadku przyszedłszy, ten rozpustny Salomon: obaczycie, że z tego nie będzie, i ówżem iáko sam *Proverbiorum* 22 napisał: *Adolescens juxta viam suam, etiam cum senuerit, non recedet ab ea.* Do czego kto w młodym wieku przywyknie, tego się i na starość nie oduczy: i ówżem *Quo semel est imbuta recens, servabit odorem testa diu.* Czego się młodość, iáak skorupá napue, tego z niej, i ogień nawet piekielny, przez wszystkę wieczność nie wyskwárzy. Prawdzi się to ná ludziá młodych, co o nich historyk Chrześciański powiedział: *Prima atas, post voluptatis tincturam, agrè alium bibit colorem.* Komu niecnota z młodu zasmákuje, ten w cnoście, i pobożności smaku nigdy nie czuje. Tákci się i z tym, o którym mowiemy Salomonem zstáło. Słucháycie ieno co o nim Pismo S. powiadá: *Cumque jam esset senex, depravatam est cor ejus per mulieres.* Do czego się z młodu Salomon przyuczyl, tego i w zgrzybiálem wieku nie poprzeształ. A zatym słuźnie się: *Multi virorum* głupim i szalonym zowie: bo a możesz bydz, więkze pod słońcem głupstwo iáko dla márných uciech i rokoszy, nie ná Paná Bogá, nie na duszę włásną, nie dbać, chwały wieczney pómieć, na piekło się i męki nieskończenie wieczne odwázyc: w momencie przemieniać rokoszy, nieskończoną wiecznością przypłacać. O gdybysmy jednem spoyzieniem, wszystkich co ich jest ná ziemi ludzi, razem obaczyc, á porym do przepáści piekielney okiem przeniknąć mogli? widzielibysmy, że iáko ziemiá, tak i otchłáń piekielná, takimi się Salomonámi naywięcey napelniła: ktorzy, boiáźni się Boskiej i zbáwieńney mądrości z młodu nauczywszy, idac za złemi poządliwościami zgłupieli, i ná wieczne káranie zarobili: wedle Ewangelii mowiá: *Sciens & non faciens, vapulabit multis.* Ciężká, bo nieskończoną chłosta, takowych głupich nieukow czeka. Lepieyby się rey mądrości, ktorey się uczycie, odrzec, lepieyby było, niemowie prostym wieśniakiem, ále

głupim

głupim cięłościem, albo głabem, w ogrodzie urodzić, niżeli mieć rozum naukami oświecony, wiedząc co to jest, Boga nieskończenie godnego, grzechem cieńskim obrazić, przecie się na to odważyć. Nie mogła, iakoście słyszeli, zgodzić się w Salomonie mądrość z niepowściągliwością: bo głupiem się, iak bestya nierozumną zstaie, kto za złemi poządliwościami idac, niewstydem się iawnym, albo tajemnem pára. Toć stać łatwo wnieść, i uznać możemy, że mądrość i naukę, aby do zbawienia wiecznego pomogła, łączyć z czystością koniecznie potrzebą, bo inaczej: *In materialibus animam non intrabit spiritus sapientie*. Mądrość w głowę taką nie poydzie, która się ladziakami fantazyami zaszpeciła: wykurzy ją z rozumu, afekt zła poządliwością zafwędzony. Skarżyć się owo, ludzie zwłaszcza młodzi zwykli, na porywczą do złego skłonność swoją. Owoż im Hieronim S. taki na to hámulec daie, kiedy od kázdego zofobną mowi: *Ama scientiam, & non amabis vitia carnis*. Mieylieno się pilniey do nauki, i mądrości, niechci teka i kśiażka barżiey smakuie, a łatwo się tym zbrzydźisz, coć do zbawienney mądrości przeszkádza.

Do tegoć skłania serca i afekty wásze, Pátronka náuk, pełná mądrości niebieskiej Kátarzyna S. z Poeta mowiac: *Virtus est, vitium fugere, & sapientia prima*. Chronić się złości, to trześć mądrości. Na tocto miecz ostrzy, ta Chrześcianańska Pallas w ręku swoich trzymá, aby niem od was owe nieprzyjazne mądrości, światowe syreny, iak náydáley odpędzala. Widac przyniey i obrotne koło, aby na niem mądrości szukálice afekty, przed wszelka nieporządnościami prętko uieżdzały. A náostatek, kiedy Aniołowie niebiescy, pańienskie Kátarzyny S. ciáło, na górę Syná, podaniem Przykázania Boskiego słáwna, na odpoczynek do pogrzebu niosa: tym samym pokázuią, że prawdziwą mądrość, z wypełnieniem Przykázania Pańskiego, má się zawsze łączyć. Ty Mądrości Przedwieczná, do ktorey *nihil coinquinatum intrabit*, nic zmazanego przystępu nie má, spraw to, aby wyzwolonych náuk, osobliwa Pátronka Kátarzyna S. iako nauki, tak i niewinności, wiele doskonałych naśladowcow, w przod. na ziemi, a potym i w niebie, mieć mogła. Amen.

K A Z A N I E

Ná Poświęcanie Kościoła.

Excepit illum gaudens. Luca: 19

Nie darmo, na doroczną Poświęcania Kościołów Kátolickich Uroczystość, czytamy Ewangelia o ochotnym w domu swoim gospodarzu Zacheuszu: ábowiem Kościoły nasze Kátolickie, wielkie podobieństwo, z domem i afektem Zacheuszowym mają. Iako Zacheusz, lubo *Princeps & dives*, Pan i bogacz wielki, a przytym *statura pusillus*, máłego i niskiego wzrostu: tak w Kościele Kátolickim, i naywiększy pánowie, *pusilli*, uniżać się i upokárzać, przed Boskim Maieństwem winni i zwykli. Szeroko się na świecie pańska władza, i wspaniałość rozposcierac zwykła, szczupło na nich wsi i máiętności, małe miastá i prowincye, ciáśne państwa i krolestwa: podżże do Kościoła, zayrzyi do grobow, aż owi, tak wielcy pánowie, *pusilli*, máli, i szczupli, ledwo po śmierci, trzy łokcie miejsca, wżemi zastąpili, mogły się

Yyy

ich

ich proch śmiertelny, w szczupłej gąszi zmieścić. A wstąpił kto; na wysoką godność? iako na figowe drzewo, má kto wspaniały animusz, gorną fantazya, i wysokie o sobie rozumienie? niechże ieno się do Kościoła pokaże, aż ná niego Chrystus, tak iako ná dzisiejszego Zacheusza zawoła, *Zachee festinans descende*: á czemuż się to prochu i nikczemności, ludzka, tak barzo, wysokiem o sobie rozumieniem, wynosisz? kiedy mnie, Bogá i Stworce tworego, upokorzonego ná krzyżu, w tych tu matc obrazach widzisz. Miał to szczęście dom Zacheuszow, że go sobie Bog Wcielony Chrystus, za osobliwe mieszkánie obrał, tak do Zacheusza mówiac: *Hodie in domo tuá oportet me manere*, dziś w domu twoim zmieszkać mi potrzebá: szczęśliwsze w tej mierze są Kościoły Kátolickie: które, nie dzienná, ále ustawiczná obecność tegoż Chrystusa w Najswiętszym Sakramencie będącego, zdoła. Szemrali i mruczełi ná to Faryzeuszowie, kiedy Chrystusa w domu Zacheuszowym widzieli: áza nie szemrzą ná Kościoły Kátolickie, domom Boskim nieprzyjazne afekty? mówia iedni, wymyśli to, i nierozumne zabobony, Kościołow, z prosty cegły, kámieńi, i drzewá wybudowanych, Święto i Poświęcanie obchodzić: znać że ci ludzie, więcej sobie Żydowika wiare, i synagogę starozakonną, niż Chrystusa i Kościoły iego wáżą: czytáa iasnie w piśmie Świętym, z iaką uroczystością i różnemi ceremoniami z *Regum* 8 za czasów Krola Salomóna Synagogę Ierozolimską, z Boskiego rozkazaniá poświęcono, á przygánić temu nie mogą i nie śmieia: á na poświęcaniá Kościołow Chrystusowych, czemu szemrzą i kracza? Powiáda drudzy: nie potrzebne to, i Boskiey ná każdym miejscu obecney bytności, uwłóczące zawody, ná modlitwę się do Kościoła schodzić? áza Pán Bog wiedzicie przytomny, wysłuchać ludzkiey modlitwy nie może? Zał mi cię nie uważny błędzić, żeś zapomniáł słów wyraźnych Chrystusa, w Ewangelii mówiącego: *Domus mea domus orationis vocabitur*. Chcę i wyciągam tego, áby Chrześciańskie afekty w Kościele się osobliwym sposobem na modlitwie przed obecnością moją wylewały. Ale nie trzebáć się takiemu szaleństwu przeciw, raczej boleć nád nim, afekt Chrześciański musi, uważaiac, iako takowi ludzie, prywatne domy i komory swoje, i owšem obory i chlewy, równáć z Kościołami Chrystusowemi śmieia. Znáyduia się i takie, choć ná pozor Kátolickie uśá, które na powierzchń domów Boskich ozdobę, wolnym głosem i żwawym ięzykiem następuia, mówiac: á co w Kościele po srebrze, złocie, i drogich aparátach? lepiejby to ábo ná ubogie poprzedać, ábo ná wołko i obronę dobra pośpolitegołożyć: czego się nie od Oyców Świętych, nie od dáwnych Synodów, ále od oych w Anglii, we Francyi, w Inderlandziech, Kościoły Chrystusowe z srebra i złotá odzierających rozbojników náuczyl. Iudaszowikie to, nie pobożne Kátolickie serce, które ná te powierzchń Chrystusowe w domu iego ozdoby, krzywo pátrzy i szemrze. Zacheusz w domu swoim, przy obecności Chrystusowej wszystkim ukrzywdzonym sówicie nagrodzić obiecał, i półowie zbiorów swoich, ná ubogie odłożył. Toć się i w Kátolickich Kościołach nátych dzieie: tu ná trybunále, spowiedzi świętey, ieżeli kto w czym bliźniego ukrzywdził, wracać i nágródzić roskázuia: w tych się kruchtách i przyśiońkách kościelnych, grzechy iálmuzna opláca. O Zacheuszowym domie powiedziáł Chrystus, *Hodie salus huic domui facta est*. Dziś się zbawienie temu domowi zláło. Takowé są Kościoły násze Kátolickie, w których, iáski Boskiey i zbawieniá wiecznego nayśnádniey dostáemy. Uczęttował i uraczył w domu swoim Zacheusz Paná, i wierne sługi iego. Pláci i oddáie tę ludzkość i ochotę w domách swoich Chrystus, kiedy nám w Kościołach Kátolickich, hojny i dostátni bankiet wystawia. Więc ia infse owe wzwyż pomienione Ko-

ściołow

ściołów Chrystusowych, z domem Zacheuszowym podobieństwem opuścić wsi, to ostatecznie przed się wezmę, pokazując, iako nas w domu swoim, w Kościele Katoickim, hoynie raczy i częstnie Chrystus przydám i to, iako tak ludzkiego i hoynego gospodarza czcić i szanować w domu iego mamy. Na powinne szczodroblowości Boskiej, wdzięcznych afektów naszych zawdzięczenie.

Takowa jest wspaniałość, Naywyższego Pána, i Bogá naszego, iż się nikomu w hoyności i szczodroblowości zwyciężyć nie dá: przegrał, kto hoynego Bogá, na koncert wyzwał. Porwał się był, iak z motyka ná słońce, Pátryarchá Abram z ośobliwą przeciwko Bogu szczodroblowościá swoią, kiedy mu iedynaká swego Izáaká, chciał ofiarować, ale zwyciężył i zatłumił hoyność Abrahámowę Pan Bog, kiedy nie tylko potomstwo iego, iako gwiazdy niebieskie, rozmnożył, ale go też uczynił oycem społistotnego syná swego: tak to Abrahámowi nagradzając, że się ze krwi iego Syn Boski narodził. Ofiarowałś hoyny Salomonie tak wiele złotá, srebra, i drogich kámieni Panu Bogu twemu: ale zgasiła ta twoiá szczodroblowość, względem szczodroblowości Boskiej: abowiem wziąłeś za to z rak Boskich, droższá nad wszystkie skárby i bogáctwa mądrość, iako się sam do tego przyznájac Sap: 7 mowisz: *Datus est mihi sensus, & venit in me spiritus sapientie, & praposui illum regnis & sedibus, & divitias nihil esse duxi, in comparatione illius, nec comparavi illi lapidem pretiosum, quoniam omne aurum, in comparatione illius, arena est exigua, & tanquam lutum aestimabitur argentum in conspectu illius.* Iakoby rzekł Krol mądry, iám Panu Bogu, trochę złotá i srebra ofiarował, á on mię za to, taką mądrością napelnił, która, cena i zácnostíá swoiá, wszystkie skárby i dostátki, państwá, i krolestwa zwycięża. Na co dłuższych dowodów nie przywozdzac, dziśieyszego Zacheusza, iáśnym tego bydz widzę dowodem. Pokazał on w domu swoim Chrystusowi ochotę i ludzkość, uczęstował i uraczył, z wierzniemi slugámi Pána: owoż za to, nás wszystkich Zacheuszowey wiáry náśladówców, hoyniey nierownie, w domách swoich, w Kościołách Katoickich Chrystus częstnie, i raczy. Więcże iuż, tego hoynego bankietu, zażywáymy.

Jest ta zwyczajná między ludźmi ceremoniá, że się przed bankietem, siadając do stołu, umywać goście zwykli: pierwey káždy hoyny gospodarz ná wodę, niż ná wino, gości swoich prosi. Nie godzi się nikomu, i w domu Boskim, do stołu i hoynego bankietu zasieść, až się w przód umyje. A co jest inszego w Kościele Katoickim Chrzezt Święty, tylko zbáwienna kąpiel, która mále dziátki z pierworodnego, á dorostłych i z káżdego uczynkowego grzechu doskonałe obmywá. Ować to przy chrzcie S. Boska Wszemmocnostíá zaprawioná wodá, obmyłá, ieszcze w Jadámie zaciągnioná, ná dusze násze, pierworodná zmáję. Co niegdý do pierwszego Apostolá Pietra S. mowil, przed ostatnią wieczerzá Chrystus: *Si non laveris te, non habebis partem mecum.* Ieżeli cię nie obmyje Pietrze, zasiedząc ze mná do stołu nie bédziesz, i najmniejszyá czástká, z tegoć się bankietu moiego nie dostánie: to káżdemu potomkowi Jadámowemu doskonałe służy: taki o káżdym z nás Mądrość Boská dekret uczyniła: *Si non laveris te, non habebis partem mecum.* Ieżeli cię człowiecze woda Chrztu Świętego nie obmyje, do stołu cię moiego nie przypuszczę: tu ná ziemi, iáśk i tájemnic moich, á w niebie chwały wiekuiśtey ucześtnikiem nigdy nie bédziesz. Pomyśl sobie káżda zosobná duszo Chrześciańská, iakáć to Bog iáśkę, krom wszelkiej záslugi twej uczynił, kiedy cię Sakramentalná wodá, przy Chrzcie S. z grzechu pierworodnego obmył, i tym samym do iáśk, i tájemnic swoich, iáśkawie przypuścił. Cożes ty mizerny człowiecze, większego Panu Bogu nád żydowiná, abo

Xyyz

pogá:

Sapien: 7

Ioan: 13

pogánina iakiego w żywocie macierzyńskim, ábo w pieluchach będąc uczynił? że owego wiecznie od łaski twojej odrzucił, a ciebie do niego wezwał i przypuścił: á tym samym, stołu cię i bankietu swojego, uczestnikiem uczynił. Uznawamy to, niekończoną i niewystawioną Dobroć Boską, żeśmy ná tę łaskę nigdy nie zasłużyli, z szczerego miłosierdzia twoiego, przyjaćieś nas za wierne služby twoje raczył. Przyznawamy się, z gorzkim żalem do tego, żeć tę łaskę i dobrodziejstwo grubiańska niewdzięcznością płaciemy. Załuiemy tego żeśmyć żadney za to wdzięczności nie oświadczyli: a ná porým więcej sobie tę łaskę považać, i za nią poki tchu w ciele stawać będzie, dziękować zechcemy. Ile razy ná Chrzelnicę, oko Chrześciańskie spoyrzysz, zawize się do powinney ku Pánu Bogu wdzięczności pobudzą, pokornie za to Boskiemu Maieństwu dziękuiac, że cię tu obmyć, i ipolebnym do tajemnie swoich uczynić raczył.

Matth: 3

Po umyćiu, hoyny w domu swoim gospodarz Chrystus, stoł potrawami zastawia, i hoynie częstuje: my niżej smacznych potraw kosztować, i zażywać poczniemy, wprzód sobie, w Prześláncu Pańskim Iánie S. piękne tego wyrażenie przypominamy. Opisuiac Ewanielia owę nie zwyczajną Iána S. ná pustyni wianę, tak o niego powiada: *Esca autem ejus erat, locusta & mel sylvestre*. Z własć tego, była, tzaraneza i miód lesny. Co uważaiac pomyśli sobie: o iako to licha strawę, i szczupły obrok obmyślał, tak wiernemu słudze swemu, Pan Bog! kiedy go robáczkami tylko iákiemis, i lesnym miodem karmił. Nie godzić się Boskim postępkom żadną miarą przyganiac, pomyśleć jednak sobie rozum zdumiały musi. Co się prze Bog takowego dzieje? gdzie tu słuszność, co za sprawiedliwość? czemu, wierutná złość i nieprawość, lepsza zapłatę, i nagrodę, niż cnota i światobliwość cnoty? Oto niezbosny kázirodzca Herod, przy stole, Krolewskimi potrawami zastawionym, zasiada, wysmienitych pokármow, smaczno zaprawionych potraw, co dzień aż do sytości zażywa, wyborne wino, i alákanty piie! oto Káisafz, Anáz, i iní pełni niebosności Ierozolimscy pánowie, przy hoynych bankietách i biesiadách, iák wieprze w kármniku potyli: a wizerunk naydotkonálszey światobliwości Prześlániec Pański, robáczkami się tylko iákiemis, i lesnym miodem potroszę zasiłał. Ale nie trzebać się temu tak barzo dziwować, zwyczajnyć to ná świecie Boski postępek, iákci on sobie postępuie, że złym i niezbosnym ludzom, dostátek i żywność hoynie douáie: a wierne i sprawiedliwe služby swoje, skromnie i ubogo karmi. Ale niech przecię nędza i ubóstwo, dostátek i hoynego używania, nikomu nie zazdrości: ábowiem tacy obzartuchowie, z owym w Ewanieli, co dzień bankietuicym bogáczem, po swoich bankietách, na gorzkie do piekła wety, nie pochybaie trafia: á nędznych i zgłodzonych ludzi, ochłodá wieczna z utrapionym i zgłodzonym Łazarzem oczekiwá. Gdyby tak infzego slugę, pan iáki, licha strawa, i máłym obrokiem miał zbywać, mruczałby i szemrał ná niego, mówiłby, sam bodáy się rozpukł, używá i piie, á mnie ładáczym zbywá, i głodem niemál morzy, narobi się, napráeuie czło wiek, pot z niego i dzieiary wynidzie, a pośilku przyzwoitego nie mász, bodáy się taká službá nie smia, boday tu nikt dobry nie robił: A Ián S. ná pustyni, z lekkiej strawy, niewymownie kontent, nie się ná nie nie skárzy, nie utyskuie, choć tak lichego, i prawie nie ludzkiego pokármu zażywá. Ale mówcie wy co chcecie, przecię wy mnie wiandy Iána S. ná pustyni nie zgánić, iuż mię z tych jego potraw, wdzięczność iákas zalátuie, iużmi choć zdaleká smakowác poczynáie. Rabbánus i iní Pisma S. tłumáczac powiada, że Ián S. przykrym się liściem, i gorzkim sokiem, z pewnego drzewá, pływáiacym, na pustyni pośiláł: a czemuż to

przecię

przecię Ewanieliá miodem nazywá? Tákci to komu raz Bog zasłodaku-
ic, ten w niwczym gorzkości, dla niego nie czuje: może się o niem, z
Mędrcom mowié: *Anima esuriens, etiam amarum, pro dulci sumet.* Dufzy Bo-
gá swiego pragnący, wszystkie utrapienia i gorzkości przyjemne
się i słodkie być zdadza. Zasmakował był sobie na pustyni, w Panu
Bogu Ian S. aż on w przykrym liściu, i w gorzkim z drzewa płynącym soku,
słodkość niewymowna czuje. Miod hoynosc i obfitosc znaczy: stad
chce Pan Bog szczodrobliwosc swoję, ludowi Izraelickiemu oświadczyć,
obietac mu ziemie miodem płynącą. Natoćto Ewanieliá powiada, że
Ian S. miodu na pustyni zażywał, abyśmy się stad domyslałi, iako ob-
fitemi łaskami, i poćiechami niebieskimi, Niewysławiony w szczodro-
bliwości Bog, wiernego sługę swiego Iana, na pustyni karmił. Słod-
kiey wymowy, Doktor Ambroży, S. w tym, Przesłańcá Pańtkiego na
pustyni bańkiećie, abrys iakis i wizerunk upatrue, tey uczty, ktor-y w
Kościele Katolickim z rak Boskich hoynie zażywamy: oczym tak on
lib: 1mo in Luca cap. 3 mowi: Ecclesia gratia praefiguratur in melle silvestri,
& Ioannes quidem mel silvestre edebat, annuntians populos, de petra melle sa-
turandos. Hoynosc, powiada, i obfitosc, Kościoła Chrystusowego, ow miod
wyrzał: abowiem iako Iana, na puszczy słodkim miodem, tak nas nie-
wysławionemi łaskami, i dobrodzieystwy swoimi karmi, i częstuie w do-
mu swoim Chrystus. Patrćiesz już, iako to rozne, á wszystkie iako
miod słodkie i smaczne potrawy, ten hoyny w Domu swoim Pan, przed
nas wystawue.

S. Ambro:

Prawdziwa naprzod wiará nasza Katholicka, która w Kościele Chrystuso-
wym wyznawamy, osobliwa iest potrawa i pośikiem naszym: abowiem
iako człowiek potrawami, ktor-yh pożywa, zasłony żyie: tak o wiezce
Chrystusowej mowi Apostoł S. *Iustus meus ex fide vivit.* Człowiek i pra-
wiedliwy, wiara prawdziwa żyie. Takiemci pokarmem, dusze nasze po-
silaemy, karmi nas i częstuie, w Domu swoim Chrystus, w samym abo-
wiem Katolickim Kościele, prawdziwa iest pewnosc wiary. Aza to
nie prawdziwa wiará nasza, która się nie przed pułtora set lat, ni stad
ni zowad w Saxonii wyrwała, ale od samego się Chrystusa i Apostołow
iego poczwasz, przez nie rozerwana sukcesya, nas i szczęśliwie dożyła.
Nikt nam nie pokaże, i nie dowiedzie tego, żeby kiedy Rzymickiey Ka-
tolickiey wiary, poczwasz od czasow Apostolskich, nie było: żadne ie-
y pogańskie, heretyckie, odszczepieńskie szturmy, i okrucieństwa, iako na
mocney opoce wystawionej kolumny, obalić i zruinować niemogły:
trwa i podziś dzien niewzruszona; liczy Chrystusowych na ziemi Na-
mieśtnikow, poczwasz od Piotrá S. aż do dzisiejszego szczęśliwie rza-
dzacego Alexandrá VIII. nie ieden kat świata, nad Bałtyckiem morzem,
ale świat wszystek napelnił. Zmocnił się Krwią SS. Męczennikow,
ktorzy za prawdę wiary Rzymickiey, Katolickiey, zadnych się kátowni,
i okrucieństwa nie bali, na ognie i żelazá bieżeli: Ma wiará nasza wiel-
kie prawdy świadectwo, od niezliczonych ludzi, osobliwa nauka i swia-
tobliwość, światu wszystkiemu sławnych: Umacniała wiarę naszą nie-
zliczone, większe nad siłę i rozum ludzki cudá, ktore za pewny doku-
ment wiary prawdziwey, Chrystus w Ewanielij naznaczył, kiedy wyraźnie
mowił: *Signa autem eos, qui crediderint, haec sequentur: In nomine meo daemonia*
eijcient, linguis loquentur novis, super agros manus imponent, & bene habe-
bunt. Ci w ktor-yh się prawdziwa wiara znajduje, czarty wyganiać, no-
wemi językami mowić, chore uzdrawiać będą. A lubo nam, dla Apo-
stolskiey wiary wielkimi cudami ztwardzoney, cudow teraz czynić nie
potrzebá, á przecię wszechmocność Boska i tych czasow, czynić ich
przez wierne slugi swoje nie przestáie: przychodza przy cudownych

Ad Rom: 1

Marcii: 16

Zzz:

obrazách

obrazach chorzy do zdrowia, uciekają z ciał ludzkich czarci, ozywiali umarli, czego nikt zaprzec nie może: chyba zacięta w uporze niewierność, śmie to kłamstwem i wymysłami nazywać, na co godnych wiary świadków gromadą patrzy, i pod przysięgą zeznawa. Więccy takowe cudą, do tychby należały, który z nową do nas wiara przychodzi, a przecię, i chromego psa, żaden z nich jeszcze nieleczył: a jednak wiara wymysłom swoim, żadnymi cudami nie ztwardzonym, dawać roszkuje. Boże się pożał takowy ślepoty! My się z tego cieszymy, że nas dobroć Boska, prawdziwa nauka, światobliwość, i wielkimi cudami ztwardzona wiara, w świętym Kościele Katolickim posila i raczy.

Wiem ze Ewangelia, słowo Boże pokarmem nazywa, kiedy u Mateusza S. w Rozdz. 4. mówi: *Non in solo pane vivit homo, sed in omni verbo, quod procedit de ore Dei*, nie samym tylko chlebem i widomym pokarmem, ale też i słowem Bożym, żyje człowiek. Często nas i ta droga słowa Bożego potrawa w Kościele Katolickim Chrystus. Toż to słowo Boskie w-dobra się nam krew, i zdrowe humory obraca, kiedy nas w wierze prawdziwej utwierdza, od grzechów odwróci, do cnoty i dobrych uczynków zachęca, w pokusach posila, w utrapieniu niezwykłych czyni. Niemażdzi gdzie indziej, oatom kościoła Katolickiego, prawdziwego słowa Bożego. Darmo nowcy wiary umirowie, słowem Boskim potrząsaia: coż miko za słowo Boskie, które dobre uczynki, polty, umartwienie, czystość, i dożywnia powściągliwość gani; bluźnierstwo to na Bogą, nie zdrowa nauka, która tego uczy, że przykazania Boskie, nikt doskonale zachować nie może, jakoby to Mądrość Boska, to rozkazowała, czego człowiek wykonać nie może: a dla Bogą izalałoby takowy Pan, któryby słuchając twemu popowietrzu latać kazał! a ci ludzie tego się niewydają, że takowa nieuwaga i słu Bogu zarzuca, że to rozkazuje, czego siła ludzka wypełnić nie może. Trudzić to nie potrawa, fałsz nie nauka, która świętym Boskim, i ich obrazami uwłoczy: rzeczy rozumem, piśmem S. dawnym w Kościele Bożym wyznaniem, Koneyliami Ojców S. utwierdzone, odrzuca. Zdrowia jest w Kościele Katolickim, słowo Bożego nauka, która do cnoty, światobliwości, pokuty, postów, umartwienia i powściągliwości wiedzie, Przykazania Boskie, nie niepodobne, ale i owszem ładne do wypełnienia, bydz pokazu, ie, Świętych Bozych cześć, i izanować rozkazuje, i wzywać w potrzebach naszych, ich przyczyny pozwala. Świadczy wam katolickie affekty, iako to zdrowa, iako długą posila, w Kościele Katolickim potrawa: doznawacie na sobie tego, kiedy się zisuchania słowa Bożego, do obrzydzenia grzechów, do prawdziwej pokuty, do wzgardy świata, i wszelakiej światobliwości zachęca, i pociechami duchownymi sercá wasze napełnia. Przypatrz to wszyscy, Boskiey hojności musimy, z Dawidem mówiac? *Quam dulcia faucibus meis eloquia tua, super mel ori meo*. O iako to słodkie w łecach i affektach naszych słowo twoje Boże! Uznawamy to, że iako niegdy Prześlanać Pańskiego, miodem napuściny hojność Boska karmiła, tak nas słowem swoim raczy i częstuje. Niezdrowy to, nie katolicki, bliki śmierci wiecznej apetyt, który sobie w słowie Boskim niesmakuje, albo przed niem iako może stroni? wzięć o takich dulsach potrzeba, którym się ten pokarm słowa Bożego w pożytek duchowny nie obraca. Chciejcież sobie na potym affekty Katolickie, barzicy w słowie Bożym smakować, chciejcie go często i pilnie na wieczne zbawienie zażywać.

Psalm: 118.

A teraz na nowa, na stole Chrystusowym potrawę oczy i apetyty wasze obracajcie, Precz Ałwerowe, Baltasarowe, i wszystkie ziemskich

Monar-

Monarchow wyémienite bankiety: uſtępuy wſzystkie ſmaki w ſobie zawie-
raiać ſtarozakonná manno, koſztownieyſzym bankietem, ſmacznieyſzą
potrawa, częſtue nas w Koſciele ſwoim, Krol niebá i ziemię Chryſtus:
kiedy nám Ciało i Krew ſwoię Przenayſwiętſza, do pożywania daie. Iá-
ko owo. Opátrność Boſká Ianá S. robáczkami iákiemis, na puſtyni kár-
miłá, a miodem to ſłodziłá: tak Syn Boſki, który ſię u Pſalmiſty *Vermis*
non homo, upokorzonym robáczkiem nazywá, iſtota nas Ciála i Beſtwá
ſwego kármi. Skąd iáká, na nábożne afekty ſłodkoſć, iáká, ná zwycię-
żenie pokus ſilá, ſpływać zwykłá, ſacniey tego doznawác, niżeli mowić
o tym, możemy. To pewná, iako powáżne ſwiádeża historie, że byli tácy,
ktorzy po przyięciu tego S. pokármu, przez długi czas więkſza nad miod-
dowa, ſłodkoſć w uſciech ſwoich czuli, i poćiech niebieſkich w ſmier-
telnym cieie hoynie zażywali. A tych kto wyliczy? ktorzy tym niebie-
ſkim pokármem poſileni, wrodzone do złego ſkłonnoſci, ladákié nálo-
gi, pokus i duſznych nieprzyiációł náráczywoſci, mężnie zwyciężali.
Wſzystkich tych, i więkſzych ieſzcze ſkutkow, z tego S. pokármu, bydź
i my uczęſtnikámi możemy, ieżeli czyſtym ſumieniem, i nábożnym ate-
ktem, do tego ſtołu Bożego przyſtępowác będziemy. Po tak hoynym
bankiecie, wety przed was niſię. Wety ſá náſze, nadzieiá naprzód, ktorá
w nieſkończonym miłóſierdziu Boſkim mámy, że nas od láiki i chwály
wiekuſtey nie oddali, ieżeli wola i przykázanie tego pełnić, będziemy.
Wety ſá náſze, zaſługi Chryſtuſowe, ktoremi, czego nieudolnoſci náſzey
nie doſtaie, dokłádamy. Wety ſá náſze, z tychże nieſkończonych, zaſług
Chryſtuſowych, wypłacaie rózne odpuſty, ktoremi ſię za grzechy náſze,
Boſkiey Sprawiedliwoſci wypłacamy. Aże i to, do ochotnego goſpodá-
rza náleży, uraczonemu w domu ſwoim goſciowi, złozenie obmyſlić, nie
ſchodźi i ná tey ochocie w domu ſwoim Chryſtuſowi: oto nám tu, ná tym
miejſcu złozenie i odpoczynek po ſmierci naznácza: tu ciála náſze, ie-
ſli ſię tego godne zſtána, odpoczywáć, i powszechnego zmartwychwſtá-
nia oczekiwáć będą. Więc ieżeli (iako powiada) że, iako kto łobie poſcie-
le, ták ſię też i wyſpi, á czemuż przez dobre i miłóſierne uczynki,
przez oſobliwá przeciwno Domowi Boſkiemu ſzczodroblivoſć, tu łobie
nie ſcielemy. Dłużyć tu, niżeli w prywatnych domách náſzych, leżeć i
odpoczywác będziemy, á czemuż przecię, barzciey ſię o budynki náſze,
niż o Dom Boſki ſtáramy.

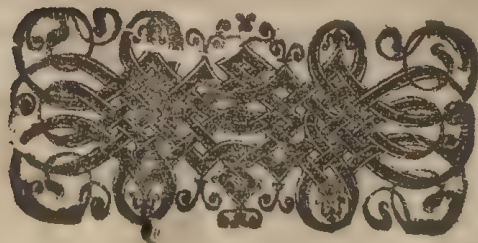
Umieymyż i enćieymy, tákowá hoynoſć, ſzczodremu w domu ſwo-
im Chryſtuſowi, uprzeymie oddáwác, i wizekú uſilnoſciá zawdzięczać.
Nie máſz rzeczy ciężſzey i boleſnieyſzey hoynemu goſpodárowi, iako
kiedy go deſpekt i zniewagá, w domu tego włáſnym potká. Ciężko ná
to, káždy boleć muſi, kiedy w domu ſwoim ochotę goſciowi pokaze, u-
częſtue, i uraczy, a miało wdzięcznoſci, kontempr i zniewágę odnieſie:
ſkad owo mowia tákowi, ieſzczeyby mi nie žal, gdyby mię to było gózie
indziey, ná ulicy, abo ná goſpodzie iákiey potkáło: ale że mi ſię to w do-
mu moim doſtało, ciężko ná to boleć muſzę, iám chleba nie załował,
iakom mogł, uczęſtował, i uraczył, á niewdzięczny afekt, zniewágá mi
to i kontemprtem oddał. Tákie łobie myſcie, że i Chryſtuſowi Panu,
rzecz niewymownie ciężká i boleſna bywá, kiedy w Koſciele, kędy on
náywiękſza ſzczodroblivoſć ſwoię pokázuie, kontempr iáki i nieu-
ſzanowanie od nas ponoſi. Pokázał to ná oko tenże Pan i Zbáwiiciel
náſz, w owym ſwoim pámiętnym poſtępku. Kiedy raz złoſliwi Żydzi, o cóś
ná Paná zawáſnieni, do kámielni ſię náń, w Koſciele porwali: powia-
dá Ewanieliá S. *Ieſus autem abſcondit ſe, & exivit de templo*, będąc Pan Ie-
zuſ w tákim opále, obronna ręka z Koſciółá uſzedł. Dziwno mi, po-
wiem prawdę, tákowemu poſtępkowi Pańſkiemu, wſzakei ty Pánie. ta in-

Ioan: 8.

tencya z nieba na ziemię przyszedł? aby dla zbawienia naszego, od nie-
 zbożnych rąk żydowskich, zdrowie i żywot położył? Owożci się teraz
 plac i okaza, do tego podać, a czemuż przecie, placu złości żydowskiej
 nie dostawał? czemu z Kościoła przed nią uchodził? Podobno nie od
 kamienia zginął, lecz na krzyżu, żywot swój za nas położyć, postanowił
 Chrystus? ale takiby był ukamionowany, iako i ukrzyżowany Chrystus,
 dosyć za grzechy nasze Boskiej Sprawiedliwości uczynił. Podobno ie-
 szcze była godzina, i czas jego nie przyszedł, ale wszak iako naypręcey
 umrzeć za nas pragnął? a czemuż teraz przed tą kamienną śmiercią u-
 chodził? I także Panie, owo twoie, cierpieć i umrzeć za nas, wielkie pra-
 gnienie, teraz w tobie wygaślo? Ze się tej kamienney armacie żydowskiej
 sławić celem nie chcesz? Nie pozwala na to Hugo Kárdynał, ale insza te-
 go przyczyna *in cap: Ioannis 8* dając mowi: *Non quod mori non cuperet, cum*
ad hoc venerit, exivit ex templo, sed ne tanto sacrilegio domus illa pollueretur.
 Nie ugąsło było w gorącym Chrystusowym afekcie, pragnienie cierpieć
 i umrzeć za nas: ale dla tego, przed owym kamiennym szturmem, Chry-
 stus z Kościoła wyszedł, aby go była w domu jego własnym, takową krzy-
 wdą i zniewagą nie potkała. Znośnieysza to Chrystusowi rzecz była, na
 pałacach Arcykąpłańskich zniewagi, na rynku ieruzolimskim sromotne
 obnażenie, i okrutne ubiczowanie, na gorze Kalwaryi ukrzyżowanie cier-
 pieć: tego znieść żadna miara nie mógł, żeby go był w Kościele, w do-
 mu jego własnym, poćśk iako od kamienia potkał: i dla tego *exivit de*
templo, uszedł przed owym gradem kamiennym z Kościoła. Abyśmy się
 tego nauczyli, że to nie tak ciężko Chrystusowi, kiedy go kto w domu
 prywatnym, na ulicy, w rynku, na gośpodzie lży i obraża, tego znieść
 nie może, kiedy go kto w Kościele, w domu jego własnym, zniewaga i
 kontemptami karmi. Oto się na kogoś z załości u Proroka skarży: *In*
domo mea fecit scelera multa. Ow nieważeczny człowiek w domu mo-
 im, gdzie i go uczył, uraczył, wielkimi dobrodziejstwami napełnił,
 zniewaga mi to, i kontemptami oddał. Rachuycie się, a oraz słusznym
 wstydem zapalajcie w Kościołach Kátolickich Chrześcianańskie gádki,
 śmieszki, i insze nie uszanowania, iako często tak hoynego gośpodarza
 w domu jego lżyć, i znieważać, na co on ciężko boleć musi. Dla
 tego podobno, z Kościołów naszych Kátolickich, uchodzi Chrystus,
 Domy Święte swoje, w ręce heretyckie i pogańskie podać, że za nim w
 Kościołach naszych, iak kamieniami rzucamy, kiedy go tu, nie potrzebny-
 mi, albo, co gorzka, cudza sławę szczypiacymi słowy, obrazamy. Prze-
 Bog Kátolickie afekty, nie oddawamy grubiaństwem i nie-
 wdzięcznością, tak wielkich łask i dobrodziejstw, hoynemu
 w domu swoim gośpodarzowi Chrystusowi: ale i owszem
 tu go naywięcey czcić, tu Boski jego Máiestat nisko
 szanować mamy, tu mu za niewysławione dobrodziej-
 stwa pokorne dzięki i poszanowanie, na-
 bożnem i pokornem afe-
 ktem oddawamy.
 Amen.

Hugo Card.

Jeremi 22.





REIESTR

POCHWAŁ SWIĘTYCH BOŻYCH,

O których się w tych Kázaniách mowi.

Ná Dzień S. Jędrzeia Apostoła.

Jędrzey S. ná sadzcie Boskim, Krzyżem, sprawiedliwych pocieszy, niezbożnych boiáźnią porazi. 7.

Ná Dzień S. Franciszka Xawiera Indow Apostoła. Societatis IESU.

S. Franciszek, wielkie dostátki, łupy, i korzyści, w tryumfie swoim pokàzuie. 7.

Ná Dzień S. Barbary Panny, i Męczenniczki.

Barbára S. od zley nas śmierci, i gniewu Boskiego broni. 14.

Ná Dzień S. Mikołaiá Biskupá.

Mikołaiá S. hoyność ná ubogich, Świętym, Aniołom równem, Bogu podobnym, uczyniá. 21.

Na Dzień Niepokálanego Poczęciá Nazświętszey Matki Boskiej.

Nayświętsza Matká Boská, w pierwszym życia swojego momencie, wielkie zwycięstwo, i tryumf odniosła. 26.

Ná Dzień S. Tomásza Apostoła.

Tomasz S. iest drogiem Krolá Niebieskiego skárbem. 33.

Ná Dzień Narodzenia Bożego.

Bog w dziecinnem cieie ludzkim naydzielniejszy. 38.

Na Dzień S. Szczepaná, pierwizego Męczennika.

Dzień Szczepánowi S. naznaczony, iest powtorzona Narodzenia Syna Bożego Uroczystość. 43.

Ná Dzień S. Iana Apostoła.

Ian S. má wielkie, z Synem Boskim podobieństwo. 50.

Ná Dzień SS. Młodziankow.

Święte Niewinniátká, dziwnie Chrystusa krwią swoją wśláwiły. 56.

Na Dzień Nowego Latá.

Iáko ná ziemskie, i niebieskie Krolestwo, iest Chrystus koronowany. 60.

Ná Dzień Trzech Krolow.

Pánowie ziemscy, ták do dobrego, z Świętymi Trzema Krolami, iáko i do złego, z nieczbożnem Herodem, wielka sposobność máia.

67.

Ná Dzień S. Iagnieszki Panny i Męczenniczki.

Iagnieszka S. dla tego ná wielka się światobliwość zdobyła, że z dzieciństwa zaraz służyć Pánu Bogu poczęła.

72.

Ná Dzień Oczyszczenia N. Matki Boskiej.

Naywiększe to szczęście ludzkie, gdy komu ná pomoc, w godzinę śmierci Najświętsza Matka Boska przybędzie.

78.

Ná Dzień S. Mácieia Apostoła.

Macieia S. łaska Boska ná urząd Apostolski obrała, do czego się i zaśluga jego, znacznie przyczyniły.

84.

Ná Dzień S. Kaźmierz.

Kaźmierz S. wszytkiem Męczennikom, odwaga, i sława wyrównał.

90

Ná Dzień S. Iozefa.

Iozefowi S. wszytkie Trzy Troyce Przenajświętszey Osoby, Boskich swoich własności, hojnie udzieliły.

97.

Ná Dzień Zwiastowania N. Matki Boskiej.

Macierzyństwo Boskie, niebá i ziemie Pánia, i Monarchiá, Najświętsza Márya uczyniło.

103.

Ná Dzień S. Woyciecha Biskupa i Męczennika.

Woyciech S. iáko dobry Pasterz, owieczki swoje karmi, i onych od nieprzy-
iációł broni.

110.

Ná Dzień SS. Filipa i Iákuba Apostolow.

SS. Filip i Iakub, ucza nas tego, że sam tylko Pan Bog, serce ludzkie na-
pełnić, i nasycić może.

117.

Ná Dzień Znalezienia S. Krzyża.

Z krzyża, naywiększe szczęście náize, i Błogosławieństwo.

122.

Ná Dzień S. Stanisława Biskupa i Męczennika.

Stanisław S. iest Polákow swoich, ożywieciem.

128.

Ná Dzień Narodzenia S. Iana.

Ian S. przy Narodzeniu swoim, podziemne, ziemskie, i niebieskie kraie u-
wescelił.

134.

Ná Dzień SS. Apostolow Piotra, i Pawła.

W SS. Apostolech Pietrze i Pawle, naywiększa Bog swoją mądrość dobroć, i
wszechmoenosc pokazał.

142.

Ná Dzień Nawiedzenia N. Panny Máryi.

Najświętsza Mátká Boska, naywięcey Bogá uwielbiła.

148.

Ná Dzień S. Małgorzaty, Panny i Męczenniczki.

Małgorzata S. uczy nas, iáko, i za co, kupować sobie niebo możemy.

154.

Ná Dzień S. Maryi Magdáleny.

S. Magdáléna, iest naywiększym cudem Chrystusowem.

161.

Ná Dzień S. Iakubá Apostoła.

Iakub S. iest osobliwym Kościoła Bożego Obrońca.

168.

Na Dzień

Ná Dzień S. Anny.

Annę S. Błogosławionej Potomstwo, dziwnie ubogaciło. 175.

Ná Dzień S. Ignácego Fundatora Societatis IESU.

Ignacy S. dziwnie się Kościołowi Bożemu przysłużył, i iaka, odbiera za to nagrodę? 181.

Ná Dzień S. Wawrzyńca Męczennika.

Ogień, w ktorem Wawrzyniec S. był upieczony, jednych znas pociecha, drugich bojaźnią napelnia. 191

Ná Dzień Wniebowzięcia N. Mátki Boskiej.

Należało to do godności Najswiętszej Mátki Boskiej, aby nie czekałać powszechnego Zmartwychwstania, z ciałem wzięta do niebá była. 196.

Ná Dzień S. Bartłomieja Apostoła.

Wielka dzielność swoją, w Bartłomieju S. miłość Boską pokazała. 202

Ná Dzień Narodzenia N. Panny Maryi.

Dzień Narodzenia Najswiętszej Mátki Boskiej, ma być z powszechnem światá wszystkim weselem obchodzony. 209.

Ná Dzień Znalezienia Krzyża Świętego.

Złość grzechowa, i czartowska, Chrystus na Krzyżu sadił. 216

Ná Dzień S. Mateusza Apostoła.

Mateusz S. barzicy nad inszych Ewangelistów, Chrystusa wstawil. 222.

Ná Dzień S. Michała Archaniola.

Wielkie SS. Aniołow przeciwko nam łaski, iako máia być zawdzięczone? 227.

Ná Dzień SS. Symona i Iudy Apostolow.

Symon S. miłości nas Chrześciańskiej, męstwa Iudas S. nauczała. 235

Ná Dzień Wszystkich Świętych.

Wiara prawdziwa, najlepiej nám, chwałę SS. Bożych oznaymuie. 242

Ná Dzień Zaduszny.

Wiara, Miłość, i Nadzieja, do ratunku dusz w czyśćcu cierpiących, skutecznie nas zachęca. 250.

Ná Dzień S. Marcina Biskupa.

Marcin S. jest tego dowodem, że oko ludzkie, jednych cmi, drugich oświeca. 259.

Ná Dzień B. Stanisława Kostki.

B. Stanisław, długi, ktoreśmy na się zaciągnęli, Boskiej za nás Sprawiedliwości wypłaca. 266.

Ná Dzień S. Katarzyny Panny i Męczenniczki.

Katarzyna S. uczy nas tego, że mądrość z czystością łączyć się powinna. 275.

Ná Dzień Poświęcania Kościoła.

Chrystus największa nám hojność, w Kościele pokazuje, gdzie teża najwyżey go winniśmy szanować. 281.



R E I E S T R

RZECZY PRZEDNIEYSZYCH.

Ktore się w tych Kazaniach znayduią.

Lidzbá karte znaczy.

A

Alexander iáko czcił mátkę swoię Olimpiá. 105.

Anaxagoras niebo, oyczyzna swoia nazywał. 158.

Aniołowie SS. przed zburzeniem miasta Ieruzolimskiego, z Kościoła ustępowáli. 116.

Wielkie Aniołow SS. przeciwno nam łáski, iáko máia byđz od nas zawdzięczone? 228. Anioł naylepieyby wojtkiem rzadzić potrafił. 228. Anioła má każdy za stroža przydanego 229. Aniołowie iáko do nas mówia? 229. Anioł stroż iáko swowolnego młodzianá upominał. 230. Nas iáko upomina. 231. Aniołowie bronia nas od nieprzyiációł. 232. Wielkie nám łáski pokazuia. 233. Iáko ie zawdzięczać mamy? 234. Szanować ich potrzebá. 234.

Anná S. w wszystkich ludzi, bogáctwy zwycięża. 175. Iákie má skárby? 178. Iest ziemia miodem i mlekiem płynacá. 181.

Apostołom rózne nagrody Chrystus obiecowá. 117.

S. Arnulphus wesoło umierał, od N. Mátki Boskiej pocieszony. 84

B

Barbáre S. czemu z wieża málu-bia? 14. Z wieże obludy i nikczemności, światowych pozorow, doyrzała. 15. Skala się iej w oycá przemieniła, i iáko wósk przed ogniem topniała. 16. Barbára S. Boska sprawiedliwość miękczy. 17. Smierć dobra uprasza. 18. Ciátem Chrystusowem utrapionych pośilá. Oczym dwie historye 20. B. Staniława Kostkę, dwa razy strawnem niebieskiem pośilá, 20. Ogień Boskiej zapálczywości oddalá. 20.

Bog w dziecinnyim cieie naywszechmocniejszy 38. Z dziecinnyim ciálem złączony, naturę ludzká, ná wzor Eliżeulza ożywił. 39. Nie zmierzoność swoię, w dziecinny szczupłości cudownie zawarł. 40. Ztem dobrze czyniac, Boska swoię naturę pokázue. 47. Boska swego ludziom użycza. 51. Często ludziom káranie płáci, a szczęściem kárze. 57. Wolno Pánu Bogu ludzi jednych do niebá obierać, drugich ná wieczná zgubę naznaczać 87. Ná powierzchne ozdoby nie pátrzy. 89. Ludzi w hoyności zwycięża: 44 w synu swoim má naywiększy skárby i ozdoby. 98. Synowi swemu czemu aż w lát trzydzieści, dał świadectwo nad Iordanem? 99. Sam serce ludzkie napełnić może. 117. Ludzi tchem swoim ożywiá. 130. Z ludzi pokutuiacych má naywiększą sławę. 141. Barzicy go Dáwid, niż Abraham wślawił. 144. Iáko ogień, jednych oświeca, drugich páli. 192. W skárbach swoich iest nieprzebrany. 206. Nikomu się w szczodrośliwości zwyciężyć nie dá. 282.

Bogáctwa ziemskie czeze i podłe. 120. Gásna przy chwale Boskiej. 121. Iák potrawy z wiátru uczynione, nasycić człowieká nie moga. 121. Wielká z nich do grzechu podnie-ta. 167.

Bártlomiey S. więcey nad inszych Apostołow, dla Bogá uczynił. 205. W niem miłość Boská naymocniejsza. 203. Nagiego odárł. 207. Zdar-tá z niego skóra, boiáźńia nas przeraża. 208. Chrystus się w niey zaka-zuie. 209.

Boiáźń do nabożeństvá wiedzic. 218. W ludziach rycerskich nie sławia. 27. Chry-

C

Chryśtus cnot swoich obfitości, nie-
bo sobie otwiera. 2. Umierałac
serca ludzkie kruszył. 16. W dzie-
cinne ciele, Boska Sprawiedliwość
nayskuteczniej ublażał, moc czar-
towska zwyciężył, ludzki upor
przekonał. 41. Przy narodzeniu
swoim, Anielskim pieniem, świat
cały zwyciężył. 42. Łzami dzie-
cinne ciele, serca ludzkie miękcy, i
złe poządliwości gasi. 43. Skąd
go na krzyżu, uznał za syna Bo-
skiego setnik? 45. Krew niewinnych
dziątek miłosierdzie jego, nawię-
cej wślawił. 56. Wszystko mu się
stworzenie, przy Narodzeniu jego
pokłoniło. 60. Sługom swoim,
osobliwe łaski oświadcza. 91. Jest
Pánem świata wszystkiego. 103. Wo-
łał oycę, niż matkę tąd. 167. Cze-
mu Królestwa, od ludzi nie przy-
jął? 126. Bez krzyża krolować nie
chciał. 127. Czemu Łazarza, na
końcu życia śmiertelnego ożywił?
132. Nawrotem łotra, na krzyżu
cudą swoje zakończył. 223. Pawła
Apostoła w kryształ odmienił. 147.
Wielkie jego cudą. 162. Czemu
u Herodą milczał? 164. Łotr go
na krzyżu naybarziej wślawił. 224.
Czemu nie chciał być ukamiono-
wany? 287.

O chwale niebieskiej pod czas wat-
piemy. 242. Tu iey ieszcze na
ziemi pod czas kosztujemy. 246.
Trzeba się iey dobić. 147. Czar-
t dla niey, na wielkie się męki odwa-
żał. 249.

Ciało Chrystusowe *vide* N. Sakra-
ment.

Cierpliwość, u niebożnych głup-
stwo. 126. Do zbawienia potrze-
bna. 193. Zwyciężyć wszystkie nie-
przyjaciele może. 240. Cierpliwo-
ścią dwaj zakonnicy, furyatą Bogu
pożytkali. 242.

Cnotę sobie, nie ziemskie okazało-
ści niebo waży. 19.

Czart narodu ludzkiego żwawy nie-
przyjaciół. 26. Grzechem wszyst-
kich ludzi zaraża. 25. Złość czar-
towska iak rozbojniczą. 219. Dać

się zwyciężyć czartu wielką sromo-
tą. 221.

Człowiek skarb Boski. 34. Sprze-
cie się woli Boskiej może, i często
sprzeciwia. 162. Na utrapienie się
rodzi, na odpoczynek umiera. 210
Czyste wiara utwierdza. 251. Do
ratunku dusz w czyściu będących,
Wiara nas, Miłość i Nadzieja za-
chęca. 250. W czyściu dwójakie ka-
ranie. 252. Ogień dusze w czyściu
trapi. 252. Dusze w czyściu niezo-
nie bolecia, że Bogą nie widza. 253
Bożnia nas przeraża. 254. Cie-
żkość grzechów pokazuje. 254.
Dobremi uczynkami ratować się
moga. 255. Bogu miłość oświad-
czamy, kiedy dusze w czyściu ratu-
jemy. 256. Ze same sobie pomoc
nie moga, winniśmy je ratować. 256
Krewnym osobliwa pomoc dawać
potrzeba. 256. W synowskich i
przyjacielskich afektach, wielką się
przeciw duszom w czyściu, niewdzię-
czność znayduje. 257. Nadzieja za-
płaty, do poratowania dusz, mocno
nas zachęca. 257. Oświadczone so-
bie uczynność, zawdzięczać dusze
zwykły. 258.

Czystość, droga nieczyszczona chodź.
275. Łaczyć się z mądrością po-
winną. 276. Olekiem się nazywa.
219. Bez męczeństwa być nie mo-
że. 23.

D

Dawida, nie Abrahama, czemu
pierwey w księdze rodzaju Chry-
stusowego położono? 142.

Dobro, używać się zwykło. 50. Na
zachowanie dobra pospolitego, ra-
dy i męstwa potrzeba. 186.

Dziecinna niewinność, błaga i zwy-
cieża Bogą. 40. Dzieci rozpustne
iako ukarane? 56. Od Herodą po-
bite, gdyby były dojrzałego wieku
doczekały, na Chrystusową śmierć,
śnać by były następowały, i w cie-
żkie grzechy zabrnęły. 58. Śmierć
małych dzieci, od wielą złego ro-
dziców uwalnia. 58. Od Herodą
pobite, Chrystusa wślawiły. 59.
Pobudza nas do odwagi, i na-
dzieję zapłaty. 59. Sa u rodziców
skarbem

Skarbem. 177.

E

Efektyon więtey mógł, niż wielki Alexander. 102

Elizeusz widział, i słytał, co się w pokoin. Krola Syryjskiego działo. 260.

Ewa z węzłem rozmawiając, o ciężki upadek przyszła. 29. Czemu syna posesya nazwała? 278.

F

Filip Apostoła, serce Bogiem nie nasycone, i męczeństwo. 122.

Filip Krol Macedoński, muzyka miasta nieprzyjacielskiego dobył. 41. Miasta Ateny nazwanego, iako dostać pragnął. 249.

S. Franciszek Atycki, *vide* iałmużną.

Ná dzień S. Franciszka Xawiera, czemu tę, co i ná Wniebowstąpienie Pańskie Ewangelia czytamy? 7. Iakie ten S. Apostoł skárby, w tryumfie swoim pokáznie? 10. Świątem gárdzi, ciało martwi. 10. Ropę z owrzdziatego pie. 11. Cierpieć mu Chrystus pomaga. 11. Miłość jego przeciwko Bogu. 12. Dla zbawienia ludzkiego iako wiele czynił i cierpiął. 12. Iak wiele dusz Bogu pozyskał? 13. Umarłych ożywił. 13. Woda iako olej w lampách, przed jego obrazami gorzała. 13. Ciało jego wapno nie strawiło, które do tych czas nie skázitelne zostaje. 13. Ręká od ciała, oddięta po śmierci, krwie nie mało wylawszy, prace swoje w Rzymie, Stolicy Apostolskiej pokáznie. 13.

G

Godności chćiwosc, iako się łaści? 85.

Na godności ziemskie, rzadko cnotá kreskę dać. 85. Niebieskie, łaśka Boská rozdać. 85.

Grzech sam się złym nazwać może, Grzechu przyczynia, kto się z niego wymawia. 3. Barżiey się grzechu niż piekła Święci bali. 57.

Grzechow zwyczajem utwierdzonych, trudno pozbyć. 164. Grzech jest wielką przyczyna smutku. 211. Wielki z niego rozboynik. 219.

Grzechow pod krzyżem zakopanych, dobywać się nie godzi. 219.

Grzeszni pokutniacy, są skarbem Bo-

kiem. 36. Trudniący Bogu grzesznika usprawiedliwić, niż umarłego wskrzesić. 163. Grzesznicy iak bawochwálcy. 219.

H

Heliasz chlebem zwyciężony. 20. Helizeuszowi iako dwoiákiego ducha zostawił. 55. Siedząc pod drzewem, czemu umrzeć pragnął? 80. Herod poddanym był do złego powodem. 22.

I

Iagnieszka S. czemu wielkiej światłości prętko doszła? 75.

Iakob Patriarcha pasuiacy się, wćilenie Syna Boskiego znać. 213.

Iakob S. Apostoł osobliwy Kościoła Bożego obrońca. 169. Wielką jego żarliwość. 171. Pierwszy z Apostołów, krew dla Chrystusa przelał. 171. Prętko iak piorun na zachód zapadł. 172. Krolestwo Hiszpańskie, od kacerstwa zachowuje. 172.

Wielkie nad Saracenami zwycięstwo, Hiszpanom ziednał. 174. Umarłego ná pokutę ożywił. 174.

Iałmużnę, Chlebem Anielskim, S. Franciszek nazywał. 24.

Ian S. przy narodzeniu swoim, ziemskie, podziemne, i niebieskie kraie uweselił. Oycow SS. iako Iurzenką ućieszył. 132. iako ogień oświecił. 132. Zyiacy na ziemi ludziom, wielkie wesela przyniosł. 139. Iaka nas nauka objaśnia. 139. Boiáźnia przeraża. 140. Narodzenie jego Anioły, i Bogá uweseliło. 140. W-

mówić w Herodá powściągliwości nie mógł. 165. Iaká jego strawá, ná pustyni była? 285.

Iana S. Ewangelisty Święto, czemu prętko po Narodzeniu Chrystusowem, Kościół S. obchodzi? 50. Bosłwa Chrystusowego, osobliwym jest uczestnikiem. 51. Godziło mu się to opowiadać, czego Paweł S. i wymówić nie śmiał. 52. Ná pierśiach Chrystusowych, iak rozpalone żelazo, ogniem Bosłwa trawia-

cym, był wkrós napętniony. 52. Boskie własności w niem się wydawały. 52. Czemu Piotra do grobu Pańskiego uprzedził? 53. Czyśtość

mu skrzydeł, i prętkości dodał. 53. Boską się w niem prętkość wyda-
wała. 54. Dwoiakiem duchem, du-
sze i Boswą swojego, napełnił go
Chrystus. 55. Miłość, Boswą mu u-
życzył. 55. Uroczystość jego, jest
uroczystością Narodzenia Bożego.
56.

Iędrzey S. Krzyż Chrystusow, ná sa-
dźcie ostatecznym ponieśie. 1. Wiel-
ki jego do krzyża afekt. 1. Cały
Europy jest Apostołem, i Pasterzem
2. Równa się Iánowi S. Ewanieli-
ście, w nagrodzie. 2.

Ieremiasz czemu do górcarza po ná-
ukę wysłany? 86.

N. Imię IEZUS, jest wonnem oley-
kiem. 62. Niem się przeciwko du-
sznem nieprzyjaciółom, osobiwie
przy śmierci, uzbraiać mamy. 63.
Tym Imieniem zmocnił Zakon swój
Ignący S. 64.

Ignący S. hoyna wziął od Pána Bo-
gá nagrodę. 182. Iako się Kościo-
łowi Bożemu zaśluszył. 184. Na ślá-
wnieyszą się woynę udął, gdy flu-
żyć Panu Bogu poczał. 182. Má z
Abrahamem podobieństwo. 183.
Niezbożność zwoiował. 184. Mło-
kosa nieczystego, do pokuty przy-
wiodł. 185. Dusz wiele Bogu pozy-
skał. 185. Ozdobę powierzchna Ko-
ścioła Bożego odnowił. 185. Ná-
uka świat oświecał. 186. Kościół
S. umocnił. 188. Iaka nagrodę od
Bogá odebrał? 189. Od ludzi co
bierzeł 190.

Iob, czemu dzień narodzenia swoje-
go opłakiwał? 211.

Iozefowi S. Ociec Przedwieczny, pra-
wá do syná swojego ustąpił. 100. Iozef
S. Bogá Wcielonego żywił, i bró-
nił. 101. We wszystkich potrze-
bach, naywięcey nas ratować może.
101. Oycem go Syn Boski nazywał.
101. Pánem go swoim N. Mátka
Boská zwała. 103.

Iozef Pátryarchá, dla tego madry, że
czył. 279.

Iozue dla tego lud Izraelski do zie-
mie obiecanej wprowadził, że z
młodu służyć Panu Bogu poczał.
74.

Iudas S. Apostoł iákiego nas męstwá
uczy? 235.

Iudith z tego się naywięcey szczylił,
że bez zmázy na dziele, i duszy, z
woyská Asyryjskiego powrócił. 28.
Iutrzenká, przyświeca do enoty. 212.
Jest złota godzina. 214.

K

KApłanom męstwá potrzeba. 170.
Oczyżny ratuia. 220. Bronić się
moga. 240. Miecz słowá Bożego,
i klatwy Kościelney, do nich nale-
ży. 240. Skárbow zbierać nie má-
ia. 268. Im náuká i prawá przy-
należy. 268.

Kátarzyná S. dla czystości, jest Pátron-
ka madości. 278.

Kázimierza S. zachowaná czystość,
Męczennikiem uczynił. 93. Wic-
le dla czystości ucierpił, i odwá-
żnie umarł. 94. Wielu Męczenni-
kow odwaga zwyciężył. 94. Nie-
czystych zawstyżił. 94.

Na Kościoły, drogá kámiennie, obra-
cącby się miały. 173. Z domem Za-
cheuszowym wielkie podobień-
stwo máia. 281. Ná nich powierz-
chna ozdobę, zli ludzie izemrza.
282. W Kościołach swoich Chrystus
nayhoyniey częstuie. 283. W nich
się do stołu, przy Chrzcie umywa-
my. 282. W Kościele czcić Chry-
stusa potrzeba. 287. Czemu z Ko-
ścioła Chrystus przed kámiennymi u-
szedł? 288. Kościoły bronia wino-
waycow, gdy się do nich uciekają.
42.

Krzyż Chrystusow ná ostatniem sadźie
Boskim, widziány będzie. 1. Wiel-
ki do niego miał Chrystus afekt.
2. Ozdoby i rásności światowe zgá-
si. 3. Broni nas od nieprzyjaciół.
4. Wesołónań, ná sadźie Boskim
pátrzyć ludzie sprawiedliwi będą.
4. Niezbożnym, strach nań będzie
pátrzyć. 5. Krzyż jest tryumfa-
cego Chrystusa, chorągiew. 123.
Chwalebnym go uczynił. 123. Lu-
dzi śláwnemi czyni. 125. Z krzyża
się szczylić trzeba. 127. Ludzie się
nań skárza. 216. Panowie przed
niem stronia. 216. Jest stolica sado-
wa. 216. Ná niem Chrystus czartá
zwyciężył i potępił. 221. Z krzyża
się szczylić trzeba. 121.

Krolo-

Krolowie godni osobliwego postano-
wania 142.

Kutbertus S. dšiecinsemi łzami zmie-
kazony, obyczaje odmienił. 42.

L

L Akomy człowiek, o złocie, u-
mieraiac myślił. 223.

Łaska Boska, leſt początkiem i przy-
czyną zbawienia naszego. 87. W księ-
gę nas żywota wpisać. 88. Dawidą
na Kroleſtwe obrał. 89.

Więcey łaskawość, niź ſurowość do-
kazuje. 39.

Łata w grzechach ſtrawione, Bogu nie
przyjemne. 65. Słabe ſa iak paę-
czyną. 65.

Ludzie, zgubionych dobr, nie rychło
żałują. 46. Iako garce wiżyſcy ſo-
bie rowni, 86. Często ſię nie zgá-
dzaia. 80.

Ży niewieſcie, nie zawsze ſzczere. 123.

M

M Aſieja S. łaska Boska na urząd
Apoſtolski obrał: przyczyniły
ſię do tego dobre uczynki jego 88.

Madrość bez czyſtości nie nie wáży.
272. Z Bárankiem ma piękne podo-
bieńſtwa. 277. Na uſkromieniu
namietnoſci należy 277. Z dziećmi ſię
nie pieści. 105. Bez kárania nabyć
ſię nie może. 278. Grzechom ſię
ſprzeciwia. 281. Ludzi zdobi, i bo-
gaci. 104.

Magdalena S. cud Chryſtuſow nay-
więkſzy. 161.

Makaryus Puſtelnik S. modlitwa czar-
ta zwyciężył. 262.

Mátgorzata S. za co niebá doſtála?
160.

W małżeńſtwie częſta niezgoda. 150.
Gnory w niem, nie urody upátro-
wać potrzebá. 92.

Manna, czemu ſię Chlebem Anielskim
zowie? 23.

Marcin S. rzeczy niebieskie upátro-
wał, i Chryſtuſa w ubogim doyrzał.
261. Iáſnoſć zciała jego wynikała.

Wiele ſię z księgi niebieskiej nau-
czył. 203.

Nayświętſza Panna Maryá, pierwey
zwycięzać, niź bydź i żyć, poczę-
ła. 26. Wolná od grzechu pierwo-
rodnego 26. Naywięcey ſię z Nie-
pokalanego Poczęcia ſwojego ál-
lu-

bi 28. Smotá piekielnego, w pie-
wſzym życiu ſwoiego momencie
zwyciężył. 31. Zmázana grzechem
żadnem bydź nie mogła. 31. Szczę-
ściá iey tego Aniołowie, Prorocy,
i Doktorowie SS. wiſzuia. 32.
Wiek młody, do iey Niepokalanego
Poczęcia, ma bydź nabożny. 33.
Niebem ſię nazywać może. 54. leſt
tronem Chryſtuſowem. 62. Unie-
raiącym ieſt nappewnieyſza obrona
81. Czarci ſię iey imienia boia 81.
Łotrowi ná krzyżu, śmierć dobra
ziednał. 82. Bernard S. wiele o
iey obronie, przy śmierci trzymał.
82. W ciemnoſciách śmiertelnych
wielu oſwieca. 83. Arnulfowi S.
śmierć weſoła ziednał. 84. Wiel-
ka miał z niey Duch S. ozdobę.
102. leſt ſwiatá wſzytkiego Pańa.
104. Godnoſcia macierzyńſtwa Bo-
skiego, wſzytkie ſtworzone zacno-
ści zwycięża. 104. Dla niey częſć
Chryſtuſa mamy. 108. Má wielka
z Chryſtuſa ſławę. 109. Cześć iey
Héretycy nie chcą. 110. Dom Za-
cháryaſzow ſłowy ſwoimi uwieſeli-
ła. 148. Oſobliwym ſposobem chwá-
łę Boska pomaża. 150. Czemu
ná wſełu w Kanie Galileyskiej była?
150. Chryſtuſa tam wſławił. 150.
Iako Ianá, tak i náſ, od grzechu
wybawiá. 151. Przynałeżało áby z
ciałem do niebá wzięta była. 197.
Śmierci i ſkázitelnoſci nie podle-
gała. 199. gdyby tylko duſza iey w
niebo wzięta była, nie byłoby ná
ſwiecie Matki Boskiej. 199. Chwá-
ła wſzytkich SS. i Aniołow prze-
chodzi. 200. Wzywać iey na pomoc
mamy. 201. Wielkie z niebá pomo-
cy dáie. 202. Iey Narodzenie z we-
ſelem obchodzić trzeba. 210. Boia
ſię iey duſzni nieprzyaćiele. 213.
Witać ie wesoło mamy. 214. Przy
narodzeniu ſwoim ſwiat oſwiećci-
ła. 214. Co iey oſárować mamy?
215. Rano ſię do niey mieć potrze-
bá. 215. leſt miáſtem Boskiem. 153
Bogá nadotyć uczynienie, za grze-
chy náſze ſposobnem uczyniła. 153.
Boskie właſnoſci naywięcey ſię w
niey wſławił. 154.

Matew.

Mateusza S. czemu z Aniołem w po-
stać ludzką miał? 222. Wie-
cey nad innych Ewangelistów Chry-
stusa wstąpił. 220. Naywięcey przez
pokutę. 225. Był ofiarą czystości.
227.

Marki jakie poszanowanie od synów
miały? 105. Przyczyna swowoli w
dzieciach bywała. 124. Często o
dzieciach swoich prorokuje. 128.
Maż żenie, często do dobrego mienia
nie dopomaga. 197.

Michał S. wojtką swoje. Kościołowi
Bożemu stawia. 228. Krolestwa pol-
skiego jest osobliwym obrońcą. 234.
W mieście sławniejszy niż w wsiach
Pan Bog. 152. Więcej w mieście
niż we wsi grzechow. 252.

Mikołaja S. hojność Świętym, Anio-
łom, i Bogu podobnem uczynił.
21. &c.

Miłość Boską, iako śmierć mocną.
203. Dzielniejsza niż utrapienie.
207. Nagich odziera. 208. Bliźnie-
go pokrywa. 238. Pokoy domowy
sprawuje. 239.

Miłosierdzie Boskie, jest skarbem nie-
oszacowanym. 35.

Młodzi starych, iako do szczęścia,
tak i do śmierci uprzedzają. 53.
Z młodu się do cnoty, zaprawo-
wać trzeba. 73. Młodości, drzewo
jest wizerunkiem. 75. Czemu mło-
dych, nie starych, Chrystus na flu-
żbę swoją powoływał? 76. Młodzi
czasem sposobniejsi, niż starzy do
rzadow. 145. Młodość do złego
skłonna. 166. Cwiczenia potrzebu-
je. 177. Młodzi iak skorupy, cze-
go się napia, nie łatwo pozbywają,
od wielu złego wolni. 270. Do
złego skłonni. 271.

Modlitwa, więcej niż szabla, na woj-
nie dokazuje. 220.

Mojżesz, czemu ludu Bożego do zie-
mie obiecanej nie wprowadził? 73.

N

Nabożeństwo od nieprzyjaciół bro-
ni. 217. Niecnoty podczas pokrywa.
218.

Narodzenie ludzkie smutku przyczy-
ną bywa. 209.

Nauczyć krolestw obrońcy. 187. Na-
uki po cudzych krajach szukać nie

trzeba. 204.

Niebo cnotę, nie ziemskie okazałości
uważa. 9. W niebie Pan Bog ma
największą chwałę. 153. Niebo,
skąd i iako kupować? 155. Rozle-
głość jego. 156. Zdrady tam i pa-
now doczesnych nie mają. 157. Rzeczko
o niebie myślimy. 158. Bez zasług
dane nie bywa. 159. Opłacać je do-
bremi uczynkami trzeba. 160. Cia-
śna do nieba droga. 206.

Niedierpliwość, kłopotow. i szwan-
kow przyczyna bywa. 241.

Nieczystości z trudnością się odiać.
164. Łacniej umarłego wskrzesić,
niż nieczystego od niepowsściąli-
wości odwieść. 132.

Nieprzyjaciół miłość, dowodem jest
synostwa Boskiego. 47. Dla odpu-
szczoney nieprzyjacielowi krzywdy,
Bog pogąński Jupiter, Efezyono wi-
miejsca ustąpił. 48. Miłości nie-
przyjaciół, jest wizerunkiem drze-
wo urodzajne. 48. Nieprzyjaciół
gorzsy tajemny, niż jawny. 212.

Nieślatek ludzki. 136.

Nieumiejętność szkodliwa. 185.

Niewieście z męszczyzną posłałości,
wiele złego przyczyna bywała. 39.
Niewiaśtom, męskie gospodarstwo
nie przyto. 155. Czasem bawić się
niem musza. 136.

Niezgoda lepsza czasem niż przyjaźń.
30. Niezgodni gorśi niż bestye. 69.

Niezgodę garce wyrażają. 86.

Nae narod ludzki ucieszył. 138.

O

Obietnice poprawy życia, rwa się
iako pięczętna. 66.

Oczy od marności świata, odwracać
trzeba. 85. Oczy czasem oświeca-
ją, czasem śmia. 259. W ziemi je
głupi mają. 263. Zapatrować się
na piękne urody nie mają. 264.
Dziecinney nawet, niewinności szko-
dzą. 265.

Obieranie na urząd, iako ma być.
85.

Okrucieństwo ludzkim, różne hi-
storye. 252.

Oświadczyć bliźniego, i w prawdziwych
rzeczach, całe się nie godzi. 51.

P

Panień-

Panieństwo bez męczeństwa byź nie może. 91. Pannom więcej nabożeństwo i robotą, niż nauką przynależy. 275.

Panowie tak do dobrego, iako i do złego, wiele pomagają. 86. Ratować nędznych ludzi snadno mogą. 70. Przyczyna zguby wielom bywa. 71. Chybą z kolebki, dostąpić zbawienia mogą. 72. Od słońca i księżycy, uczyć się dobrych rządów mają. 83. Hoyni na usługi byź powinni. 97. Panow żywych, ludzie gania, umarłych chwala. 127. Iako gory nie obciążaćby, ale wspomagać ubogich mieli. 137. Szczodrobliwość im przynależy. 149. Uczyć się rządów, od Pana Boga mają. 129.

Pasterz, czemu torbę, i łaskę noś? 110. Trudny urząd pasterski. 111. Pasterz nauka, przykładem, i modlitwa, pośilać owieczki powinien. 111. Kłaść dusze swoje za owce winien. 128.

Paweł S., czym Chrystusa wślawił? 147.

Perykles Krol, taki syna swego, poki był wierny slugą iego Memnon 99. Piotrowi, nie Ianowi, czemu kluczy do nieba Chrystus powierzył? 144. Pokutą go, na najwyższą godność wśladził. 146. Czemu Piotr każdy cudowny? 146.

Z płaczem się ludzie rodzą. 134.

Pokutą wynosi. 146. Chrystusa ślawi. 224. Z pokutniacego cieszą się Aniołowie. 126.

Przełożonych dobre przykłady poddanem pożyteczne. 112. Iako słońca mają ożywiać poddanych. 129. Umiarkowane afekty, mieć powinni. 145.

Przyjaciel jest skarbem. 267.

Przykład, skuteczny do dobrego. 69.

Pseudopolityczne na Chrystusa przemowki. 225.

R

Rodzicy przez niekarność, dzieci utracają. 39. Przez śmierć dzieciąt swoich, od wiela złego, wolni zostawiają. 58. Zastawiać Panu Bogu dzieciąt nie mają. 120. Smuć się

często muszą, gdy się im dzieciąt rodzą. 135. Mylić się na nadziei, o dzieciakach swoich zwykli. 138. Dzieci je bogactwa. 179. Zdziątek sławę mają. 180.

Rok Koronie podobny. 65. Koronować niem Chrystusa trzeba. 64.

Rozumem skarbów ludzie dostawiają. 267.

S

Salomon czemu na złotem tronie śmiedzy lwy zasiadał. 61. Czemu się głupiem nazwał? 279. Iako matkę swoje uszanował. 106.

N. Sakrament Ciała Chrystusowego słodkością napętnia. 287. Zie pożadliwości gaśi. 278.

Serce ludzkie samem się tylko Panem Bogiem napętnić może. 117. Wielkością świat przechodzi. 118. Ziemskie doczesności napętnić go nie mogą. 118.

Skarby Bołkie i ludzkie są przepaścią. 34.

Słońce dzielniejszy niż wiatr. 207.

Słowo Boże w Kościele Katolickim pośila. Heretyckie truie. 286.

Śmierć ma klucze od skarbów, ezalem do nich otwiera, ezalem zamyka. 17. Śmierć dobra jest skarbem. 18. Ze wśzech rzeczy naystraszniejszy. 79. Kiedy się iey zyczęć godzi, kiedy nie godzi? 80. Przy śmierci ludzie nayhoynieysi. 56.

Sprawiedliwość, zaślugi, równa zapłata nagradza. 1. Sprawiedliwego, niezbożni nie nawidzą. 5.

S. Stanisław Biskup Polskę ożywił. 128. Pożyteczne się z cudzych krajow wrocił. 131. Dobra duchowne, cudem utwierdził. 132. Herezycę potępił. 133. Przy rowney z Chrystusem ofierze, żywot swoy położył. 134.

B. Stanisław Kostka na doczesny ogień patrzac, wiecznego się obawiał. 195. Długi oyczyżny naszcy wypłaca. 266. Chrystusa iako drogi kleynot na ręku swoich piastował. 268. Dostatkami światowemi pogardziwszy, bogatym został. 270. Cnoty iego skarbem bogatym były. 271. Wśzechmoenem go zwa.

no. 272. Przyczyna tego za nami,
jest iako skarb drogi. 272. Bratá
swego Paná Iezusa, upominkami
blagá. 272. Drugiego rodzonego
bratá Pawlá, swiatobliwem uczynil.
272. Má osobliwa laskę na urrosze-
nie daru czystości. 272. Osobli-
wey od niego pomocy Krolowie
Polscy doznawali. 272. Slawne pod
Wiedniem zwyciestwo ziednal. 272.
Starych, młodzi do godności uprze-
dzaczy nie mieli. 145. Starosc grze-
chow umniejszy. 166.

Swiat na trzech palcach Boskich osa-
dzony stoi. 168. Wiecey dla swiata
niż dla Boga czyniemy. 248.

Swiatobliwosci strzedz pilno potrze-
ba 22. Bog w niey nie korzysta. 22.
Swięci iakich poćiech, i chwały w
niebie zażywają? 245.

Symeon powitawszy N. Mátkę Boska,
czemu umrzeć pragnie? 78.

Symon S. Apostol, iakiey nam rady
dodaie? 235.

Synowie u rodzicow, złemi postępká-
mi, na przekleństwo zarabiali. 237.

Szczepan S. czemu doroczna uroczy-
stosc, zaraz po Narodzeniu Chry-
stusowym obchodzimy? 43. Szczep-
pan S. osobliwym sposobem jest sy-
nem Boskiem. 44. Osobliwa ma-
drość męstwo, i cudá á naywie-
cey Miłość nieprzyjaciol, sy-
nem go Boskiem uczynila. 47.

Dla miłości nieprzyjaciol Chry-
stus przed niem powstał. 48.
Iako drzewo urodzajne, do-
brze nieprzyjaciolom czynil. 49. O-
ciec go Przedwieczny, za syna przy-
jal. 49.

Szczodrobliwosc, naywiecey nature
rozumna zdobi. 21. Jest dowodem
swiatobliwosci. 22. Insze cnoty zwy-
cieza 22. Podobnym Bogu człowie-
ka czyni. 24. Szczodrobliwosc slá-
wę, skapstwo i rozrutnosc, hanbę
przynosi. 25.

T

Tomasz S. skarbem jest Chrystusowem
33. W niem się skarb Boskiego mi-
łosierdzia, naywiecey wydaie. 35.
Serce go Chrystusowe, ubogacilo.
36. Chrystus go iak grosza zgubio-
nego szukał. 37. Relikwie ie-

go iako skarb iasnienia. 37.
Tryumfy z dawnych zwycięzcow ia-
kie bywały? 8.

U

U Bogich kto mogac, nie odziewá,
tym samym odziera. 207. Ubodzy
rownac się z pány nie málá. 15.
Dobre uczynki, do zbawienia potrze-
bne. 88. Dawidá, Krolew uczyni-
ly. 89.

Umarlych chwalemy, żywych ganie-
my. 46.

Umartwienia do zbawienia trzeba.
61. 193. Wielkiey jest ceny, i zaslu-
gi. 210.

Upominki gniewy blagaja. 273.
Na urzad, kogo obierać trzeba? 84.
Utrapienie czesto laska, a szczescie
karanie Boskiem bywa. 57. Utra-
pienie, sprawiedliwym smakuie. 281.

W

W Awrzyniec S. iako nas ogniem
swoim oswieca, i potrzebney do
zbawienia uczy cierpliwosci? 193.
Boska nas miłoscia zagrzewa. 194.
Boiaznia przeraza. 195.

Wiara nam opowiada, co się w niebie
dzieie. 243.

Woyciech S. karmit owieczki swoje
nauka i swiatobliwoscia. 110. 113.
Wiare i swiatobliwosc w Polsce
pomnozył. 114. Od iego nauki Po-
lacy odstepuja. 114. Nieprzyjacie-
le nasze gromi. 115. Korone Kro-
lom Polskiem ziednal. 116.

Z

Z Aplata zaslugom rownac się powin-
na. 228.

Zazdrościwy oczy sobie wylupil, aby
na cudze szczescie nie patrzył. 6.
Ziemská znakiem jest czlowieka ni-
kczemnego. 42.

Ziemskie pozytki, czesto omylaja i
gina. 156.

Zolnierzom stroid się nie przystoi.
204.

Zony się flusznie czasem, po śmierci
mężow swoich ciejsza. 124. Mężom
do dobrego mienia, czesto nie do-
pomagaja. 197.

Zwierchnosc zawsze straszna bywa.

I N D E X

Locorum S. Scripturæ,

Sensu morali, & authoritate SS. Patrum explanata.

Ex libro Genes.

- Cap: i versu 16. Luminare minus ut præset nocti 83.
 C. 1 v. 7 Inspiravit in faciem ejus 129.
 C. 3 v. 8. Abcondit se Adam in medio paradisi. 4
 C. 3 v. 15. Inimicitias ponam inter te, & mulie-
 rem, & ipsa conteret caput tuum 30.

- C. 4 v. 1 Possedi hominem 176.
 C. 9 v. 14. Apparebit arcus meus in nubibus, &
 recordabor fæderis mei 201.
 C. 15 v. 14. Irruit super eos nocte, percussitq; e-
 os 183.

- C. 32 v. 16 Dimitte me, jâ enim aurora ascēdit. 212.
 C. 35 v. 4 Infodit ea subter terebintum. 218.

Ex libro Exodi

- C. 3 v. 8 Terra lacte & melle fluens 180.
 C. 9 v. 11 Non poterant stare malefici coram Moy-
 se. 5.
 C. 19 v. 12 Saturabimini panibus, scietisq; quia
 ego sum Dominus Deus vester. 24.

Ex libro Numerorum

- C. 13 v. 3 Mitte viros qui considerent terram. 243.

Ex libro Deuteronomii

- C. 33 v. 11 Benedic Domine fortitudini ejus, 968 & 238

Ex libro Iste

- C. 15 v. 16 Qui percussit Cariathsepher, dabo
 ei Axam filiam meam uxorem. 248.

Ex 1 libro Regum.

- C. 17 v. 36. Leonem & ursam interfeci. 115.
 C. 18 v. 4 Expoliavit se tunica suâ, usq; ad car-
 nem. 104.

Ex libro 2 Regum.

- C. 10 v. 20 Non est factum tale opus, in univer-
 sis regnis. 61.
 C. 19 v. 4 Cumq; venisset subter unam iuniperum
 periit animæ suæ, ut moreretur 80.

Ex libro 4 Regum.

- C. 4 v. 34. Incurvavit se super eum, & calefacta
 est caro pueri. 38.

- C. 6 v. 12. Elifæus indicat omnia Regi Israel 160.

Ex libro 2 Esdræ.

- C. 3 v. 1. Edificaverunt portam gregis. 113.

Ex libro Job

- C. 22 v. 6. Nudos spoliasti vestibus. 107.

Ex libro Psalmorum

- Psal: 23 v. 10 Dominus virtutum ipse est Rex gloriæ 8.

- P. 32 v. 7 Ponens in thesauris abyssos. 34.

- P. 47 v. 1 Magnus Dominus & laudabilis nimis,
 in civitate Dei nostri. 152.

- P. 48 v. 11. Relinquent divitias suas alienis. 257

- P. 77 v. 25 Panem Angelorum manducavit homo 23

- P. 85 v. 2 Custodi animam meam, quoniâ factus sū 21

- P. 89 v. 10 Anni nostri sicut aranea meditabūtur 65.

- P. 104 v. 22 Ut erudiret principes ejus. 178.

- P. 113 v. 4 Montes exultaverūt ut arietes 136.

Ex libro Proverborum

- C. 17 v. 24 Stultorum oculi in finibus terræ. 263.

- C. 30 v. 2 Stultissimus sum virorum. 279.

- C. 31 v. 8 Consideravit agrum, & emit eum 155.

Ex libro Ecclesiæ

- C. 14 v. 2 Laudavi magis mortuos, quam vivos. 46.

Ex libro Ecclesiastici

- C. 15 v. 22 Obviabit ei, quasi Mater honorificata 104

Ex libro Canticorum

- C. 5 v. 10. Dilectus meus cādidus & rubicūdus 91.

- C. 8 v. 6. Fortis ut mors dilectio. 202.

Ex libro Isaiæ.

- C. 6 v. 7. In manu ejus calculus: 192.

- C. 33 v. 18. Vbi est Doctor parvulorum? 187.

Ex libro Iremiæ.

- C. 18 v. 2. Descende in domum figuli. 85.

Ex libro Aggæ.

- C. 1 v. 6. Comeditis, & non estis saturati. 120.

Ex libro Machabæi

- C. 1 v. 1. filij David, filij Abraham. 142.

- C. 3 v. 4. Esca ejus e ar. locuste. 184.

- C. 10 v. 35. Veni separare filium adversus Patrē. 76.

- C. 16 v. 19. Tibi dabo claves regni celoꝝ. 145.

- C. 17 v. 4. Bonum nobis hic esse. 121. 158.

- C. 17 v. 18. Hic est Filius meus, in quo mihi com-
 placui. 98.

- C. 19 v. 21 Habebis thesaurum in celo. 271.

- C. 17 v. 51 Petræ scisse sunt. 15.

- C. 27 v. 54. Vere filius Dei erat iste. 45.

Ex Evangelio S. Matthei.

- C. 10 v. 40 Dic ergo illi ut me adjuvet. 197.

- C. 11 v. 19 Beatus venter, qui te portavit. 106.

- C. 12 v. 17 Quid faciam? 118.

- C. 23 v. 3 Hodie mecum eris in Paradiso. 81.

- C. 23 v. 28 Nolite flere super me. 123.

Ex Evangelio S. Ioannæ.

- C. 2 v. 1. Erat ibi Mater Iesu. 150.

- C. 2 v. 4. Præcurrebat citius Petro. 53.

- C. 6 v. 15. Fugit in montem. 126.

- C. 8 v. 59. Exivit de templo. 187.

- C. 20 v. 12. Vidit duos Angelos in albis. 238.

Ex Epistola S. Pauli ad Corinthios.

- C. 11 v. 4 Audivi arcana verba, quæ non licet ho-
 mini loqui. 51.

Ex Apocalypsi S. Ioannæ.

- C. 1 v. 18 Habeo claves mortis. 17.

- C. 5 v. 2 Dignus est agnus, accipere librū. 277.



abūtur 65.
78.
136.
rra. 2 63.
eum 135.
ivos. 4 6.
cata 104
ūdus 91.

187.

120.

ē. 76.

148.

com-

7.

6.

81.

10.

Biblioteka Jagiellońska
SIDR0006188

